Miejska Biblioteka Publiczna
w Dąbrowie Górniczej
105 0 0001234 0

321.

WILNO.

WILNO

OD POCZĄTKÓW JEGO DO ROKU 1750.

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

—Dux Vilnam fundat et urbem,
Lithuanas inter, quae tantum prominet urbes,
Quantum inter reliquos noctis micat Hesperus ignes.
Dan. Hermanni Boruss. Stephaneidos.
Lib. I. 1582.

TOM II.

Wydanie Adama Zawadzkiego.

WILNO.
NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.
1840.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1840 roku 14 Października.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego
Radźca Kollegialny i Kawaler
Jan Waszkiewicz.

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

DZIEJE OGÓLNE MIASTA DO ROKU MDCCL.

(Ciąg dalszy.)

AUTOROWIE I DZIEŁA

CYTOWANE W TYM TOMIE.

Archiwum Magistratu Wil. Rpma.
Archiwum Kapituły Wil. Rpma.
Akta Burm. Radzieckie Wil. Rpm.
Akta Wojtowskie Wil. Rpm.
Akta Kapituły Wil. Rpm.
Akta Konsystorza Wil. (r. 1699). Rpm.
Akta ugody X. Bisk. Wileń. 1695.
Annales Coll. Viln. Soc. Jesu. Msp.
Annales Ruthen. ap. Rivius.
Antokolski Rpm.
Akademja etc. 1738.
Argentus J.
Albertrandy.
Apollogia pro Duce Janus Radzivilio.
Allegambe.

Bildziukiewicza T. Rpm.
Brictius J. S. J.
Biernacki.
Bielski.
Bzowski.
Bandtkie.
Bentkowski.

Coyer.
Chochłowski S.
Cordara J.
Cichocki G.

Danquart B.
Dubiński.
Dreger.
Decius.
Danilowicz J.
Długosz.
Descamp.
Domowe wiadom. o W. X. L.
Dziennik Wil. 1823.

Extraordynaryjna rozmowa etc. 1725. Rpm.
Echo — 1744.

Franc Jacob.

Gwagnin.
Grądzki.
Gornicki Ł.
Grzybowski A.
Gröll.
Genealog. Domu Brzostowskich.

Hartknoch.
Herburt.
Herburt M. Rpma.

Janocki.
Juszyński.
Jachimowicz.
Instrukcja do Cara Alexego 1658. Rpm.
Inwentarze 1647. 1711. Rpma.
Jawne dowody o nieuwoln. dóbr Duchownych. 1695.

Knogler Kwiryn.
Korkonos P. Rpm.
Karpowicz Mich.
Kwiatkowski K.
Kulesza.
Kognowicki.
Kromer.
Kojałowicz.
Kochowski.
Kulczyński.
Karpiński H.
Konstytucje lat 1569. 1634. 1647. 1662. 1678 i t. d.
Kurjer Polski 1740.

Korrespondent 1792.
Kazania przy sprowadz. zwłok Ś. Teofila 1780.
Kroniki trzech Zakonów 1747-

Łasicki Jan.
Lengnich.
Livonica etc.

Moszyński A.
Moreri L.
Malte-Brun,
Mołczankiewicz. Rpm.
Metryki Litewskie. Rpm.
Misztolt.
Memorjał M. Wilna.
Messager de Vilna 1802.

Nigra Valle, Joannes de
Niesiecki K.
Napierski.
Narbutt T.
Naramowski.
Nabożeń. do P. M. Łaskawéj.
Novae Hierusalem fax nova 1643.

Opis Kościoła Katedralnego 1801. Rpm.

Piasecki P.
Podczaszyński.
Pruszcz H.
Paprocki B.
Poszakowski.
Princip. et regum imagines 1594.

Rivius J. F. ap. Narbutt.
Raynald.
Ruszel X.
Rostowski.
Rudawski.
Rzączyński.
Rotundus ap. Rivius.
Radziwiłł. Rpm.
Repartition von die Contribution 1702. Mp.
Regestra X. Kan. Burby. Rpm.
Regestra wydatków miasta Wil. 1667. Rpm.
Regestra składanki miasta Wil. 1688. 1702. Rpm.

Rachunki Dumy Wil. 1625. 1661. 1688. Rpm.
Respons na list 1695.
Rękopism od S. Rafała. Rpm.
Rękopism XX. Augustjanów. Rpm.
Rękopisma XX. Bernardynów Wil. Rpm.
Relacja o Ostréj Bramie 1761.

Stryjkowski M.
Starowolski S.
Sarnicki.
Skarga.
Samotulski B. Rpm.
Sapieżyński Rpm.
Skarbnica Niebieska 1671.
Societas S. Annae 1578.

Tygodnik Wileński 1818.
Tygodnik Petersbur. 1836.
Tanner F.
Theatrum Reginale 1646.

Voigt.
Volumina Legum.
Vitae Piarist.
Vadingus.

Węsławski.
Wassemberg.
Wizerunki Wil. 1838—9.

Xięgi Grodz. Wil.
Xięga Kongreg. Wniebowz. Rpm.

Zwierciadło Rpltéj 1598.
Zdanie Senatu i t. d. 1696.
Załuski.

CHRONIKON WILNA.

XVI. WŁADYSŁAW IV.

Deputaci na Elekcją z Magistratu Wileńskiego. Potwierdzenie Przywilejów. Wyjazd Króla do Litwy. Wilno zagrożone. Powitania. Pobyt Króla w Wilnie. Pogrzeb Lwa Sapiehy. Urządzenia handlowe. Przyjęcie Króla wracającego z pod Smoleńska. Panegyryki. Kommissja dla opłaty wojsku. Traktat w Wiazmie. Król z Pruss wraca na Wilno. Przyjęcie jego. Dysputa i doktoryzacja Sarbiewskiego. Dysputy. Sprawa Magistratu z XX. Karmelitami. Valerjan Magni. Projekt ożenienia Króla. Powitania. Pobyt Króla w Wilnie 1639. Rozruch i strzelanie do Aniołów na Kościele S. Michała. Sąd na strzelców. Mowa X. Cieciszowskiego S. J. Dekret Sądu Grodzkiego. Pogrzeb Przypkowskiego. Zbrojownia i Cekauz. Rocznica stoletniego ustanowienia Jezuitów. Obrzędy z tego powodu. Dochody Urzędników miejskich. Nowe uroczystości i Szkoła duchowna XX. Jezuitów. Król w Wilnie 1643 r. Waldemar Króle-

wic Duński. Śmierć Królowéj. Rozruch. Dochody miejskie, ich szafunek. Bytność Króla w Wilnie. Królowa. Obejrzenie panowania Władysława.

1632 — 1648.

Po Zygmuncie III. obrany został Królem syn jego Władysław Zygmunt, nazwany Czwartym, wcze-
1632. śnie obmyśloną i przygotowaną przez stronników swoich Elekcją, któréj nie było się komu przeciwić. Trudno bowiem, aby po długiém panowaniu ojca, mógł był kto przeważyć wpływ, jaki dzieci miały w kraju; Władysław zaś sam za sobą przemawiał wczesnemi tryumfy, które mu przyznawano. Do Elekcij, na mocy dawniéj nadanego przywileju, o którymeśmy wspominali, deputowani z Magistratu Wileńskiego, Tomasz Bildziukiewicz Sekretarz Królewski, Wójt Wileński, Jakób Radziminowicz, Bohdan Zakrzewski Burmistrze, Bartłomiéj Gawłowicki Pisarz Radziecki, Wilhelm Engelbrecht i Kazimierz Dygon mieszczanie (1).

Natychmiast po Koronacij 1633, wydany przywiléj,
1633. utwierdzający dawne nadania i prawa miasta Wilna (2).

Po koronacij niebawem Król z bratem Janem Kazimierzem do Litwy ku Wilnu się wybrał, przez Ostrowie, Tykocin, Grodno, aż do stolicy, do któréj przybył dnia 14 Czerwca (3), a która przyjęła go tém radniéj z tryumfy, panegirykami, wystawą i przepychem ulubionym Władysławowi, że jego przytomność dodawała serca przeciw grożącemu od Rusi niebezpieczeństwu.

Dnia 25 Czerwca witał Króla imieniem miasta Tomasz Bildziukiewicz Wójt Wileński (4). Odpowiadał mu od Króla Stanisław Radziwiłł Kanclerz W.X. Litewskiego. Oto są własne słowa Bildziukiewicza o przy-

jęciu go przez Władysława; widać z nich, że Wójt niemałą wagę przywiązywał do tego zdarzenia (5), i starał się podać do potomności szczegóły wypadku.

„A iż była, pisze Bildziukiewicz, w pokoju namowa Ich Mość Panów Senatorów z Królewską Jego Mością, jeżelim ja Wójtem będąc miał osobno przysięgać, czy też wespół w Magistratem, jedną rotą, *concluscrat Serenissimus* (zdecydował N. Pan) abych wespół z niémi przysięgał. Dopiéro *po przedmowie mojéj*, gdym do ręki Króla J. Mości przyszedł, Jego Królewska Mość Pan mój Miłościwy, ścisnął mi rękę i rzekł:

— Przysięgajcie osobno sami wprzód.—

W czém mi wielką łaskę Pańską *in facie* (w obec) wszystkich pokazał, odłączając mnie, jako *brachium suum* (ramię swoje). I tak Xiąże J. P. Kanclerz rotę mnie czytał, a po przysiędze méj dopiéro Magistratowi rotę wydawałem, za mną mówiąc jurament."

Pobyt swój w Wilnie Władysław nad życzenie swoje do dwuch miesięcy prawie przedłużyć musiał, oczekując na ściągające się powoli wojska. Czas ten spędził na odbiéraniu przysięgi, na sądach i przejażdżkach na wsiach do znaczniejszych panów litewskich. Miłe mu były uroczystości, uczty i zabawy, chętnie na nich czas spędzał.

Dnia 20 Lipca w Zamku Wileńskim odbyła się wspaniała uroczystość przyjęcia hołdu od Xięcia Kurlandyi Fryderyka Kettlera. Król zasiadłszy na tronie słuchał przysięgi i podawał chorągiew homagjalną, któréj dozwolił się dotykać Xięciu Jakubowi synowcowi Kettlera.

Nazajutrz dnia 21 Lipca odbył się pogrzeb Lwa Sapiehy, na którym i Król w Kościele S. Michała się znajdował. Sebastjan Łaiszczewski Jezuita, Kaznodzieja Królewski, żegnał Króla imieniem zmarłego (6). Sławniejsze było jeszcze kazanie miane w tymże czasie obrzędów pogrzebowych przez sławnego Sarbiewskiego, które jest jedyném podobno dziełem tego poety, w języku polskim.

W pięć dni potém uczyniono rozporządzenię handlowe między Żydami a Kupcami Wileńskiemi. Żydom oprócz tego po raz piérwszy, z powodu rozpostarcia się ich i zaplugawienia całego miasta, naznaczono osobno ulice w mieście na mieszkanie, od S. Mikołaja (Kościołka) do Niemieckiéj ulicy po obu stronach, Żydowską całą i Jatkową; naznaczono jakie mogli utrzymywać kramy, jakie towary przedawać mieli i czém odtąd handlować.

W roku następnym powrócił Król Władysław do
1634. Wilna zpod Smoleńska dnia dwudziestego Czerwca (7), prawie w rok po piérwszéj swojéj tutaj bytności. Czekały go znowu okazałe festyny, mnóstwo panegyryków (8), kazań i pochlebstw pod rozmaitemi postaciami. Od miasta witał go mową napuszoną zwykły orator uprzywilejowany, Wójt Tomasz Bildziukiewicz.

Tegoż roku w Wilnie zasiadła Kommissja, naznaczona dla opłaty wojsku Litewskiemu, i likwidacij krzywd przez nie poczynionych, od dnia dwudziestego czwartego Września. Kommissarzami byli: Alexander Korwin Gąsiewski Wojewoda Smoleński, Mikołaj z Ciechanowca Kiszka Wojewoda Mścisławski, Alexander Słuszka Wojewoda Miński i inni (9).

Zawarty traktat w Wiazmie d. 15 Czerwca między Władysławem a pełnomocnikami Cara Michała Teodorowicza, pokój zapewnił.

W rok potém z okładem Król wracając z Pruss znowu
1636. się na Wilno skierował, gdzie jak za zwyczaj uroczyście był powitany i wspaniale przyjęty. Dnia siódmego Marca witał go Bildziukiewicz (10) wjeżdżającego oświeconém miastem, wśród natłoku ludu (11).

Zjechali się tu oczekując na jego przybycie w wielkiéj liczbie Senatorowie i Panowie litewscy, Królewic Jan Kazimierz z Wiednia, a na początku lata siostra Królewska Anna Katarzyna Konstancja, tudzież nowy Nuncjusz Papieski Marjus Filonardi Arcybiskup Awenjoneński, poseł hiszpański Hrabia de Sora, poseł Xię-

cia Siedmiogrodzkiego i niemało cudzoziemców ze dworem. Tu Król cały czas aż do jesieni wesoło przepędził na zabawach i łowach w okolicach Wilna. Myślistwo było jedną z ulubionych jego rozrywek. Jeszcze za życia ojca utrzymywał Władysław w Wilnie przełożonego łowczego, sześciu czy siedmiu strzelców, dwuch białozorników, dwuch sokolników i jednego od ptastwa ([12]).

Oprócz tego nie zbywało w Wilnie na wystawnych uroczystościach, które tak bardzo Król lubił. Godzien wspomnienia obrzęd doktoryzacij Sarbiewskiego, opisany tak szumnie przez Wassemberga ([13]), w czasie którego Król z siostrą i całym dworem był przytomny w Kościele Ś. Jana Akademickim. Tu zdjąwszy kosztowny pierścień z palca posłał go uwieńczonemu poecie, w dowód królewskiéj swojéj łaski; przez cały ciąg poprzedzającéj doktoryzacją dysputy, cierpliwie jéj wysłuchawszy.

Dysputy ówczesne, można powiedzieć, zastępowały teatr dzisiejszy, którego u Jezuitów były przeczuciem. Chociaż już za Zygmunta grywano dramata i komedje, a za Władysława IV. wiemy o tragi-komedij o Ś. Cecylij w Warszawie przedstawionéj, a o Andromedzie Puccitellego po włosku w Wilnie granéj i t. p.; lecz dysputy były nierównie dramatyczniejsze od ówczesnego teatru, a przy nich i dzisiejszy lodemby się wydawał, bo na nich nie udawane, ale rzeczywiste wszystkie namiętności, jakie wyprowadzić może miłość własna z głębi ludzkiego serca, nagie wychodziły przed oczy widzów. Dosyć powiedzieć, że się często dysputy z różnowiercami straszném zamięszaniem lub dramatyczną bitwą i śmiercią nawet aktorów kończyły. Często bowiem prowadzili je nie sami Jezuici tylko, *pro et contra* sposobem akademickim, subtelnie wywijając Ś. Augustynem i Tomaszem z Akwinu, lecz z różnowiercami, uzbrojonémi w szyderski uśmiech sceptyzmu. Ale nie było, ile wiem, żadnéj dysputy, w któréjby jedną stroną nie byli Katolicy.

Bez nich nigdy się nie obeszło, Jezuici nawet chowali umyślnie na to wtrawionych w kontrowersie i polemice dogmatycznéj zapaśników. W końcu XVI. wieku i początkach XVII, mianowicie za życia pobożnego X. Łęczyckiego, niezmiernie częste bywały takie Jezuickie utarczki, w przytomności Biskupów, Wojewodów i mnóstwa ludu, który czyli się z tego budował? bardzo wątpię. Wszakże miano to za środek przeciw zarazie różnowierstwa i sposób utwierdzenia w wierze, chociaż w sprawozdaniach drukowanych zawsze obiedwie strony przyznawały sobie zwycięztwo.

Tegoż roku magistrat miał sprawę z XX. Karmelitami od S. Jerzego, która poszła o to, iż Karmelici mając założony Kościoł i do niego (14) nadane place jeszcze w r. 1506 przez Mikołaja Radziwiłła (na podziękowanie Bogu za odniesione pod Kleckiem zwycięztwo nad Tatarami); uformowali nad domami pobudowanemi na swoich placach osobną Juryzdykę. Ta w r. 1636 po rozpatrzeniu ich praw skassowaną została, a część miasta przez nią zajęta, chociaż przyleglejsza Zamkowéj i Biskupiéj przyłączona została do Juryzdyki Ratuszowéj. Opłat wybiérać i sądów ustanowionych dalćj utrzymywać zabroniono Karmelitom.

Między innymi cudzoziemcami, przybyłymi za Królem do Wilna, zjawił się tu także niejaki X. Valerjan Magni Włoch Kapucyn, który jeszcze wprzód w Prussiech był Króla spotkał; człowiek, jak piszą, bywały, zręczny, skryty i polityk biegły, nawykły wielkiéj wagi sprawy traktować niewidocznie i tajemnie. Podróżował on niby dla interessów swojego zakonu, lecz w istocie miał polecenie od Ferdynanda II. Cesarza swatania Władysławowi IV, chcącemu się żenić, Arcy-Xiężniczki Cecylij Renaty.

Król dowiedziawszy się o tém, a nie chcąc gardzić uprzedzającém wezwaniem Cesarza, pokładł od siebie tak uciążliwe warunki, iż sądził, że niémi projekt rozerwie. Gdy się to w Wilnie dzieje, polecono także mówić o tém małżeństwie posłowi w Wiedniu,

ale od niechcenia, nawiasowo, domagając się razem wypłaty posagów żon Zygmunta III, posagu Arcy-Xiężniczki proponowanéj i dopełnienia wielu uciążliwych warunków. Nad spodziewanie wszystkich Cesarz przyjął to wszystko i przyrzekł, chociaż, jak się poźniéj okazało, umiał się z dopełnienia przyrzeczeń wyłamać. Kapucyn Magni jeszcze w Wilnie przebywającemu Królowi dostawił podpisane przez Cesarza warunki, i z niémi w końcu lata Władysław wyjechał z Wilna.

Po weselu królewskiém posłany do Warszawy Bil-
1637. dziukiewicz witał nową Królowę mową i oddawał jéj zwyczajny w podobnych okolicznościach podarunek od miasta.

Tenże rok odznaczył się wypadkiem, okazującym jawnie uczucia nieprzyjaźni Katolików względem nowowierców, natchnione i rozpłomienione przez Duchowieństwo, a mianowicie Jezuitów. Wybuchnął rozruch na pogrzebie Jakóba Gibla Burmistrza Wileńskiego, którego ciało niesione do grobu na smętarz ludzi wyznania auszpurskiego, porwawszy chałastra z trumny wyrzuciła, w rynsztoku uwałała i kamieńmi potłukła, sprzeciwiając się tym sposobem publicznemu i uroczystemu grzebieniu ciał zmarłych nowowierców, co jeszcze potém ponowiło się w lat trzy na pogrzebie Przypkowskiego.

Ten Jakób Gibl, Burmistrz Wileński, (jak nas uwiadamia miane na pogrzebie jego kazanie przez X. Jana Schönflissjusa, świadczące też o napaści na jego ciało), urodzony z Katarzyny Dochnowiczównéj, Burmistrza Wileńskiego córki, i ojca Tomasza Gibla, Rajcy Wileńskiego, niemałe dla miasta położył zasługi w czasie swego urzędowania. Wezwany w roku 1599 do Magistratu Wileńskiego, był pięć lat Ławnikiem, a piętnaście Rajcą. Poczém w roku 1618 obrany Burmistrzem rocznym, i cztérykroć nanowo na tym urzędzie potwierdzony; wszystkich lat trzydzieści ośém miastu służył.

W roku 1624 będąc już Burmistrzem, most murowany na rzece Wilij nanowo postawił, także za niego i pod jego okiem zbudowana brama zwana Spaską. Po pożarze kościołka wyznania Auszpurgskiego, będąc Senjorem, przyłożył się do odbudowania go z gruzów, i swoim kosztem ołtarz w nim poświęcił z wielkim nakładem. Gorliwy w spełnianiu obowiązków swego urzędu, nie chciwy i nie łakomy, więcéj się starał świadczyć dla drugich, niż sobie przysparzać, chociaż liczne z Christiną von der Flot zostawił potomstwo, któremu imie uczciwe w spadku oddał.

Dniem przed śmiercią swoją, dogorywając z puchliny i suchot, po długich boleściach, mówił jeszcze do X. Schönflissjusa:

—Starałem się o to zawsze, abym żył na świecie uczciwie, nie nabywałem tych rzeczy czesnych (doczesnych) chciwie i łakomie, ale kontentowałem się tém, co mi P. Bóg z łaski swéj użyczać raczył.

W takich uczuciach i z tém przekonaniem czystego życia, umarł Jakób Gibl 13 Listopada 1637 roku, w sześćdziesiąt piątym roku życia. Testamentem swym jeszcze uczynił zapis ubogiemu Kościołkowi swego wyznania i rozporządził spadkiem między dzieci.

Znać ze słów kazania, mianego na pogrzebie, (którego część umieszczona w Wizerunkach Naukowych), iż ciało jego po napaści odzyskane, poźniéj z należytą uczciwością pogrzebione zostało.

We dwa lata potém, w Styczniu 1639 roku, przy-
1639. byli oboje Królestwo po raz piérwszy do Wilna. Witał ich znowu razem i zosobna jeszcze Królowę, ten sam Wójt Bildziukiewicz (15).

Tu w Wilnie przyjmował Król uroczyście poselstwo od Gdańszczan, i dnia osiémnastego Lutego dawał Inwestyturę Xięciu Kurlandij Wilhelmowi Kettler. O to na następnym zaraz Sejmie były sprzeczki, czemu Inwestyturę nie w czasie zgromadzenia Sejmowego nadano (16). Cały rok prawie Król w Wilnie przesiedział. Tu go zastał powracający z Francyi od uwię-

zionego Jana Kazimierza Puccitelli; ztąd wysłano listy do Ludwika XIII. i ztąd prosto ruszył Władysław do wód Badeńskich pod Wiedeń. Towarzyszył mu w podróży liczny bardzo poczet, a między innémi i Maciej Lettow, rodem Wilnowiec, nadworny Archiater (lekarz) królewski, który w rękopismie opis téj podróży zostawił.

Tenże rok stał się pamiętny rozruchem, od wszystkich poprzedzających większym i rozciąglejsze mającym skutki.

Stało się to piérwszych dni Października. Niejaki Pan Piekarski, pasierb Daniela Naborowskiego Sędziego Grodzkiego Wileńskiego, nápiły podobno, ze złości czy ze swawoli, dobrawszy sobie towarzysza, sługę swego Rakowskiego, dziwaczną zmyślił zabawkę. Wypuścił on kilka strzał z łuku od strony Ewanielickiego zboru, na przyległą facjatę Kościoła S. Michała Bernardynek. Strzały te wymierzone, jak poźniéj zaręczał, do kawek, siedzących na dzwonnicy Zborowéj, utkwiły jednakże niektóre w obrazach na szczycie Kościoła S. Michała, inne w chórze kościelnym, inne padły w ogrodzie lub u furty mniszek. Wnet posądzono o strzelanie Ewanielików, zakrzyknięto na znieważenie Kościoła, wszczął się w mieście rozruch okropny, Katolicy, mianowicie młodzież Akademicka, ujęła się żwawo za krzywdę religij, rzuciła się na Zbór i usiłowała go zniszczyć. Wyciągnięto z pod Zamku armatkę, skupiły się tłumy ludu, leciano pod Zbór, tymczasem rabowano w mieście kramy, napadano ludzi, i zaledwie Wojewodzińska piechota i pachołkowie miejscy potrafili Zbór od zupełnego zniszczenia ocalić i spokojność przywrócić. Tym wypadkiem rozżarzyły się przygasłe niechęci na nowo. Z jednéj strony stanęli do walki różnowiercy z Wojewodą Radziwiłłem, z drugiéj Katolicy z Biskupem i wielu Senatorami. Wilno stało się smutnym teatrem zamięszania, gwałtów, zabójstw, które mszcząc się za Ewanielików, wyrządzała piechota Wojewodzińska, silna wpływem i

przewagą magnata, który urzędem swoim i znaczeniem nabytéj władzy użył w interessie współwyznawców. Zaszło mnóstwo skarg z różnych stron do Króla, wyznaczono Kommissją w Wilnie, mającą się zjechać w r. 1640. Najznamienitszymi z Kommissarzów byli Radziwiłł Wojewoda i Biskup Wileński Abraham Wojna, reprezentujący dwa walczące stronnictwa. Prezydencja była przy Wojewodzie.

Sąd téj sprawy na Kommissij, odbywał się leniwie i o-
1640. pornie, czas upływał na sporach o próżne formalności, o drobnostki, o głosy i t. p. Najwięcéj zaś mięszał dumny Wojewoda, który, gdy mu się podobało jeść do południa śniadanie, kazał na siebie czekać reszcie Kommissarzy; dąsał się wśród Sądów, kazał się przepraszać i t. p.

Z téj Kommissij nierozsądzona sprawa poszła na Sąd Sejmowy, który w r. 1640. d. 26 Maja, wyrok wydał przeciw Ewanielikom; za staraniem gorliwych katolickich Senatorów, Paca, Zadzika, Sapiehów i Abrahama Wojny. Tym wyrokiem naznaczono na nich karę przepisaną na naruszających bezpieczeństwo i pokój publiczny; a zapobiegając na dal sporom z sąsiedztwa różnowierców z katolikami wynikać mogącym, Zbór i szkołę Ewanielicką, kazano przenieść na miejsce wyznaczone za mury miasta — i tam zostawić na zawsze. Partja dyssydencka mimo starań swoich nic na to poradzić nie mogła. Kiedy się dziś bezstronnie nad tém zastanawiamy, trudno nie wyznać, że wyrok był niesłusznym. Dowiedzionoby to, że nie Ewanielicy strzelali do obrazów na kościele, że nie oni byli sprawcami rozruchu, za cóż więc pokutowali? Chyba za nadużycia, któremi Wojewoda pastwiąc się nad mieszkańcami Wilna, do reszty katolików rozjątrzył. Wyniesienie Zboru za miasto powitane zostało od duchowieństwa, jak największy tryumf, a dyssydenci nigdy tego strawić nie mogli; Senatorowie którzy się przyłożyli do ferowania dekretu, wychwaleni zostali, jak najwięksi sprawy religijnéj pomocnicy.

Żebyśmy dali wyobrażenie, jaki był stan miasta, w czasie tych zamieszek, przytoczym tu pełną faktów, mowę X. Wojciecha Cieciszowskiego, S. Jesu, Filozofij Professora, którą miał w obronie Jezuitów i Akademij, przed Kommissarzami królewskimi, zgromadzonymi w roku 1640. ([17]).

„Jaśnie Wielmożni, a nam miłościwi Panowie Kommissarze. Imieniem utrapionéj tutecznéj Akademij, przed Jaśnie Wielmożnemi waszemi osobami stoję. W tém że każdy teraz do niewinności się odzywa przeczyć niechcąc nikogo winować nie będę, na nieszczęście jednak nasze, przed JJ. WW. osobami waszemi, krótko się poskarżę.

Akademja Wileńska hojnością domostw przednich za pochwałą narodów polskiego i litewskiego fundowana, przy juryzdykcij J. W. Biskupa Wileńskiego ludziom Zakonu naszego podana, tym umysłem i końcem, aby młoda krew ślachecka, za ich pracą nauki i bojaźni Bożéj nabywszy raźniéj na potém, na sławę Rzeczypospolitéj robiła. Nieszczęście sprawiło moi Miłościwi Panowie; my wszelkiemi siłami w szkołach naszych sławie rycerstwo gotujemy, gdy na sławę jeszcze robić nie poczęli, już są z niéj złupieni. *(Mówi to X. Cieciszowski, ze strony Akademików, oskarżonych jakoby byli głównymi przewódzcami napadu na Zbór Ewanielicki.)*

Zamieszka onegdajsza *(przeszłoroczna być powinno)* którą aniołowie ustrzeleni wszczęli *(obraz na szczycie kościoła S. Michała, Archaniołów wyobrażający)*, wszystkich Akademików buntownikami poczyniła. Coś kamieni na dach przy Zborze będący wleciało, udano do pańskich uszu, że Akademicy do Zboru szturmowali i szturm jeden utracili. Żałośna zaiste, że przy szturmie którego nie widzieli i szturm i sławę utracili. Nie w Akademij, ale w Szpitalu którym dobywaczów Zborowych szukać potrzeba, bo nie Akademicy, ale dziad i baba przy Zborze polegli. *(Zarażek niejaki,*

wypędzony Akademik prowadząc armatę z pod zamku, zabił na drodze szlachcica).

Kupcowi *(Desaus Francuzowi)* przez kamienicę swoją armatę i proch wpuszczającemu i strzelców anielskich, jak wieść była przechowywającemu, lubo przez popędliwe płochego pospólstwa najście, lub też przez samych armatnych zdradę zniszczał kram korzenny. Tu dopiéro prawie korzenna Akademików na sławie klęska, gdy ich o tak wiele tysięcy pobranych obwiniono, jak wiele funtów pieprzu, w tamtym kramie zmieścić się mogło. Szlachcic jeden, przezwiskiem Zarażek, *(Zaranek lub Zarażek, podobniéj jednak ostatnie, bo taka familja wspominana jest po Metrykach i Herbarzach)* nic nie będąc winnym, tylko to podobno że przed tém był Akademikiem, pojmany, okowany, strażą pilną opatrzony, z turmy jakoś nieznacznie umknął, którym swoim postępkiem, tak hojną zawisnym animuszom okazją podał, że śmiały do pańskich uszu udać, jakoby Akademicy szturmem Zamkowéj Turmy dobyli i więźnia wyjęli.

Był to tak zawołany szturm, że ci sami co wrot u tamtéj turmy pilnowali, nigdyby o nim nie wiedzieli byli, gdyby im go z Warszawy nie opisano. W Jaśnie Wielmożnych osobach waszych, jest ramie królewskie, a cóż bliższego ucha królewskiego, jako ramie królewskie, więc pokornie upraszamy, aby tak widocznie płonne udania, przy tak czujném ramieniu, ucha pańskiego dotykać się nie śmiały. Niech tak brudne wieści świętością waszą niszczeją, aby ich utrapionéj téj Akademij łzami wymywać tak często nie przychodziło. Nie słusznie zaiste Akademików udają, jakoby tumulty w tém mieście zaczynali, nie Akademicy do kościołów strzelali *(Piekarski i sługa jego Rakowski, a raczéj piechota Wojewody, która do Jezuickich kościołów nie raz strzelała)*, nie Akademicy po ulicach ludzi zabijali *(piechota Wojewody)*, nie Akademicy na honor ślachecki niepoczesném rejestrowaniem następowali *(Urząd Wojewodziński, który począł był spisy-*

wać Akademików), nie Akademicy w jedną stronę dzwonu bijąc ludzi zwoływali, aby do nich strzelali, *(Niemcy z piechoty Wojewodzińskiéj)*, nie Akademicy po przedmieściu pospólstwo uciskali, *(piechota Wojewody)*, nie Akademicy po kątach téj izby groźnemi słówkami rzucali; *(partja Wojewody)* za czém nie oni téż w Wilnie tumulty poczynali, boć tu żadnych innych incept na tumulty nie było, tylko te którém namienił. Co się nas którzy w téj Akademij zacnéj Ojczyzny dotycze, Bogiem i sumieniem świadczemy, że w stopy przodków naszych, którzy ten urząd z pochwałą odprawowali, trafiać usiłujemy i mogę rzec że jeszcze ani cnotą ani nauką nie chybiamy śladu. Młodź zaś prześwietna pracy naszej powierzona, za czujnością J. W. Biskupa Wileńskiego Kanclerza swego, za usiłowaniem naszém, tak się do cnoty przyuczyła, że nie tylko się nam nie przykrzy takiemi rozruchami, ale nas buduje wielkiéj cierpliwości nowemi przykładami. Dwa temu miesiące, niechaj trzy, z wielką obelgą stanu szlacheckiego, rzeczki Akademików po gospodach zakowano, imiona ich, przezwiska, ojczyznę spisywano, którzy z któréj szkoły, pod którym mistrzem, czy szlachcic, czy niższéj kondycij przydawano. Same serca zakonne, lubo do cierpliwości zwyklejsze, na to się zżymały, animusze jednak młode, niemniéj cierpliwie aniżeli szczęśliwie, to wszystko strzymały. *(Te prześladowania, po rozruchach 1639 roku, z rozkazu Wojewody, przez jego urząd domierzone zostały. Chciano tym sposobem zapewne zapobiedz, aby pod imieniem Akademików, inni się ludzie nie ukrywali, albo, żeby złapani Akademicy, nie mogli się wyprzéć że byli Akademikami)*.

Nie wolno Akademikowi z miasta uczciwie wyjechać, minie bramę, pojazd jego przetrząsają, przyjeżdża posłaniec od rodziców zesłany; nie cały przysmak zawiezie, który ślachetna matka synowi zgotowała, bo go u bramy *(żołnierze pachołcy Wojewodzińscy)* dobrze skosztują. Już Akademikom ze szko-

ły do gospody idącym, trzeba będzie o pasporty prosić. Nie dawno Pan Sędzic Lidzki Akademik pod własną już gospodą, którą koło Zboru ma, zbity *(przez piechotę lub kogoś od Ewanielików)* a Jego Mość Pan Wojewodzic Brzeski Sapieha, także Akademik *(jeden z synów Mikołaja Sapiehy, Kazimierz lub Jan Ferdynand)* mało nie postrzelony. Tenże w gospodzie własnéj znieważony, wiele innych czapek pozbyło i po łbu oberwało. Dwie niedziele temu albo trzy, jak Kapłan Zakonu naszego Filozofij Professor, *(zapewne sam X. Cieciszowski)* blisko kościoła OO. Dominikanów, na dobrowolnéj drodze, mało szpadą od knechta nie przebity, drugi gdy podle zboru mija, mało kamieniem nie zabity. Posługacz Zakrystij naszéj, gdy się do gospody, wedle Zboru z kościoła idąc wraca, dwiema kulami przestrzelony poległ. Niedziel temu kilka jak Akademik filozof młodzieniec niewinny, który przy papiérowéj gwiaździe zwykle uboższym studentom pieśni śpiéwał, gdy jako chory, za drugiemi nie nadążył, od piechoty załapiony, okrutnie rozsiekany. Drugi licem zarzucony *(rzeczą kradzioną podrzuconą mu obwiniony)* wymyślnemi sposobami męczony, po ulicach na obelgę imienia akademickiego wodzony, juryzdykcij własnéj lubo o to proszono długo denegowany. Lecą okna kościoła naszego Farnego od ustawicznego strzelania, ozdobne dachy kościoła naszego rynkowego *(Ś. Kazimierza)* od kul i strzał w durszlak się obracają. Takiemi krzywdami ściśnionym i płakać nie wolno. Chodzili Ich Mość Panowie Akademicy do urzędu prosząc aby ich spisowania zaniechano, nie jako szlachtę, ale jako flisów jakich odprawiono. Nie tylko onym, ale i nam nauczycielom ich pogrożono, co jaśniéj przy Sądach powtarzano, gdy Żydom o jakieś przewinienie kijem grożąc, toż Jezuitom obiecano. Gdy Akademik jeden Rotmistrzowi, którego piechota, Akademika sprzątnęła, miłą wzmiankę zgody uczynił, takąż odpowiedź odniósł.

— Gdy jeszcze kilku Akademików każę zabić, wtenczas o ugodę pomówisz.

Po tak twardych obietnicach, przy tak częstych krzywdach, widziemy że nie wiém jakie fata nasze w tak ciasny nas kąt wpędziły, iż żebrać musiemy u Pana i Rzeczypospolitéj aby Senatorskich i szlacheckich synów, także kościołów naszych *securitati* w tém mieście, *firmo aliquo praesidio* prowidowali, w czém już zawczasu o fawor Jaśnie Wielmożnych osób waszych uniżenie upraszamy."

Powiedzieliśmy już że ta sprawa staraniem Zadzika, Paca i Sapiehów, najnieszczęśliwiéj dla Ewanielików skończyła się, dekretem wyganiającym Zbór za mury miasta. Wynaleziony w archiwum miasta dekret Sądu Grodzkiego Wileńskiego ([18]) podaje wiadomość że Piekarski i Rakowski, pozwani o szkody wynikłe z ich swawolnego strzelania przez Ewanielików; zaprzysiągłszy iż tego nie czynili w złéj intencij, zupełnie uwolnieni i uniewinnieni zostali. Ten dokument nowe rzuca światło na historją smutnego tego wypadku, dotąd jeszcze nie zupełnie wyjaśnioną co do szczegółów.

Ten rozruch, coby miał być przykładem nadal i powstrzymać niechęci wzajemne, rozżarzył jeszcze namiętności z obu stron. Zaledwie wypadł wyrok po piérwszych tumultach, już ci się nowe rozpoczynały.

W tymże roku, pisze Grądzki ([19]) na dworze Xięcia Krzysztofa Radziwiłła, umarł pewien zasłużony u niego, niepośledniego rodu szlacheckiego człowiek, Alexander Przypkowski. Xiąże, wedle zwyczaju, rozkazał sprawić mu wspaniały pogrzeb, chcąc go pochować w kościele Ewanielickim ([20]) wileńskim. Zaledwie z pałacu wyniesiono ciało, za którém długim rzędem szli Pastorowie, Kantory, mnóstwo dworzan i sam nawet Wojewoda Radziwiłł; wśród pieśni i żałobnéj muzyki, towarzyszącéj obchodowi; ruszono podle kościoła katolickiego S. Jana. Z tąd wielkie mnóstwo ludzi czekających już i przygotowanych wypadło; rzucili się oni naprzód na niosących ciało nieboszczyka; a rozpę-

dziwszy ich kamieniami, ciało z trumny wyrzucili pastwiąc się nad niém, potém na Pastorów i Kantorów obróciwszy się, kamieniami ciskać zaczęli. Zaledwie ten tumult za nadejściem całego Wojewody dworu uśmierzony został, ciało odebrane i jakkolwiek pochowane.

Ten wypadek nie dość jasno opisany, musiał mieć jakiś powód; oprócz wzajemnych dyssydentów i katolików niechęci. Może być iż Przypkowski, okazywał chęć nawrócenia się, albo już był nawrócony; a kondukt pogrzebowy mógł przypaść właśnie wśród uroczystości jakiéj, któréj wystawnością, zdawał się urągać; tego wszakże z pewnością wiedzieć nie można. Tak to smutne były skutki nierówności praw dla osób wszelakiéj wiary, wzmocnienia jednéj partij, która wyzywała do walki; gdyby wszyscy jednaką mieli opiekę i równi byli przed prawem (byli tylko na pozór) nie było by zamięszania i wojny domowéj. Nie upłynął rok, nie przeszedł spokojnie miesiąc, co dzień zajątrzały się stronnictwa, i codzień jedną krzywdą więcéj liczyły wyrządzoną lub poniesioną; sprawa religij nic na tém nie zyskiwała, jeśli jeszcze nie traciła; z wojny dogmatycznéj, zmieniła się ona w niechęć osobistą i prześladowanie stanu lub wiary. Tak czasem silniejsi katolicy dopuszczali się nadużyć, tak potém Wojewoda mogąc królować w Wilnie, użył swéj władzy na ucisk i zemstę. Nieszczęśliwe czasy — smutne wspomnienia.

Tegoż roku, uporządkowano na zamku wyższym zbrojownią i cekhauzy wileńskie, którym obmyślono stałe opatrzenie i dochody na ich utrzymanie ([21]).

Dla Jezuitów było to także pamiętne lato, jako stuletnia rocznica założenia ich Zakonu, któréj ledwie już drugiéj tylko doczekać mieli. Obchodzili oni ją z nadzwyczajną wspaniałością i wystawą niewidzianą; chcąc nią okazać zapewne do jakiéj potęgi sto lat ich podniosło. Musiemy wejść w szczegóły, gdyż one czas i ludzi malują; tak je opisuje historyk Zakonu ([22]).

Uzyskano naprzód pozwolenie Biskupa Wileńskiego, który jeszcze zachęcił do nabożnéj uroczystości i bardzo ją pochwalił, poczém otwarto modły publiczne, w sam dzień S. Ignacego Lojoli, ojca zakonu, przez całą mające trwać oktawę ([23]).

Jak tylko na brzask, rozpoczynały się codziennie, przy dziwnym natłoku ludu, wystawne obrzędy, msze, śpiéwy, kazania, które bez przerwy trwały do poźnéj nocy. Naówczas zapalały się światła po klasztorach, kościołach i pobliskich ulicach, puszczano ognie sztuczne, strzelano, a, na umyślnie na to sporządzonych wystawach i wieżach, muzyka całą noc grała. Trzy były w ówczas Jezuitów w Wilnie główne domy, każdy z nich wysadzał się na przepych w ozdobach, wspaniałość obchodu. Kościoły, szkolne budowle, wieże, gmachy, bramy, wrota przystrojone były i świéciły nagromadzonémi wszelakiemi ozdoby. Przez kilka dni po domach jezuickich karmiono tłumy żebraków u stołów, przy których najznamienitsi zasiadali miejsce gospodarzy.

Zasłużonych zakonników życie i cnoty, naprzód Papieżów, potém Królów Polskich, Jezuitów i Akademij opiekunów, potém Biskupa Walerjana założyciela Collegium, nakoniec tych którzy Kanclerstwo Uniwersytetu dostojnie sprawiali, panów dobrodziejstwa i piérwszych dziesięciu błogosławionych towarzyszów Lojoli zasługi, w osobnych mowach mianych publicznie, wychwalano. Przez kilka dni także, za umarłych zasłużonych Zakonowi, we trzech kościołach, przy wspaniałéj pompie pogrzebowéj i ozdobnych katafalkach, odprawiano nabożeństwo. Do uroczystego obchodu téj rocznicy i młodź akademicka nie mało dopomogła.

Ozdobili Akademij uczniowie swoim kosztem i pracą, znaczną część kościoła S. Jana, symbolami, obrazami i napisami stosownemi.

Tak naprzykład po prawéj stronie wielkiego ołtarza, do połowy kościoła Rektorowie, z lewéj poeci, swojego wynalazku ozdoby i napisy pokładli. Z boku

wzniesiony był na prawo wspaniały ołtarz Błogosławionemu Ignacemu Lojoli, z takim napisem:

D. O. M.

ob. servatam. annos. centum. Societatem. Jesu. Rhetores.

Z drugiéj strony podobny ołtarz, taki znowu miał napis:

Optimo. patri. suo. parenti. ac. fundatori. Divo. Ignatio. de. Lojola. grata juventus. Poëtica. in. Alma. Universitate. et. Academia. Vilnensi. Societatis. Jesu. cum. eadem. societas. elapsi. saeculi. memoriam. solenniter. celebraret. posuit. ac. dedicavit. anno. M. DCXL. die XXXI. Julij.

Na prawéj ścianie kościoła, przyczepiony był długi portyk, wystawiony wedle zasad architektury, którego wyższe piętro mieściło mnóstwo nisz, jakby z białego paroskiego marmuru wykutych, w których na złocie malowane herby dobroczyńców zakonu świéciły. W łukach portyku, jaśniały wielkie statuy bronzowego koloru z podpisami. Te wyobrażały emblematycznie znaczniéjsze Jezuitów w Litwie domy, z tablicami odmiennego żelaznego koloru, na których szlachty dobrodziejów zakonu, wypisane były szumne pochwały wierszem i prozą. To wszystko utrzymywało niższe jeszcze piętro, pomalowane na marmur, wzniesione na pięknych trzydziestu dwuch Jońskiego porządku kolumnach. I tu jeszcze były pochwały dobroczyńców wierszami ułożone, pod ich herbami. U spodu napis:

memores et grati.

W górze laury i wieńce rozsypane z napisem:

Nominis immortalitatem.

Na saméj podstawie głównéj całéj téj budowy, symbola różne przypominające i oznaczające dobroczynność.

Z lewéj strony ściana z góry w dół przedzielona była na kilka części, przecięta wielą łukami, malowaniem i rzeźbą ozdobiona, tak wystawiona i urządzona, powiada Rostowski, że sama rozmaitość ozdób, nie małego im wdzięku dodawała. Między posągami stały oznaczające, nieśmiertelność chwały, wieczność i sławę. Trzy także były piętra z téj strony, średnie zapełnione pochwałami i napisami na cześć xiążęcych i królewskich herbów. Powierzchowność głównego, wielkiego ołtarza, wspanialsza była od innych, zagłębienie jego powiększone jeszcze optyczném złudzeniem. Wzniesiony był wśród czterech kolumn doryckich, między któremi posągi świętych w palmach i laurach, jakby własném światłem oświecone stały. Tu odznaczały się dwa obrazy — jeden S. Ignacego modlącego się przed Chrystusem, drugi w pośrodku wystawy, tegoż świętego chwałę w niebie przedstawiający. Wimieniu Collegium umieszczona tu była tablica srébrna z napisem następującym:

Jesu. Imperatori. O. M. qui. contra. Infernum. in. Lutero. maxime. Calvino. bellantem. evocavit. Ignatium. cum. Sociis. qui. delectos. suo. nomine. insignivit. ut. praetorianos. demonstraret. qui. parvam. manum. in. utrumque. mundum. eduxit. ut. Apostolicam. militiam. paucitate. atque. virtute. Sociorum. repraesentaret. qui. sacculo. pares. fecit. ut saeculum. praetervectos. ultra. Saecula. protenderet. Socii. Collegii. et. Academiae. Vilnensis. tanto. quidem. Beneficio. impares. memores. tamen. primis. suis. saecularibus. feriis. D. D. D.

Dobroczynni Xiążęta i Panowie ubiegali się w gorliwości z Jezuitami, a między niémi pierwszy Krzysztof Chodkiewicz Kasztelan Wileński. Prócz innych darów, ofiarował do ołtarzów mających się z téj okoliczności wystawić, ozdoby wielkiéj wartości. Duchowieństwo diecezij, uczniowie Alumnatu Papiezkiego, Bractwo N. Marij Panny, tablice z napisami, zebrawszy na to składki między sobą, na życzenie Zakonników, przynieśli.

Obrzęd ten tak wspaniały i znaczący, przekazano pamięci potomnych opisami drukowanemi, między któremi najznaczniéjsze są dwa pisma (24) Kojałowicza. Rozszérzyliśmy się nieco nad opisem téj uroczystości, gdyż naszém zdaniem, duch wieku maluje się lepiéj częstokroć w drobnostkach niż w wyższéj wagi sprawach; a wszystko tu, aż do napisów lapidarnych nosiło cechę wieku i odkrywa nam jego właściwy charakter. Łatwo zgadnąć jaki cel mieli Jezuici w tych kosztownych obrzędach, któremi się przy każdéj zręczności usiłowali odznaczyć. Chcieli oni pociągnąć oczy, a przez oczy i serca ku sobie. Te liczne pochwały mówione, pisane, drukowane, ta ostentacja wdzięczności dla dobroczyńców, były nowym werbunkiem pod chorągiew towarzystwa Jezusowego. Wiedzieli oni, że ludzie czyniąc dobrze w imie Boże, lubią jeszcze mieć z tego i przed bliźnim zasługę — pochlebiali zręcznie ludzkiéj słabości. Źle się tylko godziły te pompy z mniemaném ubóstwem i danaidyczném nienasyceniem zakonu, który nie przestawał nigdy domagać się u Królów i Panów pomocy i darów, wyciągając rękę bez ustanku. Ale i na ten zarzut mogli odpowiedzieć, że dla chwały Bożéj, wszystko co mają, oddają. Drugim ich celem w tych obrzędach, było przyćmienie innych klasztorów i zakonów, niemogących walczyć z nimi o piérwszeństwo w wspaniałościach i przepychu. Tego celu, dostąpili zupełnie, gdyż w kilka lat po wprowadzeniu do Wilna, przyćmili wszystkie współzawodnicze zakony, przepychem, wystawą i znaczeniem. Tegoż roku, uczyniono rozporządzenie w magistracie, względem opłaty Rajców czynnych cztérech i dwuch Burmistrzów; naznaczając na to funduszem, dochody z folwarków miejskich Kuprjaniszek, Leoniszek i Wysokiego Dworu; nadzór i podział przychodów polecony Wójtowi z Magistratem (25).

Zaledwie rok upłynął z okładem, świetnéj uroczy-
1642. stości stolecia Jezuickiego, pod samą bytność królewską w Wilnie, przypadł nowy, niemniéj

wspaniały obchód na cześć Błogosławionego Józafata Męczennika. Zaczęło się od lustracij wojsk na polach przedmieścia, przy huku dział (26), szczęku oręża i połysku broni, a natłoku ciekawego pospólstwa. Wśród tłumów, wojska udały się w porządku ku Zamkowi królewskiemu i kościołowi S. Stanisława. Zaszły im drogę Zakony i Kapituła z Biskupem. Wzdłuż ulic od kościoła S. Stanisława do klasztoru Bazyljanów, w dwa rzędy stały uszykowane szeregi, na trzy części podzielone. Pierwsza ubrana była tak, iż wystawiać miała zbroją i rynsztunkiem wojsko Józefata Króla Judei, broń ich, tarcze, chorągwie, stosownemi godły zwycięzkiemi ozdobione były. Druga część miała być obrazem wojska Indyjskiego Jozafata, do czego także zastosowano jak umiano przybory i ubiory. W trzeciéj części szli Akademicy i Rada Miejska w paradnych strojach. Za nimi ciągnął się wóz, a na wozie wyobrażenie tryumfującego męczennika, wśród chorów młodzian poprzebieranych za Muzy i śpiewających pieśni przy odgłosie trąb i kotłów.

W pół drogi od S. Trójcy monastéru, wystawiona była brama tryumfalna, przy któréj spotkali pochód Bazyljanie ze śpiéwami przyjmujący nadchodzące tłumy. Przed ołtarzem na którym stał obraz Błogosławionego, przy odgłosie muzyki i śpiewów mszą celebrował wspaniale Rektor Collegium Akademickiego Melchior Schemling, a pochwały męczennika w kazaniu głosili Xięża, Hączel i Wojciech Cieciszowski.

Tegoż roku, coraz mocniejsi Jezuici, jednocząc swoje siły w Wilnie, z Połocka tu szkołę duchowną przenieśli i ze świecką połączyli (27).

Następnego roku, Król Władysław IV, znowu do Wilna przybył (28), gdzie przyjmował Waldemara Królewica Duńskiego (syna Christjana IV i Chrystyny Munk) jadącego się starać do Moskwy o rękę Carównéj Eudoxij. Jak zawsze, witał Króla przybywającego mową Wójt Tomasz Bildziukiewicz (27). Królewic Waldemar przez całą Litwę kosztem Kró-

1643.

lewskim podejmowany, dwa tygodnie bawił w Wilnie. przepędziwszy ten czas na łowach w okolicy i ucztach u Króla, Królewica Karola Biskupa Wrocławskiego i wielu innych panów litewskich. Tu przybył z oświadczeniem życzeń pokoju, Czaus wysłany do Króla z Konstantynopola. Po odjeździe Waldemara, Królestwo z całym dworem do Żyrowic i do Różannéj do Pawła Sapiehy pojechali.

Urzędnicy Magistratu, otrzymali tegoż czasu, powtórzenie przywileju, uwalniającego ich domy od dawania gospód ([30]).

Smutne dwa wypadki widziało Wilno w roku 1644.

1644. Umarła tu Królowa Cecylja ([31]), która na polowaniu pod Wilnem przeląkłszy się dzika ([32]), czy też jak inni piszą ([33]), napatrzywszy się na niedźwiedzi szczutych psami, zroniła i umarła dnia dwudziestego czwartego Marca, w wielki Czwartek, przed południem. Ciało jéj przeprowadzono do Warszawy.

Drugim smutnym wypadkiem był rozruch między studentami wszczęty, którzy wszyscy hurmem z miasta wyszli, naśladując owo pamiętne szkół Krakowskich za Zygmunta Augusta, opustoszenie. Posłany dla uśmierzenia ich niejaki Rotmistrz Osiński z cztérystą strzelcami, sam zabity został. Z resztą wypadek ten jest bardzo mało wyjaśniony, Jezuiccy pisarze milczą o nim i żadnych skutków nie pociągnął za sobą znaczących.

Spory o rozporządzenie przychodami miejskiemi,

1647. Dekretem Kommissarskim rozstrzygnięte i formalności, jakie miano nadal zachowywać, opisane ([34]). Ciż sami Kommissarze dali Instrukcją szafarzóm i znowu wszczęte zatargi miasta z plebanem Ś. Jana i Ś. Trójcy, załatwili w r. 1647. W ostatnim dekrecie Kommissarskim, ciekawa jest wzmianka o obrzędzie musztr Cechowych. Wszystkie cechy miały się razem zbiérać, w trzecią niedzielę po skończeniu Trybunału i następną po niéj. Z każdéj części

miasta wychodzić mieli Cechowi naprzód na pole pod Kościół Ś. Szczepana, potém pod Ratusz. Kopę groszy winy płacić miał, ktoby na mustrę nie stawił się, broni nie miał, albo narzędzi do gaszenia ognia nie okazał. Tenże dekret urządził kramy pod Ratuszem zabudowane i dodał cztéry nowe wejścia wygodniejsze dla kupujących (35).

Tegoż roku, już z drugą żoną swoją Ludwiką Marją Gonzagą, dla dogodzenia jéj ciekawości i życzeniu oglądania Litwy, Król wybrał się do Wilna

Chodziło Władysławowi o to, aby wjazd do Wilna odbył się jak najwspanialéj. Sam więc potajemnie kilką dniami przed uroczystym wjazdem, przybył do Wilna i zajął się urządzeniem go, oznaczając porządek pochodu, zachęcając wszystkich do okazałego wystąpienia. Było to ulubione zatrudnienie Królewskie. Gdy tak urządzono program wjazdu, dopiéro dnia dziewiętnastego Marca, uroczyście wjechali Królestwo oboje do miasta, otoczeni licznym orszakiem panów, konno przed ich saniami jadących, witani przez Kapitułę, Akademją i Magistrat. Burmistrz Jan Wojsznarowicz, w assystencij dwudziestu cztérech Radnych, miał mowę do Królestwa obojga, w imieniu miasta witając ich i oddając im w darze trzysta czerwonych złotych (36).

W czasie téj bytności swojéj w Wilnie, zasiadał często Władysław na Sądach Relacyjnych i przychodzące sprawy sam roztrząsał. Prócz tego, pogodził przynajmniéj powierzchownie i docześnie, Podkanclerzego Sapiehę z Hetmanem Radziwiłłem, którzy po śmierci królewskiéj nanowo zatargi swoje rozpoczęli. Biskupa Wileńskiego także zagniewanego o obalenie Krzyżów, do pojednania z Xięciem Januszem Radziwiłłem, w przytomności Nuncjusza Papiezkiego, przywiódł. Dowiedziawszy się tu o buntach Zaporożców, nie czekając w Wilnie na Order Ś. Ducha, któren mu, przez niejakiego Arpajon miał nadesłać Ludwik

XIV, wyjechał Władysław dnia dwudziestego dziewiątego Kwietnia.

Następnego roku Królowa, chora sama, dowiedziawszy się o śmierci męża, wyjechała spiesznie z Wilna. *1648.*

Panowanie Władysława IV. niczém się prócz nadzwyczajnéj ilości wszelkiego rodzaju przesadzonych pochwał, nie odznacza; trzymał się jeszcze kraj u brzegu przepaści więcéj własną siłą niż panującego ręką zawieszony. Osobistego męztwa Władysława IV, nadto wychwalonego przez panegyryki i medale, nie pozostało śladów wyraźnych w historij, przyznawane mu dzieła wojenne, dokonali doświadczeni towarzysze broni. Nie dał też Władysław osobliwszych dowodów zamiłowania w naukach, o którém tak szumnie wywoływał Wassemberg. Jako rządzca najlepsze miał chęci, lecz mało siły: nie zatrzymał on wznoszącéj się potęgi możnych, tak szkodliwéj krajowi, łamiącéj potrzebną równowagę i przybiérającéj się już wichrzyć w domu swojémi zatargi. W Litwie saméj, już mnóstwo najpierwszych rodzin, podzielonych było i groźnie się stawiło; Kozacy buntowali się coraz niebezpieczniéjszymi okazując, wojna z Rossiją wisiała bliska i nieuchronna. Na to wszystko nie dało żadnéj rady panowanie Władysława, nie zapobiegło przyszłości, już się rozwijającéj widocznie.

Za żadnego panowania tyle ile za tego nie wybiło medalów, nie nadrukowano panegyryków, nie obchodzono uroczystości wspaniałych, wjazdów, tryumfów; nigdy tyle razem nie wysypano marnego kadzidła, którego woni przyszłość nie potwierdziła. Nigdy wszakże mniéj jak wówczas spodziéwać się tego nie należało; bo żadna stanowcza pomyślna zmiana nie zabłysnęła nadzieją przyszłości, owszem wszystko zwiastowało ciężką i niespokojną kolej wypadków. Wszystkie pierwiastki złego, już się rozwijały swobodnie, wesoło!

Spory religijne, spory rodzin możnych, bunty

wojskowe, bunty Kozackie, rozdzierały kraj wewnątrz, silni sąsiedzi których wpływ codzień był znaczniejszy i groźniejszy opasywali zewnątrz; a jednak wśród takich okoliczności uczestował wesoło, uroczyście nakadzany *Invictissimus Vladislaus*, i tryumfalnie zszedł do mogiły jak najpotężniejszy monarcha, który los kraju na długie lata zabezpieczył!! Takie było przeznaczenie!

XVII. JAN KAZIMIÉRZ.

Jan Kazimierz. Złe wróżby. Potwierdzenie przywilejów miasta. Młyny. List Papiezki. Opisy Wilna. Stan jego. Żydzi. Niebezpieczeństwo miasta. Hetman Lit. Janusz X. Radziwiłł. Jego postępowanie. Zbliżanie się wojsk ruskich. Złotareńko. Postępy wojsk ruskich. Zdobycie Wilna i jego skutki. Pożar. Zniszczenie. Mór. Powoli mieszczanie wracają. Morowe powietrze znowu. Poselstwo do Cara Alexego. Pokój tymczasowy. Instrukcja dana posłom z Wilna do Cara. Bitwa pod Wilnem. Głód i mór. Daniel Myszacki. Jego okrucieństwa. Zdobycie Wilna. Postępowanie Daniela Myszackiego. Oddanie Zamków. Myszacki ścięty. Król w Wilnie. Odwiedza Klasztory. Zamięszania w wojsku. Uwolnienie Wilna od stacyj. Wydatki miasta i straty czasu wojny. Komanissja dla opłaty wojsku Lit. przeciąga się. Zemsta spiskowych żołnierzy. Wojsku uspokojone. Poczty wojskowe gromadzą się przy Królu. Sędziowie Trybunalscy w Wilnie. Wspaniałe przyjęcie Króla. Wilno znowu od nieprzyjaciół zagrożone. Uwolnienie od Kontrybucij. Składka. Obiéranie Urzędników. Straty wojenne. Regestr expensów. Uroczystość S. Józafata.

1649 — 1669.

Jan Kazimiérz nastąpił po bracie Władysławie na tron polski, pod złą wróżbą, którą mu wszyscy przepowiadali

1649. ciężką przyszłość. Dobre jego serce, a słaba ręka, nie mogły dać ratunku na tak wiele złego gromadzącego się zewsząd.

Zabobon wieku, nieszczęścia jego panowania nie okolicznościóm i koniecznemu skutkowi przeszłych wypadków, lecz osobistym jego życia losóm przypisywał. Rodził się bowiem z siostry piérwszéj żony Zygmunta III, z którą małżeństwo, za kazirodne i świętokradzkie uważano, ożenił się z wdową po bracie, czego także wcale nie pochwalano, wróżąc mu ztąd nieszczęścia. Lecz nie dla tego klęski na kraj spłynęły; zgotowane one były oddawna i nieuchronne. Bezsilny Jan Kazimiérz skazany był na płacz nad krajem, którego ratować nie umiał.

Po wstąpieniu jego na tron, miasto Wilno otrzymało zaraz przywiléj, potwierdzający prawa i nadania dawne; także nowy na budowę młynów stałych i pływaków na rzece Wilij, ku pożytkowi swemu, wszakże bez cudzéj szkody. (Są to słowa nadania).

Tegoż roku 1649, Papież Innocenty, dał list do mieszkańców Diocezij Wileńskiéj i miasta Wilna, z zaleceniem przyjęcia na Biskupstwo po zmarłym Abrahamie Wojna, Jerzego Tyszkiewicza, wprzód Biskupa Żmudzkiego.

Jaki był stan Wilna w tym czasie, najlepiéj zaświadcza Kojałowicz, który je wspomniawszy, tak o-
1650. pisuje (1): „Za naszych czasów, tak dalece w ozdoby wszelkiego rodzaju urosło, że z największémi miastami iść może w porównanie wielkością, bogactwy, mnogością mieszkańców, rozmaitością i liczbą przybywających cudzoziemców, wspaniałością Kościołów, Uniwersytetem, *(Universitate litteraria)*, obszernym handlem, i wszystkiém czém się pospolicie miasta odznaczają. Z Litewskich piérwsze, siedlisko Rządu, Sądów, nauk, handlu, duchowieństwa stolica. Żadnéj mu odmówić nie można pochwały, prócz że nie dość jest obronném, lecz i to okazuje tylko u mężnego narodu, pogardę niebezpieczeństwa, przeciw

któremu nie murem i wałem, ale odwagą zasłania się, czując własne siły.,,

Zagraniczni opisywacze, czerpią pospolicie jeszcze w tym czasie, z poprzedników, którzy Wilno wcale inném znali, niż w XVII wieku było. Piotr Duval Francuz widzi to w niém najosobliwszego, że się tu skupia i miesza mnóstwo ludzi wiar różnych — ,,Nie ma podobno, powiada on, miasta drugiego na świecie takiego jak Wilno, gdzieby Bóg, w tak rozmaity sposób był czczony. Trzy dni święcą tu w tygodniu, Piątek Tatarzy, Sobotę Żydzi, Niedzielę Chrześcianie.,, Mógłby był jeszcze dodać, ilą to sposoby w Niedzielę różnych wyznań Chrześcianie czcili Boga, każdy wedle swego obrzędu, Katolicy inaczéj, inaczéj Grecy, Unici, Ewanielicy, Auszpurgskiego wyznania ludzie i t. d. Bodenehr jeograf tegoż wieku, całkiem się opiéra na opisach z XVI wieku, i przeto narzeka na niedostatek w Wilnie porządnych budowli, większość ich tak opisując, jakby same *mumy* Litewskie miasto składały. ,,Wilno, pisze on (2), stolica Litwy, jest ludne i wielkie, ma dwa Zamki, jeden na górze, drugi na dolinie, domy zaś drewniane nizkie i bardzo pospolite, wyłączając tylko z nich szlacheckie i kupców cudzoziemskich, także kościoły Katolików i Greków, które są murowane.,,

1652.

Ani wątpić można, że w tym czasie Wilno co do powierzchowności, wiele zyskać musiało, i takich domów drewnianych, o jakich Bodenehr pisze, było tylko wiele na przedmieściach, lecz bardzo mało w samém mieście, na przedniejszych ulicach. Ulice chociaż jeszcze ciasne i nieregularne, jaśniały już licznémi pałacami i Kościoły, przedmieścia się nawet zabudowywały, brukowały ulice, oczyszczały kramy, żydowstwo niechlujne musiało się nsunąć w wyznaczony sobie obręb, z którego się mieszczanie wynosili. Lecz niczém były powierzchowne upięknienia i ulepszenia, gdy nie było spokojności, zamożności, opieki; ciągłe walki, gwałty i przemoce możnych i urzędników ni-

szczyły Wilno i gryzły je wewnątrz. Królem był Wojewoda i za nic szły przywileje, kiedy mu się co podobało uczynić; widzieliśmy co dokazywała piechota Radziwiłła; widzieć będziem dziwniejsze jeszcze i smutniejsze z niezgód wewnętrznych dla Wilna skutki.

W roku 1653, wyszło urządzenie nowe, względem Żydów w Litwie całéj i w Wilnie, zakazujące im pod winą 10,000 Talerów trzymać sług Chrześcian. Czas do odprawienia ich tygodni sześć określony, po którym, za dwa razy powtórzoną winę, karą pieniężną, za trzeci raz wypędzeniem z miasta i odebraniem szkoły zagrożono (3). Podobne temu przepisy wprzód czynione bywały często lecz bezskutecznie przez Synody wszystkich Diocezij, które były w prawie określania granic stosunków Chrześcian z Żydami. *1653.*

Tenże rok ciężki był dla Wilna wznowioném morowém powietrzem, z którego na posłudze chorych, zarażeni poumiérali (4), Jerzy Giedrojć, Adam Słończewski, Mikołaj Trzciński, Tomasz Porzecki, Jan Kibnus, Paweł Proszyński, Mateusz Sobotkiewicz i Jakób Gośliçki (?) (5) Jezuici. Znajdował się pod ten czas u Biskupa Jerzego Tyszkiewicza, obraz N. Panny Łaskawéj kopjowany z podobnego znajdującego się w Fawencij, sławnego obroną od powietrza. Ten, gdy się mór w Wilnie szérzyć zaczął, oddany został przez Biskupa pobożnego miastu, i wprowadzony do Kościoła XX. Kanoników Regularnych na Antokolu, w drugą Niedzielę po Wielkiéj Nocy, dnia 15 Maja, przy uroczystych modłach o ukrócenie téj klęski.

Jeden ze wspomnionych tu zmarłych na posłudze zapowietrzonych, Jerzy Giedrojć, sławny był ze swego życia w Zakonie, do którego właśnie wstąpił w te ciężkie czasy i poświęcił ciągłemu chorych ratunkowi. Sześć miesięcy trwała ta jego bohatérska posługa, aż wreście jak Krassowski, słuchając spowiedzi ostatniéj umiérającego nędzarza, sam chorobą zaraziwszy się,

życie zakończył w trzydziestym piątym roku, wieku swego (6). Godzien wspomnienia przynajmniéj.

W następnym roku, wojska Cara Alexego Michałowicza, coraz postępując groźniéj w Litwę, strach po niéj rozsiewały. Przez cały ten rok, spodziéwano się i lękano napadu ich na Wilno (7), jednakże nie doszły one jeszcze do stolicy, aż w r. 1655.

1654.
1655.

Janusz Xiąże Radziwiłł Hetman W. Litewski, któremu powierzona była obrona miasta, i przypádała mu z Urzędu, poróżniwszy się z Gąsiewskim, czy też niespokojny o swoje dobra bardziéj niż o całość Wilna, nie wiele potrafił je zasłonić, a podobno i nie usiłował nawet.

Zastępy Ruskie dnia 25 Września 1654 r. wzięły Smoleńsk, potém Mińsk, Oszmianę, Lidę, Grodno, Troki i inne miasta z Zamkami, szła koléj nieuchronna na Wilno, bez obrony stojące, długim pokojem ze środków zabezpieczających ogołocone. Mury jego po większéj części rozwalone były, zamki, jeden w Cekhauz, drugi w gmach publicznego użytku, zmienione, załogi mało, działa Augustowskie stuletniém prawie zapomnieniem zniszczone, rynsztunek miejski do processij tylko i uroczystości zaledwie zdatny. W takich to okolicznościach Radziwiłł przybywszy tutaj, rozniósł postrach, że z tyłu Szwedzi, a Rossjanie z boku ciągną, i nie chcąc ani probować obrony miasta, zabrał, pisze Rudawski (8), co było tylko droższego, piéniądze, sprzęty kościelne, znaczne bogactwa prywatnych osób, wszystko co w jego oczach miało jaką cenę i tak obciążony łupami, na swoich pobranémi, których, pisze cytowany, nieprzyjacielby był tyle nie pobrał, na obronę Żmudzi mniemaną do Kiejdan się wynosząc, czekał tylko, rychło wieść o nadejściu wojsk nieprzyjacielskich przyjdzie, aby się całkiem usunąć z Wilna i porzucić je na łup zdobywcóm (9).

To jego ohydne postępowanie, które dało powód do obwiniania go o tchórzóstwo, interess i łakom-

stwo, znalazło jednak pośmiertnych obrońców. Umyślnie wydana w tym celu Apologja jego, wyjaśnia przeciw zdaniu wszystkich współczesnych, iż nie mógł bronić Wilna dla małéj liczby wojska, aby go przez to nie narażać na większe zniszczenie zbytecznym oporem. Dowodzi także, iż za nadejściem wojsk nieprzyjacielskich, Xiąże Janusz z gór pobliskich zamyślał się jeszcze bronić, lecz go same wojsko wkrótce odbiegło, po krótkiéj walce na moście.

Wszystkie te naciągnięte fakta, nic przeciw prawdzie historycznéj, popartéj zgodném świadectwem wszystkich spółczesnych, nie znaczą, jednogłośne potępienie cięży na pamięci Hetmana (10).

Gdy tak Radziwiłł z wojskami i łupami Wilno opuszczając, do Kiejdan na piérwszy słuch paląc za sobą most zielony na Wilij ucieka, a za nim w różne strony przestraszeni mieszkańce, droższe wynosząc skarby, sami się też rozpierzchają; ogromne wojska Cara Alexego, zbliżają się pod Wilno. Siła ich 260,000 żołnierza pospolitego, a 40,000 Kozaków, pod dowództwem Zołotareńki, wynosiła (11). Liczba ta może być powiększona skutkiem postrachu, lub dla obrony Hetmana uciekającego tak haniebnie.

Dnia 10 Sierpnia (1655) postępują pod Wilno wyludnione i opustoszone już i biorą je z Zamkami, w których dowodził Kazimierz Chwalibóg Żéromski (12). Kozacy, którzy naprzód do miasta wpadli, okropne po niém rozniesli zniszczenie i rzeź powszechną. Kronikarze ówcześni przeraźliwie opisują to zdobycie Wilna, którego ludność w znacznéj części wybita, Kościoły i gmachy popalone zostały (13) Samych poległych dnia tego, liczono więcéj dwudziestu pięciu tysięcy. Duchowni pouciekali wcześnie, bogatsi także, sami ci tylko, którzy ani z czém, ani dokąd umykać nie mieli, pozostali.

Wzniesiony przez rabujących pożar zniszczył całe miasto i najwspanialsze nawet gmachy. Współcześni piszą (14), że nieco poźniéj Wilna w Wilnie zna-

leźć nie było można, gdyż sam pożar próżno potém gaszony, trwał bez ustanku przez dni siedémnaście i w kupę gruzów i popiołu, miasto kwitnące wprzód zamienił. —„Tak, kończy swój opis Kronikarz Rudawski, wzięta została owa Kartago Litewska, współzawodnica Krakowa, a mieszkańcy jéj przelęknieni rozbiegli się po lasach i błotach.„

Wielkie musiało bydź zniszczenie, gdy w osiém lat potém, w r. 1663, przejeżdżający przez Wilno z Moskwy wracając poseł Cesarski Meyerberg, widział w niém tylko jeszcze stosy gruzów i kupy popiołów (15).

Dla Jana Kazimiérza słaba nawet została nadzieja odzyskania Wilna, gdyż Rossjanie zaraz się w niém ile było można umocnili, rząd swój postanowili i na przypadek napadu do obrony przysposobili.

Zaraz w następnych latach, mieszkańcy, Urzędnicy miejscy, duchowieństwo i inni zbiegli z po-
1656. strachu powracać zaczęli na rumowiska (16). Tymczasem, na zjeździe w Wilnie, dnia 3 Lipca 1656, przedłużony pokój, stan rzeczy obecny niejako utwierdził; Polacy nawet zmuszeni do tego, okazywali chęci stalszego porozumienia się i zgody, co dobrze znać z ducha urzędowych pism ówczesnych (17).

Rada miejska, w następnym roku w Kwietniu, ze-
1657. brawszy się, naznaczyła od siebie posłów do Cara Alexego, którzy w tymże miesiącu z Wilna wyjechawszy, do Borysowa tylko dociągnęli i tam zatrzymani (18). Następnie kupcy i rzemieślnicy, którzy byli wszyscy się rozpierzchnęli (19), zwolna gromadzić się zaczęli, ale nie prędko ubóstwo ich, dozwoliło do dawnych powrócić zatrudnień.

Najstraszniejsze przy tém morowe powietrze, powracających, znowu odganiało i resztę ludności dziesiątkowało jeszcze. Nauczeni tylokrotnym przykładem mieszkańcy rozjechali się, zostawiono tylko zarząd miasta, wybranym z między siebie, Wójtowi Józefowi Kojrelewiczowi i Burmistrzowi z pięcią towarzysza-

mi, według danéj im Instrukcjj (20). Polecono im, aby dla straży towarów i innych przedmiotów, opuszczonych przez właścicieli, którzy z miasta pouciekali, zebrali 30 piechoty, a ta, żeby obchodząc miasto dzień i noc strzegła kamienic i sklepów, od złoczyńców korzystających z pory i napadających a odzierających domy. Przeznaczono na to, tysiąc złotych kosztu na pół roku. Liczba trzydziestu piechoty miejskiéj miała być zawsze dopełniana, ilekroćby który z nich umarł. Wojewoda Ruski Szachowski, zostający w Wilnie, przyrzekł jeszcze, dodać do małéj liczby miejskich pachołków, swoich dwudziestu żołnierzy, dla zabezpieczenia miasta, od swawoli ciurów. Wszystkie Sądy Wójtowskie i Burmistrzowskie zlecone zostały P. Kojrelewiczowi i pięciu jego towarzyszom, a ktoby ich nie chciał słuchać, takiemu dozwolono odwołanie do Wojewody Szachowskiego. Ciż pięciu, mieli spisywać i strzedz pozostałości zmarłych, a jeśliby któren z nich żyć przestał, na jego miejsce powinni byli zaraz obrać, którego z osiadłych obywateli. Pilnie strzedz mieli, aby się po sklepach i pustych kamienicach nie taili hultaje i tacy którzy zdrowi, a bez zatrudnienia po mieście się włóczyli, mieli być wypędzani. Jedna tylko Brama Rudnicka stać miała otworem, i to we dnie tylko, w nocy zamykać ją miano, a klucze od niéj i od innych chować miał P. Kojrelewicz. Straż miejska strzedz powinna była całości murów okolnych i palisad miejskich. Mieszczanom polecono pilność od ognia w mieście i na przedmieściach, gdzie na przypadek pożaru, otwarto rury publiczne. Ten pomór tém stał się miastu szkodliwszym, iż Rząd nowy, nie dozwolił na razie, rozbiedz się mieszczanóm; zapewne dla tego, iż miasto i tak już znacznie wyludnione było i emigracij reszty lękano się. Wzmiankuje o tém Instrukcja posłóm do Cara dana w te słowa: „Przeszłych lat kiedykolwiek morowe powietrze z dopuszczenia Bożego w Wilnie panować i szérzyć się poczęło, zawsze mieszczanie

Wileńscy na wsi i folwarki miastu pobliższe rozjeżdżali się i ten ogień rozrywali. Roku zaś przeszłego, nie prędko na samym opale, i to aż za poręką i daniem zapisu na się wypuszczeni byli, która detenuta mieszczan, aby pod taki czas na przyszłość (chowaj Boże) plagi Pańskiéj nie była" (21).

Ile w czasie tego moru ludności wymarło niewiadomo; zdaje się, że panujący jeszcze w roku 1659, za dalszy ciąg tego uważać należy. Kronikarz jeden opisując go, za najstraszniejszy ze wszystkich poczytuje, i dodaje, że w nim połowa ludności Wilna wyginęła. Ludzie po rynkach i ulicach z głodu i chorób padali i umiérali (22).

Wilno powtóre w roku 1658 obrawszy posłów, wy-
1658. prawiło ich z Instrukcją do Cara Alexego, polecając im wyjednanie potwierdzenia dawnych praw i instytucij miejskich i poratowania, którego tak bardzo potrzebowało. Chociaż niewiadomy jest skutek tego poselstwa, Instrukcja wszakże, jako pomnik najdobitniéj malujący stan ówczesny miasta, pominioną tu być nie może (23). Wybrani na posłów byli: Józef Piotrowicz Wójt Wileński, Prokop Dorofiewicz Rajca od Magistratu, i Mikołaj Kostrowicki Pisarz Communitatis. Tym polecono było:

Naprzód oddać od miasta Najjaśniejszemu Carowi pokorną czołobitność i wymówić się z jéj opóźnienia tém, że „rozproszonym i rozgromionym mieszczanom zaledwie w r. 1657 przyszło, i to nie wszystkim, do Wilna pod wysoką ręką Najjaśniejszego Majestatu Carskiego na popieliska swoje zajechać i obrać posłów, którzy (jakeśmy mówili) w tymże roku w Kwietniu z Wilna wyjechawszy i do Borysowa przybywszy daléj nie puszczeni. Powtóre za powietrzem morowém, które z dopuszczenia Bożego w mieście Wilnie przez cały niemal rok panowało, nie lża potém było panom posłom jechać (24). Potrzecie, iż gęste załogi na wszelakich gościńcach na ten czas rozłożone, nie tylko do Najjaśniejszego Cara a Pana, ale i do Borysowa przepuścić nie chciały.

„Takowe racje, pisze Instrukcja daléj, dawszy panowie Posłowie, będą się pilno starać, aby do pocałowania Wysokiéj ręki Najjaśniejszego Cara przypuszczeni byli. Potém przełożą Najjaśniejszemu Carowi a Panu wszystkie przywileje, prawa i wolności, tak Magistratowym osobom, jako i Bractwu (Communitati) kupieckiemu, solennej zabawy ludziom (solennikom) i wszystkim Cechom rzemieślniczym, od Xiążąt Litewskich i Królów Polskich nadane, a osobliwie treść przywileju nobilitacij Magistratu i Elekcij Pana dostatecznie z tegoż przywileju wyrażą i uniżenie upraszać mają Najjaśniejszego Cara o potwierdzenie wszystkich nadań, a mianowicie prawa Magdeburskiego czyli Saxońskiego," dla nich i następców aż do ósmego pokolenia, z dodatkiem, aby appellacja od Sądów Miejskich nie do Wojewody, ani Rządzcy, ale do samego szła Panującego, (i to nie od mniejszéj summy nad złotych trzysta), w sprawach równie cywilnych jak kryminalnych; aby mieszczanie mieli prawo pozywać się o pretensje i długi przed wzięciem Wilna w roku 1655 nastałe, nie wymawiając się odmianą Rządu i zawojowaniem z dopełnienia dawniejszych umów. Oryginały nadań i przywilejów w Gdańsku schronione, mieli posłowie przedstawić tylko w prawnych extraktach.

Uskarżać się potém mieli, „że mieszczanie Wileńscy wszyscy przez wojnę wszystkiego ubóstwa swego w mieście odbiegłszy i ostatek zdrowia swego ratując, dla pożywienia cokolwiek z sobą wzięli ujeżdżając w różne strony, częścią przez żołnierzy ruskich, częścią przez Szwedów, częścią przez Prusaków złupieni, do ostatniego prawie ubóstwa przyszli, a nie mając czém inném ratować się, znowu powrócili na popieliska swoje do miasta Wilna. Na co niektórzy nie patrząc, nie tylko litości nad takowymi ludźmi nie mieli, lecz za zdrajców ich poczytują." Była to zapewne skarga na Rządców w Wilnie, do któréj dołączono prośbę o zasłonę i protekcją, a razem o uwol-

nienie dla zupełnego ubóstwa od wszelkich opłat i ciężarów, przynajmniéj na lat dwadzieścia. Przyczém przedstawiano uwolnienie od podwód i żołnierskich stacij, a wszelkich ciężarów wojennych, nadane, prosząc o potwierdzenie go, i wyjęcie od dawania gospód dwunastu Radnych Urzędników czynnych. Również o przywrócenie miastu funduszów jego, folwarków i kamienic, które nowy Wojewoda od skarbu powypuszczał, „a te były mianowicie: Wysoki Dwór, Burbiszki, Rybiszki, Kuprjaniszki, Leoniszki z młynem i foluszem, po Wilno, ze wszystkiemi do nich należącemi gruntami, lasami i cegielniami, Łukiszki i grunta Zawilijskie z ziemią, gdzie glinę kopano, także dochody z Wagi, Gościnnego domu murowanego, Łokci koło Ratusza i w obrębie, Ciemnych kram, Jatek rzeźniczych, Ławek solenniczych, każemiackich, szewskich, żelaznych wózków, beczkowego, brukowego, pobereżnego, powrótnego, podusznego, woskobojni, woskownictwa, mostowego, miedniczego i t. p." z których wprzód miasta dochód właściwy się składał. Przyczém jeszcze derewnictwo do skarbu należące na poratowanie w budowaniu się ubogim ludziom, prosili, aby im odstąpione było.

Z powodu, że wśród rozruchów mnóstwo obcych kupców i rzemieślników najechało do Wilna, Posłom polecono domagać się, aby Car znowu wyłączny handlu i rzemiosł przywiléj, jak dawniéj mieli, mieszczanom Wileńskim przywrócił; także o skassowanie poformowanych przedtém, oprócz trzech głównych Juryzdykcij, innych, na Antokolu i przedmieściach za Wilją, o podciągnienie pod prawa i ciężary miejskie, (naprzykład do służby na wartę do Zamków idącéj) domów szlachty i Xięży; o potwierdzenie ustanowienia, które za występek w mieście lub na przedmieściu popełniony przez szlachcica, Statutem Toruńskim karać przepisywało; o zapobieżenie nadużyciom, wynikającym z samowolnego brania gospód w mieście, dawniéj przez Deputatów Trybunału (który, pisze In-

strukcja, jeśliby daléj miał zasiadać w Wilnie, niechby Województwa i Powiaty domy Deputatom swoim pobudowały), a poźniéj przez posłańców i gońców zajmujących dowolnie niewyznaczone sobie gospody.

Następowała dziwna prośba o zupełne wygluzowanie Żydów z miasta, pod pozorem przeszkody w handlu od nich, zatajania rzeczy kradzionych, zarażania obrzydłemi chorobami, kończąca się temi słowy:— „Zaczém bardzo upraszać mają PanowiePosłowie Najjaśniejszego Cara J. Mości, aby tak oni sami, jako i zaraza z chorób i gnojów ich pochodząca, za miasto za Wilją do ogrodu, gdzie grobowiska swe mają, przeniesieni byli."

Prosić także mieli Posłowie: o zabronienie pobiérania myt od statków na jazach, groblach i t. p., jak dawniéj bywało; o upomnienie, iżby w Prusiech na szańcach Labugowie, Taplawie i innych, nie zatrzymywano kupców i nie broniono im iść z kupią do Królewca i Gdańska; o poratowanie miasta w odbudowaniu Ratusza, Ciemnych kramów, Gościnnego dworu i kamienic, a to tym sposobem, aby drzewa dozwolono bezpłatnie z puszcz Wierszupskiéj, Rokaniszskiéj i Ławryszskiéj spuścić, aby domy opustoszałe, które Wojewoda na korzyść skarbu powypuszczał, na przedmiot restauracij z przychodami oddane były.

Mieli także Posłowie prosić: o zlanie prawa sukcessij na Magistrat i miasto, po bezpotomnie zeszłych mieszczanach i kupcach Wileńskich; o powrócenie przychodów z mostu (spalonego przez Radziwiłła, dotąd nie odbudowanego, na miejscu którego przewóz tylko chodził) na Szpital i wydanie drzewa na odbudowanie go; o to, aby rzemieślników z Wilna do Moskwy nie brano, gdyż z tego powodu i dla powietrza panującego, rozpierzchali się do ostatka; o przywrócenie dawnych postanowionych cen we młynach od mléwa; o zabronienie Szkotom i Anglikom z krobkami chodzącym po kraju, którzy i w Wilnie towary swoje przedawali, drobnostkowego handlu, szkodliwego tutej-

szym kupcom, albo ich pod prawa kupieckie miejscowe podciągnąć i wywozu pieniędzy z miasta zakazać (25); o cofnienie rozkazu przyjmowania monety miedzianéj, któréj brać nie chciano, z przyczyny, iż postronni jéj nie przyjmowali, a która do Wilna w znacznéj ilości przywieziona została (26); o dozwolenie rozjeżdżania się mieszczanom w przypadku powietrza z miasta, i o wolny przejazd im do Królewca, bez dawania za siebie poręki; o uwolnienie samego miasta od stawania żołnierza, a dozwolenie Sądu na dopuszczających się bezprawiów żołdaków, Panu Wojewodzie. Polecono także było Posłom prosić o utrzymanie na miejscu Wojewody i Stolnika ówczesnego Kniazia Michała Siemienowicza Szachowskiego i Sędziego Kapitana Ilję Hrehorowicza Monastyrowa, którego łagodność wychwalano; na co wszystko prosić mieli Posłowie o szczegółowy przywiléj. Liczne podpisy kończyły tę ciekawą Instrukcją; wątpić jednak należy, czy ówczesne w kraju rozruchy udać się z nią posłom do Cara dozwoliły.

Z tego wszystkiego, o czém z dokumentu tego w treści tu położonego dowiadujem się, łacno się przekonać, że stan miasta z powodu wojny i niepokojów znacznie się pogorszył. Pożar zmienił w popioły mało nie wszystkie budowle, stały tylko gołe i opustoszone mury, mała liczba pozostałéj ludności morowém powietrzem jeszcze zmniejszona była, kupcy zubożeli, rzemieślnicy rozbiegli się; miasto zaś między dawnemi instytucjami a nowemi zostając, obu niedogodności, a żadnych nie miało pożytków.

Tegoż roku dnia 21 Października zaszła pod Werkami niedaleko Wilna potyczka wojsk Ruskich z Litewsko-Polskiemi. Xiąże Jerzy Dołhoruki po krótkiéj bitwie pokonał Hetmana Wincentego Korwina Gąsiewskiego i wziął go samego w niewolą. Odesłany potém do Rossij, cztéry lata tam zostawał Gąsiewski (27).

Nieustawały tymczasem klęski nieszczęśliwego miasta, morowe powietrze z głodem połączone wyludniało

1658. Wilno do reszty ([28]). Okropny obraz téj pla-
1659. gi wystawują kroniki. Głód był tak srogi, że się ludzie o kawałek mizernego jadła zabijali, śmiercią sami sobie skracali cierpienia i trupy pożerali. Ztąd powstały mordy, rozboje, kradzieże i najokropniejsze zamięszania, do których przykładało się także to, iż w bliskości przesuwające się wojska polskie, ilekroć podeszły pod Wilno, Dowódzca Zamku Daniło Myszacki mścił się potém na mieszkańcach Wilna za Polaków. Okrucieństw jego, jakie Kronikarze podają, opisać niepodobna; ludzie zabijani byli jak bydło ([29]), zalegali trupami ulice i place, krew lała się nieustannie. Wśród tego wojska Polskie ciągle kusiły się o zdobycie nanowo Wilna, i Mi-
1660. chał Pac już był w roku 1660 zajął miasto, lecz załoga Ruska schroniona do Zamku obroniła go; a tak usunąć się musiał. Nareście w roku 1661,
1661. około Świąt Wielkanocnych, gdy się właśnie rozpoczęło nabożeństwo po Kościołach i Cerkwiach przy grobie, jak zwyczajnie odprawiane, Michał Pac nagle szturm przypuścił. Strzały niektóre, nie raziwszy jednak ludu, padły na Kościoł S. Jana ([30]), przestraszeni tém gorliwiéj jeszcze modlić się zaczęli, wojsko Ruskie niespodzianie zachwycone zdało miasto natychmiast, a załoga słaba, bo tylko 2,000 żołnierza wynosząca, schroniła się do Zamków. W jednym z nich dowodził Chowański ([31]).

Wszyscy w Zamku się zawarłszy złożyli radę wojenną, na któréj zdać się przemagającéj sile postanowiono; jeden tylko Daniło Myszacki, nie spodziewający się przebaczenia za swoje okrucieństwa, słuchać nawet nie chciał o poddaniu zamków, i myślał się raczéj prochami wysadzić w powietrze, niżeli w ręce Polaków i na ich łaskę oddać.

Lecz inaczéj wszyscy jego towarzysze myśleli, a nie chcąc gwałtem go przymuszać, sprobowali naprzód namowy i użyli do tego pewnego Kapłana Ruskiego ([32]), który starał się wyłożyć mu konieczność poddania i

nieużyteczność dłuższéj obrony. Daniło Myszacki obrażony jego mową, kazał go porwać żołnierzom, nabić w moździerz i do obozu polskiego nim wystrzelić (33). To jednak nie pomogło wcale, Rusey widząc się zewsząd otoczonymi, pochwycili go, związali i wydali Polakom razem z Zamkami. Tak zdobyte zostało Wilno, po sześcioletniém posiadaniu Rossjan (34). Daniło Myszacki postępowanie swoje życiem przypłacił, gdyż dostawszy się w ręce nieprzyjaciół, na Rynku przed Ratuszem został ścięty; nieugięty do końca, gdy go duchowni do wyznania Katolickiego nakłonić usiłowali, wzgardził tym ratunkiem i poległ z ręki własnego kucharza, który się dobrowolnie na kata ofiarował (35).

Jak tylko miasto wziętém zostało, Król Jan Kazimiérz przybył tu natychmiast i stanął w kamienicy Szymona Piotrowicza (36), gdyż zrujnowany wojną zamek przyjąć go nie mógł.

Użalając się nad losem miasta, nieoddzielnym od wojen, pobożny Król naprzód odwiedzał Klasztory (37), nadewszystko Jezuickie, gdzie, pisze historyk tego Zakonu, widząc młodzież, która się była znowu zbiegła, wspominał sobie owe chwile spokojne, przepędzone niegdyś u Jezuitów w Rzymie. Następnie w Grudniu obchodzono dziękczynne nabożeństwo u Ś. Kazimiérza i pogrzeb Melchiora Ludwika Demut poległego, gdy usiłował położenie zajmujących Zamek wojsk obejrzeć (38).

Król w Wilnie zebrawszy dowodźców, naradzał się nad sposobem opłacenia wojsku zaległych żołdów i uspokojenia burzących się z tego powodu (39). Przy niedostatku zupełnym pieniędzy i wycieńczeniu skarbu, samemi obietnicami karmione wojska szemrały. Podzieliły się one były na dwie części; jedni pojmując ciężkość czasów, spokojnie skutku obietnic czekać postanowili, drudzy przeciwnie, nie tylko domagali się i żądali gwałtownie zapłaty, lecz grozili nawet, a przypisując swoim dowódzcom zwłókę, jakiéj w ode-

braniu żołdu doświadczyli, ich naprzód śmiercią ukarać odgrażali się, to jest Kazimiérza Chwaliboga Żyromskiego i Wincentego Korwina Gąsiewskiego, Hetmana Polnego Litewskiego i Podskarbiego.

Ci niespokojni mieli na czele wichrzyciela jakiegoś, imieniem Kotowskiego (40).

Gdy się ciągną trudne z wojskiem układy o żołd, Król tymczasem amnestją miastu daje, i w ogóle wszelakim kraju mieszkańcom, którzy do domów powrócą pod dawne ustawy, opłaty i rząd. Wilno, przez wzgląd na poniesione w ciągu wojny straty, uwolnione tymże listem od dawania stacij przechodzącym wojskom, pułkom i chorągwiom, w pieniądzach i chlebie (41). Tymże zastrzeżono, że do uspokojenia przez miasto zaciągnionych w czasie wojny długów, wszyscy zarówno mieszczanie przyłożyć się mają.

Wilno, oprócz strat, jakie poniosło przez pożar, ucieczkę mieszkańców, wyludnienie, głód, mór i wojnę, wiele jeszcze do kosztów wojny przyłożyć się musiało; dostarczyło bowiem chorągiew kozacką od stu dwudziestu koni, dawało na tenże przedmiot gotowe pieniądze na ręce Hetmana Radziwiłła, różną broń wielką i ręczną, ołów, proch i kule, kopje z proporcami, sukno, prowjanty dla wojsk, różnemi czasy zasiłało jeszcze w pieniądzach gotowych; tak, że wszystkie te wydatki już w tym roku 1661, wynosiły przeszło sto tysięcy złotych, a w następnych latach jeszcze się znacznie powiększyły (42). Do strat i to jeszcze przyłączyć wypada, że miasto Archiwum swoje postradało przez pożar, a chociaż główniejsze przywileje do Gdańska uwiezione, ocalone zostały, reszta Aktów i dokumentów, których zabrać nie było można, zginęła od ognia (43); jako Akta Wojtowskie i Radzieckie, przywileje pomniejsze, dekreta, tranzakcje o nabycie gruntów, folwarków, kamienic miejskich i t. p., rejestra rozchodów (44), kwity nawet na wydatki poczynione w czasie wojny; ta strata jest także równie wielką i ważną dla historij miasta i kraju,

gdyż porządne ślady dziejów ledwie się poczynają od roku 1661.

W następnym roku zebrała się w Wilnie Kommis-
1662. sja, mająca obmyśleć sposób opłaty wojsku zaciągnionego żołdu (45). Stan żołnierzy coraz był bardziéj zastraszający; w Polsce i Litwie nieopłacone żołdactwo poczyniło związki. W Polsce Swiderski, w Litwie Kazimiérz Chwalibóg Żyromski stali na ich czele. Motłoch ten raz rozuzdany, niepodobna już było utrzymać. Kommissja Lwowska w Polsce za staraniem Florjana Czartoryskiego Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego, skończyła przecie rozruchy, wypłatą dziewięciu miljonów złotych, które wojsku tamże rozdzielono. Tu zaś, gdy się opłata coraz przeciągała, wojsko groźną zaczęło przybierać postać, i nie wiedząc co począć, podejrzewało dowodźców swoich, jakoby z ich przyczyny pochodziła ta zwłoka, zowiąc ich zdrajcami.

Kommissja w Wilnie tego roku dnia 19 Lipca zasiadła, składała się z Pawła Sapiehy Wojewody Wileńskiego, Wincentego Gąsiewskiego Hetmana Polnego i Podskarbiego Litewskiego, Jerzego Białłozora Biskupa Wileńskiego i Sapiehy Biskupa Żmudzkiego (46), z wielą innymi, dodanymi im jeszcze. Zaczęto od obrachowania należności, gdy już obie partyje, na które oboz był podzielony, burzyć się zaczęły. Umiarkowańsi kontentować się chcieli wypłatą zaległości należnéj, druga partja rościła jeszcze dalsze pretensje, domagając się gwałtownie zaspokojenia ich prędkiego. To podzielenie się wojsk na stronnictwa przypisywano Gąsiewskiemu.

Marszałkiem związku wojskowego był, jakeśmy mówili, Kazimierz Chwalibóg Żyromski, a zastępcą jego dowódźca pancernéj chorągwi Konstanty Kotowski, oba starzy żołnierze, lecz nie jednego charakteru i sposobu widzenia. Żyromski stary, ojciec rodziny, pochylał się do zgody, pokoju i układów, Kotowski zażarty zapaleniec, w chęciach zgody Żyromskiego upatrując

zasadzkę na swoją zgubę, począł knuć przeciw niemu. On to, po naradzie z wojskiem, wmówił łatwowiernemu żołnierzowi, że zdradzają go dowodźcy, i naprowadził na myśl zemsty nad nimi. Potwierdziły się podejrzenia na Gąsiewskiego, gdy przejęty posłaniec jego z listami do Lwowa, a w nich przeczytano nieostróżne przechwałki i obietnice poskromienia buntu. Te listy przeczytane zostały wojsku i chęć zemsty co najprędszéj wzbudziły w niém przeciw mniemanym zdrajcom.

Natychmiast wyprawiono z obozu dwa poczty po pięćdziesiąt ludzi, pod dowództwem Chlewińskiego i Nowoszyńskiego, z zaleceniem porwania winnych lub zabicia ich. Pośpiech, z jakim to postanowienie wykonano, do dopięcia skutku posłużył, gdyż tajemnica spiskowych nie wydała się.

Nowoszyński w nocy dopadł do Wilna i udał się zazaz do Niewiarowskiego Deputata wojskowego, a chcąc się od niego o Żyromskim dowiedzieć, zwiastował mu w imieniu wojsk zdradliwie chęci zgody i układów. Tu powziąwszy wiadomość, że Żyromski mieszka w Klasztorze Karmelitów Bosych, pobiegł natychmiast do niego, znalazł modlącego się starca i pomówiwszy z nim poufale, wmówił potrzebę zdania wojsku sprawy z poczynionych w Kommissij kroków. Spierał się zpoczątku Żyromski, lecz naleganiom Nowoszyńskiego oprzeć się wkońcu nie mogąc, wyszedł z nim z kościoła. Tu natychmiast przez nagotowanych ludzi pochwycony został, porwany między konie i tak ciągniony aż do Rudnickiéj bramy (47). Syn Żyromskiego dowiedziawszy się o tém, wybiegł zaraz za ojcem, a widząc, że go uwożą, rozjątrzony dwa razy do oprawców strzelił; raz chybił, drugi raz w rękę jednego z żołnierzy ranił; lecz tém nie tylko, że ojcu nie dopomógł, ale śmierć jego przyśpieszył jeszcze. Bo gdy stary Żyromski, widząc syna goniącego, chciał się żołnierzom wyrwać, grozić im i łajać ich począł, naprzód na przedmieściu Antokolskiém już ugodzony

ciężko w głowę czekanem upadł, potém chwycony i wsadzony gwałtem na koń, do wioseczki Dubny już wpół żywy i konający z oprawcami dociągnął się, tu trupa jego pokazawszy wojsku wysłani, porzucili go pod gołém niebem (48).

Podobnież się i drugiemu Chlewińskiemu udało. Ten, jako dawny Gąsiewskiego znajomy, przybywszy poufale do niego, przypuszczony został, gdy ten nad rankiem jeszcze w łóżku leżał. Wymówiwszy się z pory, w jaką przychodził, ważnością sprawy przed Gąsiewskim i jego żoną, zaczął się Chlewiński długo nad stanem wojsk rozwodzić, nareście oświadczył Hetmanowi wolą związkowych, którzy domagali się, aby wódz stawił się przed nimi, dla zdania sprawy ze swoich czynności. Wymawiać się zaczął Gąsiewski chorobą i ciężkim właśnie katarem, który mu z domu nie dawał się ruszyć. Na co niejaki Jeśman towarzysz odpowiedział:

— Jest u nas lekarz na to, przywróci on Waszmości zdrowie.

Na nieszczęście przeciw przybyłym a nalegającym sam tylko był Gąsiewski, gdyż dwór jego całą noc na nogach w sieni przestawszy, gdy już świtać poczynało, rozszedł się nieostróżnie; dworzanie i towarzysze po gospodach swoich się rozłożyli i nad rankiem mocnym snem usnęli znużeni. Nikogo więc nie było ku pomocy. Gąsiewski od trzech dni już przestrzeżony od kogoś, ulegając jakby przeznaczeniu swemu, słabo się opierał (49). A gdy Chlewiński jął go coraz mocniéj namawiać, ażeby niezwłócznie z nim jechał, zwalczony Gąsiewski podniósł się z łóżka w pół tylko odziany, i nie pytając dokąd go powiozą, nie śpierając się dał się wziąć. Na rynku już stali gotowi z dobytemi szablami żołnierze, i pochwyciwszy go wychodzącego z domu, uwieźli natychmiast przez miasto, z jednym tylko woźnicą.

Przywieziony do Wołpy i zagrożony karą śmierci za zdradę, ledwie miał czas spowiednika sobie upro-

sić X. Samuela Kudrowskiego Jezuitę (50), po czém rozsiekany został. Ciało jego do Wilna sprowadzone przez żonę Magdalenę Konopatską Kasztellankę Elbląg-ską, w Kościele S. Kazimierza z napisem grobowym złożone zostało. Zuchwały Chlewiński, gdy już wieść o tém powszechnie się rozeszła, miał jeszcze śmiałość do miasta powrócić, stanąć osobiście przed Hetmanem Wielkim i wymawiać swój uczynek, jako z posłuszeństwa tylko rozkazom wojska dopełniony.

Po tych rozruchach wojsko nareście opłaceniem zaległości uspokojone zostało i przestało się burzyć (51); nasyciwszy się krwią dwuch ofiar zapewne niewinnych. Tymczasem nowe poczty przez Panów Litewskich wystawione, gromadziły się w Wilnie przy Królu, między innymi sam Bogusław Radziwiłł Xiąże na Birżach i Dubinkach, przysłał Chorągiew swoim kosztem zebraną (52)

Sędziowie Trybunalscy otrzymali napomnienie, aby
1663. się nie ważyli w Wilnie dopuszczać gwałtów i bezprawiów; co dowodzi, że nadużycia tego najwyższego Sądu członków przechodziły już wszelką miarę znośną. Mianowicie uskarżali się mieszczanie na nieprawe przez nich zajmowanie gospód, na które po dwa i trzy domy sobie przysądzając, gospodarzy z nich wypędzali, a sami z tłumnym dworem i klientami wnosili się (53).

Nie do nas należy kréślić obraz innych nadużyć, przekupstwa, gwałtów i prawniczych w sprawach wybiegów, jakie każdy niemal Trybunał wystawiał; lecz nie dość, że jest już krzywdzącém, a przemawiającém podobne postanowienie, które Sędziom wyznaczonym na rozstrzyganie najważniejszych spraw, musiało przypominać, aby się sami gwałtów nie dopuszczali? Zaiste był to wiek Królestwa siły, żadne przekonanie moralne o godności, przeznaczeniu, szlachetności człowieka, nie przeważało uczucia siły, które do bezprawiów największych pędziło, z zadziwiającą lekkomyślnością. Ci sami, co wśród rodziny swojéj

prywatnie żyjąc huczeli na przemoc, mogąc ją wywrzeć, z roskoszą ją jakąś dopełniali. Cóż tam mogło prawo, gdzie tacy ludzie zasiadali je tłumaczyć i zastosowywać? To też dzieje Trybunałów najlepiéj okazują ten szkaradny stan kraju, tę demoralizacją, którą zrodziła anarchja, za sprawą wyuzdanéj szlachty, coraz potém rosnąca.

1664. Król ciągnąc z wojskiem wstąpił następnego roku do Wilna, gdzie go bardzo wspaniale przyjęto (54).

Dnia piętnastego Maja wyjechali przeciw niemu znajdujący się tu Senatorowie, Akademicy, Magistrat, i wprowadzili go w miasto przez tryumfalne łuki, przy odgłosie bijących dział i wystrzałach ręcznéj broni. Jezuicka młodzież na umyślnie wystawionym teatrze, przy śpiewie i muzyce, odegrała scenę allegoryczną, wystawującą królewskie trudy, wojny i zwycięztwa. Jednakże łączył się przestrach z zabawami i uroczystościami, groziła wojna i nowe szturmy Wilnu, tak dalece, że w Sierpniu (2 Sierpnia) Król wydał list do mieszkańców miasta, zakazujący im rozpierzchać się i uciekać, polecający wszystkim gotować się do obrony na przypadek napadu (55).

1665. Następnego roku powtórzono zastrzeżenie, aby wojska w przechodach przez Wilno miasta nie niszczyły, wyciągając kontrybucje, dawanie gospód i t. p. (56). Uchwalono nową składkę z kupców, rzemieślników, cechowych i samych nawet Urzędników miejskich, dla wycieńczonéj kassy Ratusza (57), a od podatków podwójnym uwolniono przywilejem.

1666. Nowe także i nie zupełnie sprawiedliwe zaszło urządzenie względem obiérania Urzędników do Rady i Sądów. Wiadomo, że w skutek piérwszych przywilejów, połowa ich była Rzymskiego obrządku, a połowa Greckiego, tak jak ludność miasta, któréj sprawami zatrudniali się. W roku 1599 uczyniwszy dla prześladowania od Katolików, związek ów Grecy z Protestantami, w skutek jego zaczęli przyj-

mować do swojéj ławy innych wiar ludzi, którzy odtąd Burmistrzami, Ławnikami, Rajcami bywali, osobliwie zaś Auszpurgskiego wyznania ludzi, jakich dwuch nawet w roku 1666 zasiadało. Długiém milczeniem niejako upoważniwszy to Magistrat, teraz dopiéro obejrzał się, że dawne przywileje nic o dyssydentach nie wspominały, dla bardzo naturalnéj przyczyny, gdyż od dyssydentów starsze były. Wyjednali więc wyrok nieprzyjmowania nadal nikogo do Magistratu, prócz Katolików i Unitów. Co, że było niesprawiedliwém, rzecz oczywista; przywileje bowiem, na które się zsyłali, datowały od czasów, kiedy tylko Katolicy i Grecy miejską ludność składali. Gdy nie było mieszkańców innych wyznań, nie potrzeba było i Urzędników; za przybyciem ich, ludzie innych wyznań powinni byli być przypuszczeni do Urzędów, tak jak Grecy. Wypływało to z naturalnego zastosowania zdawna exystującego prawa; lecz duch wieku i osobiste skłonności Króla inaczéj to rozstrzygnęły.

Zaledwie w roku następnym 1667 miasto przestało dostarczać pieniędzy, prowjantów i wszelkiego rodzaju zasiłków, których obliczenie do likwidacij podało. Pretensja ta dla ciągłych wojen i wycieńczonego skarbu, nie zaspokojoną została, chociaż mogła się uważać za najsprawiedliwszą, przynajmniéj w znacznéj części. Koszta te, jakeśmy już wyżéj napomknęli, składały się z wystawienia Chorągwi kozackiéj od stu dwudziestu koni, z gotowych pieniędzy dostarczonych, ołowiu, prochu, kul, broni, sukna, prowjantów, po kilkakroć wydawanych na zapotrzebowanie, z opłaty na prowjant skonfederowanemu wojsku, i kilkakroć dawanych mu wiktuałów, żywności i t. p. *1667.*

Potém osadzoną w Zamku załogę miasto znowu opłacać musiało, utrzymywało w r. 1664 Gwardją, to jest Dragonów, Rejtarów i Kozaków, palissady w około poczyniło swoim nakładem, wieżyczki i mury naprawiło, rowy pokopało od Rudnickiéj bramy do Zamku, postawiało Rondelę (krągłe baszty) na murach, szańce

z ziemi i darna posypać musiało za bramą Subaczą. To wszystko przez tyle lat zebrane, blisko trzech kroć sto tysięcy złotych wyniosło (58).

Tegoż roku obchodzona była w Wilnie wielka uroczystość dnia ósmego Września, z powodu przeprowadzania ciała Błogosławionego Józefata, zabitego w Witebsku. Obchodzili ją mianowicie Bazyljanie od Ś. Trójcy, gdyż w ich Monastérze był on przedtém przełożonym. Odtąd corocznie uroczystość ta Błogosławionego ponawiała się ze wspaniałą processją (59).

Taki jest krótki rys wypadków zaszłych w Wilnie za panowania Jana Kazimiérza. Nie potrzeba tu żadnych uwag więcéj, gdyż same fakta i uczynione rozporządzenia świadczą, jak opłakany był stan miasta, wśród zamieszek krajowych, wojen i anarchij wewnętrznéj; chyliło się ono do zupełnego upadku, a przyszłość przez długie jeszcze lata gotowała mu same klęski i coraz cięższe plagi, pożary, głód i wojny!

XVIII. DZIEJE OGÓLNE

do roku 1695.

Michał Wiśniowiecki Królem. Pożar w Wilnie. Instrukcja posłom od Magistratu do Krakowa jadącym dana. Obchód uroczystości z powodu obioru Papieża Innocentego XI. Rozruchy. Sprawa Magistratu z Proboszczem S. Trójcy. Łyszczyński. Jan III w Wilnie. Przyjęcie jego. Dary od miasta. Ogląda Wilno. Sapieha i Brzostowski. Zatargi i spory gorszące. Klątwa i uczta wyklętego. Zakony i Biskup. Procesja Bożego Ciała. Obraz Biskupa. Zakony wyklęte. Interdykt na diecezją rzucony. Obchód zwycięztwa nad Turkami. Próby zgody. Zakony przymuszone do uległości, poddanie się ich i t. d.

1669 — 1695.

Po nieszczęśliwym Janie Kazimiérzu, który piérwszy w dziejach Polski dał przykład dobrowolnego zrzeczenia się Korony, (gdyż całe innéj natury była ucieczka Henryka Walezjusza), obrany został Królem prawie trafunkowo Michał Xiąże Korybut Wiśniowiecki, z rodu dawnych Xiążąt Litewskich, słaby i do

1669.

rządów nie zdatny. Ten zwyczajem poprzedników potwierdził prawa i przywileje miasta Wilna, i to było jedynym śladem jego panowania w tém mieście.

1670. Następnego roku niewielki pożar, w oczach tamtego wieku ludzi z cudownemi połączony okolicznościami, zasługuje na wzmiankę (1).

Piszą, iż w czasie processij z obrazem Ś. Stanisława Kostki, odbywającéj się z powodu kanonizacij tego świętego w Wilnie, w Niedzielę, od Ś. Kazimiérza do Kościoła Ś. Jana Akademickiego, przy biciu dzwonów, odgłosie trąb, kotłów i strzelaniu z armat, w drugim końcu miasta nagle Zbór Ewanielicki piérwszy i największy w Wilnie, zajął się i spłonął; co za cud podawano, chociaż ściśle biorąc aż nadto jest materjalnych przyczyn tego wypadku, i nie potrzeba było wcale uciekać się do cudu. Lecz w tamtym wieku podobny traf mógł wzbudzić w zapalonych gorliwcach mniemanie, iż processja wymodliła pożar! Kiedy cudów tak pilnie w każdéj rzeczy szukano, łatwo je było znaleść.

Od tego pożaru kilka także sąsiednich Zborowi domostw spłonęło.

Przez kilka lat następnych żadnego śladu życia nie ma w dziejach Wilna, które sposobiąc się do nowych klęsk, odbudowywało się i zaludniało po wojnie. Aż

1676. w roku 1676 dana Posłom jadącym na Koronacją do Krakowa Instrukcja (2), objaśnia nas o stanie ówczesnym miasta, dla którego sławny Jan III. niewiele więcéj od Michała miał uczynić. Możni nadto już byli silni, żeby ich zabójczą władzę ręka zwycięzcy Turków zahamować miała. Posłowie na Koronacją Jana III. obrani byli: Paweł Boim Wójt Wileński, Bartłomiéj Cynaki Burmistrz, Józef Antonowicz Sekretarz J. K. M., i Michał Stefanowicz Wargałowski Rajca Wileński.

Posłowie ci przybywszy do Krakowa mieli się stawić z honorarjum przywiezioném (na poparcie żądań) Panu Kanclerzowi, Wojewodzie Wileńskiemu, Bisku-

powi Wileńskiemu, Podkanclerzemu, Marszałkowi Koronnemu jako prezydującemu i oddawszy honorarium upraszać, o uwolnienie od niektórych podatków, o ulżenie donatywy (składki dobrowolnéj) kupieckiéj, domagając się rozporządzenia, aby ta równo ze wszystkich juryzdyk wybiérana być mogła; o zrównanie w dawaniu gospód Kommissij żołnierskiéj, juryzdyki miejskiéj z Metropolitalną i żydami; mieli upraszać także, o nakaz, aby wszyscy trudniący się w mieście handlem, sprawujący rzemiosła, trzymający szynki, żadnemi swobodami nie wymawiali się od opłaty podymnego i innych podatków; aby im potwierdzono sprawy w czasie bezkrólewia odsądzane w Sądzie Radzieckim i Wójtowskim (3) aby Jezuici i Karmelici mający domy pod juryzdyką Magdeburską, podatki równo z innymi opłacali; o nowe oprzysiężenie liczby mieszkańców, gdyż ta od roku 1667 znacznie się przez wyjście i rozproszenie wielu zmniéjszyła, a Magistrat jednak obowiązany był płacić, wedle dawniéjszego oprzysiężenia, zapewne zaraz po odzyskaniu Wilna uczynionego. O zniesienie kwitowego poborcom i dozwolenie składania poboru prosto do skarbu. O uwolnienie od pospolitego ruszenia na Turka; o naprawę wkradających się nadużyć w handlu wileńskich kupców z Prussami, to jest o uwolnienie od opłaty ceł i gabelli od towarów w Łabugowie, co cenę ich o czwartą część podnosiło, także, o zniesienie zwyczaju brania czwartéj części, po zmarłych i żeniących się w Prusiech kupcach; o zaspokojenie summ pożyczonych przez miasto na potrzeby kraju, o wyjęcie dekretu relacyjnego w sprawie Magistratu z Proboszczem S. Trójcy, (o Jus patronatus).

Posłowie także mieli położyć podpisy swoje na instrumencie Koronacij, wyjąć z metryki mniéjszéj rozgraniczenie miasta Wilna, mieli się starać, aby Jezuici, Karmelici i Franciszkanie, usiłujący wyłamać się z opłat od kamienic do Magistratu należnych, na to listu lub przywileju nie otrzymali;

Aby nadal w sprawach o legata, wyderkafy, fun-

dacje i zapisy na szpitale, (4) mieszczanie do Sądu Duchownego (5) pozywani nie byli, w sprawach zaś cywilnych, aby pominąwszy piérwszą instancją i Magistrat, nie pozywano ich prosto do Sądów Zadwornych;

Aby w ustawach dla żydów otrzymali pewnę odmiany, co w ten sposób Instrukcja wyraża: „Żydzi w téj stolicy w pośrodku miasta całego z wielkiém miasta oszpeceniem i szkodą samy rynek osiadłszy, którzy coraz gromadami z polskiéj Ukrainy, Wołynia, Pokucia, Rusi i innych miejsc codzień do miasta przybywają, odjęli wszystkim kupcom, rzemieślnikom i podupadłym mieszczanom, wdowom, handle, szynki, wszystkie zasię zebrali, i solą, śledziami, woskami, skórami i innemi towarami różnemi zakazanemi, handlują co najprzedniéjsze zająwszy ulice, przyznania, intromissje w miejskiém nie otrzymawszy prawie, mieszkają, a nie tylko w mieście, ale i na przedmieściu za murowanym mostem ufundowawszy się, czeladź chrześciańską chowają, w niedzielę i w różne dni święte robią i z niemi konwersują i chrześciauie przez to niszczeją. Toż, dodaje Instrukcja, czynią i Tatarowie nie mając żadnego prawa różne handle odprawują." Mieli tedy posłowie skargi na nich przełożyć, na handel także przybylców z przybylcami domagać się nowego zakazu, prosić aby żydom nakazano miastu po sześćset złotych rocznie opłacać, aby miary w ogólności i korzec szczególnie z krakowskiemi porównano.

Polecono także starać się zapobiedz domaganiom duchowieństwa, które usiłowało wyrobić prawo, żeby mieszczanie w sprawach cywilnych i kryminalnych w Trybunale, Grodzie, przed Duchownemi Sądami, a czasu bezkrólewia w Kapturach stawali, przez co nie tylko by prawo Magdeburskie złamane zostało, ale i od Sądów Zadwornych usunięci by byli. Dodała Instrukcja przypomnienie konieczne, aby posłowie pisali się na dyplomatach poselskich, aby nie dozwalali żadnego libertowania kamienic, aby dopilnowali spraw rozmaitych z Żydami i Tatarami i postarali się o roz-

strzygnięcie ich Dekretem Królewskim; aby miasto uwolnione było, od dania jednego pieszego z dziesięciu dymów, wedle rozporządzenia na Województwo, aby starali się o uwolnienie od uchwały pięciu od sta jeśliby jaka była.

Co się tycze spławu, aby od wicin idących do Królewca, raz tylko w rok pobiérana była opłata, ażeby Reskryptów tyczących się miasta Kancellarja bez zgody Magistratu nie expedjowała i t. p. (6). Skutkiem za-
1678. pewne tych starań, ponowiono w r. 1678, prawo równające w przywilejach miasto Wilno z Krakowem, a co się tycze innych żądań, które zostały zdaje się w zawieszeniu, musiano je na poźniéj odłożyć, gdyż niepodobna było tylu nadużyciom od razu zapobiedz, i tyle prośb zaspokoić. Wkrótce także (zapewne i to staraniem posłów) naznaczona Kommissja do rozpatrzenia sprawy Magistratu z Proboszczem Kościoła i Szpitala Ś. Trójcy, oskarżonym o niedbalstwo, roztracenie funduszów, marnotrawstwo i t. p. nadużycia; która ostatecznie spory ukończyła do czasu (7).

Temi czasy także obchodzono w Wilnie wspaniałą uroczystość z powodu obrania nowego Papieża Innocentego XI. (8) za staraniem i gorliwością Biskupa (1677—78) na rynku wileńskim wystawiony był obelisk podobny kształtem Rzymskiemu, przed Bazyliką Ś. Piotra stojącemu, oświecony, wśród którego imie papiezkie jaśniało. Towarzyszyły tej wystawie odgłosy trąb, kotłów i liczne ognie sztuczne.

Podróżny który to opisuje, wymienia także napomykając o Wilnie, że w tym czasie, już się ono było znacznie od ostatniéj wojny odbudowało z gruzów i pogorzelisk, a budowle znowu wspaniałością i wielkością zastanawiały, mianowicie zaś domy panów i klasztory duchowieństwa łacińskiego.

Około roku 1680, zaszedł jakiś rozruch w mie-
1680. ście, z powodu napadu studentów na smentarz, Cerkiew i Monastyr Ś. Ducha Bazyljanów, z bi-

ciem we dzwony i tumultem; o co podana została przez Zakonników prośba do Magistratu, niewiadomo z jakim skutkiem. (9)

Nieco poźniéj rozwinęła się naprzód w Wilnie, a potém dokończyła w Warszawie, tak potém głośna za granicą nawet sprawa Łyszczyńskiego (10), oskarżonego o atheizm, niegdyś ucznia szkół Jezuickich (11), który się był przeznaczał do stanu duchownego, potém wrócił do świeckiego i w skutek usilnego czytania i rozmyślań o bóstwie, naraził się jednym podobno napisem na boku czytanéj Xięgi, na utratę życia. Znalazłszy w niéj bowiem bardzo złe dowodzenie bytności Boga dołożył na brzegu jéj: *Jeśli tak, to niéma Boga* (12) i inne jeszcze zbicia przytaczanych przez autora dowodów, tamże wypisał. Smiały w sposobie widzenia i sądzenia rzeczy; nie krył się z tém co myślał, i przebywając na różnych dworach pańskich, otwarcie szyderskiémi swemi rozumowaniami ludzi gorszył. Znaleźli się oskarżyciele, którzy o nim władzy duchownéj znać dali, przypisując mu prócz ateuszostwa jawnego, okropną zbrodnię kazirodztwa i tysiąc innych występków wiodących prosto na stos. Uczyniony Sędzią Województwa Brzeskiego, nie długo zostawał na tym urzędzie, jego sposób myślenia doniesiony został Konstantemu Brzostowskiemu Biskupowi Wileńskiemu, Biskup przełożył o nim Królowi, Król zlecił Wojewodzie Wileńskiemu Sapiezie dalszą sprawę, a ten pochwycić go swoim rozkazał i oddać do więzienia Biskupiego. Pisma znalezione przy nim i całą sprawę rozpatrywała Akademja Wileńska a Sąd Duchowny winnym go uznawszy, odesłał Łyszczyńskiego do Trybunału, co jak wiadomo skończyło się nareście stosem w roku 1689, zapalonym w Warszawie. Cóż o tém powiedzieć? Żalić się potrzeba na ślepotę wieku, który albo atheizm Łyszczyńskiego widział tak niesłusznie, jak inni potém widzieli go w pismach Hobbesa i tylu mniemanych ateuszów, albo widząc go istotnie, nie dość się zastanowił, że go bardziéj jak chorobę

1680.
1687.

moralną leczyć, niż jako występek karać należy. Dziś zapewne głębsze nad tém zastanowienie, upartego ateusza, do Szpitalu Warjatów, nie na stos by posłało (13).

Król Jan III z Sejmu Grodzieńskiego wracając, po raz piérwszy w roku 1688, w Kwietniu Wilno odwiedził (14). Przyjęcie Jana III, tego bohatéra wsławionego tak zwycięztwem pod Wiedniem, było wspaniałe; miasto starało się okazać mu swoje uwielbienie i serdeczną ku niemu skłonność, którą wszyscy nieuwikłani w przeciwne stronnictwa mieli dla tego Króla.

1688.

Wjazd Króla z Królewicem Jakóbem, z mnogą assystencją dworu i Urzędników, jako, Podkanclerzego, Koronnego, Marszałka Nadwornego, Regenta Koronnego i innych, odbył się przez Bramę Rudnicką (15) na ten cel umyślnie przystrojoną. Niesiono nad Królem Baldachim z pstréj złocistéj materij, szedł Magistrat, Urzędnicy, Senatorowie i dwór, składający się, jak ówczesne świadczą pisma, z Stanowniczych, lokajów, odźwiernych, paików, pachołków łagoszowych, Fajferów, muzyki, trębaczów, strzelców, Siposzów, Doboszów, piechoty węgierskiéj pod dwóma Porucznikami i t. d. Miasto ofiarowało Królowi, oprócz przyjęcia które na swój koszt wzięło, honorarium sto czerwonych złotych, na tacy srébrnéj pozłacanéj, a Królewicowi Jakóbowi pięćdziesiąt; prócz tego całéj assystencij rozdało honoraria i prezenta (16) aż do ostatniego paika. Nie było Urzędnika, który by przy téj okoliczności większego lub mniéjszego podarunku nie odebrał.

Król obrał sobie mieszkanie (17) nie w zamku, ale w pałacu Pacowskim na Rybnym Końcu. Chcąc potém lepiéj się miastu przypatrzéć, wyjeżdżał umyślnie za Wileńską Bramę na górę ku Łukiszkom leżącą (dawniéj zwaną Czartową górą) zkąd na całe prawie Wilno był widok. Odwiedzał zakłady i klasztory i szczególnie Tomasza z Rupniewa Ujejskiego, który z Biskupa Kijewskiego i Czernichowskiego, re-

1694.

zygnowawszy dostojeństwo, do Jezuitów Zakonu wstąpił. Z tym wiele Król rozmawiał, mówił mu że się cieszy iż z Senatu tak świątobliwy mąż, Boskiéj się służbie wyłącznie poświęcił, a odjeżdżając klęknął przed nim, prosząc go o błogosławieństwo (18).

Smutny temiż laty i gorszący spór się zawziął, między Kazimierzem Sapiehą Wojewodą Wileńskim i Hetmanem Litewskim, a Konstantym Brzostowskim Biskupem Wileńskim. Teatrem jego było Wilno i dla tego mimo wstrętu jaki mamy do wznowienia tak przykrych wspomnień, nie podobna jest nie wspomnieć tu o tych zatargach, które przez ciąg lat kilku trwając, naraziły Litwę na rozruchy i kłótnie, poróżniły tyle rodzin możnych, i poniżyły w oczach ludu władzę duchowną w osobie Biskupa. Kazimierz Sapieha jako Hetman, wyznaczając wojsku litewskiemu leże i miejsca konsystencij, zajął w to dobra biskupie, kapitulne, kościelne i duchownych w ogólności. Poczęło się żołnierstwo po nich rozkładać, co bez ucisku chłopów być nie mogło; wieśniacy uciekać i rozpierzchać się zaczęli i dobra zostały tak opustoszone (jak przedstawiał Biskup) że wkrótce kilka kościołów intrat pozbawionych zamknąć się musiało, a Kaplica Zamkowa S. Kazimierza całkiem ogołocona z przychodów została. (19). Takie przynajmniéj stanu diocezij opisanie podał Biskup Brzostowski, rozjątrzony na Sapiehę, (20) zniszczenie dóbr kościelnych dając za przyczynę zamknięciu kilku kościołow. Przeciw temu powstawały ze wszech stron okrzyki, wyrzucające na oczy Biskupowi, że dla poparcia swéj sprawy o uwolnienie dóbr duchownych od żołnierskich ciężarów, poświęcał chwałę Bożą, (21) że niewdzięcznością wypłacał się Sapiehom, którym wiele wdzięczności był winien; (22) że nadaremnie i przez gniew tylko zamykał kościoły, które nie na stacjach żołnierzy nie straciły, owszem i Biskup i kościoły swoje wyzyskały (23).

W istocie nie godziło się przynajmniéj zamykać pod pozorem zubożenia Kaplicy S. Kazimierza, gdy

cała Kapszczyzna Wileńska, na jéj utrzymanie przeznaczona w liczbie 8,000 złotych, w całości dochodziła. W zaskarżeniu swojém na Wojewodę dodawał Biskup, że juryzdykę Monwidowską na Antokolu gwałtownie pochwycił Sapieha, lecz i to naciągnioném było, gdyż wprzód Wojewoda ugodziwszy się o nią, pewną summę opłacił, która na korzyść kościoła ulokowaną została i dopiéro ją z Antokolską swoją połączył (24).

Zawzięty Biskup widząc, że starania jego przeciw Sapiezie, znaczeniem i mocnemi przyjaciółmi Wojewody nikczemnieją i schodzą bez skutku, a wielkie owe mające do ludu przemawiać i do powszechnéj opinij zamknięcie kościołów, tylko Biskupowi samemu zaszkodziło; począł, usiłując Wojewodę do zgody przymusić i układów, cztérykroć zagrażać mu klątwą kościelną. Dowiedziawszy się o tém Nuncjusz Papiezki i Kardynał Radziejowski, napróżno radzili zapalonemu Biskupowi łagodne w téj sprawie postępowanie i nie rozjątrzanie Hetmana groźbami próżnemi; Biskup trwał w obranym sobie sposobie postępowania. Widząc że Sapieha, ani traktować i układać się, ani godzić, ani szkód powracać nie chciał, podwoił gniewu i groźb na Wojewodę, równie bezskutecznie jak wprzódy. Sapieha zaś lekce to wszystko ważył, a duchowieństwo obrażone nie na niego, ale na Biskupa za zamknięcie gwałtowne kilku kościołów i obchodzenie się srogie, stawało po części za Sapiehą, dopomagając mu do lekceważenia obiecanéj już klątwy. Nie z jednym bowiem Wojewodą walczył niespokojny Brzostowski, ale równie i z podwładnymi swymi, zamknął on kościół w Słonimie bez przyczyny, uciskał nad miarę xięży, uwięził Wizytatora Kanoników Regularnych w Wilnie, groził już klasztorowi antokolskiemu i wszystkim xiężom więzieniem i przywiódł ich do téj ostateczności, że lękając się jakiego kroku stanowczego z jego strony, namówili się, aby na odgłos dzwonu, lud z miasta na pomoc im przybywał. Wszakże nie przyszło do tego. Niejaki

Małachowski zakonnik Kanoników Regularnych, zausznik Biskupa, był téj wojny sprawcą. (25)

Gdy tu z duchownemi swymi walczy Biskup, z drugiéj strony nie zaniedbuje sprawy z Hetmanem Sapiehą. Chcąc jakimkolwiek sposobem zmusić go do tłumaczenia i układów, do których pogróżkami nie skłonił, postarał się Brzostowski o Uniwersał, pozywający go przed Sąd Królewski. Ten mandat szkód do miljona wyliczający w dobrach duchownych, przez zniszczenie włości, rozpędzenie poddanych, zubożenie kaplicy S. Kazimiérza, porwanie gwałtowne juryzdyki Monwidowskiéj na Antokolu, do katedralnego kościoła należącéj, wyszedł pod datą 30 Listopada 1693 roku. Piszą, iż był skrycie z Kancellarij Królewskiéj bez pieczęci wymożony na zastraszenie, i że całą jego ważność stanowił podpis nieznaczący Tomasza Kuźmickiego (26).

Nic i to nie pociągnęło za sobą, a Biskup coraz bardziéj rozgniewany, nie zważając na dochodzące go coraz rady Senatorów, perswazje Nuncjusza i Kardynała Radziejowskiego, listy napominalne Załuskiego i innych (27), ani na samo oburzenie przeciw sobie publicznéj opinij, po cztérokrotném napomnieniu, zabrał się wykląć Sapiehę, ze wszystkimi jego wspólnikami.

Jakoż w niedzielę piérwszą po W. Nocy (1694) anathema w kościele katedralnym rzuconém zostało, według formy z pontyfikału wziętéj, na Kazimiérza Sapiehę Wojewodę Wileńskiego, Hetmana Wielkiego W. X. L. i wszystkich jego doradzców i pomocników którzy się z nim do ucisku dóbr kościelnych przykładali. Tę klątwę rozkazano od Biskupa, powtórzyć w całéj diecezij w niedziele i święta z ambon przed ludem, przy biciu dzwonów, zapaleniu i gaszeniu świec rzucanych o ziemię, na znak nieposłuszeństwa wyklętego i przeklеństwa wiecznego na niego. Klątwa odsuwała go od towarzystwa Chrześcian, jadła, napoju, zabraniała witać wyłączonych, kupczyć z nimi, przedawać im,

podróżować, ognia, łaźni, dachu nakazywała im odmawiać, ażeby jak owce skażone i zarażone oddzieleni i odłączeni zostali od Chrystusowéj owczarni. Zabroniono przystępu do Sakramentów, bywania po kościołach, Kapelanom ich odprawowania nabożeństwa po kaplicach; krewnym, przyjaciołom, rodzeństwu pod klątwą nakazano od nich odbiedz i odstąpić (29).

Sam Biskup w ubiorze pontyfikalnym, w assystencij kleru, z całą ceremonją, używaną tylko przy wyklęciu apostatów, taką formą jakiéj tu treść przywiedliśmy, przy biciu dzwonów i rzucaniu zgaszonych swiéc o ziemię, to anathema w Katedrze, dnia 18 Kwietnia rzucił, (30) od którego zaraz Sapieha do Papieża, z całą swoją sprawą odwołał się. (31)

I jakże mały był skutek téj klątwy, która nagany ze wszech stron na Biskupa ściągnęła! Ten, którego tylko co Brzostowski publicznie od towarzystwa wszystkich chrześcian usunął, tegoż samego dnia, którego w Katedrze anathema głoszono, dał wielką biesiadę w Antokolskim pałacu, na któréj znajdowało się mnóstwo wszelakiego stanu gości, z użaleniem nad Sapiehą i pociechą przybyłych; wszyscy na Biskupa gwałtowność wołali i postępowanie jego ganili. Przyjęci goście na Antokolu wspaniałą ucztą, przy muzyce trąb i kotłów, wrzawie i wystrzałach spełniali wiwaty. Tak wielki był biesiadujących hałas, że uszu nawet Biskupa doszedł, który lękając się napadu, uciekać już do Jezuickiego Collegium gotował się.

Tymczasem czekał Brzostowski jutra i skutku swojéj klątwy, spodziéwając się, że wreście wszyscy odstąpią od Sapiehy, że mu odebrana zostanie godność Wojewody i Hetmana, że nawet uciekać będzie musiał z kraju i całkowicie się podda srogości Biskupiego wyroku.

Dnia dziewiętnastego Kwietnia, nazajutrz, Biskup do wszystkich Klasztorów i Kościołów Wileńskich wydał zalecenie, aby tę klątwę z ambon powtórzono.

Wielkie zatém były duchownych narady, mnóstwo xiąg przewrócono i przewartowano, myśląc jak sobie z tém począć, usłuchać czy nie Biskupa. Nareście Zakony i Kościoły zgodnie odpowiedziały przez swoich Teologów, że ponieważ się ich Biskup przed uczynkiem o radę nie pytał, po dopełnieniu też, nie powinien ich wzywać do wspólnictwa; póki zaś trwa apellacja Wojewody do Papieża, klątwy nie ogłoszą.

Dwudziestego Kwietnia zwołał Biskup do siebie Teologów i Przełożonych Klasztorów wszystkich Wileńskich, wmawiając im i nagląc, aby klątwę koniecznie ogłosili. Gdy ci stale wszyscy odmówili, wymagał przynajmniéj po nich, usunięcia Wojewody od uczestnictwa Sakramentów i nabożeństwa, ale i temu się składając apellacją oparli. Rozgniewany coraz bardziéj, kazawszy zamknąć pałac Biskupi, grozić im począł, ukazując że postępował zgodnie z Bullą sławną *Coena Domini*, że Wojewoda napadając dobra kościelne *ipso facto*, stał się wyklętym, a on tylko ogłosił klątwę, którą na siebie ściągnął. Wszelkich tam, słowem, sposobów użył Biskup, aby skłonić starszych do powtórzenia rzuconéj klątwy, ale naprożno. Potém starając się lud przeciw Wojewodzie poburzyć, rozsiał wieści o projektowanym jakimś napadzie na miasto; lecz i to zniweczył Wojewoda ogłoszeniem swojém, że niczém pokoju powszechnego nie zaburzy (32), uczynioném przez woźnych publicznie.

Widząc niepokonany upor Zakonników i Przełożonych Biskup, rzucił Interdykt na Kościoły, zabraniając w nich nabożeństwa i processij; a naprzód na Jezuitów, którzy mu zupełnie posłuszeństwa odmówili, składając się tém, że mają swego Generała w Rzymie, potém na Franciszkanów, Bernardynów, Karmelitów i t. d., którzy Sapiezie po swoich Kościołach, w czasie nabożeństwa i swiętych obrzędów, nie bronili przystępu. Tym Interdyktem tylko po Parafjalnych Kościołach i to w wielkie święta dozwolono nabożeństwa, takoż odprawiania chrztów, pogrzebów i na-

maszczania olejami; zakazano tylko uroczystych obchodów.

Nadeszła uroczystość Ś. Marka, którą zwykle czczono w Wilnie wielką processyą. Zebrali się Zakonnicy do Katedry, lecz Biskup rozesłał ich nazad po Klasztorach i processij zabronił. Potém dni Krzyżowe, w które także, według odwiecznego zwyczaju odbywała się processja do pewnych Kościołów. Tę inaczéj Biskup rozporządził, omijając nieposłusznych sobie. Nareście przyszła uroczystość Bożego Ciała, którą, którą, jakeśmy to już wzmiankowali, od czasu nastania Jezuitów z nadzwyczajną obchodzono wspaniałością (33), gdyż oprócz strojenia Kościołów wszystkich, ozdabiano także ulice i ściany zewnętrzne domów, w kwiaty, kobierce i obrazy. Zbiérał się Magistrat z cechami, chorągwiami, bębny, bronią, w ubiorach odświętnych, a całe miasto towarzyszyło Zakonóm w processij, która, przy dźwięku trąb, muzyki, śpiéwach i wystrzałach ręcznéj broni i dział, ciągnęła się przez miasto. Oprócz kościelnych, ubiérano zwykle cztéry ołtarze na ulicach miasta i w Rynku, dla odśpiéwania przy nich cztérech Ewanielij. Z tych jeden od wieków Sapiehowie, przy swoim pałacu naprzeciw Dominikańskiego kościoła, na froncie, wspaniale przybiérali, co też i tego roku (w niebytności Wojewody, który na Podole z wojskiem był wyszedł) uczyniono wedle zwyczaju. Szła więc processja zwykłą drogą, naprzód cechy, potém Akademicy, nareście Zakony, zwróciły się jak zawsze ku ołtarzowi Sapieżyńskiemu, ale Biskup ze swymi, przez nienawiść dla Wojewody, zboczył z drogi i wołał pójść pod Ratusz około pręgierza i szubienicy z obu jego stron stojących, wśród powszechnego zgorszenia i oburzenia, niżeli do Sapieżyńskiego ołtarza. Tém poburzeni, zapewne Sapieżyńscy przyjaciele, obraz Biskupa, wiszący między innémi przed którymś domem, zerwawszy, błotem go obrzucali, kamieniami potłukli, postrzelali, poszarpali i znieważyli. Biskup

zaś później dostawszy obrazu tego, na pamiątkę zawziętości, u łóżka go swego powiesił (34).

Skutki téj processij, w któréj Zakony w inną stronę się udały, a Biskup w inną poszedł, stały się bardziéj jeszcze od poprzedzających wypadków gorszące; otwarta wojna Zakonów z Biskupem zawiązała się. Brzostowski, jako nieposłusznych, Dominikanów, Bernardynów, Franciszkanów, Karmelitów, publicznie w Katedrze wyklął. I to, nie razem, lecz pojedyńczo, w dnie niedzielne i świąteczne, zacząwszy od wymienionych, potém Mniszki, a na końcu samym (dając zapewne czas do namysłu) Jezuitów. Nareście pojedyńczych z osobna Zakonników anathematizował, a Magistrat Wileński pozwał przed Sąd swój, że mu z Cechami i Chorągwiami w processij pod Ratusz nie towarzyszył. Klątwy te i Interdykcje skutkiem nadużycia spowszedniałe, pogardzone i sponiewierane, nie przeszkadzały Zakonóm do obchodzenia uroczystości z processjami nawet, w których im Magistrat i Cechy towarzyszyły wedle zwyczaju. I tak, obchodzono w Kościele Ś. Michała fundacij Sapieżyńskiéj uroczystość Patrona, u Dominikanów Święto Rożańcowe jak zazwyczaj; a gdy wśród samych obrzędów, Biskup Interdykt rozkazał rozrzucać po ulicach, najmniejszego to na nikim wrażenia nie uczyniło (35).

Rzucony potém został Interdykt na całą Diecezją, zabraniający spowiedzi i kazań (36), a chociaż silny był opor duchowieństwa, stan Wilna wśród takiego zamieszania i walki był opłakany. Te nabożeństwa wbrew rozkazom dopełniane, ta walka tak trudna, tyle klątw, tyle nasion niezgody, Kościoły pozamykane, ambony puste, konfessionały popieczętowane, wszystko to, sprawiało smutny widok, a końca nawet temu strasznemu rozjątrzeniu nie widać było.

Gdy do Wilna przyszła wiadomość o zwycięztwie nad Turkami odniesioném, Słuszka Wojewoda Płoc-

ki, posłał do Officjała Kapituły, aby dziękczynne po Kościołach nabożeństwo wedle zwyczaju odprawione zostało. Zabronił Biskup i tego. Zakony znowu łamiąc zakaz, przy wielkim napływie ludu, po kościołach swoich dziękczynne nabożeństwo odprawiły. Tak coraz jątrzyła się rana, a spór początkowy dwuch osób, już teraz się przerodził, w walkę duchowieństwa ze swoją głową naczelną (37).

Nie podobna jednakże postępowania Zakonników pochwalić, którzy oporem swoim powiększali niezgodę, rozszérzali pożar. Do nich nie należało wchodzić w słuszność lub niesłuszność rozkazów Biskupich, za których spełnienie, nie byliby odpowiadali; lecz uledz im z pokorą. Wszystko złe, jakie z gwałtownego postępowania naczelnika wypłynąć mogło, jegoby tylko winą było.

Tymczasem wszyscy starali się ile możności, pogodzić Biskupa z jego przeciwnikami. Listy za listami słał on na Zakony do Rzymu, i skutkiem ich Papież Innocenty XII. sam pisał do Kardynała Radziejowskiego, polecając mu złagodzenie i ukończenie zatargów tak nieprzyzwoitych (38).

Pisali potém Radziejowski i Nuncjusz do Biskupa, starali się uczynić komplanacją, podali punkta ugodne do zgody Wojewody z Brzostowskim. Lecz ani Biskup Sapieżyńskich propozycij, ani Sapieha Biskupich przyjąć nie chcieli. Brzostowski oprócz upokarzających warunków, żądał od Wojewody summy pięciu miljonów, jako wynagrodzenia za szkody. Wszakże znaglony perswazjami, a raczéj bezskutecznością klątwy zawstydzony, podniósł ją i zawiesił (39). To jednak rozjątrzonych przyjaciół Sapiehy, już nie poskromiło, odgrażających się ciągle wszystkie pisma Biskupie, rozkazać spalić katowi pod szubienicą. Nie uczyniono tego jednakże (40).

Biskup wyrobił drugi mandat po Sapiehę, podobnie jak piérwszy nieważny (41).

I tak rok ten cały w najżwawszych walkach upły-

1695. wał, gotując zawichrzenia na długą jeszcze przyszłość.

Doszła do Rzymu wiadomość o znalezieniu się Zakonów, zganiono im mocno nieposłuszeństwo, a Przełożeni znajdujący się w Rzymie pisali zalecając uległość jak najskwapliwszą (42).

Biskup na Sejm 1695 roku Warszawski, podał obszérną Informacją o zburzeniu majątków Kościelnych, przeciw któréj w odpowiedzi swojéj Sapieha, dowodził że nie były i nie są zniszczone, a co więcéj w drugiém piśmie swojém, przekonać się starał o nieważności klątwy rzuconéj przez Biskupa (43).

Zakony tymczasem tłumaczyły się z swego oporu (44) Biskupowi, tém, że Hetman przed exkommuniką do Prymasa i Papieża się odwołał, powtóre, przedstawiały, że prawo Kanoniczne wyraźnie powiada, iż w razie klątwy, nie może wyklętego unikać żona, ani sługa pana, ani żołnierz dowódzcy (45), one zaś w takiém się położeniu względem Wojewody znajdowały, jak sługa względem Pana i t. d. Ta wymówka zręczna nie została przyjęta. Listy Biskupa pisane do Rzymu, w których Zakony oskarżał o to, że się ogłaszały, iż ani jemu, ani Nuncjuszowi, ani Papieżowi nawet nie będą posłuszne, tylko jednym Generałom swoim, ten miały skutek, że im nakazano bez zwłoki przyrzec submissją Biskupowi, co też oni przed Vice-officjałem uczynić byli zmuszeni. Biskup jednak nie kontentując się tém wymagał przysięgi posłuszeństwa, i klątwę nie inaczéj jak publicznie zdjąć obiecywał. Cóż było począć? Z Rzymu pisano im, że sprawy nawet o to mieć nie będą mogli, póki na posłuszeństwo Biskupowi nie przysięgną, a Kardynał Nuncjus Andrzej a Sancta Cruce, toż samo zalecał. Wypadł nareście dekret na przełożonych (46), który ich nazawsze od miejsc usunął, do innych duchownych urzędów sprawowania na dal niezdatnymi ogłosił, głos im wszelki w posiedzeniach Zakonnych odebrał; a tak nareście wszyscy się radzi nie radzi pod-

dać musieli bardziéj Kardynałowi a Sancta Cruce, niż Biskupowi Brzostowskiemu.

Tymczasem Kościoły zamknięto zupełnie, tak że nawet pielgrzymom z daleka ich nie otwiérano i najokropniejsza dezolacja opanowała nieszczęśliwe miasto wyklętych. Szlachta zaś rozgniéwana, już się zabiérała fundusze Kościelne przez przodków ponadawane odbiérać (47).

XIX. DZIEJE MIASTA

od 1695 do roku 1750.

Zgoda Sapiehy z Nuncjuszem. Ostygającspory, a nowe się gotują. Biskup w Rzymie. Konfederacja wojsk. Niezgody w kraju. Zjazd w Wilnie. Ciągłe waśnie. Sapiehowie. Stan Litwy. Dobra Sapiehów zniszczone. Rozpuszczenie wojsk. Burzą się żołnierze. Najście Szwedów. Krzysztof Przyborowski. Karol XII w Litwie. Sapiehowie. Spory i zgody. Pod Olkinikami, Michał Sapieha rozsiekany. Wojska kraj łupią. Pożar w Wilnie. Uchwała Olkinicka. Sapiehowie. Układy. Wilno. Posły do Króla. Zajęcie Wilna przez Szwedów. Kontrybucje. Piotr W. w Wilnie. Rada Senatu w Wilnie. Pożary, mory i klęski. Piérwsza Reduta. Okropne dwa pożary Wilna. Stan miasta w końcu piérwszéj połowy XVIII wieku.

1695 — 1750.

Nareście Sapieha krok do zgody czyniąc, tak dawno oczekiwanéj, nie z Biskupem, lecz z Nuncjuszem się pojednał; zaczém i za przyciśnieniem do posłuszeństwa Zakonów, spór ten wielki ostygać i w inną się, nową, wojnę domową przeradzać zaczął, w któréj acz mniéj już czynny Biskup Brzostow-

1695.

ski, grał oczéwiście rolę medjatora, a daleko może inną tajemnie (1).

Następnego roku, Biskup udał się sam do Rzymu, w celu ostatecznego ukończenia sprawy z Za-
1696. konami. Wszyscy za nim listami dążyli, usiłując nakłonić, aby starał się nareście swoim przykładem, zgodę w kraju i w Kościele utwierdzić (2). Podawano mu punkta do układów ze wszystkimi, gdyż Sapiczyńska strona liczyła wielu adherentów, i Zakony téjże trzymające się partij, przez Nuncjusza do Rzymu przebaczenia prosząc, udały się.

Lecz zaledwie się tu uspokaja waśń zażarta, w tymże roku, zawiązuje się pod dowództwem Ogińskiego, konfederacja wojsk, domagających się opłaty należnych żołdów. Liczne formują się stronnictwa, nieprzyjaźnie, spory i stan Litwy najopłakańszy (3). Próżno zaradzając na przyszłość, wszyscy szukają sposobów pojednania (4), złagodzenia i uspokojenia. Zapobiegając skutkom wojskowéj konfederacij, na zjeździe w Wilnie 1698, dnia czternastego Sierpnia, odesłano wojsko, każąc mu się stawić zbrojno do Grodna na dzień 15 Października.

Spory możnych nie ustawały przecie, owszem co-
raz silniéj wrzały; Sapiehowie poburzyli na sie-
1698. bie mnóstwo szlachty i wkrótce cała Litwa rozdzieliła się na dwa stronnictwa, Sapiczyńskich i szlachty. Oba zbiérały wojsko i gotowały się do wojny domowéj. Co dzień jeszcze mnożyła się liczba zwaśnionych, a najlżejsze powody rozjątrzały już usposobionych ku temu. Tak (5) 24 Czerwca 1698 w Warszawie, młodych dwuch Sapiehów, chcieli odwiedzić Panią Kasztellanową Wileńską (Słuszczynę?) która im przed nosem drzwi zamknąć kazała. Nakrzyczawszy więc na nią, a nawet nastrzelawszy pod oknami odeszli, co zapewne nie było bardzo grzecznie i pięknie. Kasztelanowa zaczęła wołać o pomstę w niebogłosy, kilka dni ta sprawa z największém zajęciem jak najważniejszy *crimen status* traktowała się; obrażona pa-

ni chciała żeby Sapiehowie przynajmniéj kilka tygodni wieży odsiedzieli, czego oni wcale sobie znowu nie życzyli. Nareście Podskarbi Litewski Sapieha, za syna Obożnego ujmując się, Kasztellana Wileńskiego wyzwał na pojedynek, ale Król i Panowie nie dopuścili go. Dla satysfakcij zaś Pani Kasztellanowéj, sam Król ją odwiedził, a gdy coś o zgodzie wspomniał i pośrednictwo swoje ofiarował, odpowiedziała mu wręcz, że mścić się będzie i pośrednictwa żadnego nie potrzebuje. Musiał się tém Król obrazić. Cały tydzień pracowano nad nią i przecie jakoś chrześciańskiémi uwagami, dała się od zemsty odwrócić.

Współczesny świadek słów dobrać nie może na opisanie stanu Litwy (6)— „W Litwie, pisze Załuski, niéma wstydu, cnoty, wiary; prawo, słuszność, ustawy, zgoda i miłość, wszystko ustąpiło orężom. Kto silniejszy panuje, namiętności rozkazują, a ci coby prawa strzedz powinni, sami go nie słuchają. Obie strony zarówno winny. Jeśli tych pszczół (szlachty) wzgardzili miodem, lękać się byli powinni żądła. Nie łatwo tu oznaczyć kto winniejszy, bo winne strony obie, niéma nikogo bez wady, najlepszy kto ich ma najmniéj. Młodzież Sapieżyńska szlachtę drażni i znieważa, szlachta powoli gotuje się do zemsty, lecz im dłużéj odwleczona, tém będzie straszniejsza!„ (7).

Wojsko skonfederowane i szlachta na Sapiehów rozjątrzona, czekając na Króla i Kommissarzy, którzy niby Konfederacij i rozruchom koniec położyć mieli, dokazują po kraju, niszczą Rożanę i inne dobra Sapieżyńskie (8). Ale to był początek tylko zemsty i klęsk, które spadając na Sapiehę ukarać go miały za podsycenie niezgód w kraju.

Siedemnastego Grudnia wreście, wojsko skonfederowane uspokojone docześnie zostało. Użyci do tego Brzostowski Biskup Wileński i Fleming; wojsko z małym wyjątkiem rozpuścić postanowiono (9), działa i wojenny rynsztunek zlokowano w Arsenale Wileńskim,

aż do wypadku wojny; co ważném było w tym czasie zastrzeżeniem, kiedy gotowe domowe rozruchy warzyły się. Zaspokojono Konfederatów jednorocznego żołdu opłatą (10).

Doczesne to tylko było uspokojenie, bo wkrótce
1699. Konfederaci rozpuszczeniu nie radzi, mścić się na Flemingu odgrażają, burzą i zaledwie pracowitém i trudném pośrednictwem odwieść się od tego dali (11). W takim to stanie kraju, w tak opłakanych rozruchach gotowała się jeszcze Wojna Szwedzka.

August drugi przywileje miasta Wilna po wstąpieniu na tron, w tymże roku potwierdza (12).

W Wilnie odbywa się ciekawa sprawa, podobna Łyszczyńskiego o atheizm oskarżonego sprawie, która się wytoczyła naprzód przed Konsystorz, a potém przed Trybunał (13). Obwiniony niejaki Krzysztof Przyborowski o apostazją i herezją dziwaczną, odesłany został przed Sąd świecki, który na ten raz więcéj miał pobłażania, niż z Łyszczyńskim. Ten Krzysztof Przyborowski urodzony z rodziców Auszpurgskiego wyznania, nie długo w niém potrwawszy, gdy się niepewnym zbawienia w téj wierze sądził, zwrócił się do Katolicyzmu i wyznawać go począł. Poślubiwszy sobie za żonę Katoliczkę Konstancją Szymkowiczównę, żył z nią czas niejaki w obrzędach Kościoła Katolickiego; lecz wkrótce znów niespokojny, zapewne powodem jakiegoś umysłowego obłąkania, zaczął znowu roić odmiany w wierze, przyjął niektóre obrzędy Judaizmu, a dodawszy do tego wyobrażenia Arjan, Galatów, Harpokratesa, Sabelljusa, Nazarejczyków, Koryntjan i wiele innych, a nawet część niejaką zasad Mahometanizmu, z tych odrębnych wyobrażeń utworzył sobie religją, którą wyznawać publicznie i na nią nawet nawracać zaczął.

Propaganda zaczęła się od żony, którą męczył żeby się na jego wiarę nawróciła; ta wycierpiawszy wiele od niespokojnego męża, uciekła się wreście do krewnych. Krewni go przed Trybunał pozwali, Try-

bunał do Sądu Duchownego Konsystorskiego odesłał; Konsystorz nowym Herezjarchą być osądził. Przyborowski z początku się zapiérał, potém przestraszony chciał się nawrócić, potém znowu w błędy odpadł, aż go z tém Konsystorz napowrót Trybunałowi odesłał, któren niewiadomo już jak rozstrzygnął. Może nadchodząca wojna i zamieszki w kraju, szaleńca od srogiéj kary zasłoniły.

Już Karol XII. rozpoczął był nieprzyjacielskie kroki, już Fleming oblegał Rygę, a wojska do Inflant się kupiły; jeszcze niezgodom litewskim końca i miary w obliczu nawet blisko zagrażającéj wojny nie było. Sapiehowie całą prawie litewską szlachtę przeciw sobie mieli, dziwno nawet, że tak długo utrzymywać się jako tako mogli. Na dobitkę poróżnili się jeszcze z Wiśniowieckimi (14). Poszło to z drobnéj okoliczności. Janusz i Serwacy Xiążęta Wiśniowieccy na ulicy w Wilnie, od ludzi Wojewody Wileńskiego pokrzywdzeni zostali i jakby z zasadzki ranni i pobici uszli. Jednakże syn Wojewody do domu ich swojego przyjął i lekarza swego dał im, użalając się nad wypadkiem. Nic to nie pomogło; odjechali z Wilna, myśląc tylko o zemście na Sapiehów, i tak już silną szlachtę przeciwko sobie mających. Jeden z nich zaraz przez szlachtę związkową półkownikiem obrany został, i to najłatwiéj dało mu sposobność wywarcia zemsty.

1700.

Król August słysząc zdawna o zatargach w Litwie, posłał dla zgody, Jana Szembeka Referendarza Koronnego (13 Listop.); ale wstawienie się i pośrednictwo jego, już domowéj wojnie zapobiedz nie mogło.

Szlachta pod wodzą Michała Wiśniowieckiego stanęła we dwadzieścia tysięcy, o siedém mil od Wilna; Sapiehowie naprzeciw niéj ledwie dziewięć tysięcy zebrali. Działo się to koło Olkinik (15).

Szembek i Brzostowski, próżno starali się walce zapobiedz. Sapiehowie piérwsi dnia 22 Listopada u-

dali się z wojskiem ku Olkinikom i pod Lepuniem spotkawszy Szlachtę, wkrótce otoczeni i zbici na głowę ratować się musieli ucieczką do Wilna (16). Wojewoda Wileński, Marszalek Wielki i Podskarbi tym sposobem z placu bitwy szczęśliwie umknęli, a Michał Sapieha syn Wojewody, po odwodzie innych, w tysiąc pięćdziesiąt koni trzymający się jeszcze, nie mając nakoniec nadziei, otoczony, poddał się (17).

Całą noc trwała o los nieszczęśliwego Michała Sapiehy narada. Ogińscy, Wiśniowieccy, Pocieje, wszystka szlachta jedném słowem na śmierć go skazywała; bardzo mała ledwie liczba głosowała za uwolnieniem go. Sapieha przewidując swój los, napisał do Biskupa Brzostowskiego, który niedaleko ztamtąd był gdzieś u Franciszkanów w Klasztorze, aby ratować go przybywał. Biskup nie odrzucił wezwania, a dostawszy się do obozu, z niebezpieczeństwem życia, udał się do Sapiehy, potém do Wiśniowieckich, starał się ułagodzić, widząc wreście, że nic nie pomoże, usunął się. Zapaleńcy wywlekli Sapiehę z łóżka i rozsiekali!

Potém Konfederaci rozbiegli się plądrować dobra Sapiehów i Słuszków, i podchodzili nawet grożąc Wilnowi rabunkiem i zniszczeniem, lecz miasto wykupiło się im, cztérma tysiącami talarów (18).

Tegoż roku, dnia ośmnastego Marca, pożar zniszczył część miasta idąc od Zamku do Ratusza po lewéj ręce. Między innémi, poniósł znaczną w tym ogniu stratę Konwent Augustjanów, którym akta początkowéj fundacij, nie aktykowane, spłonęły.

Następnie uczyniono uchwałę pod Olkinikami, którą Xięciu Michałowi Wiśniowieckiemu przedłużono poruczone dowództwo na lat dwa, naznaczono żołd wojskom, Sapiehów zaś, niewyjmując Wojewody, Podskarbiego i nikogo z familij, ogłoszono nieprzyjaciółmi kraju, z odebraniem dostojeństw i majątków (19).

Tak upokorzeni Sapiehowie, rzucili się o pomoc i ratunek do Króla i szlachty, jakoż na Sejmie w Gro-

1701. dnie traktowano o przywrócenie im majątków i godności. Sam Król pośrednictwem swojém do tego pomagał i naprzód w Wilnie, potém w Grodnie układy się otworzyły, ale nadchodząca wojna Szwedzka, o któréj ściągnienie, niesłusznie Sapiehów oskarżano, nie dopuściła końca. Sapiehowie też z potrzeby tylko do zgody się pochylający, w Szwedach obrońców swoich przewidywali, i oczekiwali na nich, aby się z nimi połączyć ([20]).

W Wilnie srogo temi klęskami dotkniętém, w którém się główni przewodzcy obojga stronnictw nie jeden raz spotykali, bezrząd równy jak w kraju otaczającym panował. Samowolna szlachta i Sapiehowie koleją uciemiężali miasto, które wreście szukając na to ratunku, wyprawić postanowiło posłów z użaleniem do Króla ([21]).

Lecz nim to (zapewne) doszło do skutku, już w Kwie-
1702. tniu 1702 roku, do dawnych klęsk przyłączyło się zajęcie miasta przez wojska Szwedzkie Karola XII. ([22]). Kwatera główna była na Snipiszkach, miasto całe obsadzone zostało żołnierzem, przedmieścia zajęte, reszta obozu za Wilją w koło miasta rozpołożyła się. Wilno obarczone wielkiemi kontrybucjami przez Generała Kriegs-Kommissarza Jorana Aldersteena, musiało wypłacić częścią pieniędzmi, częścią prochem i ołowiem, sto pięćdziesiąt tysięcy złotych ([23]). W Maju odchodząc już Joran Aldersteen nową jeszcze narzucił kontrybucją na ratuszową juryzdykę, prócz innych, które osobno obarczone zostały. Oto jest opis naocznego świadka, który dla swojéj prostoty, wart może przytoczenia.

„Roku 1702, a d. ij Maya odchodząc woysko K. J. M. Szwedzkiego z Wilna, Wielmożny JM. Joran Aldersteeg Jenerał Kriegs Commissarz narzucił z surowym rozkazem na juryzdykę Magdeburską, aby za te niżey, specyfikowane towary podług rejestru danego z podpisem ręki własney, nakazuiąc, nie tak iak to wasz *zaraz* ale *straus* zapłacono było 720⅝ talarow.

Wyliczono tedy czterysta talarów a resztę 320 talarów, w tak prętkim czasie satysfakcja stać się nie mogła. Przyjechawszy JMPan Jenerał Joran Adlersteeg z chorągwią Rcytariją rozkazał aby JMPan Zagiewicz Burmistrz roczny na konia wsiadł y iechał za obozem. Chcąc nie chcąc musiał ordynansu słuchać poiechał za obozem. Zostawał w rarescie (areście) asz do dnia drugiego, dnia tedy drugiego za JMością z pieniędzmi wysłano, za wyliczeniem trzechset talarów recuperowano JMP. Burmistrza y tak z łaski Bożey bez naruszenia zdrowia szczęśliwie do Wilna powrócił." (24)

Podobnym sposobem narzucona była kontrybucja, na wszystkie miasta juryzdyki i klasztory, a tym które z nich wypłacić się nie mogły, pobrano i uwięziono przełożonych, jak się to zdarzyło z przełożonym antokolskiego klasztoru Kanoników Regularnych. Zebrana summa kontrybucij z całego miasta, według rozporządzenia Jorana Adlersteena wyniosła dwadzieścia dwa tysiące, sto piętnaście talarów, z których miejska juryzdyka, piętnaście tysięcy, Jezuici dwa tysiące siedémset, Dominikanie siedémset pięćdziesiąt i t. p. złożyli, nawet Bonifratrzy dali piętnaście talarów do tego rabunku (25).

Tak w przeciągu lat kilku Wilno, to przez wojska Szwedzkie, to przez Saskie Augusta, to przez sprzymierzonych zajmowane, do ostatka kontrybucjami i utrzymywaniem żołniérza niszczało.

1705. W roku 1705, wojska Ruskie z Cesarzem Piotrem Wielkim, weszły do Wilna. Wielki ten prawdziwie Monarcha, od którego potęga Rossij jakby początek wzięła, przyjęty był radośnie i wspaniale. Stał Piotr Wielki w pałacu Słuszków nad Wilją, (którego mury po dziś dzień exystują) odwiedzał w czasie swojéj bytności Akademją Jezuicką, gdzie przytomny był dyspucie (26).

1706. W rok potém, dnia ośmnastego Maja pożar zniszczył miasto (27). Wszczął się on od domku niedaleko kościołka S. Mikołaja, na ulicy Wielkiej, od

Łotowicza słodownika, i szedł dwóma stronami od Zamku ku Ratuszowi. Wkrótce po lewéj ręce wzmógł się tak bardzo że gwałtownie oblał klasztor xięży Karmelitów i w popiół miasto obracał, jak pisze kronikarz Ostréj Bramy. Budynki klasztorne na dziedzińcu Karmelitów już płonąć zaczynały, co widząc Ojcowie Karmelici z Ostréj Bramy Obraz do kościoła wnieśli, prosząc o ratunek patronki i opiekunki Zakonu. Wielebny Oycice Hilary od S. Tyburcego opisuje w swojéj historij, widoczny ratunek, jaki za łaską N. Panny otrzymali; gdyż kościoła ogień nie doszedł. Na pamiątkę tego pożaru, jeden z ocalonych domów karmelitańskich, nosi po dziś dzień na dachu blaszany obrazek N. Panny.

Oprócz innych szkód w kościołach i domach, miasto postradało Ratusz i kramy, tak zupełnie, że tylko rudera pozostały. Spalił się wówczas przywiléj Augusta II. potwierdzający nadania miejskie, dwie metryki przywilejów od założenia miasta, co jest wielką istotnie stratą i mnóstwo innych dokumentów ważnych dla dziejów i spraw miejskich (28).

1708. W roku 1708, pod przewodnictwem Karola XII i Leszczyńskiego, złożone w Wilnie *Senatus Consilium* z dwudziestu Senatorów, dla uchwalenia powszechnéj amnestij, zasiadło. Do plag które wojna za sobą pociąga, przyłączył się w Wilnie głód niesłychany, a z niego choroby, które morowém powietrzem nazwano. Okropnego stanu miasta niepodobna prawie opisać.

1710. Głód poprzedzający mór i połączony z nim, panował mianowicie na Żmudzi i w okolicach nieszczęśliwego Wilna. Lud wiejski uciekający z pustych domów, napełniał zgłodniały wołając chleba, ulice Wilna. Nie było go czém karmić. Naramowski pisze że żywe śmierci chodziły po ulicach, krzyczały błagając o kęs pożywienia i umierając stosami trupów zawalały ulice i rynki. Rochici, których było obowiązkiem grześć ciała zmarłych, nastarczyć się

nie mogli pogrzebów. Leżały trupy wszędzie jak stosy drzewa, póki ich nie zaczęto siedémdziesiąt i ośmdziesiąt razem zrzucać do dołów. Od Lipca 1709 do W. Tygodnia 1710 umarło 22,862 dusz, wszystko jeszcze z głodu, i z głodu wyrodziła się zaraza straszna, o któréj zaraz powiémy ([29]). Już z chorób różnych wymarło potém 20,000 chrześcian, a cztéry tysiące żydów, samych Jezuitów na posłudze zapowietrzonym zginęło stu osiémnastu.

Burmistrz Jan Gawłowiecki, wśród téj Bożéj kary, 1708 roku, ujrzał we śnie nad ranem, przemawiający do siebie obraz N. Panny Łaskawéj (ten to sam, który Biskup Tyszkiewicz oddał był do kościoła Kanoników Lateraneńskich) aby się do niego z modłami udawano. Jakoż za radą Burmistrza modliło się miasto i wymodliło ulgę chwilową.

Lecz odnowiła się ta plaga w latach 1709 i 1710 z głodem razem. Nie zgadzają się pisarze na ilość wymarłych ludzi w tych leciech, jedni podają 20,000 chrześcian i 4,000 żydów ([30]) drudzy do 30,000 chrześcian, a tylko 3,700 żydów ([31]). Jakkolwiek bądź, wyłączywszy z tego lud, który ze Żmudzi i okolic przybywał, na same miasto, nie mała jeszcze liczba wypadnie.

Ta *mniemana* tak straszliwa zaraza, podobno głodem tylko była; a głodem tak okropnym, jakiego, drugiego, przykładu niéma w dziejach Wilna. Téj pladze wojny domowe i Szwedzką, za przyczynę jedyną dosyć jest postawić. Mnóstwo bowiem było przykładów zniszczenia majątków całych, przez konfederatów i wojska Sapieżyńskie, z powodu samych waśni domowych. Tak całe Różańskie dobra pod Słonimem zniszczyli Konfederaci, a Sapieha zebranymi ludźmi, Ogińskich i Wisniowieckich majętności spustoszył, ci znowu resztę jego majątków i dobra Słuszków pod Wilnem zniszczyli. Głód więc był nieuchronną przy wojnie domowej i obcéj, pożogach i rabunkach, koniecznością. Znękany lud sądząc się pewniéjszym w Wil-

nie, tu napływał. Cała Żmudź i część Litwy zbiegła się tu skonać w męczarniach.

Ludzie zabijali i pożerali psy, koty, myszy, szczury. Przywiedziono nawet do Wilna ośmiu chłopów z okolicy, którzy pozabijawszy dzieci, żony, i po drogach podróżnych męcząc, trupami się żywili ([32]).

To opisuje świadek naoczny Załuski ([33]). — „U nas, pisze on, nędza jakiéj ani widzieć, ani czytać o podobnéj w historij się nie zdarzyło, ani zapamiętać kto taką może.

Powietrze zdrowe tutaj, *niéma zarazy*, ani też chorób, a śmierci niezliczone, dla niesłychanego głodu. Osłupiejesz na to, co ci jak świadek naoczny i dobrze świadom rzeczy, o tém napiszę. Beczka żyta po sześćdziesiąt tutaj, do siedemdziesięciu złotych, wyprawiają z tąd wozy na Wołyń po zboże. Chłopi ze wszystkiego ogołoceni przez żołniérza, tysiącami, wycieńczeni, biedni, z żonami i dziećmi do Wilna napływają, żeby wyżebrać trochę pokarmu. Temu ludowi ledwie by cała prowincja wystarczyła. Jak wody ich tu napłynęło, jak much naleciało, a codzień ulice pełniéjsze trupów. Ale nikt na to niezważa, mieszczanie z rodzinami, którzy jeszcze chleb mają, zdrowi są, o nic nie dbają, i z suchém okiem mijają ten widok o sobie tylko myśląc.

W miesiącu Lipcu, przeszłego roku jeden Rochita (1709) z towarzyszem ([34]) podjął się grzebać umarłych, i za tę miłosierną myśl, otrzymał szpital przy Zamku z dwóma domami, na których już krzyże postawiał. Ten po dziś dzień zbiéra trupy (ma bowiem dwa do tego wozy i dwuch pomocników) i tak wywozi pełnemi do dołu jednego po sześćdziesiąt i siedémdziesiąt. Grzebie ich za miastem po górach w różnych stronach. Już od Lipca do Wielkiej Soboty włącznie zapisał pogrzebionych 22,862. Ale od trzech tygodni przybyło ich kilkaset, o których jeszcze nie wiém. Przeszłéj nocy trzydziestu takich nędzarzy, co leżą po ulicach, pod domami, kościołami i klasztornemi wro-

ty, znaleziono nieżywych. Zabiérają ich i wożą jak drzewo do dołu. Towarzysz tego braciszka z wysokiego mostu spadł i kark skręcił, teraz on sam pracuje. Przed tygodniem, gdy dziesięciu trupów wywoził w wielkim wozie, żołniérze Szwedzi konie mu wyprzęgli z niego i pobrali. Mieszczanie innych mu dwa dostarczyli, a on nie ustaje w świętéj pracy. Prócz tylu tych, co zginęło, jest tu jeszcze wielu dyszących po ulicach i słabych. Przy trzech bramach jeźnickich domów, co dzień ich po cztérysta karmią, dając po kawałku chleba i po łyżce strawy jakiéj. Toż samo i w innych klasztorach robią, ale czémże jest taka pomoc, na tylu jeszcze co jéj mieć nie mogą?

Słuchaj daléj losu naszéj Jeruzalem. Kiedy konia zdechłego znajdą, albo kiedy gdzie padnie, tłumnie się zbiegają, rozrywają go, chwytają i pożérają, wiém o tém dobrze i wielu mi to z tych ludzi wyznało.

Psy, koty, gdzie znajdą, za przysmak chwytają. Niektórzy biegną po wsiach, zapalają obory i przywiązane bydło, opalone tak pożérają. Około Wilna chłopi jacyś, panów swoich pozabijali, podzielili się czém było i rozpierzchnęli. O siedém mil od Wilna mąż z żoną, zabili naprzód najmniéjszego syna, po tém drugiego siedmioletniego prawie, ugotowali i pożarli. Inni trupy jedzą; a to nie tylko w Wilnie się dzieje, ale i około Nowogródka i Dünaburga i t. d."

W Grudniu już pisząc (1710) z Wilna Załuski, liczbę zmarłych do 30,000 chrześcian, a 3,800 żydów podnosi (35).

Zaiste takiego obrazu, jaki tu skreślił współczesny, chyba świadka pióro podjąć się mogło; bo ledwie pojąć można taką ostateczność i tak zupełny brak zaradczych środków. Widzimy dotąd w Wilnie pamiątkę téj plagi, i opieki N. Panny Łaskawéj, odmalowaną zewnątrz kościoła antokolskiego S. Piotra, po lewéj ręce wchodząc w smętarz, naprzeciw ołtarza N. Panny Łaskawéj.

Jest to obraz téj plagi okropny i okropnie odmalowany, szczegółowe sceny wystawujący; nagich, chorych, umiérających, bladych postaci tłum, a zdała czarne tło dla przestrachu i płomienie dla tém większéj okropności. Napis pod obrazem jest następny:

„*Okropny widok srogiego powietrza Roku pańskiego 1710, w tém metropoli grassuiącego. Ten obraz malowany R. P. 1761, a odnowiony 1801.*"

Mór ten z głodem ze wszystkich najstraszniejszy, całe kamienice powyludniał i miasto opustoszył. Długo potém wzbraniano się mieszkać w niektórych domach, których właściciele powymiérali. Takich wiele kamienic, pustych od powietrza, w cztérdzieści lat potém jeszcze stało; lecz gdy je pożar płomienistym chrztem oczyścił, znaleźli się mieszkańce (36).

Reszta dziejów miasta, do czasu, do któregośmy je doprowadzić zamierzyli, już jest tylko nieprzerwaném klęsk pasmem.

W roku 1715 dnia 26 Maja, wielki pożar, w którym
1715. spłonęła po raz piérwszy Kaplica na Ostréj Bramie. Czytając opisy szkód przez ogień w Wilnie zrządzonych, co się najdziwniejszém ze wszystkiego wydaje, to, że opisujący prawie zawsze dokładają, iż Wilno całe zgorzało, i znowu w rok czasem odrodziło się, jak fenix z popiołów, i znowu całe się paliło. Zdaje się, że tak częstym ogniom, w końcu już pastwy zabraknąć było powinno. Ze wszyskiego jednak widać, że osmalone mury prędko bardzo umieli mieszczanie znowu mieszkalnemi uczynić.

1730. W takich to smutnych czasach, wydał piérwszą Redutę Xiąże Radziwiłł Nieświeżski.

Zaiste wydziwić się nie można ludziom, którzy zawsze się bawić gotowi, choćby na grobach swoich najbliższych, choćby w gmachu, który ich głowom grozi upadkiem i śmiercią. Tak wśród wojny Szwedzkiéj Karnawały i Karuzele Augusta II. weszły jednocześnie z Karolem XII. do Polski, tak tu znowu o kilka lat od głodu i pożaru, moru i wojny, w mieście wycień-

czoném kontrybucjami, znużoném gwałtami wszelkiego rodzaju i nędzą dotkniętém, Xiąże Radziwiłł dawał wesołą Redutę! Sprowadzono na nią muzykę z Rygi i Królewca, tysiąc marcepanów i ośmdziesiąt baryłł wina. Wszystko to sproszeni obywatele z Wileńskiego, Trockiego i Żmudzi ochotnie zjedli i wypili. Główniejsze maski wyobrażały stroje różnych ludów, cytowano Kacyka Indyjskiego, którego piersi błyszczały tak wielką mnogością diamentów, że przy nich światła bledły. O ósméj zrana skończyła się reduta!

1737. Dnia drugiego Czerwca 1737 roku znowu pożar trzy części miasta zniszczył (37). Mnóstwo gmachów pogorzało, Kościoł i Klasztor Franciszkanów P. Maryi na Piaskach cały, czego tém więcéj żal, że odbudowany potém na nowo, stracił drogie cechy swojéj starożytności; Kościoł i Collegium Ś.-Jańskie, Kościoł i Nowicjat Ś. Ignacego, Bonifratrów Klasztor i Kościołek zupełnie, Kościołek Ś. Maryi Magdaleny drewniany, szpital Rochitów ze szczętem, Dominikański Kościoł, i Bernardynki tylko po wierzchu, Ratusz i Kościoł Ś. Kazimierza.

1738. Ciężka to była klęska, a smutne położenie miasta, które oprócz plag Bożych, jeszcze ludzkie ścigały nadużycia. PP. Deputaci na Trybunał dopuszczali się bezprawiów niesłychanych, zawsze powtarzanych, bo zawsze bezkarnych; możni, urzędnicy rządzili się w Wilnie jak w domu. Wyprawiło miasto do Króla Posłów uskarżając się na nadużycia wszelkiego rodzaju, prosząc o zniesienie dawania kwater chorągwiom Trybunalskim na przedmieściach, o zapobieżenie popełnianym gwałtom, o ukrócenie handlu Żydów i t. p.; ale niéma śladu, żeby to poselstwo miało jaki skutek na przyszłość.

1741. Parę lat zaledwie upłynęło od pożaru, gdy nowy dnia 21 Marca 1741 roku w bliskości Katedralnego Kościoła wszczęty, dotknął nie tylko okoliczne domostwa, lecz główny ten Kościoł zniszczył z Kaplicami razem (38).

Już nareście postanowione zostały niektóre środki, strasznemu szérzeniu się pożarów zapobiegać mające. Zabroniono było w Rynku drewnianych domów budować, a na głównych ulicach, chociaż drewniane budowle cierpiano, nie wolno w nich było trzymać składu materij palnych, oleju, wódki i t. p. Pokryć kazano wreście dachówką, co było jeszcze z drzewa, a przy Kościołach, pałacach i gmachach sąsiednie klętki poznosić.

Lecz niczém były te przypadkowe ognie, w miarę dwuch ostatnich pożarów, któremi zakończyła się piérwsza ośmnastego wieku w Wilnie połowa; przeciw nim nic nie pomógł ratunek wszelki, i zdaje się, że ręka Boska tę ostatnią jeszcze plagę w pamięci poźniejszych wyryć chciała ognistemi głoskami.

1748. Piérwszy z tych pożarów wszczął się d. 11 Czerwca 1748 roku.

Opisał nam pocieszne dosyć wierszem i prozą ten wypadek P. Bazyli Bonifacy Jachimowicz, w świstku pod tytułem:

„Relacya o straszliwym upadku stołecznego miasta Wileńskiego w W. Xstwie Litewskiém, oraz po pilney rewizij z roskazania szlachetnego tuteyszego Magistratu krótkie spisanie kościołów, klasztorów, pałaców, kamienic, domów, ludzi etc. etc., w fatalnych zagrzebionych ruinach tegoż stołecznego miasta Wileńskiego J. K. Mości, od niewiernego Żyda Rubina na Zarzeczu we dworku J. K. M. Pana Narbutta Łowczego Wileńskiego mieszkającego z browaru, jako z piekielney otchłani wybuchaiącym ogniem, funditus spalone, w dzień Wtorkowy, koło godziny dziewiątey zrana dnia 11 Junii R. P. 1748, przez Bazylego Bonifacego Jachimowicza uczyniona."

Praca P. Jachimowicza z wielu względów ciekawa, nie w miejscu jednak wierszydłami przeplatana ciężkiemi, podaje wiadomość szczegółową o stratach, jakie miasto przez ten wielki pożar poniosło.

W ogólnym rysie pożaru, skréślonym na początku

w wierszu do Czytelnika, donosi, że Wilno liczyło swoje szkody na pięćdziesiąt miljonów, co jednak poetycznie przesadzoném się być zdaje.

Znacznie zgorzałe gmachy były: naprzód Cerkiew S. Spasa i pałac Metropolitalny na Zarzeczu, idąc w miasto, bramą oddzielony tylko od Cerkwi, Kościół Ś. Jana, Zbór Ewanielicki, Franciszkanie Kościoł z klasztorem, pomniki swemi starożytnémi i całą bibljoteką, Dominikanie z Kościołem, klasztorem i częścią bibljoteki, Marcinkanie, Rochici nie zupełnie, Panny Szarytki Sieroty utrzymujące, zwane na ówczas Panny Sierotki, Bonifratrzy, Pijarowie, Kościoł Ś. Trójcy, S. Magdaleny, Ewanielicki Zbór drugi, Kościoł ludzi Auszpurgskiego wyznania, wielka Szkoła żydowska. W wierszach swych opisując te szkody, dodaje Jachimowicz, że po pożarze cała ludność Wileńska, nie mając gdzie się schronić, do wsi i miast pobliższych w wielkiéj liczbie się rozpierzchła. Autor opisu niezmiernie jest pocieszny, gdyż tak go przejmuje klęska Wilna, tak nad nią płacze, jak gdyby nad zburzeniem Troi, lub Kartagi; z takiém naprzykład oburzeniem i żalem i gniewem zaczyna swoje wyliczenie spalonych domostw.

„Zarzecze na przedmieściu, ztąd początek pisania, zkąd początek był pożaru, od tego nieszczęśliwego y wspomnieć niegodnego Rubina Żyda, to jest, naprzód dworek P. Narbutta, kędy ten Rubin z Rochą mieszkali."

Idźmy przez ciekawość w ślad za opisującym, to nam da wyobrażenie ówczesnego Wilna. Zacząwszy od przedmieścia spalił się klasztor Panien Bernardynek, Łaźnia murowana, Młyn Biskupi o cztérnastu kamieniach, most na rzece Wilence przed bramą Spaską. Tu w pożarze, drogie naówczas, bo po tysiąc złotych szacowane, dwie sikawki, zepchnięte w natłoku przed mostem zostały i jedna z nich zgorzała. Niedaleko ztąd zaraz jedna kobiéta uciekając wpadła w płomienie i spaliła się.

Przez domy kilku Safjanników doszedł pożar je-

szcze nie bardzo zawzięty do domu Bazylego Szalkiewicza Rzeźnika, a tu przez nieostróżność jego z nową mocą wybuchnął. Pan Bazyli rzeźnik, jak zwyczajnie, o dziewiątéj rannéj siedział w Jatkach pod Ratuszem, alić spostrzegłszy pożar w téj stronie, w któréj mieszkał, rzucił wszystko i pobiegł przestraszony do domu ratować się. Wpadłszy, czy z głupstwa, czy z nieostróżności, zerwał czapkę z bani, w któréj była wódka, ta się zapaliła, od niéj dom, a od domu reszta Safjanników. Pożar ten połączywszy się z piérwszym, dwóma kolumnami szedł na miasto. Koło Cerkwi Spasa zgorzał Szpital Cerkiewny i sama wspaniała Metropolitalna Cerkiew, która już nie powstała z gruzów (39), z nią pałac Metropolitalny, daléj domy i kram jeden, a w nim jak bocian na gnieździe Kramarz spalił się „na węgiel," dodaje Jachimowicz. Poszły płomienie na Łotoczek, tam znów dziécię jedno zgorzało. Druga kolumna ognia, minąwszy Spaską bramę, zwróciła się ku miastu w prawo na ulicę Wielką ku Zamkowi: „gdzie z prawéj strony mur jeden, pisze historyk nasz, zabił Niemca i Polaka, to jest dwuch ludzi." *(sic)*. Wyborne tłumaczenie Jachimowicza objaśnia, że Polak i Niemiec zabici, czynią ludzi dwuch.

Daléj gorzała kamienica Ś. Mikołaja z przodu i Cerkiew, która, jak dziś, tak i wówczas już kamienicą otoczona była, potém pałac Radziwiłłowski (40), i tu po budowlach dwie dziéwki i chłopiec; daléj pałac Pisarza W. X. Lit., w którym Żyd został na wieki, Cerkiew Piacionka na górze w kamienicy będąca, kamienica Wielkiego Bractwa *(Maximae Congregationis)*, w któréj dziéwka spaliła się, i mnóstwo domów Jezuickich, Brackich, Kanoniczych, Biskupich etc. Przyszedł ogień do ubogich Rochitów, których spalił kamienicę, Kościoł i klasztor. Tu Ojciec Szymonowicz staruszek zgorzał, znaleziony krzyżem leżący, z nogami po pas upalonémi.

Płonęły potém: brama Zamkowa, po drugiéj stronie gmach Sądów Trybunalskich i Turma Zamkowa,

Szpital kobiécy Rochitów, domy Kanonicze, pałac Massalskich, Kościoł Ś. Jana, klasztor i całe Akademickie mury, pałac Kardynalski XX. Radziwiłłów, Pijarowie, Bursa Ś. Jana, wiele domów szpitalnych, Cerkiew Woskreseńska, wielka kamienica Jezuicka, w któréj sześciu Żydów, a jeden Chrześcianin, zgorzeli.

Potém, ulica Sawicz, na niéj Szpital Ś. Trójcy i Marcinkański Kościołek z klasztorem, zaułek na tyle od Bakszty. Nie wchodząc już w dalsze szczegóły, powiemy tylko, że ogień szedł jeszcze zaułkiem Śto-Michalskim, gdzie wiele funduszowych i szpitalnych domów zniszczył, ulicą Senatorską-Trocką, spalone wszystkie zabudowanie XX. Dominikanów, ulice Szklanna, Jatkowa i Żydowska. Tu Żydzi stracili dwie Szkoły murowane, Łaźnię murowaną, także i bibljotekę czyli Beth-Hamedrasz, skład xiąg i miejsce nauki, w któréj nieocenione stosy Talmudów, a co gorzéj akta ich zapewne spłonęły. Co kilka prawie domów człowiek padał ofiarą. Spalił się zaułek za pałacem Pacowskim, ulica ku Biskupiemu idąca, tu jakiś żołnierz z Biskupiego orszaku zgorzał; ulica Skopowa aż do bramy Wodnéj i Tatarskiéj, Kościoł i klasztor Bonifratrów, zkąd wypadłszy niejaki Kapitan Dyblar, starzec 109 lat mający, z Lutra Katolik gorliwy, w ulicy się spalił. Szedł potém pożar od bramy Tatarskiéj ku Ś. Ignacemu, od Rochitów ku Ś. Magdalenie przedmieściem za bramami: Trocką, Wileńską, Tatarską i Wodną, ulice od Tatarskiéj bramy ku Ś. Jerzemu, Kożemiacka i t. d.

W summie pokazuje się kamienic i dworów tylko cztérysta sześćdziesiąt dziewięć znaczniejszych, domów zaś wszystkich i kletek pogorzałych do kilku tysięcy. Znać, że z przeszłych pożarów nie zupełnię było jeszcze powstało miasto, gdyż Jachimowicz dawniéj zniszczonych kamienic i pustych placów nie zabudowanych do stu liczy. Ludzi padło ofiarą ognia dwudziestu dziewięciu, Cerkwi i Kościołów dwanaście, pałaców większych piętnaście, kramów droższych (licząc w to aptéki i jednę xięgarnię niemiecką) dwadzieścia je-

den, żydowskich sklepików sto dwadzieścia pięć, szplichlerzy ze zbożem, trunkami, żywnością, bez liku.

Rzadko tak wielkie i tak szkodliwe pożary jak ten się zdarzają. W dziejach miast zostają one na wieki jako straszne pamiątki gniewu Bożego; gdyż nie podobna, aby po długich nawet usiłowaniach ludzi i czasu, ślady po nich, jeśli nie na zawsze, to przynajmniéj na bardzo długo nie były widoczne. Ten pożar także wielu odmian w Wilnie był przyczyną; wiele uboższych Kościołków i Klasztorów skończyło się z nim na zawsze. Nie powstali już Marcinkanie, Rochici, Dominikanki, Cerkwie Ruskie Spasa, Piacionka, Woskreseńska, zmieniły się z reszt murów w kamienice, tak iż ślady ich tylko w pamięci zostały.

Wiele Szpitalnych domów i funduszowych Kościołom należących, gdy opustoszały, na rumowiskach, zasiedli inni posiadacze. Straciło też miasto wiele pamiątek pisanych, a te szkody najważniejsze są, bo niepowrótne.

Nie upłynął rok jeszcze od téj klęski, gdyż trzy dni do rocznicy brakło, a drugi niemniéj od piérwszego straszny wybuchnął dnia ósmego Czerwca 1749 roku. Równie jak o piérwszym, podał o nim wiadomość z rozkazu Magistratu zebraną, P. Bazyli Bonifacy Jachimowicz, pod tytułem: *1749.*

„Światło okropne w przeraźliwym wszystkich serca przeniknieniu przez zawzięty pożar, nie nagrodzone klęski i szkody miasta Wileńskiego, w powtórnéj Relacij objaśniające, pod wstecznym Raka, w miesiącu Junii obrotem, w smutnym spectáculum, Roku 1749 d. 8 Junii, panującego Marsa upały z przeszłorocznych iskrzących się popiołów zażarte, z przedmieścia Subocz zaczęte, a z rady Szlachetnego Magistratu Wileńskiego po pilney rewizij przez tegoż autora ogłoszone i t. d. (41).

Znowu opis swój autor zaczyna od wierszy, do Łaskawego Czytelnika, w których tak naprzykład stęka nad losem miasta (42).

Przebóg Wilnowi niezliczona strata,
Nienagrodzona w długie setne lata
Y pożne wieki będą głosić potym
Co piszę o tym.

Podobnémi tym wiérszami, opisane zgorzenie Kościoła Ś. Kazimiérza, starodawnego Kościołka Ś. Mikołaja, Ś. Trójcy powtóre, Klasztoru Franciszkanów powtóre. Na ten raz sam Kościół ocalał; Klasztoru i Kościoła Dominikanów powtóre, gdyż od przeszłego roku jeszcze ledwie zaczęto restaurować mury gole. Pijarowie tylko co nakrywszy i naprawiwszy Klasztor, zgorzeli z nim znowu, u PP. Bazyljanek Klasztor tylko, Cerkiew została w całości, co przypisywano opiece Ś. Lucyda. „Cerkiew błahoczesnéj Rusi„ a w niéj, pisze Jachimowicz, dzwony, ołtarze, sklepy, także „Wschodnia Cerkiew (Grecka) i Monaster (Ś. Ducha)„ zupełnie spłonęły. Ratusz potém z wieżą zégarową, chociaż był dachówką i blachą od przeszłego roku pokryty, rozsypał się od ognia, w nim spłonęły prócz innych Archiwa Kupieckie.

Początek tego pożaru jak wszystkich, był od marnéj iskry, która dla nieźmiernéj suszy i upału, wyleciawszy z komina, dach zapaliła, na domku P. Hrehorowicza w Ulicy Subocz, wpół drewnianym, wpół murowanym, z niego płomień wypadłszy na miasto, spalił zaraz, Szpital, Monastyr, Dzwonicę i Cerkiew Ruską Ś. Ducha, szedł potém Ulicą wielką od Ostréj Bramy ku Ratuszowi. Spłonął Kościół Ś. Kazimiérza. Imbary z kramami, dwie Giełdy, Ratusz, Ulice Końska, Rudnicka, zaułek po za Ś. Mikołajem, tamże Kościołek Ś. Mikołaja Franciszkański, Ulica Żmudzka, Trocka (Senatorska), Szklanna, Żydowska i t. d. Wszystkie prawie powtóre, i pozaczynane naprawy nanowo spłonęły. Domów w téj pożodze 292 nanowo zgorzało, dwuch tylko ludzi, Kramy na Imbarach i Żydowskie, z których wiele rzeczy wyratowano. Szkody chociaż znaczne, mniejsze jednak

niż roku przeszłego, bo i pożar sam mniejszy, zatrzymawszy się na jednym domu dachówką i blachą krytym, mniéj już gwałtownie szedł tylko jedną kolumną.

Że w tylolicznych klęskach, ktore wieki XVII i XVIII, tak ciężkiémi Wilnu czyniły, nie znikły zupełnie starożytne pamiątki i ślady pisane jego dziejów, cudownem jest prawie. Wiele jednak i bardzo wiele straciło pod wszystkiémi względami. W tak starożytném mieście, ledwie kilka potém zostało budowli noszących starożytności cechy; odbudowane po pożarach, na nowy sposób, dziś nam nic nie przypominają, nic nie znaczą. Szukamy próżno oczyma form, któreby nas w przeszłość przeniosły, nieumiejętna ręka poprawiaczy, nakleiła na wierzchu dodatki i ozdoby, którémi zabiła charakter budowli. Powstało wiele potém pięknych gmachów, ale Wilno dawne, Jagiellońskie Wilno, którego szczątki widoczne jeszcze były przed ostatniémi pożary, zniknęło nazawsze. Tego miłośnik sztuk i starożytności, jako nie-
1750. powrótnéj straty, nigdy dość odżałować nie potrafi; może być Wilno piękniejsze, ale to niejest już owe dawne Wilno, błąkać się po niém trzeba szukając miejsc wsławionych wypadkami, pamiątkami, a wkońcu znaleść ich nie będzie można. Łatwo jeszcze było zaraz po pożarach odnawiając mury, zostawić im ich dawne kształty; strzegli się jednak tego ci, co marząc o włoskiéj architekturze, przerobili w nieznaczące budowle, starą Katedrę i stary Ratusz.

Po powtórném pogorzeniu, miastu trudno się już było podnieść z gruzów. W Memorjale podanym na Sejm Konwokacyjny (43) prosiło Wilno o pomoc ze Skarbu, na wzniesienie się z pogorzelisk zawalających ulice. W tymże Memorjale, domagało się potwierdzenia dawnych przywilejów, porównywających je z Krakowem i Lwowem, prosiło o zniesienie exdywizij Kamienic dla Deputatów Trybunalskich „przez co, dodaje to pismo, Kamienice coroczną ruiną do

wielkiéj i niewypowiedzianéj dezolacij przyszły, tak, że miasto w samych ruderach zostaje,, —; o zakaz aby mieszczan przed Trybunał nie pozywano i do Kordegardy nie brano; — o zachowanie mieszczan przy dawnych handlach i własnościach, uskarżając się na nadużycia Zakonów, że handle i rzemiosła ze szkodą miasta przywłaszczyli, do sądów swych mieszczan przypozywają, a przez namnożenie Juryzdyk, miejska nie ma władzy i dochodów; — o ukrócenie handlu żydów, wyznaczenie im miejsca siedziby, zabronienie przekupstwa; — o obwarowanie wolnego składu towarów i win na korzyść miasta bez opłaty czopowego, szelężnego i t. d. o pomoc do odbudowania zgorzałych murów; nareście o ponowienie prawa przeciw zbytkom (Lex sumptuaria) dla odróżnienia mieszczan od Magistratu.

Opisy Wilna w połowie XVIII wieku, zawsze są jeszcze u zagranicznych pisarzy te same, jakiémi się łatali w XVI i XVII w. (44); domowi już cale inaczéj je wystawiają.

„Wilno, piszą oni (45), założone przez Gedymina, sławne, bogate, z Biskupem piérwszym Senatorem Litewskim, z Akademją pod rządami XX. Jezuitów, liczy Kościołów Katolickich trzydzieści dwa, z których wspaniałością przodkuje Kościół Katedralny Zamkowy, mający śliczną z drogiego marmuru Kaplicę, w któréj kości Ś. Kazimiérza spoczywają.

Klasztorów ma trzydzieści dwa, pałaców przedniejszych dziesięć; z tych okazuje jeszcze dawnéj wspaniałości szczątki, pałac Wielkich Xiążąt Litewskich, potém Królewski pod wysoką Górą, na któréj Zamek stary. Ma dwa Seminarja Duchowne, jedno Diecezalne łacińskie, drugie Ruskie Papiezkie, dwa Collegia Nobilium, osiém szpitalów, cztéry drukarnie, Ratusz miejski wspaniały, siedém Bram. Liczy sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców Litwinów i Niemców. Sądzi się prawém Magdeburskiém przez *Plebiscitum* (Wielkierz) *speciale* poprawioném. Magistrat składa się

z dwuch ławic, łacińskiéj i greckiéj. Oprócz Katolików są tu wyznawcy Greckiego obrządku, Ewanielicy, Auszpurskiego wyznania ludzie, żydzi i Mahometanie Tatarzy, mają swe Cerkwie, Kościoły, Zbory, Bożnice i Meczety. Kwitną handle różne i rzemiosła.„

Jest to tylko powierzchowne obejrzenie stanu Wilna w téj chwili, kiedy dzieje jego rzucamy; więcéj daleko powiedziećby można wyjaśniając wcale nie tak pomyślne położenie miasta, jakiém go tu wystawia urzędowie współczesny jeograf; lecz spodziéwamy się, że to potrafi pojąć czytelnik z następujących szczegółowych dziejów. Zamkniemy tylko opowiadanie nasze uwagą, iż Wilno urodzone w XIV wieku, w XV walczyło o swój przyszły los, w XVI wzrosło do najwyższego stopnia pomyślności, w XVII zaczęło się nachylać do upadku, któren nastąpił w XVIII wieku i w piérwszéj jego połowie dokonał się.

PRZYPISY I NOTY.

XVI. WŁADYSŁAW IV.

1) *Dubiński, f. 193.*
2) *Dubiński, f. 193.*
3) Myli się Piasecki pisząc, że w Maju przybył Król do Wilna. *P. Piasecii. Chron. f. 550.*
4) Wiadomość z rękopismu samegoż Bildziukiewicza w Archiwum Magistratu Wileńskiego znajdującego się.
5) Tenże Rękopism T. Bildziukiewicza.
6) *Kognowicki, T. I. p. 197.*
7) Dwudziestego trzeciego, pisze Kwiatkowski, nie wiem z jakiego źródła, współczesny Rękopism Wójta Wileńskiego Bildziukiewicza, naznacza dzień 20; poszliśmy za nim, chociaż to rzecz bardzo małéj wagi.
8) Oto są tytuły niektórych tylko wyszłych w tym roku panegyryków; przytaczamy je na poparcie tego, co się w końcu rozdziału powie.

I. Panegyricus Invictissimo Poloniae et Sueciae Regi Vladislao IV. Moscovitico, Vilnam urbem debellatis hostibus, recuperatis provinciis, pace constituta, ingre-

dienti, per Stan. Flor. Obryński in Alma Vilnensi Academia Societatis Jesu Philosophiae Auditorem, totius Academiae nomine dedicatus. R. MDCXXXIV. Vilnae formis Academiae Societatis Jesu. folio minori. 24 pl. Z obwódkami na pięknym cienkim papierze. Jest to okropna logomachja, któréj cztérech wiérszy bez zadławienia przeczytać niepodobna.

II. Panegyricus Invictissimo ac potentissimo Vladislao IV. Poloniarum Regi ob Cives servatos et hostes domitos oblatus in nuptiis Illustrissimi Dni Adami de Kazanow Kazanowski, Supremi Regni Poloniae Dapiferi, Borissovien. Kozienicen. Rumonen. Capitanei cum Illustrissima Virgine Elizabetha Słuszczanka Palatinide Minscensi. Vilnae die 25 Junii. Anno 1634. a Nicolao Grudziński S. R. M. Secretario. Vilnae. Typis Academiae Societatis Jesu. Anno MDCXXXIV. fol. 17 pl.

III. Z powodu tego wesela, na którém się Król znajdował, wyszedł jeszcze jeden panegyryk w Wilnie.

Zamek nieśmiertelnéj chwały, dwanaście bram nakształt najwyższego nieba mający, w który Wielmożny Pan Jego Mość Adam z Kazanowa Kazanowski, Stolnik Koronny, Starosta Borysowski, Kozienicki, Rumoński etc. etc. Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Alexandra Słuszki Wojewody Mińskiego, Starosty Rzeczyckiego etc. etc. i Jaśnie Wielmożnéj Paniéj Jéj Mości Paniéj Zofiéj Zenowiczówny Słuszczynéj, Wojewodzinéj Mińskiéj, Rzeczyckiéj etc. Starościnéj, córkę Jéj Mość Pannę Elizabethę Słuszczankę, Wojewodziankę Mińską, Rzeczycką Starościankę, oblubienicę sobie od Najwyższego przejrzaną i daną szczęśliwie wprowadza, przez Alexandra Walerjana Wysockiego, Auditora S. Teologii, in Alma Acad. Viln. opisany i Ich Mościom PP. oblubieńcom uniżenie ofiarowany. Vilnae Typis Acad. Societ. Jesu. Typ. goth. Na odwrócie rysunek, wyobrażający dwanaście bram z napisami, w środku których Rycerz stojący na wieży, trzyma pochodnię i chorągiew herbowną.

Następuje proza do P. Stolnika Koron., w niéj hi-

storja domu Kazanowskich po krótce tak ułożona, iż w sześciu bramach starożytnym bohatyrom odpowiada sześciu Kazanowskich. Następuje opis tychże bram wierszem; kończą prognostyki z dwuch xiężyców.

Tegoż autora, z tejże okoliczności, panegyryk drukowany nie wiadomo dla czego w Jewju pod Wilnem, nosi tytuł:

IV. Niebo gwiazdeczne JW. familij Ich M. M. PP. Słuszków, w którym nowa i szczęśliwa trojaka Constellacja, za przejrzeniem, zrządzeniem i błogosławieństwem Najwyższego świata sprawce i świat litewski i polski oświeciła i t. d. fol. z ozdobami.

Inne współczesne podane Królowi w tym roku panegyryki, są jeszcze:

V. Theatrum bene ominantis gloriae. Kraków. Andrz. Piotrkowczyk.

VI. Immortales gratiae. *tamże. u tegoż.*

VII. Via triumphalis, w Lublinie u Pawła Conrada.

Ten ostatni najosobliwszy dla holesztychów, figielków, powywracanych liter i prawdziwego kuglarstwa literackiego. (kart 10).

VIII. Policzyć tu także należy Kazanie X. Jakóba Olszewskiego, pod tytułem:

Tryumf przeznacznéj Konwokacij Wileńskiéj PP. Senatorów i Posłów etc. etc. po zwycięztwie Władysława IV. 24 Lutego 1634 r. p. R. Jak. Olszewskiego S. J. wystawiony w Kościele Katedralnym Wileńskim. *4to.* arkuszy sześć.

9) *Konstytucje 1634. f. 9.*

10) *Rękopism Bildziukiewicza.*

11) *Rostowski. L. VIII. 337. 338.*

12) *Rachunki z r. 1625.*

13) *Wassemberg. II. L. III. C. I. p. 209.* Położym tu tłumaczenie tego rozdziału, obchodzącego historją Wilna, który da wyobrażenie stylu Wassemberga. Natchnęło go oddawanie pierścienia Sarbiewskiemu, i został dowodem, jak ten czyn naówczas wysoko ceniono, jakie do niego przywiązywano znaczenie. Ciekawa to

próba stylu panegyrystów i sposobu przesadzonego chwalenia, używanego naówczas powszechnie, bez żadnego wstydu, jako najnaturalniejszego!!

(*Gestorum Vladislai IV. Pol. et Suec. Regis. Pars I.* (*et II.*) *Principem* (*et Regem*) *panegiryce repraesentans, authore E. Wassenbergio S. R. M. Historiographo. Editio secunda correctior. Gedani typis Hünefeldt. A. 1643. 4. Vol. I. pp. 208. et II. 257; adjuncta topographica charta Smolenscii*). *Partis II. Lib. III. Cap. I. p. 202 ad 215.*

„Zwyczajem jest Cesarzów i Królów oddawna, często z miejsca na miejsce, z prowincij w prowincją państwa swego, z dworu na dwór wędrować. Tak dawni Rzymscy Cesarze często w Rzymie, czasem w Medjolanie, niekiedy nawet aż za Alpami zatrzymywali się w Trewirze (Treveris), tak Królowie Perscy w Suzie, Persepolis, Babilonie i Ekbatanie, różnemi roku porami przebywali. Karol Wielki, prócz innych miejsc Galij, w Ingelheimium, gdzie się urodził, w Akwisgranie, gdzie umarł, i w Noviomagum nad Vahalim nieczęszczał. Teraźniejsi francuzcy Królowie, prócz Paryża, S. Germain, w Fontenaibleau mieszkiwać lubią; polscy zaś czasem dwór swój Krakowski do Warszawy lub Wilna przenoszą, jak teraźniejsi Cesarze do Posonium, Pragi, Lintz lub do Wiednia, dla rozrywki lub z potrzeby przejeżdżają się.

„Czynili to jednak i czynią ci wielcy Monarchowie nie bez słusznéj przyczyny. Bo prócz tego, że umysł pracami rządu znużony, nowych miejsc widokiem pokrzepiają, najmędrsi politycy, zalecają ten środek, jako krajowi wielce użyteczny. Przeto Swetoniusz mówi: »*aby unikając ciągłego nasiadywania w jedném miejscu, utrzymywać władzę swą oddaleniem;*" władzę, która ciągle przybyciem swojém zagraża. Albowiem, iż użyję słów Liwjusza: *ciągła przytomność i obeznanie się, samém nawyknieniem, odejmują powagę i znaczenie wielkim ludziom.* Dodaje Xiąże polityków Cornelius Tacyt: *bo oddalonemu majestatowi*

zdala większą cześć wyrządzają. Ztąd i inny wniosek, tyczący się nie już panującego, lecz poddanych, których przytomność panującego (jeśli dobry jest), jak słońce cieszy i ożywia. Albowiem jak ta najjaśniejsza dnia gwiazda, gdziekolwiek dosięże swoim promieniem, jasność, ciepło, siłę i żyzność sprowadza, tak i Monarcha Państwa swego słońce, w jakiémbądź miejscu swoją błyśnie przytomnością, tam wesołość, życie i ścisłe zachowanie praw, zawsze korzystne dla kraju, prowadzi za sobą. Znoszą się Panów na szkodę i ucisk mniejszych zawzięte spory, godzą się nieprzyjaciele, wykorzeniają się nasiona niezgody, i jak złotéj laski Merkurjusza tknięciem, węże do uścisku się zbiegają; słowem każdą prowincją, do któréj zawitają, żywią przytomnością swą i nasycają, bo *oko pańskie konia tuczy.*

„Tych tedy wielkich Cesarzów i Królów naśladując Król Władysław, najpiękniejsze miał przyczyny podróży swojéj z Warszawy do Wilna, aby się tu z poddanymi, uwolnionymi od wojny przestrachu, cieszył nieskończonemi korzyściami pokoju, powiększonémi jeszcze Jego przytomnością. Tak, po zawartym z Szwecją przymierzu, Prussy i inne Polski prowincje objeżdżał, i czas niejakiś w Mazowszu, w Warszawie mieszkał, roku zaś 1636 z Najjaśniejszą siostrą Anną Katarzyną Konstancją i innemi Senatorami do Wilna w Litwę wyjechał, i zwyciężywszy długiéj podróży trudności, w kilka tygodni szczęśliwie tam stanął. Jak zaś od téj wielkiéj stolicy Wielkiego Xięztwa był przyjęty, z jakiémi obrzędy wprowadzony, jakiémi tryumfalnémi łuki uczczony, jakiémi nakoniec witany mowami, że do innych Królestw za granicę rozeszła się już o tém wieść, mówić nie będę i najstaranniéj się obrócę do tego, co najgodniejszego całego świata i wiecznéj pamięci, Władysław w Wilnie uczynił.

„Między wszystkiémi albowiem Jego czyny, nic nie było do przykładu drugim Panującym piękniejszego i bardziéj zaszczytnego dla uczonych, jak gdy się poka-

zał przyjacielem nauk i dowiódł, że równie mu miłe Muzy, jak Mars i Bellona; owszem, że po wojnie i w pokoju nic nad nauki i uczonych nie miłuje więcéj. Wilno prócz innych uczonych mężów, miało Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, człowieka w nauce duchownéj i świeckich umiejętnościach najbiegłejszego, w poezij zaś tak doskonałego, że od Papieża Urbana VIII. laurem był ozdobiony i od całego świata, nie tylko Horacjuszowi podobnym, lecz też równym, a niekiedy nawet wyższym nad niego osądzony. Dzieła jego dziś jeszcze, przeżywszy zazdrośnych, po szkołach czytane są uczącéj się młodzi. Tego wybrał sobie Władysław Kaznodzieją z Towarzystwa Jezusowego, które jak wielka familja, wydaje Rzeczypospolitéj Senatorów i najjaśniejsze Królestwa ozdoby, z którego także miał Spowiednika Stanisława Pstrokońskiego, nauką, erudycją i znajomością słowa Bożego odznaczającego się. To Towarzystwo bowiem, równo z innymi Panującymi Chrześciaństwa, dla nauki, życia nieposzlakowanego, gorliwości o wiarę, szczérze Król miłuje; chociaż wielu z tłumu bardziéj zazdrością i różnością życia ich, niż rozumem powodowanych, niekiedy źle o nich trzyma. Lecz sprawiedliwie mówi Seneka: „*Kto z tych, którym cnota droga, podobać się może ludowi pospolitemu? Złém tylko nabywa się łaska u gminu, chcą bowiem, aby wszyscy im byli podobni. Nie pochwalą, kiedy nie pojmą. Mądrzéj jednak uważać jak się sobie sam wydajesz, niżeli jak drugim. Miłość złych złém się tylko nabywa.*" Pewnie (wracając do rzeczy) Władysław Król tego uczonego męża, jeszcze wprzód, jakom powiedział, Kaznodzieją sobie obrał, dla nieposzlakowanego życia; bo zwykł był wybiérać zawsze, to, co użytecznem, choćby i niemiłém było, czémby duszę swą i sumienie ku zbawieniu wiodąc, zaspokoił. Poszedł w tém za poradą mędrca Rzymskiego. (*Seneka. Epist. 52.*) „*Wybierajmy*, mówi on, *nie tych, którzy słów wiele prędko nagromadzić potrafią, co się mięszają z gminem, walając w tłu-*

mie, lecz tych, którzy gdy uczą co czynić, sami czynią jak nauczają, którzy, gdy się czego strzedz każą, sami w to złe nie wpadają. Takiego wybieraj, któregobyś bardziéj wielbił z uczynków, niż ze słów."

Gdy tedy Król za ojca go sobie prawie obrał i co dzień bardziéj głęboką jego naukę oceniał, męża tylu narodów językami sławionego, od Papieża wprzód jeszcze laurem ozdobionego, także ś. Teologij wieńcem najwspanialszym zaszczyconego; postanowił niemniéj dla niego uczynić od głowy Kościoła i Chrześciańskiego świata. Oto posłuchajmy jak o obrzędzie doktoryzacij i oddaniu mu królewskiego pierścienia w r. 1636 dnia 3 Lipca pisze wymowny Jan Rywocki, w tejże Akademij pisma świętego Professor zwyczajny, który téj ceremonij był przytomny. »Zniosłszy zamachy nieprzyjacielskie i uspokoiwszy Królestwo, zaczął Władysław IV. Polski i Szwecij Król niezwyciężony, używać darów szczęśliwego pokoju. Niemniéj nad inne sprawy, na uwadze miał nauki, które kwitną najpiękniéj, gdy je wielcy miłują i poważają. Tu łaska jego doszła i do Wileńskiéj Jezuitów Akademii, którą aby tém bardziéj podniósł, Ojca Macieja Kazimierza Sarbiewskiego Jezuitę, Kaznodzieję swego i Teologa, męża w pismie ś. i naukach innych biegłego i z xiąg wydanych światu znajomego, laurem Teologicznym ozdobił. Przybył Król w téj myśli dnia 3 Lipca 1636 roku do Kościoła Ś. Jana Akademickiego z siostrą swoją Anną Katarzyną Konstancją. Był też przytomny Najprzewielebniejszy Marius Philonardi Arcybiskup Awenjonu, Nuncjusz Apostolski w Polsce, i grono znakomitych Senatorów i Panów. Tu naprzód insygnja Uniwersytetu, na znak poddaństwa u nóg J. K. M. złożone zostały, za rozkazem zaś jego potém, dla okazania wyższości nauk przez Niego uznanéj, wzniesione. Dysputa potém miała miejsce, na któréj zwykłym trybem Kandydat próbę dawał, potém, gdy przyszło do tego, że Promotor Ojciec Jakób Lachowski, Jezuita, Prowincjał Litewski, znaki doktorstwa wkładać miał na

Sarbiewskiego, Król pierścień z palca swego zdjąwszy, z mową tłumaczącą Królewskie uczucia, przesłał nowemu Doktorowi, darem tym tak uczczonemu przez Jana Gembickiego, Kanclerza W. Koronnego."

„Wielka to była cześć przez Władysława Króla jednemu Sarbiewskiemu wyrządzona, która z niego, na wszystkich uczonych i literatów spłynęła. »*Albowiem gdy komu jednemu cześć wyrządzam, wszystkich przeto zobowiązuję. Żadne bowiem dobrodziejstwo, dane rozsądnie i zasłużenie, nie jest wyłącznem dla tego, kto je otrzymuje, lecz dla wszystkich, którym przez to podobna nagroda się przyrzeka.*" W istocie nie mógł Król najmędrszy lepszym symbolem zamiłowania swego dla nauk okazać, albowiem zwyciężył wszystkich Cesarzów i Królów w podobnych wypadkach, okazaną wspaniałość. Bo cóż, że Alexander W. dał kilka set talentów Arystotelesowi, że Scypio Afrykański tak był wytwornym sędzią i miłośnikiem nauk, iż Polibjusa i Panactiusa, odznaczających się dowcipem, w domu i na wojnie miewał z sobą i codziennemi dary obsypywał, cóż, że Pompejus Wielki, powróciwszy z Mitrydackiéj wyprawy, w Rodzie filozofów dysputujących słuchał i każdemu z nich dał po talencie, a Teofana Mityleńskiego, którego zawsze miał przy sobie, na publicznéj naradzie wojennéj miastem udarował, cóż, że August Horacjusza pałacami, ziemiami, niewolnikami obdarzył, a Wespazjan, Antonius Pius, Alexander Severus, Caracalla i Diocletian, choć trochę skąpi, źli i bezbożni, w tym jednak względzie dość byli wspaniali, cóż nakoniec, że z nowszych Karol V. i Zygmunt Cesarze, Doktorów byli protektorami, których nad szlachtę wynosili, żaden jednak nie zrównał Władysławowi Królowi w dowodach przywiązania do nauk.

„Są tacy zapewne, co piérwszeństwo Rzymowi przyznają, chociaż Rzym tylekroć zbrodniarzy liczył i inni rachować będą wyrzucone pieniądze; lecz czyż i uiegodnym z tych się łask nie dostało? A tu zwycięzca

Turków, Tatarów, Szwedów, postrach Moskwy, z pyłu wojennego nie otrząsłszy się, do Akademij,

Do świątyni naukom poświęconéj,

Władysław wchodzi, Najjaśniejszą siostrę Annę Katarzynę Konstancją i tyle Senatorów wiodąc z sobą, aby okazane dla nauk dobrodziejstwo, przykład godzien pamięci, rozszedł się széroko i wszędzie po kraju naukom poszanowanie zjednał. Cóż można uczynić więcéj? Siada pomiędzy Doktory ten, który nieco wprzód losem i nieprzyjaciołmi trząsł, gromiąc ich szyki? Rozpraw, argumentów, syllogizmów i uczonych sofizmatów słucha, ten, który przywykł do szczęku oręży, huku dział, otwartych walk i wycieczek wojennych, od młodości. I nie pieniądze, lub co podobnego, czémby chciwość podrażnił, daje, lecz pierścień (który zowią koroną serca, ze żył od serca idących w palcu uwieńczą wierzchy) zdejmuje z ręki, aby nim mądrość ukoronował. Palce swoje królewskie ogołocił, aby ozdobić uczonego męża, zmniejszył swych ozdób, aby powiększyć liczbę zaszczytów nauki. Słusznie więc Władysław od Augusta wspanialszy, od Alexandra i Pompejusza Wielkich większy, który tylą stopniami ich przewyższył, ilą latami poźniéj od nich przyszedł.

„Próżne to więc użalenie, że nauki upadają, próżny płacz, że Muzy uciekają od nas. Żyją, żywią i żyć będą nauki, póki najpotężniejsi, niezwyciężeni Królowie cenić je będą umieli, póki im taką cześć wyrządzać będą, póki rękę berłowładną ku nim wyciągać będą, i mocą, którą kruszą Cesarze i Króle, wspiérać je zechcą, słowem, póki Władysławów stanie, albowiem

Przy Mecenasach nie braknie Maronów!

„Na przykład się poźniejszym i Królom świata dał Władysław, i nie zabraknie, spodziewam się, naśladowców, którzy zechcą wspiérać nauki, aby ich owoców używać, a one pod takimi Panami zejdą, wyrosną i dojrzeją. Czuje tego i doświadcza pod Włady-

sławem kraj nasz, pod Jego przewodnictwem dochodzim do najwyższych szczebli oświaty najpomyślniéj, albowiem mamy tak wielu mężów najuczeńszych, że nie wiem czy się ich znajdzie tylu w którymkolwiek kraju Europy.

„Co za skutki urosły dla Litwy i Sarmacij z tego królewskiego uczynku, łatwo każdy osądzi. Władysław odrodził nam wiek złoty, w którym Królowie z filozofami bratać się nie wstydzili: i (jako mówi Posidonius u Seneki) „*wstrzymywali ręce, zasłaniając słabszych od mocniejszych, radzili i odradzali, okazując co jest złém a co dobrém. Ich rozum aby na czém nie brakło zapobiegał, męztwo strzegło od niebezpieczeństwa, wspaniałość bogaciła poddanych... Nikt nie mógł poczynać nic przeciw nim, bo moc każdego od nich była. Nie było nikogo i niczego przeciw nim, bo dobrze rozkazującego, dobrze słuchano.*"

„Taki jest stan Sarmacij pod Władysławem, taki Władysław Król Sarmacij, który póki żyć będzie (oby żył Nestorowe lata) szczęście złotego wieku nas nie opuści."

Co za przebrzydły pochlebca!

14) cf. *MS. Karmelitów, B. V. M. Nivium.*

15) *MS. Wójta Bildziukiewicza.*

16) *Piasecki, Chron. Gestor. in Eur. singular. f. 599.*

17) Z Rękopismu niegdyś Sapieżyńskiego, potém Bibljoteki XX. Pijarów Wileńskich, ortografją tylko przemieniono dla czytających.

18) Znajome dotąd materjały do historij tego wypadku są:

I. *Kognowickiego Życia Sapiehów. T. III. 75—79,* gdzie Dekret Sejmowy cały z roku 1640 d. 26 maja wydrukowany.

II. W Tygodniku Wileńskim, T. V. r. 1818. *Actum Commissiey w Wilnie odprawowaney przez PP. Commissarzów Króla JMci od dnia 19 Januarii, do dnia 15 Februarij 1640, o strzelanie z łuku od Zboru na Kościoł Ś. Michała, i t. d.* Zdaje się, że z siedmiu Kom-

missarzy, trzech było dyssydentów, a czterej Katolicy, prezydencja zaś przy piérwszych.

III. Mowa X. Cieciszowskiego, miana przed PP. Commissarzami, w *Actum Commissiey* wspomniona, lecz nie znajdująca się, wydrukowana przez nas na końcu powieści, pod tytułem: *Kościoł Ś. Michalski. T. II. 186 str.*

IV. Następujący wreście Dekret Sądu Grodzkiego Wileńskiego, wynaleziony w Archiwum Magistratu, w kopij prawnéj, dotąd niedrukowany:

(Wypis z Xiąg Grodzkich Województwa Wileńskiego.)

Roku od narodzenia Syna Bożego 1640. Mca Augusta szóstego dnia, na roczkach Augustowych, w tym roku u wierzchu pisanym przypadłych y Sądownie w Wilnie odprawionych przed nami urzędnikami Sądowemi Grodzkiemi Województwa Wileńskiego, od J. O. Xięcia JMci P. Krzysztopha Radziwiłła Xięcia na Birżach i Dubinkach, Wojewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego W. X. Lit. Bystrzyckiego, Siemieyskiego, Starosty, Administratora Mohilewskiego, na sprawy sądowe wysadzonym, Adamem Maciejem Sakowiczem Podkomorzym Oszmiańskim, Siemnieńskim, Metelskim Starostą Podwojewodzym, Danielem Naborowskim Czasznikiem Wileńskim Sędzią, Alexandrem Sawgowiczem Skarbnikiem Wiłkomirskim Pisarzem, gdy z porządku regestrowego przypadła sprawa Pana Mikołaja Sosnowskiego Actora Spraw Zborowych Ewanielickich w Wielkiem X. Lit. będących, za dwojemi pozwy po Pana Pawła Pickarskiego y Pana Józefa Rakowskiego w rzeczy niżey mienioney wyniesionymi, do którey sprawy za przywołaniem przez Generała stron do prawa, żałobliwa strona i pozwani sami oczéwisto stanowili się. Za tym żałobliwy P. Sosnowski podania pozwów oczéwisto w ręce P. Piekarskiemu y P. Rakowskiemu z zeznaniem Generała J. K. Mci, dwornego W. X. L. Stanisława Bieleckiego prawie dowiodłszy i pilność troyga wołania na pozwach podpisanego uka-

zawszy, żałował imieniem niektórych osób religii Ewanielickiéy na P. Pawła Piekarskiego i P. Józepha Rakowskiego, który był w więzieniu zatrzymany, o tym iż oni chcąc do szkód, do nieszczęścia i do niebezpieczeństwa ludzi religii Ewanielickiéy przywieść swywolnie i zuchwale przez Zbór Ewanielicki d. 4 Octobra w r. 1639 z łuków strzelali, z kamienicy JMP. Naborowskiego Czasznika y Sędziego Grodz. Wileńsk. (*zasiadającego właśnie w Sądzie. Daniel Naborowski był oyczymem obwinionego P. Piekarskiego, którego Rakowski był sługą. Ztąd już domyślać się łatwo, że P. Naborowski zasiadając w Sądzie, przed którym stawał jego pasierb, nie dał mu szkodzić. Znać to wszystko odbywało się tylko dla formy, gdy obmowy P. Naborowskiemu żałobliwa strona nie dała*). Które strzały, iż na Kościoł Ś. Michała i obrazy na nim będące padały, tedy z téy okazyi w mieście J. K. M. w Wilnie, wszczęły się były niemale tumulty od różnych ludzi, przez co ludzie religii Ewanielickiéy do ciężkiego niebezpieczeństwa i szkód przyszli. Czego to dowodem, iż P. Rakowski będąc pod on czas wzięty za straż urzędową, znał się do tego strzelania. Tak też P. Piekarski przez Manifestacyą swoią do Xiąg Urzędowych Wileńskich oddaną, że strzelił z łuku.

Z tym domawiali się na nich obudwuch wskazania szkód ludziom religii Ewanielickiey za pewnym dowodem, na takową żałobę P. Piekarski i P. Rakowski, sami oczewisto przed nami urzędem stoiąc, tak obron zażywali:

Mściwy Panie Urzędzie trudno się tego zapierać mamy, do czegochmy się pod przeszły czas naszemi dobrowolnemi Confessami i Manifestacyami znali, żechmy strzelali w mieście J. K. M. w Wilnie z łuku, w roku przeszłym 1639 Oktobra dnia 4, z gospody naszey, z kamienicy JM. Pana Naborowskiego Sędziego Grodzkiego Wil. iako ludzie młodzi zażywaiąc swoiey rekreacyi, do kawek na dzwonnicy Zborowey siedzących. A luboby strzały którego z nas losem na Ko-

ściol Ś. Michała padały, aleśmy nigdy tego w myślach swoich nie mieli, abyśmy kiedy do Kościoła Ś. Michała i obrazów przy nim będących strzelać, albo do nich mierzyć mieli, bośmy ich nawet z mieysca tego, z któregochmy strzelali, widzieć nie mogli, a pogotowiu ludzi religii Ewanielickiey przez to im niebezpieczeństwo przywodzić nigdychmy nie myślili, na czym obadwa gotowiśmy przysiądz, chociaż iuż Dekretem J. K. M. Seymowym, od tey sprawy uwolnieni iesteśmy. (*Dekret 1640 r. d. 26 Maja*).

A. P. Sosnowski powiedział. Nie ruszam ia tey sprawy, która iest Dekretem J. K. M. Pana naszego Miłościwego Seymowym osądzona, ale iż ten Dekret Seymowy nie uwalnia ani ochrania teraźnieyszych pozwanych, ani drogi zagradza, żeby się o samych winowaycach co strzelali pytał i onych prawem szukać nie miano. Tedy słusznie dzierżąc się własnego tych obudwuch pozwanych zeznania o to ich pozywam, że dla zuchwałego ich strzelania, do tumultów a potém do nieszczęścia i niebezpieczeństwa, ludzie religii Ewanielickiey przyszli.

Tak my Urząd w tey Sprawie za żałobą P. Sosnowskiego, przeciw P. Piekarskiemu y P. Rakowskiemu proponowaną, widząc iż ta sprawa o strzelanie z łuku na Kościoł Ś. Michała, iuż iest Dekretem J. K. M. Pana naszego Miłościwego Seymowym osądzona, tedy my na teraźnieyszych pozwanych żadnych win y szkód wskazywać nie możem. Tak też o zatrzymaniu w więzieniu P. Rakowskiemu ni do kogo przystępu nie zostawuiem, ale to wiecznie umarzamy, bez wszelkiego odwodu. Lecz iż JMPan Piekarski i P. Rakowski domagali się, aby przysięgą swoią te swoie obrony confirmowali, aby na potym nikt do nich żadnego przystępu o to nie miał. Przeto według dobrowolnego ich brania się, gdy dzień trzeci po tym dekrecie przypadł P. Piekarski y P. Rakowski przysięgę wykonali temi słowy: — „Ja Paweł Piekarski y ia Józef Rakowski przysięgamy Panu Bogu w Tróycy Świętey Jedyne-

mu, iż my podług pierwszych confessatów naszych, na tym, lubośmy dnia 4 Oktobra 1639 roku z łuku z domu JMP. Naborowskiego Czasznika i Sędziego Grodzkiego Wil. w Wilnie dla rekreacyi do kawek na dzwonnicy Zboru Wileńskiego strzelali, którego strzelania snać strzały na Kościoł Ś. Michała padały, iednakeśmy nie mierzyli, aniśmy ich widzieli, a pogotowiu na zniewagę Kościoła Ś. Michała i na contempt obrazów, ani na wznoszenie tumultów i przywiedzenie ludzi religii Ewanielickiey w wielkie szkody albo w niebezpieczeństwo, nie uczyniliśmy tego, aniśmy o tym myślili, na czym iako sprawiedliwie przysięgamy, tak nam Panie Boże pomóż, a ieśli niesprawiedliwie, Boże nas zabiy. Która sprawa do Xiąg Sądowych Grodzkich Wileńskich iest zapisana, z których i ten Widymus pod pieczęciami urzędowymi w Bodze Przewielebnemu JM. Xiędzu Abrahamowi Woynie Biskupowi Wileńskiemu wydan. Pisan w Wilnie.

Alexander Sawgowicz Grodzki Wileński Pisarz.

Roku 1640. M. Augusta 25 dnia. Ten Dekret JM. Pan Sawgowicz z nakazu naszego Jaśnie Wielmożnemu Biskupowi Wileńskiemu oddał.

Jakób Kuncewicz Chorąży Lidzki Koniawski i Dubiecki Starosta Trybunalski Marszałek.

19) *Historia belli Cosac. Pol. P. III. p. 310.*
20) In templo reformatorum. *id. ib.*
21) *Kwiatkowski. str. 250.*
22) *Rostowski, Lib. III. f. 349. Niesiecki, T. II. 555.*
23) A III Kalendas Sextiles vesperis Beato Parenti nostro sacris. *id. ib.*
24) *Gratiae Saeculares.* i *Primum Societatis Jesu annum saecularem Vilnae solennibus feriis celebratum anno 1640.*
25) *Dubiński, f. 202.*
26) *Rostowski, Lib. X. f. 357.*
27) *Rostowski, Lib. IX. f. 361.*
28) *Kwiatkowski. War. 1823. §. 193. str. 278.*
29) *Rękopism Bildziukiewicza w Archw. Miasta.*

30) *Dubiński, f. 203.*
31) *Kwiatkowski, §. 197. str. 286.*
32) *Kochowski. Climact.*
33) *Radziwiłł ap. Kwiatkowski.*
34) *Dubiński, f. 204.*
35) Cena sklepu naówczas była złotych 600; tak potaxowano te, z których zrobiono nowe wejścia wewnątrz.
36) *Notaty w Archiwum Miasta.*

XVII. JAN KAZIMIÉRZ.

1) *Kojałowicz, Hist. Lit. P. I. Dant. L. VIII. f. 264.*
2) Niemcy zowią Wilno *die Wilda, die Wilde, indigenis Vileński*, dla tego, jakeśmy już raz uważali, że w dawnych tranzakcjach zwano je nie miasto *Wilno*, lecz miasto *Wileńskie* najpospoliciéj.
3) *Dubiński, f. 222.*
4) *Rostowski, Lib. X. f. 396.*
5) Peste sublati Vilnae Georgius Gedroyć etc. sepultus in tumulo agri Vilnae suburbani, via Luciscana. *id. ib. Allegambe. Victimae f. 96.* Kładzie tu Jakóba Goslickiego, i my za nim poszliśmy, lecz to omyłka, gdyż Goślickich dwuch wprzódy podobną śmiercią pomarło w czasie moru.
6) *Niesiecki, T. III. f. 65.*
7) *Skarbnica Niebieska 1671 r.* pisze: „R. 1654, gdy wielki strach napadł na miasto Wileńskie y Pany Senatory y wszelkiego stanu ludzie, strony tego, iż nieprzyiaciel brał górę, tak bardzo wszyscy ręce łamali lamentuiąc.... I tak się stało, że ten rok za pomocą Bożą y za przyczyną Panny Przenayświętszey w pokoiu przeżyli."
8) *Rudawski. Hist. Pol. ab excessu Vladisl. IV. Lipsiae Müzler. Ed. Lib. VI. f. 179.*
9) Factum est amoto obice passim Lithvania Moschorum in-

vasioui peteret, qui post captum Mińsk, aliaque fortalitia Vilnam abscessu legionum vacuam die VIII Augusti, ne exerto quidem ferro occupavere. *Rudawski*; *Kochowski* zaś *Clim. II. Lib. I. f. 34. 35.* pisze:— Radivilio secedendi pretextus, velut Suecus Birziis suis, et quae aliae Livonico confinio adsita, minaretur: revera suberat novorum ambitus, et communis cum hoste religionis studium, unde emanasse credita, deserendae Vilnae occasio, quippe ut in loco persisteret Dux, non famae respectu (cujus nunquam contemptor ille) non nobilitatis, ac civium praecibus, imo neque militarium obtestationibus (deserendum esse, qui patriam desereret) a proposito recessu dimoveri valuit. etc.

10) Oskarżony o podobne postępowanie Xiąże Janusz Radziwiłł głosem powszechnym; jako o zabor rzeczy kosztownych po Kościołach i domach, o ucieczkę sromotną przed nieprzyjacielem, o poddanie miasta bez żadnéj nawet próby obrony;—znalazł po śmierci obrońcę, najętego zapewne przez możną rodzinę, który napisał Apologją, dziś nieźmiernie rzadką:

Apologia pro Illustrissimo Celsissimo Principe Janussio Duce Radivilio, Sacri Romani Imperii Principe, Duce Birsarum et Dubincarum etc., quodam Palatino Vilnensi et Exercituum Magni Ducatus Lithvaniae Supremo Generali. Bez miejsca i daty, 4to min. (H 3). Druk i papier każą się domyślać, że wyszła z Wileńskiéj Soc. Jesu drukarni. Rzadką tę xiążeczkę, dla historij nie bez wagi będącą, jeden tylko Niesiecki nawiasem wspomina. Położym tu z niéj wyjątki, tyczące się obrony miasta Wilna.

Sam wstęp dzieła cel jego okazuje najlepiéj:

„Herculeae virtutis opus est, pugnare cum monstris ac belluis. At nulla populo belluo immanior, nullum horridius et horribilius monstrum illius invidia....

(*sign. D*) Jamque adeo Magnus Dux Moschoviae, cum ingenti Moschorum et Cosacorum multitudine vivium fiducia praesens, Vilnam versus directo itinere, adventabat, cum Polonica auxilia accenso domi bello, per

improvisum Suecorum in Poloniam incursum ad extinguendum ejus incendium revocata sunt.

(*sign. D* 3) Caeterum tunc hoste omnium conscio, properare inde Moschus ad urbem Vilnam, pro cujus moenibus Exercitus consisterat; hic Princeps animo anxius, atque, Urbi metuens et exigui exercitus vires suo praetio aestimans, cujus tamen jam ne satis quidem potens esset, cum tam vasto infirmae Civitatis pomerio, tantam paucitatem etiam concordem includi, nulla ratio permitteret: monitis statim reliquis Civibus (nam plerique pridem periculum evaserant) ut sibi consulerent; de conservanda urbe, ambigere, coepit. Ne quid inausum tamen relinqueret, inter illas urbi vicinas montium angustiás tentare statuit, si qua sorte longius a moenibus rejici posset hostis. Sed ubi in rem praesentem ventum est, ad conspectum eminus longi venientis horribilis hostium agminis, major pars turbidi militis, cum signis et cohortibus in effusam sese fugam conjecit, non alio festinationis pretio nisi ut Covnensibus aut Merecensibus (nec enim omnes manipuli nunc fugiebant), maturius nunciarent, relictum a se in acie Ducem. Cum res esset in praecipiti, non sese deseruit Princeps, sed tunc primum, ultima necessitate sibi extortum, destituendae Urbis, consilium coepit et cum reliqua parte Exercitus propter Urbem, jam semidesertam servatis Ordinibus, pontem Viliae amni impositum trajecit. Ubi cum incumbente recedentibus hoste et prope jam pontem occupante, quamvis tam insigniter diminutis viribus, acerrimâ pugna conflixit, ac saepius trans amnem perrumpere ausum, fortissime rejecit, ipse signa admovens et ubique in conflictu primus, donec igne subjecto, maxima pars pontis corruit, et omni spe trajectus hosti ademptâ, qui supererat Exercitus honestissimo receptu servatus est. Suprema tunc necessitas et urgentis Fatis vis Principem adegit, ut cum Vilnam ingredi ac defendere non posset, nisi una et exercitum perderet, servare alterum maluerit, quam utrumque semel semirutae Urbis cineribus sepeliri.

Sed et illo ultimo Principis conflictu Samogitia cum vicinis aliquot trans Viliam amnem territoriis Moschorum jugo subtracta est etc. etc.

—„Vilnae (daléj nieco) in conspectu Principis captae pudeat eos quorum artibus vires urbi protegendae pares denegatae aut subtractae sunt.

(*sign. E.*) Post acrem ad Vilnam nec certo adversum pro conservando reliquo exercitu conflictum post honestissimum exiguâ manu in conspectu tanti hostilis exercitus receptum, post tot rerum fortiter gestarum pignora, quis Ducis hujus aut in deploratis ac trepidis rebus invictum animi robur, aut in incertis et ambiguis praesentis consilii vim, satis admirari, aut praedicare poterit? Enim vero hebescere hic aciem criminationis suae sensit invidia etc." Następuje długa jeszcze obrona wyjścia z Wilna, popierana zawsze potrzebą ocalenia Żmudzi i brakiem sił potrzebnych do zasłonienia miasta. Tak, potrzeba było bronić Żmudzi dla tego, iż tam leżały dobra Xiążęce, których opustoszenia lękał się Hetman, więcéj niż wszystkiego!!

11) *Złotareńko*, *Zołotareńko*, niektórzy źle piszą *Złota-Ręka*. *Kochowski* poprawnie *Zołotareńko*. *Annal. Clim. I. Lib. V. f. 325.*

12) *Węsławski. Kulesza. Art. IV.* §. *62. p. 68.* dnia 10 Sierpnia 1655 r. *Kochowski* pisze *VIII Augusti.*

13) *Rostowski*, *Lib. X. f. 401.*

Nusquam vero saevitum crudelius, quam in urbe Lithvaniae Regia Vilnae. VI Idus Sextilis Dux Moschoviticus cum immanibus Scytharum et Cosacorum copiis in civitatem irruit. A primis statim portis facta miserorum laniatio. Plus vicena quina milia uno die interfectorum numerata... Necem Socii anteverterunt fuga, in ea qui se tardius a cura moribundorum expedierat, P. Casimirus Gozevskius in manus hostiles incidit, acceptisque duobus in capite vulneribus abductus sit in Servitutem, an per reperitas exhausto spiritu plagas occubuerit in solo patrio, incertum. Cum ita omnibus

łocis in patria arderent omnia, quaerenda erant alibi profugia etc. etc.

14) *Rudawski, Lib. VI. f. 180.*

15) *Mützlera Zbioru T. II. f. 447.*

16) *Rostowski, Lib. X. f. 402.* Vilnensi civitate funditus exhausta, profusi sangvinis jam satur hostis, edicto demum suo reliquos in urbe mortales monuit ne timerent, quin profugos etiam ad se revocarent. Ad hoc classicum emergere paulisper e latebris semineces, exstimulante maxime fame etc.

17) Patrz pod témi laty Edykt królewski w *Climacterach Kochowskiego.*

18) *Instrukcja Posłom do Cara Alexego Michałowicza dana.* i w r. 1658, z *Rękopismu Bibl. Uniw. Wileńskiego;* patrz niżéj notę pod N. 23.

19) *Instrukcja* cytowana.

20) *Z Akt Burmistrzowskich Radzieckich X. III. f. 132.*

Instructia sławetnemu Panu Jozephowi Koyrelewiczowi Woytowi y Burmistrzowi na ten czas w pladze morowego powietrza miasto Wileńskie zachodzącego od wszystkiego Magistratu y pospólstwa Wileńskiego obranemu y Collegom iego piąciu, których sobie przybierze dana, tak się w sobie ma:

Naprzód dla warunku y bezpieczeństwa dóbr wszystkich y towarów w mieście Wileńskim pod ten czas zostaiących ma Pan Jozeph Koyrelewicz z Collegami swymi trzydzieści piechoty zebrać porządney, która we dnie w nocy obchodząc co dzień miasto kamienice, kramy y sklepy wartować będzie iakoby się ubogim ludziom naymnicysza szkoda nie działa przez złoczyńców, którzy nocnym y dziennym sposobem iuż y teraz sklepy łupić i dobywać się poczynaią, na co y koszt albo pieniądze, na to składane zł. 1,000 na całe półroka zostawuiemy. A ieśliby który z tey piechoty, podczas teraźnieyszey niebezpieczney ustąpił, ma zaraz przybierać drugich, żeby ta liczba 30 piechoty zawsze zupełna była. Godziło się wprawdzie więcey piechoty mieć do tak wielkiego miasta, ale że niemało ludzi nie

przyłożywszy się do tey składanki wyiachało, obiecał JMPan Woiewoda teraźnieyszy swoicy piechoty dwadzieścia do piechoty micyskiey przydać, która teyże warcie pomagać i swawoleństwa Ruskich ludzi, zabiegać będzie.

Druga, sądy wszelakich Spraw tak Criminalnych iako y Cywilnych y potocznych Wóytowskich, Wóyt, Burmistrze, Raycy i Ławnicy zupełnie Panu Jozephowi Koyrelewiczowi i Collegom jego pod ten czas morowego powietrza oddawszy, żądaią, aby wszelkiemu swowoleństwu zabiegaiąc występnych według prawa sądzili y karali, a któryby się zwierzchności ich sprzeciwił y osądzoney rzeczy dosyć czynić nie chciał, recurs na takiego do J. Mc Pana Woiewody zostawuiemy.

Trzecia, dobra y rzeczy wszystkie po zmarłych powietrzem mieszczanach y obywatelach pozostałe, pozwalał Magistrat Panu Jozephowi Koyrelewiczowi z Collegami iego inwentować, do warownego sklepu składać y za swoim kluczem trzymać, aż do powrotu szczęśliwego wszystkiego Magistratu.

Czwarta, z Panów substitutów teraźnieyszych na urząd, którybykolwiek ustąpił, maią wszyscy in vivis pozostali zaraz in locum zeszłego poczciwego, osiadłego y niepodeyrzanego mieszczanina, obiérać y zasadzać.

Piąta, częste y codzienne rewizye, czynić po wszystkich kamienicach, piwnicach, sklepach pustych y ciemnych kramach postrzegaiąc, aby tam hultaie, złodzieie nocni nie taili się y schadzek swoich y namów na szkodę ludzką nie mieli. Owszem takowych ludzi, którzy nie maiąc żadney zabawy, zdrowi będąc, do miasta na to tylko przychodzą, z miasta wypędzali.

Szóste, życzy Magistrat, aby Brama tylko iedna Rudnicka otwarta, jeżeli można rzecz, była i ta żeby zawczasu zamykana bywała y klucze żeby tak od tey bramy iak od innych, do P. Jozepha Koyrelewicza oddawane były. A przy zamkuionych bramach maią po-

strzegać y dozór pilny mieć, aby tak w murach iako y sztakietach żadnych dziur nie podkopywali źli ludzie, co maią przy otwarciu y zawarciu bram czynić.

Siódma ponieważ ognie teraz ieszcze z wiosny grassować poczęły, nie tylko w mieście, ale na przedmieściach, starać się pilno Panowie substitutowie będą, aby publiczne rury do gaszenia ognia otwarte były y straż przez mieszczan na przedmieściach mieszkaiących, tamże na przedmieściu odprawowana była. Co wszystko aby iako naylepiey być mogło dexteritati P. Koyrclewicza i Collegów iego pilno reccommendatur. Datt w Wilnie d. 30 Maia 1657.

(podpisano) Samuel Zalewski
Rayca i Pisarz Wileński.

21) cf. *Instrukcją* w nocie (N° 23) tego Rozdziału.

22) *Rostowski Lib. X. f. 412.* Ut praetereamus morientes passim in plateis et vicis, in miseriora his incidas spectacula etc.

23) Następny ważny do historij miasta Akt, udzielony mi został łaskawie w kopij wiernéj przez uczonego i pracowitego Professora i Kawalera Łobojkę. Oryginał jego znaydował się w Bibljotece byłego Uniwersytetu Wileńskiego. Nieskończone winni jesteśmy dzięki za pomoc tak chętną i skuteczną Professora Łobojki, tém bardziéj, że wiele innych osób mając w ręku materjały, dawało się nieskończenie o nie prosić, lub całkiem z pewnym rodzajem satysfakcij bibliofagom właściwéj, odmawiało. Mam dwa już imiona na końcu pióra, lecz nie tu jeszcze miejsce wyrzucać im nieuczynność; a z resztą czyż to pomoże? A zatém do rzeczy;

Roku 1819 mca Julii 10 dnia przed Sądem Magistratu Miasta Wilna stawaiąc osobiście Patrycyusz y Adwokat Miasta Wilna JMPan Józef Zdankiewicz takową urzędową Instrukcyą ku zapisaniu do Akt wieczystych podał. Józef Statkowski Burm. M. W. Mateusz Zollkowski R. M. W. R. G. M. W. Karol Grüner. Dominik Rewkowski M. W. Pisarz.

Do Naiaśnieyszego y nieżwyciężonego Pana Alexicia Michayłowicza z łaski Bożey Wielkiego Cara, Osudara y Wielkiego Kniazia, wszystkiey wielkiey y małey y białey Rusi Samoderscy y mnogich Osudarstw y ziem wschodnich y zachodnich y Siewierskich Oyczyca y Dziedzica y Naślednika y Osudara y Obłodatela Pana a Pana nam wielce miłościwego

Instrukcya

Vrodzonemu Panu Jozephowi Piotrowiczowi Woytowi, Szlachetnym Panu Prokopowi Dorofficwiczowi Raycy od Magistratu, Panu Mikołaiowi Kostrowickiemu Pisarzowi Communitatis Wileńskiey, ex Communitate posłom od nas wszystkich niżey na podpisie imiony i przezwiski mianowanych y od wszystkiego miasta Wileńskiego zgodnie obranym, a teraz daj Panie Boże szczęśliwie iadącym dana tak się w sobie ma.

Naprzód oddawszy Panowie posłowie nasi imieniem wszystkiego miasta nayniższe y naypokornieysze według zwyczaiu Naiaśnieyszemu Maiestatowi Cara J. Mci Pana nam miłościwego poddaństwo excuzować maią tarditatem obsequiorum et muneris sui, z tych racii. Że rosproszonym y rozgromionym mieszczanom zaledwie w roku przeszłym tysiąc sześćset pięćdziesiątym siódmym przyszło y to nie wszystkim do Wilna, pod wysoką ręką Naiaśnieyszego Maiestatu Carskiego na popieliska swoie ziachać, y obrać posłow, którzy w tymże roku in Aprili z Wilna wyiachawszy y do Borysowa przybywszy dalcy nie puszczeni. Powtóre za powietrzem morowym które z dopuszczenia Bożego w mieście Wileńskim przez cały niemal rok panowało nielza potym było Panom posłom iachać. Potrzecie iż gęste załogi na wszelakich gościńcach na ten czas rozłożone, nie tylko do Naiaśnieyszego Maiestatu Cara JMci Pana nam miłościwego, ale y do Borysowa przepuścić niechciały.

Takowe racie Panowie posłowie dawszy, będą się pilno starać, aby do pocałowania Wysokiey ręki Naiaśnieyszego Maiestatu Cara JM. Pana nam młciwego przypuszczeni byli.

Potym przełożą Naiaśnieyszemu Carowi J. M. Panu nam młciwemu wszystkie przywileie prawa y wolności tak Magistratowym Osobom iako i Communitati kupieckiey solenney Zabawy (*) y wszystkim cechom Rzemieślniczym od Xiążąt Litewskich y Królów Polskich nadane, a osobliwie Essencyą przywileiu Nobilitacicy Magistratu y Electicy Pana, dostatecznie z tegoż przywileiu wyrażą y uniżenie upraszać maią Naiaśnieyszego Carskiego Maiestatu Pana nam młciwego aby przy tych wszystkich przywileiach prawach i wolnościach a osobliwie przy Prawie Mieskim Magdeburskim y Saxonowym cum successione haeredum ascendentium descendentium et collateralium usque ad octavum gradum we wszystkich artikułach, punktach, paragrafach, clausulach, ogólnie i szczególnie z miłościwey łaski swey zachować raczył, a mianowicie o to usilnie upraszać będą, żeby od Sądu wszelakiego Magistratowego iako przedtém apellacia, nie do J. Mci Pana Woiewody ale do samego Cara J. Mci Pana nam miłościwego według tychże przywileiów tak in causis civilibus iako et criminalibus y to nie od mnieyszey summy nad złotych trzysta szła y pozwolona była. Do tego aby każdemu tylko mieszczaninowi o długi i inne practensie przed zawoiowaniem stałe pozywać y sądzić Rządowi bez excepcicy zawoiowania wolno było. A że praw oryginałów samych autentycznych z zawiesistemi pieczęciami od Xiążąt Litewskich y Królów Polskich nadanych nie posyłamy do pokazania Naiaśnieyszemu Carowi J. Mci Panu nam młciwemu, dla tego że ten drogi kleynot od przodków naszych przez zasługi nabyty, z zdrowiem naszym pospołu unosząc uwieźliśmy do Gdańska iako fortecy wielkiey i obronney, gdzie y teraz zostaią. Passy

(*) Solennikom.

żaś wszystkie do Gdańska zaięte y przeyścia trudne. Zaczym nie mogąc tych oryginałow samych na ten czas pokazać posyłamy metrykę tych przywileiów aktikowanych, aby Naiaśnieyszemu Carowi J. Mci Panu nam młciwemu była pokazana gotowiśmy potym y same oryginały pokazać o których nie tylko wszystkiemu Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, ale y samey Koronie Polskiey wiadomo iest.

Do tego mieszczanie Wileńscy wszyscy in genere, tak Magistratowe ossoby iako Communitas kupiecka, kupcy solenney zabawy, Rzemieślnicy y inne wszelakiey zabawy ludzie przez woynę przeszłą, wszystkiego ubóstwa w mieście odbiegszy y ostatek zdrowia swego ratuiąc dla pożywienia cokolwiek z sobą wzięli uieżdżaiąc do różnych stron częścią przez żołnierza, częścią przez Szwedów częścią też przez Prusaków do ostatniego prawie zniszczenia y ubóstwa przyszli, a nie maiąc czym innym ratować się znowu powrócili na popieliska swoie do miasta Wileńskiego, gdzie pod wysoką ręką Naiaśnieyszego Cara J. Mci Pana nam młciwego poddawszy się pożywienia z pracy rąk swoich szukaią.

Na co niektórzy nie poglądaiąc nie tylko commiseracicy nad takowemi ludźmi zawoiowanemi nie maią, ale raczey ich za zdrayey iakichść poczytuią: przeto pokornie Mttu Carskiego Pana nam Młciwego do nóg upadszy upraszać maią, aby takich ludzi przy młciwey protectiey swoiey Pańskiey chowaiąc do Króla J. Mci i Rzplitey (ieśli zgoda dostateczna stanie) interponować raczył. A iż ten rok przez pożywienie w Wilnie ciężkie y przez morowe powietrze połowa większa ludzi wymarła: przeto o miłościwą łaskę Naiaśnieyszego Carskiego Maiestatu prosić aby od wszelakich podatkow, myt, ceł, poborow, podymnego, czopowego i innych wszelakich ciężarów na lat przynaymniey dwadzieścia uwolnieni byli. Przytym iż wszyscy mieszczanie Wileńscy od expedicicy woienney pospolitego ruszenia, podwód, staciey żołnierskich, przystawstw do posłów, iechania z listem y innych tym podobnych ciężarów we-

dług przywileiów sobie od Xiążąt Litewskich i Królów Polskich nadanych, wolni byli. Zaczym i teraz uniżenie upraszać Naiaśnieyszego Maiestatu Cara JMci Pana nam młciwego, aby przy tychże wolnościach całe zostawić y JMci Panu Woiewodzie Wileńskiemu toż nakazać raczył. Maią się też o to PP. Posłowie pilno u Naiaśnieyszego Cara JMci Pana nam młciwego starać, aby starsi roczni Communitatis których dwanaście (naraz (*)) bywa z Pisarzem, swoim, dla prac y usług swoich od stanciey wszelakich gości y żołnierzów wolni byli.

Wszystkie prouenta y folwarki mieskie kamienice y domy szpitalne y kościelne któremi miasto zawiadywało przez zawoiowanie teraźnieysze a Magistratu et Communitate Mercatoria odeszły, y teraz wszystkie w arędę do skarbu Naiaśnieyszego Maiestatu Carskiego przez Pana Woiewodę puszczone są: przeto uniżenie upraszać Naiaśnieyszego Cara JMci P. N. M. Panowie posłowie maią, aby te wszystkie folwarki mianowicie Wysoki Dwór, Burbiszki, Rybiszki, Kupryaniszki, Lewoniszki z młynem i faluszem, (po Wilno) ze wszystkiemi do nich należącemi gruntami y lasami. Cegielnie, Łukiszki y grunty Zawileyskie z ziemią gdzie glinę kopią, tak też prowenta mianowicie Wagę, Gościnny Dom murowany, Łokcie koło Ratusza y w obrębie, ciemne kramy, jatki rzeźnicze, ławki solennicze, kaźemiackie, szewskie, żelazne wózki, beczkowe, brukowe, poberezne, powrótne, poduszne, woskoboynię, woskownictwo, mostowe, miedniczne y inne różne przychody według dawnego Inwentarza zdawna Magistratowi y Communitati służące przywrócić y Drewnictwo do skarbu królewskiego należące na poratowanie ludzi ubogich, którzy nie maią czém się budować z miłosciwey laski konferować raczył. Więc że obywatele innych miast pod Naiaśnieyszym Carem JMci Panem naszym Młciwym będących, ziachawszy pod wysoką rę-

(*) Ten wyraz wytarty, inne podobne w nawiasach umieszczone będą, lub próżnie nawiasami oznaczone.

kę Naiaśnieyszego Maiestatu Carskiego do Wilna ani miesckiey maiąc, ani żadney powinności nie pełniąc handle y rzemieślnicy odprawuiąc rzemiosło swoie, mieszczanom Wileńskim przeszkodę czynią y pożywienie odeymuią, przeto naypokorniey Naiaśnieyszego Cara JMci Pana nam mlciwego Panowie posłowie upraszać będą. Aby ci wszyscy do miast swoich pod Naiaśnieyszym Mttem Carskim będących z Wilna ustąpili, a mieszczanom Wileńskim tak w handlach, iak i w rzemieśle więcey nie przeszkadzali, na co o Reskrypt osobliwy do JMci Woiewody Wileńskiego postaraią się.

Wielki nieporządek w tym mieście stołecznym Wileńskim przez zagęszczenie pokątnych juryzdictiy (przedtym) znaydował się zaczym maią Panowie posłowie usilnie upraszać Naiaśnieyszego Mttu Carskiego Pana nam Mlciwego, aby tylko trzy juryzdictie które z dawna według praw y Constituciy były to iest Maiestatu Królewskiego, Miesckа, Biskupia y Woiewodska Zamkowa, zostawały, a inne pokątne wszystkie w mieście, na przedmieściu Antokolu i Zawiliy wszystkie do Miesckiey iako na to są Constitucie y Dekreta Królow Ich Mci ferowane przyłączone były.

Naydowały się w mieście Wileńskim domy y kamienice różney Szlachty y xięży z których tak sama Szlachta xięża iako y sąsiedzi w nich mieszkaiący, żadnych powinności nie tylko pełniły, ale też rząd sam y sług onego znieważali. Zaczym zabiegaiąc przyszłemu takowemu nieposłuszeństwu zlecamy PP. posłom, aby naykorniey Naiaśnieyszego JMci Pana nam Mlciwego upraszali żeby ci wszyscy którzykolwiek kamienice y domy pod wszystkiemi trzema jurisdictiami maią ad omnia onera Civitatis toleranda a osobliwie do municiey miasta y odprawowania wart pospołu z mieszczany powinni byli. Także też kożdy excessivus w mieście y na przedmieściu Szlachcic, aby Statutem Toruńskim według przywileiu y Constituciey miastu Wileńskiemu służącey był sądzony y karany.

Wielkie przeszłych czasów nad prawo miastu Wileń-

skiemu służące działo się mieszczanom Wileńskim od Deputatow Trybunału W. X. Litt. praejudicium, którzy nie kontentuiąc się iedną y drugą gospodą, kilka kamienic zaymowali y gwałtem do nich wieżdżali, sąsiadow y samego gospodarza wypędzali y nieznośne krzywdy czynili, zaczym ieśliby Trybunał w Wilnie na potym odprawował się, Panowie posłowie nasi Naiaśnieyszego Cara JMci upraszać będą aby kożde Woiewodztwo y powiat dwory dla Deputatow swoich własnym kosztem budowali a mieszczanom więcey nie dokuczali. Do tego iż po te czasy posłowie i gońcy Naiaśnieyszego Cara JMci Pana nam mlciwego maiąc raz sobie od JMci Pana Woiewody ukazane gospody, drugi raz gdzie się ieno trafiło, prosto bez wiadomości Magistratu w też kamienice wieżdżali. Zaczym uniżenie Panowie posłowie Naiaśnieyszego Cara JMci Pana nam Mlciwego prosić powinni będą, aby in posterum kożdy poseł y goniec za wiadomością y naznaczeniem Magistratu, który tym przed laty zawsze według prawa zawiadywał, do gospody wieżdżał.

Ponieważ Żydzi Wileńscy mieszczanom kupcom y rzemieślnikom, w handlach, kupiectwach, szynkach, rzemiosłach, przeszkodę czynili i teraz czyniąc Chrześcianom pożywienie odeymuią: do tego w mieście mieszkaiąc różnemi infectiami y chorobami nic Magistratowi y kożdemu Rządowi nie oznaymuiąc, ludzie zarażali, a co większa ludzi łożnych y rzeczy kradzionych kościelnych, cerkiewnych y świeckich receptorami bywali, przez co do niemałey szkody miasto przychodziło. Zaczym bardzo upraszać maią Panowie posłowie Naiaśnieyszego Cara JMci Pana nam mlciwego, aby tak oni sami iako y zaraza z chorób y gnoiów ich pochodząca, za miasto za Wilią do ogrodu gdzie grobowiska swe maią przeniesieni byli.

Niemałe szkody ludziom Kupieckim zwłaszcza towar swóy, wodą do Królewca y Gdańska pławiącym, na rzece Wileyce i Niemnie y innych rzekach przez postawienie Jazów, sypanie grobel i inne impedimenta działy się y niektóre exakcie względem tych iazów od

statków wybierane bywały. Za czym aby te impedimenta z exactiami według przywileiów y Dekretów Królów polskich zniesione były, posłowie nasi u Naiaśnieyszego Cara JE Mci starać się maią.

Niemniey też y to mieszczan Wileńskich dolegało y dolega, iż onych do Królewca z towarami wodą płynących Panowie Regenci Xięcia JE Mci Kurfirszta Pruskiego w szańcu Labugowie, Taplowie i innych miasteczkach nad prawa, przywileie, Constitucie y pacta między Xięstwem Litewskim y Pruskim zawarte, kilka dni zatrzymywali i różnemi exactiami y acciami mimo wiadomości Rzptey uchwalonemi, aggrawowali, a potym gdy w Królewcu towarow swych nie przedawszy według tranzakciey między miastem Wileńskim a Królewcem uczyniwszy, do Gdańska iść z towarami chcieli, z Królewca nie wypuszczali, a nawet do sądów swoich za różnemi instancyami obywatelów Pruskich nad prawo mieszczan Wileńskich pociągali, przeto PP. Posłowie wielce Naiaśnieyszego Cara JE Mci Pana nam mlciwego upraszać będą żeby Naiaśnieyszy Car JE Mść do Xcia Pruskiego, o tym wszystkim aby Kupców Wileńs. więcey różnemi podatkami nie aggrawowano, nie zatrzymywano, do prawa nie pociągano, a do Królewca, do Gdańska z towarami wolno przepuszczanó, napisać raczył.

Ratusz Wileński, Ciemne Kramy, Dwór Gościnny, Kamienica (.....) gowska (*) Woytowska, Dwa domy miesckie miastu Wileńskiemu przynależące bardzo są zruinowane a przez niedostatek teraźnieyszy nie prętko mogą być restaurowane. P. P. Naiaśnieyszego Cara JE Mci P. N. Mć. naypokorniey upraszać maią, aby drzewo na restauracyą pomienionych budynków z puszczy Wierszupskiey, Rokanciskiey y Ławaryskiey do wywożenia y spławienia pozwolone było. Do tego siła kamienie pustych tak miesckich, szlacheckich iako y

(*) W Inwentarzu 1647 r. czytamy o kamienicy Langartowskiéj, na leżącéj do Ratusza?

żydowskich bez gospodarzow po zawoiowaniu teraźnieyszym w Wilnie zostaie, które Pan Woiewoda teraźnieyszy do Skarbu Naiaśnieyszego Maiestatu Cesarskiego, do roku pewny czynsz każdego miesiąca biorąc, puścił, przeto aby tych wszystkich kamienic intrata na restauracyą Ratusza, krom Ciemnych, Wagi, postrzygalni, Domow publicznych mieszkich obrócona była usilnie posłowie nasi o to Naiaśnieyszego Mttu Carskiego Pana nam młciwego prosić maią. Także Panowie posłowie nasi o to Naiaśnieyszego Mttu Carskiego Pana nam młciwego starać się maią żeby kamienice y dobra wszystkie po mieszczanach Wileń. którzy z tego świata bezpotomnie lub woyną lub innym sposobem zeszli y schodzić będą, na potym Magistratowi y Communitati a nie komu innemu wiecznie przynależały.

Most murowany na rzece Wilicy będący, na szpital Ubogich fundowany, przeszłą woyną spalony iest, którym przed tym Magistrat według przywileiu zawiadywał, teraz zaś JE. M. Pan Woiewoda przewoz trzymaiąc, intratę z niego na wystawienie mostu y ubogich idącą, do Skarbu Naiaśnieyszego Mttu Carskiego bierze. Zaczym PP. posłowie naprzód upraszać będą Naiaśnieyszego Cara JE Mci aby ten przewoz z intratą Magistratowi według tegoż przywileiu na budowanie mostu przywrócony był. Do tego aby drzewo z lasów Rokanciskich, Lawaryskich y Wirszupskich do spławienia na budowanie mostu pozwolone było.

Wszystkie miasta tak w Koronie Polskiey iako i w W. X. Litt. y w innych cudzoziemskich kraiach niczém nie stoią y porządków swoich nie trzymaią tylko kupcami y rzemieślnikami, bo iako kupiec bez rzemieślnika, a nawet y sama szlachta, tak Rzemieślnik bez kupca, nie obeydzie się przeto pokornie upraszać Naiaśnieyszego Mttu Carskiego Pana nam młciwego, aby Rzemieślników z miasta Wileńskiego do stolicy swoiey nie kazał brać, gdyż y tak rok od Gońca Cara JE Mci Pana nam Młciwego do Wilna zesłanego przestraszeni od Towarzyszów swoich, których zaciągnęli byli od-

padli a drudzy wyiachawszy od powietrza z Wilna nie chcą powracać.

Przy teraźnieyszych czasach utrapionych ludzie ubodzy mieszczanie Wileńscy cieszko chleba na pożywienie sobie zarabiaiąc, niemałą też ciężkość ponoszą od niezwyczaynych exactiey w młynach, bo gdzie przedtym od beczki żyta po groszy cztéry brano, teraz po groszy piętnaście niemiłosiernie biorą, a od pytla po puł talera wyciągaią, co przed tym po groszy ośmiu brano, przeto Naiaśnieyszego Cara JE Mci Pana nam młciwego usilnie upraszać PP. posłowie będą, aby przy dawnych exactiach to ubogie miasto ile pod ten czas osierociałe y głodem strapione zachować raczył.

Wielka przeszłych lat mieszczanom y Kupcom y całemu miastu Wileńskiemu od Szotow y Angielczykow działa się przeszkoda, które do Wilna z króbeczką y drobnemi towarami przyszedszy nie małe summy pod różnemi Juryzdykciami mieszkaiąc y Kramy trzymaiąc zbierali, potem różnemi towarami handlowali Magistratowi y miastu posłuszeństwa nie oddawali, ciężarów pospołu z mieszczanami nie ponosili, a co większa dobro y summy w mieście nabrane z Wilna wywozili. Zaczym aby oni więcey do miasta (iako się w innych miastach dzieie) nie byli przypuszczani Panowie posłowie nasi do Naiaśnieyszego Cara JE Mc Pana nam młciwego starać się będą.

Moneta miedziana z minnice Naiaśnieyszego Cara JE Mci P. N. młciwego do Wilna przysłana, którą wszyscy tak mieszczanie Wileńscy iako y inni obywatele W. X. L. pod srogą winą brać maią nietylko do niciakiey szkody miasto przyprowadzi, ale też y głód pewny sprawi, gdyż Szlachta y Kupcy przyległych kraiow dowiedziawszy się o tym nie tylko zboża y różnych legumin, ale też y towarów przywozić nie będą. Przeto PP. posłowie uniżenie upraszać maią Naiaśnieyszego Cara JE Mci P. N. M. aby wydawania tey monety ze skarbu swego JE. M. Panu Woiewodzie (zakazać) raczył.

Przeszłych lat kiedykolwiek morowe powietrze z dopuszczenia Bożego w Wilnie panować y szerzyć się poczęło, zawsze mieszczanie Wilenscy na wsi y folwarki miasta pobliższe rozieżdżali się y ten ogień rozrywali. Roku zaś przeszłego nie prędko na samym opale y to aż za poręką y daniem zapisu na się wypuszczeni byli, która detennta mieszczan, aby pod taki czas in posterum (choway Boże) plagi pańskiey nie była, pilno się PP. posłowie u Naiaśnieyszego Cara JEMci Pana nam mieiwego starać będą. Także też w roku przeszłym tysiąc sześćset pięćdziesiątym siódmym kupcy Wilenscy z towarami swemi na wicinach będącemi przez całe (latoć) y Jesień zatrzymani na wodzie stoiąc do nie małey szkody (przeyszły) nie są do Królewca wolno puszczeni, acz każdy kupiec zostawiwszy za wartą żonę y dzieci parękę, dobrą po sobie dać musiał. Przeto PP. posłowie usilnie o to Naiaśnieyszego Cara JEMci P. N. M. starać się maią, aby mieszczaninowi y kupcowi Wilen. iako przedtym koždego czasu, z towarami bez trudności lądem y wodą iachać wolno było.

Zawsze miasto Wilenskie szczyciło się tą prærogatywą iż żołnierze tak konni, iako y piesi w samym mieście nie stawali, ale tylko na przedmieściach y to pod czas bytności Królewskiey stancie mieli i tam żadnych krzywd nie czynili. Teraz zaś żołnierze Naiaśnieyszego Cara JE°. Mci świeżo do Wilna przybyli w samym mieście stanąwszy wielkie y nieznośne mieszkańcom Wilenskim krzywdy czynią, na ulicach znieważaią, szarpią, biią domy w mieście, y na przedmieściach także też Łukiszki rozbieraią y palą y inne przykrości różne wyrządzaią, a Ich MM. PP. officerowie sprawiedliwości sami nie czynią, y JEMci Panu Woiewodzie czynić nie pozwalaią. Dla tego PP. Posłowie pilno się starać będą, aby żołnierze na przedmieściu stancyą mieli in casum zaś ingruentis periculi do miasta się przeniesłszy, żeby swawola żołnierska nie officerom ale JMci Panu Woiewodzie do sądzenia pozwolona była.

Nie przepomnią też y w tym Panowie posłowie Naiaśnieyszego Cara JEMci Pana nam mlciwego upraszać, aby Car JEMć Pan nasz mlciwy JEMci Kniazia Michayła Siemienowicza Szachowskiego Woiewodę Wileńskiego y Stolnika swoiey Carskiey miłości odmieniać nie raczył, który za rozkazaniem y wolą Naiaśnieyszego Cara JEMci y sam przez się y przez Pana Jlię Hrehorowicza Monastyrowa Sędziego Miasta Wileńskiego y Kapitana JE° Carskiey Miłości sprawiedliwość wszelką z ludzi żołnierskich i innych czyni, w Sądach mieszkich nie przeszkadza y żadney krzywdy miastu nie wnasza.

Złecami też Panom posłom naszym aby Naiaśnieyszego Cara JEMci P. N. M. pokornie upraszali, o zesłanie kogo z Ich MM. PP. Kanclerzow na wysłuchanie y weryfikacią tych wszystkich wyżey opisanych punktow y przywileiow y na to wszystko przywiley z pieczęcią JE Carskiey Mlci y z podpisem JEMci Pana Kanclerza otrzymali.

W tych tedy wszystkich punctach wyżey mianowanych dawszy pełnomocną władzę Panom posłom naszym wyżey pomienionym wszystkiego Magistratu y pospólstwa miasta Wileńskiego obranym ieżeliby kto inny bądź z mieszkiey kondycicy, ludzi, bądź też y Szlacheckiey ważył się co z dobr mieszkich wszystkich niżey opisanych na prywatny swoy pożytek u Naiaśnieyszego Cara JEMci P. N. M. przeciwko prawom y przywileiom upraszać, starać się maią PP. posłowie, aby takowym ludziom wiara od Naiaśnieyszego Cara JE° Mci Pana nam Mlciwego nie była dana y żeby w Kancellaryach JE° Carskiey miłości nic takowego nie wydawano, y ieśliby kto iuż kolwiek przeszłych lat uprosił, żeby to annihilowano y JE° M° Panu Woiewodzie do exekuciey przywodzić zabroniono było, co wszystko Panom Posłom naszym y (.....) ich staraniu poruczamy.

Na co dla lepszey wiary my wszyscy niżey na podpisach mianowani przy pieczęci Mieszkiey rękę swe

własnę pisali. Datt w Wilnie dnia Dwudziestego czwartego Mca Aprila Roku Pańskiego tysiąc sześćset piąćdziesiąt ósmego.

Jozeph Piotrowicz Woyt Wilenski m. p. s.

Стефан Репницки Бурмистръ Виленски.

Стефан Красовскій Бурмистръ Виленскій.

Jan Ohurcewicz Rayca Wilenski.

Stanisław Gawłowickij Rayca Wilenski mp.

Mikolay Zypta Rayca Wilenski.

Samuel Szycik Zaleski Rayca y Pisarz Wilenski.

Prokop Dorofeiewicz Rayca Wilenski.

Jan Kukowicz Mi..... Rayca Wilenski.

Грисоре Костровицкій Рашца Виленски.

Павелъ Сенчило Лавникъ.

Kosselicz Ławnik Wilenski.

Jan Röbe m.p. Ławnik Wilenski.

Krzysztoph Wobolewicz Pisarzysta Wilenski m. p.

.....szinowicz Sądow Wilenskich Woytowskich Pisarz.

Kostecki Starszy roczny Communitatis Wilenskiey ręk ..... podpisałem.

..... Kuczarski Starszy roczny Communitatis.

Piotr Procewicz Kupiec Wilen.

Jan Es.....

Andrzey Paszkiewicz Kupiec i Kwatermistr Wilenski.

Jan Berlinowicz Roczny Com.

Krzysztoph Sokolowski rękę przyłożył.

Стефанъ Кушель руку приложилъ.

Федоръ Хоролкевичъ руку приложилъ.

Michał Prokopowicz Jurysta Wileński ręką własną.

Michał Kuszelicz Kupiec Wilenski.

Piotr Berkinowicz Patricius Wilenski.

Лукашъ Евтифеевичъ Купецъ Виленскій.

Петръ Ивановичъ Купецъ Виленскій.

Dawyd Paszkiewicz Kupiec Wilensky.

Jakub Leszra Sotnik Wilenski.

.....

Wawrzyniec Minkiewicz Sędzia Woytowski Wilenski m. p.

Piotr Szostak Pisarz prowentowy miasta Wilenskᵒ. m. p.

Kazimierz Lipkiewicz Roczny Communitatis.

Hrehory Moroz rękę przyłożył.

Mikołay Kostrowicki Pisarz Communitatis Wilenskiey.

Symon Konstantynowicz Kupiec Wilenski rękę przyłożył.

Bazyli Fiedorowicz Kupiec Wil.

Stefan Szycik Zaleski Kupiec.

Jerzy Pawlowicz Kupiec Wilenski.

Adam Bogdanowicz Kupiec y starszy Communitatis Wilens.

Piotr Juszkiewicz Obywatel y patryciusz Wileński.

Teodor Szpakowski. ..... Wilenski.

Grzegorz Sieńczyłło Patryciusz.

Andrzey Sierkhiewicz Patrycyusz Wilenski.

Jakub Ł(aur)encewicz Kupiec Wilenski.

Händreh Gancke Rigans. m. der Stat.....

Jan Cichowicz Starszy Cechu złotniczego.

Jan Frydrich Starszy Cechu złotniczego.

Jan Beresański Krawiec i mieszczanin Wilenski imieniem Cechu Krawieckiego.

Bartosz Wierzaniec także imieniem Cechu Krawieckiego rękę podpisałem.

Łukasz Toczyłowski Starszy Cechu Szewskiego.

Федоръ Якубовичъ Старшій Цеху Шевскаго.

Od Starszych Cechu Bednarskiego użyty iako odnieumieiętnych pisać, podpisałem ręką moią własną

Piotr Lipinski.

24) O tym pomorze wspomina i *Rostowski Lib. X. f. 412.*

25) O tych Szkotach patrz artykuł *Handel*, gdzie będzie opis kramu Szkota.

26) Z tego to czasu widzieć można na talarach Zygmunta i Władysława IV, powtórne na wierzchu wyciśnięte Cechy, Herb Ruski Ś. Jerzy i rok 1655 aż do 1666, które zapewne tak nacechowane kurs urzędowy naznaczony miały.

27) Z rodziny znakomitéj Xiążąt Dołhorukowych, trzech ukazuje się w dziejach Wilna, w XVII, XVIII. i XIX. wiekach. Piérwszy Xiąże Jerzy Dołhoruki zwycięzca pod Werkami d. 21. Pazdz. 1658. roku, drugi Jenerał Lejtnant Wojsk Rossyjskich, który wszedł z korpusem do Wilna w r. 1792 d. 14 Czerwca; trzeci dzisiejszy, Generał Gubernator Wojenny J. O. Xiąże Mikołaj Andrzejewicz Dołhoruki etc. etc. etc., którego pieczołowitości, tyle miasto jest winne.

28) *Rostowski Lib. X. f. 412. 413.* Civitatis miserae Vilnensis reliquias confecit pestilentia. Gravior fuit peste, fames, tristiora ad recordationem per hanc edita calamitatis exempla. Ut praetereamus morientes passim in plateis et vicis in miseriora his incidas spectacula. Ubi hic te per Deum immortalem obsecrat, ut aut offam panis inpingas pereunti, aut vitam auferas, ille, diu vociferatus frustra laqueo sibi gulam frangit, allii semineces penora omnia odorati frustra, ut quisque in morticinas carnes inciderint, eisdem ardent explere famem. Hinc furta, rapinae, caedes, inter familiares etiam et cognatos. Tribus germanis fratribus Vilnae communis erat domestica res et victus. Consumptis carnibus, major natu profectus frumentatum. E residibus alter, quo plus speratae sibi obtingerat annonae, exuriorem alterum interficit. Alius remedio frustra quaesito, obtestatus presentes, uxorem, deinde filiam, denique seipsum de jugo in profluentem praecipitat. De sua calamitate Vilnenses, ajunt, monitos fuisse prodigiis, pinum in agro Lukiszkano, a Moscovitico caesam, cruore manasse, sagumque lignatoris

vultumque conspersisse, in templo Canonicorum, vacuo jam ac deserto Divorum aras repente luce effulsisse mira, itaque arsisse dies aliquot ac noctes. Praesagia fatalia inde alii ex aliis eventus consequenti. etc.

29) *Rostowski Lib. X. f. 412. 413.*

30) *Rostowski Lib. X. f. 413.*

31) *Kochowski ibidem.*

32) *Rostowski. ibidem.*

33) *Rostowski ibidem. Kochowski. Climact II. Lib. VII. a° 1661. f. 520.* «Post receptam arcem Grodnensem, Vilnam a Rege directum iter, quam fere duo millia Moschorum servabant, demum spatiosae Urbi ac longe lateque diffusae, haud pares propugnandae, in arcem se, delata adventus Regii notitia recepere: unde acceleran-dae profectionis studium Casimiro inarsit, constanti tam transfugarum quam captivorum relatione, praesidia ex cunctis arcibus in unum a Chovanscio deduci, uti comperta in praesens regiarum virium exilitate, de summa rei commissio praetio decerneret. Ubi in concilium militare res deducta, plus animi et alacritatis superesse apparuit quam virium, unde instanter per delegatos proceres, cum Confoederato milite actum quominus imparem hostium viribus majestatem in bellum comitarentur, tunc enim vero, Orbi monstratus fidem Lithvanis erga principem inconcussam manere, et dum assistunt indivulsi, vel ipsis qui eandem jactarent polonis potiorem esse.» etc.

Wojewodą to jest Rządzcą miasta był Szachowski, Chowański musiał być dowódzcą wojsk, a Daniło Myszacki zwany Wojewódką, chyba dowódzcą Zamków tylko; tak pogodzić można na pozór tylko sprzeczne wieści, iż to ten to ów, w Wilnie dowodził. O powieści Daniły z mnichem Ruskim, pisze także *Naramovski Facies. Lib. I. Cap. II. XL. p. 58.* «Anno 1661 cum Danilo Misiecki in Roxolano exercitu Palatinus seu Woiewoduszko occupasset forti manu in quaeque fortia audens, arcem Vilnensem, eamque obsidione cinxisset Michael Pac Dux. Magn. Ex. Lithv. ad editum

ex arce aeneae machinae subito sonum, intra fumum species hominis per aëra longa veste et promistis capillis volantis visa est. Cumque spectantes in Urbe haererent dubii, quod nam id portentum esset. En mox ab accurentibus militibus ad portam Popum nostantem mortario impositum a Palatino excussum esse intellectum est, eo quod eidem Palatino in extremis posito deditionem suaderet arcis. *Ex annal. Coll. Viln.* Toż opisuje, *Histoire do Jean Sobieski. p. Coyer T. I. p. 113.*

34) Sześć lat, trzy miesiące i dwadzieścia cztéry dnie zostawało Wilno w ręku Rossjan.

35) *Rostowski. Coyer. l. c. Rachunki m. Wilna w Archiwum Dumy Xięga N. V. r. 1661.* Tu znalazłem także wzmiankę o ścięciu Danila Myszackiego, gdyż za uprzątnienie placu w Rynku zapłacono i za słomę chłopom złł. 14 gr. 4.

Wśród dobywania miasta znać Rossjanie po Cerkwiach nawet bronili się zawarłszy; gdyż w tychże rachunkach czytamy: że w Cerkwi Przeczystéj B. Rodzicy ośmdziesiąt sześć trupów zostało, które dnia 30 Marca zakopać kazano i za to zapłacono kop. 1. 12; równie też grzebać musiano mnóstwo innych rozproszonych w mieście trupów.

36) *Archiw. Dumy X. N. V.* gdzie pisze pod datą 25 Oktobra: »Na szczęśliwy przyjazd N. Króla powracającego z obozu gotowano stancią w P. Szymona Piotrowicza Kamienicy, gdzie za wybielenie teyże mularzowi etc. etc. zapłacono kop 6, 35, 4.

37) *Rostowski* o téj bytności Króla *Lib. X. f. 416.*

38) Receptae inter haec urbes Lithvanicae, inprimis Vilna, hanc laetus visit Rex solatusque cives, mox nostris praesentia singulis domiciliis salutem amanter inpertiit miseratus Sociorum, in primis novitiorum conditionem, quos Vilna pergens, Kondzyni in pago Domos nostrae, labescentes metu adolescentulos fameque pereuntes, offendisset, domus inde suam reduces de communi gratulantes praesenti fortuna, videret, praecipuaque pie-

tate gratias Deo agere, Regnumque cum Rege supplicationibus Divinae Clementiae commendare. Commeminit dolentes hic princeps, qui rerum suarum status, quanta vitae tranquillitas Romae sibi inter hujus ordinis adolescentes agenti, nuper fuerit. Prolixe deinde studium suum professus ad tuendam Societatem ornandamque, uti sibi carissimam. Insequenti proxime die Nonis Decembribus, in templo Divi Casimiri nostro, ab Rege, Proceribus, populi celebritate maxima, gratiae Deo actae pro Victoria. Ibidem medius tertius celebratum a Castrensibus funus herois magnanimi, Tribuni Militaris Melchioris a Demut, hominis nostrae Societatis amantissimi. Speculatum noctu hostium, reliquorum adhuc arcem, incidentium, vigilias a Duce missus, conspectus e fistula aenea sternitur. Mortuus ex vulnere pridie Kalendas Decembres. Sepultus subter Sacellum Divi Bennoni sacrum. *Rostowski.*

39) *Rostowski, Lib. X. f. 419.*

40) *Rostowski, ibidem.*

41) *Dubiński, f. 224.*

42) Obacz niżéj w nocie pod N. 58 *Spis wydatków* miasta w czasie téj wojny, z *Archiw. Radzieckiego.*

43) *Dubiński, f. 225.*

44) Od roku 1661 poczynają się w istocie Rachunki w Archiwum Dumy.

45) *Kochowski, Clim. III. Lib. I. f. 38.*

46) *Kochowski, ibidem.*

47) *Kochowski, ibidem.*

48) Testament Pani Chwalibogowéj Żyromskiéj znajduje się w Aktach Burm. Radzieckich Xięga N. X. f. 86, pod datą 1669 dnia 26 Stycznia. Kazała się pochować obok męża w Kościele Karmelitów Bosych.

49) *Kochowski. l. c.* Insuper praemonitus a non nemine Dux in tertiam diem ut vitae caveret, haud obtemperavit momenti. (Julij Caesaris forte exemplo Idus martias majore animo quam prudentia contemnentis). Est certe aliquid quod Fatum christiane acceptum credam,

illa nempe irrefragabilis divini effati voluntas, ut quem punire constituat, ejus consilia corrumpat etc.

50) *Rostowski.*

51) *Kochowski, Clim. III. Lib. I. 1662. f. 42.*

52) *Konst. 1662. f. 10. Niesiecki, T. III. f. 819.*

53) *Dubiński, f. 230.*

54) *Kochowski, Clim. III. Lib. III. f. 122.*

55) *Archiw. miejskie. Akta Burm. Radzieckie X. N. 4. od r. 1657. f. 1060.*

56) *Dubiński.*

57) *Dubiński.*

58) Oto jest Rejestr wydatków z Archiwum Miasta wzięty, ze świstka osobnego na zbutwiałym papiérze, bez daty. W wielu miejscach pozaciérane litery i całe wyrazy nawiasami oznaczym, zachowując pisownią oryginału.

Regestr expensow miasta Wileńskiego, ktore tak ante ipsam (hosti) litatem in A. 1655 ultimis Julii et primis diebus Au (gusti) (165)5 iako y po szczęśliwym przez Jaśnie Wielm. JM Pana Hetmana W. W. X. L. teraźnieyszego a natenczas obożnego (.....) oswobodzeniu swoim przy expugnacicy Zam (ku) Wileńskiego (.....) sku nieprilskich zostaiącego y następuiących czasów spendowało y spenduie.

Naprzod ante ipsam immediate hostilitatem za Ordinansem y wolą Ich MM PP. Gubernatorów miasta Wil. od JE. Król. Mści y Rzptey naznaczonych, tak też JM Pana Woiewody Wileń. Hetmana W. W. X. L. Chorągiew Kozacką od stu dwudziestu Koni miasto Wilno na czwierć roku zaciągnęło, za ktorą gotowych pndzy wydało fl. 14,000.

Samemu Xięciu JM. Radziwiłłowi Wdzie Wileńsk. Hetmanowi W. W. X. L. na żołnierza kilkunastą dni przed zawoiowaniem swoim gotowemi pieniędzmi ktore słudzy Hetmana P. Rzepkowski y P. (Sztumberg (*)) odbierali, wydało miasto f. 50,000.

(*) Zatarto, w Dubińskim pisze f. 226 P. Rzepkowski i Sztumberg. Kwit z téj summy z innemi razem zaginął.

Rożną armatą (**) wielką y ręczną f. 12,400.

Ołowami, prochami, saletrą, lontami, kopiami z proporcami (.....) i innemi rzeczami do tegoż należącemi f. 11,500.

Suknami różnemi fantami f. 22,660.

Podczas oblężenia Zamku Wilens. w dzierżeniu Mosk. zostaiącego przez rok 1660 y 1661 na rożne materye y apparamenta do expugnaciey zamku należyte gotowemi pieniędzmi wydało f. 35,654.

Za prochy, ołowy, saletry na tąż expugnacyą in fidem publicam w Gdansku, Krolewcu y Sluckn brane o ktore teraz Kupcy impetuntur y arrestati płacić muszą f. 13,500.

Na prowiant dla piechoty y Dragoniey podczas oblężenia zamku będącey rożnemi czasy oprócz tego co ich przez półtora lata sustentowali gotowemi pieniędzmi f. 11,250.

Za requisicią nieboszczyka JMP. Żeromskiego Marszałka Woysk J. K. M. w roku 1661 diebus Septembris et Octobris różnemi potrzebami a mianowicie prochem, ołowem y inną ammunicią f. 2,400.

Po rekuperowaniu Zamku Wilen. począwszy od roku 1662 Mca Januarii anticipate garnizon Zamku Wilen. przez rok miasto providowało daiąc co tydzień po f. 372, uczyni za rok to iest pięćdziesiąt y dwie niedzieli, f. 19,344.

(Summa 192,708).

Potym za ordynansem JKM. P. N. M. y instancią JM Pana Białozora Bisk. Wilens. przez rok 1663 za tydzień po złotych dwieście pięćdziesiąt proviantu płacili, co uczyni na rok f. 13,000.

Tegoż roku 1663 za instancyą Woyska w Spisku ieszcze zostaiącego przez JMP. Kosińskiego Substituta o różne potrzeby woyskowe uczynioną wydało miasto rożnemi rzeczami do obozu f. 2,360.

Potym mianowanegosz roku gdy Spisek rozerwał się

(**) Bronią.

za żądaniem woyska W. X. L. przez JMP. Hetmana W. W. X. L. uczynionym na potrzebę woyska całego solą y innemi rzeczoma wydało f. 1650.

Gdy iuż Garnizon Zamku Wileńsk. mimo danne Libertacicy swieżą Constitucyą roku 1661 miastu Wileń. przycięższy był uciekło się miasto Wileń. do PP. JM. P. Sapiehy Wdy Wileńsk. Hetmana W. W. X. L. maiąc list za sobą od J. K. M. P. N. M. do JMP. pisany, iakosz JMP. Hetman część większą tego garnizonu sprowadziwszy pewney zostawać roskazał liczbie ludzi, na ktore uniwersałem swym ordinował aby nie więcey prowiantu na tydzień miasto wydawało tylko f. 160, co na rok uczyni f. 8,320, zaczym za dwie lecie miasto na ten garnizon wydało f. 16,640.

W roku 1664 na Gwardią JKM. P. N. M. to iest piechoty Dragonią, Raytarią y Kozakow kturych wszystkich było dwa tysiące y kilkuset przez niedziel dwie i kilka dni sustentuiąc y gotowemi pieniędzmi prouiduiąc wydało miasto f. 9,965 gr. 24.

Na tąż guardią przez niedziel iedenaście gotowemi pieniędzmi po złotych tysiąc na tydzień wydało miasto złotych f. 11,000.

Osobliwie rożnym officerom f. 2500.

Tegoż roku na palissadę koło miasta y kopanie przywałku wydało f. 7,000.

Summa facit złotych 256,823 gr: 24.

Po liquidacicy takowych expensow na Commissiey Wileńskiey, znowu miasto Wileń. Garnizon prouidując (przez) rok 1666 y 1667, wydało za dwie lecie co tydzień po (złotych) 16 (....) f. 16,640.

Na requisitią JMP. Hetmana W. WXL. na Garnizon f. 150.

W r. 1665 za roskazaniem JMP. Hetmana W. W. X. L. (. bu . du) iąc sentinelle na murach ktorych (.....) pozostaie, a na inne drzewo przygotowane było, wydało f. 540.

Tegosz roku na kopanie rowow począwszy od Rudnickiey Bramy asz do Zamku na robotnika kturego co

dzień ośmdziesiąt wychodziło przez niedziel dziewięć wydało f. 1,896.

Gdy JMPan Hetman teraźnieyszy Wielki z Woyskiem pod *Motukowem (sic)* przy ich Msciach PP. Commissarzach zostawał a nad miastem JMP. Jesman Gubernatorem był, musiało budować rundele, przy murach kturych sześć wystawiło a na inne drzewo skupiło na co wydało f. 2450.

Szaniec z ziemi i darna za Subaczą Bramą na gurze przez całe lato robiąc na kopaczow furmanow co darna wozili y innych robotnikow tak też Indziniera wydało gotowemi pudzmi f. 4,950.

Wszystkiey zaś summy facit summa złotych f. 283,449.

59) cf. *Il diaspro prodigioso di tre Colori ovvero Narazione Istorica delle tre Imagine Miracolose della Beata Vergine Maria. La prima di Zyrovvice in Litvania, la seconda del Pascolo in Roma; e la terza copia della Seconda parimente in Zyrovvice detta da quei popoli Romana, scritta da Ignazio Kulczyński etc. Roma. M.DCCXXXII. nella stamperia dell Anssillione al Corallo Conlizema. 16. XXIV. 253 pp.*, gdzie pisze o téj uroczystości S. Jozafata: (p. 166).

»La sua memoria (di Giosafatto Kuncevicz) si celebra con gran solennita nelle provincie di Litvania e di Russia, e in Vilna Capitale della medesima Litvania si fa una solenne Processione dal Vescovo col Capitolo, e con tutto il Clero dal Duomo alla nostra Chiesa della Santiss. Trinita, con le reliquie del Beato, e dal Santo Casimiro, anche gran protettore del Regno." etc.

XVIII. DZIEJE OGÓLNE DO ROKU 1695.

1) *Naramowski, Facies Lib. I. Cap. II. XXXIX. p. 58.* Ad Beati Kostkae triumphum subito Calvinianum fanum exustum est. *Quis unquam pati vidit fatuos solem*

ignes? ad conspectum solis claudicant sidera, suoque fato allucent eidem. Sidus Sarmaticum B. Stanislaus Kostka postquam *Neo Beati* a Supremo terris Lumine adeptus titulum in caelitum cooptatus caetum, Litvaniae Metropoli triumphandi porrexit materiam. Die Dominica (qua celebrari solet) anno 1670 totam urbem in pietatis pellexit tripudia, instituta cum divi imagine processio a S. Casimiri templo ad latus ipsius fori sito; ad Academicam D. Joannis Basilicam; cum undique strepunt bellica tormenta, personant mortaria, accinentibus undique tympanis ecce subito in alia parte urbis incendium exoritur quod paucis exustis casis primarium et primum Calvinistarum fanum solo et cinere aequavit, sic Beato etiam de haeresi triumphante. *Ex hist. Dom. Profess. Viln.*

2) *Instrukcja* ta w *Aktach Burmistrz. Radzieckich w Xięgze N. XIV. f. 2.*

3) Officii Consulari et Scabinali.

4) Piorum legatorum, viderkaforum, fundationum Xenodochialium.

5) Forum Spirituale.

6) »Aby Reskripta absque consensu Magistratus et Communitatis, ażeby żaden z Kancellarii nie wyprawiał."

7) *Dubiński, f. 242—270.*

8) Innocenty XI, Odescalchi de Como, wybrany 1676, rządził 12 lat, 10 miesięcy i 23 dni.

Wiadomość o tym obchodzie, a razem krótki opis Wilna, znajduje się w dosyć rzadkiéj i ciekawéj xiążeczce pod tytułem:

Legatio Polono-Lithvanica in Moschoviam Potentissimi Poloniae Regis ac Reipublicae mandato et consensu A. 1678 suscepta nunc breviter sed accurate quoad singula notabilia descripta a teste occulato Bernhardo Leopoldo Francisco Tannero Boemo Pragense Dni Legati Principis Cammerario Germanico. Norimbergae Sumptibus Johannis Ziegeri. A. 1689. 4to. Index i tytuł IV. strony, Rejestru 6, reszty 128. Dodane sztychy wyobrażają: 1. *ad pag. 46.* dwa ufce

spotykające się koło Moskwy; 2. *ad pag. 58*, Plan miasta Moskwy, 3. *ad 60.* Widok Moskwy i Cerkwi Troickiéj, 4. *ad 97.* kilka osób, 5. *ad 98.* zabawy i t. d. Wśród opowiadania passim rysunki broni, narzędzi i t. p. Wyrazy ruskie gotyckiemi głoskami drukowane dość poprawnie.

Na str. 6. tak Wilno opisuje:

Vilna Lithvaniae Metropolis, ab hostili Moscoviae ferro non nihil accisa, verum tamen ab multorum ejus soli Urbium invidendum splendorem à praedivitum Magni Ducatus Ministrorum, superborum Domuum reliquorumque Architectonicorum operum magnificentiam, satis decora est. Non postremo hic memoranda venit Cathedralis Basilica a Thesaurorum pretio aestimanda, et quam maxime a sacris totius Corporis Sancti Casimiri Poloniarum Regis filii Reliquiis veneranda, cujus Beatissimi Principis venerabilis Icon, quae prima inter ejusdem Basilicae cimelia numeratur, dnas dextras manus lilia praeferentes prodigiose ostendit, quia unam dexteram informiter a Socio suo depictam dum corrigere et abolere ejusque loco aliam apte et concinne substituere voluit pictor eruditus, nullo pacto efficere potuit, quin die insequente utraque manus et in utraque lilium appareret. Sunt et alliae Catholicorum Sacris dicatae Basilicae, caeteroquin nobiles illae quidem at Lutheranorum, Calvinistarum, Schismaticorum templis, Judaeorum Synagogis commixtae. Totum hujus urbis territorium, Palatino Vilnensi (qui et Magni Ducatus Lithvaniae Generalissimus est) gubernandum subditur (błąd przebaczony podróżnemu, bo choć nie tak było prawem, tak jednak było rzeczą) Dignitatem hanc eo tempore obtinebat Excellentissimus Dominus Pacz, familiae orbi notae insigne decus: duos adhuc numerabat fratres, quorum unus demortua uxore sua, Episcopus dein Vilnensis creatus est, alter Cancellarii in eodem M. Ducatu dignitate gaudebat.

Accidit ut eo plane tempore (quem hodie Beatissimum veneramur) ad Ecclesiae clavum delectum esse

fama tulerit Innocentium XI. Multa hic Urbis Antistitem cura tenuit, Romano-Catholico Capiti applaudendi. Fecit itaque in propatulo urbis loco obeliscum Romanis quam simillimum, in sublime perrigi, ac de super Neo-Papae beatissimum nomen succensis Pyrabolis illustrari, festivum sonantibus tubarum tympanorumque applausibus succensis quoque vice terna buccinis, seu grandioribus fistulis aereis.

Expirantibus, quorum grata Vilnam adiimus Comitiis privatis, ad Universalia totique Regno communia, reliquos inter Senatores Illustrium meum venire jussit Respublica atque ita Warsawiam rursus sumus regressi. etc. etc.

9) O napad ten Akademików na smętarz, Cerkiew i Monastér Ś. Ducha OO. Bazyljanów z blasfemją obrazu N. Panny, biciem we dzwony i innemi tumulty, skargę podali zakonnicy Bazyljanie do Magistratu: Jonasz Dubiński Czernicc Reguły Ś. Bazylego W. Geminary Kudrycki, Józef Minkiewicz, Gedeon Kiewlowski. b. daty. *Archiw. Rady.*

10) Zowią go Łyszczyński, a za granicą pisano Lyszynski, Łuszczynski, Liscinski i t. p.

11) *Naramowski. Facies Lib. I. Cap. IV. XXVII. p. 123. 124.*

12) Mera Chimera Deus, pisze *Naramowski l. c.*

13) *Naramowski l. c.* opisuje to wszystko. Sprawa Łyszczyńskiegó miała mnóstwo w kraju a potém za granicą obrońców, zdarzyło mi się po wielu współczesnych rękopismach, czytać listy różnych osób, które nienawiści nieprzyjaciół, cały tok i obrot jaki wzięła sprawa ta nieszczęśliwa przyznają. Załuski w swoich: *Epistolae Historico-Familiares*, wspomina o nim zowiąc go Łyszczyński i Łyszynski, olim alumnus Soc. Jesu *(T. I. p. 11. a: 1688 f. 1059.)* Daléj w liście z Warszawy d. 7 Apr. 1689 dodaje: Fuit supplicatio publica in Ecclesia S. Joannis, seu deprecatio Divinae Mtis pro peccato tam gravi Łyszcynii, in qua ego praedicavi, et post locutus sum eidem Łyszczynski sed video, quod

homo hic plus corpus quam suam amet animam, de quo ego valde timere cœpi etc.

14) *Histoire de Jean Sobieski p. l'abbé Coyer. Amsterd.* CIↃIↃCCLXI. (*1761*). *T. III. p. 83 A 1688.*

„En même temps une scène de joie se preparait pour Jean. Vilna, Capitale de Lithvanie, qui n'avait jamais vû son Roi, soupirait pour lui rendre ses hommages. Les peuples n'entraient point dans les demêlées d'État, ce qui les frappait, c'était la gloire et la bonté naturelle de leur maître, et ils laissaient aux grands à discuter ses torts. Il fût reçu sur la route et dans cette grande Ville, avec ces acclamations, ces fêtes, qu'on ne commande pas" etc. Coyer wart jest wiary niekiedy, w rzeczach mniéj znajomych innym historykom, gdyż wiele szczegółów do swéj historij, czerpał jak pisze Załuski, z rękopismów ich bibljoteki.

15) *Archiwum Dumy. Regestra z r. 1688.*

16) *Z Archiwum Dumy Wil.* Xiążka pod N. XXX. tyt. *Regestr składanki tak od Ich MM. PP. Magistratowych iako i od Cechowych i Kwater na szczęśliwy J. K. M. do Wilna przyiazd r. 1688 in Marto et Aprili, wybraney.*

Całéj summy wybranéj było 4,478 złotych groszy 6, a sami cechowi na honorarium złożyli dla Króla 3,000. Tą summą rozporządzono tak. R. 1688 in Apl. za materyą pstrą złocistą na Boldekin zł. 350. Na rozmaite wina, korzenie, oliwę, piwo, miody 78 zł. 13 gr. Honorarium dla Króla 100 czerw. zł. (które wynosiły na ówczas po złotych pół czternasta i pół trzynasta, co czyni złotych 1,346) honorarium dla Królewica 50 czerw. zł. (875 zł.) Biskupowi Wileńskiemu włóczebnego, 216 zł. Także PP. Podkanclerzemu, Marszałkowi Nadwornemu, Regentowi Koronnemu. Taca srébrna pozłacana dla Króla. Na ubranie Bramy Rudnickiéj, którą wjeżdżał 40 zł. 15 gr. Stanowniczym, dziesięciu lokajom Króla, sześciu odźwiernym, paikom Króla, pachołkom łagoszowym Króla, pachołkom Królewicza, Fajferom Króla, Doboszom, Muzyce, Trębaczom, Strzelcom, Si-

poszom, Porucznikom dwóm piechoty Węgierskiej, Marszałkowi Trybunalskiemu, dano także honorarja, od paika aż do Marszałka koła duchownego, wszystkich trzeba było datkiem ująć.

17) *Domowe wiadomości o W. Xstwie Litewskiém, z przydatkiem historyi tegoż narodu. przedruk r. 1771. Wil. Dr. J. K. M. Rzpt. Akad. S. J. 8. min.* (46 str.) *p. 41.*

18) *Vita venerabilis Patris Thomae de Rupniew Ujeyski primum Episcopi Chijoviensis et Czernihoviensis in Regno Polon. dein Religiosi Societatis Jesu conscripta a Rndo P. Joanne Brictio ex eadem Societate Pruteno-Varmiensi S. Theol. Doct. Brunsbergae. Typ. Coll. Soc. Jes. A. MDCCVI 8. 315 pp.*

p. 312 » Joannes III Rex Polon., ubi e Comitiis Grodnensibus Vilnam excurisset, et p. Thomam regii affusum pedibus complexu excepisset, gaudere professus est, quod tam rarae sanctitatis vir se Rege idque e Senatu suo, ad Dei famulatum assumptus sit, neque aliter Vilna abiit, quam in genua prosidnus, ab Ujeyscio sibi, proli ac Regno suo impetrasset benedictionem etc.

19) Mnóstwo do opisu tych zatargów materjałów się znalazło. Wybierając z nich jednak, a nie mogąc użyć wszystkich, przenieśliśmy nad inne, drukowane świstki różne z téj okoliczności wydane, listy Biskupa Załuskiego, i Chochłowskiego wielce rzadką xiążkę pod tytułem:

Epistolae Stanislai Chochlowski, quondam Ordinis Franciscanorum in Conventu Vilnensi Guardiani, de Episcopo litigioso et seditionem in Ecclesia Dei et in Republica concitatore, Constantino Brzostowski, Episcopo Vilnensi 1695. (s. l. et an. fol. pp. 122) Dedic. ad Dnos Principes primates administratores supremos etc. etc. Belgii provinciarum. Wszystkie V listów pisane są do Henryka Lipsembergjusa, szósty jest jego odpis. Tę arcyrzadką xiążkę mając sobie odnówioną przez JM. X. Pralata A. O., winien jestem uczynności łaskawéj Vice-Bibljotekarza Akadem. Wil. uczonego A. Jöchera, który mi prócz niéj wiele ciekawych materjałów użyczył, za co niech przyjmie szczére podziękowanie.

20) *Chochłowski f. 9.* Praedicti principales primo contra veterem usum, hybernalia auxerunt, quae redimendo Cathedralis Ecclesia Vilnensis, calices, omnemque suppellectilem oppignorare, bona quaedam alienare coacta, neque hâc ratione satisfecit: nam post exsoluta Hybernalia in iisdem bonis Militem collocarunt, quorum inde tanta secuta est desolatio, ut in pluribus templis praecipue in Capella S. Casimiri, devotiones consvetae cessaverint.

21) *Chochłowski, f. 10.* Ille (Casim. Leo Sapieha Pro-Cancell. M. D. L.) hac Vilnensi expulit urbe, Calvinianam superstitionem, ultusque est tuos bene cultus Romana Religio, Dextrâ; ne servitium paterêre grave, aut improba ferret praemia, vitrix dira libido Calvinistarum: ut Abrahamus Woyna Episcopus Viln. ejus zelo, authoritate, et opibus innixus tam arduum opus facile perfecit. Nunc per temeritates Brzostowscii eadem superstitio, quam non difficulter posset caput emigere? judicet orbis. Usi venalis est aedium Rutenicarum restauratio pro mille superialibus, sacras vero aedes nobis occludit. Confessiones, conciones, interdicit et simul cum Calvinistis religiosos prosequitur et undique profligat.

22) *Chochłowski.*

23) *Chochłowski p. 19.* Ante omnia Capellam Sancti Casimiri deinde Ecclesiam Cathedralem aliasque complures suis Juris in Parochis occlusit, causâtus desolationem bonorum per milites factam, indeque inopiam pro alendis sacerdotibus, cum tamen exercitus ab expeditione bellica non dum redux, ejus bona ne attigisset quidem, sed ipsemet Eppus (uti dictum est) annuos proventus et pecuniam pro alendo milite jam ante reditum militarem crudelissime de subditis extorsisset ipsoque sub poenis dilabi studio praeceret. Cum vero nonnulli dilapsi, taedio domesticae quietis facile rediissent ad incolendas proprias domos, faenum et palcam ipsemet Eppus incendi jussit, ad subtrahendum militi pabulum et alimoniam. Nie można Chochłowskiego obwiniać o złość i przesadę, gdyż to samo słowo w słowo powtarzano po

wszystkich pismach publicznie i dowodzono niezbitemi faktami. Rozciągamy się nieco w cytatach z listów Chochłowskiego, gdyż to dzieło tak rzadkie, wybornie swój czas maluje.

24) *Chochlowski f. 20.* Summae vero pecuniariae, ex quibus census quotannis penduntur (uti pro sola Capella S. Casimiri Kapszczyzna ex Civitate Vilnensi quotannis proveniunt florenorum octo millia) aliaeque intactae supersunt. Sed his aliisque artibus et calumniis, parabatur Duci et militi odium. Quis crederet tantum virus, tantamque tyrannidem a persona Episcopali per tot calumnias et imposturas potuisse exerceri? et quidem per ruinam alieni honoris et propriorum Ecclesiae bonorum ipsiusque Rpblicae calamitatem. Jam Villam adjacentem palatio Antocollensi (Dictam Monvidiana) criminabatur Generalissimum Ducem extorsisse Capitulo Vilnensi, jam peristromata Radziviliana (oto jednak nie był pozywany Mandatem) eandem eripuisse Cathedrali Ecclesiae. Cum tamen Capituli Vilnensis acta fateantur, se praevio consensu ejusdem sui Eppi, accepisse pro ea Villula summam, eamque in melius collocasse: peristromata vero oppignorata, ad instantiam Serenissimae Reginae praevia exsolutione, eidem Generalissimo extradita.

25) *Chochlowski f. 31.* Noctu clam Varsavva abscessit Vilnam, nam illi erant magis necessaria fulmina, quam concordia — — — quibus armatus, tandem Vilnam invectus non sine omine, curru in lutum et faeces in media urbe subverso, ridiculum suae levitatis plebi exhibuit spectaculum, in simul cum monacho Malachowski, ordinis Canonicorum Regularium, qui dubium, an ille Episcopi an Episcopus illius secutus temeritates, jam ante promulgavit suas diras contra Generalissimum Slonimi (ille Malachowski) ..... a suis ordinis Generale, Cracoviae domicilium involente, tamquam rebellis et apostata damnatus (quamvis ad Eppum profugus) excommunicatus, captus incarceratus. Idem Visitatorem sui ordinis, cum amplissima potestate Cracovià missum Slo-

nimum, conjecit in vincula, diuque apud Eppum detentus. Vilnam ductus ex vinculis dicere causam jussus, denique ab Eppo excommunicatus, ex carcere dimissus, quasi ex uno carcere in alium per diras detrusus. Vilnenses Canonici Regulares cum eidem, Visitatori adhaererent, similiter contra eos fremebat Eppus, minabaturque se eorum praepositum, non modo ex claustro, sed ab ipso altari abreptum, publice per plateas tractum, detrusurum in tam profundum et arctum carcerem, ut amplius solem non investiturum. Cumque praedictos Religiosos (f. 32) crebris vexationibus et minis exagitaret, cuncti Romam cum supplici libello proficisci, Vilnae vero ex suggestu populi opem implorare, et si quae vis incurreret: ad quod libenter suam opem cuncti sunt polliciti. Sic ille deferbuit tantisper ab invadendo monasterio et intruendo suo illo apostata in praeposituram. Primum hoc erat ejus insaniae experimentum contra religiosos.

26) *Chochłowski. f. 99. 100. 101.* Kopje tego Mandatu rozsypane są po współczesnych rękopismach. Będziem go cytować w kron. katedr. kościoła, mówiąc o kaplicy S. Kazimiérza.

27) *Załuski. Epist. Hist. T. I. p. 11. f. 1333.* A. 1694. »Scripsi fortissimas literas Episcopo Vilnensi qui excomunicare Palatinum Viln. intendit, persuadendo multis rationibus dilationem praevidere, nam multa in convenientia et magnum in patria fore ex inde motum.

28) Formę cytuje *Załuski. Epist. T. I. p. 11. f. 1359* A. 1694. *Chochłowski Litt. 11a f. 32. 37.* Vilna »— in hac Ecclesia nostra Vilnensi, Dominica prima post Pascha in Albis, anno praesenti, servata, forma in pontificali Romano anatemathizavimus etc.

29) *Chochłowski f. 36.* Illust. Dnum. Casimirum Sapieha. Palat. Viln. Supr. Exercituum M. D. L. Ductorem, ipsiusque omnes ac singulos consiliarios, fautores, opem et auxilium ad exactiones et oppressiones quascunque in Ecclesiis et eorundem bonis quibuscunque dantes, si prout praemittitur per Nos, et in executionem Sacro-

sanctorum Conciliorum supra citatorum et Bulla Caenae Domini anathematizatum seu excommunicatum et anathemazitos seu excommunicatos, declaratum et declaratos vestris in Ecclesiis juxta formam infra appositam singulis diebus Dominicis et festis coram populo ad Divina audienda congregato, campanis pulsatis, candelis cereis accensis et extinctis, ac demum in terram projectis in signum inobedientiae et maledictionis aeternae publice denuncietis, publicarique ac denuntiare cunctis, facientes ipsum et ipsos, a potu, cibo, salutatione, eptione, venditione, foro, via, igne, hospitii, balneique receptione, et aliis actibus humanis ac legitimis per Christi fideles tanquam ovem morbidam et factidam, ovesque morbidas et factidas arctius evitari. Inhibentes praeterea omnia officia divina et Sacramenta Ecclesiastica ipsum et ipsos participare, ingressus Ecclesiae illi et illis penitus interdicto et Capellanis, cujuscunque status et conditionis, tam saecularibus quam regularibus, ex nunc et extunc amotis, insuper personaliter accedentes, si commode poteritis, alias per affixionem praesentium Valvis Ecclesiarum vestrarum omnes et singulos utriusque sexûs ac statûs Christi fideles, et nominatim praenominati Illustrissimi Dni Ductoris Exercituum et ipsius conciliarorum, solemniter excommunicati et excommunicatorum, amicos, affines, consanguineos et familiares etc.

30) *Chochlowski, f. 37.* »Sed ille rabidus contempta apellatione (quae ejusmodi furoribus, ex sensu Theologorum, frenum esse rabiei debebat) post tantos suos stridores cum suis servulis, quos Sacris initiaverat, publice in Ecclesia Cathedrali, ore proprio, pullum vestitum indutus, adhibitis omnibus exquisitissimis abusivis, et nunquam practicatis solennitatibus, formulâ quae non nisi contra apostatas, in usu (idque rarissime) esse solebat, dignum sua impudentia evomuit fulmen, 18 Aprilis, adhibita jactatione facularum, sonitu campanarum, (quibus insuper ipsique horologio, eidem templo impendendi, indixerat silentium), acclamatio-

ne servulorum sacro habitu velatorum, consuetudine servitii etc.

31) *Chochlowski. f. 38. Appellatio Generalissimi ab Epiſcopo Viln. ad Summum Pontificem sub data 1694. Mense Apr. 15.*

32) *Chochlowski. f. 45.* »Cumque praesumeret arcere Generalissimum a caetu hominum, eadem die fit in Palatio Generalissimi Antokollensi ingens concursus, principum, Magnatum, utriusque ordinis, condolentiam tantae injuriae a vanissimo homine illatae, detestantiumque impudentissimum factum Eppi. Excepti omnes tam grato animo quam liberali epulo, festòrque omnium applausu tympanorum, lituorum, tormentorumque sono, quibus ille territus jam se pati existimans, fugam in proximum Collegium PP. Soc. Jesu apparebat.

Postridie posito metu jam sibi videbatur Dominus ille pastor *rerum* potiri, jam *primo hominum coetu* Generalissimum Ducem, vigore suae excommunicationis arcendum ab Ecclesia, deinde a potestate militari per eandem excommunicationem admovendum, denique patria expungendum credebat, cum aliunde multipliciter affulsit lumen quod ejus discussit malitiosas et crasses tenebras. Nam postridie 19 Aprilis aggressus omnes Religiosorum ordines, ut eandem excommunicationem in suis promulgarent templis. Plena erant Claustra, ipsaque Urbs Vilnensis, evolvendis Libris intenta, consulti Theologi et Juris Canonici Doctores, habitaque matura deliberatione, singuli Ordines per suos Theologos et Doctores responderunt: se non vocatos ante factum ad consilium, ideo nec post factum posse assentiri. Stante vero apellatione ad Summum Pontificem, se nullo modo posse parere ejus edicto. Tertio die scilicet 20 Aprilis universorum Ordinum Superioribus et Theologis, unitim ad se convocatis, presse imperare conabatur eandem promulgationem. Cumque omnes constantissime negarent, petiit excommunicatum saltem arceri a Sacris publice privatimque, post quam neque hoc obtinuisset, cunctis Canones, Jus commune, suaque privilegia op-

ponentibus, tunc subiit pudor: fremebat contra proceres Religiosorum, Curiam Episcopalem occludi jussit, minabaturque illas compedibus vinciendos, suam vero temeritatem revocabat ad Bullam Caenae Domini, Generalissimumque ipso facto excommunicationem incurrisse, per notorietatem facti, se solum modo promulgatorem egisse jactabat. Privatim non nullos prehensabat, amiceque et blande reprehendabat, quod sibi ante factum stante appellatione, consilio non adfuissent. Jam vero conversus ad concitandum sacro campanarum aere in civitate populosa tumultum, divulgari fecit a Generalissimo hisce diebus inducendos Vilnam Tartaros Litvanicos et Cosacos, pro diripendis oppidanis. Sic plerumque odia fiunt a concitatore seditionum. Hinc metus ingens in populo confluente, suaque omnia subducente ad Ecclesias et Caenobia. Generalissimus per Magistratum Civitatis, deinde per praeconem promulgari fecit, nil metuerent, meras fabulas etc. etc. ... Haec acta (f. 47) quae hinc ego biennio Vilnae praesens vidi, tibi describendos duxi, quae deinde subsequuntur, a meis amicis expecto, vel ipse praesens adero, tibique per imminentes postas subjungam.

33) Patrz w *Rostowskim*, opisy téj processij i w tém pismie także.

34) *Chochłowski. Epist. III. f. 82. 83.* Instabat festivitas Sancti Marci Evang. quae Religiosorum Ordinum, populique concursu et publica processione colitur. Cumque omnes religiosi ad Cathedralem Ecclesiam convenissent, jussi ad sua redire Caenobia processioneque interdictum. Secuti sunt dies Rogationum, qui similiter designatis antiquitus processionibus, ad certas religiosorum ordinum Ecclas peragnntur. Ille infensus religiosis, inverso ordine consveto, ad alia diversa Templa indignante populo instituit processiones. Sed mi Lipsembergae audi plura, et animum insigniter adhibe admirationi:

Corporis Christi festivitas (uti alibi, et Vilnae) insigni celebritate colitur antiquitus: nam praeter Templa

omni cultu et splendido apparatu exornantur publicae plateae, frondibus sternuntur, parietes aulaeis resplendent, civium officiumque contubernia sub signis incedunt, tota civitas effunditur in publicos applausus, Religiosorum Ordines praeeunt; Clerus omnium Coenobiorum, festivo apparatu, quam potest splendidissime subsequitur, tubarum, lituorum, tympanorumque, sclopetorum et tormentorum sono, undique applauditur et quâ quisque potest arte, Deo placere placet. Quatuor Altaria in publicis plataeis et foro, ad decantanda quatuor Evangelia, eriguntur. Ex his unum domus Sapiehana, ab aevo, prope aedes Dominicanorum, in fronte sui palatii exornat splendidissime, uti etiam nunc in absentia Generalissimi adornavit (nam ille ad castra podolica jam susceperat iter) postquam more consveto, omnia civitatis contubernia, deinde juventus Academica, denique Religiosorum Ordines, viâ solitâ praeivissent, Eppus ille cum suis ex odio in Glissimum praeconcepto, ab insolito itinere deflexit, circumferens S. Eucharistiam circa furcam et patibulum, quae ex utroque Urbani Praetorii latere prostant, exhibuitque tot Dissidentibus in Religione, ipsisque Tatharis et Judaeis, Vilnae commorantibus, lepidissimum suae temeritatis spectaculum etc. etc.

Id. f. 83. » Tota illa Civitate id facinus Eppi detestante, eo die contigit hoc particulare, quod inter alias plurimas depictas imagines sacras profanasque parietibus affixas, imaginem quoque dicti Eppi appensam populus abreptam prae indignatione luto stercoribusque defaedaverit, vulneribusque e sclopetis affectam, in lutum et stercora abjecerit. Id Eppo, tantam movit bilem, ut suam illam iconem velut quid sacri, super lectum appenderit, dubius, Romam ne eam Martyrem mitteret, an totam Civitatem Vilnensem, de illata sibi contumelia, Regio mandato adcitaret, et ad persolvendas poenas pecuniarias suae avaritiae apprime opportunas compelleret etc.

35) *Chochłowski, f. 83.* Etenim Religiosorum Ordines

tanquam refragos suae insaniae PP. Dominicanos, Bernardinos, Franciscanos, Carmelitas, publice in sua Cathedrali ex suggestu excommunicavit. Nec vero insaniae deesset modus, et ut eosdem inter se collideret, divisim per singulos festos dies delirabat, nam successive Moniales, finaliter PP. Societatis Jesu. Post hoc etiam privatas Religiosorum personas, quas sibi non obsequi fremebat, illo suo *invalido* fulmine anathematizavit. Ecclae Tyrannus quam premit turpi jugo etc. etc. Denique Magistratum Vilnensem, Regio mandato adcitaverit, eo nomine, quod ei ad furcam et patibulum cum Contuberniis non adstitissent. Parum absimili celebritate obibant PP. Bernardini celebritatem S. Michaelis in aede fundationis Sapiehanae et PP. Dominicani Sacratissimi Rosarii, per urbem assistentibus Magistratu et Civium contuberniis. Sed ille inter ipsam publicam celebritatem et sacrum omnium plausum, sua Interdicta quaqua versum per scripta objiciebat: quae tamen a populo contempta atque in cacnum abjecta proclamatusque a populo ille pastor etc. etc.

Chochłowski choć wszystkie zdarzenia prawdziwe opowiada, stylem jednak tak złością tchnącym, że zmuszeni jesteśmy dla téj jednéj przyczyny połowę cytacij potrzebnych wyrzucać. Zresztą chociaż tu wszędzie tylko Chochłowski cytowany, w nocie pod N. 47, znajdą się dowody z pism innych, jak Biskupa współcześni wszyscy sądzili i uważali.

36) *Chochłowski, f. 84. Interdictum sive Inhibitio Confessionum et Concionum de data 1694. a. die 12 Julij.* (per totam Diocesim).

37) *Chochłowski, 93.* Laureatae literae Victoriae praenuntiae, ubi Vilnam sunt allatae, Dn. Słuszka Palat. Ploc. monuit Officialem Capituli, ut pro tanto Dei beneficio in Rem Christianam, obtentaque memorabili victoria supplicationes in Ecclesiis indicerentur. Sed ille.... respondit se prius velle convocare, consulereque suum Capitulum de instituendis supplicationibus. In nostris Religiosorum Ordinum templis ubique actae Deo

gratiae, in assistentia Palatini Plocensis et frequentissimo populi concursu.

38) Pod datą 6 Paźdz. 1694.

39) *Chochł., f. 96* Iisdem temporibus Eppus Viln. nullatenus requisitus, misit ultro quasi pro ratificando suo fulmine, Glssimo Duci, sublevationem a sua excommunicatione quae a Glssimo aeque ac excommunicatio non aestimata.

40) *Chochłowski, f. 97.* Inprimis in Vilnensi palatinatu et in pluribus aliis exposecbat nobilitas ejus excommunicationes, aliaque scripta famosa, sub furca et patibulo exuri manu Carnificis, quas ipse nuper processionaliter veneratus est. Peregissentque facinus procul dubio, nisi Glssmus pro moderatione animi nobilitatis fervorem pertraxisset.

41) *Chochłowski, f. 99—104.*

42) *Załuski, Epist. T. I. P. II. 1726. Brunsb. f. 1324. Literae Pr. Generalis Carmelitarum ad Vilnensem priorem S. Georgii. Romae 21 Oct. a. 1694.*

43) *Załuski, Epist. T. I. P. II. f. 1411. a. 1695. Informatio ab Ecclesiis in diocesi Vilnensi desolatis porrecta Reipubl. Regni et M. D. L. in Comitiis Varsaviae. Przywodzono w niéj przywileje Jagielły dane duchownym w r. 1387, Witolda, Władysława Jagielły drugi z roku 1433.* (Cracov. Sabbato ante Purificationem). Zawiéra: Descriptionem praesentis oppressionis et excommunicationis latae continens; które się zaczyna od dowodów, że te dobra wszystkie prawie nałożone ciężary dopełniły. »Quamvis bona Ecclesiasticis Vilnensis Cleri tam manifesta et fundamentali jurium, praerogativarum et immunitatum sibi concessarum defensione antiquitus munita, juxta praenominatam constitutionem anni 1678 hyberna spontanee in subsidium, sacri belli moderni indulto praeter alias contributiones ad thesaurum Reipubl. collatas, in manus Ill. Ducis, M. D. L. plene et in puncto idque compluries etiam cum extorta auctione exsolverint, uti et quietationibus manu propria subscriptis liquet, nihilominus etc. etc. W 3cim punkcie: refutat objectio-

nes etc. Lecz przeciw temu u Zaluskiego f. 1424. jest *Secunda Informatio de Bonis Ecclesiasticis Diocesis Vilnensis non desolatis neque minatis contra Informationem falsam Constantini Brzostowski Ep. Viln. typ. vulgatam* etc. Dowiedziono tu (f. 1438) nullitas excommunicationis in Ill. Palatinum Viln. Supr. M. D. L. Ducem latae.

44) *Zaluski, Epist. T. I. P. II. f. 1507.*

45) *Zaluski, l. cit.* »expresse permittunt maritum excommunicatum ab uxore vitari non debere, nec Dominum a famulo, nec ducem a Milite et s. p.

46) Kardynała, którego zowią Cardinalis Scarpineus.

47) *Chochłowski, f. 108. 109.* Cum tam Eppus per multiplices suas calumnias, Romam praeoccupasset indequoque adjutus est. Nam quamvis omnia ejus acta et censuras Roma pro irritis recognovit, nihilominus ab omnibus Religiosis per calcata eorum Privilegia, praestari illi insanienti submissionem, haberique se pro excommunicatis injunxit. Persvaserat quippe iste Calumniator Religiosos Vilnenses declarasse se, nec Episcopi, nec Legati, nec ipsius Summi Pontificis mandatis parituros, nisi suorum Generalium. Ad mandatum Summi Pontificis submissio quidem a Religiosis praestita in Nomen Eppi coram ejus Vice-Officiali. Sed ille non contentus submissione, extorquebat juramentum obedientiae in Nomen sui Eppi, in simili casu, absolutionemque non nisi publico in templo coram populo et cum ceremoniis pollicebatur, donec ab Eminentissimo Cardinali Metropolitano et Sancta Crucio declaratum nihil ultro Decretum Congregationis debere extorqueri. Romae Processus Judiciarius Religiosis denegatus, nisi praestita prius Eppo submissione, alias pro Haereticis habendos, sicque Philadelphia dissoluta. *f. 109. id.* Ex Decreto Congreg. Immunitatis ex Gallia Varsav. transmisso.

»Ideoque injungendum Nuntio sive Generalibus, aut Procuratoribus Generalibus Ordinum ex authoritate Apostolica, omnino removent ab eorum officio Superiores

Vilnenses contumaces declarando eos, inhabiles ad alia in posterum consequenda, et priventur etiam in perpetuum voce activa et passiva, quatenus in termino trium dierum, postquam illis haec per Nunciaturam sive per Provinciales intimata fuerint, integri et plene non paruerint et etc. (Cardinalis Scarpinecus).

Chochłowski, f. 110. Tempori itaque aptari decebat, claudantur omnia templa Vilnae, tanta Eppi rabie, et ut ex radice fundaretur atheismus, cultusque Dei submoveretur, nemo etiam ex peregrinis concurrentibus cum voto, ad templa sit admissus.

f. 111. id. Generales Ordinum Religiosorum per Literas Roma scriptos, deprecati sunt Generalissimum Ducem, ob acta circa reclusionem Templorum, non quidem ob justam causam Eppi sed ob debitam a se Apostolicae Sedi obedientiam. Sanctacrucius, cui aeque ac Eppo praedominandi sola stulta voluptas, Religiosos Vilnenses objurgebat publice, de non praestita in instanti obedientia et submissione Eppo; hac enim ratione Ganelsmum Ducem facilius vinci potuisse praedicabat. . Nobilitatis sancita circa apprehensionem fundationum bonorumque, inania terriculamenta vocans, contemnebat.

W roku 1695 dnia 22 Marca, w ostatnim liście, inkludując List do Sapiehy, oświadcza, że wyjeżdża do Hollandij, Aglij i Sztokolmu.

Aby dać wyobrażenie, jak ta sprawą Biskupa Brzostowskiego z Sapiehą uważaną była, i jak ją sądzono w wielu pismach, z téj okoliczności wydanych; jakiemi nareście słowy czczono X. Biskupa, który siebie i stan swój w taką podał poniewierkę, przywodzim tu jeszcze ciekawe wyjątki z kilku pisemek.

I. *Zdanie Jaśnie Oświeconego Senatu Swieckiego y Poselskiey Izby przeciwko zdaniu Jaśnie Wielmożnego JMści Xiędza Stanisława Zbąskiego Biskupa Warmińskiego, o lokowaniu woyska w dobrach Biskupstw W. X. L. luci publicae podane A. 1696.* (fol. sign. f²).

Sam tytuł okazuje, że to było *zdanie* większości,

głos opinij publicznéj; słuchajmyż jak ona o X. Biskupie mówiła.

(*sign. D.*) »Świeżo ta *crudelitas* wyrządzona JmP. Staroście Żmudzkiemu, że umieraiącemu *Eucharistiae denegatum viaticum* y X. Biskup Wileński zabroniwszy pogrzebu, deklarował choćby był zakopany, tedy wyciągnąwszy każę go wyrzucić za Klasztor w Pożayściu. Dla Boga, jaka to jest *Crudelis impietas* na żywych i umarłych, na dusze y na ciała, na Senatora, na fundatora! Czego ani w Turczech nie cierpią Chrześcianie, chyba za Tiberiusa, Nerona i Kalligulli, *insepulta cadavera projiciebantur.*"

Potrzeba wiedzieć, że Starosta Żmudzki został wyklęty także, ale tylko przez Plebana, który mocny Biskupim przykładem, śpiérając się z nim o posiadanie łąki, tego użył sposobu wygodnego na rozstrzygnienie sprawy.

(*sign. E odwr.*) *Klątwa.* »JM. X. Zbąski czyni taką dystynkcyą, że jeśli JM. X. Biskup Wil. *propria authoritate* wyklinał, tedy w tym pobłądził, ieśli iako *Delegatus Sedis Apostolicae*, tedy nie mógł zażyć *aliam formam*, tylko *praescriptam in Pontificali.* Subtelna distinctio na pokrycie nierozumu swego Colligata. Ale ieśli na głupiego diabła trafi, tedy y JM. X. Wileńskiego y Warmińskiego, za brata swego, y poufałego przyiaciela uzna, że dusze Chrześciańskie krwią Boską odkupione, onemu przysposabiaią, y iako iego Colligati oddaią y pewnie obiema IchMM. wezmie *ob causam detractationis Forma et Honoris alieni*, za którego restytucyą, samiż na spowiedzi nam pieklem y potępieniem grożą.

Jeśli też iako *Delegatus* ten swóy nikczemny piorun wystrzelił; pytam kto go *delegavit*, kiedy? o co? y iako? czy pytał *Sedem Apostolicam de tali forma?* czy to Papieże, Rzym tak nieuważnemi czyni, gdzie *delicate* zwyczay cudzy honor piastować, y we wszystkiém ostrożnie postępować?

Pytam daley, czy mógł wyklinać JMP. Hetmana oso-

bę *in causa publica?* która *concernit consensum* całey Rzpltey? boć to nie JMP. Sapiehę wyklinał tak *imprudenter* X. Brzostowski, ale Urząd Hetmański, od Króla JMci y od Rzpltey onemu powierzony. A tak wyklinał w osobie JM. samegoż Króla JM. Rzpltą y woysko.

Jeżeli *contra personam*, a gdzież *praecessit in causa publica cognitio de notorietate causae?* y czy mógł wyklinać z taką zawziętością *et eá formulá?* która tylko służyćby miała na Turków, albo w wielkiey confidencyey z diablem, y ktorey się potym *in publico* sam X. Wileński zaprzał, aż go authentikiem, z podpisem ręki iego y z pieczęcią, tamże w Senacie conwinkował JMPan Podskarbi W. W. X. L. y JMX. Biskup Poznański tamże rzekł, lepieyże było, *non negare.*

A to widzę, że się JMX. Biskup Wileński, *de ea forma excommunicationis* prędzey porozumiał z diablem y z JMX. Warmińskim, Poznańskim, Żmuydzkim, aniżeli z Rzymem.

(sign. E²). Y daley swóy ten konterfekt wyrażaiąc, concluduie JMX. Zbąski temi słowy: To przecie pewna, że luboby ta excommunika JMX. Bisk. Wileńskiego była *injusta, et disterto animo facta*, nie przez to jednak jest *nulla*, y nie może ieno *debitis remediis ab Ecclesia praescriptis tolli.* O iako to *enormis impietas!* uznawaiąc niesłuszość y obrzydłość przecie chcieć grubo *praedominari* et co *praedominio* pokryć swoią nikczemność. To głowa nie Senatorska, to rozum nie Biskupi, to poczciwość nie Szlachecka, właśnie jakby kto kazał miotłą z słońca zmiatać *canis latratum*, bo nie tylko w racyach, z prawa duchownego allegowanych, ale y w samym Dekrecie Xcia JM. Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego R. 1694 19 Julii ferowanym. Dla tego też iako kłątwiszcze nikczemne, tak od wszystkich *communi risu et contemptu*, prawem znieść musiano, widząc ich *abusum* etc.

Z drugiego pisma, pod tytułem, które z wielu miar dosłównie prawie zgadza się z wiadomościami w listach Chochłowskiego zawartemi:

II. *Jawne dowody o nieuwolnieniu dobr duchownych przez Wielkich Xiążąt Litewskich od obrony Rzeczypospolitey przeciwko Informacyey drukowaney, y na Seymie Warszawskim 1695 przez Duchowieństwo Swieckie Diaecezyey Wileńskiey publikowaney.* (fol., typ. gothicis, sign. e ²).

(*sign. e* ²). Za powodem onego (Biskupa) iuż ci leda Pleban Szlachcica, y za lada fraszkę wyklina, y sam JMX. Biskup wasz to approbował, kiedy od Plebana spytany, ieśli zmarłego Szlachcica, a wyklętego o łąkę, może pogrześć w Kościele? odpowiedział: Niechay go pogrzebią pod Szubienicą. Patrzcież iaka tu *paratur servitus* na nas, przez te klątwy, na JMPana Hetmana, który *suo corpore* całego narodu zasłania *indemnitatem*.

(*sign. d*). Bo w dobrach duchownych podług dawnych zwyczaiów, teraz roku 1695 te stały chorągwie:

JMP. Wileńskiego Hetmana Polnego w Malatach, Szeszolach, Kukuciszkach, Łabunarach.

JMP. Pocicia Wdy w Jeziorosach, Sołoku, Jasiewie, Korkocyszkach, Wazgelach.

XJMP. Podkanclerzego w Tawroginiach y Widzach.

JMP. Dolskiego Marszałka Wielkiego w Ihumeniu, Bichomlu y Lesach.

JMP. Strażnika w Hoduciszkach, Zadziewie, Moleykowie.

JMP. Pisarza Polnego w Dąbrowie, Żuboru, Niedźwiedzicach.

JMP. Wojewody Wileńskiego Raytarska w Remigole y Poniewieżu.

Tatarska JMPana Marszałka Wielkiego w Szymanach y Starzynkach.

Tatarska JMP. Strażnika w Piianym lesie y Honowiczach.

Tatarska JMP. Marszałka Starodubowskiego w Horwolu y Strzeszynie.

Regiment JMP. Pocicia, w Parfianowie, Baksztach, Łomsewiczach.

Regiment JMP. Podskarbiego w Kamieńszczyźnie, Uborci.

Nad te dobra ieśli gdzie ktora Chorągiew stala pokażcie.

— Lubo miał JMP. Hetman y ma w ręka dowody y assygnacye antecessorow swoich dawnieyszych y poźnieyszych, na lokowanie w dobrach duchownych, iednakże z osobliwego respektu swego na IchMMPP. Cypriana y Emmanuela Brzostowskich, iako domowi swemu zasłużonych, w dobrach duchownych przez lat dwanaście urzędu swego, nigdy Chorągwi nie stawiał, ale kontentował się od JMX. waszego Biskupa (iako od Creatury swoicy) hyberną dość szczupłą to iest z Biskupstwa 18,000, od Kapituły 15,000, a z Plebanii 17,000.

Jakoż dochodziła ta hyberna, ale JMX. wasz Biskup z swemi pomocnikami, zażyli dobrze na swą stronę, tey chwały Bożey, bo zarówno z fundacicy Królewskich, iako też y Szlacheckich, na każdy rok, wybierali 96,000.

Żeby zaś JMPan Hetman dwoiakim assygnował ciężarem, tego żaden nie dowiedzie.

.....Nie przeto tedy ruynuią się dobra duchowne, ale przez to, że JMX. Biskup w nich w roku 1693, nim woysko przyszło na Consistencye, owszem nim się ruszyło z obozu, w same żniwa, *extorsit* na kmiotkach czynsze y hyberne:

Potym pod winą (iako się wyżey dołożyło) poddanym rozchodzić się kazał; innym do dworow sprowadzać się, żeby miał czym *criminari* woysko y Hetmana, o desolacyą, o czym y do Oyca Ś. pisał.

Z iaką to zawziętością popiérał cudzoziemskie interessa, przez ruinę nawet dobr kościelnych, tey pewien będąc nadziei, że ciż poddani znowu powrócą a ieśli co ruiny poniesie, tedy z dobr JM. Pana Hetmana, y z zasług woyska, sobie nagrodzi. Co *non dissimulanter* X. Zgierski, Szaniawski, mawiali, że będą za to lepsze maiętności. Roku zaś 1694, nie kazał wprzód pozwolić poddanym zbierać z pola zboża, ażby wprzód

czynsze wypłacili, a okrom czynszów z dymu po pięć złotych wybierano *cum summo gravamine* ubogich kmiotków. Hyberna 1693 R. wybrana, wszystka cale zalega w ręku JMX. waszego Biskupa y obrócona na zamięszanie Seymów y Seymików. O co gdy skwierczeli ubodzy plebani, tedy niektórym dla wstydu wrócono, inni zaś boiąc się, żeby ich na kamieniu konopiami nie okładano (co często bywa) zamilczeć musieli.

—Przez lat 12 dobra duchowne nie znaiąc żołniérza, we wszystko obfitowały, y teraz obfitują, *currunt*, też intraty, też czynsze, też crescencye: poddanych mało się co dotąd rozeszło, y to dla waszegoż zdzierstwa (ale y ci powrócili) (*expertus loquor*). Y gdy JMX. wasz Biskup przez swego X. Zgirskiego y X. Kirszenszteyna dowodził, że pięć tysięcy poddanych rozeszło się, że z pietnastu tysięcy intraty ledwie mu zostało pięć albo sześć, tam się przed Xciem JM. Kardynałem Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim y innemi wielkiemi ludźmi, iawny fałsz pokazał; bo JMP. Podskarbi W. X. L. dowiódł abiuratowemi regestrami, że JMX. wasz Biskup zaprzysiągł tylko pół trzecia tysiąca dymów. Jakoż tedy tu praetenduie sowicie rozeszłych, chyba? że albo tam *perjurus*, albo tu *calumniator*. O intratę zaś tak solwował JMPan Podskarbi, że sam da arendownym sposobem, ze wszystkich dóbr stołowych Bisk. Wil. 25,000 co rok, a dobra te conserwować, y pożytek z tego mieć obiecował. *Convicti* iawnie, słowa na to odpowiedzieć nie umieli, pomienieni prałaci wielebni.

Złota zaś y srébra kościelne dobrze przed tym y teraz na te sedicie pozlewano, zastawiono, przedano, perły Gasztoldowskie z ornatow spruto (wstyd wspomnieć gdzie i iak obrócono).

—Siłaście fundacyi, kursów, sreber, dotąd przeiadali, ale teraz (*dato non concesso* że żołnierz dobra spustoszył) kaplica S. Kazimiérza żadnych dobr y prowentów nie ma, tylko na nią idzie podatek z szynkownych domow miasta Wileńskiego (zowie się ten dochod Kap-

szczyzna) a dochodzi tey summy co rok 8,000. W Wilnie mieście stołecznym, żołnierz nie stawa, szynki *currunt*, tę kapszczyznę zawsze sama Kapituła wybiéra *punctualiter* owszem *cum faenore* i z wydzierstwem. Toż się dzieie w inszych kaplicach przy kościele kathedralnym, Gasztolda, Monwida, Wołowicza, Rakowskich etc. które maią summy, y z nich dochodzi *census perpetuus*. Idzie intrata ze wszystkich maiętności Biskupich i Kapitulnych. Jest tedy z czego ważyć i na chwałę Bożą, y szkoda było kościoły y kaplice swawolnie zamykać, dla intcressów cudzoziemskich pokrytych klątwami. Z intrat kościelnych zmurował JMX. wasz Biskup pałac w Werkach wielkim kosztem y blachami nakrył, tamże po dzisieyszy dzień coraz inne struktury ustawicznie muruią. Na zamieszanie też Rzptey siła waży, sprowadza na Seym wyiadaczów, strawne pieniądze im daie, poi, traktuie w oczach Seymu, ustawicznie. Toć nie ustały intraty. Toć było y iest z czego prowidować kaplice y kościoły. Stawałoby tego długo na świeczki i ampułki, co ziadaią i wypiiaią. Tać nie trzeba było przedawać kielichów złotych i Monstrancyi, w zastawie kłaść u Pani Zelstowey lamp y srébra. Jeśli tedy słusznie JMX. Biskup wasz pozamykał kaplice i kościoły, a potém *eadem levitate nemine petente qua* zamknął, otworzył, spowiedzi y kazań zakonnikom zabronił, kościoły im popieczętował, niech każdy rozsądzi ieśli to *egestas* sprawiła.

Dzwonnice zaś y zégar przy kościele katedralnym, także JMX. wasz Biskup był zamknął. Za co? y na co? a wzdyć na dzwony żadna intrata nie idzie, bo nie iedzą, ani piią, ani się odziewaią, ani się mnożą iako xięża? Processyą w dzień Bożego Ciała z N. Sakramentem, odprawiał w koło dyby, porzuciwszy trakt zwyczayny, mimo pałac JMP. Hetmana, lubo Zakony, Akademia, cechy, tamtędy poszły wszystkie. Czy to należało do zubożenia kaplic y kościołów y do spustoszenia dóbr? Złość raczey, *levitas*, *et praecipitantia* y obowiązki dane sprawiły to zamknienie kościołów, usiłu-

iąc *concitare odia* przeciw JMP. Hetmanowi, iakby to z okazyi onego dzieie się. —

(*sign. g.*) Wasz zaś X. Biskup teraźnieyszy, pewnie godną pamiątkę dzieł swoich zostawuie, że co oni Zbory i Bożnice, to on kościoły popieczętował, Rusi restauracyą za 1000 talarów pozwolił, zakony powyklinał, kazań, spowiedzi zabronił, Mszy w dworach szlacheckich dla swego zysku zakazał, kościoły złupił, dobra kościelne i Plebanów uciemiężył, z Zakonami ogryzł się któremi kościoł stoi. — (Toż samo wyżej cytowany Chochłowski, niemal do słowa).

(*sign. g.*) Na dowód tego przywodzę na pamięć to, co *publice*, przed Królową, JM. Xciem Primasem y wszystkiemi JMMPP. Senatorami deklarował przez Zgirskiego i Szaniawskiego — Niech zginie ta Rzpta, kiedy dobra nasze od lokacyi nie będą wolne.

(*sign. g*^{2}). Ta niesłwapliwość była takowa, że w drodze iadąc do Wilna, *jactabundus spirabat* pioruny, w Wilnie z iadu sam *fremebundus et tremebundus* zbladły, to klątwiszcze promulgował, że dziw iak go co nie rzuciło. O którą skwapliwość iakowe listy pisali, Xiąże JM. Kardynał, JMX. Biskup Chełmski, y wiele innych wielkich w Oyczyznie ludzi, *redarguunt* nie tylko *temeritatis*, ale nikczemności.

Co też w Koronie y w Litwie teraz o tym mówią, wolno nadstawić ucha, dość na tym że teraz między świeckim a duchownym stanem, z tey okazyi JMX. waszego Biskupa, *inducta leonina societas*.

Znajdują się też szczegóły o tej sprawie w piśmie:

III. *Copia Responsu na list pewnego posła, do sąsiada pisany, transactią niedoszłego Warszawskiego Seymu opisuiący, z Warszawy 25 Martii 1695.* (fol.)

Tu znajdziesz następne wyrażenia naprzykład.

(*sign. b*^{2}). Niechże za tém *conscia mens*, należytą uczyni *applicatią*, iako się ma *censeri*, co wzdy *latet in tenebris*? y co by powinno *revelari super tecta*. JMX. Brzostowski Biskup Wileński czym iest barziey? Czy

Mysta Dei? czy *Praesul Ecclae?* czy Senator *Patriae?* czyli też Factor Galliae?

IV. *Informacya albo diariusz Aktu Ugody JMX. Bisk. Wileńskiego z JMP. Wdą Wileńskim Hetmanem W. W. X. L. zaczętego 24 Novembris 1695 w Warszawie.* (fol. sign. c²).

To pismo najlepiéj okazuje jak trudna była zgoda z X. Biskupem. Mnóstwo osób zasłyszawszy o zgodzie projektowanéj, już to dla pośrednictwa, już dla ciekawości, już jako téj lub owéj strony przyjaciele z Korony i Litwy zjechali się.

Dwudziestego dziewiątego Listopada 1695 r. o godzinie dziesiątéj, zjechały się obie strony na pałac do Króla, ale to tylko dla formy, gdyż cała sprawa u *Królowéj JMci* toczyć się miała. Przeto X. Kardynał, mowę tylko do Króla wypaliwszy sam, uwolnił go pod pozorem słabości od assystowania układom i udał się ze wszystkiemi na pokoje Królowéj. Tu X. Prymas znowu powiedział mowę do Królowéj, ta grzecznie mu odpowiedziała na nią.

Trzydziestego była Niedziela i supplikacje po kościołach o zgodę *Panów Chrześciańskich!*

Drugiego Grudnia podano punkta zgody od Xiędza Biskupa, który wymagał.

1. Aby mu zwrócono szkody, których liczył do trzech miljonów.

2. Aby zapewniono nadal i zastrzeżono iż konsystencij wojsk w dobrach duchownych nie będzie.

Co się tycze klątwy, sprawę do Papieża odnosił i Sąd Jemu zostawywał. Wreście odgrażał się gotowym Mandatem na Sejm.

Na to odpowiedział Wojewoda, wyjawiając wszystkie pogróżki Biskupa i nic stanowczego ze swéj strony nie stawiąc, gdyż po takich punktach nie było przystępu do zgody. Do piątego Grudnia roztrząsano to wszystko. Na dzień szósty naznaczyła Królowa godzinę dziesiątą w swoim pałacu, na miejsce i czas ugody. Tu zjechali się wszyscy i czekali na Bi-

skupa do czwartéj po południu. A tym czasem ułożono punkta.

Aby X. Biskup 1° w przytomności Królestwa i Panów wyznał przed Wojewodą, temi słowy: »Żałuję żem takiego zażył procederu i t. d. Był to rodzaj przeproszenia.

Powtóre, oryginały Mandatów na Wojewodę, oddane być miały w ręce Królowéj, także kassata pretensij i kwit z nich.

Potrzecie, aby wszystkie ogłoszenia rozkazał Biskup, jako też pisma tyczące się klątwy, oddać jako niesłuszne do Konsystorza i tam zniszczyć.

Poczwarte, aby Biskup pisał do Ojca S. z prośbą o kassatę wszystkiego, odwołanie klątwy, tłumacząc się iż to uczynił *ex zelo et mala informatione*. Zakonników i Starszych miano reabilitować.

Popiąte, Wojewoda miał po Sądzie Wojennym, zaspokoić krzywdy jakieby się okazały, albo sam zapłacić 100,000 złotych.

Poszóste, Wojewoda dopominał się aby Ojciec S. zdejmując klątwę, plamę na ich dom rzuconą zdjął, o co Królowa sama obiecała się starać, ażeby to przez Breve apostolskie zgładzono.

Ugodziwszy się tym sposobem, czekano już tylko na X. Biskupa, późno w noc, a Królowa wreście koniec do jutra odłożyła.

Nazajutrz X. Biskup wymawiając się chorobą żołądka w liście do Kardynała, nie pokazał się osobiście, a przez pismo dopominał się naprzód zgładzenia obelgi kościołowi uczynionéj, nadsyłając punkta od siebie.

1. Aby Wojewoda oprócz 100,000, na trzy lata dobra duchowne uwolnił od hyberny.

2. Aby urazy i krzywdy przyjaciół (stronników) Biskupa nagrodzono.

Dnia szóstego Grudnia, już X. Biskupowi Królowa fałszywe jego poczynione na Sapiehów donosy, wymawiała, które w fałszywém świetle wystawiały tę sprawę, wymawiała mu także, że i królestwu szkodził obojgu, udając iż za ich wiedzą i zezwoleniem klątwę rzu-

cił. Oprócz tego wszyscy się uwzięli na wymówki Biskupowi i tak go przycisnęli, że w końcu rzekł przypadając do kolan Królowéj.

— Wszystko uczynię co W. K. M. rozkażesz.

Królowa wymagała po Wojewodzie, iżby z dóbr Biskupich zaraz dwie chorągwie sprowadził.

Siódmego Grudnia, wszystko na pozor szło do zgody, a X. Biskup znowu udawał ciężko słabego. Królowa wymawiała Nuncjuszowi iż on z Biskupem stoją na przeszkodzie układom i tak nań nastała, że sam przyjechał do Marywilu exkuzować się. Kazała mu koniecznie Królowa na szóstą godzinę Biskupa przywieść. Pojechał Nuncjusz po Biskupa, uzdrowił go i przywiózł.

Zdawało się z oświadczeń gotowości posłuszeństwa rozkazom Królowéj, iż Biskup na wszystko przystanie. Ale pod spodem był nagotowany wybieg. Namówieni i dobrze znani jako zausznicy Brzostowskiego dwaj xięża Zgierski i Szaniawski, zaprotestowali ugodę, w imieniu Kapituły, jeśliby zaraz z dóbr duchownych chorągwi wszystkich nie ściągnięto.

Próżno ich Królowa reflektowała, oni stali przy swojém. Kardynał w mowie swéj, nastał na Biskupa Wileńskiego. On milczał tylko, a dwaj zausznicy dobrze podpojeni dla dodania śmiałości, swoje i swoje prawili, aż wreście X. Zgierski krzyknął, te potém tak pamiętne słowa.

— Niech zginie ta Rzpta, niżeliby *immunitates Ecclesiasticae* miały w swojéj prerogatywie szwankować. Po długim sporze i hałasie nawet, po nadaremnych perswazjach Królowéj, rozjechano się o północy.

Tak zeszły i dni następne, których u Króla jeszcze rozbiérano punkta zgody fałszywie przez Biskupa rozrzucone. Gdy się Wojewoda dnia dziewiątego Grudnia do wyjazdu z Warszawy zabiera, X. Biskup prosi znowu aby go wstrzymano i poddaje się ugodzie jaką pośrednicy uchwalą. Ale, w istocie nie przyjmuje innych warunków, tylko domaga się uwolnienia dóbr duchownych na zawsze od hybern. Hetman odpowiedział, że do tego prawa niéma.

Dziesiątego jeszcze tentują o zgodę ze strony Kardynała i u Królowéj, Królowa wymogła na Wojewodzie sprowadzenie dwuch chorągwi z dóbr duchownych.

Nastąpiła Niedziela. W Poniedziałek znowu Biskup domagał się ustąpienia wszystkich chorągwi z dóbr, a Wojewoda już się zaczął wybiérać i dwór swój za Wisłę wyprawił, tak że ledwie go wstrzymano.

Zjechano się jeszcze, bez Biskupa, Wojewoda widząc dobrze iż nigdy do zgody nie przyjdzie, żegnał królestwo oboje, okazując że jeśli niedoszły układy, nie jego w tém wina.

Królowa jeszcze Wojewodę pół dnia wstrzymała, ale napróżno, bo Biskup stał przy swojém, to jest przy tém co uczynioném być nie mogło, przy uwolnieniu na zawsze dóbr duchownych od konsystencij żołniérza.

Trzynastego Grudnia wyjechał Wojewoda za Wisłę, znowu go uproszono aby do dziesiątéj nazajutrz się wstrzymał, ale coraz rosły trudności, próby na niczém pełzły i Wojewóda odjechał.

Rozszérzyliśmy się nieco w cytatach téj sprawy tyczących, raz dla tego, żebyśmy usprawiedliwili, to co się w texcie powiedziało, powtóre dla tego, żebyśmy wyjaśnili zkąd inąd mało znajomy a wielce charakterystyczny wypadek dziejów świeższych Litwy. Nikt nam tego za złe mieć nie może, gdyż i pisma z których dano wyciągi są wielkiéj bardzo rzadkości, przeto wyjątki mogą komuś posłużyć w niedostatku dzieł, do poznania lepszego, tak zajmującéj okoliczności. Wstrzymaliśmy się od przywodzenia licznych w rękopismach znajdujących się (które posiadamy) za i przeciw diatryb, odkładając to, da Bóg doczekać, do innego może dzieła.

XIX. DZIEJE MIASTA OD 1695 DO R. 1750.

1) *Zaluski. Epist. T. I. p. 11. f. 1516.*

2) *Zaluski Epist. T. II a. 1696 f. 157. XXIII.* Constantino Brzostowski Epp. Viln. Romae tunc existenti, 7

Octobris, w którym liście o zgodę go upomina i punkta do niéj podaje. W szóstym czytamy: 6. Et quin Ordines Religiosorum intra Diocesim Vilnensem consistentes, eadem causa Excell. Dni Ducis Exercituum et patiebatur hucusque et patiuntur, promittit Illssimus et Rndus D. Nuntius se iisdem Apostolicam suae Sanctitatis benignitatem, quam primum obtenturam.

3) *Załuski. Epist. T. II. f. 165.* Venit interim Nuntius ex Lithvania factam esse ibi etiam confederationem militarem, Mareschalcus declaratus Oginscius Vexillifer Litvaniae, ita ignis cuique terrarum nunquam cellare desistit etc.

4) *Załuski Ep. T. II. f. 172. 1696. XXVI.* Duci Radzivilio M. D. Litvaniae Procancellario. Pultovia 9 Novemb. Namawiał go Biskup, aby starał się godzić powaśnionych.

5) *Załuski. Ep. T. II. f. 592. CVIII.* Sapiehowie młodzi: Stabuli praefectus et Castrorum Metator.

6) *Załuski Ep. T. II. f. 596. CX.* Cardinali Barbarini 28 Julii, comitaturus Regem ad Castra refert aliqua de turbis Litvanicis.

7) *Załuski Ep. T. II. f. 597.* In Litvania nullus est pudor, pietas, fides, jus, aequitas, leges, amor omnia cessere ferro, fortior regnat manus et timeo, ne jura gladius dicat, et legem jubeat atrox libido, quandoquidem parere legi nolunt, qui legem sanxerunt, et adversa pars etiam non minus contumax, quam illi pertinaces. Si ejusmodi apum mella non placent, saltem non deberent excitari aculei injuria vel contemptu. Sed haud facile est uni parti assignare culpam, quae utriusque est, vitiis nemo est, qui sine nascatur, optimis ille, qui minimis urgetur. Adeo Domina nuper Sapieharum fortuna adversae parti parere videtur arbitrio, dum paternae virtutis studiosa proles, juvenes nempe filii Palatini Vilnensis, quos claris dextra factis commendat, insultare nobilitati ausi sunt, ita ut pro tot oppressionibus nobilitatis lento gradu ad vindictam divina processerit ira et timendum ne tarditatem supplicii gravitate compenset etc.

8) *Załuski T. II. f. 633.* Urgebant etiam Duces Litvani, ut quantocius Rex in Litvaniam properaret ad exstinguendum ignem, jam fortiter erumpentem. Incusavit Palat. Viln. a Litvanis confoederatis, bona Rożanii dicta funditus desolata esse nihilque proficere patientiam nisi ut graviora tamquam facile tolerantibus imponentur.

9) *Lengnich. H. P. 291.*

10) *Załuski Ep. T. II. f. 710.* Concordia Exercitus Litvanici conclusa. Adfuit praesens ut mediator et Const. Brzostowski Ep. Viln. qui multum ibi cooperatus est. Gravis hic ictus est et timeo ne sit aliquando fatalis pro Domo Sapiehana, sed cedere debuit necessitati.... Locus vero pro conservandis tormentis destinatur Vilnae et ex armamentario eo, non debet moveri quidam, nisi pro bello contra hostes Rpbl. sub amissione officii Generalis.

11) *Załuski. T. II. f. 726.* Authoritate principis Radzivilii Vice Cancellarii Litvaniae, qui affectum Regis firma possessione tenet, et activitate Stan. Szczuka Referendarii Regni, Rex fuit aliquomodo pacificatus et opera Marschalci Litv. Sapieha, turba illa populi contra Flemingium et forte si initium successisset, contra aliquem alium, sive casu, quod crederem, sive ex condicto instructa, sedata fuit, ita nesciunt timere milites cum jejuni sunt et obsequii impatientes cum egent. Nemo tamen occisus, nullus vulneratus. Było to pierwszych dni Stycznia 1699 r.

12) *Dubiński. f. 272.*

13) *Akta Konsystorza Wil.* Działo się w Piątek d. 25 Octob. 1699.

14) *Załuski: T. II. f. 925.*

15) *Załuski. T. II. f. 922.* In Litvania motus prioribus majores continuantur, dum quisque libertatem suam ex libera opprimendi alios facultate metitur, pulchrum libertatis nomen magna ex parte amissum, licentiam autem omnibus illis in partibus fere intolerandam, passim regnare boni omnes dolent, etc. Plurimi contra Domum Sapiehanam fortius agunt, multi tamen eos

defendunt adhuc, ut primis illis Ecclae temporibus non deerant qui Christum ore assumerent, Platonem tamen animo non exuerunt. Ad coërcendos motus istos misit Rex Joannem Szembeck.

16) Versus Vilnam veloces moverunt gressus. *Zaluski. T. II. f. 926.*

17) *Livonica Fasc. V. p. 4. 8. Zaluski. f. 928. T. II.*

18) Cf. starą gazetę z roku 1700 i 1701 współczesną pod tytułem:

Jacobi Franci historische Beschreibung der dankwürdigsten Geschichten so sich in Hoch und nieder Teutschland auch Italien etc. etc. durch Sigismondi Latonii, sonsten Maurers genannt etc. Relationis historicae semestralis vernalis continuatio. Franckfurt am Mayn bey den Latom Erben und dem Steindeckern zu finden (1699. 1700. 1701.) Vernalis Contin. a. 1701. Cap. IX. p. 97.

„Der Lithvanische Feldherr, Schatzmeister und Marschall salvirten sich nach Vilna, und weiter fort, der König, als er hiervon, und das Cron Referendarius nicht aussrichten können, gehört, war übel zufrieden, er liess *Mandata dehortatoria* (Abmahnungs-Schreiben) ergehen, darinnen er gebotten, dass der Adel auseinander geabgetban werden aber die Erbietterung des Adels gegen dass Sapiehische Hauss und seines Anhangs war so gross, dass er derselben Aembter und Gütes sich bemächtigte, es langten 24 Tahnen vor Wilda an, welche der Herrn Sapiehen und Stuzken (Sluszken) Höffe plunderten, und musste diese Stadt mit 4,000 Rthler in specie sich abkauffen, in summa der Adel will nicht ruhen es sey dann dieses bisshero so hochgestandene Sapiehische Hauss gäntzlich herunter gebracht, dieses dargegen suchet Hülff und Schutz bey dem König; welcher ihnen auch gute Vertröstungen gibt, und zu Beruhigung des Lands alle nöthige Verordnungen machet.

19) *Statuta General. Ord. Lithv. Const. T. VI. Zaluski. Uchwala Olkinicka. T. II. r. 1700 d. 24 Nov. f. 933.*

20) Cytowana wyżéj (N. 18.) *Relatio Historica Jacobi Franci. anno 1701. Autumnalis Continuatio. Cap. IX. p. 81.* Razem opisuje zamieszki w Litwie i zabawy ówczesne królewskiego dworu, na ktorym w Karnawał dany był Karuzel i Maskarady. Za nagrody w Karuzelu dawane były, jak pisze, krzyże i diamentowane zegarki, pierścienie z diamentami. Jeden z nich Król dostał! Saski Koniuszy Króla pierścień ze Smaragdem, a Ober-Kammerherr von Pflug szpadę z diamentami etc. Daléj układy w Wilnie opisuje.

»Und weil die Versöhnung zwischen den Haüsern Sapieha und Oginsky ein grosses zum glücken Aussgang des Reichstags contribuiren kunte, indeme die Senatores selbsten hierdurch in zwey Factiones getheilt waren, so habe Sr. Maiest. sie Selbsten vor sich gefordert und ihnen dargestallt, zugesprochen, dass schon der Ruff eines geschehenen Vergleichs erschollen weil aber solches nicht verfangen und noch aller hand Thätlichkeiten vor giengen, indeme endlich die Sapiehische Unterthanen etlich tausend starck sich vorsamblet, der Confaederirten Güten ruinirten, wie diese anfänglich mit dem Sapiehischen gethan, halten auch derselben in einem Rencontre über 100 erlegt, so wurden Mediatores nach Wilda gesendt dieselbe zu vereinigen aber zu Anfang Augusti ist noch kein Vergleich getroffen gewesen und verlautet vielmehr dass die des wegen zu Wilda angesetzt gewesene Zusammenkunfft nach Grodno gegen End Septembris soll verleget werden etc.

21) *Archiwum Radzieckie Xięga N. XXI. f. 1592. R. 1701 d. 20 Maja*, Sessja, na któréj uchwalono wysłanie Posłów z Instrukcją do Króla.

22) *Załuski, Ep. T. III. f. 182.* Legiones Sveticae in viscera tendunt et jam Vilnae dominantur.

23) *Archiwum Burm. Radzieckie Xięga bez numeru* R. 1702 10 Apryla, *Składanka uchwalona na wojsko Szwedzkie na rozkaz Jorana Aldersztena Generała Kriegs Kommissarza Króla Szwedzkiego*; zniesiono z kram prochu funtów 1859, ołowów 2,503. Summa cała na

ten raz oddana na wojsko Szwedzkie wynosiła 148,605 zł. 8⅓ gr.

24) »Dwa Talary, kończy opisujący, dano Sekretarzowi JM. Jenerała, a 18 Talarów zostało u JMP. Żagiewicza.«

25) Z oryginału z podpisem i pieczęcią w Archiwum Magistratu znajdującego się kopja:

Repartition von die Contribution so die Stadt Wilna und alle Jurisdictionen sollen geben, an Ihre Königl. Maist. Armee.

Die Stadt	Rth. 15,000.
Die Schloss Jurisdiction	150.
Die Bischöflige	195.
Dass Capitel	150.
Maria Magdalena	150.
Jasinska	30.
Plebani dass Wilnisken Pfaren	75.
Anticol mit Munwidowska	75.
Praedicatorium Ord. S. Dominici	750.
Canonicorum Regulari Antikol	240.
Carmaliti S. Georgii	60.
Carmaliti Omnium Sanctorum	120.
Colleg. Patrum Societatis Jesu mit den 2 Clöster	2,700.
Die Alten Rütheni oder heiliger Geist	250.
Die neüe Uniaten oder Closter von heilig Dreyfaltigkeit	250.
Die Metropoliten	195.
Bonifraters S. Joannis de Deo	15.
Francisci Ord.	250.
Carmaliti Discaltati	250.
Snipiski ist unser Quartier.	
Die Neuburgische Jurisdiction	75.
Jurisd. Palatini Novogrodensi	300.
Nicodemi Josephi Spital	30.
Burgrabia Vilnensis	90.
Die frantzonen Missionari	250.
Die frantzosiche Nonnen	75.
Die Nonnen der heiligen Dreifeltigkeit . . .	30.

Die Nonnen von St. Catharina	150.
Die Nonnen von S. Michael	90.
Die Nonnen Bossatzki	45.
Die Augustianer	30.
Dass Closter Martini	15.
Jurisdiction S. Stephani Spital Kommt unter die Stadt.	
Dominicaner von S. Jacob	30.
Summa . . .	22,115 Rthaler.

Wilna d. $\frac{19}{20}$ April.
A. 1702.

L. S.

Jöran Adlersteen.

26) *Domowe Wiadomości o W. X. L. Wyd. 1771. k. 41.*

27) *Hilar. Karpiński, Dykcion. Geogr. Histor. Cudow. Obr. N. P. Ostrobramskiéj. Domowe Wiadomości o W. X. Lit. 1771. k. 42.*

28) *Arch. Magistratu. Akta Burm. Radzieckie Xięga N. 25. f. 60.* Protestacja d. 25 Maja 1706 r. o pożarze, podana.

29) *Naramowski, Facies. Lib. I. C. 164.* Subsecuta post atrox et funesta pestis (sic saepe grassatur malum, ut ejus corruptio, alterius esse videbatur generatio) quae Vilnae an. Dn. 1710, Christianor. 20,000, Hebraeorum 4,000 absumpserat et (p. 165). In provincia Litvana Soc. Jesu qui pestiferis immolarunt sua obsequia extincti sunt 118.

30) *Rzączyński, p. 376.* Vilnae a 1710 ad Christianorum prope 20,000, Judaeorum 4,000 tollenda suffecit virus.

31) *Domowe Wiadomości o W. X. Lit. 1771. k. 42.*

32) *Naramowski, Facies. L. I. Cap. VI. p. 64.* »Grande et horrendum videre erat, quando pressi inedia, canes, glires, mures, catos, ferino devorabant appetitu. Octo adducti Vilnam rustici, qui occisis uxoribus, prole,

imo obviis maetatis itinerantibus vitam sustentabant. In una Urbe Vilnensi totam extinctam fuisse diceres Samogitiam, in parte Litvaniam etc.

33) *Załuski, Epist. T. III. f. 903. Vilna 24 Apr.*

34) Quidam tertii Ordinis Eremitarum S. Francisci cum Socio.

35) *Załuski, T. III. f. 905 25 Decembr. 1710.* In sola Vilna hoc anno a medio Julio mortuorum (de quibus scitur et connotati sunt) Christianorum ultra 30,000, Judaeorum 3,800 aliquot. Toż samo wziął z Załuskiego *Rzączyński. Supra cit. Trac. XV. 371.*

36) Puste domy od powietrza w roku 1749 liczy Jachimowicz w opisie pożarów, np. Na ulicy przeciw Jatek idąc ku WW. Świętym, cztery obok siebie i kilka osobno i t. d.

37) *Grzybowski, Skarb. k. 113, 114. Hil. Karpiński. Gröll. Dzieje.*

38) *Archiwum miejskie.*

39) Dziś tam Sala Anatomiczna i gabinety Zoologiczne.

40) Dziś Klinika.

41) Kończy się tytuł słowy: »*ogłoszone oraz* (ponieważ te obie relacje razem drukowano) *Relacya pożaru całego miasta stołecznego J. K. M. Wil. przeszłego roku uczyniona.* (Na początku pod wierszami Pogoń. fol.).

42) *Relacii etc. str. 2.*

43) Memoryał *desideriorum* miasta stołecznego Wiel. X. Litt. Wilna *Nayaśnieyszym Rzeczypospolitey Stanom, na Seym teraźnieyszy Konwokacyiny szczęśliwie zgromadzonym.* Cum ea qua par est Reverentia, ad manutenendum recommendatur. (Pół ark. druk. w jedną stronę tylko).

44) cf. *Le grand Dictionaire historique p. Louis Moreri. Suppl. 1716. T. II.*

45) *X. Hilar. Karpiński. Dykc. Jeogr. 1766 r.*

KONIEC PRZYPISÓW CZĘŚCI PIERWSZEJ.

DODATEK.

POŻARY, GŁODY I MORY W WILNIE.

I. POŻARY.

Wilno jak wszystkie większe miasta, w początkach drewniane było bardziéj, niż murowane, a jeśli się gdzie mur wznosił z kamieni lub cegły, ten tak był obstawiony kletkami z drzewa, pokryty ciężkim dachem, ażeby w pożarze mógł spłonąć jak na stosie. Choć wiele wolnéj przestrzeni zostawało do zabudowania, ludzie jednak odwiecznym instynktem budowali się tuż przy ludziach, zdając się sobie pewniejszymi i mocniejszymi skupieni. To przyczyniało się wielce do rozszérzania się pożarów. A co najstraszniejszém je czyniło, to brak wszelkich zapobieżeń i środków zaradczych. Wołano ratunku w godzinie niebezpieczeństwa, lecz w spokoju nie myślano o przygotowaniu się na przy-

padek. Stróże nocni, obwoływający gaszenie ogniów, najdawniejszym byli środkiem, ostrzegającym i przypominającym ludziom ostrożność z ogniem. Lecz stróż nocny z jednostajną swoją nauką przechodził i nikt go nie słuchał, było to bardziéj oznaką godziny na pólzegarzu, niż rozkazem mienia się na baczności z ogniem. Gdy gwar ludu, głos dzwonów i łuna oznajmiły pożar, wybiegał patrzéć kto był dalszy, lóżni ludzie lecieli rabować i kraść, myślał o sobie kto był bliższy, nie starając się zapobiedz szérzeniu się ognia, lecz myśląc tylko, aby pożar doszedłszy jak najmniéj zrobił mu szkody. Gdy zaś piorun był przyczyną pożogi, w takim razie, wiadomo, że powszechny przesąd pospólstwa nie dozwalał gasić niebieskiego ognia, ratowali siebie i swoje mienie, a że koziego mléka nigdy wiadrami na przypadek nie przysposabiano, ogień zwycięzko szedł gdzie chciał, póki chciał, a pogorzelcy mówili: — Cóż robić, takie było przeznaczenie! Dla pospólstwa niéma religij, któraby mu zabraniała wierzyć w przeznaczenie.

Wojny były także w początkach jednym z powodów wszelakiego zniszczenia i pożarów; równo ogniem jak mieczem walczono.

Znaczniejsze pożary w Wilnie, o których w ciągu historij wspomnieliśmy, tu zbiéramy, aby dać wyobrażenie jak były częste, mianowicie w czasach ku nam bliższych.

1378, skutkiem napadu Krzyżaków.
1390, w czasie oblężenia Wilna.
1391, dobrowolny pożar, przez Oleśnickiego uczyniony.
1399, przypadkowy ze stajni Witoldowych.
1432, przypadkowy lub z podpalenia przez samych mieszkańców (?).
1513 21 Lutego, przypadkowy.
1530, ogromny pożar dwuch trzecich części miasta.
1542, przypadkowy.
1610, ogromny pożar, wedle powieści gminnych z podpalenia pochodzący, d. 1 Lipca o ósméj rano około S. Stefana wszczęty.
1615, w Niedzielę, z Mennicy, w któréj Żydzi robili.
1630, przypadkowy, około Bernardynów.

1655 d. 9 Sierpnia, z powodu wojny i zdobycia miasta, trwał dni siedémnaście, całe miasto zniszczył.
1670, przypadkowy, cząstkowy, za murami.
1700 d. 18 Marca, cząstkowy.
1706 d. 18 Maja, około Ratusza, znaczny.
1715 d. 26 Maja, około Ostréj Bramy.
1737 d. 2 Czerwca, przypadkowy, trzy czwarte miasta zgorzało.
1741 d. 21 Marca, spalony Katedralny Kościoł.
1748 d. 11 Czerwca, niemal całe miasto.
1749 d. 8 Czerwca, powtóre całe miasto prawie.

A zatém dwadzieścia pożarów, z których jedénaście bardzo szkodliwych, w przeciągu trzechset siedémdziesięciu lat doznało Wilno, oprócz innych plag wszelkiego rodzaju.

II. MORY.

Zdaje się, że najsroższą z plag, które ludy cierpieć są skazane, są choroby powszechne na całe kraje, znane dawniéj pod ogólnémi nazwiskami morów, powietrza, zarazy.

Wilno, chociaż położeniem swojém zdaje się być dosyć od nich zabezpieczone, choć temperatura jego jest umiarkowana i niezbyt porywczo zmienna, często jednak téj pladze podlegało. Niekiedy istotną zarazę przynosili tu Tatarzy, która rozszérzona po kraju, dochodziła do stolicy, niekiedy zmiany powietrza nadzwyczajne trapiły chorobami, którym dawano imie zarazy, najczęściéj jednak głód prowadził za sobą wycieńczenie, z niego rodziły się choroby, i śmiertelność, także morowemu powietrzu przyznawana.

Oto jest wykaz morów w Wilnie, o jakich w ciągu historij była mowa.

1419 i 1420, umarł z niego Grzegorz Samblak (Cemblak) Metropolita.
1464, przez zimę.
1498, zaraza syfilityczna, piérwszy raz wniesiona do

Litwy, grassowała powszechnie, gdyż wcale nie umiano jéj jeszcze leczyć.

1506, powietrze, przyniesione zapewne przez Tatarów.
1530, mór straszny w Wilnie i okolicy.
1553, wszyscy z miasta pouciekali, pisze Stryjkowski.
1555, przedłużenie poprzedzającego.
1571, przez Ruś od Tatar wniesione powietrze.
1588 i
1599, powszechny pomór w Wilnie, z głodem połączony.
1603, trwało rok.
1617, krótkie.
1624 i
1625, w całéj Litwie, Grodnie, Brześciu, Wilnie.
1630 i
1631, w Wilnie srogi mór.
1653, znowu ciężka jakaś zaraza.
1657, z powodu wojny i głodu zapewne, pomór.
1659, przedłużenie poprzedzającego.
1708,
1709 i
1710, najcięższy pomór, z głodu pochodzący.

Naramowski (*Facies. L. I. Cap. VI. p. 161.*) liczy następne wypadki moru powszechnego lub częściowego w Litwie.

1205 i dwuch lat następnych,
1211, na ludzi i bydło,
1342, w Prusiech, Inflantach, Litwie, głód i mór.
1345, w Prusiech przez lat pięć.
1352, w Toruniu, Elblągu, Gdańsku i po okolicach.
1427, tamże.
1464, w Gdańsku.
1548,
1549, w Prusiech.
1564, w Gdańsku.
1575, tamże.
1629, tamże.
1630, jeszcze tam, i
1709, w Toruniu i po innych miejscach. Do tego dołą-

czywszy wymienione mory w Wilnie, których Naramowski nie wypisuje, wypadnie, że w przeciągu lat pięciuset, od 1205 do 1709, był pomór dwadzieścia siedém razy w kraju. Z tego wnosić wypada, iż większa część tak zwanych morów, nie była zarazą żadną, lecz śmiertelnością z głodu, potwierdza to, iż najczęściéj współcześnie z głodem, opisują zarazy najszkodliwsze, lub wkrótce potém.

III. GŁODY.

Plaga w Wilnie najrzadsza, jednakże kilka razy miasto trapiła, jako to w latach:

1362, skutkiem napadów.
1408, z tegoż powodu.
1473, z powodu suszy.
1543 i
1544, w Styczniu, głód najmocniejszy w okolicach Wilna.
1551, także w Wilnie. (*Górnicki*).
1569, od połowy zimy głód okropny.
1571, z którego do 25,000 ludu wymarło w Wilnie.
1589, głód i mór bardzo srogi, i
1708, 1709 i 1710, ostatni, a podobno najstraszniejszy.

KONIEC CZĘŚCI PIĘRWSZÉJ.

WILNO.

CZĘŚĆ DRUGA.

DZIEJE MIASTA SZCZEGÓŁOWE, STAN JEGO WEWNĘTRZNY.

WILNO.

OPIS MIASTA SZCZEGÓŁOWY.

STAN DZISIEJSZY.

I.

KRONIKA KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO Ś. STANISŁAWA.

§. I. Świątynia Perkuna.

Pomimo wielkich wątpliwości, jakim wierność opisu Świątyni pogańskiéj Perkuna, wyjętego z Kroniki Riviusa, zsyłającéj się na ułamek Rękopismu historij Litewskiéj Wójta Wileńskiego Rotunda, ulega (1); nie możem go wszakże pominąć, gdyż nie mamy czém zastąpić (2). Oto jest opis téj Świątyni, z podania zapewne utworzony:

„W Wilnie, gdzie teraz Kościół Katedralny stoi, był starożytny dębowy las poświęcony czci pogańskich bożyszcz. W tém miejscu gdzie Wilenka z wielką rzeką się łączy, tuż przy lesie, była wielka świątynia Jowisza piorunującego (?) czyli Perkuna (3), to jest Grzmotu Boga, Boga zemsty i kary; zbudowana przez Xięcia Gerymunda w roku 1285 z kamienia (4). Jéj długość była sto pięćdziesiąt łokci, szérokość sto łokci, wysokość piętnaście (5). Nie było na niéj dachu, tylko mur okolny jak w dawnych zamkach, a w środ-

ku Kaplica. Jedno tylko miała wejście od strony wielkiéj rzeki prowadzące do środka. Przy ścianie przeciwnéj głównemu wchodowi, stała Kaplica, sam przybytek, ozdobiony w rozliczne osobliwości i bogate świętości. Pod nim był sklep, gdzie poświęcone węże, ziemne żaby i tym podobne stworzenia, zwane *Giwojte* utrzymywane były (6). Nad Kaplicą wznosiła się Altana wysoka, która szesnaście łokci wyżéj nad ścianę okolnego muru świątyni wyniesiona była. W saméj altanie był drewniany posąg Bożka, przyniesiony z poświęconych lasów z pod Połągi (7).

Kaplica i Altana miały być z cegły. Tuż przed Kaplicą, stał ołtarz na dwunastu stopniach. Każdy z tych stopni (odpowiadających dwunastu miesiącom roku?) (8) był półtrzecia łokcia wysoki, trzy łokcie széroki, balasami otoczony, ołtarz zaś sam, miał trzy łokcie wysokości, dziewięć szérokości w kwadrat, w górze otoczony mnóstwem żubrzych rogów. W ogóle wysokości jego z podniesieniem było trzydzieści i pięć łokci (9).

Każdy stopień ołtarza z osobna, pewnemu znaku Zodjaku był poświęcony (10), na których też ognie ofiarne palone bywały co miesiąc, w dniu gdy słońce w ten znak wstępowało, podnosząc się czy zniżając; stopień najwyższy był raka, najniższy kozierożca. Na stopniach jednak rzeczywiste ofiary nie gorzały (jak rozumiano), lecz postacie urobione z wosku, naprzykład Lwa, Panny i t. d. (11).

Na wysokim ołtarzu ofiary gorzały w niektóre dnie świąteczne, na którym wieczny ogień palił się dzień i noc strzeżony przez umyślnie na to poświęconych Kapłanów. Była w nim tak misternie sporządzona wklęsłość (?) we środku, że żadna ulewa dżdżu, ani śnieg, ani wiatr, nie mogły ognia przygasić! owszem płomienie wznosiły się jeszcze wyżéj, co przez palne materje zapewne sprawowano, dodaje opisujący. Ten ołtarz miał też wewnętrzne gmachy, które na chowanie naczyń ofiarnych i tym podobnych rzeczy służyły.

Tu zapewne był ów dziwnéj wielkości krzemień, z którego dobywano ognia, w przypadku zagaśnienia Znicza, o którym pisze Stryjkowski.

Na wchodzie do świątyni był pałac *Kriwe Kriwejto*, Kapłana Kapłanów, którego nazwę nowsi badacze niemieccy od *Graue* i *Griwe* (starszy, wyraz gotycki) wywodzą ([12]). Ów pałac miał okrągłą wieżę, z któréj postrzegano bieg słońca (?), ([13]), według niego kierując paleniem ofiar na stopniu ołtarza w każdy piérwszy dzień miesiąca. Cegła z pewnym znakiem wmurowana w ścianę corocznie na Nowy Rok, oznaczała lata.

Stara powieść niesie, powiada opisujący daléj, (która się też w Mitrofanjuszu z Pińska *Annalibus Ruthen*, znajduje) że gdy Xiąże Gerejmund zamyślał świątynię wystawić, ojciec jego Swintorog ([14]) posyłał (w r. 1282?) dwa lata przed tém przepyszne poselstwo, do wyroczni Niemna na Żmudzi z zapytaniem o przyszłym jéj losie. Wyrocznia obiecała mu że świątynia trwać będzie póty póki, ich wiara, i rozkazała sto jedną sztukę okrągłéj cegły przygotować, ze wskazanémi tajemniczémi znakami, dobre i nieszczęśliwe lata znamionującémi. Ostatnia cegła miała znak podwójnego krzyża, co jakby za podarek Xięciu od wyroczni uważano (???), którą też do herbu państwa wniesiono!

Tak mówi podanie w urywku kroniki, lecz toż samo pokazuje, jak późno zostało utworzone, gdyż na dawnych pogoniach, nie było na tarczy jezdzca znaku podwójnego krzyża, który będąc herbem Węgierskim, wszedł w herb Litewski, po zaślubieniu Jagiełły z Jadwigą. W rozumieniu Kronikarza był to zapewne symbol dwuch wyznań chrześciańskich, mających zalać Litwę pogańską i wiarę jéj zagładzić; gdyż dodaje że niektórzy rozumieli, jakoby za nadejściem z kolei tego roku, któremu znak ów przypadał, świątynia i pogaństwo miały być zniszczone przez Chrześcian.

Te cegły po większéj części, dodaje urywek Kroniki, są widzialne jeszcze (to pokazuje zkąd i jak tworzyło się podanie, z domysłów na gruzach) ([15]) ze

strony południowéj Katedralnéj dzwonicy, która przez połowę nadmurowaną jest i przerobioną po zgorzeniu r. 1403. Chociaż te cegły, dodaje opisujący jeszcze, nie zasługują teraz więcéj na uwagę, jednak dowiedzioną jest rzeczą dostatecznie (?) że w r. 1386, w poniedziałek po niedzieli Białéj, w liczbie sto i jedna były, w którym dniu piérwszą rękę do zburzenia świątyni przyłożono, (patrz Mitrofanjusza z Pińska *de Annalibus Ruten*).

Cała ta powieść zasługuje li na wiarę? wątpię bardzo. Oczéwiście jest ona w XV wieku przez Mitrofanjusza (okazuje to wspomnione pogorzenie w r. 1403) uklecona z podań, poprawiona zapewne z dodatkami przez Rotunda, który mieszkając w Wilnie, miał zręczność czynić domysły z miejscowości, a może nawet jeszcze przez Kompilatora Riviusa udarowana nie jednym dodatkiem.

Jakkolwiek bądź, czyli się to podanie zasadza na czém prawdziwém? Być może; lecz to co nam piszą o postrzeganiach słońca, o ofiarach miesięcznych i t. p. jest niezawodnie amplifikacją, któréj stan Litwy przedchrześciańskiéj nie usprawiedliwia. Czcili Litwini gwiazdy i ciała niebieskie za Bogi, to prawda, i cześć ta jak się zdaje, poprzedziła u nich inne bóstwa, przyniesione poźniéj przez Gotów ze Skandij; lecz żeby miała mieć taką znajomość nieba, tak uregulowane obserwacje astronomiczne, nie podobna. Pojmujem bardzo, gdy nam piszą o dzikich Arabach, że w pustyniach i równinach, na piasczystém morzu swojém, zawsze jasne i czyste niebo mając nad sobą, mogli piérwsi do kierowania się w błędnych podróżach użyć gwiazd, które się same do tego stręczyły; lecz żeby Litwini żyjący w lasach i górach, pod niebem mglistém i chmurném, mieli tak być szczególnie biegli w nauce gwiazdarskiéj, niepodobna. Dla czegoż proszę po nawróceniu, nie zostało śladu téj doskonałości.

Litwa niechrześciańska, w ciągłych wojnach, nie mając prawie pisma, (a przynajmniéj mało bardzo u-

żywane), bez nauczycieli obcych, żeby miała mieć tak uczonych Kapłanów, taki kalendarz i zodjaki, jestli tu prawdopodobieństwo?

Lecz godząc ile możności podanie ze śladami dawnéj wiary, przypuścić można, iż były obrzędy czci ciał niebieskich, z których dobrze późniéj, tę wykwintną bajkę ulepiono. Co się tycze miesięcy dwunastu, o których pisze Kronikarz, tych mieli podobno Litwini trzynaście, i tu więc wykluwa się dorabianie poźniejsze. Nie zostało nam szczegółowych opisów świątyń, w żadnym z krajów litewszczyzny, świątyń daleko sławniejszych, większych, ledwie wiadomo coś o Romnowe; zkądżeby tu z tak dokładnym wymiarem dochowano opis świątyni Swintoroha!

Ani o czasie nawet powstania jéj z pewnością wnioskować nie można. Zdaje się wszakże, że co do daty zbudowania, najbliżéj prawdy Kronikarze kołują. Zapewne.to drugie Romnowe, powstać musiało w połowie XIII wieku, ówczesne ślady dziejów potwierdzają to łatwo. Któryś z Xiążąt zapragnął swój lud zupełnie od wpływu Pruskich Kapłanów odłączyć; a może dla zaburzeń w tych krajach, główną świątynię w spokojniejszém miejscu założył. Trwała ona, a przy niéj zgliszcze, to jest smętarz, na którym palono ciała Xiążąt i tamże grzebiono, aż do zupełnego nawrócenia Litwy.

Według podań miejscowych, na gruzach świątyni stanął Katedralny Kościół Ś. Stanisława; główny ołtarz zbudowano, gdzie się palił ogień Znicza, a dzwonnicę uczyniono z wieży pałacu *Krewy*.

---

§. II. Założenie i dzieje Kościoła Ś. Stanisława.

Przywiléj na Erekcją Kościoła Katedralnego Wileńskiego, pod tytułem Ś. Stanisława, na wzór Kra-

kowskiego, założonego, dany był piérwszemu Biskupowi Andrzejowi Wasille w roku 1387, po Popielcu (16). Tym, nadano Kościołowi w Litwie Katolickiemu, prawa i przywileje, służące duchowieństwu w Polsce, i niektóre dobra na utrzymanie Kościoła, Biskupa i Xięży, jako to Łabonary, Biskupie, Trelemo, Kłodno, Wasielowo, Turygnie, Wojstemie, Jarymie, Maletany, prócz tego dziesięcinę z ryb, z Jazu na rzece Niemnie, i domy a place w około dawnéj świątyni, które poźniéj tak zwaną Juryzdykę złożyły. Dano także dla tymczasowego pomieszczenia Biskupowi dom murowany w obrębie Zamku dolnego, i place potrzebne na pobudowanie obszérniejsze.

Te nadania utwierdziła Bulla Erekcyjna Papiezka, Urbana VI, dana na ręce Dobrogosta Biskupa Poznańskiego (17). W roku 1388 przywodząc to do skutku, osobnym przywilejem Władysław Jagiełło, uczynił Kościół i miasto Wilno, stolicą Metropolij (18).

Poświęcał Kościół Bożenta (Bodzanta) (19) Arcy Biskup; i tak na dolinie Swint roha zwanéj Katedra stanęła (20). Była ona zbudowana początkowo w wielki czworokąt podłużny z wysokim dachem, i przypiérała jednym bokiem do zamku dolnego, krzywym Grodem zwanego. Główny ołtarz stał, jakeśmy już napomknęli, wedle podania, w miejscu, w którém właśnie było ognisko Znicza (21). Wieża gmachu Krewe-Krewejty, została zmienioną w dzwonicę Kościelną. Królowa Jadwiga obdarzyła Kościół kosztownémi ozdoby i apparatami swoją ręką szytémi, Król także przyczynić się do tego musiał, gdyż i poźniéj nadesłał temu Kościołowi, po wyprawie Pruskiéj w r. 1410, wiele Xiąg i naczyń pozabiéranych w Krzyżackich zamkach, jak o tém pisze Długosz. Zapewne w tymże czasie, nadając kościołowi tytuł Ś. Stanisława, sprowadzić musiano relikwje z prawéj ręki tego świętego Biskupa, oprawne w srébro, o których jeszcze niżéj powiémy (22).

W r. 1401, Katedra Wileńska zarówno z Kościołami Katedralnemi Krakowskim, Gnieźnieńskim i

Lwowskim, otrzymała indult dla nabożnych odwiedzających ją nadany, przez Mikołaja I. Papieża (23).

Około tego czasu także, ledwie podniesiona zgorzała budowa, którą około r. 1403 restaurowano (24). Reszta wieku XV. upłynęła spokojnie, i bez stanowczych odmian ani nadań.

W r. 1503. wprowadzono do Kościoła, z Rzymu wielkim kosztem sprowadzone Relikwje, na zaspokojenie zaś nakładów, Biskup Albert (Wojciech) dozwolił użyć offerty, co Alexander Król potwierdził (25). Tu także spoczęły ciała błogosławionych Gabrjela, Mikołaja i Anioła, Mnichów Kaznodziejskiego zakonu (26).

W r. 1530. spłonął już powtóre Kościoł Katedralny, o którego nowe podniesienie pilnie starać się zaczęła Kapituła z Biskupem. Uchwalono na naprawę Kościoła, składkę z dóbr Biskupich, Kapitulnych, od Wikarjuszów nawet i Altarystów. — Uczyniony był kontrakt o budowę z architektem Włochem, Bernardem Zanobii z Rzymu, naprzód w r. 1634 (27), potém ponowiony w r. 1536, którym on zobowiązał się odmurować Katedralny Kościół. Dawano mu za to mieszkanie, na stół w tydzień po dwadzieścia groszy litewskich i corok po sto czerwonych złotych węgierskich, dwie także suknie letnią i zimową, lub za nie dziesięć florenów. Budowa miała wedle kontraktu być ukończoną w lat pięć, to jest w r. 1541; lecz robota szła ociężało dla braku funduszów, do których w r. 1538. po śmierci Biskupa Jana z Xiążąt Litewskich, przybył zapis jego, przeznaczony umyślnie na ukończenie fabryki około Kościoła. Oprócz tego na Synodzie Diocezalnym w r. 1538, Kapituła na przedmiot budowy Katedry, uchwaliła rodzaj poboru od Duchowieństwa całego (28), to jest, od każdego poddanego z dóbr, od jarzma wołów po groszy sześć, od łanu ziemi sześć, od ogrodu sześć, od karczmy bez ziemi uprawnéj po groszy trzy, od konia, (kto nie miał wołów), po groszy sześć. Wikarjusze mieli złożyć po sześć groszy, Ministrowie (?) po trzy grosze,

Altaryści i Manssjonarze po pół kopy groszy. Ten jednak pobór w r. 1539, następnym jeszcze wybrany być nie mógł.

Z zapisu Jana z Xiążąt Litewskich Biskupa, wynoszącego trzysta czerwonych złotych węgierskich ([29]) wypłacono w r. 1538 Bernardowi Zanobii, umówionych czerwonych złotych sto ([30]), za co on jeszcze obowiązał się własnym kosztem część muru zrujnowanego podnieść z gruzów ([31]). Lecz funduszów zapisanych i zostawionych przez Xięcia Jana Biskupa, list Królewski nie dozwolił użyć na erekcją, aż po dopełnieniu wszystkich testamentowych legatów ([32]). Koszta sprowadzenia ciała Xięcia Jana do Wilna Biskupowi Żmudzkiemu wynagrodzone zostały odstąpieniem mu porządków pogrzebowych, które Katedrze należały, a do fabryki Kościoła dostały się tylko z pogrzebu konie i wóz żałobny, których użyto na wożenie materjału ([33]).

Lecz niewiadomo czy skończony nawet Katedralny Kościół, w r. 1542, zniszczał znowu pożarem, w którym i zamek dolny i miasto ucierpiały, i fabryka znowu rozpoczętą być musiała nanowo.

W roku 1555, już w Katedralnym (jeszcze nie konsekrowanym Kościele) celebrowany był Synod, (na którym w zastępstwie Wileńskiego prezydował Biskup Żmudzki) ([34]); nie konsekrowano jednak Kościoła, jeszcze w r. 1557, z powodu iż go chciano razem z smętarzem poświęcić, na któren domagano się wyznaczenia i nadania placu przez Króla. Postanowiono jednak w tym roku, aby, jeśli natychmiast placu otrzymać nie można będzie, Kościół, dłużéj nie czekając, został konsekrowany ([35]).

Wielekroć jeszcze późniéj, coraz nowe czynione były poprawy, przybywały też Kaplice bez porządku i symetryj do głównego korpusu przyczepiane przez fundatorów, które ogólnéj powierzchowności wielce szkodziły.

W r. 1591 po pożarze i w r. 1610, restaurowa-

no Kościół z dawnych murów i poprawiano dzwonnicę także, przez lata 1616 i 1617 (36).

W r. 1634, staraniem Biskupa Abrahama Wojny, nowy snycerską robotą, wzniesiony został wielki ołtarz (37). Po wojnie w r. 1663, nowe i znaczne naprawy poczyniono, gdyż Kościół z powodu swego położenia pod zamkiem najmocniéj zrujnowany i prawie całkowicie zniszczony został. Późniéj jeszcze staraniem Biskupa Brzostowskiego, dobudowana nowa facjata i zbogacona zakrystja Kościelna (?) (38). Postawiono dwie wieże nad dwóma Kaplicami przy froncie, wedle powszechnego zwyczaju.

W r. 1670, Bractwo Imienia Marij w Kościele Katedralnym, otrzymało Bullę Innocentego XI. (39). W r. 1742, odpust nadany pokutującym w Kościele Katedralnym Wileńskim, przez Papieża Benedykta XIV. (40).

Mimo tak częstych napraw i odnowień, w XVIII. wieku drugiéj połowie, Katedra nachylała się do upadku i groziła ruiną; do tego różnoczesne przybudówki Kaplic, strasznie ją szpeciły.

W r. 1762, Michał Zienkowicz Biskup Wileński, testamentem swoim na restauracją Kościoła zapisał 50,000 tynfów i naczynia gorzelniane miedziane, w dobrach Biskupich zostające, do czego przyłączył 20,000 remanentów i *Annum Gratiae*. (Jest to rok po śmierci, z którego przychody majątków lub funduszów, jakie trzymał beneficjariusz, należą do rozporządzenia jego, lub sukcessorów. Długość roku zależy od pory, w któréj śmierć zaskoczy beneficjariusza).

Następca Biskupa Zienkowicza, Xiąże Ignacy Massalski Biskup Wileński, w roku 1766, przyrzekł za te summy reparacją uskutecznić; lecz ponieważ Kapituła gruntownéj i okazałéj żądała budowy, aktem w r. 1768, dnia 8. Października, trzecią część dochodów z dóbr swoich, dołożyć jeszcze na ten cel postanowiła.

Nieszczęśliwy przypadek roku 1769, dnia drugie-

go Września zaszły, przynaglił jeszcze do naprawy. Wieża bowiem, przy facjacie nad Kaplicą Imienia P. Maryj, zapewne przez osunięcie się fundamentów, (bo Kościół stoi w miejscu błotnistém, na palach) zachwiała się i upadła, zrujnowała Kaplicę i ubiła sześciu Kapłanów i Kleryka, kurs właśnie śpiéwających.

Jaki był naówczas stan Kościoła i jego powierzchowność, następny opis zaświadcza (41).

„Był Kościół Katedralny, dziewięćdziesiąt łokci długi, trzydzieści sześć wewnątrz széroki, na trzy nierówne części szesnastą węgarami podzielony, wciąż sklepieniem pokryty, z dachem zbyt stromym, z czołem bez żadnéj wystawy, mający z obu stron różnéj wielkości i kształtu kilkanaście kaplic, między któremi po prawéj ręce przy wielkim ołtarzu, była okazała z ciałem S. Kazimiérza, ze szwedzkiego ciosu, w porządku doryckim baniasta Kaplica. Taka właśnie, dodaje opisujący, była gromada murów, z któréj zadanie żądało wyprowadzić świątynię wspaniałą, symetryczną i w rzeźbę przybraną.„

Podjął się tego Wawrzyniec Gucewicz i fabryka w r. 1777 dnia trzeciego Marca, rozpoczętą została.

Poźniéj w r. 1779 dnia siódmego Października, Xiąże Biskup Massalski zamierzając sobie, wymieniać dobra stołowe Biskupie Werki, na swoje dziedziczne Czerwony Dwór zwane, przez Intercyzę zamienną z Kapitułą uczynioną, zobowiązał się Kościół Katedralny wspaniale zreparować i ukończyć, a Kapituła po skończeniu fabryki, prawo na zamianę Werek dać przyrzekła.

Wspaniały plan podany przez Gucewicza zjednał wszystkich pochwały i fabryka ciągnęła się bez przerwy do r. 1788, lecz tego roku zastanowiła się.

W r. 1793, gdy Kapituła o dokończenie Kościoła nalegała, Xiąże Massalski, już sam nie chcąc się fabryką zajmować, oświadczył, że ofiaruje summę ośmiu tysięcy czerwonych złotych, żeby Kapituła skończony już prawie po wierzchu Kościół, wewnątrz

za te pieniądze odnowiła. Lecz Xiąże Biskup na zaspokojenie wierzycieli majątek swój dziedziczny oddał i całéj summy 8,000 czerwon. złotych zaliczyć razem nie mógł, zaczém i ten układ do skutku nie przyszedł.

Potém wśród zamieszek krajowych, Biskup życie zakończył, a Kościół jak był pozostał. Sprawę tylko w Sądzie Konkursowym Ziemskim Trockim o ukończenie Kościoła wedle przyjętego obowiązku, z sukcessorami Massalskiego zawiązaną, popiérała Kapituła. W następnych dopiéro latach za wdaniem się i przełożeniem Jana Korwina Kossakowskiego Biskupa Wileńskiego, Kawalera Orderu Ś. Alexandra Newskiego i Kommandora przejeżdżający przez Wilno Cesarz Paweł I. Mikołajowi Repninowi Feldmarszałkowi i Generalnemu wówczas Litwy Gubernatorowi, polecić raczył, ażeby Kościół Katedralny przez kogo należy był kończony. Za pośrednictwem Xięcia Repnina stanęła między Biskupem i Kapitułą z jednéj, a Pełnomocnym Hrabiego Wincentego Potockiego sukcessora dóbr po Massalskim z drugiéj strony ugoda, przez Xięcia Repnina i Rząd Gubernjalny potwierdzona, mocą któréj ponieważ miedź na pokrycie części dachu kościelnego i inne przygotowane materjały, w czasie zamieszek krajowych zginęły, Plenipotent summę dziesięciu tysięcy czerw. złotych, na ukończenie Kościoła postąpił, i tę w przeciągu lat dwuch, cztérma ratami wypłacić zobowiązał się.

Wyznaczona zatém Deputacja fabryczna z osób Kapitulnych złożona, pod prezydencją Dawida Pilchowskiego Biskupa Echineńskiego Suffragana i Koadjutora, Dziekana i Prałata Wileńskiego, urządzeniem fabryki zajęła się. Wezwany do dalszego nią zawiadowania Wawrzyniec Gucewicz Professor Architektury w Akademij Wileńskiéj, przerwane przez lat kilka dzieło swoje nanowo rozpoczął. Lecz śmierć nie dozwoliła mu tego najważniéjszego ze swoich pomysłów ujrzéć dokonanym, z zostawionych jednak

rysunków, następca jego Michał Szulz miał daléj ukończeniu budowy przewodniczyć.

Plan Gucewicza nic zmieniając wewnętrznéj budowy Kościoła, naprawił tylko sklepienie zdruzgotane obaleniem się wieży (42), a baniastéj Kaplicy Ś. Kazimiérza nawet po wierzchu nie tknął, owszem zupełnie podobna téj druga, po lewéj ręce wielkiego ołtarza wystawiona została, gdzie zakrystja na dole, w górze izba obrad Kapitulnych pomieszczona, i tym sposobem okazale i jednostajnie przybrany tył Kościoła. Resztę Kaplic pozostałych porównał Gucewicz z sobą, w Kaplicy tylko Niepokalanego Poczęcia, zostawił rzeźbę starożytną. Po obu stronach wielkich drzwi, dwie równéj wielkości elliptyczne Kaplice ustawił, a przy nich dwa przysionki, każdy o sześciu kolumnach, które porządkiem i wielkością Kaplicy Ś. Kazimiérza odpowiadały. Tak, zręcznie te różnorodne części poprzytykane do Kościoła w jedną całość zlał, jednym okapem uwieńczył, nad którémi środek budowy, czyli Kościół właściwy o trzecią część podniósł z nieprzerwanym w koło gzymsem doryckim. Tę część jednym dachem pokrył, w tyle ukośno ściętym, a z przodu przytykającym do frontonu wspaniałego przysionka, który wzniósł w znacznéj od ściany starego Kościoła odległości i na fundamentach nowych, w grząskiéj ziemi założył.

Projektował Gucewicz, okrzesać węgary graniaste utrzymujące kosze sklepień Kościelnych, w okrągłe słupy doryckie zamienić, zostały jednak czworościenne, już to dla niedostatku funduszów, już to, że ich okrągłość nie dobrzeby przypadała do koszów sklepień starych.

Naznaczył także w kierunku osi elliptycznych Kaplic, na szesnastu słupach chór, ale tu go śmierć zaskoczyła i zacząć nawet nie dozwoliła. Michał Szulz, który po nim, jakeśmy mówili, nastąpił, zmniejszywszy ten projekt o cztéry kulumny, na dwunastu tylko, śmiały chór z płaskiém sklepieniem dokończył (43)

Gdy summa dziesięciu tysięcy czerwonych złotych przez Hrabiego Potockiego całkiem wypłaconą została, a wystarczyć nie mogła na wszystkie ozdoby wewnętrzne i samo ukończenie Kościoła wedle życzeń Kapituły; Biskup Kossakowski staraniem swojém, u Cesarza Pawła I. otrzymał jeszcze na ten przedmiot rubli assygnacyjnych dziesięć tysięcy, a Kapituła od siebie dwadzieścia tysięcy złotych, ze sprzedaży pereł kościelnych zebranych, zaliczyła. To co jeszcze brakło z dobrowolnych składek duchowieństwa, z własnych funduszów Kossakowski dołożył i szczęśliwie, długo przeciągnioną fabrykę, nareście ukończył.

W roku 1801 dnia dwudziestego dziewiątego Września, w Niedzielę po Świątkach, w dzień obchodu Koronacij Błogosławionéj Pamięci Cesarza Alexandra I. publicznym obrzędem gmach ten nanowo czci Boskiéj poświęcony został, rozpoczęte nabożeństwo i stosowne kazanie do okoliczności Konsekracij i Koronacij sam Biskup powiedział.

---

§. III. Kościoł po przerobieniu. przez Gucewicza.

Wiémy już, iż posadą kościoła katedralnego, było miejsce dawnéj świątyni Perkuna, w dolinie zwanéj Swintoroha. Plac ten w XVII i XVIII wieku jeszcze otaczały (44) Odolidowszczyzna (tak zwany kawał ziemi) należąca do XX. Karmelitów, stajnie królewskie, puszkarnie, zamek, mur królewski na chowanie namiotów, domy puszkarzy i ogrody. Z drugiéj strony Kaplicą Ś. Kazimiérza, łączył się kościół z zabudowaniami zamkowemi, od których po cząstkowém, a potém całkowitém zrzuceniu zamku, oddzielił się. Lecz w czasie kiedy Gucewicz katedrę na nowo z gruzów stwarzał, zamek dolny exystował jeszcze. Kościół sam,

(45) przerobiony przez Gucewicza, jest w kształcie czworokąta podłużnego, po czterech rogach budowle wysunięte mającego. Te są z prawéj od W. ołtarza, Kaplica Ś. Kazimiérza z kopułą, od frontu kaplica po wierzchu czworościenna, w środku elliptyczna, pod tytułem Imienia P. Marij. Z lewéj zaś strony naprzeciw Kaplicy Ś. Kazimiérza, podobnąż zupełnie strukturą, z takąż baniastą kopułą zakrystja, a nad nią sala obrad na Kapitularz, od frontu przeciw kaplicy Imienia Marij podobna jéj w środku elliptyczna, nazwana kaplicą Massalskich, przez wdzięczność za starania Biskupa, podjęte około budowy kościoła. Część muru wystająca od Kaplicy Ś. Kazimierza do kaplicy Imienia Marij, równie jak zakrystja z kaplicą Massalskich połączone są peristylem o sześciu kolumnach. Kolumny te jak rysunek całego kościoła, zastosowany do kaplicy Ś. Kazimiérza, w czystym stylu doryckim.

Z frontu na podmurowaniu o trzech wschodach, jest portyk okazały, na ogromnych sześciu kolumnach wsparty. Gzymsy na facjacie i około całego kościoła są z ciosowego kamienia sprowadzonego z Bremy, z dalekim wyskokiem na krasztynach wspartym; wszystkie ich części są rzeźbą ozdobione. W metopach między tryglifami (ozdobą właściwą doryckiego stylu) położone są piękne gipsowe ozdoby wyobrażające rozmaite przedmioty, do służby Bożéj w świątyniach używane.

Sklepienie portyku całe pięknemi rozetami w przedziałach czworobocznych osadzonemi wyłożone. Na całym zaś frontonie jest płaskorzeźba a raczéj sztukaterja, z wapna, gipsu i tłuczonego marmuru zrobiona przez P. Righi, Professora Akademij Rzymskiéj Ś. Łukasza, z Rzymu sprowadzonego, wyobrażająca ofiarę Noego po wyjściu z Korabiu.

W niszach na facjacie ręki tegoż artysty stoją posągi kolosalne, w wyskokach murów kaplicznych, z boków portyku;— z prawéj strony posąg Mojżesza, dwie tablice prawa trzymającego w ręku, który jest sławnéj statuy Michała Anioła Buonarotti naśladowaniem, z le-

wéj Abrahama. Naprzeciw zaś samego portyku w niszach, miejscom między kolumnami odpowiadających, posągi cztérech Ewanielistów. Tu znajduje się także pięć płaskorzeźb, wyobrażających przedmioty, z historij dawnego kościoła wzięte, jako:

Nade drzwiami wielkiemi: pierwsze Kazanie Ś. Piotra, po wzięciu Ducha Ś., przez które trzy tysiące ludu nawróciło się.

Daléj z prawéj strony: Uzdrowienie chromego z urodzenia.

Śmierć Anańjasza i Safiry.

Na lewo: Zesłanie Ducha Ś.

Uzdrowienie chromego przez Ś. Pawła w Listrach. Wielkie drzwi w facjacie i dwoje pobocznych w perystylach, snycerską robotą pięknie są ozdobione, w środku posadzka z marmuru.

Sklepienie kościelne wsparte na szesnastu wielkich czworobocznych pilastrach. Kapitele ich wedle wszędzie użytego porządku doryckiego, sztukaterją są ozdobione, również i sklepienie, które okryto sztukaterją biegłych mistrzów. Arkady wszystkie ozdobione są wielkiemi rozetami, a łączenie koszów plecionką z liści laurowych, przy kończeniu się sklepienia gzyms wspaniały stiukaterjowany, pod nim w miejscach między pilastrami płaskiemi ściany zdobiącemi, dwa wnęki, w których z boków obrazy Villaniego Włocha w ramach złoconych, z prawéj strony historją nowego, z lewéj starego Testamentu, wyobrażające, są umieszczone. Obrazy te dla niestosownego im może światła, nie najlepiéj się wydają, a koloryt ich zdaje się być dziwaczny. Pod temi wnękami jest przepaska na około idąca rozetami osadzona.

W głębi wielki ołtarz murowany, o czterech kolumnach porządku doryckiego fałsz marmurowanych. Na kolumnach i pilastrach, naśladowano *verde-antico*, a kapitele i bazy są brązowane, gzyms biały z ząbkami brązowanemi, reszta ołtarza nakształt marmuru *Cippollino*. W frontonie tego ołtarza, Opatrzność Boska

z promieniami bronzowana, na wierzchu duży krzyż drewniany, blachą miedzianą grubo w ogniu złoconą, powleczony. Powiadają, że w myśli Gucewicza, ten kształt W. ołtarza miał przypominać kościołek na skałce, w którym Ś. Stanisław zabity został; lecz pstrocizna, marmoryzacij, bronzów, złoceń i kolorów psuje effekt ogólny, i zdaje się nierównie być niższą smakiem, od otaczającéj budowli. W ołtarzu jest obraz Smuglewicza wyobrażający męczeństwo Ś. Stanisława Biskupa, patrona kościoła; ramy jego snycerską robotą, ozdobne i złocone (46). Z boków wielkiego ołtarza w miejscach pilastrami kościelnemi, od nawy oddzielonych, na dole w dwuch niszach są posągi kolossalne Professora Righi dłuta, wyobrażające Miłość Boga i miłość bliźniego, a nad temi niszami w wnękach, w linij obrazów Villaniego malarza nadwornego Biskupa Massalskiego, na bocznych ścianach zawieszonych, są dwa obrazy Smuglewicza. Z prawéj strony Melchizedech chleb i wino Abrahamowi ofiarujący, z lewéj rozmnożenie pięciu chlebów i nakarmienie ludu na puszczy. Obrazy te ze względu bogatéj kompozycij, dosyć są cenione, lecz niewdzięcznie są umieszczone, tak że trudno je wynaleźć.

Przed wielkim ołtarzem, w niejakiém oddaleniu, jest ołtarz kanoniczy, na którym Ciborjum, srébrne, z takiemiż cztérma kolumnami, i obrazem płaskorzeźbnym na srébrze roboty auszpurgskiéj, wieczerzę Pańską wyobrażającym. Wierzch jego zdobią dwa posągi S. Stanisława i S. Kazimiérza starożytne srébrne.

W wielkim ołtarzu, poświęcanym dawniej dnia 8 Sierpnia, 1761 roku, przez Zienkowicza Biskupa Aryopolitańskiego, są złożone relikwje S. Eustachego, Jukunda i dziesięciu tysięcy Męczenników.

Prezbyterjum kratką od reszty kościoła oddzielone i na dwa wschody wyższe, z dwuch stron zawiéra stalla kanonicze, dziesięć krzeseł złoconych, adamaszkiem wybitych z każdéj strony mające, przed któremi, osłaniająca je tablatura rzeźbą pozłacaną ozdobiona, sama

zaś równie jak i siedzenie dla kleru i xięży Wikarjuszów kolorem mahoniu pociągnięta. Tron biskupi z lewéj strony ołtarza, na trzech gradusach wzniesiony, axamitem karmazynowym, z galonami i frędzlami złotemi obity, z baldachimem i draperją. Ambona nakształt balkonu, koloru jak stalla, z bronzami. Chór na kolumnach doryckich, z gzymsem, sztukaterją i rozetami, ma na sobie organ dwunastu głosów, powierzchownie według reguł architektury w stylu doryckim jak i cały kościół odrysowany, z architrabą, rozetami i innemi ozdobami złoconemi. Otwory kaplic wszystkie jednostajne w porządku także doryckim. Nad kaplicami z obu stron są izby obszerne, z jednéj na skład dokumentów dioczezalnych, z drugiéj na archiwa kapitulne.

§. IV. Obrzędy, zwyczaje, szczegóły i t. d.

W skarbcu katedralnym, składano dawnym zwyczajem, w depozyt kosztowności i summy pieniężne, już to dla pewności od kradzieży, któréj broniła świętość miejsca, już to w przypadku małoletności spadkobierców, dla przechowania do wieku, w którym niemi rozporządzać mogli. Dawanie bowiem summ na procenta czyli lichwę, pisze Czacki, było rzeczą haniebną i za grzech uważaną, opiekuni zaś kazali się dóbr na imie małoletnich kupować, a tak pieniądze złożone w skrzyni katedralnéj, acz bez pożytku, lecz bezpiecznie spoczywały. Nie tylko to po katedralnych kościołach, lecz i po mniéjszych, bywało we zwyczaju, w czasy rozruchów, wybiérając się w daleką podróż, składać opieczętowane i zamczyste skrzynie. Na dowód że i w Wilnie, taki był zwyczaj, cytuje Czacki z metryk Litewskich (47) w r. 1524, dany od Zygmunta I. rozkaz, do Biskupa Wileńskiego, aby 10,000 czerwonych

złotych, dla dzieci Józefowicza Podskarbiego Ziemskiego, do ich pełnoletności w kościele katedralnym wileńskim zachował.

W r. 1451, Papież, dozwalając Polsce Jubileuszu, włożył na nią obowiązek, aby po skrzyniach kościołów, Gnieźnieńskiego, Lwowskiego, Krakowskiego i Wileńskiego, połowę tych pieniędzy złożono (co potém do czwartéj tylko części zmniéjszono) któréby każdy łożyć musiał na drogę do Rzymu i mieszkanie w Rzymie przez dni piętnaście. Z tych pieniędzy połowa znowu dostać się miała Królowi na obronę przeciw Tatarom, czwarta część Królowéj Zofij na wyposażenie ubogich panien, reszta na naprawę kościołów. Trwać miał Jubileusz od Grudnia do Sierpnia, ale go przedłużono do końca roku. Można miarkować, ile podówczas zebrano pieniędzy w Wilnie, gdy w Krakowie złożono trzydzieści dwie skrzynie złota, groszy szerokich i drobnéj monety ([48]).

Wiele ozdób i darów kosztownych winien był z innemi zarówno, kościół katedralny Lwowi Sapiezie, który kielichy, krzyże i inne potrzeby do służby ołtarza ofiarował ([49]).

Relikwje SS. Benona i Eustachjusza, sprowadził i ofiarował do Katedry, Eustachy Wołłowicz Biskup Wileński.

Co się tycze relikwij S. Stanisława, o których już wspominaliśmy wyżéj, że się w Wilnie w kościele katedralnym znajdować mają, a mianowicie ręka męczennika; w tém musi zachodzić jakaś omyłka. Ręka bowiem prawa, ma się wedle jednych znajdować ([50]) w kaplicy u S. Wacława, w Krakowie, gdzie naprzód ciało przeniesione było, drudzy piszą ([51]) że się dostała, Przemysławowi Królowi Czeskiemu w r. 1253, który ją w Pradze złożył. Lewa zaś według zgodnego świadectwa wszystkich, została na Skałce przy zwłokach męczennika ([52]). Niesiecki ([53]) pisząc o fundacij kościoła i relikwjach jego po różnych miejscach, toż Kojałowicz, o ręce téj nie wspominają wcale. Gdyby zaś

była tutaj od tak dawna jak powiadają, nie omieszkali by tego napisać.

Z obrzędów które kościół ten pamiętnym czynią, liczyć można naprzód, podnoszenie Wielkich Xiążąt Litewskich, które jak dawniéj zapewnie w świątyni, czy gaju Perkuna, tak potém w kościele głównym odbywało się. Opis tego wspaniałego obrzędu pokilkakroć powtarzany jest w kronice Stryjkowskiego. Tym sposobem podniesiony na Wielkie Xięztwo Witold, i żona jego Anna. Podawali mu Marszałkowie czapkę xiążęcą, miecz i pieczęć. Biskup Andrzéj Wasiłło błogosławił W. Xiążętom. Podobnież podniesiono w katedralnym kościele Kazimiérza Jagiellończyka (54), mimo wiedzy polskich Senatorów przybyłych z nim do Litwy.

Lecz najszczegółowiéj opisuje Stryjkowski, podniesienie Alexandra w r. 1492.

Panowie Litewscy zaraz po śmierci Kazimiérza, złożyli radę, na któréj postanowili, obrać Alexandra na W. Xięztwo, bez narady Polaków, co, jak dodają kronikarze, było przeciwko Unij i zaręczeń danych wzajemnie sobie przez Polaków i Litwę, iż nigdy jedni bez wiedzy drugich, pana sobie nie obiorą.

Obrzęd odbył się następnie pisze Bielski.

Ubrano go naprzód w szaty xiążęce i czapkę, suto drogiemi kamieniami i perłami sadzoną i szytą; potém posadzono go na Majestacie. Biskup Wileński błogosławił, a nareście Marszałek Litawor Chreptowicz, wystąpił z mieczem gołym i następną mową.

— Weźmij Xiąże najjaśniejsze, któregośmy sobie za xiędza i wodza wybrali, ten miecz i miéj zupełne panowanie nad nami, a pamiętaj iż nad tém Xięztwem, jesteś przełożony, które ci stanie za wszystkie z osobna Cesarstwa i Królestwa postronne, tylko nam chciéj panować, żebyś w jednéj ręce miecz, a w drugiéj laskę nosił, to jest złych srogością i sprawiedliwością, żebyś powściągał, a dobrych uczynnością i dobrotliwością swą pańską, żebyś garnął do siebie. Co jeśli tak uczy-

nisz, każdemu z osobna Królowi równien będziesz, a jeśli co wystąpisz, tedy i sam swego i naszego zginienia przyczyną się staniesz.

A to wyrzekłszy podał mu miecz w prawą rękę. Alexander wziąwszy go dziękował, obiecując być panem sprawiedliwym i łaskawym.

Po śmierci i pogrzebie Alexandra Panowie Litewscy, bez zniesienia się znowu z Polakami i bez ich wiedzy, w roku 1506, dnia 20 Października, na stolicę W. Xięztwa, Zygmunta wprowadzili i podnieśli ze zwykłym opisanym już obrzędem. Czapkę xiążęcą z pąsowego axamitu, w strefy złote naszywaną kamieniami, kładł mu na głowę Biskup Wileński Wojciech Tabor, miecz, jako Marszałek podawał Michał Kniaź Hliński.

W r. 1529, podobnież Zygmunt August, dopiéro dziewięcioletni, w przytomności ojca i matki, Xiążąt i Panów, podniesiony w Katedrze na Wielkie Xięztwo.

W r. 1580 dnia 20 Maja, w niedzielę, w dzień S. Trójcy, ostatni tego rodzaju, odbył się obrzęd. Przysłane od Papieża Grzegorza XIII, miecz poświęcony i czapkę xiążęcą oddawał w Katedrze przed w. ołtarzem Melchior X. Gedrockie, Biskup Żmudzki.

Wielkie drzwi kościelne, przez które z wrzawą cisnęło się pospólstwo i ubodzy, otwierano tylko na przybycie Królów, Biskupów i t. p. i zaraz zamykano za nimi, na wyjście ich znowu je odmykając. Ten zwyczaj, jak się z akt Kapituły pokazuje, trwał już w roku 1557 (55), w którym ponowiono uchwałę zamykania drzwi dla wrzawy niesłychanéj ludu, zaraz po wejściu Króla z siostrami.

W r. 1535 (56) wprowadzono zwyczaj, podawania relikwij do pocałowania po nabożeństwie, przytomnym osobom przedniejszym, Biskupowi i Kanonikom (57).

W r. 1557, postanowiono także (58) aby w czasie nabożeństwa otwiérane były drzwi pobocznych kaplic i niezamykane aż po nabożeństwie.

Przy objęciu biskupstwa, nowo-obrany odbiérał

klucze kościoła, podawane przez dwuch na to wyznaczonych Kanoników (59).

W r. 1501 Alexander Papież na prośbę W. Xięcia nadał (60) Kościołowi Katedralnemu pozwolenie śpiewania mszy jednéj codzień w czasie Adwentu, przede dniem, a do tego dołączył dla uczęszczających do Kościoła w święta Wielko-Nocne, Zesłania Ducha S., urodzenia i przeniesienia S. Stanisława, jako i poświęcenia Kościoła, trzydzieści lat odpustu (61). Ten przywiléj utwierdził Papież Klemens w roku 1534 na wstawienie się Jana Biskupa i rozszérzył go (62).

W r. 1539, jako dar drogi Kościołowi uczyniony, wspominają Akta ofiarowany Kościołowi mszał, oprawny w czérwony axamit zé srébrnémi pozłacanémi klamrami, dar Kanonika Erazma Eustachego; lecz nie wspominają, czy był pisany, czy drukowany (63).

Drwa na potrzebę Kościoła Katedralnego dostawiano z Werek, po dwanaście wozów co ćwierć roku, na każde Suchedni (64).

Stróże do Kościoła szli ze wsi Świątnik, która do Kustodij należała, zapisana Kościołowi w r. 1461.

Wosk dawano ze skarbu, wedle piérwszych przywilejów, to jest Władysława Jagiełły z roku 1390, zatwierdzonego przez Zygmunta w r. 1514 (65). W roku 1557 dawano go jeszcze dwadzieścia kamieni w rok (66).

Na wieży kościelnéj już w XVI wieku wystawiony był zegar, którego utrzymanie i naprawa należały do Biskupa (67).

Kaznodzieją katedralnym zwykle bywał jeden z XX. Dominikanów (Kaznodziejskiego Zakonu). Dana na to Bulla Papiezka w roku 1552, opłacany bywał z funduszów zapisanych na młynach królewskich, jeszcze z nadania Witoldowego (68). Biérał ośmnaście kop groszy. W roku 1560 (69) został Kaznodzieją takim Mnich Dominikan Ezajasz S. T. Doktor.

§. V. Kaplice.

Kaplice Katedralnego Kościoła otwiérane były zwyczajnie w czasie nabożeństwa (70); nadzór nad niemi i nad Kapellanami w r. 1558 (71) poruczony był Dziekanowi Katedralnemu. Główniejsze z nich i nadania na nie wymienim.

I. Kaplica Wszystkich Świętych (72).

Różne jéj były nazwania, raz ją Kaplicą S. Trójcy, potém Witoldowską, wreście Wszystkich Świętych zwano. Założenie jéj pospolicie przypisują Kazimiérzowi Jagiellończykowi w roku 1482, który upoważnił ją dochodem na osmiu Mansjonarzy i sześciu Rekwjalistów. Zygmunt I. syn jego, fundusz ten założyciela potwierdził w roku 1530 i Kapszczyznę z miasta na dochód jéj przydał. Nasi-kronikarze, każdego, co się zosobna przyłożył do fundacij Kaplicy lub Kościoła jakiego, osobnym jéj i wyłącznym założycielem mianują, ztąd częste zamięszania, którym i wiadomości o téj Kaplicy podlegają.

Niesiecki Kaplicy S. Trójcy zakład piérwszy przyznaje Dowgiałle, gdzieindziéj przypisuje to Kazimiérzowi Jagiellończykowi, nareście Stanisławowi z Dziewałtowa Gondziewiczowi.

Na miejscu Kaplicy S. Trójcy, zbudowano, jak wiadomo, poźniejszą S. Kazimiérza; w niéj spoczywało jego ciało przed założeniem na to osobnéj. Było więc chyba dwie Kaplice tego nazwania, jedna, któréj tytuł zmienił się na Kaplicę S. Kazimiérza, druga pozostała, poźniéj nazwana Wszystkich Świętych.

Powód, dla jakiego, zdaje się, przyznają jéj zakład Kazimiérzowi Jagiellończykowi, wyniknął ztąd, iż Stanisław z Dziewałtowa Gondziewicz Wojewoda Trocki, oparłszy zapis na nią uczyniony na dobrach swoich, exekutorami ostatniéj woli naznaczył Króla Kazimiérza i Jana Biskupa Wileńskiego.

W roku 1482 dziedziczka Wojewody Trockiego, testament jego przywodząc do skutku, przeznaczyła na erekcją Kaplicy dwanaście kamieni czystego wosku i potrzebną liczbę robotnika.

Po spaleniu Katedry w roku 1535, Zygmunt I. z własnego skarbcu zapewnił na to jeszcze dwanaście kamieni wosku, przydając po sześć kop groszy dla każdego Kapelana, i dziesięcinę z majątku Duśmian.

Lecz wszystkie te fundusze Kaplicy Ś. Trójcy ustały w roku 1653, po przeniesieniu zwłok Ś. Kazimierza do właściwéj, na ten cel zbudowanéj.

Tak więc pozostała tylko jedna z nazwaniem Ś. Trójcy. Ta jeszcze w roku 1651 otrzymała zapis nowy od Prałata i Kanonika Katedralnego Wojciecha Żabińskiego, który przeznaczył na nią część dochodu z majątku Dubrowlan. Prócz tego pobożnego legatu, na wosk, wino, zakrystją, świéce do ołtarza Ś. Trójcy, tenże dwieście kop na cel wychowania ubogich dzieci zapisał. Tejże Kaplicy służył zapis Kanonika Młyneckiego.

Do téj Kaplicy przeniesioną Altarja Ś. Karola Boromeusza, dawniéj w Kaplicy Ś. Kazimiérza.

Tu także należy Altarja, dawniéj Ś. Pawła zwana, dziś Horajnowska, na którą w r. 1723 d. 12 Października Alexander Horain Biskup Żmudzki, ołtarz Ś. Pawła Apostoła w Katedrze na rogu ołtarza Kapitulnego, na kolumnie *a cornu epistolae* oznaczył, nadając jéj fundusz kilkunastu tysięcy złotych. Dokumenta jéj nie sięgają nad rok 1739.

Do tejże Kaplicy należał dom Inwalidów, zniesiony w roku 1832 dla robót około fortecy. Dom ten Kapłanów świeckich Katolickich, zwany domem Emerytów, nadany początkowo przez Władysława Jagiellę w roku 1387 Andrzejowi Wasille, piérwszemu Biskupowi Wileńskiemu, (uważany był wówczas za objęty obrębem Zamku dolnego), poźniéj przez Michała Zienkiewicza Biskupa Wileńskiego uroczystym aktem w roku 1739 dnia 18 Lutego dla Kapłanów Inwalidow przeznaczo-

ny; stał w bliskości Katedralnego Kościoła. Plac do niego należący zamknięty był murem, kończył się od północy samym domem przy placu katedralnym, od wschodu częścią tymże placem, częścią przytykającym domem, od południa graniczył z funduszowym placem Probostwa S. Magdaleny, od zachodu z placem wielkim Katedry. Dom stał na boku północnym placu, końcami na wschód i zachód obrócony, murowany był z cegły o trzech piętrach (licząc zwyczajem tutejszym i dół za piętro), a ściany jego, jak pospolicie wszystkich dawnych budowli, były bardzo znacznéj grubości. Kryty był dachówką, a z zachodniéj strony dachu wznosiły się nad nim dwie niezbyt wysokie wieżyczki.

W tym domu, oprócz Emerytów i innych lokatorów, mieściła się dawna przy Kościele Katedralnym od Erekcij jego exystująca szkółka, poźniéj zmieniona w parafjalną, pod dozorem bezpośrednim Prałata Scholastyka. W niéj utrzymywano na koszcie Kościoła i uczono cztérnastu ubogich uczniów.

Dom otaczał mały ogródek owocowy. Zarządzali nim Prefekt i Murgrabia. Do funduszów jego należał plac na Łukiszkach, nadany mu przez Prałata Żebrowskiego, a w r. 1800 (d. 19 Czerwca) na wieczny czynsz Magistratowi Wileńskiemu oddany.

W dawnéj Kaplicy S. Trójcy zastanawiały dwa nagrobki. Były to (i są po dziś dzień jeszcze w Kaplicy ukrzyżowanego Zbawiciela) dwa wieka grobowe bez napisów, z kamienia czérwonawego wyrobione, w ścianach wmurowane, dawniéj położone po obu stronach ołtarza, potém po przeniesieniu go w ścianie bocznéj, i to tylko jeden z nich naprzeciw drzwi od Kościoła odsłoniony, a drugi za ścianką nową rozmaitémi sprzętami zawalony; nakoniec w świeżém odnowieniu Kaplic znowu na jaw wyprowadzone.

Jeden z tych kamieni wyobraża całą postać leżącą osoby w ubiorze Biskupim. Ten jest w poprzek rozszczepiony i znacznie koło twarzy i nóg nadpsuty; ni-

éj powiemy, dla czego możem z śmiałością twierdzić, iż wyobraża Pawła Algimunta Xięcia Olszańskiego Biskupa Wileńskiego.

Drugi wystawujący rycerza w całéj zbroi, leżącego nogami do wielkiego ołtarza, głową do chóru, o którym gminne podanie niosło fałszywie, że Witolda wyobrażał; jak się okazuje z wyrytych na nim herbów Płomieńczyk, Abdank i Hippocentaur, musi służyć jednemu z Dowgiałłów. Pisze Niesiecki (73), że Alexander Hawnulewicz Nadziwoj Kasztelan Trocki, Kaplicę Ś. Trójcy w Kościele Katedralnym zmurował i dochodami opatrzył, gdzie pochowany został z ojcem Dowgiałłą, herbu Płomieńczyk czyli Zadora. Jego to więc wyobraża ten rycerz; lecz o tém niżéj jeszcze w kronice grobów Katedralnych.

II. Kaplica Ś. Kazimiérza.

Roku 1484 dnia 4 Marca umarł Ś. Kazimiérz w Wilnie. Był on synem Kazimiérza IV. (Jagiellończyka) z Elżbiety córki Wojciecha Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego Króla, urodzony w Krakowie r. 1458 dnia 3 Października. Żył tylko lat dwadzieścia pięć; przepędziwszy wiek cały w bezprzykładnéj na stan swój pobożności. Czytamy w jego życiu, że umarł ofiarą ślubu czystości, którego dla ocalenia się przełamać nie chciał.

„Pochowan w Wilnie, pisze Bielski (74), przy którego grobie wiele pomocy ludzie chorzy mają, co się do niego obiecują, jakoż wiele kroniki nasze o jego świętym żywocie piszą.”

Ciało Królewica początkowo złożone było w Kaplicy Ś. Trójcy (75), dźwignionéj przez jego ojca, niedaleko miejsca, pisze Kojałowicz, gdzie leżący na ziemi i modlący się wśród nocy, znaleziony był przez straże. Ztąd przeniesiono zwłoki do Kaplicy Gastoldowskiéj czyli Chodkiewiczowskiéj, póki im nie wystawiono osobnéj (76). Pogrzeb Świętego odbył si

z królewską wspaniałością; a że zwykle po takich obrzędach, obicia, makaty, sukna, świéce, ozdoby wszelkie, nawet wozy i konie Kościołowi zostawiano, które potém między Biskupa, Kapitułę i Kościół rozdzielano, powstał process między Kapitułą a Biskupem Wojciechem Tabor, o zabranie całych exuwij z pogrzebu Królewica, któren się ledwie ukończył potém ogromnym kilkołokciowym dekretem Papieskiego Legata (77).

Świątobliwe życie Kazimiérza i cuda u jego grobu, wzbudziły powszechne żądanie Kanonizacij, lecz nie było w początkach komu popiérać téj sprawy u stolicy Apostolskiéj. Zygmunt I. zajął się był tém, i wysłał do Papieża Leona X. w poselstwie Erazma Ciołka Biskupa Płockiego, który po ukończonéj pomyślnie sprawie kanonizacij, w roku 1521 wracając z Rzymu do Polski, umarł w drodze. Listy apostolskie i pisma autentyczne, które przy nim były, niewiádomo jakim sposobem zaginęły, a sprawa znowu na czas długi w niepamięć poszła (78).

Trzeba było dwuch połączonych gorliwości Zygmunta III. i Benedykta Wojny Biskupa Wileńskiego, aby zaspany już process kanonizacij, z niepamięci wydobyć i stanowczo do końca doprowadzić. Za ich staraniem, pod papieztwem Klemensa VIII. wznowiono prośby o kanonizacją, i w tym celu wysłany został do Rzymu Jerzy Swięcicki Kanonik Katedralny Wileński, jako Poseł i Prokurator. Za jego w Rzymie troskliwością dokonana kanonizacja w półtora wieku prawie po śmierci świętego.

Podniesienie na ołtarz ciała Ś. Kazimiérza i wprowadzenie chorągwi jego do Kościoła Katedralnego, było jedynym w swoim rodzaju obrzędem, uroczystością, jakiéj drugiéj podobnéj nie oglądało Wilno; jakiéj dziś niktby już tak nie uczuł, jak ją wówczas czuli wszyscy. Dziś, kiedy świętych przeszłych wieków wnuki z pogardą i szyderstwem tylko wspominają, kiedy niema nowych świętych i nowych kanonizacij, gdzie ujrzeć podobną uroczystość, gdzie napotkać towarzy-

szące jéj wrażenia; kiedy w obliczu tysiąców ludu ogłaszano świętego, zastępcę ludzi w niebie, którego ciało leżało między nimi, który za życia tym co oni przemawiał językiem, po téj co oni chodził ziemi, o którym mówili im dziadowie, który był ich własnym świętym, pychą ich serca, dumą ich rodu, posłem od nich do Boga... Zabite niedowiarstwem źródło uczuć religijnych, pozbawiło nas najwznioślejszych, najszlachetniejszych myśli i nadziei!

Zygmunt III. szczérze zapewne życzył sobie być temu obrzędowi przytomnym, lecz trzymały go w Polsce jakieś ważniejsze zatrudnienia i zabawy. Pismem więc swojém z dnia 18 Sierpnia 1603 roku z Krakowa zalecił Lwowi Sapiezie, aby go zastąpił przy téj uroczystości. Ten zjechał do Wilna w roku 1604.

Obchód, przy zjeździe wielkim Panów i napływie ludu, rozpoczął się w Kościele S. Szczepana. Tu odczytano Bullę Papiezką, nakazującą co rok święto Królewica obchodzić. Jerzy Swięcicki opisał potém w swéj mowie życie Kazimiérza, a w końcu zwrócił się do Lwa Sapiehy, jak do Królewskiego przy tym obrzędzie zastępcy.

Na to wyzwanie Kanclerz odpowiedział mową łacińską, w któréj wymawiał niebytność Króla, i cieszył się, że mu polecono zastępować go, co, mówił on, nie tylko nie było mu ciężarem, ale czcią wielką i szczęściem. Dziękował daléj w tejże mowie Klemensowi VIII. za danego krajowi Patrona Jagiellończyka, zapewnił Prałata Swięcickiego o łasce Króla i wdzięczności wszystkich, na jaką pracą swoją około Kanonizacij zasłużył, przekładał obowiązek pomnażania czci świętego Patrona, i zakończył prosząc go o przyczynę za ludem (79).

Po ukończeniu mów podał Nuncjusz Papiezki Sapiezie chorągiew z obrazem S. Kazimiérza, z Rzymu przysłaną, i processja cała ruszyła ku Katedralnemu Kościołowi, otoczona najznakomitszemi w Litwie osoba-

mi, z okrzykami radośnémi ludu, którego zapał nabiérał mocy od blasku i nowości obrzędu. Święte pieśni rozlegały się w powietrzu, szli z pokorą Chrześcian, z odkrytémi głowy, wtórując ludowi pobożnie, Xiążęta Radziwiłłowie, Tęczyńscy, Tyszkiewiczowie, Pace, Wołłowicze, Kiszkowie, Chodkiewicze. O! warto było umyślnie się urodzić dla widzenia téj tak wspaniałéj, tak przemawiającéj do serca uroczystości!

Tak doszła processja do Kościoła Katedralnego, gdzie Sapieha przed trumną świętego Wyznawcy złożył poświęconą chorągiew, a Biskup, który się tak znacznie do kanonizacij przyłożył gorliwością swoją, miał mszą dziękczynną. Zdaje się, że ten dzień przeznaczony był, aby w sercach ludu i przytomnych długą zostawił pamiątkę, odznaczył go jeden jeszcze znaczący obrzęd. Przed tym samym ołtarzem poświęcono publicznie miecz, z którym Jan Karol Chodkiewicz szedł na wyprawę przeciw Szwedom.

Opisanie całéj téj uroczystości, z rozkazu Sapiehy ze wszelkiemi szczegółami sporządzone, zawarte zostało w xiędze, pod tytułem: *Teatrum Sancti Casimiri*, która wydrukowana została z przypisem Zygmuntowi III. Opis obrzędu układał Kwiryn Knogler Austrjak, a życie świętego opisał Jerzy Swięcicki Kanonik W.leński. Przyłączono też wiersze do okoliczności stosowne, ukute z urzędu przez Akademją Societatis Jesu, pod tytułem: *Teatridum*.

Według Bulli Klemensa VIII, danéj w r. 1602 siódmego Listopada, oznaczono officjum, jakie odtąd dnia czwartego Marca w dzień S. Kazimiérza odprawiać się miało ([80]).

Otwarta w r. 1604 dnia szesnastego Sierpnia przez Jerzego Swięcickiego ([81]) trumna świętego i ciało jego znalezione niezepsute, suknie całe, względnie tylko na boku leżało, z prawéj strony nawet znaleziono włożony przy pogrzebie przepisany śpiew jego: *Omni die*,

dic Mariae etc. Po trzech dniach włożono nazad ciało do trumny.

Tymczasem Kaplica staraniem Zygmunta III. osobna, na złożenie ciała świętego przeznaczona, ledwie się budować poczynała. Architekt Dankörse rodem z Amsterdamu i malarz Włoch Delbene, użyci zostali do wzniesienia jéj.

Zaczęta Kaplica ta na miejscu dawnéj Ś. Trójcy, ciało zaś świętego na czas do Miednik przeniesiono; śmierć Zygmunta III. zaszła nim ukończoną została, a w testamencie królewskim żadnego rozporządzenia względem niéj nie uczyniono. Jednakże Władysław IV. znowu kosztem swoim polecił Kaplicę kończyć temuż Piotrowi de Ry Dankörse, nadwornemu malarzowi i architektowi swojemu, pod którego nadzorem poczęta była. Skutkiem tego było ukończenie zupełne Kaplicy, po prawym boku Kościoła, *a cornu Epistolae*, w stylu doryckim, baniastego kształtu, z kopułą; wyłożonéj zewsząd ciosem szwedzkim i miedzią pokrytéj.

W roku 1636 gotową już była na przyjęcie ciała świętego, które z wielką uroczystością sprowadzono z Miednik dnia 14 Sierpnia do poświęconéj Kaplicy. Obrzędowi temu przytomny był sam Król, siostra jego Anna Konstancja, mnóstwo panów i ludzi obojch wyznań; także Nuncjusz Apostolski Marius Philonardi (82). Sarbiewski miał mowę przed processją. Zawieszono u grobu szczérozłotą lampę, dar pobożnéj Królowéj matki Władysława IV.

Cuda grobu świętego Królewica opisane są w xiążeczce, wydanéj r. 1606.

Zewnątrz Kaplicy, na pamiątkę jéj ukończenia, dany jest napis na marmurze następujący:

D. O. M.
Divo. Casimiro.
Casimiri. Jagiellonidæ. Regis. filio.
Regni. Poloniæ. Magniq. Ducatus. Lithvaniæ.
Patrono. tutellari. propugnatori.
Cognato. principi.
Sigismundus. III. Poloniæ. et. Sueciæ. Rex.
Sacellum. hoc.
Æternum. pietatis. cultusque. sui.
Monumentum.
Erexit. instruxit. exornavit.
Vladislaus. IV.
Sacri. corporis. illatione. honoravit. perfecit. dedicavitque.
Anno Dni MDCXXXVI. die XIV. Augusti.

Władysław IV. przed śmiercią swoją (przypadłą w Mereczu roku 1648 dnia 22 Kwietnia), wyznaczył fundusz na utrzymanie téj Kaplicy, w niéj serce jego dnia 22 Maja tegoż roku złożone zostało.

Około roku 1655 ciało Ś. Kazimiérza, przed wzięciem Wilna, do Różany Sapieżyńskiéj, niedaleko Słonima, przewiezione zostało, i tam lat kilka spoczywało w pałacu, w którym, jak pisze Kognowicki, był napis na marmurze, na pamiątkę tego uczyniony ([83]):

Divo. Casimiro. sacrum.

Postawione kosztem Zygmunta III. i Władysława IV. w niszach téj Kaplicy posągi srébrne ośmiu świętych Cesarzów i Królów, w nagłéj potrzebie kraju na opłacenie żołdu niespokojnemu wojsku wzięte zostały w roku 1652. Ważyły one dwieście dziewięćdziesiąt dwa cetnary srébra. Tak co ojciec i brat postawił, Jan Kazimiérz topić i niszczyć musiał, wiedząc, że nie wróci; choć wrócić przyrzekał.

W roku 1677 Jan III. mocą Uchwały sejmowéj, do dawnych Kaplicy Ś. Kazimiérza funduszów, przydał podatek Kapszczyznę z miasta Wilna, wynoszący półtrzecia złotego z każdego domu położonego pod Jurydyką Zamkową, Biskupią, Kapitulną, Metropolitalną, Zakonną, Horodniczą i Ziemską. Wkrótce po-

tém waśń między Sapiehami a Biskupem Brzostowskim, którąśmy wyżéj opisali, stała się przyczyną czy rzeczywistego czy zmyślonego upadku Kaplicy Ś. Kazimiérza, a nawet zupełnego ustania nabożeństwa. Umieszczamy tu Mandat Jana III, w którym są wymienione wszystkie zarzuty przeciw Sapiezie, i wspomnienie o Kaplicy Ś. Kazimiérza. Nie wiemy dotąd, czyli ten Mandat gdziekolwiek był drukowany, bierzemy go ze współczesnéj autentycznéj kopij.

„Jan III. i t. d. Jaśnie Wielmożnemu Kazimiérzowi Sapiezie, Wdzie Wil. Hetm. W. W. X. Litt. przykazujemy ze wszystkich dóbr, osoby y uczynku niżey wyrażonego, abyś przed nami y Pany Radami naszemi na Seymie Walnym w roku teraźnieyszym w Warszawie przypadającym, od zaczęcia Seymu dnia szóstego, albo gdy ta sprawa z Regestrów Sądowych przywołana będzie, sam oczewiście rokiem zawitym stanowił się, na Instancją Ur. Instygatora W. X. Lit. z delacij Wielebnego w Bogu Xiędza Konstantego Brzostowskiego, Bisk. Wileń., wiele Kapituły y całego Duchowieństwa Dyecezyi Wileńs., którzy pozywają o to, iż W. T. przepomniawszy bojaźni Bożey y srogości praw tak duchownych, jako y świeckich krajowych, które z sobą zgodnie gwałcących *immunitatem* Bożą y Kościołów Bożych, wzruszających pokóy pospolity, *licentiose* aggrawujących dobra ciężarom żołnierskim niepodległe, *pro excommunicatis*, *infamibus et hostibus patriae* deklarowały y onych jako samym uczynkiem osądzonych y dekretowanych publikowali, *in summum* stanu duchownego *praejudicium* uzurpując sobie jakąś niesłuszną prawem zakazaną, nad dobrami duchowieństwa *vigore* Przywilejów, Statutów y Konstytucyi Seymowych, od wszelkich ciężarów żołnierskich wolnemi y z Juryzdyki świeckiey wyjętemi, *violando immunitatem ecclesiasticam privata et temeraria motu abutendo officio suo*, po wybraniu hibernowego chleba, dobrowolnie, *titulo charitativi subsidii annuatim* gotową summą wypłacić pozwolonego, przeciwko wyraźnym

prawom, mianowicie *anni* 1601—1628, assygnacye powtórne woysku W. X. Litt. na konsystencye, z ustawą osobliwą różnie *pro libitu et arbitrio suo*, gotowemi pieniędzmi y zbożem naznaczając wydawać *stante ministerio* W. T. Lat, miesięcy y dni, w manifestach *eo nomine* zniesionych, wyrażonych, śmiałeś y ważyłeś się, którym to dwojakim ciężarem, to jest hybernami y konsystencyami, *indebite* oraz *hostiliter* aggrawując, *guerico modo* najeżdżając y przechodami dyszkretnemi, ugodami, noclegami, odpoczynkami, trzydniówkami, wyprawami do obozu y niezliczonemi *exactionum titulis* rujnując wszystkie dobra duchowieństwa Wil. *nulla Reipubl. impellente necessitate*, owszem *ex favore* dzierżawy niektóre uwalniając, a od drugich okupy biorąc, *funditus* spustoszyłeś, fundacye starodawne antecessorów naszych y stanu szlacheckiego zruynowałeś, wiele dóbr Chrześciańskich, przez rozeyście poddanych do Rusi, Szwecyi, Kurlandyi, Prus, Kozaków, przyczyną byłeś w wielu Kościołach, po całey dyecezyi ustania Chwały Bożey, osobliwie w Kaplicy S. Kazimierza Patrona Królestwa, która dla zgubionych intrat y dochodów swoich pustkami stać musi, skarbów złota, srébra, kielichów, mostrancyi, obicia, szpalerów y wszelakich splendorów kościelnych Kathedrę pozbawiłeś, wypłacając corocznie *punctualiter* przez W. T. niesłusznie włożoną hybernę; obróciłeś do ustąpienia sobie Juryzdyki Monwidowskiey w Wilnie na Antokolu będącey, Kapitułę Wileńską przymusiłeś y przez wszystkie *gravamina et oppressiones* letko rachując na million szkod Duchowieństwu uczyniłeś. Co większa o te bezprawia y krzywdy skarżącym się nie czynisz sprawiedliwości y żołnierskiego ubliżyłeś Sądu, jako *lex stringit* nie odprawowałeś, a luboś *in elusionem* pokrzywdzonych jakowe ferował dekreta, do exekucyi nie przywodziłeś, wydane na zasługi areszta kassowałeś, odzywającym się do Trybunału przeciwko wyraźnym Konstytucyom apellacyi nie dopuściłeś. Nadto postponując zwierzchność Ma-

jestatu Naszego mimo wydany *de Jure* od nas, list zaręczny Wielcb. Delatorowi y Duchowieństwu jego y do wiadomości W. T. przywiedziony *violando securitatem* stołecznego miasta Wilna w Juryzdyce Biskupstwa Wileńskiego *infra moenia civitatis* będącey, która według praw y przywilejów swoich, *ab omni onere militari ab immemorabili aevo* wolna była, *recentissime* roku taraźnieyszego 1693, *octobris die 26* gwałtownie Chorągiew Raytaryi swojey lokowałeś, zażywając częstokroć tych ludzi y innych, *contra expressam legem* na oppressją stanu szlacheckiego osobliwie teraźnieyszą pod czas Seymików Wdztwa Wileńsk. na ostatek dalszą oppressją y ostatnią ruiną dóbr Duchowieństwa Wileńskiego, *per vim et potentiam* grozisz, a zatém— tak szkodliwemi oppressyami, aggrawacyami, excessami, krzywdami, *aequalitatem juris sub palliato* potrzeb publicznych *practextu* kogo chcąc niszcząc, raynując i t. d. i t. d. *ad poenas* stawy na tym terminie y skutecznie na żałobę Wielebnego delatora usprawiedliw się.

Dan w Kancell. naszey W. X. Lit. d. 30 Oktobra 1693 r. Panowania XX roku."

Nie wiemy ściśle, kiedy Kaplica Ś. Kazimiérza nanowo nabożeństwu otwarta została, lecz domyślać się należy, iż to się stało około 1694.

W roku 1690 na żądanie dane są do Malty relikwje Ś. Kazimiérza, jako szczególnego przez Kawalerów Maltańskich obranego patrona.

Następnego roku 1691 zajęto się przysposobieniem trumny, którąby mogła odpowiadać choć w części swoją pięknością i ceną, drogim wewnątrz zawartym popiołom. Na ten przedmiot z osób świeckich i duchowieństwa zrobiona została dobrowolna składka, na którą między innemi Kapituła Wileńska dała sześć tysięcy złotych, Królestwo odstąpiło czwartéj raty podatków z dóbr duchownych, a Biskup Warmiński dał dwanaście srébrnych kubków.

Urna ta została ze srébra zrobiona w Auszpurgu i

postawiona nad ołtarzem, między gipsowemi ozdobami. Zdają się utrzymywać ją z pod spodu dwa srébrne orły, a wierzch jéj zakończa niewielka statua Ś. Kazimiérza, wśród srébrnych obłoków, trzymająca krzyż i lilję w ręku. Waga jéj dla nieruchomości nieoznaczona.

Część relikwij udzielona w roku 1736 na usilne żądanie żony Augusta III.

Jako osobliwości wspominanéj przez wszystkich podróżnych i we wszystkich opisach, pominąć tu nie możem sławnego trzyręcznego obrazu Ś. Kazimiérza, w tejże Kaplicy pod trumną umieszczonego.

Jest on wysoki na łokieć i cali osiém, széroki dwadzieścia dwa cale. Podanie głosi, że malarz, który ten obraz robił, chciał rękę z lilją, narysowaną przez swego towarzysza niezgrabnie, zamalować, a nową na jéj miejscu kształtniejszą dodać; lecz napróżno się silił, bo i ta, którą nanowo zrobił, i ta, która była wprzódy, zostały, nie dając się żadną farbą pokryć i zagluzować, zamalowane we dnie, znów z nocy na jaw wychodząc (84).

Kaplica w środku aż do gzymsu jest cała powleczona marmurem, kapitele piłastrów, architrab i gzyms pięknie są rznięte z białego marmuru. W rogach są wyborne malowania, wyobrażające cnoty Ś. Kazimiérza, z tych dwie sztuki od wilgoci zniszczone, zastąpił malowidłami na płótnie Franciszek Smuglewicz, wyobrażającemi Wstrzemięźliwość i Umartwienie zmysłów.

Na bocznych ścianach Kaplicy są dwie znacznéj wielkości sztuki, malowane na murze, z których jedna wystawia Cud wskrzeszenia zmarłéj dziewczynki Urszuli przy grobie Ś. Królewica, a druga pogrzeb jego. Malowania te acz znacznie przez czas uszkodzone, tak są jednak wysokiéj wartości z rysunku, wyrazu, ubiorów, a nawet zmienionego już czasem kolorytu, iż znawcy mają je za nieoszacowany zabytek i główną ozdobę Kaplicy. Szkoda tylko, iż jest wątpliwość co

do imienia autora tych sztuk. Jedni je bowiem (najpospoliciéj) przyznają Piotrowi Dankörse, drudzy Włochowi Delbene, który malował także pałac Sapieżyński na Antokolu i wnętrze Kościoła Ś. Ignacego Jezuitów. Nasi pisarze sądząc z tych zabytków nieporównane zalety przyznają Dankörsowi, któremu jednak za granicą, może z powodu, że go nie dość znano, zaledwie oddawano pochwały, jako znakomitemu portreciście, nigdzie o jego historycznych nie namieniając robotach (85). Ci, którzy jeszcze widzieli malowania pałacu Antokolskiego, na których podpis Włocha Delbene znajdował się, pochylają się na jego stronę, i *al fresc'a* Kaplicy Ś. Kazimiérza, nie Dankörsowi, lecz jemu przyznają.

Tu w Kaplicy, o któréj mowa, cztéry jest malowania téj ręki.

Piotrowi de Ry Dankörsowi przyznają wysoką znajomość architektury, okazaną w budowach Kościołów Ś. Michała i Ś. Franciszka (?). Ten ostatni, nie wiem jakimby sposobem jemu miał być winien swoją ostateczną postać, gdy ta, za świadectwem miejscowych dokumentów, znacznie przed jego czasami ukończona została. Miał także Dankörse odkryć marmur w górach polskich i nauczyć wydobywania go; co jest bardzo wątpliwém, gdyż niewiadomo gdzieby miał sam nabrać znajomości w téj sztuce, będąc rodem z pod Amsterdamu, a całe życie spędziwszy prawie w Polsce. Jadąc z Wilna do Warszawy, przy miasteczku Rudnikach w lesie napadnięty przez dwuch Żydów zbojecko, dziesięcio ranami śmiertelnie został przeszyty. Przywieziony do Rudnik bezsilną ręką nakréślił jeszcze portrety swoich zabójców, którzy w Wilnie na trzeci dzień po jego śmierci poznani, przyznali się do zbrodni i ukarani zostali. Umarł wedle powieści, którą przywodzim (T. Narbutta), z ran zadanych, dnia 9 Października 1661 roku, mając lat siedémdziesiąt ośm. To się nie zgadza z podanym przez Descampa rokiem jego urodzenia.

W niszach Kaplicy, w miejscu posągów srébrnych, o których wspominaliśmy, postawiono drewniane posrébrzane.

Kaplica ma dwa chóry, jeden bez wejścia, drugi, na którym stoi pozytywek o siedmiu głosach (86).

III. Kaplica i Kościołek Ś. Marij Magdaleny.

Blisko Katedralnego Kościoła, znajdował się dawniéj należący do niego Kościołek Ś. Marij Magdaleny, którego chociaż zakład piérwszy niewiadomy, zdaje się jednak, że prawie równoczesny być musiał ze Szpitalem tego imienia, założonym przez Marcina z Dusznik Kanonika Wileńskiego, w początkach XVI wieku. Szpital ten na dziesięciu ubogich przez niego był nadany, a fundacja przysporzona poźniéj w domy i place przez innych.

W roku 1748 dnia 11 Czerwca, w wielkim pożarze Wilna, Kościołek ten spłonął i probostwo jego na ulicy Skopowéj, idąc od bramy Wodnéj ku Tatarskiéj, i sam szpital nareście, niedaleko od probostwa położony.

W roku 1799, gdy osobne szpitalne fundusze znoszono na utworzenie jednego wielkiego Szpitalu Ś. Jakóba, i ten też uległ podobnemu wcieleniu w massę. Lecz, że Proboszcz Kościołka Ś. Magdaleny utrzymywał się z pensij, która go z funduszów szpitalnych dochodziła, został się potém o jednym tylko ogródku warzywnym i owocowym, otaczającym Kościołek, a tak ani siebie, ani nachylającego się do upadku Kościołka utrzymać już nie mógł. W roku 1818 mając te wszystkie okoliczności na uwadze Jenerał-Gubernator Wileński Korsakow, naradziwszy się ze zwierzchnością diocezalną, zbić i znieść kazał Kościołek, a miejsce, na którém stał, z połową ogrodu przeznaczono na plac ćwiczeń wojskowych, dziś przed Cesarskim Dworcem będący. Nabożeństwo zaś i sprzęty przeniesiono z Kościołka do Katedry, do Kaplicy Marij Magdaleny, zwanéj Jasińskich.

Do tego Kościołka należało Bractwo Tkaczy Wileńskich, za dwóma królewskiémi przywilejami ustanowione, to jest Stefana Batorego i Władysława IV, potwierdzone listem pasterskim przez Benedykta Wojnę Biskupa Wileńskiego w r. 1604 dnia szóstego Października, i podobnymże drugim listem Kapituły tegoż roku dnia piątego Października danym, za któremi cech Tkaczy do Kościołka się wprowadził. Po zbiciu jego cech i nabożeństwo w roku 1818 przeniosły się do Kaplicy Jasińskich. Dwa domy, jeden za domem Emerytów, drugi mniejszy z gruzów Kościołka postawione, poźniej zniesione.

IV. Kaplica Wołłowiczowska Niepokalanego Poczęcia P. Marij.

Kaplica ta z Zakrystją osobną (czego inne nie mają), fundowana z probostwem swojém w roku 1631 dnia 15 Marca przez Eustachego Wołłowicza, jednego z najgodniejszych pamięci Biskupów Wileńskich. Dokumenta jéj sięgają roku 1639.

Tu należy Altarja przez Marcina Wołłowicza Marszałka Wileńskiego roku 1700 fundowana.

Kamienica należąca do Kaplicy, położona na ulicy Niemieckiéj ([87]), spłonęła w wielkim pożarze r. 1749 dnia 8 Czerwca.

V. Kaplica Monwidowska Ś. Pawła.

Od Rynku Zamkowego wchodząc do Kościoła po lewéj stronie jest Kaplica Monwidowska. Nad ołtarzem obraz Ś. Pawła. Kollacja drogą spadku, przeszła była ostatniemi czasy i zostawała przy Sapiehach.

Ciekawe są dzieje téj Kaplicy, bo dawniejsze od innych. W roku 1422 Albert Monwid Wojewoda Wileński w Kaplicy przy Katedrze, już dawniéj przez siebie wystawionéj, pod tytułem S. Wojciecha (Alberta) i Jerzego, także Jadwigi, Elżbiéty i Marij Magdaleny,

obrał sobie i następcom swoim grobowiec i funduszem naznaczył dla Kapelana daniny miodowe we wsiach swoich, nad Bereczyną położonych, oraz dziesięciny z wiosek nad rzeką Oszmianą, nadał także ogród pod Zamkiem nad Wilją z łąkami i innemi przyległościami.

W roku 1423 Witold potwierdził ten fundusz Monwidowski i zostawił jemu i następcom jego *jus collationis*, prawo podawania Kaplicy, co było rzeczą bardzo naturalną i zwyczajną, bo trzeba żeby dający wiedzieli komu dają.

W roku 1442 Anastazja *Uxor Bedigandonis*, (tak ją piszą dokumenta), zapisała do tejże Kaplicy dziesięcinę wszelakiego ziarna z majątku swego Tołoczyszki.

W roku 1541 (88), Zygmunt August, za życia jeszcze ojca swego, zakładając pałac nad Wilją, a nie mając miejsca na officyny i stajnie, wszedł w układ z Proboszczem Kaplicy, Xiędzem Janem Domanowskim, dając w zamian za place nad Wilją rozłożone, na których stało dwadzieścia i trzy domki, inne place na Antokolskiém przedmieściu. Potwierdził tę zamianę Zygmunt I. tegoż jeszcze roku.

W roku 1542, po pożarze, który część miasta zniszczył i Katedralny Kościoł dotknął, Paweł Xiąże Olszańskie, na miejscu dawnéj Kaplicy Monwidowskiéj, po pożarze na rozszérzenie Kościoła obróconéj, za prośbą Monwidów i Jana Hlebowicza Wojewody Wileńskiego, Kollatorów Kaplicy, oznaczył i oddał im inną, między Kaplicą Ś. Trójcy z jednéj strony przy drzwiach Kościoła będącą, naprzeciw domu Kanonicznego (poźniéj Emerytów zwanego), zawarowawszy jednak dawnym jéj Kollatorom possessją i Kollacją.

W roku 1545 Zygmunt August, będąc już Królem, przyczynił do piérwszéj zamiany, z Kapitułą uczynionéj, nowy na to dając przywiléj, osiém placów w Wilnie, na zaułku od ulicy Zamkowéj do Szpitala Marij Magdaleny, i drugie osiém na ulicy Bernardyńskiéj za Wilenką, z mostu po prawéj ręce zaczynające się od placu Radziwiłłowskiego, obróconego po-

tém na fundacją Klasztoru Panien Bernardynek Śto-Michalskich, i jeszcze cztéry domy pod Kościołem Ś. Piotra, idąc ulicą w górę na lewo;—z uwolnieniem tych wszystkich placów i domów od podatków, od Kapszczyzny, od wypraw wojennych, od stancij i dostawiania potrzeb różnych na dwór królewski, dozwalając na placach wolnych stawiać domy, karczmy, szynki, i w nich sprzedawać miody i wszelkie trunki, bez opłaty czopowego i szelążnego. To wszystko zawiéra przywiléj, dany r. 1545 dnia 12 Kwietnia. Tegoż roku wreście, niekontenci początkowo z zamiany placów Kollatorowie, dali to swoje zezwolenie.

Z domów i placów nadanych na Antokolu, utworzyła się tak zwana Juryzdyka Monwidowska. Tę, jakeśmy w Mandacie Jana III. wyżéj położonym czytali, przez układ z Kapitułą Kazimiérz Sapieha (będący, jak się zdaje na ówczas Kollatorem), nabył za summę pięciu tysięcy złotych, i tym sposobem cały Antokol w jedną Juryzdykę Sapieżyńską zagarnął. Poziemne dotąd pobiérane od tych, którym dozwolono budować się na nadanych placach, było i jest bardzo małe. Od największego placu ledwie złotych dwadzieścia rocznie, tak, że z szesnastu kamienic poziemne dwuch set złotych nie wynosi. Czy nie jest temu przyczyną odmienna dziś wartość złotych.

Za dań miodową i dziesięcinę ziarna wszelkiego, zapisane przez Monwidów, których wybiéranie obu stronom równie uciążliwém było, oddano dwie wioseczki w Oszmiańskiém.

Że do tych dochodów, niewiadomo jakiém prawem rościli pretensje Wojewodowie Wileńscy, są ślady w Aktach Kapituły ([89]).

VI. Kaplica, Altarja, Ołtarz Ś. Krzyża.

Ołtarz Ś. Krzyża stał dawniéj w pośrodku Kościoła. W roku 1500 Breve Apostolskie Marcina Papieża roczny odpust nadało dla pokutujących przed nim ([90]).

Kaplica Ś. Krzyża, Gastoldowska, Kieżgajłowska, Rumbołtowska. Piérwszy fundusz Altarij uczyniony w r. 1548 (91) przez Biskupa Pawła Olszańskiego, zatwierdzony przez Zygmunta w roku 1558 (92) dnia 17 Maja. Walerjan Biskup ustanowił do niéj Kaznodzieję roku 1564, na którego utrzymanie przeznaczył zapisaną przez się majętność Borodzicze. Potwierdził ten fundusz Legat Papiezki 1565. W roku 1575 dnia 24 Września na kamienicy do téj Altarij zapisał fundusz na kilku ubogich studentów, potwierdzony przez J. Chodkiewicza Kasztellana Wileńskiego (?) 1576 roku. W roku 1600 Marca 6 dnia Lew Sapieha na tęż zapisał dom, poczyniło też fundusze bardzo wiele innych osób. Tu należą zapisy Franciszka Rozpeckiego Altarysty Rombułtowskiego w roku 1564 i t. d. i t. d. Inwentarz z roku 1560 téj Kaplicy sprzęty i zasoby opisując, wzmiankuje także Bibljotekę.

VII. Kaplica Narodzenia N. P. Marij.

Altarja Kieżgajłowska fundowana w roku 1486 przez Michała Kieżgajłowicza Kanclerza W. X. Lit. (93) w Kaplicy Narodzenia N. Panny, Świętych Jana Chrzciciela, Jana Ewanielisty, Mikołaja Wyznawcy i Michała Archanioła, w Kościele Katedralnym Wileńskim; na to przeznaczona danina z Lubomli, cztérdzieści pudów miodu, dwór Rugieszczycki nad Berezyną i dom dla Kapelana nad Wiliją z podwórzem i ogrodem. Potwierdzony fundusz przez Królów Kazimiérza i Zygmunta. Przywileje Kaplicy Narodzenia zatwierdzone także przez Zygmunta I. w r. 1536 (94).

VIII. Kaplica Wniebowzięcia, Biskupa Tabora.

Kaplica Imienia P. Marij i Wniebowzięcia, założona w r. 1495 przez Biskupa Wojciecha Tabor, opatrzona funduszem na ośmiu Mansjonarzy, opartym na majątkach Widze i Pierszaje (95). Z przywileju Zy-

gmuntowskiego pod r. 1534 znać, że część dochodów naznaczona też jéj była z Horodnictwa Wileńskiego (96). Około roku 1557 z powodu projektowanego przez Króla przebudowania czy naprawy około Kaplicy, zamknięta została (97), a Kapituła nareście postanowiła wysłać do niego z zapytaniem, czyliby ją chciał przebudowywać lub nie, ażeby dłużéj nabożeństwo nie wakowało, a Mansjonarze od Kaplicy do Kaplicy nie wałęsali się.

Zdaje się, że do tejże Kaplicy stosował się zapis uczyniony przez Janusza z Xiążąt Litewskich, i że z tego powodu nosiła nazwisko Januszowskiéj, pod któréj imieniem uczynił także fundusz w roku 1548 Chwalczewski Biskup Łucki.

W roku 1682, testamentem dnia 14 Marca datowanym, Stefan Mikołaj Pac Biskup Wileński, uczynił także zapis Kaplicy Wniebowzięcia (98).

IX. Kaplica Jasińskich.

Wystawiona za dozwoleniem Kapituły przez Archidjakona Józefa Jasińskiego, po roku 1541 (99); za listem Zygmunta I. pod datą 1541 (100), i Biskupim 14 Września tegoż roku, do których Kapituła swój konsens przyłączyła 11 Października (101), i t. d.

X. Kaplice i Altarje inne.

Nie mogąc się rozszérzać z wypisywaniem wszystkich nadań, wymienim tu tylko jeszcze główniejsze fundusze i zapisy Kaplic i Altarij.

Kaplica P. Jezusa w r. 1714 otrzymała Indult na officjum dnia 10 Marca (102).

Nad samemi drzwiami Kościelnemi była Kaplica, założona przez Biskupa Pawła Olszańskiego początkowo, lecz ten zakład odwołany potém przez Kapitułę na jego żądanie (103).

Altarja S. Andrzeja w r. 1397 przez Andrzeja Biskupa Wileńskiego założona, który na nią przezna-

czył sto złotych pruskich (cztérdzieści ośm kop groszy litewskich) i folwark na gruncie Werkowskim, z téj strony Wilij, z wolnością łowienia ryb na rzece. Także trzy place przy Kościele Ś. Mikołaja, za murami Zamku.

Altarja ŚŚ. Szczepana i Wawrzyńca (Stephani et Laurentii) przez Sakowiczów założona w r. 1434.

Altarja *Gaudeamus*, Biskupa Tabora, z postanowieniem przy niéj Mansjonarzy.

Altarja Ś. Anny i Trzech Królów, z roku 1505 datuje. W r. 1596 Sierpnia 8 zmieniono ołtarz i miejsce, naznaczając je przy ostatniéj Kolumnie, naprzeciw Kaplicy Ś. Kazimiérza.

Altarja jedenastu tysięcy Panien Męczennic, założona przez Zygmunta w r. 1571 Marca dnia 28, druga poźniejsza fundacja u tegoż ołtarza z r. 1617.

Altarja Filipowska z roku 1558 Xiędza Jana Filipowicza Biskupa Kijewskiego.

Były także Altarje: Legacij Mogilnickich, Wojtkiewiczowska Ś. Pawła, Horainowska, na którą Biskup Horain zrobił zapis w roku 1720 dnia 12 Października; — Altarja Zagielowska, Karpiowska, Rakowskich, Ś. Jana Nepomucena Gojlewiczowska, do któréj Cech i Bractwo Płatnerzy czyli zbrojowników należał; — Jaskułdowska w Kaplicy Imienia P. Marij; Wołłowiczowska, Eustachego Wołłowicza z r. 1629, Rutkiewiczowska, Jasińska z r. 1607.

Jus Collationis, prawo podawania Probostwa Ś. Nikodema i Józefa należało do Kapituły

Kończąc wyszczególnienie przywilejów i nadań, służących Kaplicom Kościoła Katedralnego Wileńskiego, musimy dodać uwagę, iż nie mogąc po większéj części widzieć oryginałów, i czyniąc wyciągi z kopij i wizyt Kościelnych, w których nie zawsze należyty zachowano porządek i ścisłą poprawność; nie możemy ręczyć azali się tu nie wcisnęły jakie omyłki, chociażeśmy ich jak najstaranniéj unikali. Wielka ilość Kaplic i Altarij jednego imienia utrudniła nadzwyczajnie

zastosowanie przywilejów; to, cośmy uczynili, niech będzie przynajmniéj początkiem i pochopem do badań dla drugich.

---

§. VI. Kronika Grobow Katedralnego Kościoła Ś. Stanisława.

Czytaliśmy w wielu xiążkach ciągłe narzekania na niestosowność zwyczaju Katolickiego grzebienia ciał umarłych po Kościołach, których świętości zdawało się być przeciwném, składanie gorszéj żwierzęcéj połowy człowieka pod dachem, który pokrywał dom Boskiéj czci przeznaczony. Zapewne, oprócz téj, pod pewnym względem bardzo sprawiedliwéj uwagi, inne widoki hygjeniczne, zdają się odstręczać od tego, lecz jeśli gdzie, to tutaj przeciw wszystkim serce ludzkie staje.

Nic bowiem stosowniejszego dla serca, dla duszy człowieka korzącéj się przed Bogiem, nad widok grobu, żywego obrazu śmierci; nic bardziéj przemawiającego nad te kości pod opieką Bożą, pod skrzydłami domu Jego złożone, nic nareście zgodniejszego z przejmującą nauką o Czyscu, jak gdy głosem marmuru przemawiają prosząc o modlitwy za siebie — umarli do żyjących.

Wspomnienia grobowe, wyryte w Kościołach, nie szkodzą bynajmniéj powadze miejsca, nie niszczą wrażeń, jakie sprawiać powinno; owszem nadają jeszcze modłom ton smutku, upokorzenia, przenoszą w przeszłość niecofnioną, dają się silniéj odzywać ukrytéj w głębi serca żądzy nieśmiertelności, i stawiąc człowieka przed sobą samym w całéj nędzy jego wiotkiego życia, każą mu myślą iść po trwalsze nadzieje do Boga.

Grób jest najstosowniéjszym i koniecznym towarzyszem chrześciańskiéj świątyni, bo za nim mieści

wiara wszystkie swoje obietnice, szczęście wieczne, nagrody i kary.

Pierwsi chrześcianie modlili się i spoczywali w ciemnych katakombach Rzymu, potęgą wiary walcząc przeciw obrazom śmierci, którą widzieli tylko odźwierną wrot nieba.

Jeżeli więc nie zgodzim się na grzebienie ciał umarłych pod kościołami, z przyczyn jedynie cielesnych, trzeba żebyśmy uznali, iż niéma stosowniéjszego miejsca dla nagrobków i pośmiertnych napisów nad dom Boży. Są to najdroższe reszty życia ludzkiego; gdzież je pewniéj i lepiéj jak przed oczyma Boga umieścić? gdzie skuteczniéj zabrzmi nauka, którą się przez usta kamienia umarły do żywych odzywa, jak w kościele?

Powtarzam, nagrobki powinny towarzyszyć kościołom naszym. Bez nich tracą one na powadze, na zajęciu. Stróżami kościoła, mieszkańcami jego powinni być umarli, trzeba żeby pamiątka ich zostawała w kościele, wyobrażając dusze ich, które są w niebie. Jeśli ich niéma, kościół jest zawsze kościołem, ale w nim nic nie widać prócz Boga, a ludziom potrzeba nim się do wysokiéj o nim myśli podniosą, pośredniego punktu między nim a sobą, na którym by spoczęli, potrzeba węzła, któryby ich z nim łączył; tym węzłem jest wspomnienie umarłych.

Katedralny kościół wileński, miał wiele różnoczasowych nagrobków, zacząwszy od tych, które napisów nie miały, tylko wielkie bokiem leżące figury, u których nóg wyryte bywały herby, aż do najszumniéjszych całą biografią zmarłych wyszczególniających Epitaphiów.

Najdawniéjsze o jakich wiemy nagrobki z wieku XV, malowane były na chorągwiach, które utwierdzano w miejscu spoczynku ciała. Te wyobrażały zmarłego w stosownym ubiorze, najczęściej bez żadnego napisu.

Poźniéjsze już na wielkich kamiennych wickach ryte z herbami, wystawiały leżące postacie ze złożone-

mi rękoma; otaczały je napisy do koła; czasem nic kładziono żadnych, co nam teraz zostawia pole do obszernych domysłów, bo imiona zmarłych idąc od wieku do wieku, potonęły w ciżbie żyjących, lub świeżo ze świata zeszłych. Następnie poczęto zamiast postaci dawać krótkie i treściwe napisy, do których coraz już poźniéj dodawano popiersia, ozdoby, kolumny, nadając im rozliczne wytworne kształty, z rzeźbą lub sztukaterją. W tymże czasie prostota piérwszych napisów grobowych, zmieniła się w szumny panegyryk, długie perjody bez myśli, igraszkę słów i figury retoryczne, wyszły ze zwyczaju cytacje z pisma Świętego w XVI wieku często spotykane, a natomiast starano się co najgęściej popsutą łaciną, wielką sztukę marmuru zapisać, łodajby najpróżniéjszemi słowy.

Mnóstwo rozlicznych grobowych kamieni zdobiło mury świątyni, a sklepy jéj przechowywały popioły najznamienitszych, najgodniéjszych pamięci osób; lecz i jedne i drugie po największéj części uległy zniszczeniu, zapomnieniu, zarzuceniu. Grobowe kamienie przez pożary, przebudowania, nieumiejętne i świętokradzkie restauracje, zniszczone zostały; wiele z nich wyrzuciwszy ludzie mniéj baczni, wyłożyli niemi krużganki kościelne, a tam nogi przechodniów, czego czas nie zmazał, do reszty wytarły.

Sklepy też katedralne, w bardzo nizkim i błotnistym gruncie położone, niedochowały powierzonych im kości; akwedukt idący od młynów królewskich, już je za czasów Biskupa Brzostowskiego zaléwał, co się nie mało przyczynić musiało do zniszczenia trumien Witolda, Alexandra i tylu innych.

I. Piérwszy raz podobno otworzyły się groby katedralne, ciału Korygiełły, wśród zamięszania i zgiełku wzięcia Krzywego Grodu, zabitemu w r. 1390, o którego zamordowanie niesłusznie pomówiono Witolda, na karb jego gwałtowności kładąc częstokroć wcale inaczéj popełnione zbrodnie.

II. Wkrótce potém pochowany tu także, zmarły

z podejrzeniem trucizny przez Witolda zadanéj Alexander Wigunt Xiąże Kiernowski, ulubiony brat Jagiełły, wielkich nadziei i talentów człowiek.

III. Po nim w przygotowanym Witoldowskim grobie pogrzebiona Anna żona jego, po któréj tak krótki był żal jego, że ledwie pochodnie pogrzebowe zagasły, zapalano ślubne dla Juljanny.

IV. Nareście tu także spoczęły popioły Witolda, tego największego bohatera litewskich dziejów, męża nieugiętéj woli, lecz zgubnéj dumy, który spędził żywot na walkach, zdradach, podejściach, zawsze w końcu zwycięzca; którego miecz rozszérzył litewskie panowanie głęboko na wschód, który umarł z żalu iż Korony Królewskiéj nie dosiągł. Umarł Witold w Trokach, w tym pięknym Zamku na jeziorze, tyle pamiętnym w dziejach Litwy, pod którym bił się tyle razy—; roku 1430, mając lat osiémdziesiąt, gdy go prędzéj, ani cierpienia, ani trudy wojenne, ani walki wewnętrzne duszy, olbrzyma pokonać nie mogły; naostatek żal straconéj Korony po którą już sięgał, i upadek z konia przyśpieszyły zgon jego. Z Trok do Wilna przewieziono jego ciało i jeśli uwierzym kronikarzom (104) z *płaczem ludu* przez Jagiełłę pogrzebione. Mogli płakać ci, których domostwa tyle razy popalił ręką Krzyżaków, których braci w więzach rozegnał po świecie, mogli płakać, bo u grobu wszystko się złe zapomina, gdyż go więcéj umarły nie zrobi, wszystko dobre się pamięta, bo któż o dobrém zapomni? A Witold wiele téż uczynił Wilnu i Litwie dobrego.

Witold jeszcze za życia, sam sobie grób obrał w katedralnym kościele, i nadając dobra Ihumeń Biskupowi i katedralnemu kościołowi, położył warunek aby w kaplicy, w któréj żona jego Anna leżała, i on miał spoczywać, ustanowiono Altarją S. Michała Archanioła i nabożeństwo za ich dusze (105).

Jakoż w r. 1522 postanowiła Kapituła, dawny zwyczaj odbywania anniwersarzy kwartalnych za duszę Witolda, nadal zachowywać (106). Na ten cel także

Altarja Witoldowska w r. 1499 potwierdzona i dołączona do anniwersarzy Xży Wikarjuszów, którym naznaczono wiktualja (107).

Za czasów Bielskiego widziany był jeszcze w Katedrze, nie kamień grobowy, lub napis, lecz dawnym zwyczajem chorągiew wyobrażająca Witolda na koniu, *obyczajem greckim*. Gwagnin i Stryjkowski wspominają także o tym obrazie na chorągwi.

Około r. 1560, zaginąć musiała (zapewne w którym z pożarów) chorągiew, gdyż w tym czasie Królowa Bona, za namową i natchnieniem Biskupa Walerjana podobno, o wspanialszym dla Witolda pomyślała nagrobku.

Stanął on po prawéj ręce wielkiego ołtarza (108) i składał się z tablicy marmurowéj i popiersia, z napisem następującym, na którym piérwsze miejsce zasiadła Bona, wedle powszechnego zwyczaju stawiających nagrobki, którzy swoje imie większemi jeszcze głoski niż umarłego, wypisują.

Bona Sphortia Regina Poloniae, etc.
Inclito Principi Alexandro Vitoldo. Magno Duci Lithvaniae, de patria sua optime merito et rerum gestarum gloria, per universum orbem claro, dum viveret, lapidem hunc paravit. Valerianus demum Episcopus Vilnensis, Benefactori templi hujus, monumentum hoc altari ejus apposuit, ossaque ejus ante non pro dignitate servatae, in eo conclusit.
Anno Dni. MDLXXIII.

W roku więc dopiéro 1573, przyszło do skutku to wystawienie nagrobku, kosztem Bony, a staraniem Biskupa Walerjana.

Trwał ten pomnik, aż do XVIII wieku; lecz gdy przedsięwzięto odnawiać z gruntu katedralny kościół, nieuważni ludzie piękną tę pamiątkę zniszczyli. Mówiono mi (nie wiém o ile to prawda) że gdy popiersie gipsowe Samuela Paca przypadkiem się rozbiło, wstawiono na jego miejscu marmurowe z dawnego nagrobku Witolda. Jeśli tak jest, mamy więc choć szczątek jeszcze tego pomnika.

V. Po Witoldzie, pogrzebiony tu brat jego Zygmunt Kiejstutowicz, zabity w Trokach r. 1440, lecz grobu jego śladu niéma.

VI. Tułacz też i wichrzyciel Swidrygiełły, zmarły w Łucku, przewieziony został po śmierci r. 1452. do grobów katedralnego kościoła.

VII. Po nim nieprzyjaciel jego, nieszczęśliwy Michał, Zygmunta Kiejstutowicza syn, tu także złożył kości. Obu ich groby niczém nie odznaczone zaginęły.

VII. Królewic Kazimiérz, pochowany naprzód w grobach rodzinnych, w téjże co Witold kaplicy. Ciało jego potém przewiezione na czas do Miednik, złożone wreście w osobnéj kaplicy, z któréj jeszcze raz dla rozruchów schronione w Różanie Sapieżyńskiéj, wróciło naostatek na miejsce.

VIII. Z Królów Polskich a Wielkich Xiążąt Litewskich poźniéjszych, jeden tu tylko spoczywa Alexander. Ciało jego słusznie się należało Wilnu, w którém on część znaczną życia przemieszkał. Znękany niespokojnością, z przyczyny strasznego najazdu Tatar na Litwę, Alexander powróciwszy z Lidy, umarł w Wilnie na dolnym Zamku r. 1506, dnia 19 Sierpnia, we Srodę, o godzinie czwartéj, w czterdziestym szóstym roku życia, a czwartym panowania, zabity nieumiejętnością, a może umyślną zbrodnią podejrzanego lekarza Balińskiego. Życzeniem było tego Króla, aby ciało jego przewieziono do grobu poprzedników do Krakowa; lecz inaczéj się stało. Litwini lękali się odprowadzać zmarłego, aby Michał Kniaź Gliński, nie począł co w Litwie pod ich niebytność. Próżno nalegał o prowadzenie ciała Kanclerz Łaski, przybył Zygmunt do Wilna i Alexander naprędce, acz przyzwoicie i dość wspaniale pochowany w grobach katedralnego kościoła, w téjże co Witold kaplicy (109).

Nikt jednak nie pomyślał o wystawieniu nagrobku dla Alexandra, którego popioły prędko zapomniane, dziś już nawet odkryte być nie mogą. W wielu xiążkach czytamy fałszywą wiadomość, iż Alexander po-

chowany jest w kościele S. Ducha Dominikanów, których był założycielem. Błąd ten powstał ze znajdującego się dotąd w tym kościele obrazu jego, pod którym jednak przydany napis nie jest grobowym. Miechowita wyraźnie poświadcza iż ciało Alexandra złożone w kościele katedralnym, dziwna tylko z jaką obojętnością przyjęte i przechowywane, tak że nawet najmniejszy napis o tém nie świadczy. Moglibyśmy posądzić znowu nieuważnych restauratorów kościoła, ale w obronie ich staje Starowolski, który żadnego napisu, Króla tego nie wspomina.

IX. Do rodziny panujących zaliczyć też wypada pogrzebionego tu z nagrobkiem, Xięcia Janusza z Xiążąt Litewskich, Biskupa Wileńskiego od roku 1519, po 1535, w którym na Poznańskie Biskupstwo wzięty został. Urodzony był Xiąże Janusz z Zygmunta I. i Katarzyny Slężanki, przyznany za syna, wychowany na dworze i przeznaczony do stanu duchownego, dla tego aby linja poboczna z nim zagasła. Matka jego wydana poźniéj za mąż, z niéj urodzona Beata Kościelecka żona Xięcia Iłij Ostrogskiego. Janusz pamiętny jest zapisem jaki uczynił na budowę kościoła katedralnego; ciało jego według ostatniéj woli sprowadziła Kapituła swoim kosztem do Wilna, i uczciła pamięć następnym napisem:

Litvaniae e ducibus, jacet hic Janussius ille,
Dulce decus patriae, praesidiumque soli,
Vilna tamen chari praesulis ossa fovet.
Mortuus Posnaniae A. MDXXXVIII. aet. XL.

X. Pochowana także w grobach katedralnego kościoła, piérwsza żona Zygmunta Augusta, piętnastoletnia Elżbiéta Rakuzkiego domu, Ferdynanda Króla córka, z którą August żył nie długo, zaniedbując ją w końcu, z powodu nieprzyjaźnych podszczuwań Bony.

— Umarła, pisze Stryjkowski, w r. 1543, miesiąca Czerwca piętnastego dnia, Elżbiéta Królowa młoda bezpotomnie, z wielkim żalem wszech stanów, pochowana

na Zamku Wileńskim, w kaplicy S. Kazimiérza, dnia dwudziestego czwartego Sierpnia.

Orzechowski w Xiędze *Fidelis subditus*, w któréj tak śmiałe rady daje Królowi, naznacza jéj śmierć w Sierpniu, przez omyłkę. Górnicki ([110]) z przejęciem o niéj wspomina:

— Ale Pan Bóg onéj cnotliwéj a świętéj niewiaście, Królowéj Elżbiecie żonie jego, długo na świecie żyć nie dał. — Wszyscy pisarze zgadzają się w pochwałach, wszyscy zdają się napomykać, opisując niechęć Bony ku niéj, iż nie naturalną zmarła śmiercią.

Nagrobek jéj, na blasze przy trumnie wyryty, był taki ([111]).

Conditur hic Elisabeth Ferd. Reg. Ung. et Boh. Regis filia, Caroli V Imperatoris neptis, Sigismundi Augusti Reg. Poloniae et Magni Ducis Lithvaniae, chara conjunx, praeclara virtute, egregiisque tum animi, tum corporis dotibus ornata, prolis expers, morbo comitiali — otium ingenti luctu et maeróre Vilnae, A° aetatis suae XV. Regni sui III. Anno vero Dni MDXLV. die XV Junii moritur.

XI. Po Elżbiecie równie ukochana, druga żona Zygmunta Augusta, spoczęła w katedralnych grobach, Barbara Radziwiłłówna. Jest to jedna z najpopularniéjszych, najpoetyczniéjszych postaci dziejow XVI. wieku, bo któż nie słyszał o Barbarze? kto o niéj nie czytał? któż wreście nie pisał o niéj? Jéj życie było osnową wielkiéj liczby xiążek, z których ani jedna podobno nie wystawiła Barbary tak, aby obraz jéj, zlać się potrafił z żywém jeszcze wspomnieniem. Były to albo sentymentalne utwory białogłowskie, albo patetyczne gadaniny, albo nieklejące się historyczne odrywki jako tako polepione. A jednak Barbara mogła i powinna była natchnąć kogokolwiek. Lecz życie jéj stało się już tak powszednią powieścią, że najlepiéj widzący pisarze w mnóstwie nieznaczących wspomnień wybiérając, zapał i natchnienie zgubili.

Barbara młoda Xiężniczka Radziwiłłowskiego domu, podobno wówczas najmożniéjszego w Litwie, cór-

ka Jerzego Xcia Radziwiłła, poślubiona za młodu Stanisławowi Gastoldowi Wojewodzie Trockiemu, zapewne, jak to na ówczas bywało, dla kolligacij i widoków familijnych. Wkrótce owdowiała i przy matce podobno przemieszkiwała.

Poznał ją August w Wilnie, po śmierci Elżbiéty Rakuzkiéj bardzo prędko i łatwo dał się ująć wdziękom młodéj wdowy. Była bowiem piękną a bardziéj jeszcze miłą i wdzięczną Barbara, jasne miała włosy, łagodne spójrzenie, kibić wysmukłą i kształtną, choć drobną. Taką ją wystawił malarz, który obok piętnastoletniéj Elżbiéty, malował dla Zygmunta Augusta. W twarzy jéj upatrzéć by można niejakie pokrewieństwo rysów z Marją Stuart; bo i dzieje tych dwuch kobiet cóś sobie wspólnego w charakterze mają, jeśli nie w wypadkach.

Barbara mieszkała w Wilnie, a to jeszcze tak blisko Xiążęcego Zamku, iż August szukający pociechy, zajęcia, z natury ku przywiązaniu się skłonny, wprędce coraz częściej widując, co raz mocniéj nią się zajął. Naówczas to przebiegał niewielką odległość od Zamku do pałacu Radziwiłłowskiego i podobno nawet aby te wycieczki ułatwić, krytą galerją z ogrodów zamkowych umyślnie postawioną ponad Wilją się przemykał. — Lecz cóż uniknie oka dworaków i ciekawych? Wkrótce rozeszły się wieści dobréj sławie Gastoldowéj uwłaczające, a bracia Barbary rodzony i stryjeczny, przyszli do Króla prosząc go, aby mając wzgląd na niepokalaną dotąd sławę ich domu, przestał tajemnych odwiedzin. Nic to jednak nie pomogło i August jak wprzód, nie mogąc się oderwać, zawsze do pałacu nad Wilją uczęszczał. Tu nareście zastawszy go bracia Barbary, wymówkami i prośbą skłonili go do poślubienia ich siostry potajemnie, przy kilku tylko świadkach. Małżeństwo to pozostało ukryte, lecz nie tak jednak, aby się go powszechnie nie domyślano. Sami Radziwiłłowie zapewne musieli o niém broniąc sławy siostry, rozgłosić.

Tym czasem młody August, powołany od ojca na Sejm Piotrkowski, wyjechał z Wilna, a Barbara z jego rozkazu oddaliła się do Dubinek pięknego zamku Radziwiłłów, o siedém mil od Wilna. Doszły już były Zygmunta starego wieści o małżeństwie synowskiém; brał syna na osobność i pytał czyliby prawda była, co ludzie roznieśli? Niewiadomo jednak jak August na to odpowiedział, wnoszono tylko z wesołości starego Króla, że syn zaparł się zawartego małżeństwa i do niczego nie przyznał.

Wkrótce potém umarł Król stary. Jak tylko wieść o tém przyszła do Wilna, natychmiast August wezwał żonę z Dubinek, i w obliczu panów wprowadziwszy ją na zamek, ogłosił za żonę, dając dwór królewski i Urzędników. Potém odjechał do Krakowa, gdzie Bona witała go we łzach, a z gniewem w sercu gotując się wszelkich użyć środków, podburzyć panów, przeciwko królewskiemu małżeństwu. Lecz i sami Polacy już się na to oburzali nieźmiernie, rokując z tego połączenia, przewagę Radziwiłłów, któréj się przeciw sobie lękali, któréj zazdrościli.

— Litewka mówili panowie polscy, pociągnie serce Króla ku Litwie, wszystkie miejsca obsiędzie Litwa, wszędzie weźmię górę.

Wśród powszechnego na to małżeństwo, jako bez porady stanów zawartego i z osobą, którą za niższą uważano, sarkania, nadszedł burzliwy Sejm Koronacyjny. Stanęli wszyscy posłowie przeciw Królowi za Boną, Tarnowski tylko i Maciejowski trzymali jego stronę. Ognisty Kmita, niezgięty Tęczyński, Boratyński podnieśli głosy przeciw małżeństwu królewskiemu. Długiémi mowami, rozumowaniem, przewidywaniem skutków w przyszłości, starali się zachwiać niepożyty egoizm Augusta, lecz napróżno — raz w życiu stanął tak silnie przy swojém, wyrzekłszy pamiętne słowa o dochowaniu wiary, iż wszystkie zaklęcia, groźby i błagania skutku nie wzięły.

I tak zezwolono wreście na Koronacją Barbary,

która rychło potém zachorzała i smutna już patrzała na blizki swój koniec.

Wszyscy prawie oskarżają Bonę, o zadanie trucizny młodéj Królowéj, lecz zdaje się z samego opisu choroby, iż tak być nie mogło. Poetyczne jéj przeznaczenie, wymagało tego zgonu w młodości, ażeby młoda i uroczna jéj postać, przeszła do potomności.

Stan jéj zdrowia codziennie się pogorszał, a rak któren ją zabijał, tak się wkrótce rozszérzył, iż ciało za życia jeszcze psuć się zaczęło i nikt już nie mógł pilnować choréj, dla obrzydzenia jakie słabość jéj sprawiała. August tylko jeden został przy niéj do końca, pilnował do śmierci, a po zgonie okazał żalem swoim, jak dalece był do Barbary przywiązany. Nie dał nawet obcym odprowadzić ją na wieczny spoczynek, sam towarzyszył jéj w drodze do Wilna, do grobów katedralnego kościoła, wśród podróży nigdzie trumny nie odstąpił, jadąc za nią smutny, a gdy do wsi lub miasteczka wjeżdżał kondukt, Król zsiadał z konia i szedł *pieszo mimo słoty.*

Bracia zmarłéj Królowéj, troskliwi o nią za życia i po śmierci dobijali się, ażeby w królewskich grobach była złożoną. Uspokajając do jednego z nich pisał August.

—Wielmożny nam zwłaszcza miły! Gdy już tak wola Boża była, iż Królowa JMość małżonka nasza, co od nas, *sine maximo dolore commemorari non potest,* z tego świata do onéj da-li Bóg wiecznéj chwały jest wzięta, takeśmy już postanowili, że ciało Królowéj JMości z sobą do Litwy powieziemy i tam je w oném państwie naszém, z taką jak przystoi uczciwością pochowamy, jakożci my tu już w przeszłą Sobotę, jedną sepulturę J. K. Mości ciało kładnąc w trumnę uczynili *solenniter,* bo włożywszy na ciało *insignia regalia*, to jest naprzód wielką szatę atłasową czarną, potém koronę, jabłko i *sceptrum*, *cum his quae eo conveniunt ceremoniis* i t. d. A iż nie tu ale w Wilnie tę ostatnią ciała Jéj K. M. sepulturę odprawić chcemy, tedy nas

do tego wiedzie i prośba Królowéj JM. bo oto za żywota jeszcze prosiła, aby w Wilnie leżała, wiodą nas do tego i niektóre własne przyczyny i to też nakoniec, iż ponieważ J. K. M. tu niektórzy za żywota wdzięczni być nie chcieli, niechajże i po smierci jéj tu nie widzą, ani mają, a przeto T. M. oznajmujemy, iż da-li Bóg J. K. Mości ciało w Wilnie w piérwszy Poniedziałek, albo we Wtorek przed S. Janem pochować, *cum ea qua convenit celebritate* wolę mamy, a ztąd (z Krakowa) pospołu z ciałem, nazajutrz po S. Trójcy wyjeżdżamy.

Potém jeszcze pisał August list drugi.

— Coś też tam T. M. pisać raczył, żądając po nas abyśmy ciało Królowéj J. M. w Krakowie chowali, do tego nas niektóremi swemi perswazjami przywodząc. A tak P. Wojewoda, acz są inne własne przyczyny przez które owszeki nam się nie zdało w Krakowie, tylko w owym państwie naszém, ciało Królowej JM. chować, między któremi też i ta jest, że Królowa JM. jeszcze za żywota nas prosiła, iż gdzieby P. Bóg co na J. K. Mość dopuścił, żebyśmy J. K. Mość w Wilnie chowali, k temu iż niektórzy tu w Koronie zdali się bydź niewdzięczni K. J. M. przeto gdy żywéj wdzięczni być nie chcieli, nie zdało się nam abyśmy między tak niewdzięcznemi ludźmi umarłą chować mieli, *ut illud compleri possit. O Terra ingrata! non habebis ossa mea!* Acz teraz jednak wiele się ich tu jaśnie okazuje, którzy po śmierci JK. Mości bardzo żałują, bo już z nami teraz *aperte confitentur* że K. J. M. *multis profuit, nemini nocuit* i pisali do nas listy snać panowie przedniéjsi wszyscy, pilnie żądając, abyśmy w Krakowie ciało K. J. M. chowali, z kąd się znaczy iż i *posteritas* inaczéj zawżdy o tém chowaniu ciała w Wilnie rozumieć będzie, niż się T. M. nadziéwa, a tak i z tych przyczyn i z innych własnych, chować K. J. M. w Wilnie będziemy — jako już z ciałem jedziemy.

Królowa Bona nie ustając do końca w szpiegostwie

i ciekawości złośliwéj, umarłéj nawet nie przebaczając, pisała do Sekretarza swego Monti.

— Pragniemy wiedzieć okoliczności i postępki wyprowadzenia ciała, równie jak okoliczności exekwiów w Wilnie odprawić się mających.

Radziwiłłowie nie mogąc wymódz na Królu, aby Barbara w Krakowie w Królewskich grobach pochowaną była, usiłowali przynajmniéj, ażeby leżała przy Królowéj Elżbiecie, poświadcza to odpowiedź Augusta następna:

— Iż się to tak T. M. zda, aby ciało Królowéj J. M. małżonki naszéj miłéj, w tym sklepie, gdzie piérwsza małżonka nasza leży, było położono, tedy i nam się to dobrze podoba, acz jednak własne przyczyny nas do tego wiodły, które T. M. w rychle wiedzieć będziesz, przez co tam, na tém miejscu jakośmy piérwéj pisali, ciało Królowéj chować eśmy byli chcieli. Podoba się nam, abyś T. M. do Rudnik witać nas wyjechał — wszak na ten czas w Wilnie i duchowni panowie i inni świeccy będą, którzy nas przed Wilnem będą mogli przywitać.

W Rudnikach, gdzie często Król z Barbarą przemieszkiwał na łowach, nie kazał jéj ciała z kolebki znosić i do komnat tyle szczęścia pamiętających wprowadzać.

Za przybyciem do Wilna, sprawiony wspaniały pogrzeb i ciało Barbary tymczasowo tylko złożone zostało w Kaplicy Ś. Kazimiérza. Na srébrnéj blasze przybitéj do trumny, wyryty był następujący napis, dochowany przez Starowolskiego.

Barbara quae tegitur tumulo Regina sub isto
Augusti conjunx, altera Regis erat,
Commoda multa tulit multis, incommoda nulli,
A qua se laesum dicere nemo potest
Immatura obiit decima tricteridi capta
Bis viduos fatis linquere jussa thoros.
Occidit ante diem, et quamvis Anus illa fuisset.
Diceret Augustus obiit ante diem.
Coronata VII Xbris Anno MDL. Obiit VIII Maji.

Na grób dla Barbary osobny Kościół stawić w Wilnie zaczął był Zygmunt August, o którym jest wzmianka w jego testamencie i innych pismach pod tytułem Ś. Anny i Ś. Barbary. Kościoł ten był w obrębie zamkowym poczęty, ale nigdy nie skończony i zapewne do pewnéj wysokości doprowadzone mury, na inną budowę przeznaczone zostały.

Ten Kościół Ś. Anny lub Ś. Barbary, nigdy nieskończony (inny był Kościołek Jezuicki Ś. Barbary *extra muros*) następującym sposobem wspomniany w testamencie Królewskim. „Jeżeli nas P. Bóg w Xięstwie Litewskim będąc, z tego świata weźmie, chcemy abyśmy byli pochowani w Wilnie na Zamku w Kościele *nowym* u Ś. Anny z téj strony Chóru, w rogu ciała kościelnego podle drzwi Zakrystyi. To czyniemy folgując, aby się nie czynił niepotrzebny nakład i praca, ciało po śmierci od państwa do państwa wozić. Ciała też nieboszczek Pań małżonek naszych w Panu Bogu zmarłych, chcemy aby były z Kaplicy Ś. Kazimiérza, gdzie są do czasu iako w depozyt złożone, do tego Kościoła Ś. Anny przeniesione i tam pochowane. Ciało JM. Królowéj Elżbiéty po prawéj stronie w Kościół wchodząc, przy ołtarzu z téj strony choru, w rogu ciała kościelnego, a Królowéj JMci Barbary, także z téj strony choru, w rogu też ciała kościelnego po lewéj stronie. Prosząc aby przy naszym pogrzebie, żadne zgoła marne tego świata pompy wystawiane nie były. A za to J. K. M. obowiązujemy, aby na cześć na chwałę miłego Boga fundowali i nadali probostwo Ś. Anny na Zamku Wileńskim, ze dwunastą Man sjonarzami i dobrze słusznemi dochody opatrzyli. A iżby też dom dla nich przy tym Kościele Ś. Anny zbudować na trzynaście osób ku mieszkaniu, wedle ich stanu Kapłańskiego kazali. „

Ten Kościół ledwie zaczęty za życia Augusta, mimo jego wolą i prośby, nie został ukończony i źle ci sądzą, co Ś. Anny Bernardyński Kościołek, z tym

mięszają i za jedno biorą. Daléj nieco pisze jeszcze Testament Augusta:

„Będą powinny (siostry albo Rzplita) dobudować Kościoła Ś. Anny wyżéj pomienionego przez nas zaczętego i *pod wierzch* z fundamentów wywiedzionego, dokonać go jak się godzi wedle wizerunku i będziemli tam postawieni, grób na miejscu wyżéj opisanym nowo pobudować i jak się na nasz stan godzi wystawić. Także i Królowéj J. M. Elżbiécie grób wystawić i który jest już u Jopa gotowy; także i J. M. Królowéj Barbarze, przewieść J. M. obydwóch ciała, znowu grób sprawić i wystawić, na wyżéj namienionych miejscach.„

O tymże Kościele wspomina także:

„Aby woli się naszéj zadość stało, zwłaszcza aby ten Kościół Ś. Anny dokonany i służby przy nim Boże postanowione i nadane dostatecznie były, do którego wszystko złoto i srébro kościelne i cokolwiek jest w *oboim skarbie nadwornym i będzie*, także i to, które przy nas ustawicznie bywa dla mszy i cokolwiek u Zielińskiego jest w Tykocinie, oddajemy, jako kielichy, patyny i pacyfikały, lichtarze, trybularze, ampuły, dzwonki, także i ornaty i ubiory kościelne, antepedia i korporały, zgoła wszystkie ozdoby i ochędóstwa i sprzęty ku służbie Bożéj do Kościoła należące, aby były do tego Kościoła Ś Anny w Wilnie wydane.„

Smutno wspomnieć, że ta ostatnia wola Królewska, z powodu zamieszek panowania Henryka i Elekcij zapomniana, mury na inny użytek obrócone, sprzęty kościelne rozerwane zostały, a popioły Elżbiéty i Barbary w sklepach Katedralnego Kościoła z tylą innémi zginęły. Niewiadomo nawet czyli przysposobione już nagrobki, postawione były w Katedrze lub nie.

Z rachunków tylko Deciusa pokazuje się, że do tych grobowców sprowadzono marmur do Wilna (112). Ugodzeni przez Bonera Kasztelana Sandeckiego Włosi

architekci i rzeźbiarze Jan Maria i Jan de Senis bracia, koło samego nagrobku Elżbiéty pracowali od roku 1546 do 1552, w którym postawiono gotowy już pisze Decius, w Kościele Ś. Franciszka (ale to tylko w depozycie). Niewiadomo potém co się z niémi stało, zapewne zaniedbane rozkruszyły się gdzieś w ukryciu (113).

Ci którzyby radzi w Kościołku Ś. Anny widzieli założony przez Augusta, zechcą sobie przypomnieć, że daleko przed śmiercią jego, w Kościołku Bernardyńskim Ś. Anny, sławne swe niemieckie prawił Kazania ów Xiądz Wiklefem zwany; gdy w r. 1572 jeszcze Kościół Ś. Anny Augustowski ledwie z murów pod szczyt był wyprowadzony. Wątpliwości więc niéma najmniejszéj, że tu mowa o innym.

Barbara była ostatnią, z osób do rodziny panującéj należących, pogrzebioną w Katedralnych grobach, po niéj przybywało bezustannie popiołów i nagrobków, najznakomitszych mężów, mianowicie zaś Radziwiłłów, Tyszkiewiczów i Paców. Zchodząc ze świata żywych, przechodzili w ten świat pamiątek Biskupi, Xiążęta, Wojewodowie, Kanonicy, Panie, Panowie, dzieci, rycerze i bogaci nawet mieszczanie. Każdego z nich życie pisało się w kilku słowach na marmurach kościelnych. Wiele z tych napisów przeżyło wieki i przeżyje nas jeszcze, wiele też w pożarach, przebudowaniach, nowym przybyszom ustąpiło. Przejdziem tu znaczniejsze przynajmniéj nagrobki, treściwie wspominając żywot osób, których popioły pokrywają.

XII. XIII. A naprzód zastanowim się nad dwóma starożytnémi grobowcami bez napisów, o których wspomnieliśmy już, pisząc o kaplicach. Są one niemylnie z XVI wieku, piérwszéj połowy, lub lat mało późniejszych.

Jeden z nich wyobraża osobę leżącą w ubiorze Biskupim, drugi rycerza. Wyryte przy nich herby Hippocentaur z mitrą Xiążęcą, Abdank i Płomieńczyk

WIEKO GROBOWE BISKUPA OLSZAŃSKIEGO

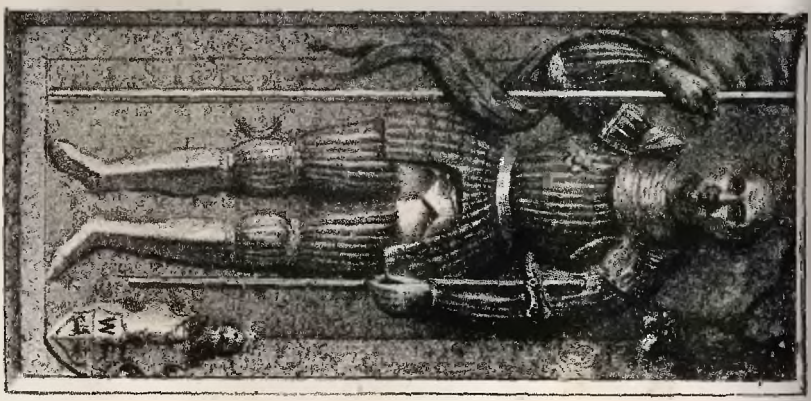

WIEKO GROBOWE DOWGIAŁY

lub Zadora naprowadzają na oznaczenie właściwe o sób którym służą.

Osoba w ubiorze Biskupim z herbem Hippocentaur i mitrą Xiążęcą, wyobraża niechybnie Xięcia Pawła Olszańskiego Biskupa Wileńskiego, pochowanego w jednéj z Kaplic Zamkowych. Czas śmierci Biskupa zgadza się ze sposobem robienia nagrobku. Wiémy, że ciało jego leżało wprzód w Kaplicy zrujnowanéj, i na żądanie Wojciecha Jasińskiego w r 1559 przeniesione być miało do Kaplicy Jasińskich (114) Starowolski cytuje wprawdzie nagrobek Xcia Pawła Olszańskiego, którego na wieku grobowém niéma lecz że ono jest uszkodzoném, lub napis mógł być na osobnéj tablicy dodany, która zaginęła; nic to domysłom naszym nie wadzi. Błędne było podanie, jakoby nagrobek wyobrażał Wojciecha Tabor Biskupa Wileńskiego, bo ten używał herbu Pułkozic i nie miał prawa do mitry Xiążęcéj.

Na drugim kamieniu wyryte herby Abdank i Zadora. Piérwszy z tych kolligacyjny (Gastołdów zapewne) drugi właściwy familij Dowgiałłów (115) a dwuch właśnie założycieli Kaplicy S. Trójcy przy Kościele Katedralnym, tego imienia pochowanych być miało, jak świadczy Niesiecki.

XIV. Ten więc pomnik służy Alexandrowi Hawnulewiczowi Nadziwojowi Kasztelanowi Wileńskiemu, lub synowi jego Wojewodzie Trockiemu, jak się najsłuszniéj herby domyślać każą, i Niesieckiego wzmianka o pogrzebieniu ich zwłok potwierdza.

Napis nagrobny Xcia Pawła Olszańskiego, dwunastego Biskupa Wileńskiego, o którym wspomina Starowolski w Monumentach, miał być bardzo prosty, w słowach następujących, bez żadnych pochwał, zawarty.

Illustris ac Reverendiss. D. D. Paulus. Dux. Olsanen. Dei Gratia Episcopus Vilnensis. ex Episcopatu Luceoriensi, assumptus ad Episcopatum Vilnensem. Anno Domini 1536. mortuus 1555.

XV. Nagrobek drugiego Biskupa i Xiążęcia Radziwiłły Wojciecha (Alberta) postawiony z rozkazu Mikołaja Krzysztofa Xiążęcia tegoż imienia, już od poprzedzających wielce obszérnością się różni i rozwlekłemi acz zasłużonemi pochwałami.

Albert Xiąże Radziwiłł (dziesiąty od wprowadzenia Wiary Chrześciańskiéj do Litwy, Biskup Wileński) słynął wielą cnotami, lecz najbardziéj jedną, od któréj imie mu Jałmużnika nadano, dla nieograniczonéj jego ku biédnym litości. Tę piękną chrześciańską cnotę, nie dorywczo i przypadkowo, lecz nieustannie spełniał i niejako wziął sobie za cel życia. Zostawszy Biskupem nie odmienił serca i obyczajów, wielu ubogich ciągle u siebie karmił i odziéwał, szpitale bez ustanku wspomagał i codziennie nim do skromnego usiadł stołu, dzielił wprzódy tych, którzy nie mieli co jeść. Piérwsi u niego od najznakomitszych gości byli żebracy, bo nikt tyle jego pomocy nie potrzebował co oni. Sam bogaty, nie uczuwszy nigdy nędzy i nieszczęścia, umiał je wszakże litośném sercem przeczuć, litośną ręką im zapobiegać. Powróciwszy z Rzymu, dokąd do Juljusza II. Papieża ([116]) jeździł, dostał od Zygmunta I. Biskupstwo Wileńskie, które dostojnie sprawiał.

Sławny był równie pożniéjszy Radziwiłł Biskup Wileński, potém Krakowski i Kardynał, lecz tego o którym mowa bardziéj są chrześciańskie zasługi, służył bowiem tym którym nikt nie służy, którzy się tylko modlitwami odwdzięczyć mogą i przykładem swoim wymównie pokazał że żadna dobroczynność nie poniża, a ociéranie się o nędzę nie plami.

Nagrobek jego opowiada, że Katedralnego Wileńskiego Kościoła, zebrał wszystkie dawne nadania i przywileje, przez siebie pomnożone, które za jego staraniem Papież Juljusz II. potwierdził. Umarł w Wérkach, w pałacu biskupim, piątego Lipca 1519 roku. Nagrobek ten został zniszczony przy restauracij ([117]).

XVI. Akta Kapituły świadczą, iż w Katedralnym

Kościele, obrała sobie grób familijny, rodzina Hilliniczów (*sic.*) Ci to sami być muszą zwani Hliniczami, Gliniczami, a najwłaściwiéj Illinicze herbu Korczak, Hrabiowie na Mirze, z których jednemu odjęte z namowy Glińskiego Starostwo Lidzkie, wzbudziło tak żywe ujęcie się przedniéjszych Panów Litewskich. Marszałek Dworu Hylinicz (Akta tak go zowią) obrał ten grób sobie i familij, około r. 1521 i tu z żoną pochowany został. Gdzieindziéj w tychże Aktach znajdujemy wzmiankę o nakryciu z grobu Hilliniczów pożyczoném na rok, i mającém się powrócić szpitalowi Ś. Magdaleny, po upłynionych exekwiach i nabożeństwie Marszałkowéj Hilliniczowéj. Nie znajdujem wzmianki o nagrobku ([118]).

XVI. XVII. Mikołaj Krzysztof Xiąże Radziwiłł, który wystawił grobowiec Albertowi Radziwiłłowi Biskupowi Wileńskiemu, położył także pamiątkę, dwóm jeszcze Radziwiłłom. Nagrobek ten po dziś dzień cały, widziany być może w Kaplicy Ś. Ignacego. Służy on dwóm XXom Radziwiłłom, z których jeden w roku 1551, 27 Września w trzydziestym piątym roku życia umarł, drugi dziecina w roku 1507 trzy lata mając tylko. Piérwszy zasłużony u Karola V. Cesarza, u Królów Polskich i W. X. Lit. Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, był Krajczym W. X. L. (Incisor M. D. L.) Ten miał także zachowanie u XXżąt Włoskich, a mianowicie Ferdynanda Gonzagi, z którym o mało że nie został spokrewniony.

Nagrobek pisze iż pogrzebowi Krajczego, sam Król Zygmunt był przytomny. Młody wiek drugiego Radziwiłły, podał piszącemu piękną myśl zakończenia nagrobka, nie zwykłym, poetycznym i przemawiającym sposobem.

O Boże! przed którego oczyma ani gwiazdy, ani dziecię jednodniowe czystemi nie są, daj im spoczynek wieczny!! ([119]).

Nic stosowniéjszego napisać nie było można, na nagrobku dziecięcia Ci którzy przeżyli długie lata

nie tyle jeszcze żalu po sobie wzbudzają w obojętnych, ale dziécię które poznało tylko gorzkie początki życia i krótkich nawet roskoszy jego nie dożyło, bardzo politowania jest godném — a może, może zazdrości! Wartoż się było rodzić i cierpieć trzy lata, trzy wieki — żeby umrzéć trzyletnim, nie dożyć szczęścia i nie zostawić po sobie pamięci?

XVIII. Godzien wspomnienia następujący pamiętnik Walerjana Protasowicza Herbu Drzewica. Biskup Wileński Walerjan (o którym obszerniéj w życiach Biskupów będzie) był jednym z najczynniéjszych, najgorliwszych. Winna mu piérwszy swój zakład Akademja i Collegium Jezuitów. Pisarz nagrobku chcąc go najmocniéj wychwalić, uczcił go témi słowy.

—„W zapale najwyższym prześladowania heretyków, sprowadził Jezuitów i założył Collegium."

Lecz jest-li to prawda, że sprowadzając Jezuitów, chciał tylko i myślał prześladować Biskup Walerjan? Inna jest rzecz nawracać na drogę, która się nam najlepszą zdaje, inna karać ludzi, za to że wierni stoją swéj rodzinnéj wierze. Spodziéwamy się iż Biskup chciał może nawracać, a nie prześladować jak pisze jego pomnik grobowy. Widząc rozszérzanie się reformy i zakładane przez nowowierców szkoły, uczuł potrzebę wyższych szkół katolickich, któreby naukę w duchu religij wykładały; a do tego celu nie znalazł sposobniéjszego zakonu, nad sławny już choć nie zbyt dawno ustanowiony Zakon Jezuitów. Tę myśl wyświéca zakład Bursy Walerjańskiéj dla ubogich uczniów. Umarł Biskup Walerjan Protasowicz Suszkowski, dnia 31 Grudnia 1579 roku. Był on trzynastym Biskupem Wileńskim (120).

XIX. Otóż w naszéj grobowéj wędrówce, w któréj jak pająk wątłą siatką wspomnienia obwijamy groby, stajem przed popiołami kobiéty — Radziwiłłowéj.

Katarzyny, Krzysztofa Radziwiłły na Birżach i Dubinkach Kasztellana Trockiego, Podkanclerzego, Kanclerza i Hetmana W. X. L.; z Xiążąt Ostrogskich żo-

ny. Zostawiła syna Janusza, wnuka Jana Tarnowskiego. Więcéj nic nagrobek nie pisze. Syn go widać stawił i o sobie żyjącym na nagrobku nie zapomniał. Umarła r. 1579 dnia 3 Sierpnia, a miała tylko lat dziewiętnaście — ledwie żyć poczęła.

XX. Znowu Radziwiłłowski nagrobek. — Mikołaja Radziwiłły na Ołyce i Nieświeżu. S. P. Rzymskiego Xiążęcia, Wojewody Wileńskiego, Marszałka i Kanclerza W. X. Lit. Brzeskiego, Borysowskiego i t. d. Starosty; Mikołaja I. Radziwiłły Wdy Wileń. i Kanclerza W. X. L. z Anny Monwidównéj wnuka, a Jana z Anny Kiszczanki syna. Jak głosi nagrobek miły i zasłużony Zygmuntowi Augustowi, od którego na znak ufności w jego talentach, wysłany był w poselstwie do Karola V. Cesarza i Ferdynanda Króla Rzymskiego. Tam w imieniu królewskiém brał ślub z Xiężną Mantuańską i do Krakowa ją odprowadzał. Ciekawy ten obrzęd zaślubin, nie od rzeczy będzie przypomnieć, tak jak go Górnicki współczesny w swojéj kronice opisał.

Roku 1553 będąc Król w Wilnie, napomknął już nieco panom przy swoim boku zostającym, iżby się znowu chciał ożenić, co zapewne przyjętém było tém radniéj, że życzono sobie następcy i niechętném okiem patrzano na uboczne Króla miłostki. Złożono Sejm dla naradzenia się względem wyboru królewskiego, i z niego wysłany posłem Mikołaj Radziwiłł na dwa miejsca, dla wyboru żony Augustowi. Do Wiednia naprzód aby tam Katarzynę Xiężnę Mantuańską, córkę Ferdynanda, którą bardzo Królowi zachwalano, obaczył i do Xięcia Bawarij.

Będąc w Wiedniu, Xiąże Radziwiłł uznał godną korony Xiężnę Mantuańską, o czém i Królowi listem oznajmił, sam zaś posłał jeszcze do Bawarij. Ale tam, chociaż owa Xiężniczka, godną być mogła ze wszech miar korony, odstręczono nie dość dobrém przyjęciem posła. Domyśla się Górnicki, iż to było przez dwór Wiedeński, z daleka umyślnie przygotowaném.

Zostawała więc jedna Xiężna Mantuańska wdowa i na tę się wreście Król skłonił. Zbliżać zaczęto układy, wysłano ku temu umyślnie Xiędza Przerębskiego do Wiednia, spisano punkta przedślubne i oto jak się to zaślubienie odbyło:

—„Na Nieszporze u Mnichów w kościele, pisze Górnicki, do którego Król przez ogród swój z Zamku chodzi, ślub ten się odbył przed W. Ołtarzem— oba posłowie stali z jednéj strony, a z drugiéj Xiężna Mantuańska. Przy niéj ojciec Król Rzymski i brat Maxymiljan Król Czeski, wiele Xiężn i Pań. Biskup (nie pisze jaki) ślub dawał, wiążąc rękę Wojewody Wileńskiego, z ręką Xiężnéj Mantuańskiéj stułą. Po ślubie wszyscy pośli na zamek, gdzie była wieczerza. Król z gośćmi na wyższém miejscu siedział, u stołu zaś byli oprócz Ferdynanda, syn jego Maxymiljan Król Czeski, posłowie, przyszła Królowa i Xiężna Saska Maurycego matka. Królowéj Czeskiéj dla słabości po niedawném powiciu syna Ernesta nie było."

Po wieczerzy rozpoczęto tańce. Pisze z niemałém czytających podziwieniem Górnicki, przytomny zapewne w liczbie widzów z dworem poselskim, że Król Ferdynand sam tańcował i *bardzo wiele*; co zważywszy dość podeszły wiek, okazuje wielką wesołość, zapewne z dopięcia szczęśliwego zamiarów pochodzącą.

Po tańcach szli do łożnicy. Tu Król Wojewodzie Radziwiłłowi położyć się kazał powiadając, iż w tém dawny zwyczaj jego domu zachowany być ma. A gdy się w całym ubiorze Wojewoda położył, kazał Król córce aby się przy nim kładła. Ta zawstydziwszy się nie chciała tego uczynić, za tém, słowa są Górnickiego, ojciec wziąwszy ją wpół od głowy, rzekł do syna.

— Maxymiljanie pomóż mi.

A Maxymiljan za drugą połowę od nóg wziąwszy, położyli Królowę przy Panu Wojewodzie. I natychmiast porwała się Królowa i wstała, a za nią i Wojewoda. Prócz tego inne tam miały być obrzędy, któ-

rych już nie opisuje Górnicki, a o których to tylko powiada, że przy nich długich jak zwyczajnie w Polsce nie było oracij, co jest bez wątpienia wyborną pochwałą, gdyż współcześni już czuli całą nudę tych peroracij w każdym kącie i od każdego wylewanych, w których częstokroć ani myśli, ani czucia nie było i czcze tylko ceremonjalne połapane na rozstajach słowa.

Tenże Wojewoda Radziwiłł, odprowadzał wraz z Arcy-Xięciem Ferdynandem Xiężnę Mantuańską do Krakowa. Opis uroczystości dalszych, gdy i to tylko jest ustępem, opuszczamy. Mikołaj Radziwiłł, jak głosi jeszcze jego nagrobek, Arcy-Xięcia Ernesta, syna Maxymiljana Króla Czeskiego, pod ówczas urodzonego w Wiedniu, miał zaszczyt trzymać do chrztu.

Potém był trzykroć posłem do Inflant, gdzie układy o pokój jak najkorzystniéj było można, ukończył. Z nim Gothard Kettler Mistrz, przybył z Rygi do Wilna i tu przysięgę złożył Królowi i stanom. On zaś Augustowi, oddał Krzyż złoty, niegdyś znak Mistrza, noszony na szyi, i pieczęć Zakonu, wyobrażającą jak wiadomo ucieczkę do Egyptu. We wszystkich sprawach do których był użyty, okazał niepospolitą zręczność, wielkie talenta i najlepsze chęci. Umarł 29 Kwietnia r. 1565, życia pięćdziesiątego.

XXI. W jednym z nim grobie i pod jednym kamieniem, spoczywała żona jego Elżbieta Szydłowiecka, córka pogrobna Krzysztofa Szydłowieckiego Kasztelana Krakowskiego i Kanclerza, z żony jego Zofij Targowiskiéj. Ta męża uprzedziła do grobu, zmarła dnia 20 Czerwca, 1562 r., zostawiwszy cztérech synów i tyleż córek. Nagrobek wzniesiony staraniem syna (121).

XXII. I jeszcze Radziwiłł — Albert na Ołyce i Nieświeżu, Marszałek W. X. Lit. ulubieniec Królów Stefana i Zygmunta III. na wojnie i w radzie sławny (pisze nagrobek) posłował do Rudolfa II. Cesarza. Za Zygmunta III. z Anną Austrjaczką, ślub za niego brał (per procurationem) jak poprzednik jego z Xżną Man-

tuańską, i onę Królowi odprowadzał. Umarł w roku 1592, życia trzydziestym czwartym (122).

XXIII. Następuje z porządku czasu nagrobek pokrywający popioły Katarzyny Tęczyńskiéj, żony Xięcia Krzysztofa Radziwiłły na Birżach i Dubinkach, Wojewody Wileńskiego, Hetmana W. Lit. Umarła w Mirze 1592 roku, życia cztérdziestego ósmego, dziewiętnastego Marca, o godzinie cztérnastéj, zostawiwszy po sobie córkę Elżbietę i syna Krzysztofa (123).

XXIV. Krótki napis przypomina mało znajome nazwisko Xiędza Bartłomieja Kiedrzyckiego Kanonika Wileńskiego zmarłego w r. 1594 dnia 11 Czerwca, w życia latach pięćdziesięciu cztérech (124).

XXV. Następny pokrywa zwłoki Macieja, Wojciecha Jana Kłoczki Pana na Międzyrzeczu i Łyskowie, Starosty Żmudzkiego, Marszałka Dworu J. K. M. zmarłego w r. 1543 dnia 11 Kwietnia, roku życia pięćdziesiąt szóstego (125).

XXVI. Mikołaj Koryzna Kanonik Wileński Referendarz W. X. Lit. Sekretarz J. K. M. sam sobie nagrobek przygotował za życia. Umarł w r. 1598 Listopada trzeciego dnia. Szesnastego wieku sposobem, zakończony napis textem z pisma świętego:

Renovabitur ut aquilae juventus mea! (126).

XXVII. Pamiątka Biskupa Wileńskiego i Krakowskiego, Xięcia Jerzego Radziwiłły Kardynała, położona mu przez brata, chociaż ciało jego w Rzymie spoczywa. Napis grobowy bez szumnych pochwał, krótko wyraża, wszystkie ważniejsze życia jego wypadki, i czynności, które go daleko więcéj same przez się chwalą, niżby potrafiły próżne i nadęte słowa. Nagrobek ten zniszczony został, wypisujem ze Starowolskiego biografją, jaką zawiérał (127).

Jerzy Radziwiłł na Ołyce i Nieświeżu Xiąże Świętego Państwa Rzymskiego, Mikołaja i Elżbiéty Szydłowieckiéj (o których grobie była mowa) syn, Jana wnuk, Mikołaja I. prawnuk, został naprzód przez Walerjana Biskupa Wileńskiego Koadjutorem wybrany, przez

Henryka Walezjusza i Grzegorza Papieża potwierdzony. Odprawił pobożną do Kompostelli pielgrzymkę, po któréj ukończeniu, od tegoż Papieża w r. 1583 *Presbyter Cardynalis* mianowany, w Zamkowym Wileńskim Kościele Ś. Stanisława z rąk Króla Stefana, kapelusz Kardynalski, razem z Albertem Bolognetto Nuncjuszem Papiezkim, otrzymał, nie wiedząc wcale i nie spodziewając się tego wyniesienia.

Stefan Król zrobił go Rządzcą Inflant, któren obowiązek, godnie lat trzy sprawował. Po śmierci Grzegorza Papieża od Syxtusa V. (128) otrzymał kapelusz Kardynalski tytułu Ś. Syxta *(Cardinalitio galero cum titulo S. Sixti* etc.)

Na Biskupstwie Wileńskiém siedział lat dwanaście. Seminarjum w Wilnie zbudował i nadał. Na dwuch *Conclave* Innocentego IX. i Klemensa VIII. obiór poprzedzających znajdował się, potém od Zygmunta III. Biskupstwo otrzymał. Dwa razy do Rudolfa II. Cesarza Rzymskiego w poselstwie jeździł, na zaślubiny Zygmunta III, z Anną Austrjaczką Legatem *a latere* od Klemensa VIII. naznaczony był. Roku 1600 do Rzymu pojechawszy zachorował i tamże sam sobie rok śmierci przepowiedziawszy, umarł dnia 21 Stycznia, mając lat cztérdzieści i trzy, i miesięcy osiém. Pochowany w Rzymie w kościele Imienia Jezus u Jezuitów. Nagrobek tyle zasłużonego w duchowieństwie męża wzniósł Mikołaj Krzysztof Radziwiłł.

XXVIII. Następny nagrobek trzynastoletniéj dzieweczki, długi jak żal rodzicielski, czuły jak ich serce dla niéj, każdą matkę rozpłakać, każdego ojca poruszyć by powinien. Znać ze starania z jakiém był napisany przywiązanie rodziców, znać że wiele nadziei spoczęło w tym grobie. Prawda że pochwały wielkie, lecz pozwólmy na ten raz żeby były zasłużone, osobliwie że je łzy matki pisały na grobie dziecięcia.

Nie będziem dosłównie tłumaczyć napisu, lecz zalecamy każdemu, aby sam ten kamień odczytał, znajduje się bowiem dochowany do dziś dnia w jednym

z pilastrów, naprzeciw ambony, wmurowany od strony wielkich drzwi kościelnych. Myśli tego napisu niektóre piękne są i chrześciańskie i niewiém jakim czarodziejskim urokiem piszący, tak ułożył nagrobek iż koniecznie we wszystkie jego słowa wierzyć chcemy, i gdyby chłodny rozum miał ochotę śmiać się z niego, serce by płakało. Zdaje się że na starym kamieniu, widzim jeszcze ślady łez, których źródła wyschły już od lat dwuchset. Nadętość stylu tak przeciwna wrażeniom czułym, tu nie mogła ich zniszczyć, życie dziewczynki tak musiało być proste, tak czyste i tak było krótkie, że nie zważając na słowa, widzim ją tylko, żałujem zgasłéj nadziei rodziców.

Była to córka Andrzeja Zawiszy Podskarbiego W. Lit. z Zofij Wołłowiczównéj zrodzona, żyła na świecie tylko lat 13, siedém miesięcy i dziewiętnaście dni. Rodzice biédni drogą i nieodżałowaną liczbę chwil jéj życia, tak starannie policzyli, jakby chcieli przypomnieniem tych lat kilku pocieszyć siebie. Umarła w r. 1603, dnia piętnastego Maja, a więc w sam dzień imienia swojéj matki, na który się może biédna dziecina z życzeniami gotowała. Żal rodziców musiał być zasłużony przez dziecię, bo jak wiadomo mieli oni oprócz niéj dwuch jeszcze synów ([129]).

Nic trudniejszego do napisania (wyjąwszy powinszowanie) nad nagrobek kobiéty, cóż bowiem pisać o cichych cnotach domowych, co o życiu które spłynęło nieznane i niewidziane od świata, nie cenione tylko od tych, którzy z jéj losem sprzęgnięci byli? Dwa jeden po drugim nagrobki przebiorą źródło ogólne wyrazów, nazwania cnot kobiécych i stopni boleści po stracie. Bo wszystkie jedne mają przymioty na nagrobkach, łagodność, miłosierdzie dla ubogich i t. p. i jedną zasługę — dzieci. Dzieci są skarbem kobiéty za życia, zasługą po śmierci.

XXIX. Nagrobek Pani Małgorzaty (inaczéj Marussy) ([130]) Naruszewiczowéj z domu Xiężniczki Zbarawskiéj, Starościanki Pińskiéj i Sokalskiéj, wszystkie

te cnoty o których mówiliśmy głosi. Mąż jéj Kasztellan Żmudzki, Starosta Kupiski, pamiątkę postawił. Umarła r. 1606 (131).

XXX. Cztéry wiersze zaczynające pobożny napis grobowy Jana Ryszkowskiego Archidjakona Katedry Wileńskiéj, godne są uwagi i same z siebie i przez to, że je sam Archidjakon przygotował sobie, opatrzywszy grób i koszt na wzniesienie pomnika obmyśliwszy.

Są następne:

Prospera mortalis dum vident tempora vitae,
Placemus superum supplice corde Deum
Et quoniam in terris peregrina vescimur aura,
Quid nos coelestes tardat adire domos?

Umarł roku 1606, trzynastego Marca, sześćdziesiąt trzeciego roku życia. Kończy się nagrobek słowy, któremi się jeden Katedralny poczyna także:

Credo videre bona in terra viventium!

XXXI. Był w Katedrze z tegoż czasu, nagrobek Halszki czyli Elżbiéty Radziwiłłównéj, pogrzebionéj tu ur. 1611, przeniesiony potém do Kościoła Ś. Michała. Wspomnim o nim opisując dzieje tego Kościoła.

XXXII. Dotąd dochowuje się nagrobek Benedykta Wojny Biskupa Wileńskiego, męża równie znamienitego na Biskupstwie, jak i w Senacie, gorliwego o wiarę Pastérza. Jego staraniem wzięto się do Kanonizacij Ś. Kazimiérza i za niego doprowadzono ją do skutku. Umarł w Padwie we Włoszech, dokąd do Cieplic, dla poratowania zdrowia licznemi pracami złamanego jeździł, w r. 1615 wedle nagrobku, dnia dwudziestego drugiego Października. Że następny Biskup Wileński Eustachy Wołłowicz w drugim roku dopiéro został wybrany i potwierdzony, Niesiecki kładnie śmierć jego na rok 1616. O wszystkich Biskupach obszérniéj w artykule temu wyłącznie poświęconym się powie. (132).

XXXIII. XXXIV. Pamięci Wojciecha z Bogiń Rakowskiego Kasztellana Wiśnieńskiego Starosty Wieluńskiego, który na dworze Zygmunta III, wiek spędził w niedobrém zdrowiu i żałowany dla swych przymiotów, po długiéj chorobie umarł r. 1617 Czerwca 14 dnia, życia lat mając sześćdziesiąt i trzy. — I Zofij Pacównie żonie jego; syn poświęcił (133).

XXXV. Krótki i piękny nagrobek, Jędrzeja Święcickiego Archidjakona Wileńskiego, zasłużonego Kapitule i Diecezij Prałata, zmarłego w r. 1617 dnia 26 Lutego, w czterdziestym roku życia, kończy się słowy:

„Wyszedł duch jego i powrócił do ojczyzny swojéj.„

Jędrzeja Święcickiego wspominaliśmy, że jeździł jako Prokurator, starać się o kanonizacją powtórną S. Kazimiérza (134).

XXXVI. Nagrobek przeciwko powszechnemu zwyczajowi po polsku pisany, przywodzim tu cały, bo godzien pamięci dla swojéj szczéroty. Został on po dziś dzień jeszcze.

Z. X. W.

D. O. M.

W. Nawieczną i nieśmiertelną pamiątke z uprzemey wdzięczności a niewypowiedzianey żałości Panicy matce a dobrodzieyce swey Jey Mości Pani Zophii Xiężnie Wiszniewieckiey Wdziney Mińskiey Starościney Rosieńskiey y Skirstomońskiey która maiąc liat 50 w Berezinie dnia 4 Februarii w r. 1619 usnęła w Panu, ktorey ciało odpoczyva na tym miejscv Alexander na Czartoriskv Pan Woiewodzic Miński z płaczem nieustannym położył. M.

A. 1619.

S. R.

XXXVII. Pamiątka Jana z Radzewa Kościoła Katedralnego Wileńskiego pod-Dziekana, który ten obowiązek przez lat trzydzieści pięć sprawiał i po długiéj cierpliwie zniesionéj chorobie, umarł r. 1620 dnia 21 Sierpnia, sześćdziesiąt drugiego roku życia. Następca na urząd po nim, nagrobek mu położył (135).

XXXVIII. Stanisław Kiszka z Ciechanowca Suffragan Biskupstwa Wileńskiego, nazwany w nagrobku wielkim pracownikiem winnicy Pańskiéj; — uczył się za granicą, był Biskupem Żmudzkim, Kapitule Wileńskiéj i zakładom dobroczynnym, równie jak i Kościołom wiele świadczył. Nagrobek jego krótki, ale dość napuszony. Umarł 1626 roku siedmnastego Lutego, mając lat czterdzieści i dwa. Na Biskupstwie Żmudzkiém był lat ośm (136).

XXXIX. Otoż i wojownik po duchownych. Samuel Pac sławnego imienia, wódz na wielu wyprawach, Wielki Chorąży Litewski, pogrzebiony z mnóstwem pochwał „w radzie i boju odznaczający się, (jak wszyscy na nagrobkach) umarł młodo, kiedy się jeszcze po nim więcéj spodziéwano niż uczynił, w trzydziestym siódmym roku życia.„ U Starowolskiego omyłką rok śmierci 1622 zamiast 1627 i rok 32 życia, zamiast 37. Nagrobek dosyć ozdobny trwa dotąd (137).

XL. Pamiątka Mikołaja Diciusa Teologij Doktora, Dziekana Kościoła Katedralnego, który po czterdziestu trzech latach zasiadania w Kapitule i różnych duchownych Urzędach, mając lat siedmdziesiąt pięć, umarł r. 1629 dnia 23 Grudnia (138).

XLI. Długi zasłużonego w duchowieństwie męża nagrobek, na którym nie szczędzono pochwał chociaż zasłużonych. Znajduje się i dziś jeszcze w Kaplicy Wołłowiczowskiéj, poświęcony pamięci Eustachego Bogorij Wołłowicza, Biskupa Wileńskiego, urodzonego w r. 1572. Epitafograf powiada, iż dla dobra powszechnego, w lepszą się porę nie mógł urodzić. Lat dwadzieścia z górą, u boku Królów, w posługach Kościołowi, w poselstwach do wielu zagranicznych

mocarstw, na urzędzie Pisarza i Referendarza W. X. Lit. spędził. Podkanclerzym potém i Biskupem Wileńskim został, lecz wkrótce Podkanclerstwo złożył, a pobożności i zarządowi Biskupstwa cały się oddał. Nie tylko Kościół Katedralny wielą kosztownemi sprzętami ozdobił (mówiliśmy o nim z powodu relikwij ŚŚ. Benona i Eustachego), lecz i inne Kościoły z gruzów opuszczone podniósł, lub przez ludzi innych wyznań zagarnięte poodbiérał, a nowe pozakładał. „Gdyby żył nieśmiertelnie, mówi kamień, wszystkichby tém życiem pocieszył, nikogo nie zmartwił.„ Umarł r. 1630 (139).

XLII. Mniéj znany Mikołaj Dermont Sawicki, który nauką i talentami jednakże wyniósł się do znacznych w duchowieństwie dostojeństw. Dowiadujem się z jego nagrobku, że młodociane lata spędził przy Alexandrze Gwagninim dziejopisie. Położono tutaj za pochwałę, co w oczach naszych bynajmniéj nie chwali, bośmy przywykli Gwagnina uważać za bezwstydnego plagiatora. Większą zapewne korzyść odniósł z poźniejszego za granicą kończonego wychowania, gdyż pisarz nagrobku, chwali go, że wrócił do domu, z rodzinną skromnością i prostotą. Tak się usposobiwszy i do stanu duchownego czując powołanie, został Xiędzem Dermont Sawicki. Wkrótce rozeznany w tłumie przez Biskupa Wołłowicza, przeszedłszy pomniejsze stopnie, Archi-Diakonem Białéj-Rusi mianowany. Potém od Zygmunta III Archi-Diakonem i piérwszym Administratorem Biskupstwa Smoleńskiego uczyniony, był także Kanonikiem Wileńskim. Ponieważ na nagrobku wszystko się pisać daje bez wyjątku, co tylko jest pochwałą, tu napisano, że wolał Dermont Sawicki zasługiwać na dostojeństwa, niż posiadać je.

Umarł z febry maligny w Wilnie 1630 roku w Marcu, mając lat 64. Przyjaciele położyli mu pamiątkę, to najlepsza ze wszystkich pochwał podobno (140).

XLIII. W nagrobku Piotra Bielowicza, zapéwne

mieszczanina Wileńskiego, sam się on odzywa do przechodnia, oznajmując że nieprzyjaciołka rodu ludzkiego, śmierć morowa, zmiotła go ze świata. Oznaczył jednak zgon swój pobożnym uczynkiem. Powiada sam o sobie (umarłym wolno się chwalić), że zapisał tysiąc złotych na powiększenie jednym Xiędzem kursu do N. Panny i mszę jedną w tydzień za swoją duszę na zawsze fundował. Kończy temi słowy (141):

„Następcy, jeśli mnie naśladować nie chcecie, wolę moją przynajmniéj spełnić pamiętajcie.„

XLIV. Jana Karola Białłozora Referendarza W. X. Litewskiego nagrobek, zmarłego w roku 1631, 10 Lutego, kończy się słowy:

„Idź już czytelniku, a pamiętaj, że cnota długo na świecie nie mieszka.„

O tym Janie Karolu Białłozorze, herbu Wieniawa, pisze Niesiecki (142), że był Proboszczem, a przedtém Kustoszem Wileńskim i Rejentem Kancellarij Mniejszéj, biegły w językach niemieckim i włoskim. Jego pogrzebowe Kazanie miał sławny X. Olszewski S. J. i do druku je podał.

XLV. Wszyscy prawie, których nagrobki śmierć z morowego powietrza ogłaszają, nie zeszli bez dobroczynnych zapisów. I następny to kamień poświadcza. Ten jest na pamięć mieszczanina Jakóba Naporkowskiego, Anny Bieniasównéj (u Starowolskiego omyłką Anna Niemiaszówna) żony jego i Tomasza Ławrynowicza zięcia ich. Umiérając z powietrza w r. 1625 dnia 16 Września zapisali pięć tysięcy złotych na Wikarjuszów Katedralnego Kościoła, którzy przez wdzięczność co tydzień mszą jedną, w miesiąc jedną pomnażając i co rok 5 Lutego rocznicę ich obchodząc, położyli ten kamień na pamiątkę zapisu. Ciż sami Naporkowscy uczynili zapis także do Kościołka Ś. Anny. Kamień położony w r. 1636, a napis kończy się słowy:

„Labores manuum tuarum manducabis.„

Do czego to zastosować, czy do zapisu, czy do położonego kamienia, czy do mszy, czy do czego? (143).

XLVI. W następującym nagrobku Rajcy miejskiego Bartłomieja Duszkiewicza i żony jego Katarzyny Durnikównéj, to tylko godne uwagi, że mieści w sobie wspomnienie zapisu tysiąca złotych do ołtarza P. Marij, u którego spoczywają. Kończy się wyrażeniem dziwacznem:

„Eorum de pulvere, pietatem tibi forma.„

Katarzyna Durnikówna żona Duszkiewicza, była zapewne z téj familij mieszczan Durników, z któréj jeden Fronc (Franciszek) Durnik, był posłem od Magistratu na Unją Lubelską i tę podpisał (144).

XLVII. Po mieszczanach znowu zasłużony w kraju możny Pan — Jan z Bogiń Rakowski, Wojewoda Witebski, Starosta Jałowski, który jak nagrobek pisze, ojca swego Kasztelana Wiśnieńskiego zasługi przewyższyć się starał. Spełnił użyteczne i trudne poselstwo do Anglij, zaszczycony potém Podskarbstwem Nadwornem Lit. Brzeski, potém Witebski Wojewoda, byłby wyżéj się wzniósł, gdyby mu śmierć nie przecięła drogi. Jak też to śmierć czasem niepotrzebnie przychodzi! Umarł roku życia czterdziestego piątego, Czerwca 28 dnia 1639 roku. Brat, który mu nagrobek postawił, wypisał takie mnóstwo swoich tytułów, że się zdaje jakby nie jemu lecz sobie, pamiątkę chciał wcześnie uczynić (145).

XLVIII. Po tylu krajowcach, trafiamy na obcego Szweda Olausa Algina, który z gorliwości o wiarę xięgi różnowierców paląc, za to do więzienia wtrącony został. Ztamtąd jednak szczęśliwie się wydobywszy, niebezpieczeństwem nie zrażony, za nawracanie z Inflant wygnany został, zkąd do Wilna przybywszy, tu umarł w 93 roku życia a 1638. Nagrobek prosi o pobożne westchnienie za duszę tego pracownika w winnicy Pańskiéj, który podobno nawet duchownym nie będąc, tak bardzo się gorliwością swoją odznaczył (146).

XLIX. Marcin Szulc Wolfowicz, znowu cudzoziemiec, Kanonik Wileński, sam sobie obmyślił nagrobek, którego napis dziedzice ułożyli. Ten trwa i

dziś jeszcze. Umarł 1640 r. życia czterdziestego piątego dnia 16 Marca. *Longiori aetate dignissimus*, napisano (147).

L. Pamiątka Katarzyny Hrabianki Tęczyńskiéj, Stanisława Wojewody Krakowskiego córki, Krzysztofa Radziwiłły, na Birżach i Dubinkach, Ś. Państwa Rzymskiego Xiążęcia, Wdy Wileńsk. Hetmana W. X. Lit. żony. Wnuk jéj Janusz postawił. Umarła w roku 1642 (148).

LI. Wzór pobożności, skromności, pokory i dobroci, leży wedle słów napisu, pod tym kamieniem, pokrywającym zwłoki Katarzyny Potockiéj, Stefana Wojewody Bracławskiego z Marij Mohilanki córki, Xięcia Janusza Radziwiłły żony, który jéj pamiątkę jak i poprzedzającéj postawić kazał (149).

LII. Marcin Żagiel Prałat i Kanonik Wileński, człowiek z nauki w domu i za granicą znany, leży pod następującym nagrobkiem, który też o miłosierdziu jego dla biédnych wspomina. Umarł roku 1643, życia siedmdziesiąt trzeciego (150).

Ten Marcin Żagiel Prałat, Proboszcz, Kantor Wileński, znaczne zostawił dobroczynne legata w testamencie (którego oryginał w Archiwum Kapituły). Na ubogie siéroty Panny, po złotych sześćset na ubogich chorych Zakonników, na Infirmarją, do Klasztoru Bernardynów złotych sto i innym Zakonom. Na Bursę Ambrożjańską, na trzech chłopców z ubogiéj szlachty, na odzież i papier po złotych dwadzieścia, osobno na Szpitale, na Altarją Ś. Anny, na Kaznodzieję złotych dziesięć, corocznie półtora tysiąca złotych na Bursy Ambrożjańskiéj trzech studentów i t. d. Testament ten z roku 1643, dnia 5 Lipca datowany.

LIII. Następny pełen gry wyrazów i szumnych frazesów napis, Krzysztofa Białłozora, Marszałka Upitskiego, Starosty Abelskiego, Rewizora J. K. M. W. X. L. zmarłego w r. 1644, życia zaś pięćdziesiąt szóstym. Są tu te słowa naprzykład:

„Quidquid ei *Mars*, quidquid *ars* dederat, patriae ac amicis sacravit.„

Położył mu nagrobek, syn jego Jerzy.

Wspomina o Krzysztofie Białłozorze Niesiecki, że pięć razy na Sejmy posłował.

W r. 1632, zkąd do płacy wojsku przeznaczony, w r. 1622 na Konwokacją Generalną Warszawską, w r. 1633, zkąd wyznaczony Deputatem na Sądy Fiskalne Litewskie, w r. 1638 zkąd Kommissarzem uproszony między Kurlandją a ziemią Upitską, w roku 1643, zkąd powierzono mu opatrzenie Zamku Smoleńskiego (151).

LIV. Stanisław Nieborski Biskup Methoneński *in patribus*, Suffragan i Kanonik Wileński, pochowany przy ołtarzu, który wystawił kosztem swoim. Nagrobek głosi miłosierdzie jego dla ubogich, wspomaganie Szpitalów i t. d. Umarł r. 1644. Kwietnia 27 dnia. Żył lat sześćdziesiąt pięć (152).

LV. Po tylu panach, tytułach, buławach, mitrach i laskach, zwieszonych nad grobami, jak puste puhary po uczcie, trafiamy na mieszczanina, któremu dowcipny jakiś Jezuita pisać musiał nagrobek. Ten poczciwy mieszczanin i Rajca miasta Wileńskiego, zwał się po prostu Jakób Jabłko. Patrząc na grobowy jego napis, trzy naprzód słowa wielkiemi wypisane głoskami uderzają: *Aperuistis. Intravi. Sequemini.* Otworzyliście. Wszedłem. Idźcie za mną.

Na kanwie tych trzech słów reszta osnuta jest taka. (Tłumaczym z łacińskiego).

Otworzyliście.

ten grób, mnie Jakóbowi Jabłko, cztérykroć Rajcy dostojnością zaszczyconemu, współobywatelom miłemu, nie pracą około dobra kraju skołatanemu, lecz wiekiem.

Wszedłem.

gdym ośmdziesiąt siódmy rok życia wiódł i tu razem z miłemi małżonkami memi Panią Małgorzatą Januszkówną i Zofją Wodzińską, spoczywam, z których piérwsza dwadzieścia, druga trzydzieści cztéry lat ze mną na świecie żyła.

tąż samą nieuchronnéj konieczności drogą synowie i wnuki, którzy ludzkim podlegając prawom i od tego się nie wyłamiecie, idźcie pamiętni rad moich, gorliwie modląc się za duszę moją.

Najukochańszemu Ojcu, smutny syn Wojciech Jablko położył r. 1629. (153).

LVI. Króciuchny nagrobek Kaspra z Wołyńców Zalewskiego, jest i dotąd w Katedrze. Odzywa się on w ten sposób (154).

— Kto dozwolił być Kasprowi z Wołyńców Zalewskiemu Archidiakonem Wileńskim, Sekretarzem J. K. M. dozwolił temuż lat siedemdziesiąt chwalebnie przeżyć, a tobie co to czytasz, za jego duszę szczérze się pomodlić. R. 1645.

LVII. Nie pomieścił Starowolski nagrobka Adama Zabłockiego Kanonika Wileńskiego z dobroczynności i pobożności znakomitego, zmarłego w 70 roku życia, a 1648, dnia 17 Lutego, który po dziś dzień znajduje się w Katedrze.

LVIII. Dochowany także napis Abrahama Wojny Biskupa Methoneńskiego, Miednickiego, a nareście po śmierci E. Wołłowicza, Wileńskiego. Chwalebne pokorą chrześciańską i pobożnością odznaczające się życie, mając lat blisko ośmdziesiąt zakończył.

Umiérając kazał wyryć na swoim grobie słowa, które za życia powtarzał, a te są:

— O dobry Jezu, niech nie zgubi nieprawość, mnie którego wszechmocność twoja stworzyła. Swięta Marjo patronko moja, módl się za mną.

Do téj pobożnéj modlitwy nie wiele dodano. Umarł 1649 roku, dnia 14 Kwietnia.

W testamencie swoim tegoż roku, dnia 12 Marca uczynionym, zapisał Michniszki w Trockim, Łosk w Oszmiańskim powiecie, na Kaplicę Wojniańską w Kościele Katedralnym. Kapitule zaś osobno pię-

tnaście tysięcy złotych na organy do Kościoła Katedralnego, osobno znowu poczynił zapisy na utrzymanie ubogich panien, Szpitale i t. d. Oryginał testamentu w Archiwum Kapituły. Obszerniej będzie w artykule: *Biskupi.* (155).

LIX. Nagrobek Antoniego Jana Tyszkiewicza Marszałka Dworu W. X. Lit. i t. d. krótki, zawiéra tylko jego tytuły i imiona rodziców. Umarł w Warszawie 1649 roku, dnia 23 Czerwca. Żył lat czterdzieści (156).

LX. Jerzy na Łohojsku i Berdyczewie Tyszkiewicz Herbu Leliwa, Biskup Wileński, z obszernem pogrzebiony zasług wypisaniem. Był prezydującym na Zjeździe (Colloquium) Toruńskim, potém Biskupem Żmudzkim, potém Wileńskim, odbywał poselstwo od Władysława IV do Urbana VIII Papieża, wiele Kościołów wspomógł, kilka podniósł i wystawił. Ciało jego z Pruss do Wilna odebrano, a pomnik wystawił wnuk Biskup Żmudzki w r. 1762. Nie wspomina tu ani roku jego śmierci, ani lat życia. Zkąd inąd wiadomo, że dziewiętnaście lat przebywszy na Biskupstwie, umarł w r. 1656 (157).

LXI. Z tych które po dziś dzień znajdują się w Katedrze, zasługuje jeszcze na uwagę nagrobek Mikołaja Biskupa Gracjanopolitańskiego, krótko napisany. Gdyby jego data jakim przypadkiem się zatarła, poznaćby można ze stylu, zbliżanie się do XVIII wieku. Autor bowiem tak go ułożył:

D. O. M.

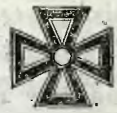

Maria Mater
Gratiae
Gratiano Politanum
Episcopum Nicol. in Hora mortis.
suscipe.
Obiit Ano Dni MDCLXXXVIII. Men. Febr. Die VII.

LXII. Jeden jeszcze kamień, poświęcony pamięci Mikołaja Kiezgałły Wojewody i Jana Kasztellana Witebskiego, z żonami ich Xiężniczkami Korecką i Radziwiłłówną; Andrzeja Kiezgałły Podstolego W. X. Lit. z żoną Wołłowiczówną; kilku Zawiszów na Baksztach i t. d. Tym wszystkim położył pomnik ten w r. 1700 dnia 14 Czerwca, Krzysztof Zawisza z żoną Tyszkiewiczówną (158).

LXIII. Świeższy już jest pomnik Jana Nepomucena Korwina Kossakowskiego, Biskupa Wileńskiego, Orderu S. Alexandra Newskiego Kawalera, Członka Warszawsk. Towarzyst. P. Nauk, który w Wilnie Szpital dla chorych urządził i piérwszy do Litwy Szkołę Głuchoniemych wprowadził. Nagrobek bracia Józef i Leonard postawili. Urodzony w Ziemi Krakowskiéj w r. 1753, umarł w Baden u wód r. 1808.

LXIV. Poźniejszy jeszcze Tomasza ze Skrzetusk Wawrzeckiego, N. Cesarza WW. Rossij Króla Pol. Radzcy Tajnego, Senatora, Wojewody, Kawalera Orderu S. Stanisława, Orła Białego, S. Alexandra Newskiego i S. Włodzimiérza I Klassy; który żył lat sześćdziesiąt trzy, umarł 5 Sierpnia 1816 roku. Tytuły świadczą kto był. Napis położył brat.

Oto jest wszystko cośmy zebrać mogli o Katedralnego Kościoła pomnikach. W notach dołączamy znaczną część nagrobków wymienionych po łacinie, gdyż mało z nich już się znajduje, a kto wié czyli i te w nowéj jakiéj restauracij zniszczeniu nie ulegną. Pod względem sztuki, ledwie na wzmiankę zasługuje pomnik Paca, lecz nadewszystko szacowne są dwa wieka grobowe X. Pawła Olszańskiego i Dowgiałły. Tych najlepsze wyobrażenie da przyłączający się rysunek.

Musimy tu jeszcze wspomnieć o jednéj omyłce pracowitego Hartknocha (159), która nieuważnego w błąd wprowadzić może. Pisze on, że w Wilnie

jest starożytny na Kościele napis poczynający się: —*Ku chwale imienia naywyszszoho Boha Oyca Wszemohuszczcho* i t. d. i cytuje na to Sarnickiego (Lib. VII. f. 369) wnosząc ze słów napisu o wielkiém podobieństwie języka polskiego z ruskim. Napis ten nie jest polski, ale polsko-ruski; a do tego popełnił Hartknoch omyłkę, gdyż Sarnicki o tym napisie wzmiankując, mieści go nie w Wilnie, ale w Krakowie i dodaje że jest ryty słowiańskiemi literami, co samo już dowodzi że nie jest polski.

§. VII. Kościoł Ś. Marcina na gòrnym Zamku.

Wiadomo, że Władysław Jagiełło, zakładając Kościół Ś. Stanisława, przy Krzywym Grodzie to jest dolnym Zamku, fundował także Kościół Ś. Marcina na górze Zamkowéj. Nie mamy śladu w dokumentach jego nadań i funduszów. Stryjkowski tylko wspomina, że zniszczony pożarem w XVI wieku, za jego czasów był kupą gruzów okopconych, na których tylko ślady malowania widne były. Już się potém nie podniósł więcéj.

§. VIII. Kościoł Ś. Nikodema i Jòzefa z Arymatei.

Ten Kościół ze składek pobożnych, ze szpitalem razem, czasu powietrza w XVII wieku postawiony, za Ostrą Bramą. Przy nim było Bractwo S. Łazarza opiekujące się choremi. Nowym funduszem pomnożył ten zakład Xiądz Cieszyński w r. 1664. Probostwo świeckie po wyjściu Jezuitów, oddane zostało

w zarząd Kapitule, która miała prawo podawania, *jus collationis*.

Gdy ten Kościół w części przez pożar zniszczony, a potém opuszczony, wreście przerobiony został, utworzyło się u ludu podanie, że o północy dają się z niego słyszeć dzwony, (których tu już niéma), że Xięża Proboszcze pomarli odprawują nabożeństwo w ruinach. Jedni mówią że dzwony słyszeli, drudzy że światła widzieli. Na przedmieściu Ostrém to podanie jest powszechne, należy uważać, iż podobne wieści krążą i o wielu innych opuszczonych Kościołach.

PRZYPISY

DO

KRONIKI KATEDRALNEGO KOŚCIOŁA Ś. STANISŁAWA.

1) Ogłoszona przez T. Narbutta: *Cronica aus einem und anderen Croniken ausgezogen und alten Geschichten ausgeschrieben I. F. R. a. 1697. d. ult. Febr.*; dotąd tylko wyjątkami.

2) W Recenzij piérwszego Tomu Dziejów T. Narbutta *w Tygod. Petersburskim r. 1836. N. 70, 71,* dowiedliśmy, iż wyjątki z Kroniki *Rotundi*, są niewątpliwie wyciągi z niedokończonéj historij Mieleskiego Rotunda Wójta Wileńskiego; P. Narbutt przyjął to w następnych Tomach swego dzieła.

3) Większe szczegóły o Perkunie patrz w Mythologij P. Narbutta. Czczono go zarówno u Litwy i Słowian. Nad Odrą i Elbą znajdował Thunman *(Ueber die Gottesdienstlichen Altenthümer der Obotriten p. 318—321.)* runiczne napisy z modlitwami do Perkuna. *Perkun davajte ne musu scis und man.* Co znaczy: Perkunie Boże, nie uderzaj we mnie. W Litwie podo-

bne napisy cytuje Lasicki: *Perkune dewajte, ne mana diewu, melsu tawi pastu miessu.* Perkunie Boże, nie uderzaj w moje pole, ofiaruję ci sam to mięso. (*Jo. Lasic. de diis Samogit. in Resp. Polon. Elzevir. 299. 300*).

4) *Gierejmond, Gierymond,* Swintoroha syn i następca u Stryjkowskiego.

5) Wnioski o wielkości gmachu mogły być poźniéj czynione, z zapatrzenia się na Kościoł Katedralny, który stał w miejscu i zapewne na fundamentach świątyni.

6) *Narbutt, T. I. s. 145.*

7) *Perkun, Prowe, Okkopirnos,* gdzieindziej *Zerneboy* (Czarny-Bóg) Bóg piorunu, typ wszechmocnego zła. Święcono mu na ofiarę kozła. Postać jego była twarz ognista i niby rozpłomieniona, w złości, głowa ukoronowana płomieniami, broda czarna kędzierzawa. Inni opisują, że posąg jego był z drzewa, z głową srébrną, a złotemi uszami. Czczono go w wielkim gałęzistym dębie, na który w czasie słoty robiono namiot, podlewano go krwią ludzką z brańców wojennych i bydląt zabijanych na ofiarę. Bóstwo powszechnie prawie pod różnemi nazwy czczone i tak odwieczne i pospolite jak strach ludzki.

8) Litwini mieli nie 12 ale 13 miesięcy!

9) Wysokość więc ołtarza przechodziła mur i altanę, bo tego było 15, altany 16 łokci, a ołtarza 35!!

10) Zkądże ten Zodjak w Litwie?

11) Myśl ta wzięta ze znanego sposobu ofiarowania stu wołów u starożytnych.

12) Voigt, któremu o nic tak nie idzie, jak o dowód, że i Litwa i Prussy są Gotami i Germanami, wywodzi Kriwe od *Graue, Grave,* (Graf).

Od imienia Kriwe-Kriwejty, poszło zapewnie nazwisko *Krzywéj doliny* i *Krzywego grodu.*

13) Obserwatorjum w XIII wieku w Litwie, fakt osobliwszy i śmieszność niepospolita.

14) *Swiatoroh* — czy nie z germańskiego *Sventorik Sventorix?* Takby pewnie wywodził go P. Voigt, jako

Swentéj — Króla. Patrz w jego I. Tomie o tém zakończeniu.

15) Kto to pisze, czy Kronika Rotunda w XVI wieku, czy Rivius w XVIII??

10) Oryginał na pargaminie w Archiwum Kapituły.

17) Bulla Summi Pontificis Urbani VI. in primam Erectionem Ecclesiae Cathedralis. Dobrogoscio Episcopo Posnan. *w Archiw. Kapituły.*

18) 1388 Mar. 12. *w Archiw. Kapituły* Erectio in Cathedralem Civitatis Vilnen. Ecclesiae per Sereniss. Vladislaum Regem tum etiam in Eppum Vilnen. primum Creatio R. D. Andreae, creationem a R. D. Dobrogostio Eppo Posnen. vigore Bullae Summi Pontif. Urbani VI. ad instantiam ejusdem Sereniss. Regis emanatae facta, ubi ex uno creantur duae dignitates videlicet Praepositura et Decanatus, tum etiam decem Canonici per Eppum instituendi cum obligatione obsequii et Residentiae personalis circa eandem Ecclam. Na pargaminie.

19) Bożenta, Bodzanta. *Kromer. X. XV. 315. tłum. Gwagnina Ed. Bohomolca f. 300.*

20) Stryjkowski opisuje, że za jego czasu plac dawniéj zwany Swiatoroha, zajęty był stajniami Królewskiemi, puszkarniami i Kościołem Ś. Stanisława.

21) Pod W. Ołtarzem pokazywano jeszcze niby ognisko Znicza, w istocie okopcone, gdyż organiści robią w tém miejscu opłatki.

22) Ustna wiadomość od uczonego X. Pralata M. Herburta.

23) *Archiwum Kapituły*, oryginał.

24) *Kronika I. F. Riviusa* vide N. 1. not.

25) Oryginał w *Archiwum Kapit. Wileńsk.*

26) *Kojałowicz, Miscell. p. 4.* pisze to, z «*R. P. F. Russel in Paneg. S. Hyac. fol. 24.*"

27) Oryginał na pargaminie w *Archiw. Kap. Wileńskiéj.*

28) Contributio a Clero. Maiale Gle. Capitulum. maji 12 d. Constitutio Contributionis pro fabrica Ecclesiae Vilnensis, constituerunt, ut quilibet subditus ab uno Jugo Bovum solvat grossos duodecim, ab Equo qui non ha-

huerit Boves sex, a terra deserta qua colucrit sex, ab horto sex, a Taberna quae non habuit hortum tres, vicarius sex, et minister tres grossos, quilibet vero qui non habuit beneficiatus ut Altarista, Mansionarius dimidiam sexagenam grossor. solvat de suo Beneficio et contribuat. Ta kontrybucja jeszcze w r. 1539 wybrana nie była. v. *Actus Cap. Vil. 1539. f. 121.*

29) Aureorum ungaricorum cf. *Actus. f. 39. 1538.*

30) *Actus. V. C. V.* 108 f. 1538 a. Sabbat, die 23 mensis Novemb. Pro labore quem impendit et continuavit circa structuram Ecclae Cathedralis.

31) Partem muri ruinati nondum in effectu extanti et consumati propriis sumptibus et impensis in effectu consumere et extruere sub paenis etc.

32) *Actus. V. C. V. a. 1538. f. 109.* Dominica. VIII Decemb. Praesensatio literar. Regiar. Cap. — De bonis morte olim Rnd. Eppi easdem derelictis pro structura Ecclae qua et ipse in effectu voluisse consumere, obtulerat et in manibus Dni Mednicensis promiserat, non nihil dare velle, dum modo prius fiat legatis quae sunt quadri partita satisfactum, praesentibus etc.

33) *Act. V. C. V. 1538. f. 81.* Martii Ultima, die Dominica.

34) Die Lunae, iiij Mensis Februarii. *Ac. V. C. V.*

35) *A. V. C. V. 1557 8bri II. f. 172.* Decretum de dicatione seu consecratione ejusdem Cathedralis Viln. Tractans — conclusionem antea factam, omnes unanimi sententia sua, non visum est ut Eccla non habito Cimeterio deberetur consecrare seu dedicare pro cujus Cimeteri emensu ratione suam Mtt. Regiam petendum Constituerunt..... si autem sua Rgia Mttas emensurari cimeterium non curavit, eo non obstante ad consecrationem Ecclae Cathedralis Viln. processere deberentur.

36) *Regestra X. Kanonika Burby w Archiw. Kapit.*

37) Cf. *Archiw. Kap.* 1634. Jan. 8. Kontrakt oryginalny ze Snycerzem.

38) *Geneal. domu Brzostowskich. s. l. c. anno.*

39) Oryginał w *Archiw. Kap.* Pargam. sig. appens. plumb.

40) 1742. Marca 27. Oryg. w *Archiw. Katedr.*

41) Wyjątek z Pochwały W. Gucewicza przez Podczaszyńskiego *Dzien. Wil. 1823. T. III. N. IX. s. 23.*

42) *Podczaszyński, l. c. s. 24. sequ.*

43) *Podczaszyński, l. c.*

44) Cf. MSS. *Munimenta Carmel. ad S. Georg.*

45) Rękopism z r. 1801 pod tytułem: *Opis Kościoła Katedral. Wil.*, niewiadomo przez kogo pisany.

46) Franc. Smuglewicz Prof. Malarstwa w Akad. Wil., znakomity malarz. Jego *al fresca*, w Petersburgu robione, nie zbyt dobrze wspomnial Kotzebue. Ujęli się za to wszyscy, a mianowicie pismo perjodyczne Wileńskie, pod tytułem *Messager de Vilna* z r. 1802. Ośmdziesiąt Szkiców jego autor posiada, świadczą one o wielkiéj wprawie i niepospolitym talencie.

47) *Metryki Litewskie, X. XVI. oryg. k. 20. Kop 42.*

48) Albertrandy, Panow. Kazim. Jag. i t. d. *I. 69.*

49) *Misztolt, Hist. Dom. Sapiehanae, 32.*

50) *Pruszcz.*

51) *Długosz.*

52) *Pruszcz.*

53) *Niesiecki, T. III. 747.*

54) *Bielski, X. III. 364.*

55) Decretum occasione portarum Ecclsticarum superfluc in Eccla Cathedr. Viln. fact. De portis Ecclae Cathedralis S. Stanislai Vilnen, superfluc factis tractando conclusione ante facta, omnes unanimi illorum consensu votu et conformi sententia decreverunt ut una porta ex opposito Altaris Magni ex parte meridionali facta penes quam laicolli infra divina officia et conciones clamores irrefracnabiles faciunt, per quam Sua Regia Mttas una cum sororibus Regnialibus ac Regina sua consorte in Ecclam invadere solet, et dignetur continue, post in gressum suae Mtt. Regiae ut clauderetur et tandem quando Sua Rg. Mttas de Eccla egredere voluerit aperiatur.

56) *1535. 4a 8br. Actus f. 31.*

57) Si pontifex aut Princeps in Eccla intersunt etiam solemnioribus etc.

58) 1557 8br. 11. *Act. V. C. V. f. 173.*

59) Cf. *Acta passim 1556 Julij XVII. 139.* etc.

60) Oryginał w *Archivum Kapituły.*

61) Tit.: Literae Alexandri Papae ad Instantiam Screniss. Alexandri M. D. Lit. favore Ecclae Cathedralis datae quibus duntaxat unam ex octo missis singulis diebus tempore Adventus Domini decantare solitis, siquidem eo tempore dies breviores, officia vero diurna longiora, ut alias bene et commode perficiantur; ante lucem, circa tamen eandem lucem, decantari, de speciali gratia concedit. In super omnibusque in Xto fidelibus vere poenitentibus et confessis qui eandem Ecclam Cathedr. Viln. in Resurrectionis Dni Nostri Jesu Christi et Pentecostes, ac Nativitatis et Translationis S. Stanislai, nec non dedicationis ejusdem Ecclae festivitatibus et diebus a primis vesperis usque ad secundas vesperas inclusive devote visitaverint——manus porrexerint adjutrices, triginta annos et totidem quadragenas per qualibet festivitatum seu dierum earundem de injunctis paenitentijs relaxat. Quas tamen gratias perpetuis futuris temporibus donaturas, nullius roboris vel momenti esse declarat, si alias aliqua alia Indulgentia in dicta Ecclae in perpetuum vel ad certum tempus, non diem elapsum concessa fuerit.

62) Indultum Clementis Papae, ubi conceditur ad instantiam Joannis Ep. Viln. missas cum cantu sex fundatione incumbentis tempore hyemali, post mediam noctem, ante diurnam lucem in Eccla Cathedr. celebrare idque RD. Praelatis Canonicis, ac Praesbyteris in eadem Eccla perpetuis beneficiatis pro tempore existentibus, non obstante Bulla Sixti IV. unam duntaxat missam, ad altare San. Trinitatis, per Manssionarios ejusdem Capellae in Canto quotidie celebrari solitam, ad concursum plurium Cantandarum, sic ut praemittitur de nocte celebrari permittente et respective dispensant etc. Oryg. w Archiw. Kap. ogłoszony t. r. w Październiku Sabb. 3. 8br. *Act. V. C. V. f. 17.*

63) *A. V. C. Viln. die 3 8br. 1539.* Missale axameto ru-

beo coopertum, ét cum fibulis argenteis ac clausulis etiam argenteis inauratis, quae sumptu proprio comparare fecit etc.

64) a. 1557. *Archiw. Kapit.*

65) *Archiw. Kapituły.*

66) *A. V. C. Vil. 1559. Febr. 10. f. 161.*

67) *W r. 1557. A. V. C. V. 8br. 11. f. 173.* Occasione Horologii Ecclesiastici Ecclae Cathedr. Viln. tractatus et conclusio per Dn. de Cplo facta — — instrumentibus suis in quibus pendat ligneis putrefactis, etc. O témże t. r. *8br. 13. f. 178.*

68) Oryg. *w Archiw. Katedr.*

69) Potwierdzenie tego funduszu w r. 1600 Aug. 8. przez Zygmunta III. i w r. 1614 8. Kwietnia i 1645. Rozkaz Podskarbiego Tryzny o toż samo do Horodniczego Wil. (Febr. 24.) *Archiw. Kapit.*

70) Obacz wyżéj.

71) 1558. Julij 1. *A. V. C. Vil. f. 202.*

72) Szczegóły z *Archiw. Kapit.* i z *Wizyty 1830 r.* także z *Akt Kapituły.*

73) Długość tego domu była łokci 90, szérokość 18. Od wschodu było przymurowane niewielkie mieszkanie dwupiątrowe, pod domem pięć sklepów.

74) *Niesiecki, T. II. 76.*

75) *Bielski, X. IV. 474.*

76) *Kojałowicz, Misc. 31 sequ.*

77) *Kojałowicz, l. c.*

78) Ustna wiadomość od X. Herburta.

79) W tym czasie czytamy w *Aktach Kapituły 1538 Junij 6. f. 94.* Zapisane pozwolenie Królewskie pod datą t. r. d. 6. Czerwca na zamianę placu należącego do Kaplicy Królewskiej Kazimiérza, z Janem Radziwiłłem Starostą Żmudzkim.

80) *Kognowicki, Życia Sapiehów. 1790. T. I. X. 70.*

81) Oryginał w Archiw. Kapituły.

82) *Kojałowicz, Miscell. 3.*

83) *Kojałowicz, Miscell. 31.*

84) Ten pałac duch utilitarny posiadaczy sprzedał z pa-

miątkami nieoczenionemi, pamiątkami dziadów! za 5,000 r. sr. na fabrykę sukienną, która tam swoje brudy rozłożyła, pod przewodnictwem Żyda. Najuboższy człowiek z iskrą czucia, byłby tego nie uczynił! Ale mógłże właściciel przejęty Benthamem patrzeć na gruzy, w których umarły leżał kapitał? O zgrozo! ale dajmy pokój.

85) Cf. *Rojałowicz*, *Miscell.* i cytowaną *Legatio Polono-Litvanica in Moscoviam. 6.*

Ofiary do téj Kaplicy:

Benedykt Zahorski Kustosz Wileński 10,000 złotych. Z samych tabliczek ofiarowanych złotych, znaczną potém summę złożono. Kazimierz Sapieha Wojewoda Wil. Hetman przez dwa lata swoim nakładem odświeżał i utrzymywał polor zewnętrzny murów. Inni także poczynili mniéj lub więcéj znaczne zapisy: Benedykt Sapieha Podskarbi W. X. L. Eufrozyna Mleczkowa Rajecka Marsz. Wilkom. Helena Ogińska Stoln. Lit. Kotowicz Eustachy Bisk. Wil. sześćset talarów zapisał. Cf. *Wiadomość o Kaplicy w Zniczu na r. 1835.*

86) *Descamp. La vie des peintres Flamands, Allemands et Hollandais, avec port. Paris. chez Ch. Ant. Jombert Lib. d. Roi. MDCCLIV. 8.* pisze *V. II. 79*, pod r. 1605. o Dankörsie.

»Pierre Dankers de Ry nâquit a Amsterdam en 1605. Son talent etoit de peindre le portrait. Il y a reussi. Il fut peintre de Vladislas IV Roy de Suède. On ne sait rien de plus de sa vie.

Jeden z portretów ręki Dankörse sztychował w Gdańsku Falck, a wydał Jerzy Förster. fol. Wyobrażał on Stanisława Pstrokońskiego Biskupa Chełmińskiego, podpisany *Danckers pinxit. Falck polonus sculpsit. Georgius Försterus excudit. (Bandtkie, Hist. Druk. I. 93.*

87) Fundusz Kaplicy Ukazem Cesarskim Alexandra I. w r. 1803 d. 4. Kwietnia danym, wcielony do Uniwersytetu z prawem prezenty (§. XXI. potw. Uniw. Wil.). Inni officjaliści wyznaczani bywali przez Biskupa Dioczezalnego.

88) Nazywała się ta kamienica Żółtą.

89) W Xiędzę Wizytowéj omyłką rok dany 1501, ale to oczywiście omyłką, bo historja pokazuje, że nie może być inny, tylko 1541.

90) Cf. *Acta V. C. V. f. 55. a. 1554 Junii 1.*
Juryzdyka Monwidowska, zawiérała pod młynami Królewskiemi domów 3, na Skopówce 5, na Zarzeczu 3 domy.

91) Oryginał w *Archiw. Kapit. Wil.*

92) Feria 2a post translat. S. Stanislai.

93) D. 17 Maja.—In medio Ecclae Cathedralis.

94) We Czwartek przed Ś. Maciejem Apostołem w Wilnie dano.

95) Na pargaminie z podpisem własnoręcznym Zygmunta I. Zapisano w Metryk. Litewsk. w r. 1632 d. 27 Kwietnia.

96) Erectio Manssionariae in Capella Eppli Assumptionis B. V. M.

97) Szczegóły z *Archiw. Kap. Wil.*, gdzie oryginały znajdują się.

98) *Acta V. C. V. f. 172. a. 1557. 8br. 11.* Mentio et questio de Capella Eppli Vilnen. in Eccla Cathedrali Viln. constituta fundi Rndi in Xto Pris et Dni D. Alberti Thabor Dei Gratia Epi Viln. muro oclusa cujus mansionarii hic et inde cum Divinis officiis per Ecclam divagantur et discurrunt. Constituta est muro oclusa ac ejusdem manssionarii hinc inde per Ecclam et Capellas alienas cum divinis officiis divagantur, hactenus quare visum est suis V. de Capitulo ut sua Ra Dntio suamiMtem Regiam occasione praedictae Capellae occlusae interrogaret seu avisaret si ipsam sua Reg. Mst. aedificare vellerit, si vero tandem aedificare noluerit, frustram aperiundam et resorandam fore vellere declaraverant et decreverant.

99) *Niesiecki, T. III. 548.*

100) *Act. V. C. Vil. f. 167. 8. 10. a. 1541.* Penes portam seu introitum versus semptentrionem ab una et Capellam Dvi Casimiri ab altera partibus constitutam — quod jam ex consensu tam Regio, quam etiam R. Dni no-

stri sibi assignatam et concessam habet — extruere, redificare et ornatu interiori venustam reddere in quam sibi funeri suo sepulchrum elegit.

101) *Vilnae die S. Hieronymi, 1541.*

102) *A. V. Cap. Vil. f. 169.*

103) Oryginał pod datą 1714. Mar. 10. d. w *Archiw. Kapit.*

104) *Ac. V. C. Vil. f. 154. a. 1556. 8br. 8a.*

105) *Bielski, X. III. 335.*

106) *Z Trok 21 Paźdź. 1430.*

107) *Ac. Ven. Cap. Vil.* 1522 die Jovis 2a Octobris De Anniversario Vitoldi. Item quod Dnis Praelatis et Canonicis pro tempore existentibus et in Civitate Vilnensi praesentibus Anniversariaque et exequias felicis record. Witoldi Magni Ducis Lytvaniae et Ecclae primi fundatoris, quae ter in una hebdomada singulis quartualibus perpetuo fieri debent solemniter celebranda, ultra refectiones illarum dierum sexagena pecuniarum distribuatur ex cera candelarum. Et quod Anniversaria tam ordinaria quam extraordinaria et ceterae exequiae et votivae nunquam fiant nisi avisatis Dn. Praelatis, Praebendatis et Canonicis per Procuratorem.

108) *Kojałowicz, Hist. Lit. P. II. L. II. 138.* o tym nagrobku pisze.

109) Między innemi pomyłkami *Paprocki* w *Klejnotach* pisze, że Alexander pochowany w Krakowie, *X. IV. 633.*

110) *Dzieje Ed. 1754. 12.*

111) Wzięty z MSS. *Bibl. Pijarsk.* w Wil. drukowany w notach *Kość. S. Michalskiego T. II. N. III. 180.*

112) Sprowadzenie marmurów do Wilna kosztowało złł. 226. gr. 5.

113) W Dziele *Theatrum Reginale Chŏris IV. Reginas Poloniae Ducumque et Principum Sponsas comprehendens etc. Crac. In off. Christ. Schedelii. fol. A. MDCXLVI.* (13 pp. aut Math. Tyszkiewic.) pisze o Barbarze:

Invidit Lechus Thalamum tibi Barbara, posset
Ne tumulum, tumulo te *tua Vilna* tenet!

114) *1559. Act. V. Cap. Vil. 10.* Petitio Gnosi Dni Alberti Jasieński ut corpus olim Rudiss. Dni Pauli Ducis Olszanen. et Eppi Vilnen. transferri posset ad suam Capellam jam bene ornatam et decoratam, attento eo quod in Capella in qua sepultus jacet derelictus et muro oclusus ut nulla divina officia peraguntur et neque peragi possunt.

115) *Zadora, Płomieńczyk*, herb z Niemiec przyniesiony do Polski, pisze Paprocki zsyłając się na Długosza. Ma być głowa Lwa szara w błękitném polu, pięć płomieni z paszczy wypuszczająca. *Paprocki, Klejnoty, X. III. 503.* Przyjęty w Horodlu przez Dowgiałłów od Lanckorońskich.

116) Juljusz II. *della Rovera*, urodzony w wioseczce Albizzola pod Savonną, obrany w r. 1503 rządził lat 9, miesięcy 3, dni 20. On przywołał do Rzymu Michała Anioła i Rafaela i najsilniéj się przyłożył do wystawienia Kościoła Ś. Piotra.

117) Christo Summo
et aeterno Pontifici.
Alberto Radivilio,
Nicolai primi Palat. Vilnen. et Cancell. M. D. L. ex Anna Monvida filio secundo genito, decimo á suscepta fide Christiana Episcopo Vilnensi, cognomento *Eleemosynario*, ob incredibilem in egenos benignitatem, quam totâ vitâ adeò constanter etiam Praesul retinebat, ut opes suas in Pauperum (quos plurimos semper alebat) subsidium; demum in eorundem hospitium, manus in ministerium verteret, quotidie ipsis cibos ipsemet priùs quàm mensae suae semper frugali accubuisset, apponendo: eadem officia, in Christi, ut ajebat, hospites officiis, in alios quantumvis Illustres, veniâ huic suo mori ab illis postulatâ, praemittendo. Qui cum zelo in Religionem, idola manu sua per bona paterna confringendo, aliisque amplissimis virtutibus inclaresceret; ex urbe, quam Julio II. Pont. Max. adierat, redeunti, a Sigismundo I. Poloniae Rege, Ma-

gnoque Lithvaniae Duce Praesulatus eius loci vltro oblatus est, eiusque Administrationem effecit,

Felicem,

Sacramentorum poenitentiae, Eucharistiae, Extremae Unctionis Patri suo undecentenario in supremis impensio.

Memorabilem

ad posteros, praerogativae, immunitatesque, cùm multae novae ab ipso, veteribus, huius Ecclesiae additae, tum vtraeque in vnum Volumen redactae, a Summoque Pontifice eius opera confirmatae:

Illustrem,

varia pracciosa supellex eidem Ecclesiae relicta,

Admirandum

vita inculpatè sanctèque in pijs operibus ad vltimum usque spiritum traducta: quam in Episcopali Praedio Werki feliciter conclusit. V Julii. Anno XIX. supra millesimum, Quingentesimum. Nicolaus Christophorus Radziwil, Olycae et Nieswiesz Dux, et Miles Hierosolymitanus, Nepos ex Fratre Joanne, pietatis memoriaeque ergò, officiosè posuit.

---

118) *Acta V. Cap. Viln. 1522 passim.* Die Mercurii 8 8br. i daléj.

119) Christo, qui nos redemit.

Duobus Radiviliis, vtrique: Joanni, Principibus Olycae et Nieswiesz, alteri Patruo, alteri fratri: illi, ob egregias virtutes et mores, Imperatori Carolo V. Regibus Poloniae et Magnis Lith. Ducibus, Sigismundo I. et Sigismundo Augusto, à quo officio Incisoris M. D. Lith. insignitus fuit, accepto: Principibus Italiae, quorum cum uno Duce Ferdinando Gonzaga Principe Malphetae affinitatem iam iam, iuiturus erat, amabili. Huic, Regi Angelorum Domino Imperatorum et Regum, omniumque Principum charo, ob peccati originalis maculam elutam, innocentiaeque candorem servatum. Illi quidem XXVII Septemb: Anno

verbi Incarnati M.D.L.I. dum annum aetatis XXXV. in Catholica Religione ageret vita functo; huic vero XXX Januarii Anno M.D.VII. tertio vero vitae, à baptismo, quem in Orthodoxa Religione susceperat, in candida innocentiae veste sopito: vtrique à Nicolao Radivilio Olycae et Nieswiez Duce, Palatino Vilnen. fratre unius, patre alterius, in hunc locum deducto. Funus vero Incisoris, ipso Sigismundo Rege comitante, Nicolaus Christophorus Radziwil Olycae et Nieswież Dux, Comes in Szydłowiec et Mir, Eques Hierosolimitanus, filius praedicti Nicolai Radziwili, Ducis Olycae et Nieswież, Palatini Vilnen: Patruo obsequii, fratris charitatis ergo, memor conditionis et miseriae humanae posuit. O Rex ante cuius conspectum nec stellae mundae sunt, nec infans unius diei, dona eis requiem aeternam.

---

120) Aeternae memoriae dignissimo
Antistiti Valeriano.

Qui ruinas Catholicae Christi veritatis et animarum Divino Sanguine redemptarum, peste haeretica editas restauratus, et post mortem etiam cum his monstris pugnaturus, *in summo fervore persecutionis* Collegium Vilnen. Societatis Jesu fundavit: Altare hoc S. Crucis et concionatoris reditus, erexit. Bursam Valerianam constituit, et aliis praeclaris in Ecclam Dei, Rempubl. et Patriam meritis plenus, quievit in Domino, ultima Decemb. Anno M.D.LXXXIX. aetat. LXXIV.

Omyłka co do roku śmierci, powinno być M.D.LXXIX.

---

121) Deo, cujus misericordiae infinitus
thesaurus.

Nicolai primi Radziwil, Palatini Vilnensis. M.D.L. Archi-Cancellarii, ex Anna Monvidia Nepos, Joannis ex Anna Kiszczanka filius. Nicolaus Radziwil, in Olyka et Nieswiesz Dux. S. R. I. Princeps. Palatinus

Vilnen. Archimarschalcus et Supremus Cancellarius M. D. Lith. Capitaneus Brestensis, Borisoviensis, Caunensis et Schalauen. Sigismundo Augusto Regi Poloniae et M. D. Lith. apprimè charus, cui fuit tum ad Carolum V. Imperatorem, tum ad Ferdinandum Regem Romanorum Legatus. Qua legatione sponsalibus Regis praedicti nomine cum Ferdinandi filia Catharina vidua, post obitum Ducis Mantuae relicta factis, eandem Sponsam splendido sumptu apparatuque Cracoviam deduxit, Archiducem Ernestum, Maximiliani, tum Bohemorum Regis filium, sacro fonte levavit, ter in Livoniam missus, Rigam majore parte Provinciae, Civitates et Arces, ad fidem Regi praestandam certis conditionibus perduxit, cum quo Albertus Archiepiscopus Rigensis, Marchio Brandeburgensis, et Magister Ordinis Gothardus, qui postea a Rege Dux Curlandiae et Semigaliae creatus est, Vilnam profecti iusiurandum Regi et Ordinibus M. D. L. praestiterunt, ipse primus Regi Crucem auream à Magistro Ordinis é collo gestari solitam, et sigillum eiusdem B. Virginis Asino insedentis, cumque puero Jesu fugam in Aegyptum capessentis, effigie insignitum, attulit, Princeps singularis in agendo industriae, in conficiendo celeritatis, in perficiendo concilii. Moritur XXIX. Aprilis Anno Christi M.D.LXV.

Aetatis suae L.

Et.

Elisabeth de Schidlowiec, Christophori à Schidlowiec, Castellani et Capitanei Cracoviensis. Cancellariique Supremi Regni Poloniae filia, posthuma ex Sophia à Targowisko. Decessit 20 Junii Anni M.D.LXII. quam Conjunx ipse praedictus Nicolaus Radziwil hoc in loco sepelivit, ambo extremum diem claudunt in Oppido Lukiszki: ambo hic requiescunt, relictis quatuor filiis, et totidem filiabus, Nicolaus Christophorus Radziwil, Eques sacri Sepulchri Hierosolymitani, etc. Filius, in pignus amoris et debiti obsequii, Parentibus Cha-

rissimis, cùm aliter vetante Ecclesia Catholica non potuerit,

Posuit.

Domine, dignum ne duces adducere eos tecum in *iudicium*.

---

122) Illustrissimo Domino.
D. Alberto Radzivilo,
Sacri Romani Imperii Principi,
Duci in Olyka et Nieswiesz
Supremo M. D. L. Marschalco,
Caunen. Rumborien, Capitaneo etc.
Viro praestanti in Deum pietate, Catholicae fidei defensione, Stephani I. Sigismundi III. Regum Poloniae et Reipub. amore, rerum domi, militiaeque prudenter et fortiter gestarum, laude clarissimo, qui ad prisca Illustrissimae Radziwilorum Gentis ornamenta amplissima Legatione, ad Rudolphum II. Imperatorem Roman: obita, et Regis Sigismundi III nomine cum Anna *Austriaca matrimonio Principum more ritè contracto*, cademque in Regnum fideliter deducta. Gaudente Regis Nuptiis, et Reginae inauguratione Repub. ipso in flore extinctus est, aetatis suae Anno XXXIV. Mensis Julii die xiij Salutis vero nostrae 1502. (*sic*).
Omylka w roku, zamiast 1592.

---

123) In hoc monumento corpus est reconditum
Illustrissimae et Magnificae Heroidis
Dominae Catharinae Comitissae de Tenczyn.
Consortis in primo coniugio Illustrissimi Principis, Domini Christophori Radziwili, Ducis in Birże et Dubinki, Palatini Vilnensis, exercituum Magni D. Lith. Generalis. etc. Quae pientissimè cum utroque Marito summa cum obedientia, et veneratione coniugum vixit, liberosque procreavit, et honorifice educavit, tandem debitum naturae in Arce aliena Mir summo cum omnium

dolore in manibus moestissimi Mariti persolvit vitam hanc miseram et luctuosam, ad beatam et immortalem in Christo Domino transtulit. Anno Salutis 1592, aetatis vero suae 48, die 19 Martii, hora 14, ita tamen ut universa prole prioris mariti Ducis Slucensis extincta, non nisi secundi mariti progeniem superstitem reliquerit, nempe filiam Elisabetham, et filium Christophorum.

---

124) Monumentum R. D. Dni. Bartholomei Kiedrzycki, Canonici Vilnensis, viri non minus doctrina et pietate, quam genere illustris. Obiit pie in Domino. Anno Domini 1594. 11 Junii. Aetatis suae L.IV.

---

125) Matthias Alberti Joannis Kloczko in Miedzyrzec et Liskovo Haeres, Capitaneus Generalis Samogitiae,
Marschalcus S. R. M.
Et Tenutarius Wolkowiscensis.
Vir industriâ, ingenio, armisque clarus.
Obiit Anno Domini.
MD.XLIII. Die xj April.
Aetatis suae LVI.

---

126) Monumentum R. D. Nicolai Koryzna, Canonici Vilnen. M. D. Lith. Referend. Sereniss. Regum Secretarii etc. de Repub. hac benè meriti: quod ille ante exutam mortalitatem praevidens certissimae mortis in certissimam horam, vivens sibi fieri curavit. Obiit Anno D. M.DXCVIII. Novemb. 3. Requiescat in Domino.
Renovabitur ut Aquilae iuventus mea.

---

127) Deo Sancto,
Forti et Immortali,
Georgius Radziwil de Olyka et Nieswiesz Dux
Sacri Romani Imperii Princeps.
Nicolai et Elisabethae de Szydłowiec Filius,
Joannis Nepos,
Nicolai primi pronepos.

A Valeriano Episcopo Vilnensi, in Coadiutorem huius Praesulatus assumptus, ab Henrico Valesio, Galliarum ac Poloniae Rege, approbatus; a Gregorio Pontifice Max: confirmatus, Peregrinationem Compostellanam suscepit, quâ peractâ ab eodem Pontifice, Anno Salutis M.D.LXXXIII. Presbyter Cardinalis creatur, in hacque Ecclesia per Stephanum Primum Regem, Biretum rubeum una cum Alberto Cardinali Bolognęto, tum Nuncio Apostolico (qui illum hic in Episcopum consecravit) dum uterque de sua promotione cardinalitia ignoraret, accepit. Ab eodem Administrator Livoniae constitutus, feliciter eam Provinciam per triennium rexit. Post mortem vero Gregorii Pontificis, a Sixto V. Cardinalitio Galero cum titulo Sancti Sixti decoratus. Administravit Praesulatu huc annis fermè XII. Seminarium Lithvanorum aedificavit et dotavit: duobus Conclavibus Innocentii IX et Clementis VIII interfuit, à Sigismundo III. Pol. et Sueciae Rege Episcopatu Cracoviensi cohonestatus. Bis ad Rudolphum II. Romanorum Imperatorem Legatione functus, ad Sponsalia Regis, cum Anna Austriaca, Legatus de Latere, à Clemente VIII. Pont. Max. mittitur, Imminente anno sancto MDC Romam se confert, ubi morbo correptus, ab ipso praedicto anno sancto, Januarii die xxj, aetatis suae XXXXIII. mense viij sepelitur ibidem in Ecclesia SS. Nominis Jesu.

apud Patres Societatis Jesu.

Nicolaus Christophorus Radziwil, Olycae et Nieswiesz Dux, Miles Hierosolymitanus amoris et observantiae ergo,
Fratri charissimo posuit.

128) Sławny ten Papież, nazwiskiem *Peretti*, urodził się w ubóstwie. Rządy jego sławne są wzniesieniem pomników, rozbiciem band zbójeckich i nadaniem rodzaju Statutu Dworowi Rzymskiemu. Obrany 1585, rządził 5 lat, 4 miesiące i dni 3.

---

129) D. O. M.

Barbarae filiolae svavissimae, quae Virgo corpore, Virgo mente arbitrum solita pectoris Deum quaerere, orandi studiosa, otii non ignava, ante annos animi matura, moribus innocens, spiritu demissa, auribus religiosa, oculis verecunda, verbis gravis, loquendi parca, sermone casta, non incessu solum gloriosior, non gestu fractior, non verbis procatior, non voce petulantior, domesticis non dissidens, neminem fastidiens, humilem nunquam vitans nec inopem, vivens sine quaeraela, benevolens omnibus, Parentibus obsequens, in propinquos officiosa, in tenera aetate, iudicio praecox, virtute matura, Sponso Jesu Christo, Virgo Virgineum servans florem, mundo contempto, ad caelestes thalamos properasti, Virginum agminibus occurrens, duces alternas choros, agnum secuta quocunque ierit, pascentem inter lilia sponsum amplexa, divitem mundo, potentem Imperio, Nobilem Coelo, ipsa Nobilis Saeculo, Nobilior Deo. Maestissimi Parentes Andreas Zawisza, Thesaurarius Supremus M. D. Lithvaniae, et Sophia Wolowicia, funestam memoriam, contra votum posuere.

Vixit annis XIII. Mensibus VII. Diebus XIX. fato functa A. Dni M.DC.III. Mense Maji die XV.

---

130) *Niesiecki, III. 342.*

131) Eximium decus et virtus hâc conditur urna.
Lux quoque Zbaravidum conditur atque iubar.

Margaritae Naruszeviciae ex illustri Zbaraviorum familia, summae pietatis, miraeque pudicitiae, Matronae frugalissimae, erga pauperes liberali, observantia vero

erga maritum atque fide incomparabili, post quam in ipso florentis aetatis cursu, acerbâ febri a partu oppressa, animam Deo, corpus terrae reddidisset. Nicolaus Naruszevicius Samogitiae Castellanus, Vssup: Pieanensis, et Cupisiensis Capitaneus, plenus moeroris Maritus, vxori dilectissimae hoc monumentum ponendum curavit. Concessit fatis XV. Calend. Julii. Anno restauratae salutis. M.DC.VI.

---

132) Deo optimo maximo.
in memoriam.
Benedictus Woyna,
Episcopus Vilnensis,
Hoc tumulo condi voluit.

Vitae ille simul Ecclesiasticae, simul Senatoriae dignitatis illustre dum viveret, exemplar fuit, quinos supra decem annos Dnico gregi, Praepositus; qua morum religione, qua verbi efficacia, magno animarum bono, Divino zelo plenus pastor, Christi familiam gubernavit. In Deum Divosque religione singulari, multas aedes sacras è manibus Haereticorum vindicavit. D. Casimiri Tutelaris Lithvaniae, jam paene sepultos honores annuente Pontifice Max. Clemente VIII. denuo iustauravit, Sacras ejusdem Divi reliquias augustiore loco tumulavit; utramque Reipub: fortunam expertus, eam consilio, ope, vigilantia, boni semper publici amans, defensavit. Multis tandem auctum in Religionem et Patriam meritis, unctum aetate, et adversa valetudine, dum afflicto corpori sanitatem restauraturus thermas Italiae adiisset, vitae mortisque, arbiter Deus aeternam illi pro momentanea salutem jam parans, morte internuntio ad laborum coronam in Coelos Patavio evocavit. Anno Orbis Redempti. M.DC.XV. Mense Octob. xxij die.

---

133) Alberto de Boginie Rakowski, Castellano Vilnen: Capitaneo Velunen: quem Aula Serenissimi Sigismundi Poloniae et Sueciae Regis singulari pollentem gratia vidit et coluit: sed ob adversam valetudinis vim, ab eadem remotum indoluit; dieique morbis conflictatum, tandem, et extinctum, ob praeclaras virtutes et animi dotes, amissás Aulae delicias, suavem iucundamque conversationem planxit. Obiit Anno 1617.

Junii 14. aetatis suae 63.

Sophiae quoque Pacownae, Nobiliss: praecipiti ante consortem charissimum duorum intervallo mensium fato praereptae, Stanislaus de Boginie Rakowski PP. C. P. S. R. M. Secretarius, Patruo bene merito.

grati et memoris animi signum p.

---

134) Credo videre bona Domini in terra viventium.

Admodum Reverendo Domino Gregorio Swięcicki, Archidiacono Vilnensi, de hac Alma Ecclesia Cathedr: ejusque Venerabili Capitulo, ac de universa Dioecesi, optime merito, RR. PP. Executores PP. Exivit Spiritus ejus et reversus est in terram suam.

Anno Domini M.DC.XVII. Feb. XXVI. aetat. XLIX.

---

135) Honorabilis D. Joannes Faber ab Radzewo hujus almae Ecclesiae Cath: Vicedecanus officio suo annis 35, egregie perfunctus, longam aegritudinem patienter ferens, Sacramentis omnibus ante obitum munitus, animo bene praeparato diem extremum clausit. Anno Dni M.DC.XX.

Augusti XXI. aetatis LXII.

Successsor illius amoris ergo posuit.

---

136) Deo Optimo Maximo.

Stanislaus Kiszka de Ciechanowiec, Magnus in Vinea Christi operarius: dum viveret, pondus et aestus di-

ci portavit. Mortuo, Venerab. Capitulum hujus Ecclesiae Vilnen: hoc saxum imposuit, non ut quidem Optimi Praesulis ossa oneraret, sed ut virtutem honoraret. Hic adolescens, avitae nobilitati, et egregiae indoli, scientias apud exteros quaesitas addidit: quas in Viro, Episcopatus Samogitiae Mitra, sacro nexu complexa, dedit in lucem. Brevis, sed haec, lux illa fuit: Dum etenim Ecclesiam suam, novo auget Suffraganeo: templa, Capitulum Vilnen: Domosque pauperum opulento illustrat suffragio, occidit. Anno Domini M.DC.XXVI. die XVII. Feb. aetatis suae XLII Episcopatus sui VIII.

---

137) Sigismundo III. Poloniae et Sueciae Rege Invictissimo regnante.

Samuel Pac

Magni Ducatus Lithvaniae Vexillifer

Livonicis, Moschoviticis, Vallachica. con. Osmanu Turc. Imp. et Cham. Tart. expedonibq clarissimus. omnibusq. militiae mvneribq, nepe. equestrium turmar. Ductoris. Legionis Praefecti. nec non integri. exercitq cum suprema potestate legati, praeclare sacpiq funcius. Vir consilio et manu proptq tot gloriosis. propria susceptis vulneribus. major. Febri violete impar. Hec quato Reip. familiacq. suae. damno: in ipsa meditaone major. factor. et flore aetatis. extinctq. Hoc tumulo quata sui parte condi potuit. quiescit. Obiit VIII Ms Januar. a. MDCXXVII. aetat. XXXVII.

---

138) Admodum R. D. Nicolaus Dicius. Doctor S. Theologiae, Decanus Almae hujus Ecclesiae, sperans se post Christum resurrecturum, suae memoriae hoc monumentum superstes posuit: hic in Collegio Venerab: Capituli annos 43 exactis, ac multis laboribus per diversa officia exantlatis, plenus meritis, moribus apud omnes gratus, pietate in Deum et egenos laudabilis,

aetatis suae 75. Anno Domini 1629. Decembris 23. pie in Domino obdormivit.

---

139) D. O. M.

Posteritatis oculus, si spectare potest Magni Praesulis Eustachii Wołowicz immortale decus, nam velo Tymantis ut Sol nube tegitur. Natus est anno D. M.DLXXII. quod nihil melius bono publico nasci potuit. Majoru suoru virtute pro ornamento, sua pro incremento gloriae habuit, indignum ratus, fortuna et alienae laudis clarescere opinione. Itaq. per viginti et amplius annos, Ecclae et Reipub. Regio lateri semper adhaeres, publicis functionibus, et ad varios principes Legationibus, in munere Notarii et Referendarii M. D. Lith. operam suam preeclare impendit. Deinde Procancellarius, Tyara Vilnen. insignitus. utrique dignitati par, eam cum omnium admiratione, paucoru. aemulatione, gessit: sed paulo post, ut functioni Eppli plus tpis daret, Magistratu Procancellarii abdicato, praeclarissimus vitae intaminatae boniq. exempli Pastor, totus se pietati dedit: nec tamen Reip. vi nova defuit. Non modo hujus Basilicae cultu pretiosa supellectile ampliavit, sed etiam aliis Eccliis, partim ex manibus Heraeticorii ereptis, partim novis erectis, solicitudinem impertiit. Vir omni encomio major, natura miti, benignâ, et ad omnes propensâ: vultu animoque liberali, consilio eloquentia admirabilis.

Qui si immortalis fuisset, omnibus solatio, nulli fastidio vixisset. Obiit publico luctu, Anno M.DC.XXX. Januarii die IX, omnium bonorum cor pro sepulchro habens. Tu Deum preceris, vel ubi si molestus es, qui dum viveret, nulli molestus fuit.

W téjże Kaplicy Wołłowiczowskiéj są jeszcze dwa napisy. Jeden w Zakrystyi położony:

Violator hujus operis infelix esto!

Drugi na sklepieniu Kaplicy w górze:

Qui Deus imperio, tu prece Virgo! potes.

Jak piérwszy dziwaczny; tak drugi piękny.

140) D. O. M.

Optimum vitae stipendium mori.

Nicolaus Dermont Sawicki.

Adolescentiam apud Alexandrum Guagninum Auratum Equitem, ac Poloniae historiae scriptorem, praeceptorem magis quam Patronum expolivit. Juventutem apud exteras nationes, studiis, industria, usu excoluit. Inde cum nil magis in patriam quam Patrium candorem retulisset: maturam aetatem Aris admovit, non officio magis, quam pietate Sacerdos.

Haec institutionis et virtutis dona, animi demissione majora effecit. Ab Eustachio Wołowicz Vilnen. Antistite Albae Russiae, Archidiaconus, et Princeps Cleri, Praefectus, modestiâ animi vere Decanum egit. A Sigismundo III. Rege Poloniae, Archidiaconus, et primus Smolenscensis Episcopatûs Administrator creatus. Dein Venerabili Vilnensium Canonicorum Collegio admotus: honores sensit, non gessit. Titulos plures ne quaere: plures mereri maluit, quam habere. Hanc tam praecum vitae cursum, ut nihil amplius spei, nihil timori deberet, cito in tutum recepit. Anno Christi M.DC.XXX. aetatis LXIV. Martii Vilnae febri maligna extinctus. Executores pietatis ergo, piis manibus amici. p. p.

---

141) Pestis inimica mortalibus.

Me Petrum Bielowicz Vilnae 1630 sustulit.

Testis vltimae voluntatis charta.

1000 florenis cum anima defuncto consignatis, in signum bonae spei me intulit.

Cursus B. V. M. uno Sacerdote auctior.

Rudiet me post mortem Dominae suae aeternum canentem;

Metam laborum expecto.

Ad quam ut hebdomadaria me deducat Missa.

Posteritas, si imitari non vis, saltem exequi memento.

---

142) *Niesiecki T. I. 83.*

143) D. O. M.

Jacobus Naporkowski et Anna Bieniasowna consors cum Thoma Ławrynowicz, genero suo, peste in caelum evocati, boor. suor. haeredes. inscripta quique millium florenorum summa, Vicariis Ecclae hujus esse voluerunt. Qui tanto beneficio obstricti, se, suorq. successores ad dicendas singulis hebdomadis duas missas defunctor. adjecta una in fine mensis. cujusq. cantatam, nec non anniversario cum vigiliis, die V. mense Februario in perpetuum obligantur. Hoc quoq. testantes gratitudinis monumentum. A. D. M.DC.XXXVI. die V Januarii. p. p.

Labores manuum tuarum manducabis.

---

144) Euae lachrymantis Nepotes,
Nobilis Dominus Bartholomaeus Duszkiewicz Consularis Vilnensis.
Ejusque Socia thori D. Catharina Durnikowna.
Divites annis et meritis.
In Ecclesiam, Patriam, Amicos, Egentes.
Pauperes de sinu terrae expulsi.
Antequam sub terram ambituri, in pulverem
Succederent: bene sibi providi.
Magna Dei Parens,
Ad aram tuam confugerunt, et ritu
Nascentis Ecclesiae, tuis pedibus mille
Florenorum dotem effuderunt.
Patere sub vmbra pedum tuorum latere,
Viator, eorum de pulvere pietatem tibi forma.
Anno Domini, 1637.

---

145) D. O. M.

Joanni de Boginie Rakowski, Palat: Vitebscen. Jalowic: Capitaneo. Viro, qua splendore domus, qua factorum gloria, conspicuo. Claritudine Majorum us-

que ad Albertum, Castellanum Vilnen: Parentem suum, variis praerogativis praegnantem, propriis auspiciis et servitiis pertingere curavit. Quare expedita iussu Regio splendidissima ac Reipub: perutili in Angliam Legatione, ac tractandam Rempublicam et honores capessendos invitatus. Primo Praefecturae Acrarii Curiae M. D. Lith. onus suscepit. Mox honos secutus; in Brestensem primo, post in Vitebscen. Palatinatum evectus, et evehendus altius, nisi mors virtuti invidisset. Obiit aetat 45. Junii 28 Anno M.DC. XXXIX.

Stanislaus de Boginie Rakowski, Praepositus Pultaviensis, Custos Clecensis, Canonicus Plocensis, S. R. M. Secretarius; Serenissimorum Poloniae et Sueciae Principum, Joannis Casimiri, et Caroli Ferdinandi, Wratislaviensis et Plocensis Episcopi, Cancellarius, bene merito Fratri maerens posuit.

---

146) D. O. M.
Olaus Alginus,
Natione Suecus,
Pro fide catholica zelando
Publice libros Haereticos combussi,
Et ideo in carcerem injectus fui.
Sed Ope Dei, Divorumque prece, ereptus sum.
Tandem ob eandem fidem, ex Livonia pulsus,
Hic annum nonagesimum tertium aetatis agens,
Ossa sua humari volui.
Lector.
Dic: Requies aeterna sit Olao
Et lux perpetua luceat huic animae.
Augusti 6 die. 1638.

---

147) D. O. M.
Adm. R. D. Martino Szule Wolphowicz. Canonico Wilne. viro pietate, integritate, aliisque virtutibus

conspicuo: omnibus ob singularem candorem et morum suavitatem gratissimo: de Eccla hac et Capto. ob multos impensos labores acceptissimo. Anno Dni M.DC.XL. Martii die XVI vita functo, Executores supra hoc monumentum, quod ipse vivus sibi poni curavit. M.M. PP. Vixit annis XLV, longiori aetate dignissimus.

---

148) Hic Jacet.
Catharina Comitissa de Teneczyn
Stanislai Palatini Cracoviensis
filia,
Christophori Radziwil. Ducis in Birze et Dubinki. S.R.J.
Principis,
Palatini Vilnensis. M.D. Lith. Supremi Ducis. Solecen.
Borisovien. Vrzend. Kokenh. Capitanei.
tertia Conjunx.
Christophori paternorum titulorum.
et virtutum haeredis
mater.
Nepos,
Dux Janussius Radziwil. M. DL. Archicamerarius.
Aviae optimae.
F. F.
Anno Domini. M.DC.XLII.

---

149) Pietatis, pudicitiae, humilitatis, bonitatis,
Omniumque virtutum exemplar.
Heroina sui saeculi incomparabilis
Catharina de Potok,
Stephani Potocii, Palatini Braclaviensis
è Maria Mochilanka filia,
Jeremiae Valachiae Despotae Neptis,
Hic jacet deposita à moestissimo marito,
Janussio Duce Radivilo,
Magni Ducatus Lithvaniae Archicamerario.
Anno D. M.DC.XLIII. Feb. X.

---

150) Martino Zagiel Michayłowicz.
Praeposito Cathedrae Vilnen. et Osmianen. Ecclesiae.
Viro ob spectatam vitae integritatem, cum excellenti eruditione conjunctam, quam partim domi, partim apud exteros sibi comparavit, laudatissimo: quare, ut in ordinem Praelatorum reciperetur, ac primo titulo Canonici, post Decani, liberis Fratrum suffragiis electi, tandem praepositi adornaretur, dignissimo: ad vota Capituli, Cleri, Religiosorum, clientum, et miserabilium personarum, quas et vivens, et moriens sublevare voluit, hoc memoriale. Curatores P. P. Obiit Anno Domini. M. DC. XLIII. Aetatis exacto LXXIII.

---

151) Viro singulari in Deum pietate,
Christophoro Bialozor.
Marsalco Upitensi, Capitaneo Abelensi,
Revisori S. R. M. per. M. D L.
In sago, strenuo militi, in toga Patriae amanti civi,
Qui cum dispendio salutis, bonorumque suornm jactura,
Quidquid ei mars, quidquid ars dederat.
Patriae ac amicis sacravit.
Obiit Vilnae 8 Maji. Aevi 56. à Partu Virginis 1644.
Georgius Białozor S. R. M. Aulicus.
Moestus filius.
Hoc monumentum pietatis ac memoriae ergo locavit.

Drugiego Białłozora nagrobek, o którym wspominamy w texcie, taki:

Amice Lector.
Vitae summa brevis,
Spem nos vetat inchoare longam.
Joannem Carolum Białozor,
Referendarium Magni Ducatus Lithvaniae.
Sacrae Regiae Majestatis Secretarium,
Cito coelo reddiderunt.
Eheu, relictis in suorum oculis fletu,

In animis desiderio.
Anno Domini M.DCXXXI. X. Februarii.
Aetatis suae XXXV.
Abi jam,
Sub sole, ne virtutem quidem longaevam, crede.

---

152) Stanislao Nicborski.
Episcopo Methonensi,
Suffraganeo et Canonico Vilnen.
Bene preceris ô hospes ad hanc aram.
Quam ille erectam, auro cultam, in perpetuum animae subsidium dotare voluit.
Sed ultra precaberis, quamcunque enim Ecclesiam seu pium pauperum locum ingressus fueris, ubique largam non transituram audies Eleemosynam assignatam. Ad quam persolvendam quotannis illustre Capitulum Vilnense nunquam moriturum obligavit: ita totum quod habuit.
Liberaliter cultui Divino impendit.
Mirare, imitare.
Vixit sine querela.
Obiit M.DC.XLIV. April. 27. aetat. LXV.

---

153) **Aperuistis.**

Hunc mihi tumulum Jacobo Jablko, quaternis vicibus Consulari dignitate insignito, Concivibus charo, non hujus Reipub. laboribus, sed aetate fesso.

Intravi.

Dum 87 agerem annum, ubi una cum charis Conjugibus meis Margaretha Januszkowna, et Sophia Wodińska, requiesco, quarum prima 20, altera 34. in vivis mecum exegit annos.

Sequemini.

Eadem necessitatis viâ charissimi pariter filii ac Nepotes: qui cum humanis legibus subditi sitis, iisdem

eximi non potestis: moniti mei memores, animae meae benè precemini.
Charissimo Parenti, moestus filius, Albertus Jablko posuit Anno Domini 1629.

---

154) Qui dedit esse Gasparo de Wołyńce Zalewski Archidiacono Vilnen. S. R. M. Secretario, dedit eidem LXX. annis, laudabiliter vivere. Qui legis, animae benc precare. Anno M.DC.XLV.

---

155) D. O. M.
Abrahamus Woyna,
Ex prima Lithvaniae nobilitate,
Methonensis primum,
Deinde Mednicensis,
Ac demum Vilnen.
Pastorali curâ Magnis Praesulibus par.
Episcopus.
Pro fide, Ecclesiaque, zelo nemini secundus.
Prope Octogenarius, terrenos cineres
Hoc loco terrae restituit.
Et quod immortale vivens in ore habuit,
(O bone Jesu,
Non me perdat iniquitas mea, quem
fecit omnipotens bonitas tua.
Sancta Maria,
Patrona mea, ora pro me.)
Moriens
Huic saxo incidi mandavit.
Obiit Anno Domini 1649. die 14 April.

---

156) Hoc saxo claudatur
Illustrissimus D. Antonius Joannes Tyszkiewicz,
Marschalcus Curiae M. D. L. Oeconomiae Brestianen.
Administrator. Wilkomirien. Opsensis Gubernator.

Eustachio Palatino Brestianen. et Sophia Ducissa in Wisniowiec natus, in ipso honorum cursu, 23 Junii, D. Joannis pervigilio, 1649, aetatis 40. Varsaviae mortuus.

---

157) D. O. M.

Antistium Optimo.

Georgio Comiti in Lohoysk et Berdyczew Tyszkiewicz, doctrinae lumini, Religionis Propugnatori, patriae praesidio, Capitulis ornamento, docto et pio, forti et..... Qui rerum divinarum humanarumque cognitionem mente complexus virtuti eximiae praestantem, doctrinam sociavit, eruditionis vim omnem et operam in tuenda ornandaque Religione collocavit, fidei Orthodoxae doctrinam praeclaro exemplo in illis promovit, ab haereticis strenue vindicavit. Praeses Colloquii Torunensis sapientissimus, Administrator Ecclesiae perpetuus, Episcopus primum Samogitiae tum Vilnensis vigilantissimus. Quem propter fidelitatem, consilium, multosque susceptos labores amabant Reges, colebant Cives, immortale cupiebant omnes, Senatorem Optimum, Vladislai IV Regis ad Urbanum VIII. P. M. Legatum gravissimum. Nunc etiam uno jam adhinc saeculo morte sublatum, sibique erutum Caetus Canonicorum ejus cura moribusque exornatus, religiosae familiae, innumeris beneficiis auctae, Ecclesiae plurimae erectae, restauratae, decoratae, praesulem, patronumque, parentem lugent. Cum integerrimae ejus exuviae ab hereticis e Prussia vindicatae, Vilnam transponantur, hoc immortalis memoriae Monimentum avo suo charissimo Antonius Comes in Łohoysk et Berdyczew Tyszkiewicz Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopus Samogitiae, statuit. Anno 1762. die — Mense —

---

158. W przysionku Kościelnym.

D. O. M.

Sta Viator.

Et dum quis hic jaceat spectas, non mirare quod tanta Nomina quasi Numina et gloriosa eorum facta, legeris absq. Elogiis, non tam ingrata oblivione quam obligata modestia tumulatis. Jacent hic de antiquissima Kieżgalorum et una ex primis familia, virtute ac titulo Illustrissimi Nicolaus Palatinus, Joannes Castellanus, Vitebscenses, cum Celsissimis Consortibus suis Principissis Koreccia et Radzivilia, Andreas Thesaurarius Magnus M. D. L. cum Illustrissima conjuge Wołowicia, Comites in Baksztii Zawissi jacent inquam. Quorum maturis consiliis firma quondam stabat Respublica; ne vero sepulta cum corporibus jaceat memoria, post plurimos mortis eorum annos, gratus ejus nominis pronepos Christophorus cum consorte sua Tiszkiewicia. — Posthumae aetati hoc Epitaphium erexit.

Anno 1700. d. 14 Junii.

---

159) *Selectae Dissertationes historicae de variis rebus Prussicis, opera et studio Christophori Hartknoch A. 1679.*

Na str. 79 pisze: „Extat etiam Vilnae in Litvania inscriptio templi antiqua quam exhibet Stanislaus Sarnicius Lib. 7. p. 369. cujus initium est. etc. etc.„

II.

KRONIKA FRANCISZKANÓW.

§. I. Wprowadzenie Franciszkanów do Wilna. Męczeństwa.

Chociaż powszechnie Gastoldowi przyznawane bywa piérwsze wprowadzenie Franciszkanów do Wilna, z powodu ożenienia jego z Polką Buczacką i przyjęcia religij Chrześciańskiéj, Rzymsko-Katolickiego wyznania; jednakże z listów Gedymina danych do miast zostających w związku Hanzy, Stralzundu, Lubeki, Rostoku i t. d. pokazuje się (równie jak z listu tegoż do Papieża Jana XXII) że on sam podobno dla osiedlających się w kraju litewskim Chrześcian, mnichów Franciszkanów i Dominikanów, do Wilna i Nowogródka wprowadził. Jakkolwiek listów tych autentyczność wątpliwości podlegać się zdaje, faktu tego jednak, współczesny chociażby fałszerz wymyśleć nie mógł. Jest przy tém największe podobieństwo, iż Minoryci usiłować musieli wszelkiemi sposobami do Litwy się z Pruss przeciskać. Być może iż Piotr Gastold był ich opiekunem, że im w Wilnie osiedlenie się ułatwił, a Ge-

dymin tylko tolerował. Wszakże, jakkolwiek bądź, to pewna że w roku 1323 Franciszkanie znajdowali się już w Wilnie. Według Kroniki Zakonnéj tych piérwszych w Litwie Apostołów było tylko cztérnastu (1). Gastold miał dla nich zbudować drewniane mieszkanie, w miejscu gdzie poźniéj stanął pałac biskupi, szeroko płac oparkaniwszy, w około klasztoru, officyn i sadu.

Nie mieli jednak Franciszkanie Kościoła (2) w oddzielonéj na to izbie klasztornéj, odprawiali paciérze kapłańskie chorowym sposobem zakonników, msze i nabożeństwa także po cichu i wcześnie; nie wiele na to poświęcając czasu, a za pilniéjszą rzecz od modlitwy i obrzędów, uważając apostolskie prace.

Według Kronik Zakonu było to w r. 1332 lub 1333, wedle historij znacznie poźniéj, bo około 1360 najmniéj (3) kronikarz pisze iż rok dopiéro od osadzenia ich przez Gastolda upływał, a dziesiąty od wejścia do Wilna. Olgierd na wyprawę na Ruś (4) a Gastold jego zastępca do Tykocina wyjechał. Franciszkanie wychodzący na miasto z katechizmem według zwyczaju, spotkani zostali przez mieszczan ze wzgardą i łajaniem. Starsi namawiali dzieci, aby na nich błotem i kamieniami rzucali. Tak zelżeni i błotem obrzucani, ledwie do klasztoru umknęli, gotując się na gorsze jeszcze. Nawróceni niektórzy neofici, dali im tajemnie znać do klasztoru, że jeden z mieszczan buntował na nich lud (X. Grzybowski wiedział nazwisko, ale dla żyjącéj familij zataił) i zalecali aby się mieli na ostróżności.

To doniesienie nie było próżne, wkrótce pogaństwo obstąpiło i otoczyło do koła parkany klasztorne. Xięża uścisnąwszy się wzajemnie czekali śmierci spokojnie. Siedmiu ich jednak wyśliznąwszy się z klasztoru ku górom zamkowym uciekło, siedmiu zostało na miejscu. Tymczasem pospólstwo wyłamało wrota, pochwycono nieszczęśliwych, nad którymi pastwić się zaczęto, a po resztę pogoń rozesłano. Dla formy przy-

prowadzono mnichów przed sędziego jakiegoś, czy starszego ludu, który na nich dał wyrok śmierci. Związani, zaprowadzeni na plac pośród rynku i tu ścięci zostali. Drugich siedmiu połapano w górach, na krzyże gwoździami przybito za ręce i nogi, i z góry rzucono do Wilij, wołając.

— Pływajcie na tém naczyniu waszém, któreście nam czcić kazali i o którémeście nas uczyli (5).

Za powrótem Gastolda z Tykocina (6) ciała męczenników, znaleziono i pochowano uczciwie, w miejscu gdzie stał ich owczesny klasztor, a potém sad biskupi założony.

Powróciwszy do Wilna Olgierd, sprawców męczeństwa, za prośbą Gastolda i żony ukarać rozkazał ścięciem, jedni piszą pięciuset, drudzy aż do siedmiuset mieszczan. Obie te liczby o wiele przesadzone, zdają się okazywać jednakże, iż im bezkarnie nie uszło.

Tu niech nam będzie wolno, zastanowić się z X. Grzybowskim, nad miejscem pochowania ciał piérwszych męczenników. Kronikarz Zakonu szeroko o tém tzaktuje (7) wzmiankując rozmaite zdania. Wadyngus świadczy że pogrzebiono ich pod drzwiami Kościoła Ś. Krzyża, ale czy dawnéj kaplicy tego imienia, czy kościołka który poźniéj stanął? niewiadomo. Marcus Corona twierdzi że w miejscu gdzie był potém smętarz Ojców Bonifratellów, gdzie stał Krzyż z napisem stosownym o nich. Tego Krzyża już w XVIII w. za czasów X. Grzybowskiego śladu nie było; smętarz zaś mógł się uważać dwojaki, jeden dawnéj kaplicy, drugi poźniejszego kościoła. Stryjkowski oznaczając dokładnie miejsce w sadzie biskupim przed kościołkiem Ś. Krzyża, pisze że słup drewniany stał nad ich mogiłą. X. Grzybowski usiłuje z tych głuchych wieści dójść właściwie miejsce grobu (8). Cytuje on napis Krzyża na ich grobie z X. Corony i dowodzi, że na tém właśnie miejscu Xiąże Paweł Olszański Biskup Wileński w r. 1543 kaplicę postawił. Ta kolumna poświęcona pamięci piérwszych męczenników, ocalała

z pożaru r. 1533, kiedy sad i dom biskupi zgorzał. Jednakże ślad był w aktach Franciszkanów, iż przed zbudowaniem Kaplicy przez X. Pawła w r. 1533, czasu pożaru, stał tam jakiś kościołek drewniany, któren jak się domyśla X. Grzybowski, przez Gastolda na pamiątkę męczenników, lub przez którego z piérwszych Biskupów Franciszkana mógł być postawiony, bo jak wiadomo w piérwszym swoim klasztorze, nie mieli mnisi osobnego kościoła.

Skutkiem długich śledzeń dochodzi X. Grzybowski, że kaplica, oratorium założona przez X. Biskupa Pawła Olszańskiego, stać musi właśnie na ich grobie. Lecz już za czasów pracowitego badacza, zmieniło się oratorjum na celę przeorowską, kędy umarłych z iufirmarjum przed pochowaniem składano. Mimo przerobienia zostały tam ślady kaplicy i napis na kamieniu, dawniéj po prawéj ręce ołtarza następny:

Paulus D. G. Episc. Viln. Dux Olszanen. sacellum hoc e fundamentis extruxit a. 1543.

X. Grzybowski że ciał w środku oratorjum szukać potrzeba, a (9) niewiadomość względem miejsca złożenia ciał przypisuje, że taić musiano z początku, aby poganie, lub w wojnach chrześcianie sami ich nie zabrali. Zresztą tegoż zdania z X. Coroną, jest i Kojałowicz (10).

W r. 1649 Kapituła zaniosła prośbę do Biskupa Jerzego Tyszkiewicza, aby tych ciał szukać rozkazał (11) a Biskup do tego Kommissją naznaczył złożoną z X. Pawła Kleczkowskiego, Stanisława Słupskiego Kanoników, Andrzeja Brazgalskiego Pisarza Kapituły i Marcina Wciślickiego Pisarza Konsystorza S. Theol. Dokt. pod datą 1650 r. dnia 10 Października. Zamieszki krajowe nie dozwoliły przyprowadzić poszukiwań do skutku.

Lecz wróćmy już do Franciszkanów.

Gastold stały ich opiekun, powtóre Minorytów sprowadził do Wilna i zabezpieczając od następstw

podobnych, warowniéjszy im klasztor z kościołem zbudował, pisze Stryjkowski, nad Kałużą Winkrą czyli Węgrami. Kronikarz Zakonu powiada, że tam gdzie powtórnie postawiono klasztor i kościół, był przedtém pałac Gastolda drewniany i w nim tymczasowo mieszkali Franciszkanie, póki zaczęty z muru klasztor i kościół Panny Marij na Piaskach, nie został skończony. Już tam osiąść mieli w r. 1341 w liczbie trzydziestu sześciu i dnia 24 Maja, drugie męczeństwo ponieśli. Piszą że od Tatarów ci drudzy pomęczeni zostali, lecz zupełnie fałszywie, gdyż dzieje się na to nie godzą, może też i zła data wypadku jest przyczyną, że go sprawdzić nie podobna. Wątpić nie można ze szczegółów jakie przywodzą Vadingus, Rudolphus Tussinianus, Baronius, iż to męczeństwo nie jest zmyślone, wszakże tak co do mnichostwa Gastoldowego, jak co do sprawców i daty drugiego męczeństwa, wątpliwości są wielkie. Męczennicy ci wymienieni następujący:

Stanisław Zbigniew z Krakowa Doktor S. Theol., Marcin z Drohobicieńskiego S. T. Dokt., Izydor z Kijewskiego S. T. D., Ireneusz z Jarosławia S. T. D., Jacek Litwin Szlachcic (?) Teol. Bakałarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanisław z Brześcia Subdiakon (12). Tych męczenników ciała, na smętarzu Franciszkańskim przy kościele Panny Marij na Piaskach pochowano i słup na pamiątkę postawiono, na którego miejscu potém Kaplica zbudowana została (13). Słup wzmiankowany stać musiał gdzie teraz kapliczka murowana zwana Sudzinowską (14). Tu jeszcze w r. 1708, na słupie okrągłym murowanym, była siedząca statua nie mała ukoronowanego cierniem Chrystusa z rękoma związanemi, i podobno nie w teraźniéjszym wieku rznięta, pisze X. Grzybowski (15). „Koło tegoż roku (1708) pewny Jegomość naparł się na tém miejscu, wymurować kaplicę, jakoż to, ciągnie daléj kronikarz, nieroztropnie podobno, od niepraktyków w historjach

było pozwolono, i tak zbiwszy onę murowaną kolumnę, na fundament kaplicy kopać zaczęto. A że chciano, aby pod dnią i druga była kaplica reprezentująca Chrystusową ciemnicę, albo więzienie, trzeba było jak na sklep przez całe to miejsce (jak teraz jest kaplica) wybiérać ziemię, a gdy wpół stanu ludzkiego, ziemię już wybrali, napadli na same koście ziemią przysypane, wszakże nie zaniechano tego miejsca, tylko to przecię uczyniono, że nie daleko od niego to jest w tyle samym teraźniéjszéj kaplicy, wykopali dół nie głęboki, mógł być mało co głębszy nad łokieć, równie szeroki i długi, jak na sążni dwa. Wybrawszy pomienione kości, wszystkie tu złożyli, i w tym dole przeniesione kości leżały nie zasypane, podobno przez dni kilka. Zbiérali się wtenczas gromadnie ludzie do widzenia tych kości, i ja wtenczas (mówi ciągle Grzybowski) mający koło lat dziesięciu ciekawością zdjęty, dobrzem się przypatrywał. Koście były nadzwyczaj białe, głowy całe, to jest nie pokruszone i zdawały się być wielkie, i to też pamiętam że przypatrujący się ludzie, różne swe o tych kościach dawali zdania, nie było podobno żadnego, któryby o ciałach męczenników pochowanych na tém miejscu, miał suspicją jaką. Jednego tylko pamiętam, (pozorne jak mi się wtenczas zdawało) powieści mniemanie, który tak explikował, że jak miasto wycięto, znać że chowając ciała w jeden dół wrzucono i zakopano. Ale czyżby tak mało w mieście wycięto ludzi, żeby się wszyscy w małém miejscu pomieścili? Byłoby na cmentarzu takich dołów wiele, a przecież oprócz tego, nie trafiło się na drugie takie napaść miejsce, któreby było jednych pełne kości, lubo dla chowania często na cmentarzu po różnych miejscach kopają doły. Ta statua Chrystusa ukrzyżowanego, pisze daléj tenże, przed tém namieniona, która była na murowanym słupie, jest i dotychczas w téjże kaplicy murowanéj, w ołtarzu osadzona, w niczém nieodmieniona, która lubo nie teraźniejszéj manjery kształtem rznięta, ma jednakże w sobie

coś osobliwego, że patrzących na się, do niemałéj pobudza kompassij i żalu nad umęczonym Jezusem." (16).

Domysły X. Grzybowskiego mogą być sprawiedliwe, lecz równe jest też podobieństwo, że ów mieszczanin, nie bardzo mógł się mylić. Wiadomo że w r. 1533, wymarli wszyscy mnisi z morowego powietrza, ich to ciała złożone tu być mogą, albo część ludzi wyciętych przy zdobyciu Wilna w r. 1655.

Wytępieni już powtóre Franciszkanie, nieustraszeni zawsze, za rozkazem przełożonych prowincij Polskiéj i Ruskiéj, przybyli znowu do Wilna, w mniéjszéj już liczbie, na wyraźne zalecenie Generała Zakonu Gerarda Odona w r. 1342 (?) i odtąd aż do czasów Jagiełły, i nawrócenia Litwy, utrzymywali się spokojnie u Panny Marij na Piaskach, nieliczni. Tak w r. 1386 chrzest Litwy zastał tu ich kilku tylko, X. Franciszka, Piotra, Pawła i Leonarda jeszcze nie wyświęconego na kapłaństwo. Przełożonym był świątobliwy X. Anioł, wielkiéj nauki i przykładnego życia mąż. Ten był piérwszym Gwardjanem w Wilnie, bo poprzedzający mieli tylko tytuł Wikarych (17).

Franciszkanie znowu, wedle kronik klasztornych, w r. 1403, ponieść mieli trzecie męczeństwo, od jakiegoś wodza Kijewskiego. Objaśnia się ten wypadek z cokolwiek odmienną datą r. 1406, napadem Xięcia Jerzego Światosławowicza Xcia Smoleńskiego, który piątego Sierpnia naprzód napadł Lidę i do zamku szturmował naprożno, a za nadejściem Starosty z Hołdowa z ludźmi, znikuął w lasach Solecznickich. Temi lasami Xiąże Jerzy podstąpić musiał do Wilna i dnia siódmego Sierpnia, ukazał się na przedmieściu Trockiém, gdzie napadł bezbronnych Franciszkanów. Zginęli znowu wszyscy zakonnicy (18) X. Anioł Gwardjan, wspomnieni uprzednio xięża, Konrad Laik i kucharz klasztorny (19). X. Anioł ścięty, Franciszek w studnią wrzucony i w niéj zamknięty, Leonard na pal wbity, pieczony ogniem i wrzącą wodą oblewany. Zapewne tym sposobem dopominano się u nich

skarbów, których nie mieli. Ciała ich pochowane pod W. ołtarzem u Panny Marij na Piaskach.

W roku 1422, już znowu ślad jest Franciszkanów w Wilnie (20) i odtąd nie przerwanie zakon się utrzymuje. Jednakże jak gdyby przeznaczeniem ich było, zawsze cierpieć, żadna klęska nie minęła klasztoru. W r. 1533, w czasie morowéj zarazy, wszyscy na usłudze zapowietrzonych wymarli, a na nieszczęście pomówieni jeszcze, że zarazę do miasta wnieśli, skazani zostali na utratę juryzdyki w mieście i majętności Jarmoliszek, które Wójt Wileński Rotundus, zabrać miał. Ledwie po oczyszczeniu się z zarzutów, w lat kilka (1553) dawnych przywilejów potwierdzenie i nowe nadania otrzymali.

Po owém powietrzu, kościół i klasztor zamknięty, długo stał pustkami, fundusze kościelne oprócz Jarmoliszek, folwark Łukjany o pół mili od Wilna ku Oszmianie (21) i Kwiecza w Mińskiém odpadły od nich, tak dalece że gdy Łukjany nazwisko jeszcze odmieniły, już ich poszukiwać nawet stało się nie podobném.

W r. 1670, Król Michał, nadał (22) Franciszkanom Wileńskim przywilej na drukarnią. W nim wzmiankuje, że od lat cztérechset dwudziestu w Litwie nawracają. To dowodzi że podanie klasztorne, daleko dawniéj naznaczało wejście do Litwy Minorytów, niżeli dziś powszechnie utrzymują, bo około roku 1250

---

§. II. Kościół Panny Marij na Piaskach. (23)

Gdy Gastold po piérwszém męczeństwie, innych Franciszkanów sprowadził i około pałacu swego usadowił, gdzie na zawsze potém zostali;—lubo tam dość obszerny mieli plac, nadał im jeszcze rozległe na około miejsce, dla większego rozszérzenia. Place Franciszkanom nadane zajmowały znacznéj rozległości prze-

strzeń. Początkowo nawet plac Ratuszowy, Rynek, do nich należał, miejsce, na którém stanął pałac Biskupi, i do koła klasztoru i kościoła P. Marij bardzo szeroko, od Ś. Mikołaja uliczki na ulicę Niemiecką, z niéj krążąc w lewo na Trocką i pod samą aż Bramę tego nazwiska i t. d. Smętarz ich był największy ze wszystkich w mieście, lecz że fundusze szczupłe na utrzymanie kościoła nie wystarczały, a zapisy panów z dziesięcina zbóż, miodów i t. p. ustawać poczęły, Franciszkanie zmuszeni zostali, wielki plac swój smętarny, obracać na budowę domów, za opłatą poziemnego. Zajętym zabudowaniami placom tym, jak Biskupim i Kapitulnym, nadawano libertacje, naówczas dozwolone. Tak w części zabudowane za zezwoleniem, w części jako plac Zboru Auszpurskiego wydarte siłą, inne na potrzeby klasztoru w ciężkie czasy posprzedawano grunta.

Od r. 1533, i w latach 1525, 1526, 1531, częściami przedali place leżące bliżéj zamku, niektóre z nich ponabywał Jakób Skop, od którego po dziś dzień, zowie się Skopowa uliczka, piérwszy raz zabudowana przez niego.

Kościół Panny Marij na Piaskach, zdaje się że bardzo długo tylko zaczęty zostawał, gdyż konsekracja nastąpiła dopiéro w r. 1421, przez Marcina Biskupa Żmudzkiego. To tém bardziéj utwierdza w przekonaniu, iż był dotąd nie skończony, bo by go był Andrzéj piérwszy Biskup Wileński, święcąc Franciszkanom kościół w Lidzie i po innych miejscach konsekrując, nie zaniechał.

Opisuje go kronikarz zakonu, jako budowlę podobną tym, które pospolicie krzyżackiemi zowią (24) z grubego muru ceglanego ze sklepieniem, z palami, wysokości pomiernéj, z dachem płaskim (?) i szczytem ceglanym mało wyniesionym.

Gdy w r. 1533 zgorzał całkiem, a sklepienie nad W. ołtarzem, aż do ołtarza Ś. Franciszka zapadło się (25) dopiéro wtenczas podnosząc go z gruzów, facjatę

większą wystawiono i dach bardzo wysoki, bo od ścian wyniośléjszy i niezmiernym ciężarem przywalający starą budowlę. Nie reperowano sklepień zapadłych, tylko odgrodziwszy po ołtarz Ś. Franciszka i ambonę przeniósłszy daléj ku drzwiom, tak nabożeństwo w nim odprawowano. Znacznie dopiéro poźniéj dokończono sklepień, które od pozostałych dawnych różniły się, bo były gładkie bez pasów.

W r. 1456, dnia 11 Września, deputowani Kommissarze z Rzymu, nadali temu kościołowi odpusty osobnym przywilejem, zowiąc go najszanowniéjszym ([26]).

W takim stanie jakeśmy go opisali, trwał kościół restaurowany, aż do roku 1737, w którym dnia drugiego Czerwca zgorzał, a z nim obraz N. Panny Cechu Zarębaczów. Wyratowano jednak drugi cudowny obraz Ś. Antoniego z płomieni. Ten złożony na czas w kościołku Ś. Mikołaja, w roku 1778, nazad do Panny Marij z processią zakonników wszystkich wprowadzony. Przy czém razem Bractwo Ś. Iwona Patrona prawników, który za życia świeckim będąc, Tercjarzem był Zakonu Ś Franciszka, w kościele tym ustanowiono. Wniesiono także ciało Ś. Wiktorego z Rzymu od Klemensa XII. tutaj przeznaczone. Po reparacij trzyletniéj kościoła P. Marij, na nowo i cale inaczéj niż przedtém odbudowany został, dawniéj bardzo ciemny, potém stał się widnym i jasnym, tracąc dawny swój gotycyzm, którego nie podobna nie pożałować.

Dobudowano w r. 1543 przez Kłoczkę albo Kłodzkę Marszałka Nadw. Lit. dziedzica na Międzyrzeczu i Łyskowie, Wojewodę Płockiego, Starostę Wołkowyskiego, przeznaczona na grób familijny kaplica.

W r. 1626, wsparł Franciszkanów zapisem swoim sławny z szczodrobliwości Lew Sapieha.

W r. 1635, Sejm potwierdził nadanie Krzysztofa Haleckiego, Miecznika W. X. L. i żony jego, którzy Franciszkanom Wileńskim zapisali majętność w obrębie Słuczkowskim, w powiecie Trockim, pod Olkinikami.

W r. 1685, testamentem z dnia 25 Maja, Jan Krassowski Rajca Wileński, obdarzył kościół pewną summą. Innych wielu nie wspominamy.

W r. 1748, dnia 11 Czerwca spłonął znowu klasztor i kościół zupełnie, z niémi drukarnia, bibljoteka znaczna i nieocenione historyczne pomniki dawnego ich archiwum. Naprawiono szkody, które naprawić było można, lecz w rok potém 1749, dnia 8 Czerwca znowu zgorzał sam klasztor tylko, kościół uszkodzony tylko w oknach i ołtarzach. Wspomnieliśmy już, że w r. 1708, stanęła na smętarzu maleńka kapliczka, na miejscu dawnego murowanego słupa, gdzie jak się X. Grzybowski domyśla, leżą kości 36. męczenników.

Kojałowicz wspomina o obrazie N. Panny, w tym kościele cudami sławnym, któren jak pisze, gdy w czasie wprowadzenia Reformy wszystkich odbieżano kościołów i lud cześć obrazów porzucił, czczono jednak z dawną wiarą i pobożnością ([27]).

§. III. Groby u P. Marij.

I. Niesiecki wymienia pochowanego tutaj ([28]) Macieja syna Wojciecha Kłodzkę, czyli Kłoczkę, Marsz. Nadw. Lit. dziedzica na Międzyrzeczu i Łyskowie, który trzy razy do Moskwy posłował w latach 1528, 1531 i 1536 roku, został Starostą Żmudzkim w 1542, a umarł 1543. Cytowaliśmy ten nagrobek poszedłszy za Starowolskim, jako znajdujący się w Kościele Katedralnym; być może iż to jest omyłka tylko Starowolskiego.

U niego jeszcze dwa znajdujem nagrobki Franciszkańskiego kościoła Panny Marij na Piaskach.

II. Jeden z nich pokrywa dwuch przyjaciół, którym trzeci wspólny pamiątkę tę położył. Zaczyna się od dwuch wierszy z Xięgi Joba poważnych i prostych.

„Krótkie są dni człowieka, naznaczyłeś im kres którego przejść nie mogą. „

„Na jednym dworze schowani, w jednym grobie leżą. Żyli razem prawie, jednego niemal wieku, jednéj ku Bogu i Świętym jego pobożności, jednych obyczajów, równéj ku Panu swemu wierności, dla wszystkich uczciwości. Różne jednak były obowiązki ich i zatrudnienia. Jerzy Czurkowski, sprawiał obowiązek Pisarza Polnego, pod kilku wodzami w wyprawach do Moskwy, Wołoch i Inflant. Krzysztof zaś Żołkowski kuchmistrz, czuwał nad stołem i kuchnią JW. Lwa Sapiehy Wojewody Wileńskiego Hetmana W. X. L. Brzeskiego, Mohilewskiego Starosty. Oba obowiązki swoje z równą gorliwością spełniali. Téj życia, charakteru, losu jedności, nawet śmierć która wszystko wywraca, nie śmiała rozrywać. Razem żyli, razem prawie pomiérali, z gorączki, piérwszy mając lat życia trzydzieści i trzy, drugi po nim w dni dwanaście, oba roku 1630. Ty co to czytasz, módl się pobożnie, aby razem w niebie się cieszyli, ci co tu razem pod tym kamieniem spoczywają.

Andrzéj Wardacki Marszałek tegoż dworu (Sapiehy) towarzyszóm położył." ([29]).

III. Drugi nagrobek niby wierszem łacińskim pisany, cytuje Niesiecki ([30]), wypisuje Starowolski. Służy on pamięci Wojciecha Szorc, którego familja miała być znaczną w Prusiech, lecz osobiście o tym Wojciechu nawet Niesiecki nic nie wié, a nagrobek nie wymieniając tytułów i czynów, nastaje tylko, że był dobrze urodzony, bogaty i wojownik na wyprawach głośny. Umarł w roku życia ośmdziesiątym, roku 1608, dnia 27 Maja ([31]).

Po śmierci Michała Paca Wdy Wileń. i Hetmana Lit. sławnego z tylu cnot męża w kościele Franciszkanów, odprawiły się sławne po nim exekwje, kosztem żebraków wileńskich sprawione, które są może jedynym w swoim rodzaju przykładem wdzięczności ubogich, pamiątką jego dobroczynności, i dowodem że w Wilnie ubodzy nie byli ze wszystkiém moralnie zepsuci i czuć umieli.

KOSCIOŁ Sᵗᵒ MIKOŁAJA W WILNIE

w Wilnie Litog. J. Dzieduszyckiego

§. IV. Kościołek S. Mikołaja.

Powszechnie powtarzane podanie, mieni być ten kościołek najdawniéjszym w Wilnie, jest to jednak fałsz co do daty założenia, którego przyczyna leży w nazwisku Cerkwi S. Mikołaja, najstarszéj w Wilnie, Cerkwi na któréj starych zwaliskach, nową potém wystawił Xiąże Konstanty Ostrogski. Kościołek S. Mikołaja jakkolwiek dawny, o sto trzydzieści lat jednak poźniéj, niż kościół P. Marij na Piaskach założony został; nadany i wzniesiony przez Hanula Nakiemnę Namiestnika Wileńskiego, który w r. 1464, zapisał mu place otaczające, poźniéj przez Królów libertowane, to jest od publicznych uwolnione ciężarów.

Podanie powszechne, na rok 1440 zakład kościołka odnosi, z dodatkiem iż wystawiony został szczególnemu patronowi miasta Wilna (32).

Co się tycze imienia i rodziny Hawnułów (które poszło od Hanki) czytamy w Niesieckim o założeniu Kościoła S. Mikołaja w Wilnie, że to uczynił Jawno Hawszul (Hanul) Dowgiałło, Wojewoda Trocki. Podobieństwo nazwisk wprowadza na domysł, że ten Hanull Wojewoda Trocki, jest założycielem kościołka S. Mikołaja, i że familja ta poszła od owego Hanulla, Hamilonem lub Hanką zwanego, który sprzyjając Jagielle, dopomógł mu do odebrania Wilna, z rąk Kiejstuta (34). Jawno Herbu Zadora, przodek Dowgiałłów, pokazuje się jako Wojewoda Trocki, w drugim dziesiątku XV. wieku, czyli to on piérwszy założył kościołek S. Mikołaja jak chce Niesiecki, czy jeden z jego następców zwany Nakiemna, rozstrzygnąć trudno. Zdaje się że pod te lata w których fundacja zajść miała, Jawno już nie żył.

---

§. V. Kaplica S. Krzyża.

Pokazuje się z badań X. Grzybowskiego, że Franciszkanie piérwsi, aż do przeniesienia się, do Panny

Marij na Piaskach, nie mieli żadnéj kaplicy ani kościoła; i że Kaplica Ś. Krzyża, poźniéj zbudowana została drewniana, na pamiątkę piérwszych męczenników; a ta spłonęła w r. 1533. Wystawił ją potém murowaną Xiąże Paweł Olszański Biskup Wileński w r. 1543, na miejscu kędy niegdyś krzyż był z napisem świadczącym, iż tu pogrzebieni zostali piérwsi męczennicy Franciszkanie. Miała ta Kaplica, nadany przez Biskupa fundusz z obowiązkiem trzech mszy na tydzień. Piérwszym jéj proboszczem, był X. Stefan z Łopiennéj, świecki. Potém Biskup Walerjan fundując Kaznodzieję Katedralnego, na którego obrał X. Bonawenturę Franciszkana, nie mając go gdzie umieścić (35) przy téj kapliczce Ś. Krzyskiéj osadził.

Nareście wprowadzeni tu Bonifratrzy, postawiono im klasztor w dziedzińcu, potém z kaplicą połączony, stanął nowy kościół, a dawna kaplica w celę zmieniona została. Tu Kojałowicz wspomina grobowiec (36) Elżbiéty dzieweczki siedmioletniéj, rodem z Puń, którą żyd Joachim Szmerłowicz z innymi żydami zabił z wytoczeniem krwi z szyi w r. 1579. Był tego ślad w napisie i obrazie w kaplicy Ś. Krzyskiéj, gdzie ciało dzieweczki złożone zostało (37).

PRZYPISY

DO

KRONIKI FRANCISZKANÓW.

1) *X. Grzybowski, Skarb nieoszacowany OO. Franc. Lit. i t. d. str. 14.*
2) *id. 15.*
3) *id. 17.*
4) *id. 25.*
5) *Stryjkowski.*
6) *Grzybowski. 32.*
7) *Grzybowski R. V. 32.*
8) *id. R. VI. 35.*
9) *Rozdz. VIII. 52. X. Grzyb.*
10) *Kojałowicz. Miscellanea. 1. 2.* „Anno Domini 1333. reversus Vilnam Gastoldus corpora Martyrum conquiri jussit curavitque sepeliri eo loco, in quo manserant, erecto ad rei memoriam monumento nimirum columnâ cum tabella continente nomina, mortis genus, causam, ipsumque tempus. Plusquam saeculo integro deinde interjecto subsecuta conflagratio Vilnae, quo

casu, cum circum circa omnia flamma abolevisset, columnam praedictam, intactam reliquit. Hoc eventu memorando motus Antistes Viln. Paulus Dux Olszanensis, de Consensu Collegii seu Capituli Viln. ibidem ad Sanctorum memoriam celebrandam, è lateribus sacellum S. Crucis titulo erexit. Anno Dni 1543, duodecem annis post conflagrationem urbis. Eodem Anno Anchusius Electus Metropolita Kijoviensis in gravissimo morbo cum concepisset votum ad praedictos Martyres, sanitatem recepit, prout ipse testatum reliquit, elegantibus super ea re conscriptis versibus, atque in praedicto Sacello anathematis vice appensis. etc.

11) *X. Grzyb. R. IX. 58.*

12) *X. Grzyb. R. XI. 70.* tamże *R. XII. 76.* o fałszywém Biskupstwie Gastolda, o cialach męczenników *R. XIII. 83.*

13) *X. Grzybowski l. c.* pisze: „Smętarz początkowy Franc. wielki był jak pole.„ *Wadyngus* pisze o nich an. 1345 num. 28. qui jacent Vilna de arena in Coemeterio sub columna lateritia„ a *Baronius* f. 92. pro fide Christi Martyris coronatur. Vilnae in Litvania ubi est insigne Monasterium Fratrum sub titulo Beatissimae ac gloriosissimae Virg. Mar. ad arenas, cum eisdem triginta sex Fratribus Martyribus quiescit.

14) *X. Grzyb. 86.*

15) *X. Grzyb. 87.*

16) *Kojałowicz. Miscellanea. 2.* pisze z Corony o tych męczennikach: „B. Stanislaus de Brzesciae Ordinis Minorum Conventualium cum aliis ejusdem Ordinis 36 fratribus, a Scythis occisus tumulatus Vilnae *in templo* B. V. Mariae an. 1341.

17) *X. Grzyb. 98.*

18) *Narbutta T. V. dodatki.* i *Grzyb. XV. 99.*

19) *X. Grzybowski. 100.*

20) *X. Grzybowski. 103.*

21) *X. Grzyb. 106.*

22) *X. Grzyb. R. XVII. 119.*

23) *X. Grzyb. 107 sequ.*

24) *id. 111.*

25) *id. 112.*

26) Ecclesia venerabilisssima. *113. id.*

27) *Kojalowicz Misc. 25.* In templo RR. PP. Franciscanorum Imago B. V. Mariae. Imago ista ab antiquo et populi devotione et divinis gratiis est celebris. Unde cum Haeresc. Calviniana novorumque Iconoclastarum impietate Vilnam plane inundante, pleraque sacra loca neglecta ac deserta squallerent, haec imago apud populum suum retinuit cultum.

28) *Niesiecki T. II. 531.*

29) Breves dies sunt hominis, constituisti terminos ejus, qui praeteriri non possunt. *Job.*

Quos una Aula fovit, unum Sepulchrum clausit. Una quippe illis Aula fuit, par paene aetas, una in Deum et Sanctos pietas, in moribus nulla disparitas, eadem in Dominum fides, erga omnes integritas. Diversum officium, idem Animus. Georgius Czurkowski, sub aliquot belli Ducibus in Moschovia, Valachia et Livonia, Notarii Campestris Exercitus locum tenens, negotia. Christophorus vero Zolkowski, Culiuae Praefectus, dapibus sanitatem Illustris. D. Leonis Sapiehae, Palatini Vilnen. Generalis Exercituum Ducis, Bresten. Mochilovien. Capitanei. Pari promptitudine ac fide curabant. Hanc vitae, conditionis, animi, perpetuam unionem, neque mors, cuncta evertens, ausa est rumpere. Simul vixere, simul paenè decessere, ardenti febri correpti, prior aetatis suae anno XXXIII. die xij ejusdem, uterque anno M.DC.XXX. Haec quisquis legis, ut simul in coelis gaudeant, qui simul hoc sub lapide quiescunt, pius apprecare.

Andreas Wardacki Praefectus ejusdem Aulae, Socius sociis apponi curavit.

30) *Niesiecki. T. IV. 284.*

31) Hic Alberti Szorc clara de stirpe profecti,
In tristi tumulo hoc, ossa sepulta jacent.
Nec te Nobilitas, nec opes, potuère tueri,
Sed nec virtutis bellica facta tuae.

Nam fera mors, dites, bellatoresque potentes,
Et spreta, cinerem, nobilitate facit.
Te tamen una jubet post funera vivere virtus,
Quod pura colueres religione Deum.
Ergo bene, hunc tumulum qui transis sponte Viator,
Dic, Albertus Szorc vivat in arce Poli.
Vixit annos 80. Obiit Anno Domini 1608 d. 27 Maji.

---

32) *X. Grzyb. 115.* w *Wizycie Kościołów r. 1830* czytamy, o fundacij przez Hannlla Nakiemnę w. r. 1440.
33) *Niesiecki. T. II. 76.* omyłką Ś. Michała, zam: Ś. Mikołaja.
34) *Stryjkowski. 466. Lietop. Danil. 34.*
35) *X. Grzyb. 41.*
36) *Kojałowicz. Miscellanea. 4.*
37) *Kojałowicz* cyt: *Skargę in Vitis SS. fol. 262. ad 30 Martii.* Możnaby sądzić, że tu mowa o Kaplicy Ś. Krzyża w Katedralnym Kościele, lecz tu najmniejszego niéma śladu nagrobku w opisach, ani w aktach wspomnienia o wypadku. Zdaje się więc, że męczennicę na męczenników dziedzinie położono.

III.

KRONIKA BERNARDYNÓW.

(Ordinis Minorum de Observantia.)

§. I. Kościół Ś. Franciszka Seraficzkiego i Bernardyna Seneńskiego.

Święty Jan Kapistran, piérwszy we Włoszech Jeneralny Wikarjusz, pokilkakroć wzywany od Kazimiérza Jagiellończyka, przybył nareście do Polski, z braćmi Zakonu Ś. Franciszka, *Ordinis Minorum de Observantia*, około roku 1453.

W Krakowie zbudowany dla nich klasztor z kościołem pod tytułem Ś. Bernardyna Seneńskiego, w roku 1450 kanonizowanego, od którego lud począł ich Bernardynami nazywać i to nazwisko odtąd przy nich zostało. Tenże sam Kazimiérz Jagiellończyk, wprowadził ich do Wilna w r. 1468, ze starszym Wikarym X. Marjanem Jeziorkowskim, i klasztor dla nich nad rzeką Wilenką, pod młynem Królewskim drewniany zbudował, pod tytułem ŚŚ. Franciszka Seraficzkiego i Bernardyna Seneńskiego w r. 1469. Przywilej fun-

dacyjny nadany zakonnikom tegoż roku w Wilnie, dnia 30 Września.

Piérwszy kościół był jakeśmy powiedzieli drewniany, lecz na jego miejscu wkrótce murowany stanął ze składek pobożnych ludzi wystawiony. Ten stał do roku 1500.

W tym czasie, czy dla złych materjałów, czy jak mnisi utrzymywali dla bliskości młynu, którego trzęsienie się osłabiało mury, niszczał i prawie walił się, tak że wchodzącym do środka, niebezpieczeństwem groził, a w końcu mimo częstych napraw, zrujnowany upadać zaczął. Król Alexander wziąwszy na uwagę prośby mnichów, którzy bliskości młynu Królewskiego ruinę kościoła przypisywali, młyn ów znieść rozkazał, a plac z pod niego darował mnichom. Rozpoczęta budowa nowego kościoła, z pomocą królewską, trwała bardzo długo. Przyłożyli się do niéj panowie także, a mianowicie Mikołaj II. Radziwiłł, który część znaczną sklepień, korytarzy i cały prawie klasztor swoim kosztem zmurował, z wieżami, gzémsami i t. d. Inni także ofiarami swémi wspomagali skutecznie. Hieronim Chodkiewicz Kasztellan Wileński, Starosta Brzeski (brat Jerzego Starosty Żmudzkiego) bliskiego i przytykającego nawet do klasztoru, placu z pałacem swoim i ogrodem, dla rozszérzenia budowy klasztornéj, ustąpił.

Tenże do nowego kościoła organ piękny kosztem swoim sprawił, inni bibljotekę Xięgami, kościół naczyniem i ochędóstwem uposażyli! W r. 1603 dnia 30 Sierpnia (1) Gabrjel Hrabia z Tęczyna Miecznik Koronny, zapisał dom drewniany na Zarzeczu nad Wilją z przyległym placem.

Michał Pac założyciel Kościoła Ś. Piotra, folusz dla Bernardynów nad rzeką Wilenką postawił, w r. 1696 (2).

Budowa kościoła szła tymczasem powoli, tak że zaledwie około r. 1677 ukończona, a tego roku dnia 30 Maja przez Mikołaja Słupskiego, Biskupa Gracja-

nopolitańskiego, poświęcony z dawnym tytułem ŚŚ. Franciszka i Bernardyna.

W tym stanie trwała piękna budowa aż do r. 1794, w którym czasu wojny i zaburzeń w mieście spalony został kościół z klasztorem, a póki do piérwszego stanu przywróconym nie był, znaki konsekracij wapnem pokryto, ażeby nie było potrzeby na nowo jéj powtarzać. Wyporządzony po pożarze stoi do dziś dnia.

Frontem kościoła poważniéjszy i w prościejszym stylu od pobocznego kościołka Ś. Anny, dwóma wieżyczkami niższemi od szczytu po bokach osadzony, z pięknie wyrabianemi ozdobami gzémsów, jest architektury gotyckiéj. Wyginania tylko facjaty saméj znać dają o restauracij zapewne po 1794 roku uczynionéj, z którego czasu jest bez wątpienia także malowanie ukrzyżowanego Zbawiciela, zewnątrz, z daleka widoczne. Kościół ten nawet obok Ś. Anny dobrze się wydaje, i gdyby nie był zasłoniony w części tym kościołkiem, w części innemi otaczającemi go budowlami, jeszcze by się lepiéj wydawał, ze swoją starożytną powagą. W dawnych opisach Wilna, kościół Bernardynów (nie wiadomo czyli się to nie ściąga do Ś. Anny) szczególnie przez cudzoziemców chwalony.

Smętarz otaczający kościół, opasany jest murem, w którym wielka murowana brama; stylem swoim aż nadto znać daje, jak dalece poźniéj od kościoła postawiona. Jeszcze poźniéjsza jest ciężka dzwonnica, przykre robiąca wrażenie, przeciwnym zupełnie od sąsiedniego kościołka Ś. Anny, charakterem. Wydaje się ona jak bryła kamieni przy posągu, i nie wiém jaki architekt, odważył się ją tu postawić, na wieczną pamiątkę swojéj nieudolności.

Wchodząc w bramę wielką na smętarz, z prawéj strony od kościoła, jest jeszcze kapliczka mała, pod względem sztuki wcale nie piękna. U góry widać w zagłębieniu posąg kamienny Chrystusa, w cierniowéj Koronie przy słupie: *Ecce homo*, a przez arkadę obwarowaną kratą, przeglądają w głębi wschody marmurowe.

Zbliżywszy się i wszedłszy czytamy napis, na prawo, na marmurze w ścianie.

D. O. M.

Tu leży pod gradusami Zbawiciela Pana, Wielmożny JM. Pan Jan Mirkiewicz Koniuszy Lidzki, fundator téjże Kaplicy, obrawszy dom wieczności dla siebie, dla Wielmożnéj JMPani Marjanny z Swiętorzeckich Mirkiewiczowéj żony swojéj i dla całéj familij. Umarł roku 1748 dnia 14 Januarij. Niech odpoczywa w pokoju.
Prosi o trzy Zdrowaś Marja.

Po grobach tych, pokrytych wschodami marmurowemi kilkunastu, do znajdującego się w górze ołtarza P. Jezusa, wierni modlący się, nie inaczéj jak na kolanach wchodzą i schodzą. Xiądz tylko idący ze mszą do ołtarza, nie postępuje na klęczkach, a ci którzy do starodawnego pokornego zwyczaju zastosować się nie chcą, w przedsieniu stojąc mszy słuchają. Wschody marmurowe znacznie się już kolanami pobożnych wytarły, chociaż zwyczaj pokornego wchodzenia przed ołtarz Boga na klęczkach, u ludzi tylko klass niższych się utrzymuje.

O mnichach Bernardynach sławniéjszych, z powodu iż częstokroć z klasztoru do klasztoru się przenoszą, mało powiedzieć możemy. Jednego wymienia Kojałowicz (3) ojca Anioła z Ostrowa (Ostrowskiego) który młodo jeszcze dla cnot swoich został obrany przełożonym, potém był Vice-Prowincjałem i odznaczył się łagodnością i zamiłowaniem ubóstwa. W r. 1479 dnia ósmego Lutego, umarł modląc się na klęczkach przed obrazem N. Panny, pochowany w tutejszym kościele (4).

Tu także pogrzebiony, zmarły w roku 1492, dnia 14 Sierpnia, tegoż zakonu mnich imieniem Marjan, przedtém Professor Akademij Krakowskiéj, świątobliwy i cnotliwy kapłan (5).

§. II. Nagrobki Kościoła Ś. Franciszka.

I. Na zewnętrznéj stronie ściany kościelnéj, u wchodu, czytamy zaraz napis, przeciw zwyczajowi po polsku wyryty. Znaczni bowiem panowie, rzadko kiedy pospolitym językiem, pozwalali pisać przodków swoich pochwały! W Katedralnym Kościele, na kilkadziesiąt nagrobków, ledwie jeden polski. Sądzono że dla potomności, potrzeba było koniecznie barbarzyńskiéj łaciny; a może téż to gwoli cudzoziemcóm czyniono.

Napis o którym mowa jest następny:

„Bogu w Trójcy Jedynemu ku chwale, Marjannie z Puzynów Nagórskiéj Podkomorzynéj X. Żmudzkiego, na tym miejscu spoczywającéj ku wdzięcznéj za miłe i wierne pożycie pamięci, na dowód stałéj ku swojéj małżonce przychylności, Jakób na Wielkich i Małych Korcianach Hrabia Nagórski, Podkomorzy i Półkownik Jeneralny X. Żmudzkiego, Powętski, Ginten. Wienoin. etc. Starosta, Kawaler Ordern Ś. Stanisława, ten nagrobek polecający duszę Marjanny modlitwom wiernych, położyć kazał r. 1779.

II. Drugi także po polsku:

D. O. M.

Sercu prawemu i doświadczonemu wierności związku małżeńskiego, ze krwi JJ. W. W. Judyckich, Barbary Giellgudowéj Starościnéj Żmudzkiéj, JW. Antoni Giellgud Ssta Generalny X. Żmudzkiego, ku pobudce wiernych za jéj duszę, na dowód niewygasłéj pamięci, affektu i wdzięczności, ten grobowy kamień położył R. 1784. d. 24 Lipca.

Niżéj jeszcze sześć wierszy:

Nie skarż o serce drogie! na smutną odmianę,
Żeś od wszystkich zostało nędznie odbiżane,
Mąż cię nad skarby złota gdy drożéj przekłada,
Na godny odpoczynek w domu Bożym składa,
Spocznij składzie szanowny pod cieniem kamienia!
A duszę wspierać będą pobożne westchnienia!

Wiersze te są zapewne zakonnego pióra, ale też pamiątka zmarłych, nie potrzebuje wielkich wysileń mózgowych, żeby się stała przemawiającą. Dość napisać: *tu leży człowiek*, żeby się drugi człowiek zastanowił i westchnął u mogiły.

III. Trzeci jeszcze polskim językiem, znajduje się w samym kościele, po prawéj ręce, blisko ołtarza. Na nim wyryty krzyż, a pod nim dosyć niezgrabne dwie po obu stronach postacie.

D. O. M.
W tym grobie położone ciało,
Uczciwego Pana Pawła Jancewicza Znoska,
Mieszczanina i Kupca miasta
Wileńskiego. Żył na świecie lat
47. Umarł r. 1625 Kwietnia
4. któremu pozostała małżonka
Pani Katarzyna Janówna
Tę pamięć uczyniła. Panie Boże
Bądź miłościw duszy iego.

Wdzięczna jest ta niewymuszoność i prostota. P. Paweł Znosko, musiał umrzéć z powietrza które w r. 1625. tyle innych zabrało w Wilnie.

IV. Wewnątrz kościoła po lewéj ręce, nie daleko wejścia, w zagłębieniu ściany widzim maleńką marmurową trumienkę, a pod nią napis następujący:

D. T. O. M. D.
Memoria
Ingenui pueri Simoni Kierelis natione Vilnen. septimo aetatis anno crudelissime a Judeis vulneribus centum septuaginta occisi, in angulo hujus Ecclesiae tumulati, Anno a Christo nato 1592. Ex Elemosinis benefactorum anno domini 1623.

Wspomina o nim Kojałowicz ([6]) i pisze, że cierpiał okropnie męczony, gdyż mu pod paznogcie ostre wbijano pióra. Są także poemata pobożne z tego wypadku ([7]). W aktach kościelnych znajduje się wzmianka, że to dziecię stu siedemdziesiąt ranami umęczone, powszechny odgłos, świętém uznał, i pobożni na nagro-

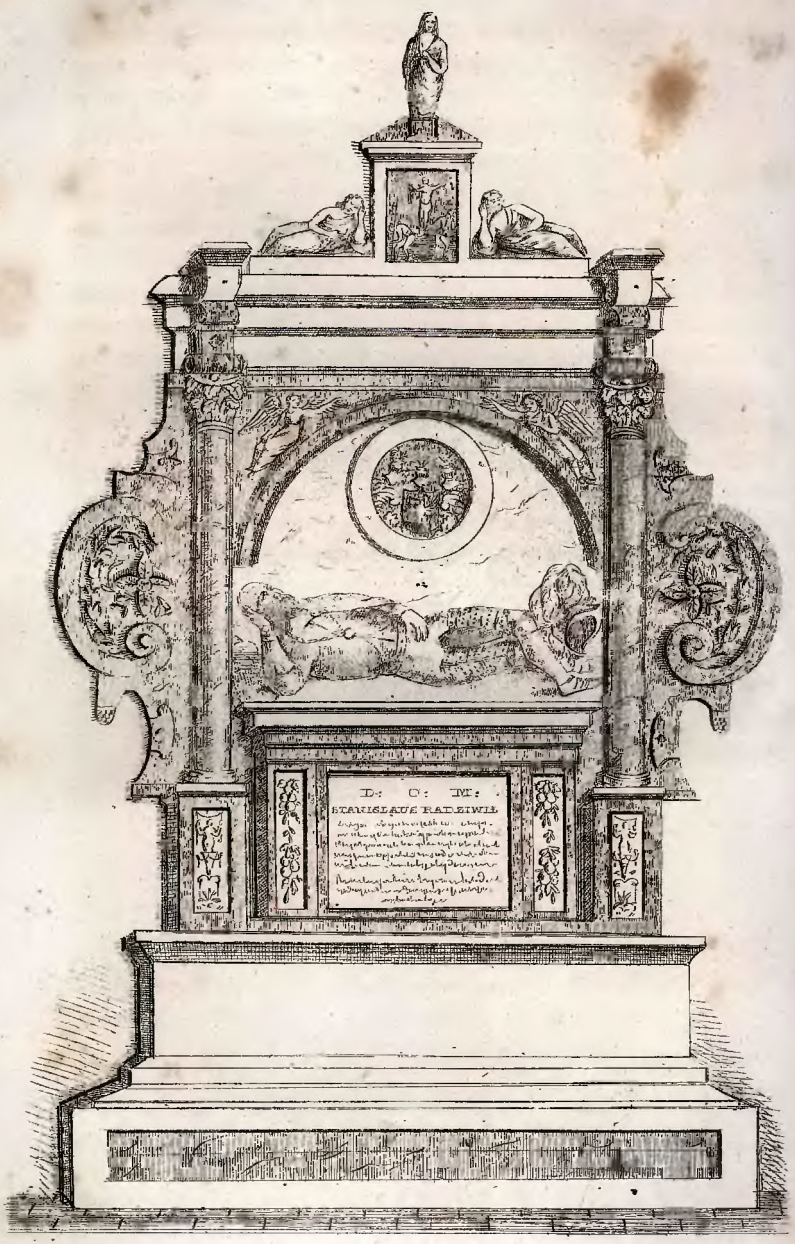

GROBOWIEC STANISŁAWA RADZIWIŁŁY

w Wilnie Litog. S. Czajkowskiego.

bek mu się złożyli. Podobne napisy świadczące o jakichś dziwnych obrzędach paschy żydowskiéj i męczeństwie dzieci, znajdują się po bardzo wielu miejscach dawnéj Polski. Drugi to już cytujem w Wilnie, oglądaliśmy jeszcze podobne w Kodniu nad Bugiem, Lublinie i wielu innych miejscach.

V. Nagrobek Jana Rudominy Dusiatskiego, Kasztellana Nowogrodzkiego. Czytamy na nim, jak z młodości do nauk się przykładał, jako podróże po obcych krajach odbywał, jako na dworze Zygmunta III znaczną część młodości spędził, jak potém w licznych wyprawach się wsławił, pod Chocimem przeciw Osmanowi, w Inflantach przeciw Gustawowi Sudermańskiemu, jak szlachetnemi ozdobiony ranami, od Władysława IV. Kasztellanją Nowogrodzką otrzymał. W radzie wymowny, uczony, rozumny, na wojnach odważny. Urodził się r. 1581, umarł r. 1646, dnia 9 Lutego. Dwaj bracia Piotr i Krzysztof, Smoleński i Płocki Kasztellanowie, nagrobek mu ten położyli ([8]).

VI. Pochowanym miał być u Bernardynów, Jan Radziwiłł, Kasztellan Trocki, potém Marszałek W. Lit., który w bitwie pod Kleckiem z Tatary, z Glińskim znajdował się, lecz niéma jego nagrobku ani w kościele, ani w Starowolskiego zbiorze ([9]).

VII. Ozdobnego marmurowego grobowca, po lewéj stronie kościoła, znacznie przez czas nadwerężonego, dziś jeszcze czytamy napis umieszczony także przez Starowolskiego. Pokrywa on popioły Stanisława Radziwiłły Xiążęcia S. P. Rzymskiego, na Ołyce i Nieświéżu, Marszałka W. Lit. potém Starosty Żmudzkiego, który na Jubileusz do Rzymu wyjechawszy, w drodze (Passoviae) roku 1599 życia 40, dnia 19 Marca umarł. Syn jego Wojciech Stanisław Xiąże na Ołyce i Nieświeżu, Podkanclerzy i Starosta Łucki nagrobek mu postawił ([10]).

VIII. Grobowy napis cudzoziemca, który tu sobie i familij grób obrał, Jakóba Arnuth Anglika, gorliwego katolika i dobrego doktora, zasłużonego Zy-

gmuntowi III. i miastu Wilnowi. Matka jego żony Dianny, Weronika Moraris z domu, Józefa Sienkiewicza żona, tu także pogrzebiona od córki, która i sama spoczęła r. 1640 ([11]).

IX. Po prawéj ręce kościoła, z czarnego marmuru, piękny nagrobek wyobrażający dawnym zwyczajem rycerza w całéj zbroi leżącego. Napis dziś dla zatarcia i spękania tablicy z trudnością wyczytać się daje.

Tu pogrzebiony Piotr Wiesiołowski Obożny, Starosta Mścibowski, Siemn. Meteń, mąż wielą cnotami sławny, lecz najbardziéj nadzwyczajną swoją siłą. Piszą że siedząc na koniu, płatwy się ująwszy, podnosił go od ziemi, powozy rozpędzone wstrzymywał, żubra który tylko co nie uderzył na Zygmunta Augusta, na oszczepie osadził. Miły też był staremu Zygmuntowi i jego następcy. Od roku pogrzebienia 1556, leżał pod ołtarzem bez nagrobka, dopiéro w r. 1634 Krzysztof i Mikołaj Wiesiełowscy, wnuki jego, uczynili mu tę pamiątkę ([12]).

X. Następującego w zbiorze Starowolskiego nagrobka, dla osobliwości układu opuścić nie można Wypisujem go, nie mogąc tak doskonałego utworu tłumaczyć.

Służy Andrzejowi Legartowiczowi mieszczaninowi wileńskiemu, położony 1647.

Memento homo
Natus
Diu Cinis
Denatus.
Latet hoc tumulatus
Sub marmore
famatus
Dominus Andreas Legartowicz
Civis Vilnensis.
Qui legis
Piis justa manibus solve
nam
Quod tibi vis fieri, alteri quoque facere jus est
Anno Dni. M. DC. XLVII.

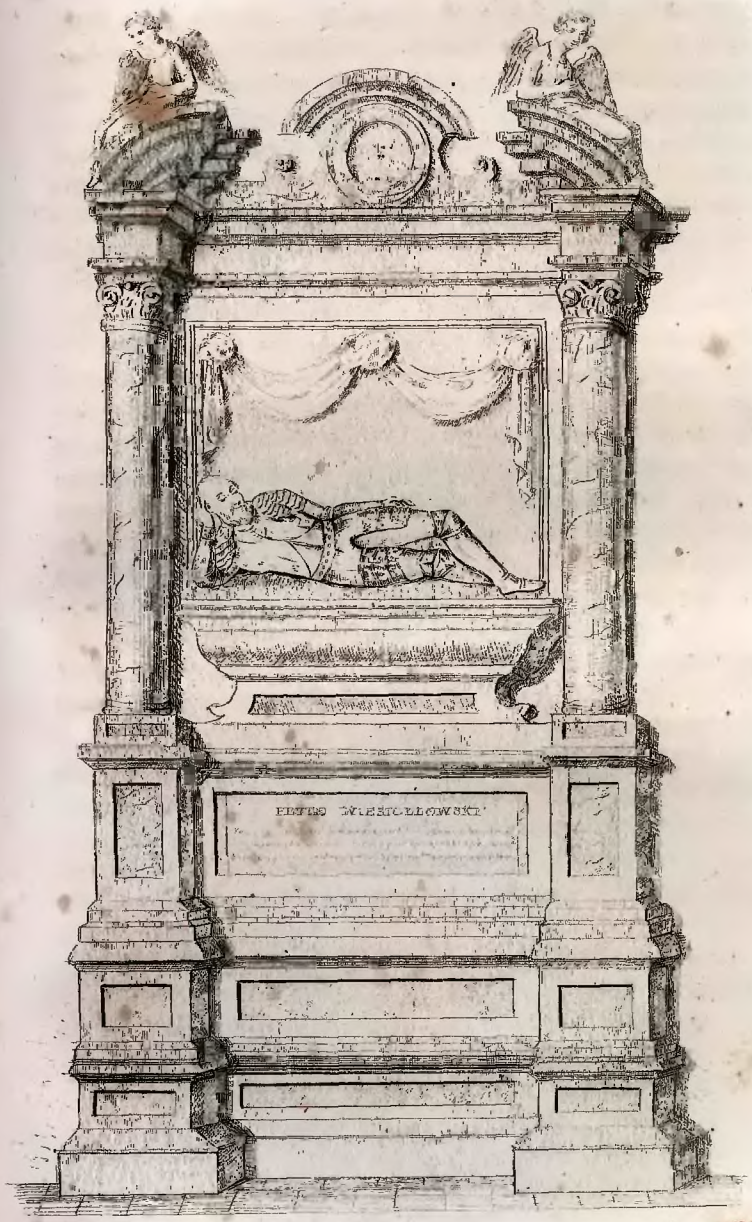

GRÓB ŚWIĘC WIELOŁĘWSKIEGO

XI. Nad kaplicą Ś. Michała Archanioła po prawéj ręce kościoła, był napis poświadczający, o wystawieniu jéj kosztem Hlebowicza na Dąbrownie, Kasztellana Wileńskiego, Onikształńskiego, Radoszkowickiego Starosty. Tu spoczywali z nim razem synowie jego Jan i Samuel, dworzanie Zygmunta III. wielkich nadziei ludzie. Jerzy Karol Hlebowicz Wojewoda Smoleński, Onikształński i Radoszkowicki Starosta, kaplicę tę zrujnowaną i grób zawalony z fundamentów na nowo odmurował i wyporządził w r. 1645 (13).

XII. Znacznéj obszerności i bardzo napuszonego stylu jest nagrobek Władysława Hrabi na Łohojsku Tyszkiewicza Krajczego W. X. Lit. Wymienia naprzód *prosapją*, to jest przodków Jerzego Biskupa Wileńskiego, Januszów Trockiego i Kijewskiego, Teodora Czernichowskiego, Jana Mińskiego Wojewodów, Antoniego Marszałka Dworu W. L. Ten o którym mowa zasiadał, za Władysława IV. w Polskiego *Olympu Zodjaku*, (po prostu, był Senatorem) wsławił się na wyprawie Chocimskiéj i zaraz też do Goliatha porównany. Dla takich Goliathów, przyszłość jest najstraszniéjszym Dawidem.

Za powrótem z węgierskiéj wyprawy (ex Hungarica expeditione) do Krakowa, tam mając lat czterdzieści, umarł r. 1684.

Ten worek próżnych słów i konceptów jałowych, wysypano na jego grobie w r. 1717, niczém się nie odznacza prócz niezwyczajnéj przesady, piszący nie wstydził się naprzykład napisać; że to był:

Heros cui aetate illa, nullus par fuit!

Nagrobek położył, żony Teressy i córki imieniem, zięć Krzysztof Zawisza (14).

XIII. Jeszcze jeden napis polski następujący:

D. O. M.
S. P.
Jaśnie Wielmożnego
Jmci Pana
Adama Michała

Rokickiego.
Kasztellana
Mińskiego
Pułkownika
Petyhorskiego W. Xtwa Litt.
Marszałka
Trybunału Głównego W. Xtwa Litt.
Kawalera
Orderu S. Stanisława.
Urodził się
Mca Maja dnia 22. R. 1748.
Przeniósł się do wieczności żyć nieskończenie
Z Bogiem Mca Stycznia dnia 25. r. 1779.
Dla większey czci i chwały, Boga uwielbienia
Uczyń proszę za duszę mą troje Pozdrowienia.

XIV. Przy pięknym marmurowym cenotbapie Piotra Wiesiołowskiego, obok zaraz jakby dla sprzeczności, przybita blaszka, ledwie kilka cali kwadratowych mająca, z temi słowy.

D. O. M.
Tu leży Paweł Michał
Skirko.

Niema ani roku zgonu, ani lat życia, ani pochwały, ani nawet kto to był co tak zuchwale przypiął się do nieboszczyków Wojewodów i Kasztellanów. Jest to zagadka tém do rozwiązania trudniéjsza, im klassa do któréj nieboszczyk, według wszelkiego podobieństwa należał, jest liczniéjszą. To pewna, że każdy kto przeczyta nagrobek, zastanowić się musi nad nim. Tajemnica jest drągiem Archimedesowym, którym świat poruszyć można.

XV. Pisze Niesiecki ([15]) że tu był pogrzebiony z nagrobkiem Jan Zborowski, lecz śladu napisu niéma ani w kościele, ani w zbiorze Starowolskiego. Czy nie jest to czasem omyłka, zamiast Marcina Zborowskiego?

XVI. W Paprockiego Klejnotach ([16]) czytamy o nagrobku, mającym się znajdować w Wilnie w koście-

KOSCIOŁ Sta ANNY W WILNIE

le Bernardynów, Marcina syna Marcina Zborowskiego, Kasztelana Krzywieńskiego, Rotmistrza, który był przez Zygmunta Augusta do Inflant wysyłany. Ten, pisze Paprocki, młode lata spędził na rycerskich sprawach w Węgrzech i na dworze Kurfirsta Maurycego, w każdéj potrzebie mężnie i z wielkiém szczęściem poczynając sobie. Był to człowiek wielkiego serca i dobréj głowy. Umarł r. 1559 zostawując dwóch synów. W Wilnie, pisze cytowany Paprocki, u Bernardynów ciało jego leży, z nagrobkiem w te słowa:

Martini Zborovii, Martini Castellani Cracovien. filii. Castellani Krzywinen. Nobilissimi Regni. Polon. Patricii, animi heroica magnitudine, et morum comitate praestan. bello Livonico sub Auspiciis SS. D. R. Sigismundi Aug. extincti anno Dni 1559.

Niżéj były wiersze, poczynające się:

Martinus jacet hic, a Marte hoc nomine dignus, po które odsyłamy ciekawych do Paprockiego.

XVII. Tu miał być pogrzebiony także Xiąże Fryderyk Pruński, zmarły w Wilnie 1555 r. ale Starowolski już jego nagrobku nie pomieścił i Niesiecki tylko (17) wspomina o nim, zapewne z Sarnickiego Roczników wiadomość powziąwszy (18), gdzie pisze, że Białą Cerkiew fortyfikował i zmarły w Wilnie, tu został pochowany.

XVIII. Niema też osobnego nagrobku, Jerzy Rudomina, zabity pod Chocimem, pogrzebiony z ojcem w tym kościele. Wiele innych zapewne nagrobków czas zniszczył, o których dziś i wiadomości nawet nie mamy.

---

§. III. Kościołek S. Anny. (Niemców Katolików.)

W aktach klasztornych OO. Bernardynów, do których kościołek S. Anny z dawna należał (a przy odbu-

dowaniu kościoła w r. 1500 murami z nim połączony został) niema żadnéj wiadomości o założeniu jego. Dziwna rzecz iż tak odznaczająca się budowa, która pewnie nad ostatnie lata XV, lub piérwsze XVI, starszą nie jest, nie wiadomo jak i kiedy stanęła. Że kościołek ten nie jest starszy od samego OO. Bernardynów kościoła, rzecz pewna, że nawet około roku 1501 stanął, napomykają wiadomości miejscowe. Nie inaczéj jak z pobożnych składek za pomocą panów zbudowany być musiał. Imie mistrza który ten kościołek stawiał, zupełnie także niewiadome i w podaniu się nawet nie dochowało, zdaje się że być musiał cudzoziemcem. Nie mamy jego imienia, jednakże lud podziwiając się dziełu, wymyślił podanie. Czeladnik jakoby chcąc prześcignąć mistrza, miał ten kościołek zbudować. Ten gdy ujrzał arcydzieło ucznia, z zazdrości pchnął go z rusztowania i zabił.

Wszakże jest to tylko jedno z tych powszechnie krążących podań, właściwych wszystkim ludom, które z ust do ust przechodzą, coraz to do czego innego przystosowane. Takież same zupełnie podanie utrzymuje się w Szkocij, przywiązane do jednéj cudownie pięknéj kolumny, zwalisk sławnego opactwa Roslyn nie daleko Edymburga, architektury saxo-gotyckiéj. Toż samo powiadają o jedném z okien dochowanych dotąd w opactwie Melrose, także w Szkocij, toż samo o najpiękniéjszéj części kościoła katedralnego w Bernie i t. p.

To okazuje, że wszędzie na jedną myśl ludzi naprowadza, odznaczająca się piękność, że mimo różnicy krajów, kultury, charakterów, jednostajnie jakoś lud sobie zjawiska sztuki tłumaczy.

U nas łatwiéj się pojmuje takie podanie, mniéj mając podobnych utworów na naszéj ziemi, nie powinniśmy się dziwować, że lud przypisuje ich stworzenie silnym i niezwyczajnym pobudkom. Kościołek Ś. Anny u nas tak powszechnie sławiony, za granicą znikłby w tłumie tylu arcydzieł gotycyzmu, nie wytrzymu-

jąc dla samej swéj drobności, porównania z katedralnemi kościołami, jak naprzykład w Paryżu, Orleans, Akwisgranie, Wiedniu, Strazburgu i tylu innych miejscach. Nie zaprzeczamy przez to wartości artystycznéj najpiękniéjszemu z dawnych kościołów wileńskich, będzie on i nam drogą pamiątką i cudzoziemcom podziwieniem, jeden on bowiem na znaczną bardzo przestrzeń kraju, przypomina żywo, uczucie sztuki na naszéj ziemi przed kilką set laty, tak czyste, tak wzniosłe, jakie tylko na zachodzie Europy zdawało się wyłącznem.

Rzućmy okiem na tę budowę, nie w nadziei ażeby opis mógł dać wyobrażenie o tém co ledwie dobry wyda rysunek, lecz abyśmy się temi kształty dłużéj napieścić mogli.

Po bokach frontonu, są dwie wieże, a na samym szczycie jedna panująca i wznioślejsza od bocznych. Między temi trzema, dwie jeszcze niższe wznoszą się wieżyczki, wszystkie jednostajnych kształtów, w których panującym jest ostrosłup z łnków wklęsłych złożony. Wieżyczki i fronton składają grube gzymsy, podzielone na coraz cieńsze, a między niemi okna w rozliczne wycinają się kształty. Okna niektóre półkręgiem, inne linją prostą, inne jeszcze ożywą (ogive) się kończą.

Po nad głównemi drzwiami, uderza zakreślone grubym gzymsem, do połowy wysokości facjaty półkole, które obejmuje w sobie cztéry okna, będąc prostopadle trzema gzymsami rozdzielone. Nieco wyżéj półkole te zakończa się przy środkowym gzymsie, dwóma przypiérającemi doń łukami wklęsłemi i przechodzi w znaną gotycką formę ożywy wygiętéj. Tymże sposobem kończą się piérwsze piętra dwóch pobocznych wież. Co najbardziéj uderza, to nadzwyczajna lekkość i delikatność budowy, całe bowiem czoło (front) składają tylko gzymsy i okna w różnych kształtach. Wszystkie linje przedzielające facjatę, tworzą okna i okienka, których przedziały znowu są także z muru. Wierz-

chy wieżyczek nakryte ostrosłupami z linij krzywych złożonemi, opiérającemi się cztérma końcami, na murze, a w środku próżnemi. U każdego z cztérech końców wznoszą się mniéjsze wieżyczki przyczepione lekko i delikatnie wykończone. Główna wieża zakończająca czoło, zwęża się coraz ku wierzchołkowi, przybiéra ku sobie rozmaite poboczne ozdoby, wybiega z frontonu i jak igła ostro szczyt w powietrzu zamyka. Niepodobna opisać wrażenia jakie czyni ta budowa, gdy się w nią bacznie wpatrujem, i gdy z niéj domyślamy się nieśmiertelnego jéj twórcy, ożywionego tak wybornym pojęciem sztuki. Cóż za szkoda iż imie jego zapomniano tak niewdzięcznie! Niéma tu tego zbytku ozdób, któren stanowi z rzeźbą główną zaletę większéj części budowli gotyckich, niema figur, niéma wymuszonych kształtów, wszystko jest jakby odlane z jednéj formy i doskonałą całość składa. Nie pomogło architektowi dłóto rzeźbiarza, wszystko sam jeden pojął, uczuł i stworzył. Dla tego też kościołek S. Anny, ma przy swojéj piękności tak odrębny charakter, iż się z żadną znajomą budową porównać nie da i jakąś prostotą zastanawia. Szkoda, iż z wielkiéj ilości rysunków i widoków tego arcydzieła, ani jeden nie ma uczucia, ani jeden nie wystawia go jakby powinien. Najlepszy jest Głowackiego.

Wchód do kościoła stanowi jedna nizka arkada półokrągła. Zdaje się, z tego wejścia, które dziś niżéj powierzchni ziemi znajduje się w części, że mury osiadły trochę.

W środku kościołek jest bardzo widny, może nawet zanadto, już to z przyczyny wielkiéj ilości okien, już że jest wewnątrz pobielony, co mu wcale nie przystoi.

Ołtarz jeden w głębi, dwa po bokach, chór po nad arkadą wchodową, ambona; ale wszedłszy ledwie uwierzyć można, iż to taż sama budowla, którą widzieliśmy z wierzchu, tak tu zmieniony jéj charakter.

W r. 1581, za bullą Papiezką, wprowadzone do

kościołka, Arcy-Bractwo Ś. Anny przez Nuncjusza Papiezkiego Andrzeja Biskupa Brotynerjeńskiego, i w dniu 13 Kwietnia rozpoczęte nabożeństwo stosowne. O tém Arcy-Bractwie Ś. Anny, wspomina w Kommentarzu swoim Solikowski, pod tymże rokiem, jak naprzód w Łomży, potém w Wilnie zaprowadzone zostało, zkąd po całéj Litwie i Rusi się rozeszło (19). Miało ono od Papieża naznaczoną sobie właściwą cechę, medal złoty lub srébrny wedle stanu, z jednéj strony wyobrażający Ś. Annę i N. Pannę z dzieciątkiem Jezus i legendą:

Sanctae Annae Societas.

Z drugiéj strony słowa:

Fructus charitatis salus.

Zwieszano medal na piersiach, z łańcucha lub jedwabnego sznura (20).

Opiekunem Bractwa, który się najbardziéj do ustanowienia go w Wilnie przyłożył, był Solikowski; Anna też Jagiellonka, któréj patronki imie mu służyło, nieobojętną temu była.

Pamiętny jest kościołek Ś. Anny, iż w nim raz piérwszy publicznie, mnich jakiś zwany Wiklefem, nasiona reformy rzucił. Ten otrzymawszy od Biskupa Pawła pozwolenie miéwania tu kazań w języku niemieckim do ludu, długo nierozumiany od duchowieństwa, zdanie swoje wykładał, aż sam lud oburzeniem przeciw niemu, zdradę wydał. Było to około 1555 roku; wygnany wkrótce schronił się do domu jakiegoś Morsztyna, w którym daléj dzieło nawracania kończył, aż póki zupełnie z Wilna wynieść się nie został zmuszony.

Znać że naówczas już Katolicy Niemcy zwykli byli do kościołka uczęszczać, do którego i teraz dla słuchania kazań miéwanych w języku niemieckim się schodzą.

Na lewo blisko kazalnicy na ścianie, czytamy wy-

ryty w tablicy kamiennéj następujący napis, którego pisownią wiernie tu nawet dochowujem:

Cześć chwała Bogu na wieki nieeh słynie
A pamięć dobrych ludzi niech nie ginie.
Sliachtny Jakób Naporkowski s swoją
Przet Bogiem Anną Bieniasowną stoją
I is sinem Piotrem y s corkam Kristiną
Z zieciem Thomaszem śmierci strzałą giną
Szmierci powietrznej lecz pobożność wcale
Gdi swoie własną kamienicę trwale
Funduią Bractwu świeti Anni stoy
Ani się żadney nie pamięci boj.
Za duszę Bractwo Msza wiecznie funduie
Ras w tidzień wdzięczność z modlij ofiarnie.
Żiiciesz w szczęśliwey o dusze wieczności
Aż wasze na sąd wstaną z grobu kości
Tu Wam pamiątkę marmurową stawi
Bractwo Wileńskie cniotę wieczność sławi.
Roku 1642. Lipca 21 Miesiąca.

Kamienica ta o któréj pisze kamień, nie wielka, mury jéj odnowione po pożarze roku 1748, stoją jak były w r. 1625. Położona jest na rogu Swięto-Michalskiego zaułka, wchodząc z Zamkowéj ulicy, po prawéj ręce. Na pamiątkę pobożnéj fundacij i tu także położony jest kamień z lewéj strony drzwi wchodowych, wyobrażający płaskorzeźbą, dwie jakieś postacie kobiét przeciw siebie siedzących, napis z powodu *starannego* bielenia kamienicy, już się wyczytać nie daje.

Grobów u Ś. Anny nie było; wspomina tylko Niesiecki (21) iż Sabinek Glaubicz dziedzic na Straczu, Sekretarz Króla Stefana i Mennicy Wileńskiéj Dozórca, brat Wójta Wileńskiego Szymona Glaubicz, tu miał być pogrzebiony; nagrobku jego nie widać.

§. IV. Panny Zakonne Bernardynki na Zarzeczu.

Klasztor PP. Bernardynek na Zarzeczu zbudowany pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Panny Marij, na mieszkanie trzech siostr Zakonu Ś. Franciszka, w r. 1508. Te według Bulli Piusa III, znaszającéj zgromadzenia zakonne bez żadnych ślubów, przyjęły na się uroczystą przysięgą śluby czystości i posłuszeństwa (22). W tymże roku 1508 Panna Anna Olechnowiczówna Wojewodzianka Wileńska, poczynając fundacją, wedle życzenia babki swéj Monwidowéj, oddała na to swój posag, ogród i place położone na Zarzeczu. Ta Anna Olechnowiczówna, którą akta miejscowe zowią Wojewodzianką Wileńską była córką Olechna Sudymontowicza, którego Niesiecki opuścił między Wojewodami Wileńskimi, a o którym mamy wiadomość z notat Naruszewicza, że siedział na Województwie Wileńskiém, około r. 1490.

W r. 1541 Zygmunt August prawo darowne Anny Olechnowiczównéj potwierdził przywilejem. Sama założycielka przyjąwszy habit zakonny rządziła zgromadzeniem „w bojaźni Bożéj i ostrości życia", przesyłając ztąd zakonnice do nowo zakładających się klasztorów, i po innych miejscach. W poźniéjszym czasie, dwa początkowe śluby, zmieniono wedle zwyczaju na trzy, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Żadnych nadań i funduszów niéma ten klasztor, zajmują się zakonnice wychowaniem młodych dziewcząt.

W r. 1794, w czasie rozruchów klasztor ten spalił się, lecz z pozostałego któréjś zakonnicy posagu, za staraniem Kustosza Bernardynów X. Deleckiego, odbudowany został.

§. V. Kościoł Ś. Michała PP. Bernardynek.

Na placu na którym stanął Kościół Ś. Michała z klasztorem PP. Bernardynek, stał w końcu XVI wieku, obszerny pałac Sapieżyński z ogrodem i officynami.

Na przeciw okien jego, wznosił się skromny klasztór Panien Bernardynek Niepokalanego Poczęcia na Zarzeczu, o którym tylko co mówiliśmy. Raz, sławny ów Lew Sapieha siedząc w oknie i widząc jak zakonnice przez most na Wilence, szły do kościoła Bernardynów na nabożeństwo, zastanowił się i pomyślał, ile to nieprzyjemności znosić one muszą, codziennie ten most przechodząc, w śród słoty i błota, cisnąc się przez tłumy pospólstwa często nawet nieustępującego im z drogi (23).

Ta to myśl przypadkowém spójrzeniem na ulicę wzbudzona, naprowadziła go na rozmyślanie o stanie osób poświęcających się Bogu, a potém spowodowała nim do założenia klasztoru i kościoła zakonnicom reguły Ś. Franciszka.

Zwierzył się Lew Sapieha swego przedsięwzięcia naprzód żonie, potém Benedyktowi Wojnie Biskupowi Wileńskiemu, a nakoniec Wielebnemu Ojcu Hieronymowi Rybińskiemu Prowincjałowi i Ojcu Janowi Święcie Kustoszowi natenczas Wileńskiemu, którzy wszyscy, piękny jego zamysł pochwalili. Stanęło na tém (24) że w miejscu swego pałacu, przykupiwszy jeszcze domów, kamienic i placów, uczynił Lew Sapieha fundacją Bernardynek, wzywając zakonnice innych klasztorów, które by się tu przenieść żądały.

Postanowiony fundusz w r. 1594, dnia 24 Stycznia, a jeden tylko włożono obowiązek na zakonnice modlenia się za Króla, Senat kraj cały i założyciela rodzinę! Murował się dwa lata potém kościół i klasztór, do którego wreście przy uroczystym obrzędzie wprowadzono zakonnice.

Było to w r. 1596. dnia 29 Kwietnia (25) w sam

dzień Ścięcia Ś. Jana. Wielebne Panny z klasztoru Zarzecznego, do klasztoru nowo zbudowanego nie daleko Bernardynów, w assystencij mnogiego ludu wprowadzono. Sam założyciel na czele uroczystéj processij niósł obraz cudowny N. Marij Panny, przeznaczony do nowego kościoła i na ołtarzu złożył.

Osiém było zakonnic i każda z nich zaraz przy wprowadzeniu, wśród nabożeństwa, przed Prowincjałem publicznie na śluby zakonne i klauzurę professją wykonała. Tegoż dnia były obłóczyny trzech panien, Teofili Sapieżanki synowicy fundatora, Wielebnéj Klemencij Gocławskiéj i Potencjanny Kęsowskiéj. Potém zabrzmiało *Te Deum!*, które sam Lew Sapieha z uczuciem radości i przejęcia tamtemu wiekowi właściwém, śpiéwał. Kościół najdostatniéj opatrzony został we wszystko, a przywiléj fundacyjny zapewniając zakonnicom swobodne utrzymanie się, dozwalał im oddać się wyłącznie kontemplacij i nabożeństwu. Za czasów Kognowickiego, był to jeszcze jeden z najzamożniéjszych klasztorów Klaryssek w świecie.

Oto przywiléj fundacyjny, dany przez Sapiehę: (20).

W Imię Pańskie, Amen.

Na cześć Świętéj i Nierozdzielnéj Trójcy i na większą pamiątkę. Ponieważ w ludzkich sprawach, nic tak mocnego i stałego nie jest, coby przez codzienne rzeczy odmiany, naruszone, dawnością przytarte, niepamięcią zgładzone być nie mogło, chyba pismem utwierdzone, na zawsze poświęcone i do wiekopomnéj pamięci podane, za czym aby i niniéjszego dzieła pamiątka, jako zawsze świéża, mocna, trwała w potomne czasy. Ja Lew Sapieha Kanclerz W. Litt. Mohilewski, Szereszowski i t. d. Starosta, wszem w obec i każdemu z osobna, teraźniéjszych i przyszłych czasów, mieć wiadomość chcącym, czynię wiadomo i zeznawam że gdy ta jest największa człowieka powinność, aby Boga Wszechmogącego, na którego obraz jest stworzony i postanowiony, szukał, oddawał, pomnażał i rozszérzał chwałę (co jak Boskie zrządzenie, tak i sa-

mój natury skłonność, we wszystkich krajach i narodach, wszystkich wieków i czasów mieć chciała), zważając też i mając w pamięci wiele mi od Boga nadanych, tak ciała i duszy dobrodziejstw, wiele nieskończonéj dobroci i łaski Jego Najświętszéj dowodów i pomnożenia, z których to nie poślednia, że w sprawach i obrotach moich, wielkie Jego błogosławieństwo, w niebezpieczeństwach pomoc, w przeciwnościach pociechę powielekroć doznałem. Że mię w błędy i niezbożność heretycką uwikłanego, przedziwnym swoim natchnieniem do poznania prawdy i prawowiernéj katolickiéj powołał Religij, utwierdził w niéj i utrzymał, ażeby zaś i potomności mojéj, z tegoż dobroci, łaskawości i błogosławieństwa swego, źródła, miłosiernie udzielić raczył i moim grzechom w tym i po tym życiu był miłościw, za najlepszą rzecz poczytałem to sobie, za przemijające nieskończone, za doczesne wieczne pozyskać dobra, anim był kiedy szczęśliwszym, jak dziś, gdy to com wziął, Bogu oddać mogę. A przetoż na cześć i chwałę Boga Wszechmogącego, Najśw. Panny Marij i wszystkich SStych, na ziemi, miejscu i placu moim własnym, w mieście Wilnie, nad rzeką Wilenką, obok kościoła i klasztoru XXży Bernardynów Z. Ś. Franciszka Observantów, przy ulicy zwanéj Zarzecką położonym, z fundamentów wzniosłem, wymurowałem z cegieł i dokonałem Kościół Religij Katolickiéj, pod tytułem Ś. Michała Archanioła, przy tym także kościele klasztor zakonnic Reformowanych Ś. Franciszka de Observantia Braci mniéjszéj, trzeciéj reguły, własnym moim kosztem i nakładem, podobnież z gruntu wymurowałem i wystawiłem, oraz wielą ozdobami, sprzętami w złocie, srébrze i szatach opatrzyłem, upiększyłem udarowałem, z tym umysłem i przedsięwzięciem, aby z dóbr moich własnych, na życie i odzienie 24 zakonnic w tym klasztorze wieczną i nieodwołaną fundacją uczynił i t. d.

Nadał Sapieha zakonnicom miasta Stary Lepl, i Białę albo Nowy Lepl, ze wsiami Staje, Lepl, Biała,

Borówną, Zalesie, Słobody nowe, Słoboda, Zornica, Zeźlin, Polswież do nich należącemi, w Województwie Połockiém i Kierzę w Wileńskiém, leżące (27).

Zygmunt III, te nadanie potwierdził.

Liczne i dziwne były przygody tego kościoła i klasztoru. W roku 1630 ocalony został szczęśliwie z otaczającego pożaru, który już go był płomieniami objął. Temiż czasy okradziony dwa razy przez jakiegoś szlachcica Hołownię, który pochwycony wreście za inną kradzież i do téj się przyznał, a potém ścięty był w Wilnie.

W r. 1639 dnia 3 i 4 Października, z przeciwnéj strony od Zboru Ewanielickiego, kilka strzał uderzyło na Kościół Ś. Michała, przeleciało koło jednéj przechadzającéj się, drugiéj siedzącéj w chórze zakonnicy i jedna utkwiła w obrazie rytym na drzewie (na facjacie kościoła) Ś. Michała Archanioła, koło lewéj nogi jego. Mówiliśmy już gdzie indziéj i jeszcze mówić będziem, jakie skutki pociągnęło za sobą to nierozmyślne strzelanie, za które niewinnych ukarano Ewanielików, dla tego że *vox populi* przeciw nim mówił.

Przed wojną w r. 1655 wszystko wyniesiono i zabrano z kościoła, spodziewając się napadu na miasto, rozjechały się panny zakonne. Lecz kryjówkę w któréj były bogactwa kościelne odkryto, i te przepadły ze szczętem, tak że z licznego sprzętu, zostały tylko dwa lichtarze dawne, miedziane pozłociste, które Sapieha będąc posłem od Zygmunta III. do Moskwy, przywiózł z sobą i zakonnicom ofiarował. Kościół sam zniszczony został pożarem i stojąc pustkami lat kilka, do reszty upadł. Lecz po wojnie w r. 1661, zrujnowane mury, Paweł Sapieha na nowo odbudował (28). Oto jak w téj mierze chwali go w wydanéj xiążce, przełożona:

„Paweł Sapieha klasztor i kościół nasz po zburzeniu, jako phenixa z poza popiołów wzbudził i ozdobił, który pod tak czasy trudne, nie folgując kosztom i cugom, ale też i własnym rumakom, z ich zgubą i

utratą wożąc drzewo na odnowienie fundacij Sapieżyńskiéj, nie jako certując z Leonem Wielkim Sapiehą, znowu ten dom i kościół ufundował i tak ozdobny przybytek Matce Bożéj wystawił."

Obraz N. Marij Panny, o którym wspomnieliśmy, że w dniu poświęcenia kościoła na ołtarzu przez założyciela został złożony, poźniéjsza wyznaczona Kommissja cudownym uznała. Na prośbę przełożonéj Panny Sokolińskiéj, Biskup Wileński Alexander na Maciejowie Sapieha, polecił w r. 1669 dnia 12 Października, Mikołajowi Słupskiemu Biskupowi Gratianopolitańskiemu, zdać sprawę z cudów tego obrazu. To nastąpiło w r. 1670 dnia 13 Lutego, cuda dowiedzione i poświadczone przez duchownych zostały, obraz za cudowny uznany i poźniéj wedle zwyczaju ukoronowany: ([29]) co poświadcza napis u spodu kopij tego obrazu, wywieszonéj na bramie.

Sub Benedicto XIV ab Illmo, Excellmo Rn. Dno Dno Michaele Joanne Zienkowicz Episcopo Vilnensi Coronata Anno Dni M. DCCL. die VIII Septembris.

Oto jest wiadomość o tym obrazie, z xiążki o nim przez jedną z przełożonych wydanéj, którą dla jéj prostoty, niezmienioną udzielamy:

„Jest ta wiadomość od dawnych czasów, iż ten obraz Panny Przenajświętszéj naleziony jest w puszczy. Znać podobno w starym jakim budynku, abo kościołku przed tym zostawał, a potym dla dawności lat, ów kościołek zginął, tylko sam obraz został. Jakoż po samym malowaniu znać, że ten obraz od dawnego czasu na świecie był. Ten tedy obraz był naprzód dany Ojcom Bernardynom, u których w krużganku stał czas nie mały, i gdy jeden Kapłan czyli też Kleryk albo laiczek modlił się przed tym obrazem, obraz ten przemówił do niego, aby mógł mieć większą uczciwość Dowiedział się o tym przełożony, obraz ów wnieść kazał do kościoła z wielką uczciwością na ołtarz, y był już od tego czasu w większey obserwancij y re-

werencij. Po niemałym czasie świętey pamięci JW. P. Lew Sapicha (któremu daj Boże światłość wiekuistą, w królestwie swym niebieskim) zmurował klasztor i kościoł dla PP. Zakonnych, do którego nie chciał żadnego obrazu wprowadzać, tylko o ten się obraz P. Błogosławionéj starał wszelkiemi sposobami u OO. Bernardynów i tak długo z prośbą swą nalegał, aż radzi nie radzi musieli pozwolić. Cóż on czyni? Za osobliwe to szczęście i błogosławieństwo Boskie poczytając, przenosi ów obraz z kościoła OO. Bernardynów do kościoła Ś. Michała, swym kosztem, zmurowanego. Poprawić malarzowi twarz obrazu tego kazał, żadną miarą malarz nie mógł tego dokazać, oprócz na stronach, gdzie był namalowany Ś. Piotr i Paweł, a dla dawności ledwo ich osoby znać były, namalowano Ś. Franciszka y S. Bernardyna, P. Jezusowi troszeczkę twarzy poprawiono."

Ten obraz odnawiany był potém jeszcze, po wojnie, w r. 1661.

Kościół jak do naszych czasów dotrwał, nie jest wcale piękny, zasługują tylko na uwagę sklepienia dosyć śmiałe. Pamiętne obrazy Archaniołów ryte na drzewie i malowane, postrzelane w r. 1639, do dziś dnia na szczycie jaśnieją.

W r. 1771, Panny Zakonne miały process z Plebanem Lepelskim, Stanisławem Ungier, o budowanie kościoła w Leplu, młyny na Ule i t. d.

---

§. VI. Groby u Ś. Michała.

W r. 1633, Lew Sapieha, przyjmował w Wilnie, w pałacu swoim na Antokollu, posłów Weneckich. Uczta była wspaniała, syn jego dopomagał ojcu w przyjęciu gości. Dziwili się Weneci przepychowi, bogactwom i uprzejmości polskiego Magnata; nagle zbladł Lew Sapieha, powstał od stołu i rzekł do syna:

— Czas jest, abyś miejsce moje zajął.

Poczém odszedł do pobocznéj komnaty, ukląkł na modlitwę i umarł. Było to dnia siódmego Lipca, a miał Lew Sapieha siedémdziesiąt siedém lat. Dnia 21 tegoż miesiąca, pogrzebiono ciało jego u Ś. Michała. Przytomny był żałobnemu obrzędowi Król Władysław IV, a X. Sebastjan Łajszczewski Jezuita, Kaznodzieja królewski, żegnał go imieniem zmarłego.

Sławny Sarbiewski, miał także mowę na jego pogrzebie, która poźniéj drukowaną była.

Zwłoki Lwa Sapiehy, złożone zostały w trumnie cynowéj pod samym ołtarzem, za przegrodą osobną, w sklepie przez niego wymurowanym na ten cel. Sklep ten stał się potém familijnym grobem, oprócz niego, pochowane tu dwie jego żony, potomstwo i wiele osób téj rodziny. Oprócz Kazimiérza Sapiehy Podkanclerzego W. L. (najmłodszego syna, leżącego w Berezie u Karłuzów) spoczywają tu przy ojcu wszyscy synowie. Jan Stanisław Marszałek W. Litewski z żoną Anną Chodkiewiczówną, Krzysztof Sapieha Pisarz W. Lit. i dwoje dziatek w niemowlęctwie zmarłych. Złożone także ciała, Teodory Hrabianki z Tarnowa żony Kazimiérza Leona Sapiehy, Mikołaja Sapiehy Wojewody Mścisławskiego, ojca Panny Eufrozyny Sapieżanki, przy ojcu pogrzebionéj, Jana Sapiehy, brata Pawła Hetm. W. L., Zofij z Zienowiczów Sapieżynéj, Obożnego W. L. żony i t. d.

Że wszystkie trumny były kosztowne, zginęły w czasie rabunku w r. 1655, gdy Moszki uciekły i groby na opiece Bożéj porzucić musiały. W kilka lat potém powróciwszy do Wilna, P. Konstancja Sokolińska, ciało Lwa w habit zakonny przybrała, który odtąd co trzy lata zmieniają zakonnice, i złożyła je w trumnie drewnianéj, z napisem na mosiężnéj pobielanéj blasie, następującym:

Tu spoczywa ciało JM. P. Leona Sapiehy Pana na Czerei Wdy Wileńsk. Hetm. W. L. Mohilow. etc. Starosty, fun-

datora Kościoła i klasztoru tego wielkim kosztem zbudowanego i majętnościami nadanego; a tę pamiątkę W. W. P. P. Zakonne przy tym kościele zostające z miłości swéj i powinności przeciw fundatorowi swemu po zrujnowaniu, tak miasta, jako w kościele ozdób, także w sklepie trumien bogatych, po eliberowaniu Zamku Wileńskiego złożywszy w tę trumnę ciało, wystawiły w r. 1662 d. 7 Julij. Kto chce mieć więcéj wiadomości do Epitaphium z Konterfektem w kościele wystawionego odsyłam.

Resztę ciał, w jedną wielką trumnę złożono, z napisem na blasze:

Tu położone ciała: JW. Doroty Firlejównéj i J. O. Xiężnéj Elżbiéty Radziwiłłównéj, małżonek J. O. X. Leona Sapiehy Marsz. W. L. i małżonki jego Anny Chodkiewiczównéj i P. Pisarza W. L. i małych dwóch synaczków. Te wszystkie ciała spruchniałe, a od nieprzyjaciela z trumien bogatych powyrzucane i obnażone WW. PP. Zakonne z affektu swego przeciw fundatorowi zgromadziwszy się i złączywszy tablicę na wieczną pamiątkę przybiły, po eliberowaniu Zamku Wileńskiego r. 1662. d. 7 Julij.

Nagrobek Lwa Sapiehy marmurowy z popiersiem, w kościele, zawiéra żywot jego i słuszne pochwały. Wzmiankują tam, iż za trzech Królów, Stefana, Zygmunta III i Władysława IV, pracował nieustannie na usługach kraju, w licznych urzędach, będąc koleją Pisarzem W. X. L. potém Podkanclerzym, potém Kanclerzem, Hetmanem W. Lit. i Wojewodą Wileńskim, iż Gustawa Adolfa napad na Litwę wstrzymał, i nieskończoną liczbę klasztorów i kościołów, szpitalów pozakładał i uposażył, tych liczba jak zkąd inąd wiadomo, czterdzieści kilka wynosi ([29]); kończy się nagrobek słowy:

Krótko żył, bo i nieprzyjaciele po nim płakali.

Całą też w krótkości biografją Jana Stanisława Sapiehy, znaleść można w jego nagrobku ([30]). Był on synem Lwa na ówczas Kanclerza Lit. z Doroty Firlejównéj Kasztellana Lubelskiego córki, naprzód Podczaszy W. L. potém gdy się w wielu sprawach, a mianowicie w poselstwach do Ferdynanda II. zasłużył,

mianowany od Zygmunta III. Marszałkiem Nadw. Lit. i Marszałkiem Trybunału Lit., nakoniec Marszałkiem W. Lit. uczyniony, resztę życia na pobożności, świadcząc kościołom i duchowieństwu spędził.

Umarł w roku czterdziestym szóstym życia, 1635, dziesiątego Kwietnia. Położył mu ten kamień Kazimiérz Lew Sapieha Marszałek Nadw. Lit. brat jego, przeniósłszy tu popioły jego i żony Anny Scholastyki Chodkiewiczównéj, córki Jana Karola z Zofij Mieleckiéj.

Są tu jeszcze dwa grobowce, dwóch żon Lwa Sapiehy, Doroty Firlejównéj z Dąbrowicy, Andrzeja córki, Jana Stanisława Sapiehy matki, drugi Elżbiéty (Halszki) Radziwiłłównéj, naprzód pogrzebionéj w kościele katedralnym, potém tu przeniesionéj. Umarła r. 1611, w dzień S. Łukasza (18 Października) (31).

Grobowiec Krzysztofa syna Lwa, Sapiehy, młodo zmarłego, w dwudziestym czwartym roku życia, 1631. Był on już Pisarzem W. L. i wielkie czynił o sobie nadzieje (32). Nagrobki Sapieżyńskie marmurowe, nawet jako dzieła sztuki zasługują na uwagę. Były one robione przez Franciszka Krakowczyka. Popiersie Doroty Firlejównéj w nagrobku po prawéj ręce kościoła, warte zastanowienia.

Tu mieli być pochowani jeszcze, Jan Mruczyński, *Eques Torquatus*, zmarły w r. 1640, poeta (33); także Konstancja Mleczkówna i Jan Władysław Brzostowski w katakumbach r. 1712 (34).

W przysionku nagrobek zakonnicy Anny z roku 1760 (35).

Ostatni raz odnowiony kościół w r. 1825, jak świadczy napis.

Haec Domus Dei reparata cum suis aedibus, A. Dni 1825, super Regimine et cura R. S. Alexandrae Pohoska, protunc Superiorissae Conventus.

PRZYPISY

DO

KRONIKI BERNARDYNÓW.

1) Dan w Nieświeżu. *Xięgi Burm. N. I. f. 4.*
2) *Const. 1696.*
3) *Kojałowicz, Miscellanea 12.*
4) *Kojałowicz* cyt. *Monum. Mon. Viln. Fr. Min. de Observ.* Wiadomości o Kościele czerpaliśmy z miejscowych notat XX. Bernardynów.
5) *Pruszcz ex Msptis ejusd. Conventus Viln. p. 190.*
6) *Kojałowicz, Misc. 4.*
7) Cytuje *Kojałowicz*: *Poëmata, R. P. T. Zamoscen. Ord. Min.*
8) D. O. M.
Tandem post fata quiesce Livor.
Illustrissimi D. Joannis Rudomina Dusiatski Castellani
Novogrodensis cineres, hacc capit Urna.
Cujus vitam si spectas,
Ille adolescentiam artibus ingenuis, externisque Provinciarum peregrinationibus, expolivit.

Demum
Regiam Sigismundi III. Aulam, cum summa capessivit laude
Aetatem virilem
Marti consecravit.
Turmarum hastatarum contra Osmanum Imperatorem Turcarum sub Chocim; deinde contra Gustavum Principem Sudermaniae in Livonia; gloriosus extitit Praefectus: strenuique in conflictibus variis nomen obtinuit militis.
Post cicatrices virtute partas,
Honore Vexilliferi Novogrodensis
Tandem,
Ab Invictissimo Vladislao IV, Purpurâ Senatoriâ
Castellanatus
Novogrod: adornatus.
Cujus doctrinam et eloquentiam, audivit Senatus; salubria consilia in arduis aestimavit: praeclarum morum vitaeque integritatem vidit et acceptavit patria.
Obiit anno Domini 1646 Feb. 9.
Natus anno 1581. Huic moesti fratres amoris ergò
Hoc monumentum extrui curârunt.
Petrus et Christophorus Rudomina, Smolenscen. et Polocen. Castellani.

---

9) Pisze o nim *Starowolski*, *Bellatores*, *XCII. 171.*

10) Stanislaus Radziwił.
Dei Gratia S. Rom. Imperii Princeps.
Dux Olycae et Nieswiesz,
Supremus in M. D. L. Marschalcus
Deinde
Generalis Samogitiae Capitaneus etc.
Romam pro tempore Jubilei proficiscens.
Passaviae Anno Domini 1569, Aetatis suae 40 Martii 19 mortuus
Hic conditur.
Cui parenti desideratissimo
Pium hoc monumentum, gratus filius, Albertus Sta-

nislaus Radziwil, Dei Gratia Princeps S. R. J. Olycae et Nieswiesz Dux, M. D. L. Vicecancellarius. Capitaneus Luceorien. Maeven etc. moereus fieri fecit.

---

11) D. O. M.
Ac manibus piis.
Magnifici ac Excellentissimi D. Jacobi Arnuth, natione Angli, splendore natalium nobilissimi, fidei Catholicae zelosissimi, eruditione Medici clarissimi, ac Serenissimo Sigismundo III Poloniae et Succiae Regi fidissimi: officio, Senatoris Vilnensis prudentissimi; vita, moribus, pietate, ac humanitate integerrimi; hic cum prole quiescentis: quem Magnifica Veronica Morarissa, Josephi Sienkievicii uxor, Sponsae suae Dianae mater praecessit ad tumulum. Sed junxit Sponsa hoc amoris officiique signo, Parentem cum marito, 1640, vicem receptura post fata.

---

12) Petro Wiesiołowski
Castrorum R. P. Praefecto. Miscibov. Siemn. Metelen.
Capitaneo.
Viro animi virtutibus insigni.
Corporis robore et viribus incomparabili, et earum commendatione,
Divorum Sigismundi I et Augusti gratiam promerito.
Proxima sub arâ, ab anno 1556, sine ullo sepulchri honore quiescenti.
Christophorus Wiesiołowski.
Ex Petro filio Magno M. D. L. Marschalco.
M. D. L. Curiae Marschalcus
Et Nicolaus Wiesiołowski Castellanus Samogitiae
Nepotes.
Avo
De Universa familia
Optime merito
P. C.
Anno Domini. M.DC.XXXIV.

---

13) D. O. M.
Sacellum hoc tituli S. Michaëlis Archangeli,
Sumptibus piae memoriae Illustr. Dni. D. in Dąbrowno Hlebowicz,
Castellani Viln. Onixten. Radoskovien. Capitanei.
Erectum.
Ejusdem Illustr. Dni Castellani, unà cum prole sua Perillustri Domino D. Joanne Samuele Hlebowicz, Sigismundi III. Poloniae et Sueciae Regis Aulici, Cubicularii, magnae expectationis viri, Sarcophagus
Sacelli hujus continet
Honorifice condita corpora.
Minans porro validam ruinam idem Sacellum
Sumptibus Illmi Dni D. Georgii Caroli Hlebowicz, Palatini Smolenscen. Onixten. Radoskovien, Jalovien. Mscivovien. Dorohobuzen etc. etc. Capitanei, SS. Angelorum honori venerabunde sese submittentis,
Justaque
Patri ac Fratri Parentatis,
iterato è fundamentis
Reaedificatum, adornatumque.
Anno Domini M.DC.XLV.

---

14) Nie sądzim konieczném mieścić tu ten nagrobek całkowicie, zwłaszcza, że się dotąd dochował, i że OO. Bernardyni dosyć starannie pamiątki grobowe z należytą czcią w Kościele swoim przechowują. Zalecamy ciekawym stylu lapidarnego XVIII. wieku, ażeby chwilę się zatrzymali przy tym grobowcu, który jest w swoim rodzaju bardzo charakterystyczny.
15) *Niesiecki, T. IV. 714.*
16) *Paprocki, Klejnoty, X. I. 94.*
17) *Niesiecki, T. III. 739.*
18) *Sarnicki, Annales, 1587. fol. 378—9. Lib. VII.*
19) Dom jeden tego Bractwa spalił się na Zarzeczu w r. 1748.

20) Cf. Rzadką bardzo Xiążeczkę: *Societas S. Annae Aviae maternae Christi Salvatoris nostri in Polonia, sub Rege Stephano et Anna Jagellonica Regina instituta 1578 Samości.* O niéj wiadomość znajdziesz u Janockiego. *Nachricht denen in Hochgr. Zaluskischen Bib. etc. 51.*

21) *Niesiecki, T. IV. 1.*

22) W notatach udzielonych mi z Klasztoru, znajduje się nie Pius III, ale Pius V. Odmieniłem to na Piusa III, gdyż V. rządził Kościołem od r. 1566 do 1572, a zatém byłby tu anachronizm. Nie mając pod ręką Bullarium, nie mogę sprawdzić, czy rzeczywiście była i kiedy wydana Bulla, o któréj mowa.

23) *Kognowicki, Życia Sapieh. 1.*

24) *Tenże, I. XXVIII. 181.*

25) T. Narbutt w *Badaniach Starożyt. Lit. (1817 r. Tygodn. Wil. N. LXVIII. 228.)*, pisząc z Kroniki niemieckiéj, iż Kościół Ś. Michała budował Piotr Dankerse de Ry, wzmiankuje, iż był skończony w r. 1625. Chybaby to nowe jakie czyniono poprawy, bo jak tu widzimy, poczęte nabożeństwo w Kościele 1596 r.

26) *Kognowicki, I. 184.*

27) Tejże reguły Zakonnicom poczynił Sapieha fundusze w Białyńcu, Michałowie i Brześciu Litewskim. *Kognow. 188.*

28) *Z. Misztołta. Hist. Dom. Sap. L. III. 150.*

»Inter caeteram pro Ecclesia Dei recte actarum ejus seriem, peracta et praesulca authoritate firmata commissio super miracula et gratias Thaumaturgae Beatissimae ad Aedes Divi Michaelis Clarissarum Vilnensium legitur. In qua quia gratia gratiosissimae hujus matris ad cultum populi singulari zelozissimi Antistitis pietate proponuntur, appono Commissionis legitime expeditae, et per authoritatem approbationis Episcopalis firmatae, seriem, ut pateat, miracula ac gratias munificentissimae Dominae, ad Aedes Divo Michaëli sacras, probata et approbata esse.

Sam Akt w te słowa:

Anno Dni Millesimo Sexcentesimo septuagesimo. Die vero mensis Februarii Decima tertia. Nos Alexander in Maciejow Sapieha Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopus Vilnensis. Ad majorem Dei Optimi Maximi, ejusque Benedictissimae Matris gloriam propagandam, ut et magnifica opera Dei, Matrisque ejus dulcisque praesidiis, amplissima clarius pateant devotis, et nequid livor cuncta carpens audeat calumniari, praesentem actum Commissionis legitime expeditum, pronunciamus, quum Authoritate nostra ordinaria, una cum miraculis in illo specificatis approbamus et confirmamus, roburque authoritatis nostrae ordinariae et firmitatis perpetuae eidem apponimus, hortantes omnes utriusque sexus fideles cujuscunque status et conditionis existant in Domino; quatenus quem Devotissime in omnibus suis necessitatibus tam spiritualibus, quam temporalibus ad praedictam imaginem miraculosam Beatissimae Virginis Mariae, qua omnibus Misericordiae sinum apperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi, confugiant. In quorum fidem manum nostram subscripsimus, et sigillum apponi mandavimus. Datum et actum Vilnae, Anno, mense die ut supra.

O tym obrazie i Kościele patrz wiadomość w Xiążce pod tytułem: *Skarbnica Niebieska, zdawna w Obrazie Bogarodzicy Maryey Panny w Kościele S. Michała i t. d. 1671. 40.* Tytuł cały w Spisie dzieł wyszłych w Wilnie znajdziesz.

29) Leo Sapieha.

Patriae, tribusque Poloniae Regibus, Stephano, M. D. L. Notarius, mox Viceeancellarius; Sigismundo III. Cancellarius; paulo post eidem, ac Vladislao IV. Palatinus Vilnensis, ac Supremus belli Dux; maximis in hostes Expeditionibus, ad Vicinos Legationibus, apud Cives negotiis, consilio, manu, authoritate Princeps. Jura M. DL. nescias gravius digesserit, an aeqius servarit? cum Gustavum Adolphum Litvaniae imminentem stitisset, Patriam ab hybernis patrii militis servasset.

Pater patriae audiit.
Aras, templa, xenodochia, Collegia, Coenobia, hoc etiam ipsum in quo umbram sui ac pulverem deposuit, extruxit, ornavit.
Quod reliquum Leonis fuit, isthic capi non potnit,
In gratis animis mansit, aut in caelum abiit.
Date Cives lachrymas.
LXXVII aetatis anno. xiij Julii, obeuntem parum vixisse, etiam hostes luxere.

---

30) Joannes Stanislaus Sapieha
Leone, tunc Cancellario,
Et Dorothea Firleia, Castellani Lublinen. filia
Parentibus.
Subdapifer primo M. D. Lith.

Mox (ubi nobilissimis per Europam lustrationibus, clarissimisque apud Ferdinandum II. Legationibus, exercitam iuventam Patriae etiam lucere oportuit) Marschalcus Curiae a Sigismundo III factus. Plus isti Magistratui adiecit lucis, quam tulisse videretur. Inde ampliori virtutum, sapientiae, et Venatoriae dignitatis passu profectus; Judiciorum Generaliorum M. D. L. directionibus tam integre praefuit, ut ipsa probitas et facundia apud se eniti in iustitiae gloriam crederetur. Ergo Supremus M. D. L. Marschalcus ab eodem Principe creatus in reliqua suae aetatis serie, templorum curá, in religiones, et adversa oppressos sorte, liberalitate intentus: tantum inde nominis tulit, quantum gloriae paraverat: cum tam summâ in Senatu Judiciisque eloquentiâ dicendi libertate, ac integritate apud omnes in Repub. quam pulcherrimis multorum expeditionum obsequiis, in maximas spes ex longiori vita sua rapuisset, in illa omnium expectatione, mortalitati cessit. Aetatis suae XLVI
Anno Domini MDC.XXXV. X April.

A Casimiro Leone Sapieha, Marschalco Curiae M. D. L. moestissimo Fratre, Maiorum tumulo illatis cineribus, una cum Consorte sua Anna Scholastica, Joannis Ca-

roli Chodkievicii, Palat: Vilnen et Sophiae a Mielec Filia, hoc marmore tegitur.

---

31) Dorotheam Firleiam de Dąbrovica.
Andreae Castellani Lublinensis.
Filiam.
Joannis Stanislai Sapieha, Marschalci Supr. M. D. L.
Matrem.
Dum iusto prosequitur
Leo Sapieha luctu.
Conjugem,
Huic marmori pulverem reliquit.
Anno .. die 14 Martii.

Elisabetham Radiviliam, Christophori Radivilii.
Birzae Ducis, Palat. Vilu. Supr. Exercituum M. D. L. praefecti,
Et Catharinae Comitiss. in Tęczyn, Palatinidis Cracovien.
Filiam
Dum sibi Leo Sapieha Charissimam Conjugem,
Et immaturae proli ereptam
Matrem
luget.
Hoc saxo exuvias condidit.
Anno Domini 1611 Mense Oct. Festo S. Lucae.

---

32) Scribat Haeredem
sibi
quisque famam.
Christophorus Sapieha,
Leone Sapieha Palatino Vilnensi,
Supremo M. D. Lith. Duce.
Elisabeth Radivilia
In Birzae et Dubiaki Ducissa.
Idem vitae et virtutis initium habuit.
Summis Magistris traditus.

Ab ingenio, moribus, Eloquentia Princeps inventutis audijt,
Castris quinque Imperatorum, Aulis Europae
Principum assvetus.
Vbique et Spectator et spectaculum.
Sigismundo III. Poloniae Sueciaeque Regi carus.
Praefectus Dapiferorum, post Notarius M. D. Lith.
Cum studio Principis
Amore Procerum,
votis omnium,
Juditio, prudentiâ, industriâ,
ante aetatem vir,
In suam et patriae lucem orereiur.
Huc praepostero cursu, publicae spei aurora,
In omnium lachrymis occidit!
Anno Domini M.DC.XXXI. aetatis. XXIV.

---

33) Cf. *Juszyński*, *Dyke. Poëtów.*
34) *Genealogja Brzostowskich.*
35) Starowolski omyłką położył tu nagrobek Macieja Kłodzki.

IV.

KRONIKA DOMINIKANÓW.

§. I. Kościoł S. Ducha.

Kościół Ś. Ducha probostwo naprzód świeckie, pokazuje się już w XV wieku, za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Ten Król zapisał nań dziesięcinę zbożową z dóbr Nudny Dworzec, nadaniem roku 1441.

Za panowania Alexandra, plebanem był Mikołaj Korczak Kapellan Królewski. Pod jego rządy otrzymał Kościół powtórne nadanie folwarku Bałtokienie, i dwóch karczem w Wilnie w roku 1494 dnia 12 Czerwca.

Nareście sam X. Korczak ustępuje probostwa S. Ducha dla mających się tu wprowadzić Dominikanów, których Alexander nadaje placem potrzebnym na zbudowanie Klasztoru, czterma karczmami w Wilnie i źródłem Winkry czyli Węgry w r. 1501 (1). W następnych potém latach pomnażają się fundusze zakonu nadaniami Królów i osób prywatnych.

W r. 1536, nadaniem z dnia szóstego Sierpnia, założony Szpital przez Zygmunta I. z mostowego u-

trzymywać się mający, oddany jest w zarząd Dominikanom od Ś. Ducha (2).

W r. 1545 (3) w dzień Ś. Florjana nadany przywiléj Szpitalu, wspomina, że jeszcze mieli przy nim *curam animarum*.

Toż w r. 1569, Szpital jeszcze zwał się Ś. Ducha i był w zarządzie Dominikanów.

W siedmnastym wieku, gdy osobny Kościołek Ś. Trójcy stał się probostwem swieckiém przy Szpitalu, Dominikanie już żadnego wpływu na zarząd Szpitalu nie mieli.

Zajęcie źródła Winkry sprowadza Zakonnikom processa, spory, aż nareście zmuszeni są odprzedać je Magistratowi.

W r. 1748 Kościół i Klasztor cały, a w r. 1749 wiele kamienic funduszowych XX. Dominikanów, płoną w pożarze. Kościół, pisze Jachimowicz, z przeszłorocznéj klęski stał jeszcze nagi i uszedł ognia, Klasztor tylko już wyreperowany, na nowo zgorzał. Folwark także przeciw Klasztoru, po drugiéj stronie ulicy na obszernym placu zmurowany, z łaźnią spalił się. Znaczne w obu pożarach straty ponieśli XXa Dominikanie. Ocalone jednak zostały, dwa szacowne starożytnością obrazy Króla Alexandra i Kapelana jego Korczaka, wiszące w Kościele na dwóch przeciw siebie pilastrach. Oba wystawiają, całe osoby z podpisami następującemi.

Alexander Jagiello Rex Poloniae Magnus D. L. frater Casimiri, fundator Fratrum praedicatorum Vilnae ad Ecclesiam S. Spiritus, Anno Dni. 1501.

Nicolaus Korczak Capellanus Alexandri Magni Regis Pol. M. D. L. Praepositus Ecclesiae Vilnensis S. Spiritus. Bona parochialia et curam animarum Fratribus Praedicatoribus cessit.

Są to dwie jedyne zastanawiające w Kościele pamiątki, gdyż grobowych napisów kilka w przedsionku, nie zasługują na wzmiankę, bo nie są starożytne, ani pod żadnym względem zajmujące.

W xiążkach za granicą i w kraju nawet wydawanych, portret Alexandra króla, dał powód do mniemania fałszywego, iż ten Król tu pogrzebiony został (4).

Ołtarz Ś. Róży fundował tutaj Alexander Hilary Połubiński (5).

Sławny jest tutaj organ, zrobiony jak świadczy napis, przez Adama Casparini w r. 1776. (Anno 1776 fecit Ada. Casparini die 20 Martii). W dzisiejszym stanie swoim Kościół ten ciemny jest, ponury i niesmakownie przybrany, lecz średnia klassa ludności Wileńskiéj, tłumnie tu na nabożeństwo uczęszcza.

Z Zakonu Dominikanów był Cyprjan Biskup Metoneński, Suffragan Wileński, którego z wielkiemi pochwały wspomina Kojałowicz (6) między ludźmi pamięci godnymi z świątobliwego żywota. W najtrudniejszych czasach, za Zygmunta Augusta, opiérał się on z Biskupem Pawłem Olszańskim szerzeniu się reformy. On to razem z pomienionym Biskupem zatrzymał Króla jadącego do Zboru Ewanielickiego na Łukiszki, chwycił cugle konia i przemówił do Króla. Pogrzebiony leżyć ma u Ś. Ducha, lecz bez żadnego napisu (7).

Tutaj także spoczywa ciało Błogosławionego tegoż Zakonu Melchjora z Warki, sławnego pobożnością, postami, wypędzaniem czartów; śmierć swoją przepowiedziawszy sobie, umarł w Wilnie r. 1602, śpiéwając (8).

Subvenite Sancti Dei — —

Zwyczajnie dawniéj, jeden z Xięży tego Zakonu bywał Kaznodzieją Katedralnym.

---

§. II. Kalwarja.

Kalwarja w Werkach za Wilnem, w majętności dawniéj do dóbr stołowych Biskupstwa Wileńskiego należącéj, i zwykłéj ich letniéj rezydencij, dokąd na

Zielone Święta, całego Wilna sławne jest pielgrzymstwo, założona początkowo przez Jerzego Białłozora Biskupa Wileńskiego, a skończona w myśl jego przez Mikołaja Stefana Paca Biskupa Wileńskiego, który tu Dominikanów *de Observantia* wprowadził około r. 1680 (9).

§. III. Kościoł ŚŚ. Filipa i Jakòba na Łukiszkach.

Kościół ten założony i Dominikanie tu sprowadzeni przez Jerzego Chreptowicza Kasztellana Smoleńskiego, potem Żmudzkiego, Wojewodę Mścisławskiego, wreście Nowogrodzkiego w r. 1632 (10) według Niesieckiego. Wiadomość ta jednak nie całkiem dokładna, co do daty, gdyż przywiléj fundacyjny jest z r. 1624 dnia 1 Maja, tegoż roku 12 Lipca w Trybunale przyznany.

Kościół ten ani pamiątkami, ani budową nie zastanawia. Znajdują się w nim tylko godne widzenia obrazy Czechowicza, odkryte przez Saundersa.

W r. 1704 Dominikanie od Ś. Jakóba, mieli process z Karmelitami, o plac na Łukiszkach i Cegielnię.

§. IV. Dominikanki.

Panny Zakonne reguły Ś. Dominika, bez osóbnego Kościoła, z przejściem tylko do Ś. Ducha założony miały Klasztor blisko tego Kościoła, przez Alexandra Hilarego Połubińskiego, Pisarza Polnego Litewskiego, co potwierdziła Konstytucja w r. 1678 (11).

Helena z Brzuchańskich Protaszewiczowa, Jerzego Pisarza Ziemskiego Nowogródzkiego żona; na dobrach swych Mogilnicy w témże Województwie leżących, 31,800 złotych zapisała tymże pannom Zakonnym, approbowane Konstytucją (12).

W r. 1748 spłonął ten Klasztór „na popiół" pisze Relacja pożarna i od tego czasu już nie powstał. Plac zajęty jest teraz zabudowaniem gospodarskiém XX. Dominikanów.

§. V. Kościołek Ś. Trójcy.

Kościołek Ś. Trójcy, przy Szpitalu tegoż nazwiska (wprzód zwanym Ś. Ducha) założony został i początkowo około 1570 roku oddany XX. Dominikanom, następnie stał się probostwem świeckiém; a fundusz jego jak i Szpitalu składało mostowe, którego rozporządzaniem trudnił się Magistrat.

Ztąd nieskończone wynikły swary między proboszczami Kościołka i Szpitala, a Rządem miejskim i długie sprawy, zaledwie roztrzygnięte już znów odnawiające się.

Już w r. 1646 wyniknęła sprawa między proboszczem Kościoła a Magistratem z powodu nieoddawania mu przeznaczonych na utrzymanie prowizij, i nie składania rachunków. Stanął Dekret tegoż roku d. 18 Września wyniesiony; i powtórny Sądów Relacyjnych w r. 1672, a na koniec r. 1684 d. 20 Maja nowy jeszcze, między X. Szymonem Rodziewiczem Proboszczem a Magistratem. Ciekawy to jest i malujący czasy i ludzi pomnik. Dowiadujemy się z niego, że Zygmunt III., nadał Kościołkowi pewne place i kamienice w Wilnie.

Rozliczne były żądania obu stron w téj sprawie. Magistrat domagał się, aby Proboszcz nieodstępnie zostawał przy Kościele i Szpitalu. X. Rodziewicz żądał od Magistratu zdania rachunków, odpuszczenia summy na zasklepienie Kościoła, odnowę ołtarzy i lampy „we dnie i w nocy coram Sanctissimo, aby continuo nieustawały. Item świece, wino, kadzidło, aby dodawane były przez Prowizorów. Aby uroczystość Ś. Trójcy corocznie zwykłym porządkiem obchodzo-

na była z muzyką, z przyjęciem kapłanów, spowiedników, dodaniem swiec potrzebnych. Obicia, aparaty, srébro kościelne, którego gdy niemasz w Zakrystij krom kielicha jednego, aby to kosztem Prowizorów sprawiono. Aby Grobu Pańskiego na W. Piątek, potrzeby, struktury, z lampami, postawnikami, swiécami, obmyślono. Ze skrzynki, z którą dziadek po mieście chodzi zbiérając jałmużnę dla ubogich, lub na kilku studentów, aby odstąpiono część Proboszczowi na śpiéwanie godzinek do N. Panny.

Kościołek już był w takim stanie zubożenia przez nierząd, że krzyż srébrny i lampa srébrna, zastawione były w stu złotych. Odpis na desideria X. Proboszcza przez Magistrat uczyniony, był bardzo uszczypliwy. Będziem o nim mówili jeszcze w artykule o Szpitalach. Dekret postanowił, ażeby Magistrat dodał Kościołowi, wszelkich rzeczy potrzebnych do ozdoby i utrzymania porządnego nabożeństwa, dwóch Kantorów i Zakrystjana. Porządek polecono Proboszczowi. „Co się tycze festu samego Ś. Trójcy, dodaje Dekret, że się pokazało i teraz z Rejestrów, a mianowicie z Rejestru 1683 r. jako chleb ubogich, przez wydatki mniéj potrzebne się umniejsza, osobliwie gdy na poczostki i bankiety siła piénięndzy łożono bywa, zabiegając tedy temu, rozkazujemy, aby wydatki na sam Kościół w czasie téj uroczystości, na żądanie X. Proboszcza, umiarkowanie zaspokojone były, zamykając w to i Kapłanów na ten czas pracujących, jeśli tego potrzeba będzie, opłatę P. Prowizor obmyśli. Co się zaś tycze poczostki Kapłanów albo Prałatów na tym fescie Ś. Trójcy celebrujących i pracujących, złotych sześćdziesiąt na ten obiad nie więcéj, pod winą nagrodzenia własném jeśliby to przewyższyło, które to sześćdziesiąt złotych z dochodów Kościelnych da P. Prowizor i onemi zarządzi za radą Proboszcza.

Grób Pański na W. Piątek w Kościele Ś. Trójcy bywać zwykły, na który każdego roku, każdy Prowi-

zor swoje podawał expensa, a to ztąd, że każdy P. Prowizoror *pro suo genio et ingenio* nowe wynajdując inwencje, wystawować zwykł grobową strukturę, przez co nie mniejsza dzieje się intraty szpitalnéj ujma, odtąd tedy aby każdy P. Prowizor strukturę grobu Pańskiego na drzewie, z pięknemi figurami odmalowanemi zrobioną, corocznie na W. Piątek zażywał, nakazujemy" (13).

Pisze Niesiecki, iż Czerlenkowski Podkomorzy Bracławski, uczynił jakąś fundacją Dominikanom w Wilnie, zapewne ta ściągała się do Kościoła Ś. Ducha; lecz o tém jak i o większych szczegółach tyczących się historij Kościołów tego Zakonu w Wilnie, nie mogliśmy obszerniejszych powziąść wiadomości, spotkawszy się z nieprzełamanemi przeszkodami.

PRZYPISY

DO

KRONIKI DOMINIKANÓW.

1) 1501. A°. feria secunda proxima post festum nat. S. Stanislai. Autentyk na pargaminie z pieczęcią u Ś. Ducha.

2) Ut reliquas partes, słowa są przywileju, et summas pecuniae, quae ex eodem vectigali Pontis praedicti ultra sumptus ab eo factos provenirent et colligerentur, pro extruenda Domo Hospitali pro egenis et languidis hominibus *apud Monasterium Fratrum praedicatorum Ordini S. Dominici Ecclesiae S. Spiritus*, in eadem civitate nostra Vilnensi collocandis etc. etc. Cura vero et administratio Spiritualium Sacramentorum pauperibus et aliis hominibus in dicto hospitali pro tempore commorantibus incumbere debebit et incumbet *Priori et fratribus praefati Monasterii S. Spiritus*, ut missas illic celebrare, confessiones audire et super sacrata communione Corporis Dominici reficere eosdem habitatores hospitalis perpetuo teneantur.

3) 1545. Ipso festo S. Floriani Martyris.

4) *Malte Brun. Tabl. de Pol. 1807. Edit. de 1831.*
5) *Niesiecki. III. 642.*
6) *Miscellanea. 13.*
7) *Kojał*: cit. *Russel in Paneg. S. Hyac.*
8) *Bzovius. De Gestis in Pol. Pruszcz. 232.*
9) *Niesiecki. III. 548.*
10) *Kojałowicz Miscell. 103. Misztolt. Hist. Domus Sapiehanae Vil. 1724. III. 108. Niesiecki T. I. 296.*
11) *Const. 1678. f. 14. Niesiecki T. III. 642.*
12) *Const, 1678. f. 14.*
13) W sprawie téj dekret patrz u Dubińskiego, a obszerniéj o tém w artykule *Szpitale.*

WNĘTRZE KOSCIOŁA S.go PIOTRA W WILNIE.

w Wilnie Litog. J. Dzię[illegible]

V.

KRONIKA KOŚCIOŁA Ś. PIOTRA NA ANTOKOLLU.

§. I. Kanonicy regularni Ś. Augustyna.

W pięknem miejscu stoi Kościół Ś. Piotra.

Idąc od miasta ku niemu, widzim go podniesionym na wzgórzu, na lewo płynie Wilja, na prawo wznoszą się pagórki łyse z początku, daléj sosniną gęstą okryte; za tło do obrazu służą ciemne drzew zasłony zamykające widnokrąg. Dodajmy do tego piękny poranek i czyste niebo, ruch przedmieścia, które już nie jest wsią, a jeszcze nie jest miastem; albo noc miesięczną pobielającą Kościół, pagórki i rzekę, a będzie jeden z najpiękniejszych widoków Wilna.

Jeśli mamy wierzyć podaniom, tu dawniéj było miejsce Świątyni wszystkich Bogów, pogańskiéj Litwy, na któréj gruzach Piotr Gastold Kościół Bogu chrześciańskiemu, pod imieniem patrona swego wystawił.

„Tu naprzód (1), mówi wymowny Karpowicz w ka-

zaniu, narod nasz Litewski Bogu się prawdziwemu pokłonił, gdy wtenczas i Franciszka Świętego Zakonników, kapłanów do Wilna tenże Piotr Gastold sprowadził. Drzewo jedno Lipowe, naprzeciw drzwi dawnego Kościoła, które sam Gastold ręką swą posadził, pisze w r. 1621 Piotr Korkonos Pleban Antokollski, iż za jego czasów bujne, zdrowe i wiérzch Kościoła wysokością swoją przechodzące, było widziane i z powszechnego podania Lipą Gastoldową zwane:"

Do dziś dnia jest jeszcze lip wiele blisko Kościoła, może to odrośle owéj, o któréj pisał pobożny pleban Antokollski.

O innéj w témże miejscu pogańskiéj świątyni, uwiadamia nas Narbutt (2). Według niego tutaj w sadzie Gedymina, stać miała Świątynia Mildy Bogini miłości.

Szulc odkryć miał rękopism, w którym zapisano to podanie, w papiérach po Architekcie Gucewiczu, a Rossi z opisu, zrobił był rysunek téj budowy. Lecz wieść ta niepoparta żadnym dowodem, zaledwie tu na wspomnienie zasługuje. Czyli się to godzi z owym Pantheonem? czyli z niego uczynione? nie wiadomo, to pewna, że o Pantheonie pisze Stryjkowski, a o Świątyni Mildy nikt nie wspomina.

Wracając do założenia Kościoła Ś. Piotra, nie możem przypuścić, aby to uczynił Gastold, a przynajmniéj Piotr ów, mniemany Franciszkanów w Wilnie fundator; stać się to musiało późniéj daleko, zapewne za Władysława Jagiełły, gdy na miejscu pogańskich świątyń pozakładano Kościoły. Niepodobna bowiem, aby w pogańskiéj Litwie, Gastold mógł był zwalić Świątynię; duchowieństwo Litewskie jak dowodzi historja Franciszkanów, miało jeszcze wiele znaczenia i wpływu na lud.

Za rządów W. Xięcia Alexandra, Biskup Wileński Wojciech Tabor, podniół upadły już Kościół Ś. Piotra z ruiny, a za upadkiem pierwiastkowego fun-

duszu, folwarku między Rubnem a Ławaryszkami, na gościńcu Połockim o mil cztéry od Wilna leżącego, tenże Biskup, z dóbr swoich stołowych Werek i Szeszol dziesięcinę doczesną Kościołowi, do dalszego opatrzenia naznaczył. Świadczył o tém napis, w dawnym drewnianym Kościele pod balką znajdujący się.

W r. 1574. za Biskupstwa Walerjana, jest ślad rozdawania placów kościelnych, w Archiwach Antokollskich (3).

We dwadzieścia lat potém, w r. 1594, za plebaństwa Blasiusa Žernelis czyli Groszka, spłonął stary Kościołek od pożaru, który powstał ze świécy zostawionéj po nabożeństwie przy drewnianéj ścianie; spaliły się także najdawniejsze przywileje fundacyjne. Przez lat piętnaście potém, w szopie tylko nabożeństwo się odbywało, dobra trzymał dziekan, a Kapituła Wileńska z gorliwości wzięła na siebie zarząd parafją i nadsyłała Katedralnych Wikarjuszów, dla czynienia duchownéj posługi w dni świąteczne i niedzielne.

Dopiéro w r. 1609 za prezentą Benedykta Wojny Biskupa Wileńskiego, wprowadzony został i plebanem Antokollskim mianowany, świątobliwy i gorliwości pełen Piotr Korkonos, installowany przez Žagiela Kanonika i Jeneralnego Wileńskiego officjała. Ten poświęcił się całkiem Kościołowi swemu, którego odbudowanie stało się jego jedyną myślą. W postach, głodzie i chłodzie pracował na podniesienie Kościoła, co rękopism pozostały po nim zaświadcza. Zastawszy fundusze wszystkie odwrócone, u Króla i Biskupa domagał się nowych na pobudowanie Kościoła. Prócz tego zbiérał jałmużny pobożnych, sam chodząc za nią po Kościołach i domach, a otrzymawszy pomoc od Króla i Biskupa Wileńskiego; wystawił nareście Kościół drewniany. po siedmioletniéj pracy i trudzie. Miał on kształt krzyża, sześćdziesiąt łokci długiego, szerokiego szesnaście (4). Korkonos nie tylko na jego budowę jałmużny i składki, lecz i płacę

jaką od Biskupa pobiérał (cztérysta do pięciuset złotych) wyłożył.

Nowy Kościół w r. 1616, Suffraganem naówczas będący, Abraham Wojna poświęcił.

Niezmordowany Pleban, niezaspokojony tém jeszcze, począł poszukiwać odpadłych funduszów i starać się o nowe, usiłował Kościół Rekanciszski do Antokolla filjalny, pod tytułem Ś. Krzyża, z jego dochodami przy wrócić do Ś. Piotra, uprosił przewóz Niemenczyński na szpital przy kościele u Króla Zygmunta III. i wyjednał potwierdzenie na to, na Sejmie w roku 1621.

W r. 1623, umarł Piotr Korkonos ofiarą poświęcenia swego, służąc zapowietrzonym, zostawiwszy po sobie pamiątkę w zbudowanym Kościele i zajmującym rękopiśmie, któren kreśli jego kronikę. Pochowany przy Wielkim Ołtarzu, a ciało jego poźniéj przeniesione do fundamentów murowanego Kościoła.

Znowu osiérocony został Kościół i dla braku funduszów, byłby upadł, gdyby go Eustachy Wołłowicz Biskup Wileński nie podźwignął, zaraz po śmierci Plebana Korkonosa.

Wezwał on znanych z pobożności i nauki Kanoników Lateraneńskich z Krakowa, których początkowo dwóch tylko przybyło. Tych, nim miał czas stały im fundusz obmyśléć z dóbr swoich, utrzymywał własnym kosztem Biskup, i umarł poruczając Abrahamowi Wojnie następcy swemu i Kapitule Wileńskiéj, dzieło to świątobliwe, aby je do końca doprowadziłi.

Biédny był stan Kościoła i zostających przy nim dwóch Kanoników, zaledwie z jego funduszów utrzymać się mogących, tak dalece, że na jeneralném posiedzeniu Kapituły w Krakowie w r. 1628, na Sessij piątéj, naznaczono zapobiegając zupełnemu upadkowi, aby klasztory Bychowski i Krzemieniecki, swoim kosztem dwóch xięży Kanoników utrzymywały.

Dopiéro w r. 1638 dnia 30 Listopada uroczyście wprowadzono xięży Kanoników w posiadanie Kościoł-

ka i klasztoru, co zaświadcza urzędowy akt w Archiwach diecezalnych.

W czasie zaburzeń i wojny która nastąpiła, nie było przełożonego tylko jeden xiądz Jakób Maklewicz zostawał przy kościele i szpitalu dozorcą. Opuszczony Kościół zrujnowany został i rozebrany prawie całkowicie (5).

Piątym Plebanem, był X. Benedykt Samotulski, który nastał przed rokiem 1661.

W r. 1666 dopiéro, za nieszczęśliwego panowania Jana Kazimiérza, wzniósł się ten piękny Kościół, takim jakim go dziś widziemy. Jedni utrzymują, że Michał Pac Hetman W. L. wystawił Kościół skutkiem ślubu uczynionego przed wojną, drudzy, a mianowicie Jan de Nigra Valle (6) taki powód naznaczają fundacij.

Michał Pac przemieszkiwał w Wilnie w pałacu nie dalekim od Kościołka Ś. Piotra. Raz, wszedł do drewnianéj owéj budowy, ubogo utrzymanéj, opuszczonéj i przechodząc korytarzem, spostrzegł w śród kupy starych gratów kościelnych i szczątków drzewa, krucyfix, na którym postać ukrzyżowanego, obitą twarz, połamane ręce i nogi miała.

Przyszły mu, patrząc na to sponiewieranie znaku zbawienia, smutne jakieś myśli, z któremi wróciwszy do pałacu usnął. Tam we śnie cztérykroć widział krzyż ów, obiecujący mu, że za politowanie jakie miał nad nim, Bóc mu do uśmierzenia buntów w wojsku litewskiém poszczęści i nad nieprzyjaciół go wyniesie. Sen ten śpiącemu w jednéj z nim komnacie Krzysztofowi Białozorowi, przebudziwszy się opowiedział.

I ztąd to pobożna myśl wystawienia Kościoła mu przyszła, któréj Michał Pac zwierzył się naprzód pobożnemu Kapłanowi Benedyktowi Samotulskiemu, Proboszczowi Antokolskiemu i zaraz znaczne summy na rozpoczęcie fabryki wyłożył.

Piszą, że dawszy na to siedémdziesiąt tysięcy ówczesnych złotych, prosił o tajemnicę, ale się ta długo

uchować nie mogła, bo wdzięczni Xięża dobroczynność rozgłosili. Na ówczas już jawnie około budowy myśléć sam i krzątać się zaczął. Fundacją utwierdziła Konstytucja r. 1676. Około tego to czasu, czytamy w dziejach Kościoła Ś. Piotra, piękny opis wypadku, charakteryzującego założyciela. Michał Pac wyznaczony Kommissarzem w Wilnie dla obmyślenia płacy, zburzonemu i o żołd dopominającemu się wojsku. Znaleźli się podszczuwacze, którzy przeciw niemu jak Gąsiewskiemu i Żeromskiemu, burzących się najątrzyli. Pac lękać się musiał co chwila, aby go los tamtych nie spotkał; wreście znaglony niebezpieczeństwem grożącém, postanowił uciekać z Wilna. Związkowi już go szukali. On tymczasem pełen ufności w Bogu, schronił się na modlitwę do drewnianego Kościołka, i gdy słudzy gotowali mu łódkę na Wilij, która go z Wilna unieść miała, on uniknął zapalonych żołdaków, klęcząc przed ołtarzem i polecając się Bogu.

Nikt go nie przyszedł wyrwać z kościoła, jak starca Żeromskiego, przemknął się na łodź i uciekł.

Kamień węgielny nowego kościoła, założony został przez Alexandra Sapiehę Biskupa Wileńskiego, któren go ręką swą poświęcił, w sam dzień Świętych Piotra i Pawła Apostołów, w roku 1668. Napis tego kamienia, sam założyciel ułożył, nie długi, prosty, dzieje Kościoła od jego początków opiéwający. Słusznie X. Karpowicz godnemi wiadomości ogłasza, słowa dodane przez założyciela w końcu napisu; tchną one tą pobożnością i pokorą, która życie Hetmana odznacza:

„Najwyższy i wieczny Boże, część z darów twoich, niegodny grzesznik ci przynosi, którego ty znasz lepiéj! Oby i on mógł lepiéj poznać Ciebie!" (7).

W drugim kamieniu, w cynowéj puszce, złożono kości męczenników Ś. Paulina, Liborata, Autymjusa, Romana i dwie cząstki z Agnus Dei.

Sprowadzeni zostali, nie oszczędzając kosztu, zagraniczni Mistrze do budowy Kościoła i majstrowie

doskonali. Plan dawał Architekt Jan Zaor, zakładał Kościół Frigdianus Luceński Budowniczy do wewnętrznych ozdób dwuch stukatorów sprowadzono Piotra Peretti z Medjolanu i Jana Chrzciciela Galli z Rzymu; prócz tego X. Samotulski trzech set robotnika z Krakowa zamówił.

Przybył także Włoch malarz, Marcin de Alto Monte. Dla wystawienia samego wielkiego ołtarza, który miał być najozdobniéjszy, umyślnych rzemieślników sprowadzono. Kopiąc na jego fundamenta, znaleziono pomnik ciekawy, o którym w kronice Kościoła wspomina X. Samotulski. Z lewéj strony ołtarza leżał w ziemi ¦ osąg kamienny, na grobowém wieku wyryty, cztéry łokcie długi, wyobrażający rycerza w całéj zbroi, z łańcuchem na szyi, z mieczem u boku, z głową postrzyżoną. Brano go wówczas za Piotra Gastolda pomnik, mając go za piérwszego założyciela Kościoła S. Piotra (8).

X. Benedykt Samotulski, gorliwy następca Korkonosa, odebrał naówczas także do szpitalu należący przewóz, zostający w ręku Andrzeja Wondenden Kupca Wileńskiego i szpital budować zaczął. Domów które płaciły poziemne na korzyść Kościoła, było wówczas wszystkich czterdzieści, a przewóz puszczony w r. 1671 Kazimiérzowi Mackiewiczowi, czynił ledwie 225 złotych (9).

Szybko ciągnęły się prace około budowy Kościoła, przy hojnych darach Paca, a gorliwym dozorze X. Samotulskiego; współcześni wnosząc ze starań, które czyniono, poglądali na tę budowę, jako na cudo piękności. Przywiedziony Jan de Nigra Valle, Kościół ten porównywał z świątynią Dianny w Efezie, zwał go dziwowiskiem i cudem.

W r. 1669, już fundamenta ukończone zostały. Pleban chciał zaraz wyżéj mur podnosić, ale architekt temu się sprzeciwił, lękając się aby świeże ściany nie popękały. W r. 1671 drewniany Kościołek zniesio-

ny został zupełnie; w 1674. na Jubileusz do Rzymu sproszeni Xięża, wysłali brata Antogińskiego.

Następnego roku (1675) stał już prawie cały Kościół, wystawiono wieżę i zegar; kopuła nie podobała się założycielowi, i tę na nowo przerobiono. W r. 1676 sprowadzono relikwje Swiętych Fidelisa, Florjana, Laureata, Teodora, Benedykty i t. d.

W r. 1677 poczęta budowa klasztoru i kamień węgielny położony. W tym roku dopiéro sprowadzono do inkrustacij wewnętrznych Kościoła Piotra Pretti i Jana Marię Galli, Medjolańczyków, rodem z miasta Como. Brali oni po dwieście czerwonych złotych w rok. Pretti robił postacie ludzi, a Galli kwiaty i arabeski. Kopułę zaczęto pokrywać ołowianą blachą.

Stukatorowie powolnie Kaplicę po Kaplicy ozdabiali, zaczynając od kopuły Kaplicy SS. żołnierzy, potém P. Marij Łaskawéj i t. d. Ledwie dnia 1 Kwietnia, 1682 roku, skończyła się inkrustacja, wielkie *prima aprilis!!* Po siedmioletniéj pracy, biorąc w rok po dwieście czerwonych złotych węgierskich, Włosi w r. 1684 dnia 8 Listopada, wszystko ukończyli, i wziąwszy sto talarów na drogę, odjechali (10).

Czujny założyciel, obmyślił fundusz dla Xięży mających przy Kościele zostawać dwunastu, zapisując Widze, dziedziczną wieś swoją w Brasławskiém, i kamienicę mniéjszą nabytą od Bursy Ambrozjańskiéj, w Rynku Wileńskim. Fundusz ten uzyskał potwierdzenie Sejmowe w r. 1676.

Godny także wspomnienia walecznego i pobożnego Hetmana postępek, malujący całą jego piękną duszę. Włożył on obowiązek na Xięży, aby codziennie prócz mszy za niego i jego rodzinę, modlili się także za duszę żołnierzy, poległych po różnych wyprawach pod jego dowództwem. Takie było całe życie tego człowieka, który jak mówiono żył tylko, aby drugim słodził życie; dobroczynny, pobożny, łagodny, pokorny, umarł w Wace pod Wilnem dnia 4 Kwietnia 1682

roku, z zapalenia płuc, (inni piszą z gorączki, 3 Kwietnia w Wilnie na Antokollu, ale fałszywie.)

Wszyscy współcześni okrzyknęli go godnym kanonizacij, on jednak daleki był od wywyższania się i wzbijania w pychę. Kiedy sobie grób naznaczył, nie kazał go zapisać tytuły i wyliczeniem spraw swoich, ani go otoczył tą pompą, którą wielcy niosą z sobą w grób nawet, i kładą na swych Jaśnie Wielmożnych popiołach.

Grób jego w progu kościelnym, kamień prosty, rzucony przechodniom pod nogi z napisem:

Tu leży grzesznik! (11)

I po śmierci tak mało dbał, lub tak był pewien pamięci i poszanowania ludzi, że nie szukał do nich prawa kłamanym, szumnym panegyrykiem, po śmierci rzucił ciało swoje u progu kościoła i zmięszał się z tłumem, wyrzekając się wszystkiego, nawet chlubnego imienia swego. Swiętym mógł być ten, co się tak pokornie tylko grzesznikiem nazwał; a iluż to grzechami splugawionych, zbrodniarzy i łotrów, na grobowych napisach poszło świętymi do potomności! Ale powtarzam, takim Goljathom potomność jest Dawidem, ona rozeznawa pokalane fałszem groby, płacze nad cnotliwym, gardzi dumnym kłamcą! Bo za życia ci, ci których los wyniósł wyżéj, słyszą tylko pochwały każdego czynu, wymówki każdéj zbrodni, a sprawiedliwość, za grobem.

Pogrzeb Michała Paca odbył się stosownie do jego woli, bez żadnéj okazałości, wystawy i próżnego blasku, pochowany został jak prosty Zakonnik, pod progiem Kościoła. Niczyjéj jednak śmierci nie płakano tak powszechnie, tak szczérze; kościoły, klasztory wszystkie, Katedra, Półkownicy, Magistrat, słudzy jego domu, składali się na zakupienie modłów za jego cnotliwą duszę.

Opisuje to X. Balcer Danquart, w kazaniu pogrze-

bowém (12) „Ale weźmy, powiada on, téj jego dobroczynności większy dowód, jako mówi filozofja, a posteriori, z powszechnéj wszystkich ku niemu wdzięczności. Tylko co o przywiezioném JW. JM. Pana Wojewody ciele głos zaszedł, natychmiast wysypały się do niego wszystkie stany, obsypały pola, obstąpiły góry okoliczne: wylewali łzy prawie potokami, Biskupi, Prałaci, Senatorowie, Szlachta, Rycerstwo, Mieszczanie, słudzy, Kapłani, Zakonnicy, lud pospolity, ubodzy; nie było bez rzewnego płaczu żadnego, nie tylko w Wilnie, ale w całém X. Litewskiém. Opłakiwali jedni pana, drudzy patrona, trzeci dobrodzieja, wszyscy ojca, a to jako Mojżesza, Dawida, Machabejczyków, Jonathę, przez wiele dni, po dziś dzień. Za umarłego sprawował exequie solenne JMX. Biskup Wileński z Kathedrą, JMX. Biskup Żmudzki, JMP. Hetman Polny, Fara i Akademja, Domus Professa, miasto. W jednym tylko Wileńskim Kościele odprawiono mszy trzysta, cóż w tak wielu?

„Dwór JWJPana Wojewody Dobrodziejowi swemu przyświadczył po śmierci miłość nad wszelką dworską miłość, złożywszy z każdéj osoby summę, u Ojców Bernardynów Dobrodziejowi swemu sprawił exequie, tak dobrego i zasłużonego Pana godne. Wiém o jednym słudze dość nie możnym, który na tę ostatnią przysługę, wyliczył dwieście złotych."

Co więcéj, jedynym może w dziejach przykładem, ubóstwo, żebracy wileńscy szpitalni i uliczni, którzy z jałmużny żyli, podzielili się na ten raz z umarłym i tém co mieli.

Złożywszy się wszyscy, i oni sprawili mu exekwje w Kościele Franciszkanów, a ten obrzęd pewnie chlubniéjszy był w oczach wszystkich dla zmarłego, niż najuroczystsze nabożeństwa zapłacone przez krewnych. Jeśli czyja, to Michała Paca śmierć, życie jego i charakter wymównie maluje; nie pospolitym musiał być człowiekiem, kto miłość wszystkich zaskarbić sobie potrafił.

Godna pamięci, że za niego, w Kościele S. Piotra, Wilno widziało, obrzęd jedyny w swoim rodzaju, odpowiadający ówczesnéj gorliwości religijnéj i zapałowi nawracania.

Po zwycięztwie pod Chocimem nad Turkami odniesioném, wziętych w niewolą, siedémdziesięciu młodych Turków, przyprowadzono do Wilna, i tu w Kościele S. Piotra ochrzczono z wspaniałym obrzędem (13).

W r. 1691 dnia 12 Kwietnia, w sam dzień W. Nocy jeden z tych Turków, Marcin Jan Soliński rodem z Królestwa Bośnij, wzięty w wyprawie Chocimskiéj r. 1675 i chowany razem z innymi, wyświęcił się na Xiędza. Po śmierci Paca, przykładał się do nauk, został Magistrem Sztuk Wyzwolonych, a po dysputacij, którą przypisał nabożnie S. Kazimiérzowi, przyjęty do Zakonu XX. Kanoników, chociaż tu naówczas nikogo nie przyjmowano.

Obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego, w ołtarzu bocznym po prawym ręku, w Kościele S. Piotra znajdujący się, jest ten sam który Pac miéwał z sobą zwykle w obozie, na wszystkich wyprawach. Kotły w Babińcu kościelnym stojące, darowane przez założyciela, są także łupem jego pod Chocimem na Turkach zabranym. Pac był bardzo nabożny, i chociaż z urzędu wojownik, obyczajami i duszą bardziéj był Chrystusowym żołniérzem. W jego Antokollskim pałacu, mnóstwo znajdowało się pobożnych obrazów, a na piérwszém miejscu w *Oratorium*, stał obraz S. Marij Magdaleny de Pazzis, którą (ponieważ Pacowie mają być przybylcami z Włoch) uważał za krewną, modlił się do niéj zawsze, i na jéj pamiątkę uczyniony ślub bezżeństwa i czystości, całe życie dotrzymywał (14).

Akademja Wileńska, w żałobnych za jego duszę obrzędach, uczciła go napisem, krótkim lecz zasłużonym:

Plangit Lithvania patrem!

Kanonicy zaś pod jego obrazem w Krakowie napisali:

Patria amorem, hostes fortitudinem, nos pietatem.

Brat Michała, Kazimiérz Pac Biskup Smoleński i Żmudzki, przyłożył się także znacznie do budowy Kościoła S. Piotra. Umarł w roku 1692.

Kościół Ś. Piotra tak kosztownie wzniesiony ręką zagranicznych mistrzów, chociaż architektury pięknością nie może dziś walczyć z innemi budowami Wilna, wewnątrz jednak odznacza się, w swoim rodzaju jedyną, bardzo starannie wykonaną stukaterją, na dnie niebieskiém. Jest to dziś główna ozdoba jego.

W ołtarzu po lewéj ręce w Kościele, znajduje się, godny uwagi obraz, Najświętszéj Panny Łaskawéj (de Gratiis), wyobrażający ją ze strzałami w obu rękach; obraz ten przez czas bardzo zciemniał. Jest on kopją podobnego znajdującego się w Fawencij. Jerzy Tyszkiewicz Biskup Wileński będąc we Włoszech, upodobał go sobie i dla siebie przemalować rozkazał, a przywiozłszy do Wilna, miał go w pałacu swego oratorjum. W czasie morowego powietrza r. 1653, z szczególnego do XX. Kanoników Lateraneńskich przywiązania, Biskup obraz ten im oddał i w drugą niedzielę po W. Nocy, dnia 15 Maja, uroczyście do Kościoła S. Piotra, wprowadzono go, z nabożeństwem o ukrócenie morowego powietrza.

Za Biskupstwa Konstantego Kazimiérza Brzostowskiego, w r. 1689, za wstawieniem się jego do Alexandra VIII Papieża, postanowione przy Kościele, Bractwo tejże P. Marij Łaskawéj, którego uroczystość naznaczona w wtórą niedzielę miesiąca Maja (15). Jest przy Kościele i drugie Bractwo Ran Chrystusowych, które swoim kosztem utrzymują Rybacy Wileńscy (16).

Za tegoż Biskupa uczyniony Instrument poświęcenia Kościoła, pod datą 1701 roku 4 Września. Był to jednak czas, w którym najmocniéj Xięża Kanonicy w zatargach z tymże Biskupem Brzostowskim ucierpieli (17).

Niejaki z Zakonu ich wyrzucony Małachowski, po-

trafił się wcisnąć w łaskę Biskupa. Ten mszcząc się na Zakonnikach, za exkluzją swoją, dziwnych się dopuszczał bezprawiów, naprzód nad Wizytatorem przybyłym do Wilna. Małachowski oburzał się na to, że Kanonicy Wileńscy Wizytatora swego ze czcią i należytém posłuszeństwem przyjmowali, tyle nawet wymógł na Biskupie, iż zagroził, że im przełożonego nie tylko z klasztoru, lecz od ołtarza porwawszy publicznie przez ulicę do więzienia zaprowadzić każe, z którego więcéj światła słonecznego nie ujrzy.

Kanonicy podali prośbę do Rzymu, a lękając się uskutecznienia pogróżek, zmówili się na przypadek napadu, we dzwony uderzyć i lud zwołać na ratunek. Biskup jednak odstąpił swoich zamiarów i przestał Małachowskiego popiérać; a zakonnicy poźniéj przypokutowali z innymi, za niedość ślepe posłuszeństwo.

Czas, ten nieubłagany nieprzyjaciel dzieł człowieka, zniszczył wymowny nagrobek Paca.

Hic jacet peccator.

Zatarły napis nogi przechodniów, swawolna młodzież zmieniła wyrazy w inne ubliżające założycielowi, (Jacek neccator), nareście piorun potrzaskał kamień, który się już złożyć nie dał i Kanonicy Lateraneńscy gorliwi i wdzięczni fundatorowi w r. 1801 ([18]) znieść nagrobek kazali, a inny napis na szczycie Kościoła wznieśli. Ten jest po łacinie, następnéj treści:

»Co czas zniszczył i strawił, to wdzięczność odrodziła i podniosła. Pomnik nad śmiertelnemi zwłokami Michała Paca, Wojewody Wileńskiego, W. Hetmana Litewskiego, przed tém u progu tego Kościoła przezeń położony, któren czas i nogi przechodniów zatarły, lecz dobrodziejstw jego pamięci, nie zatrze zapomnienie. W sto trzydzieści pięć lat po jego śmierci, tę nową pamiątkę, walecznemu wojownikowi, założycielowi swemu, którego pamięć niech będzie błogosławiona na wieki, położyli Kanonicy Lateraneńscy r. 1808 dnia 1. Sierpnia.«

W tymże roku 1801 ([19]) w początku Sierpnia, o-

brany proboszczem, Prałat X. Felix Sliwiński, widząc piękny swój Kościół, i kosztowne jego ozdoby, w czwartéj już części zniszczone, uczynił umowę, o odnowienie go wewnątrz i zewnątrz, z Włochami Medjolańczykami, Janem Barettem i Mikołajem Pianem, (który w następnym roku w Kwietniu umarł.) Dla przekonania się zaś, czyli w istocie pod progiem kościelnym, złożone było ciało Michała Kazimiérza Paca, uproszono pozwolonie otwarcia grobu u Dawida Pilchowskiego naówczas Administratora Biskupstwa Wileńskiego. Znalezione ciało w sklepiku prawie nienaruszone, i po obejrzeniu go w przytomności Xiędza Administratora, grób na nowo zasklepiono ([20]).

Wspomnieliśmy już o Piotrze Korkonosie i Samotulskim, dwóch gorliwych przełożonych Kościoła Ś. Piotra; wypada nam jeszcze napomknąć o kilku świątobliwych zakonnikach, na których nie zbywało mu nigdy.

Do tych słusznie liczyć się powinien naprzód przełożony X. Joachim Wyszyński, Kaznodzieja swego czasu sławny, człek uczony i cnotliwy ([21]). Dla swéj rozmowy, prawdziwie chrześciańskim duchem tchnącéj, ulubiony był kilku ówczesnym Biskupom Wileńskim, którzy obcowanie z nim wysoko cenili. Obchodzono uroczyście dzień jego patrona w Katedralnym Kościele, a sam Wyszyński, miéwał przy téj okoliczności wymówne kazania. Nie tylko współzakonników swoich w wierze i cnocie gruntował, lecz pobożny Kapłan chodził często jeszcze po ulicach i przedmieściach, po wsiach i miasteczkach, nauczając słowa Bożego, lud prosty, nędzarzy i żebraków. Ten prawdziwie apostolskiéj gorliwości przykład, nie był w nim skażony zbytnią a niepomierną surowością, owszem umiał w rozmowie z łagodną nauką i przestrogą, z xiąg czytanych przykłady i uwagi przytaczać, zabawiać nie poniżając powagi swojéj i nauczać razem. Był on rodem z Ołyki na Wołyniu, a w początkach zostawał na dworze Andrzeja Gembickiego Biskupa Łuckiego. Akademja

Wileńska, życie jego opisać i wydać miała dla przykładu, lecz zamiar ten nie doszedł do skutku. Umarł Joachim Wyszyński, w Wilnie 1694 r. dnia 8 Lipca, przeżywszy pobożnie lat pięćdziesiąt i trzy.

Niemniéj pamięci godzien, Xiądz Ubald Marcin Leonowicz Litwin, którego historyk Zakonu męczennikiem zowie, chociaż gorliwości swéj o wiarę, życiem nie przypłacił (22). To imie zjednać mu powinien żywot w nieustannych z siebie ofiarach, spędzony.

W r. 1706, gdy Wilno przez Szwedów wzięte zostało i znaczna kontrybucja rozłożona została na klasztory, juryzdyki, probostwa i t. p. lękali się wszyscy zwierzchnicy miejscowi, prześladowania od Szwedów, w razie gdyby złożoną być nie mogła. A że wówczas klasztor antokolski nie miał przełożonego, nikt z podobnéj bojaźni ucisku, wybranym być nie chciał. Jedni uciekać zamyślali, drudzy niesposobnością się wymawiali od objęcia rządów klasztornych. Naówczas X. Leonowicz, wybrany od współzakonników, nie szukając wymówki żadnéj, chętnie się za nich ofiarował i obowiązek przełożeństwa na siebie przyjął. Stało się, że miasto wycieńczone nieustannemi kontrybucjami, téj ostatniéj nie mogło wypłacić i nazajutrz po Zwiastowaniu P. Marij, ojciec Ubald porwany został przez Szwedów, razem z trzydziestą innymi zakonnikami innych klasztorów, kilką Rajcami i Burmistrzami z Magistratu.

Z Wilna uprowadzony w niewolą do Saxonij, gdzie nareście, czy to trafem, czy za prośbą, czy razem z innymi uwolniony, dążył nazad do kraju. Lecz zaledwie do Królewca przybył, piątego dnia umarł z gorączki, w klasztorze Jezuitów, do których się schronił, w r. 1707 dnia 29 Kwietnia.

Na dostojeństwie przełożonego, które i wprzódy już sprawował, gorliwym był stróżem nadań i praw klasztornych, wszędzie zaprowadził porządek, a dochodami skrzętnie bardzo zarządzał. Wydrukował swoim kosztem, xiążeczkę do nabożeństwa, o pięciu Ra-

nach P. Jezusowych. Czy to z oszczędności, czy dla umartwienia, w celi swéj nigdy palić nie kazał, chyba gdy zachorzał, inaczéj mimo największych mrozów, spał na zimnie.

Z oszczędzonych na utrzymaniu swojém pieniędzy, uzbiérawszy cokolwiek, kazał sporządzić złotem szyty apparat, któren kościołowi swemu ofiarował.

Znaleźlibyśmy i więcéj ludzi, którzy w zaciszu klasztorném, przykład wielu cnót chrześciańskich dali, lecz nie podobna wszystkich wymienić. Wspomnim, że prócz założyciela i jego brata, w wielu innych osobach, znalazł kościół i zgromadzenie, pomoc i opiekę. Takimi dobroczyńcami w różnych czasach byli:

Teodora z Sapiehów Naruszewiczowa Podkanclerzyna Litewska, Teodora z Naruszewiczów Wołłowiczowa Starościna Fejdańska, Tyszkiewiczowie Marsz. Lit. Mikołaj Pac Biskup Wileński, Piotr Pac Starosta Żmudzki, Felix Pac Podkomorzy W. L. Jan Pac Chorąży Nadworny W. X. Lit. Krzysztof Pac Marszałek Wiłkomirski, Wincenty Wołłowicz Archidjakon Żmudzki, Ukolscy Podkom. Bracławscy. Józef Korsak Wojewoda Mścisławski, który w r. 1642, nadał kościołowi wieś Jakientany, Eustachy Wołłowicz, Kazimiérz Wołłowicz i Marta Tynhajewna Mieszczka Wileńska.

Po raz ostatni kościół, jakeśmy powiedzieli, i jak poświadcza napis łaciński, wewnątrz i zewnątrz odnowiony w r. 1803. Do W. Ołtarza kupiono za dwieście czerwonych złotych, obraz Smuglewicza, wyobrażający pożegnanie Ś. Piotra z Ś. Pawłem, w r. 1805.

Napis na frontonie Kościoła, zawiéra igraszkę słów, właściwą wiekowi, w którym utworzony został.

Regina Pacis, funda nos in pace.

Słowa, *pacis pace* i *funda*, miały zapewne dla nieświadomych języka oznaczać fundacją Paców, co gdy się komuś udało napisać, musiał być bardzo rad ze swego dowcipu, gdy i nieuk i uczony, każdy po

swojemu czytając, każdy co innego, a każdy tylko to, co być powinno wyczytuje.

Znaczniéjsze relikwje znajdujące się tu są: Głowa Ś. Benedykty Matrony Męczenniczki, część nogi Ś. Laureata Męczennika, także reszty świętych Benigna Męczennika, Fausta Męcz.; Wiktora M. S.; Teodory M.; głowa Ś. Maura żołnierza i męczennika, Maxima, Floridy, Feliciusa, Flawjusa, Modesta, Maxymy i t. d.

Opisywać szczegółowie piękną stukaterją wewnętrzną Kościoła, byłoby rzeczą zbyteczną; bo każdy kto zwiedzał Wiluo, obejrzawszy wspaniałą Katedrę, wdzięczny Kościołek Ś. Anny, zaszedł także do Ś. Piotra; tym zaś którzy nie widzieli, nie podobna by dać wyobrażenia o ozdobach stropu i sklepień. Powierzchowność Kościoła mniéj uderzająca, zyskuje wiele na położeniu jego i odosobnieniu od miasta i otaczającym peizażu.

Przy nabożeństwie w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła, w najpiękniejszéj porze roku, zbiega się tysiące ludu w to miejsce, a naówczas obrazowi otaczającemu przybywa życia od zgiełku, wrzawy, rozmaitości ubiorów i postaci.

Dawna parafja Antokolska Ś. Piotra zajmowała: całe przedmieście antokollskie ponad rzeką Wilją, około Kościoła, takoż Wirszupę, Antokoll i Kojrany ze wsiami, z drugiéj strony za rzeką przedmieście zwane Zawilja i Snipiszki, wieś Werki z przyległościami, Rakanciszki pod Wilnem ze wsiami, gdzie Kościołek S. Krzyża filja do Antokollskiego.

---

§. II. Kanonicy regularni de poenitentia na Zarzeczu.

Kościół z klasztorem Xięży Kanoników Regularnych de pocnitentia na Zarzeczu, założony i fundu-

szem opatrzony przez Jakóba Proniewała Załamaja z żoną w r. 1647. Tegoż roku potwierdziła fundacją ich Konstytucja (23). Dzieje tego Kościoła nic godnego pamięci nie mają.

PRZYPISY

DO

KRONIKI KOŚCIOŁA Ś. PIOTRA.

1) *X. M. Karpowicz, Kazanie na dzień, 28 Czerwca 1788 r.*

2) *Narbutt. T. I. str. 62.*

3) A. R. D. Balthazar Czasowski Plebanus Ecclesiae S. Petri Antocol. Joanni Krowka Sartori dat recognoscendo domum ab illo emptam in fundo Plebanali illamque possidendi jus concedit.

Cytowano w Rękopismie Antokollskim pod tytułem: *Liber Canonicor. Regul. Conventus. Viln. in Antocollo ad Ecclesiam S. Petri sub Adm. R. Do. Benedicto Samotulski Praeposito conscriptus Anno Dni 1668 die 10 Septembris.* (fol.)

Dzieli się ten Rpm, na następne Rozdziały:

1. Historja Kościoła rok po roku, akta do niéj odnoszące się.
2. Novitii Can. Regul. Vilnae in Antocollo ab Admodum Rndo Dno. Bened. Samotulski Praeposito Antocollensi.

3. Benefactores Ecclesiae S. Petri Can. Regul.
4. Miracula Ecclae.
5. Memoria defunctorum Canonicorum Regularium congregat. Cracov. descripta ex libro Conventus Cracov. qui secundum mensem et diem notantur, annus autem ultimate sequitur.
6. Ordines Sacri.

Na okładce Rękopismu, Rejestr Sukienki Ś. Piotra ze srébra w r. 1709 sprawionéj. Oprawa w skórę, a na niéj wybito: *Liber Canonicorum Regularium Conventus Vilnensis in Antocollo.* Tego Rękopismu używałem do historij Kościoła i cytować go będę pod tyt: *Rpmu Samotulskiego.*

4) *Rpm Samotulskiego.*

5) *Rpm Samotulskiego.*

6) Tytuł tego dzieła cały: *Joannes de Nigra Valle, Ord. praemonstratensis. S. R. E. Bibliothecarius in Sacri et Apostolici Ordinis Canonicorum Regularium S. Augustini, Congregationis S. Salvatoris, Lateranensis Genealogiam quam plurimis, iisque gravissimis et quidem externorum Authoritatibus dilucidatus et per Canonicos Congregationis Cracoviensis ejusdem instituti, vitae, sanctitatae status eminentia et doctrina, soliditate insigne ampliatus, tum etiam accomodatissimis suo assumpto et intentione Schematibus exornatus, nec non labore ac studio A. R. D. Aquilini Michaëlis Gorczyński 7. Cae. S. Th. D. Canonici Regularis Lateranensis, luci publicae recostensus, anno Dni 1707.* (sic)

Miejsca druku niéma, cały tytuł wyryty na blasie, wyobraża tego Jana de Nigra Valle z xięgą w ręku. U spodu napis *Sculpt. Vilnae*, każą się domyślać, że i dzieło w Wilnie wyszło. Dzieli się dzieło na dwie części, a piérwsza część na XIII Schematów, fol. 122 pp. To dzieło i inne pomoce użyczyć mi łaskawie raczyli XX. Kanonicy, za co niech przyjmą podziękowanie.

7) Napis na kamieniu:

Summe aeterne Deus, tuum de tuis offert tibi peccator indignus, quem tu melius nosti, utinam et ille noverit te. A. Dni. 1668. 29 Junii. Pontificante orbi Clemente Nono, Regnante Polonis Joan. Casimiro, benedicente hunc primum lapidem Alexandro in Maciejow Sapieha Epp. Viln.

8) Rpm. Samotulskiego, tak pisze: «Eodem anno (1668) dum effoderetur terra pro fundamentis templi sub liminae portae quae extabat in antiquae Ecclesiae parietibus Antocolensis ligneae, jnxta majus altare ad latus Evangelii inventa est statua lapidea Principis demortui iacentis ut solent epitaphia sculpi, ad cubitos quatuor, totus armis militaribus inductus catafractus supra pectus torques aurea, ad latus militans gladius more antiquo, caput tonsum, absque Corona, putatur Petrus Gasstoldus Ecclae Antocol. S. Petri ligneae primus fundator.”

9) Domy Juryzdyki S. Piotra; na ulicy z Wilna do Wirszupy osiém z prawéj strony, z lewéj dziesięć, reszta w mieście samém, wszystkich 40.

10) W tym czasie, pisze X. Samotulski «hungaricus aureus valebat pro currenti moneta florenos duodecim, Dalerus argenteus florenos sex.

11) Hic jacet peccator.

12) Z kazania: *Lilia z ciernia śmierci tryumfująca p. X. Balcera Danquarta, przedrukow. 1715 r. Wilno* (sign. B.) Wzmiankuje, że Pac, do Kościoła Ś. Jana i Ś. Kazimiérza w Wilnie, dał na okna po dwa tysiące złotych.

13) W Dospudzie, majątku Paców (dawniéj Wojewódz. Augustow.) w jednéj z sal pałacowych, był obraz wystawujący ten obrzęd.

14) W Kazaniu (w Rkpmie) mianém na Ś. Magdaleny de Pazzis u Karmelitów Bosych w Wilnie, Xiądz Bielicki, nazywa ją ciągle świętą Pacówną. *Duńczewski* w swoim *Herbarzu* dodatkowym do Niesieckiego, na dowód pokrewieństwa Pazzów z Pacami cytuje (*T. 1. f. 62*) list Xcia Florenckiego Paziusza (tak go zowie)

do Paca Biskupa Wileńskiego, przy którym przesyłał mu ząb w złoto oprawny i włosy zamknięte w kryształ, relikwie jakiegoś świętego.

15) *Nabożeństwo do N. P. Łaskawéj. Ed. III. 1830. str. 5.*

16) *Rpm. Samotulskiego.*

17) *Chochlowski. Ep. p. 31 sequ.*

18) *Rpm. Samotulskiego.*

19) *Rpm. Antokolski.*

20) Na progu Kościelnym odsunięto ziemi więcéj niż na łokieć i natrafiono na sklepienie grobu Michała Kazimierza Paca, przy samym progu drzwi wielkich Kościelnych, w dniu 11 Lipca R. 1802. z wierzchu przez sklepienie grobu tego, wykuto małą dziurę na wpuszczenie się jednego człowieka wewnątrz, dla widzenia zwłok Paca tam spoczywających. O otwarciu grobu kazał siebie zawiadomić JMX. Administrator Diocezij Wil. i był sam przytomny obejrzeniu, które okazało co następuje:

— «Sklepik jest mały w pośród samych fundamentów Kościoła pod progiem wielkich drzwi na jedną tylko osobę zrobiony, w środku wytynkowany, wybielony, posadzką ceglaną wysłany, szeroki na łokci dwa, na trzy i ćwierć długi, a wyżyny na sążeń jeden, do którego wchód z Cmentarza pod brukiem ceglami zamurowany. W tym sklepie znaleziono dwie trumny bez żadnych napisów, lub tablic sztychowanych. Po lewym boku wchodząc do Kościoła przy saméj ścianie leży trumna z nakryciem, Fundatora (na podmoszczonych cegłach pod głową i w nogach od spodu) puklasta bez żadnych fugów, czarna lakierowana, na niéj krzyż biały malowany duży. Lecz z jakiego drzewa nie można było rozpoznać, ponieważ cała tak była spruchniała jak korek używany do szpuntowania butelek. Cała trumna wybita kitajką zieloną. W téj trumnie spoczywa ciało JW. Mich. Kazm. Paca, całe, nie exenterowane i nienaruszone, chudawéj komplexij, wzrostu blisko do trzech łokci. Nos duży tylko w końcu trochę pomarszczony, oczy, ręce i nogi niezepsute,

twarz zupełnie nienaruszona, tylko na niéj równie jak na innych częściach ciała, skóreczka powierzchna w drobniuchne marszczki zebrana. Ciało nie było zupełnie oschłe i nieco sprężyste jak probowano, a do portretów jego dotąd pozostałych, twarz zupełnie podobna.

Usta ma szeroko otwarte, ponieważ umarł na pleurę (w Wace o mil dwie od Wilna) w ustach język zawiędły w górę zawrócony, żyła w języku jasno żółta, a ze szczęki spodniéj wypadłe dwa zęby środkowe, leżące przy języku, w miejscach osady swojéj w kości miały kolor różowy bardzo żywy. Wąsy duże, grube, czarne, nad oczyma brwi takież, mało jeszcze przerzadzone. Oczy zawarte, pełne, bez naruszenia. Ręce całe z palcami bardzo długiemi, w ręce prawéj dwa palce pośrednie w piérwszych sustawach od dłoni jakoby świéżo przełamane, na czamarze oparte, w spojeniu sustaw kości, kolor miały ciemno różowy. Nogi całe lecz gołe, znaki tylko są, że były szkarpetki szare, na sustawach palców są tylko znaki, niby skóry popadanéj, pod spodem zaś nóg jasna czerwoność. Palce tak w rękach jako i u nóg z wielkiemi paznogciami. Całe ciało ma kolor jednostajny ciemno-wiśniowy, jest pokryte czamarą sowitą atlasową, w kolorze purpurowym ciemnym, dotąd w całości na nim leży. Na głowie piuska Xięża z tegoż samego atłasu zrobiona, bawełną wysłana, kitajką karmazynową podszyta, téj piuski JW. Biskup Administrator nie dozwolił mu z głowy zdejmować, pod głową dwie poduszki. Spodnia adamaszkowa zielona, wierzchnia tego samego atłasu co czamara, obydwie piłowinami wypchane. W dniu następnym nakryto trumnę wiekiem przed zasklepieniem wykowanéj w sklepieniu dziury. Leżą te zwłoki w połowie za progiem Kościelnym na cmentarz, a w połowie w Kościele nogami do W. Ołtarza zwrócone.

Druga zaś trumna jest w tym sklepiku po prawym boku do Kościoła wchodząc zupełnie nie wyśledzono czyja, ponieważ Metryki Kościelne zgubione zostały.

Poźniéj jeszcze od piérwszéj do tego grobu wstawiona, pokazuje się ztąd, że bok muru jest blisko na ćwierć łokcia wykuty i nie tynkowany tylko wapnem cegła pobielona, dla łatwiejszego w tym grobie umieszczenia i głową do Wielkiego Ołtarza zwrócona dla ciasnoty miejsca. Leży niżéj na cali blisko sześć od fundatorskiéj, znać że była dębowa, puklasta bez fugów, ciemnym pokostem powleczona, karmazynową kitajką była wysłana, z antabami żelaznemi już popsutemi, boki trumny jeszcze były całe, a reszta w kawałkach popruchnialych. Ciało w niéj od półtrzecia łokcia wysokości wzrostu, już ze wszystkiém w proch obrócone, kawałki tylko czamary atłasowéj karmazynowéj na nim pozostały. Czapka tylko na Kalwarij jego z włosami do niéj przylepłemi karmazynowa pozostała, w formie niby dawniejszéj konfederatki polskiéj do Mitry Xiążęcéj zbliżającéj się, przyozdobiona blaszkami małemi pozlacanemi nakształt kameryzacij. Nie wyśledzono czyja to trumna. Zwłoki oglądano w lat sto czterdzieści od śmierci Paca, a dnia 13 Lipca 1802 r. grób zasklepiono."

21) *Joannes de Nigra Valle. CXLI. f. 113.*
22) *Joannes de Nigra Valle. CXLII.*
23) *Konstyt. 1647. f. 22.*

VI.

AUGUSTJANIE EREMICI.

Piérwszą myśl wprowadzenia Xięży Augustjanów do Wilna, przyznaje Niesiecki (1) Eustachemu Wołłowiczowi Biskupowi Wileńskiemu; z dokumentów zaś, które po pożarze 1700 roku dnia 18 Marca pozostały, pokazuje się co następuje.

Roku 1671 dnia 2 Kwietnia Jenerał Zakonu Augustjańskiego X. Dominik Valvasorius Medjolańczyk wydał Konsens na promowanie fundacij Klasztoru Wileńskiego; X. Prowincjał Polski Mikołaj Dobrocieski, pod datą 1673 r. dnia 4 Stycznia, pozwolił Xiędzu Fulgentemu Dryackiemu, piérwszemu Definitorowi, do Wilna w tym celu wyjechać. Nadto następny Prowińcjał X. Amadeusz Małaczyński r. 1675 dnia 8 Maja, pozwolił temuż póty w Wilnie bawić, póki by się nowa fundacja nie uskuteczniła. Xiądz Biskup Wileński Mikołaj Pac, Konsensem swym tegoż roku dnia 23 Czerwca, potwierdził dozwolenie X. Prowińcjała, z tém aby X. Dryacki z braciszkiem Laikiem Klemensem tymczasowo z kwesty się utrzymywali.

Tymczasem zachodziły trudności w znalezieniu miejsca dogodnego fundacij i pewnego dla niéj funduszu, a X. Dryacki zaczął się starać u Rządu Djecezalnego i Kapituły Wileńskiéj Katedry o pomieszczenie się przy Kościele parafialnym S. Nikodema, na przedmieściu Ostrém (2). Na co, otrzymał zaprzeczającą odpowiedź, od Biskupa Smoleńskiego Alexandra Kotwicza w r. 1676 dnia 13 Października, jako też i od Kapituły pod datą 26, t. m., że nie można było w żadnym względzie fundacij do kleru świeckiego należących, a tém bardziéj Szpitalnych, na Zakonne zamieniać. Radzono starać się o inne miejsce.

W r. 1675 dnia 26 i 28 Października, podpisane zostały urzędowe instancje do Świętéj Rzymskiéj Kongregacij Kardynałów, od Zakonów Dominikańskiego, Franciszkańskiego, Karmelitów bosych, Bonifratrów, oraz Kanoników Regularnych, Karmelitów dawnéj Reguły i Bernardynów, o fundacją w Wilnie Xięży Augustjanów; Zakonnice nawet S. Katarzyny Benedyktynki i Franciszkanki (a raczéj Bernardynki) wydały na to konsens swój dnia 20 Czerwca 1675 roku.

Tymczasem Metropolita Zochowski nadał Karmelitom puste place, gdzie niegdyś była Cerkiew Ruska ŚŚ. Kozmy i Damjana, a oni pobudowali na nich kapliczkę pod tytułem Przemienienia Pańskiego. Działo się to około r. 1677, a Jan III. potwierdził nadanie pustych placów (3) w r. 1678. Wszakże Obwieszczenie na Intromissją placu i murów nastąpiło dopiéro dnia 2 Maja 1692, zkąd się wywiązał process przeciw Zakonnikom, z Michałem Zienowiczem Stolnikiem Smoleńskim.

W r. 1679 dnia 30 Czerwca, X. Andrzéj Kazimiérz Ossowski Pisarz W. X. Lit. Prałat Kantor Katedry Wileńskiéj, Administrator Djecezij, wydał pozwolenie odprawiania mszy w Kaplicy Przemienienia Pańskiego, zbudowanéj jakeśmy powiedzieli na placu pustym, gdzie niegdyś była Cerkiew ŚŚ. Ko-

źmy i Damjana, z jednéj strony przy ulicy Sawicz położonym, z drugiéj przy kamienicy P. Skorobohatego Skarbnika W. X. L., nadanym przywilejem X. Cyprjana Żochowskiego Arcy-Biskupa Metropolity Kijewsko-Halickiego całéj Rusi, Arcy-Bisk. Połockiego, Witebskiego, Mścisławskiego, Orszańskiego i Mohylowskiego Biskupa, Archimandrytę Dubieńskiego i Dermańskiego, swojém i całego duchowieństwa imieniem, za Konsensem Stolicy Apostolskiéj.

W tymże czasie zaszły i inne nadania, jako w r. 1677 dnia 5 Kwietnia, Jana III. na młyn w mieście Wilnie, (który późniéj odpadł od XX. Augustyanów); prawo wieczyste zrzeczne od Kazimiérza Mintowtta Czyża na dworek drewniany z placem w Wilnie na ulicy Sawicz położony, oddany w długu dwóch tysięcy złotych r. 1676 dnia 6 Listopada.

W r. 1682 dnia 25 Kwietnia, dopełniona została szczególna Kommissja przez Mikołaja Stefana Paca Jeneralnego Diocezij Wileńskiéj Administratora (nim został Biskupem) Referendarza, Kawalera złocistego (Eques Auratus) i Towarzysza S. Pałacu etc. naznaczona w r. 1681, dnia 5 Grudnia, dla przekonania się o funduszach XX. Augustjanów, czyli te na fundacją przystojną wystarczającemi będą. Zasiadali w niéj dwaj Biskupi Alexander Kotwicz Smoleński, Prałat Dziekan Katedry Wileńskiéj i Benedykt Żuchorski Malleński, Kustosz Wileński, także Prałat Kantor Wileński Andrzéj Ossowski Pisarz W. X. Lit. i Smoleński Jan Jędrzejowski, Protonotarjusz Apostolski, Dziekan i Paroch Wileński, Sekretarz J. K. M.— Ci w Akcie Kommissij poświadczyli, jako dwa place, nadane przez X. Metropolitę Żochowskiego i Kazimiérza Mintowtta Czyża wystarczą dla zbudowania Kościoła z Klasztorem na dwunastu Zakonników, przyzwoitéj obszerności; a fundusze, to jest plac nadany przez Jana III. dwie summy kapitalne, ośmiu tysięcy złotych, zapisana przez Krzysztofa Zbigniewa Lettawa Podkom. Starodubowskiego i dwóch tysięcy zło-

tych, przez Alexandra Kotwicza Biskupa Smoleńskiego, także zapisy Kazimierza Czyża Podkom. Wil. i Gabrjela Rudominy; dostateczne będą na utrzymanie Zakonników. Pomimo tego XX. Augustjanie nie byli jeszcze w stanie myśléć o założeniu murowanego Kościoła, odprawując nabożeństwo w drewnianéj kaplicy.

Prócz summ wymienionych z dwóch placów, otrzymali XX. Augustjanie trzy kamienice przyległe przez pobożne fundacje; w r. 1679 dnia 8 Lutego od Michała Druckiego Sokolińskiego Pisarza W. X. Lit. Marszałka Oszmiańskiego kamienicę obok Wołłowiczowskiéj położoną, przykupioną po ś. p. Annie Kozłównie Wołłowiczowéj niegdyś Wojewodzinie Witebskiéj i Hetmanowéj Polnéj W. X. L., a żonie fundatora, zapisaną z obligacją modlitwy za jéj duszę, z intromissją d. 12 Maja tegoż roku;

Drugą kamienicę od szlachetnego Stefana Izaaka Dziabilewicza Rajcy Wileńskiego za złotych siedémset kupioną przez XX. Augustjanów w r. 1680 d. 18 Października;

Trzecią, od Xiężnéj Izabelli Katarzyny Sapieżanki Kleckiéj, żony X. Michała Karola Radziwiłły Podczaszego W. X. L. w r. 1683 d. 7 i 20 Maja zapisaną, jako jéj własną sukcessyjną, z obowiązkiem kwartałowych za duszę nabożeństw, przyznaną w r. 1684.

Z powodu nadania uczynionego przez Jana III. placu, gdzie był młyn o trzech kołach pod Zamkiem, zabudowanego przez Jakóba Zawadzkiego i zajętego ogrodem, odbyła się z rozkazu Królewskiego Kommissja w r. 1680 dnia 14 Listopada.

W pożarze 1742 roku, spłonął drewniany Kościołek, a raczéj kaplica XX. Augustjanów, i naówczas dopiéro z pomocą dobrodziejów, pomyśléć mogli o założeniu murowanego, który fundowano w r. 1746, a ukończony poświęcono w r. 1768 dnia 26 Czerwca, pod tytułem N. Panny Marij Pocieszenia. Przewodniczył temu obrzędowi Xiądz Tomasz Zienkowicz Biskup Suffragan Wileński.

Kościół nowy z wieżą o cztérech piętrach, pięćdziesiąt kilka łokci długi, ma kaplicę P. Jezusa po prawéj ręce od wchodu, któréj odpowiada Skarbiec, a nad nim Biblioteka z przeciwnéj strony. W Wielkim Ołtarzu obraz N. Panny Pocieszenia, zasuwany drugim Ś. Jana Kantego, po lewéj ręce w prezbyterjum, ołtarz Ś. Augustyna Biskupa i Ś. Moniki matki jego, także ołtarze Ś. Tekli, Mikołaja z Tolentynu i t. d.

Bractwa do Kościoła są dwa N. Panny Pocieszenia i Ś. Tekli piérwszéj męczenniczki (4).

PRZYPISY

DO

KRONIKI AUGUSTJANIE EREMICI.

1) *Niesiecki T. IV. 581.*

2) Kościoł ten Ś. Nikodema, o którym było wyżéj, dziś jest wielką kamienicą X. Missionarzy.

3) *Konstyt. 1678, f. 238.*

4) Kościół długości prezbyterjum łokci 15, szerokości 9, Nawy od prezbyterjum do Babińca długości 33, szerokości razem z kaplicami za filarami położonemi 31. Wysokość Kościoła łokci 22, Babiniec długi i szeroki łokci 7. Organ o czterech miechach, wysokości wieży z kalkownią i Babińcem łokci 60. — *Z xięgi wizytowej 1820 r.* Wiadomość o przywilejach po części z xięgi wizytowéj, poczęści z notat łaskawie udzielonych, przez X. M. Herburta uczonego Prałata Kat. Wil., który nigdy nikomu z pracujących pomocy swéj nie odmawia.

Bibljoteka Xięży Augustjanów ledwie kilkaset dzieł wynosiła. Po przedaniu Klasztoru przeniesioną tym

czasowie do Kowna w r. 1820 i nazad do Wilna potém, liczyła dzieł 337. Między innemi znajdowały się: *Universa privilegia, indulta et Gratiae Apostolicae SS. Benedicti XIII. Pontif. Maximi. Ordinis Fr. Eremitarum S. Augustini concessa et confirmata anno MDCCXXVIII.*

Nadania i przywileje ważniejsze oprócz wymienionych w texcie:

1687. Prawo na kamienicę od Grzybowiczowskich sukcessorów.
1687. Zapis Bazylego Sawreckiego zł. 2,000.
1697. Manifest przeciw Lettawom o zatajenie testamentu, w którym XX. Augustjanom, uczyniony był zapis 30,000 złotych.
1697. Testament Jana Wojszki Skorobohatego legujący 100 tynfów.
1701. Oświadczenie X. Deodata Geoffarda Przeora, że w czasie pożaru r. 1700 d. 18 Marca wszystkie Akta początkowéj Installacij Augustjanów spłonęły, i śladu ich nie zostało z powodu, że nie były aktykowane.
1709. Od trzech Platerów prawo na plac i kamienicę.
1710. Testament Michała Kazimiérza Skorobohatego, z zapisem 1000 tynfow.
1711. Prawo na kamienicę Skorobohatego.
1715. Stanisława Ejdziatowicza Stolnika Smoleńskiego, prawo na plac z murem i sklepami na nową fundacją Kościoła.
1718. Zapis Lettawów na 18,000 zł. i t. d. i t. d.

Do Kościoła XX. Augustjanów, dano naprzód wstęp Seminarzystom Głównego Seminarjum, a szczególnie dla odprawowania i słuchania nabożeństw i obchodu dwóch uroczystości Seminaryjnych Ś. Jana Kantego obrządku łacińskiego i Ś. Trójcy, unickiego, także dla uczenia się ceremonij kościelnych. Kościół należał dawniéj do Parafij S. Kazimiérskiéj. W r. 1820 było tylko trzydziestu Zakonników.

W r. 1807 d. 13 Lipca, zaszło Najwyższe postano-

wienie, aby Klasztor XX. Augustjanów nabyć dla Głównego Seminarjum przy Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim, co przywiedziono do skutku za umową r. 1808 d. 25 Marca zawartą, a dnia 16 Maja t. r. za N. 130 Najwyżej potwierdzoną.

XX. Augustjanie odstąpili cały swój Klasztor i udzielną przy nim dwupiętrową kamienicę, sami zaś zostali przy dwóch kamieniczkach i ogródku, później sobie coś przybudowawszy XX. Augustjanom dano Kościół z funduszem pewnym, Parafjalny w Kownie.

Rząd Uniwersytecki przerobił Klasztór w części na mieszkanie 50 Alumnów, częścią na sale Teologicznego Fakultetu, z mieszkaniem trzech professorów. W drugim dziedzińcu, gdzie dawniéj były stajnie dobudowano w r. 1822 mieszkania, na zakładający się Instytut Organistów i Nauczycieli szkółek parafialnych, (zamiast dawnéj Bursy Jezuickiéj na 200 ubogich uczniów.)

VII.

KRONIKA KARMELITÓW.

§. I. Kościoł Panny Marij Śnieżnéj (Ś. Jerzego.)

Kościół N. Panny Śnieżnéj, był piérwszym przy którym osadzeni zostali Karmelici. Powód téj fundacij tak opisuje Kronika Klasztorna (1).

„Klasztor i Kościół N. Panny Marij Śnieżnéj, za murami miasta, (pospolicie zwany Ś. Jerzego męczennika) Zakonników Karmelitów dawnéj Reguły Obserwantów założony i zbudowany przez Mikołaja Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego, Kanclerza W. L. po r. 1506. W tym bowiem czasie hetmaniąc wojsku, za Alexandra przeciw Tatarom wysłanemu, odniósł nad nimi zwycięztwo pod Kleckiem, dnia 5 czy 6 Sierpnia i przez osobliwsze do N. Panny nabożeństwo, a również i dla pamiątki, że w dniu P. Marij Śnieżnéj odniósł zwycięztwo, wróciwszy, pod tym tytułem założył Kościół, nad rzeką Wilją, i do niego XX. Karmelitów sprowadził. Nadał on na wzgórzu tém, pewne place zakonowi, także fundusze na utrzy-

manie z własnych naznaczył majętności, które powiększyła poźniéj hojność panujących, a zatwierdził Papież Leon X." (2)

Przywiléj potwierdzający fundacją w r. 1514, wspomina uroczyska nazwiskiem Pietraszowszczyzna, Owłoszczowszczyzna, także plac do Katedralnych przytykający, zwany Odolidowszczyzna (3). Król Zygmunt nadał Kościołowi ten ostatni, z wolnością osadzenia go, zabudowania i utrzymywania czterech lub więcéj karczem; także w powiecie Rudomińskim, dwóch poddanych osiadłych z ziemią i uroczyska puste dwa.

W Styczniu r. 1517, potwierdził fundusze papież Leon X. (4)

Powtórny dodatek do fundacij uczyniony został w r. 1596, przez Radziwiłłów, a ten potwierdził Zygmunt III w r. 1615.

Że plac Odolidowszczyzna, nadany przez Króla Zygmunta I. przytykał do Katedralnych i Zamkowych, powoli zaczęto się bezprawnie nań wciskać, nic czyniąc za to żadnego wynagrodzenia Karmelitom. W r. 1601. dnia 7 Maja, poświadczył Aktem umyślnym Benedykt Wojna Biskup Wileński, iż Puszkarnia Zamkowa na placach Karmelitańskich stanęła. Wszczęły się zatém spory o granice z Jezuitami i Juryzdyką Zamkową, tak iż kilkakrotnie wyznaczani być musieli Kommissarze do rozgraniczenia. Przytém zaprzeczono Karmelitom Juryzdyki, którą byli utworzyli, nad pobudowanemi na ich placach domami, nie mając na to osobnych przywilejów. Roku 1601, odznaczyła Kommissja, place Karmelitańskie. Przytoczym tu wyjątek z Aktu pomiarowego, dla okazania jak okolice dawnego Zamku zabudowane były.

—„Naprzód Odolidowszczyzna, która leży bokiem do stajen, a drugim bokiem do Puszkarni, jednym końcem do stelmacha, a do Cmentarza drugim końcem do Ciwuńskiego placu, na którym stoi mur Królewski, w którym namioty chowano, wyciągnęło się długości i t. d. Druga sztuka Puszkarni zbudowa-

néj z ogrodami na których mieszkają Puszkarze, gdzie działa leją, z murkiem i domkiem, gdzie kowal mieszka, podle cmentarza, dłużyni i t. d. Począwszy od Różycowego ogroda, aż do placu JM. Pościka i Lebowicza (sic) téj sztuki morgów i t. d.

Trzy sztuki które Pan Szymon Dłużyn trzyma podle Rożycowego ogrodu i tylem do JMP. Wileńskiego poddanych, trzecią stroną do klasztornych mieszczan, czwarta strona od drogi, która idzie przez Puszkarnią do Wileńskiéj Bramy, do Wilij i t. d." (5).

Drugi wymiar tych placów nastąpił w r. 1670, a trzeci nareście, w kilkadziesiąt lat znowu, z rozkazu JMX. Radziwiłła Koniuszego W. L. uczyniony w r. 1732 dnia 29 Maja przez Bogusława Szląkowskiego Kommissarza. Już wówczas jak się z tych aktów pokazuje Juryzdyka XX. Karmelitów, mimo zaszłych dekretów, była uporządkowana, miała Wójta, Pisarza i Sądy oddzielne, przyjmowano przyznania, ferowano dekreta.

Oto jest opisanie Odolidowszczyzny w r. 1732, wyjęte z aktu Szląkowskiego: „Odolidowszczyzna, pisze on, leży jednym bokiem do Kościoła Zamkowego Ś. Stanisława, jednym końcem do pałacu J. O. X. Bogusława pustego ku rzece Wilij, a drugim końcem do miasta idąc ku Tatarskiéj Bramie, zacząwszy mierzyć od domu klasztornego, który stoi na fundamencie muru, idącego do koła klasztoru i cmentarza, a że w tém miejscu wpadł mur, zamiast fundamentu pod dom, obróciwszy jest wystawiony budyneczek, w którym mieszka Bonecki, od tego domu węgła, ku Zamkowi równo z gościńcem ciągnąc, który idzie z Zamku przez Puszkarnię mimo pałacu JOX. Bogusława, ku przewozowi na Snipiszki będącemu, ku Zamkowemu Kościołowi, do zakopanego słupa nad rowkiem w końcu ogrodów w téj mierze zostających, nie przechodząc drogi sznurów i t. d. z każdéj sztuki Odolidowszczyzny, końcem leżącéj ku pałacowi JOX. Bogusława, nad rzeką Wilją będącego, a szerokości od

muru klasztornego przez dom JM. Podereckiego, który terragium płaci temuż klasztorowi, i ku temuż wkopanemu słupowi sznurów i t. d. Od tego wkopanego słupa wzdłuż do pałacu Bogusławskiego idąc ku Bramie Tatarskiéj, mijając fórtę, przeciw nadaremnie wkopanego Krzyża Jezuickiego, przeciw dworku JMP. Poźniaka, drugi wkopaliśmy słupek, wyciągnąwszy sznurów i t. d. Od tego wkopanego słupa, naprzeciw przerzeczonego miejsca, to jest nadaremnie wkopanego Krzyża Jezuickiego, od dworku P. Poźniaka idąc dróżką albolitеż zatyłkiem, zostawionym na dróżce od Tatarskiéj Bramy, ku Zamkowi tąż dróżką wyciągnęło się i t. d. do słupa przez mnie Kommissarza wkopanego pod ostrokołem JM. Mikołaja Petrusewicza Cześnika Wileńskiego, na tymże zaułku, który był *ab antiquo* poprzeczny zaułek z Juryzdyki do tejże poprzecznéj dróżki i t. d."

Ostatni pomiar od piérwszego różnił się o siedém i cóś prętów (6).

W pożarach i wojnach utracili Karmelici ważne dokumenta fundacyjne, i nie omieszkali o tém manifestować się w aktach.

Ci co mieszkali pod Juryzdyką Karmelitów, opłacali, corocznie w dzień Ś. Jerzego, poziemne z placów począwszy od Wójta i Kapszczyznę od piwa. Płacących, około r. 1670 było dwudziestu pięciu, największa opłata i to od trzech placów wynosiła złotych dziesięć, od jednego zaś złotych cztéry, groszy piętnaście, z Kapszczyzną sześć i groszy piętnaście, najmniejsza opłata była złoty jeden groszy piętnaście. Juryzdyczanie wszystkie podatki opłacali przez ręce Xięży; którzy rządząc nimi, nie tylko wybiérania opłat pilnowali, sądem umyślnym spory ich rozstrzygali, lecz strzegli też dopełniania obowiązków religijnych. Tak, czytamy w Instrukcij, zalecenie, aby na grób w Wielki Piątek i na Roratne Swiece w Adwent, przykładem ludzi pobożnych i wielkich panów, uczęszczali mieszczanie, a to w pewnym porządku, aby na-

ciskając się ulic nie przeskakiwano i nie czyniono swarów i kłótni. „Nadewszystko aby P. Bóg był pochwalony!" pisze Instrukcja.

Na czele sądu Juryzdyki stali:

Wójt Sławetny,
Dwóch Ławników i Pisarz.

Do tego dodany był sługa urzędowy jeden. Ci spory mieszczan rozstrzygali bez apellacij.

Zaprzeczano jednak XX. Karmelitom, prawa, ustanowienia Sądu osobnego w Juryzdyce, sprawa o to długo się ciągnęła, a Zakonnicy pokładać mogli przykład wszystkich, którzy place zabudowane posiadali w Wilnie, podobnie jak oni postępujących. W r. 1629 Dekret Kommissarski o Juryzdykę S. Jerzego, zabronił XX. Karmelitom wybierać podatki i stanowić Sądów; czego oni jednak czynić nie poprzestali.

Następnie w r. 1636, przez Magistrat pozwani znowu zostali o przywłaszczenie władzy nad mieszczanami, karczmami, kowalami, stelmachami, krawcami, strycharzami, przekupniami, kupcami i inszymi ludźmi prawnie do Juryzdyki Miejskiéj należącymi; o pobieranie od nich poborów, szosowego, powrótnego, podatków, składanek, które obracali dla siebie. Wezwani do złożenia przywilejów na mocy których to czynili, XX. Karmelici odpowiedzieli że żadnych nie mieli, lecz z dawna (*ex antiquo absque omni contradictione*) władzę taką rozciągali. Dekret Władysława IV, na Sądach Relacyjnych 1636, we wtorek po święcie Poczęcia P. Marij, odsądził ich powtórnie od Juryzdyki, która do Miejskiéj przyłączona została.

Mieli XX. Karmelici także inne place i domy w Wilnie, oprócz pierwotnie nadanych Radziwiłłowskich i Zygmuntowskich, jako kamienicę na ulicy Subocz, nadaną przez X. Karola Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. L. zwaną Mińkiewiczowską, mieli złotych tysiąc na kamienicy Burmistrza Okurczewskiego, dwa tysiące pięćset na kamienicy Sokołowskich, place w mie-

ście i na Łukiszkach. O te ostatnie process był z XX. Dominikanami od Ś. Jakóba w r. 1701, z powodu zabrania cegielni tam stojącéj, także o folwark Popiszki. Należały do nich cztéry karczmy libertowane, kamienice cedowane, legowane i na wyderkaff zapisane przez różne osoby, nareście majętności Suderwa i Helenów.

W r. 1798 Kościół Ś. Jerzego, z klasztorem odjęty został Karmelitom.

§. II. Kościoł Ś. Teressy.

Kościół Ś. Teressy, przy ulicy Ostro-bramskiéj, do XX. Karmelitów należący, założony został, wymurowany i funduszem opatrzony w r. 1626 przez Stefana Paca (7). Klasztor zaś przy nim zmurował w r. 1621, Ignacy Dubowicz Rajca Wileński (8). Część placów zajętych temi budowami nabyta została od Cerkwi Ś. Ducha; tak iż dawniéj tamtędy przechodząca uliczka zniknęła (9).

Z tego Kościoła porwany został Kazimiérz Chwalibóg Żeromski przez związkowych na rozsiekanie i ta żona jego testamentem r. 1669 d. 26 Stycznia (10) wyznaczyła sobie miejsce spoczynku wiecznego (11).

Więcéj szczegółów znajdzie czytelnik w następujących wiadomościach, o połączonéj z Kościołem tym Kaplicy Ostrobramskiéj

§. III. Ostrabrama.

Nazwisko téj Bramy, pochodzi od nazwania téj części miasta, która dawniéj imie Ostrego końca nosiła; wszakże w najdawniéjszych przywilejach a mianowicie Alexandrowskim naznaczającym miejsca Bramom, ta nie zowie się jeszcze Ostrą i poźniéj dopiéro lud ją tak nazwać musiał.

mi i przykładem nakłonił, przygotowano uroczyste wprowadzenie na ołtarz, które w przytomności Członków Kapituły Wileńskiéj, Magistratu i licznym napływie różnego stanu ludzi, tegoż samego roku 1671, od założenia klasztoru 55, za papieztwa Klemensa X, Biskupstwa zaś Alexandra Sapiehy (który tegoż roku umarł) z publiczną odprawiło się processją." Stało się to z największym zapałem ludu, któréj opisanie podaje X. Hilary.

Ojciec Hilary od S. Ducha, miał piękne kazanie, z Katedry umyślnie na ulicy przybranéj, naprzeciwko samego obrazu, którego cuda opowiadał ludowi. Jego to staraniom przypisać potrzeba wystawienie kaplicy i zaprowadzenie zwyczaju śpiéwania pieśni nabożnych przed obrazem, który trwa do dziś dnia."

Obraz przeniesiony do nowozbudowanéj drewnianéj kaplicy, zostawał w niéj do r. 1706. W tym roku dnia 18 Maja, od jednego domu w bliskości Kościoła S. Mikołaja wszczął się pożar i poszedł na miasto dwóma ramiony, a dosiągłszy klasztoru i Kościoła Karmelitów, na ciasnym dziedzińcu, kilka już zajął budowli. Widząc jawne niebezpieczeństwo OO. Karmelici, przedsięwzięli obraz opiekunki i patronki, zdjąć z Bramy i przenieść jako Palladjum do Kościoła S. Teressy.

Jakoż téj chwili O. Zacharjasz od S. Ludwika, z bratem Urbanem od S. matki Teressy, z podziwieniem wielkiém, nie czując jego ciężaru, wnieśli obraz z Ostro-Bramskiéj Kaplicy do Kościoła, aż wtém i pożar ustawać począł.

Cud ten opisuje szeroko X. Hilary. Obraz został w Kościele S. Teressy, aż do niedzieli w oktawie Bożego Ciała tegoż roku, na którą przygotowano wszystko, do uroczystego wprowadzenia i wniesienia na ołtarz, w nietkniętéj od ognia Kaplicy Ostro-bramskiéj (14).

Dziewięć lat znowu obraz mieszkał na miejscu, to jest do roku 1715; w tym, dnia 26 Maja, znowu

wszczął się wielki pożar, którym gdy znaczna część miasta zniszczona została i Kaplica też przez lat czterdzieści cztéry stojąca, spłonęła. Obraz wszakże z samego prawie ognia wyrwany przez Karmelitów, do Kościoła schroniony został, i postawiony przed W. ołtarzem, gdzie mu się lud pobożny modlił.

Potém W. O. Telesfor od S. Jędrzeja Prokurator Zakonu gorliwy i staranny, z zebranéj jałmużny, tę która i dziś odnowiona tylko stoi, zmurował Kaplicę, po ukończeniu któréj i należytém przyozdobieniu, w przytomności cztérech Biskupów, znacznéj liczby Senatorów, Magistratu i Zakonów, obraz uroczyście znowu inaugurowany został w Kaplicy nad Bramą.

Wchód do Kaplicy dzisiaj jest przez klasztór, wystawiona tylko galerja z boku, przez jedną z pań pobożnych, dozwala kobiétom bliżéj i wygodniéj słuchać nabożeństwa. Ale czy modlitwom z wygodnéj galerij, czy z bruku i błota na którym klęczy żebrak, bliżéj do nieba? nie wiem. Smutno tylko patrzéć, że jedyna równość ludzi, równość w obliczu Boga, tą budową jakby zaprzeczoną została; niechby się wszyscy pobożni modlili z ulicy.

Dziejopis Zakonu opisuje potém chronologicznie dzieje Taumaturgi. W r. 1671 ocalenie dziecięcia spadłego na bruk z piętra, następnie skaranie bluźnierców Szwedów.

W r. 1702, gdy ci weszli do Wilna i szwedzkim żołnierzem osadzone zostały Bramy, dla straży; obcéj wiary żołdactwo, zasiadło pod Kaplicą śpiewając pieśni swawolne, najgrawając się nabożeństwu i nie dając się modlić drugim. Cierpieli zwyciężeni.

Lecz dnia 14 Kwietnia, z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę rano, gdy się cztérech szwedzkich ciurów grzeje u rozpalonego w bramie ogniska, ogromne żelazne podwoje, które ledwie by dziesięciu ludzi ruszyło, obróciły się nagle na zawiasach i upadły na nich, tak, że dwóch zabiły na miejscu, a dwóch do obozu za Wilją odwiezionych wkrótce umarło.

Opisuje jeszcze X. Hilary tegoż roku d. 16 Kwietnia (we dwa dni potém) szczęśliwą wycieczkę Obożnego Antoniego Nowosielskiego, który poleciwszy się N. Pannie, tak szczęśliwie na Szwedów obozujących w Wilnie napadł; że wyłamawszy piérwsze wrota Ostréj-Bramy z przedmieścia, część ich rozproszył, część trupem pokładł i nim ich więcéj na pomoc nadbiegło, zasłał zabitymi ulicę. Tamże niejaki P. Stachowski cudownie z niebezpieczeństwa się wyrwał. Przytacza także X. Hilary, że w pożarze r. 1706, w kamienicy Karmelitów Dubowiczowskiéj, mieszkał niejaki P. Józef Mackiewicz, u którego że na drzwiach był obrazek N. Panny, ocalała z prochami w niéj złożonemi, choć sąsiednie domy spłonęły. Ten dzień długo uroczyście dla pamiątki obchodzono, a na ocalonym domu, dotąd daje się widziéć, w kształcie chorągiewki obrazek N. Panny Ostro-Bramskiéj.

Odnowiona Kaplica Ostra w r. 1829, galerja skończona w r. 1830. Piękne tu nabożeństwo pod gołém niebem, przypomina jeszcze dawne lata wiary i zaufania w Opatrzności, przypomina wieki szczęśliwsze, które się już nie powrócą, bo dziś świat się śmieje z tego, przed czém wczoraj klękał. Wieczorem, gdy tylko jedna lampa płonie przed obrazem, a w mieście cicho i zdala słychać tylko turkot oddalonych powozów, gdy żebrak tu klęczy i modli się jeszcze; jest jakiś urok tajemniczy, który na widok Kaplicy przejmuje, nawet najmniéj usposobionych do przyjęcia religijnych wrażeń. Tu może najlepiéj wówczas się modlić; i zdaje się że ten obraz wznoszący się ponad miastem, z złożonemi rękoma błagający za nas Boga, poda modlitwę wyżéj i uprosi jéj skutek! Przychodzą też wieczorem, ci którzy we dnie miejsca nie znaleźli, lub dla zgiełku modlić się nie mogli, klękają z odkrytą głową i szepczą pacierz cichy, któren nie raz przerywa śpiéwka jakiego ulicznika, lub okropny śmiech kobiécy! Widziałem tu nie raz płaczących, widziałem ubogich, którzy grosz wdowi kładli do zwieszonéj na

łańcuchu karbony — widziałem tu więcéj nabożnych niż we wszystkich razem kościołach; jest to bowiem ulubiona nieszczęśliwych, strapionych, a jeszcze nie zepsutych ucieczka.

Izraelitom oddawna wzbronione jest przechodzenie tą ulicą, a raczéj sami go sobie wzbronili, nie chcąc się do powszechnego stosować zwyczaju i odkrywać głowy.

Tego zapewne Konwentu OO. Karmelitów Bosych wprowadzenie przyznaje Niesiecki (15) Eustachemu Wołłowiczowi.

Od ulicy na Kościele S. Teressy, czytamy następujący nagrobek:

D. O. M.
Regi saeculorum immortali
Suisque mortalibus exuviis.
Illustrissimus Dominus Michaël Comes Pociey.
Capitaneus Rohaczeviensis etc. etc.
Aeques Aquilae Albae et S. Stanislai.
Hoc sacellum parare jussit. Anno Christi 1783.

Ignacy Dubowicz, który klasztor zmurował, zostawił też Karmelitom, oprócz tego zapisy (16).

---

§. IV. Kościoł Wszystkich Swiętych.

Założenie Kościoła Wszystkich Swiętych, poświadcza następujący napis pod obrazem, znajdującym się w celi Przeora:

Magn. ac Gnos. Dn. Dn. Adalbertus de Włodkow Chludziński. S. R. M. Sec. fundator Carmelitarum Conventus Vilnensis ad aedes Omnium Sanctorum, obiit Anno Dni 1628, aetatis suae 76. Tumulatus in Ecclesia Zeladiensi Carmelitarum.

Kościół Wszystkich Swiętych wymurowany został w r. 1620 przez wzmiankowanego Wojciecha Chludzińskiego Sekr. J. K. M. Jest on prostokątny, dwu-

piętrowy, z jedną wieżą blachą żelazną pokrytą, bez przysionku, długi siedémdziesiąt dwa łokcie, szeroki trzydzieści. Poświęcony został pod tytułem Wszystkich Świętych, dopiéro w roku 1631, a konsekrowany niedawnemi czasy.

Chór za wielkim ołtarzem osłoniony firankami. Drzwi jedne wielkie, dwoje od Prezbyterjum, dwoje do kaplic pobocznych, P. Marij Bolesnéj w prawo i Ś. Eljasza w lewo. Chór dla muzyki nade drzwiami, posadzka kościelna marmurowa, pod nią pięć sklepów, z których w cztérech dawne groby. W wielkim ołtarzu obraz Pana Jezusa, za tym w Prezbyterjum ołtarz WW. Świętych, trzeci P. Marij Częstochowskiéj, czwarty Jezusa ukrzyżowanego z krucyfixem drewnianym, i t. d. wszystkich osiémnaście. Wieża pięciopiątrowa służy za dzwonnicę. Plac kościelny murem opasany. Smętarz parafjalny, odległy, za miastem, nie daleko Kościoła Ś. Stefana. Pamiątek żadnych.

§. V. Karmelici za Wilją.

Kościół Karmelitów za Wilją, pod tytułem .... założony przez Szymona Karola Ogińskiego Miecznika Litewskiego; tu i ciało jego spoczywa (17).

§. VI. Kościół Ś. Józefa Karmelitki.

Kościół Ś. Józefa i klasztór przy nim Panien Karmelitek, założone przez Stefana Paca Podkanclerzego W. L. i żonę jego Rudominiankę (18) w r. 1638, za przywilejem Władysława IV. i dozwoleniem Papieża Urbana VIII. Konsekrował Kościół w r. 1692 X. Konstanty Kazimiérz Brzostowski Biskup Wileński.

Budowa jego niczém się nie odznacza.

W posagu po Katarzynie Helenie i Febronie Brzostowskiéj, dostał się Konwentowi folwark Pilwiszki (19).

Zacznijmy od historij Obrazu, który jest najcelniéjszą ozdobą téj Bramy; według wiadomości podanych przez X. Hilarjona od Ś. Grzegorza ([12]).

„Obraz ten, pisze wzmiankowany, malowany jest na deskach dębowych, zbitych, długich na łokci trzy, a szerokich na piędzi siedém, wyobraża zaś od głów do pół, Najświętszą Marją Pannę, jako matkę miłosierną i litościwą, z twarzą ogromną, pociągłą, głowę trochę ku prawéj stronie nachyloną mającą, z rękami przy piersiach na krzyż założonemi, jakby grzesznika przyjmującemi i przytulającemi do jéj udającego się opieki. W patrzących na siebie wzbudza, dodaje tenże X. Hilarjon, niejakąś bojaźń, uszanowanie, przywiązanie; wielu w niéj widzą kolorów przemianę, twarz raz blednącą, to znów zarumienioną lub siną."

Co się tycze dawności, pochodzenia i objaśnienia od jakiego czasu lud zaczął mieć szczególne ku temu obrazowi nabożeństwo; nie uczy nas nic X. Hilarjon, wzmiankując tylko „że lubo W. Ojciec Hilary od Ś. Tyburcego Karmelita Bosy, sławny życia pobożnością i gorliwém słowa Bożego opowiadaniem, w r. 1707 napisał był obszerną o tym obrazie historją, w niéj jednak żadnéj nie podał wiadomości o pierwiastkowych dziejach obrazu, zamykając się w wyliczeniu łask i cudów Taumaturgi; W. też Ojciec Maciej od Ś. Jana Chrzciciela, w dziejach fundacij Konwentu Karmelitów Bosych, pisanych około r. 1667, miał pomieścić piękny o tym obrazie panegyryk, z którego może o początkach sławy obrazu i o jego pochodzeniu, można by było powziąść wiadomość, lecz na nieszczęście i historja X. Hilarego i X. Macieja i ten panegyryk po śmierci autora, w czasie zamieszek w kraju zaginęły.

Upewnia jednak X. Hilarjon, że nim Karmelici przy Kościele Ś. Teressy fundowani zostali, obraz ten nie miał wziętości, jaką poźniéj cudami nabył. W istocie na dawniéjszych planach Wilna niéma śladu,

aby nad Bramą tą Kaplica być miała i nikt o niéj nie wspomina.

Niewiadomo, kto piérwszy nabożny, obraz ten jak jest u nas we zwyczaju figury, obrazy, krzyże, ku publicznéj czci wystawiać, wpuścił w mur ponad Bramą Ostrą i kazał okiennice dorobić, czyli drzwiczki („nie zupełnie kwadratowe") zasłaniające go od deszczu, śniegu i zamieci. Pod samym obrazem był ganeczek bardzo szczupły, do którego prowadziły wschodki proste i ciasne, ledwie mogące służyć do wejścia, pobożnym ludziom, niosącym przed obraz Bogarodzicy, lampę lub świécę.

Tak to było przed r. 1626; w którym gdy XX. Karmelici osiedli przy sąsiednim Ostréj Bramie Kościele Ś. Teressy, poczęli pierwsi okazywać uszanowanie dla starego obrazu i ludowi nabożeństwo ku niemu zalecać. „A lubo, pisze X. Hilarjon, nie mieli sposobu przeniesienia tego drogiego niebios daru na wspanialsze miejsce, i staranie o to powierzone im nie było, lubo nie mieli funduszów na przyozdobienie tego miejsca, w którém zostawał, starali się przynajmniéj podnieść nabożeństwo i cześć P. Marij, w cudownym obrazie. Więc w r. 1671, za przełożeństwa W. O. Benigna od Ś. Józefa, wzbudzony osobliwszą czcią ku patronce i opiekunce klasztoru, Ojciec Karol od Ś. Ducha, natenczas zawołany Kaznodzieja i wzięty u ludzi dla swego rozumu a biegłości w wszelakich sprawach, postarał się naprzód, aby ten obraz do Kościoła S. Teressy przeniesiono i w pierwszéj Kaplicy po prawéj stronie od W. ołtarza umieścił go tymczasowie. Potém zebrawszy znaczną składkę od Panów Deputatów na Trybunał, od slachetnych członków Magistratu Wileńskiego i innych panów, wystawił kształtną bardzo, lubo drewnianą kaplicę, którą malowaniami, obrazami, napisy stosownemi doskonale ubrał i ozdobił" ([13]).

„To gdy się stało przy pomocy Bożéj, a lud się ku czci obrazu tego i N. Panny, kazaniami gorliwe-

w podwładnych, zmieniali się ludzie, zakon ten sam trwał zawsze. Przypisać to należy mądrym, na głębokiéj znajomości ludzi zasadzonym ustawom, ścisłemu strzeżeniu najmniejszych czynności, wyższym często nad wiek, nie pospolicie bystrym przełożonych względom, nareście umiejętności użycia ludzi, tak aby wszyscy byli na swojém miejscu, aby żaden nie był nieużytecznym. Kto nie mógł kazać z ambony, szył suknie lub łatał obuwie, lecz każdy pracował. W tym celu, utrzymywano po domach spisy osób, wyszczególniano w nich najdrobniejsze pojedyńczych indywiduów zdatności, które w ostatnim z braciszków, starano się użyć korzystnie dla zgromadzenia.

Lecz abyśmy ocenić potrafili, poźniejszy postęp i kierunek ducha Zakonu, nadany mu przez przewodniczących, zastanówmy się nad pierwotném jego ustanowieniem i regułą, opisaną w sławnéj Bulli, *Regimini militantis Ecclae* (1).

Wymienia w niéj Papież Paweł, dziesięciu kapłanów, którzy przyszli prosić go, aby ustawy przez nich założonego zgromadzenia, pod tytułem Towarzystwa Jezusowego, potwierdził. Ci byli Ignatius de Loyola, Petrus Faber, Jacobus Lainez, Clodius Fajus, Paschasius Broët, Franciscus Xaverius, Johannes Codurius, Nicolaus Bobadilla, Alphonsus Palmeron i Simon Rodericus, z Pampeluny, Sevennes, Saguntu Toledu, Embrun, Palentino i t. d. rodem.

Ci, pisze Bulla, Magistrowie Akademij Paryzkiéj, przez wiele lat oddani studjom Teologicznym, natchnieni przez Ducha Świętego, złączyli się, przymierze między sobą uczynili, „a dawszy światu i jego roskoszom dobranoc" poświęcili się służbie Bożéj, opowiadaniu nauki Chrześciańskiéj, nauczaniu dzieci i prostaczków, spełnianiu miłosiernych uczynków; wreszcie ułożyli projekt Zakonu nowego, któren oto pokornie Papieżowi przynieśli.

Ustawy Towarzystwa nowego przepisywały:

Zupełne oddanie się służbie Bożéj i zaparcie świa-

ta, poświęcenie się opowiadaniu Nauki Chrześciańskiéj, przez publiczne kazania, nauki i t. p. cwiczenie się w miłosiernych uczynkach, nauczanie młodych i prostaczków, słuchanie spowiedzi, pocieszanie upadłych na duchu. Z tém wszystkiém zastrzeżono, iż nikt sobie sam zatrudnienia wybiérać, obowiązków na się wkładać, nie był powinien; wszyscy powinni byli spełniać tylko, co im rozkazywali starsi, wybrani z towarzyszów wspólną zgodą.

Przełożony Zakonu, miał prawo podawać wszelakie prawidła życia i postępowania, lecz przyjmowano je większością głosów. (§. 5.) Zakonnicy obowiązywali się nieograniczone posłuszeństwo Głowie Kościoła zachować. „Niech nie tylko na drzwiach domów professij, ale też w sercach ich, póki żyją, napisano będzie, że ten cały Zakon i wszyscy w obec, mają być pod posłuszeństwem wiary przy naszym Świętym Panie i Papieżu i jego następcach na tron Rzymski —— Do jakichkolwiek nas Missij użyć zechce, powinniśmy mu chętnie, jak najrychléj, nie wymawiając się posłuszni być, i rozkazy jego według wszelkiéj możności spełniać. I choćby nas chciał posłać do Turków, lub innych niewiernych, choćby do najdalszych Indyjskich krajów, albo do Heretyków i innych wyłączonych, jako też i do wszystkich prawowiernych, powinniśmy Mu być posłuszni.”

Paragraf ósmy zapowiadał równie nie ograniczone posłuszeństwo dla Przełożonego Zakonu, któren „powinien był, przy spełnianiu Urzędu swego, pamiętać na przykłady łagodności, dobrotliwości i miłości Chrystusowéj i Apostołów ŚŚ. Piotra i Pawła.” Osobliwie zalecały mu ustawy starać się o cwiczenie dzieci i nieumiejętnych prostaczków, w głównych zasadach Chrystusowéj wiary.

Lecz słuchajmy, jak pierwiastkowe nadanie, najbogatszego w świecie Zakonu, mówiło o ślubie ubóstwa.

„Ponieważ z doświadczenia nauczyliśmy się, że

PRZYPISY

DO

KRONIKI KARMELITÓW.

1) Wiadomość o przywilejach służących Kościołowi N. Panny Marij Śnieżnéj, powzięliśmy z udzielonego nam Rękopismu pod tytułem:

Collecta munimentorum Conventus Vilnensis S. Mariae ad Nives, vulgo ad S. Georgium Martyrem, Ordinis Fratrum B. V. Mariae, de monte Carmelo, antiquae regularis observantiae sub felicissimis auspiciis eximii et A. R. P. S. T. M. et Doctoris P. Casimiri Barszczewski provinciae Sancti Joseph, per utramque Russiam et M. D. Lithvaniae provincialis Emeritissimi sub regimine vero ejusdem Conventus Vilnensis M. R. P. Eustachij Rymowicz S. T. M. per M. R. P. Venceslaum Giglewski Custodem Provinciae Russiae seu S. Joseph per utramque Russ. et M. D. L. connotata, per R. P. Andream Molczankiewicz copiata et manu sinistra scripta. Anno Dni 1745 die 6 Augusti.

Jest i drugi lewą ręką pisany rękopism X. Mołczankiewicza w Bibljoteczce XX. Karmelitów u WW. Świętych, a ten zajmuje około 2,000 kart; tyle pracy, a nikt go nie czyta i czytać nie będzie!

Historją zakonu w krótkości czytaj w dziełku:

Conclusiones Theologicae de ortu et origine S. Ordinis Prophaetis Eliae etc. 1621. 4 5 plag.

Jeden z Karmelitów tutejszéj prowincij wydał:

Summa haereticorum cavillationum a primo usque ad decimum octavum saeculum, per Angelum Postępski Polon. S. Th. Mag. Doct. Provinciae Russiae S. Joseph Ordinis Fratr. B. Virg. Mariae de Monte Carmelo. Ant. Regulae Observantiae Exprovinc. et Exassistent. Generalem. Opus posthumum: Venetiis. Ex Typograph. Balleoniana 1768. 4. 244 pp. Z portretem autora; który wychowany był w Rzymie, wydał Teologją Scholastyczną z pism Jana de Baccone wyjętą, umarł we Lwowie 1767 R. d. 25 Marca, życia 63 lata mając.

2) Rpm. X. Mołczankiewicza (tit: *Collecta prima, privilegiorum Fundationis Radzivilianae.*)

«Conventus Vilnensis Beatae Mariae Nivium extra muros, sive nunc ut vulgo nuncupant: S. Georgii Martyris Ordo Carmelitarum Antiquae Regularis Observantiae fundatus, et erectus est ab Illustrissimo Duo Nicolao Nicolai Radziwillowicz Palatino Vilnensi et M. D. L. Cancellario: post millesimum quingentesimum sextum Annum D. Quo scilicet praefectus in Castris ab Alexandro Rege Poloniarum contra Tartaros ex Ois insignem ad Klecko retulit victoriam. Hac enim die 6 vel juxta novum privilegium 5 Augusti obtenta, ob singularem erga Dei param devotionem, tum ob memorabilem in die ejus Festo Nivium Victoriam, Basilicam sub titulo ejusdem reversus ex Castris in monte proprii fundi, versus navigium fluvii Viliae condidit, Fratresque Ordinis Carmelitarum A. R. O. fundavit. Quibus cum aream cortam in eodem monte pro construendo Monasterio et Ecclesia donasset, etiam

pro sustentatione vitae religiosae de bonis propriis quaedam praedia assignavit: atque sic illis temporibus amplam auctamque Serenissimorum Regum fundatione et Sedis Apostolicae per Leonem X Pontificem Maximum confirmatione, erectionem Victor ex hostibus barbaris pius fundator victurus perenniter in cordibus Carmelitarum Conventui huic et ordini nostro aeternam reliquit. Ea vero cum a piae Memoriae olim praedicto suo fundatore auctior, locupletior, manuque piorum benefactorum, aetate crescente latior in donis facta, postea vetustate temporum, bellorumque incommodo eadem decrescente ab Moscho in Anno 1658 et Anno Dni 1735 depaupertata et vix non sublata ad haec venit tempora sublevanda manibus Fratrum ex labore ibi pronunc degentium. Dum vero panes a turba depasti videntur multiplicati a Christo fragmenta, quae superant, ex hoc pane colligite Fratres Conventus Vilnensis S. Georgii Martyris —"

3) Z przywileju Zygmuntowskiego pod datą 1514 r. 31. Julii (*Sigill. appens.*)

«dedit, perpetuoque inscripsit quodam fundum sive praedium, ac possessionem in Parochia Rudominensi, terras, videlicet Petraschowszczyzna, et Owłoszczowszczyzna, quas terras quidam Nieczowicz vigore donationis per Regem Alexandrum Germanum nostrum, sibi factae quondam possedit — —

— «addimus dictae Ecclesiae in primis in eodem monte juxta monasterium, usque ad Laterficinas Episcopales aream, locum sive spatium Odolidowszczyzna nuncupatum, pro construendis quatuor aut pluribus domibus, in quibus consentimus, damus et largimur per praesentes, quatuor ant plures tabernas tenendas, cum propinatione vini sublimati et aliorum potagiorum — —"

— «addimus etiam eidem Ecclesiae et Conventui in Districtu Rudominensi, duos homines villarios sive Cmethones nostros Bohdanum Bryczewicz et Joannem Styrpeykiewicz cum pueris et successoribus, terrisque cultis et excolendis, silvis, gais etc...."

«addimus in dictrictu Rndominensi, terras desertas ex nomine Owłaszobowszczyzna et Apozawszczyzna et praediolum Aroczelewszczyzna nuncupatarum, alias Nieskraszewczyzna, prout hoc ipsum praediolum, cum terris, gais etc. Nieskras Pistor quondam possedit etc. —"

W tejże xiędze znajdują się jeszcze następne przywileje.

— Donatio duorum subditorum Sigism. 1. 1517.

— List Zygm. Augusta d. 12 Maja. 1544.

— Approbacja funduszów przez Leona X. Papieża r. 1517.

Datum Romae ap. S. Petrum, Kalendis Januarii.

Oblatowana w Aktach Konsystorskich 1649. 20 Stycznia, w Grodzie Wil. 1650 1. Lipca, w Aktach ziemskich Wdz. Wil. 1738 d. 4 Lipca.

O fundatorze, (który lat około stu żyć miał) pisze Starowolski (*Sarmat. Bellatores. Colon. 1631. p. 163. IV. LXXXVIII*), że został pochowany w tym Kościele.

4) W zbiorze przywilejów czytamy jeszcze, potwierdzenie fundacij przez Zygm. III. r. 1596., powtórne r. 1615, Jana III. z r. 1677.

5) Dat 1. Lipca 1601. r.

6) Plac zwany Lipki należał także do Karmelitów. Za Zygmunta III. w Metrykach Litewskich znajduje się przywilej (data niewiadoma mi) dany OO. Karmelitom Bosym na folwark zwany Rybiszki z gruntami i rudami do niego należącemi.

7) *Niesiecki. T. III. 547.*

8) cf. *Naramowski. Facies p. 252. Kojał. Miscell. p. 103.*

9) Z ustnego objaśnienia Najprzewielebniejszego Archimandryty Wil. Platona.

10) *Xięgi Burm. Radzieckie. IV. X. f. 86.*

11) *Niesiecki T. IV. f. 734.*

Mieli XX. Karmelici process w r. 1669 z Dowszewiczem Starszym Monasterów Wileńskich, który podał zażalenie na Przeora Piotra a Matre Dei jakoby siłą folwark Woszkilcniaty chciał najechać. Poszło to

ze sporu o sianożęcie między Borejkowem, a Woszkileniatami *(Akta Burmistrz.)*

12) Wiadomości o historij Ostréj Bramy innych mieć nie mogłem nad te które każdemu są dostępne, bo drukowane w xiążeczce pod tytułem:

Relacja o cudownym obrazie Najświęt. Maryi Panny, który w Wilnie na Ostréj Bramie, przy Kościele WW. OO. Bossych Zakonu Braci Najśw. Marii Panny z góry Karmelu piérwszéj Obserwacij w onychże possesij od lat 93 będący, nieustannie słynie cudami, z Historyi Zakonnych Konwentu Wileńskiego tychże WW. OO. Karmelitów Bosych, zebrana, a przez X. Hilariona od S. Grzegorza Karmelity Bossego Prowincij Litewskiéj Definitora, pod zaszczytem Prześwietnego imienia JW. Józefa i Antoniny z Ogińskich Sołłohubow Wojewodów Witebskich R. 1761 wydana, a staraniem X. Hieronyma od S. Rajmunda Karmelit. Bos. Prow. Lit. Definitora, do przedrukowania podana, Wilno w Druk. Dyecezal przy K. S. K. R. 1823 8. min. str. 146.

13) *Inwentarz Ostréj Bramy z r. 1706. 12 Kwietnia.*

14) *X. Hilarjon. p. 23.*

15) *Niesiecki T. IV. f. 581.*

16) Dubowicz Ignacy, zapisał XX. Karmelitom kamienicę na Imbarach przeciwko Rynku Chlebnego leżącą, wyjmując tylko 40 kop, na Kościół Jezuicki Ś. Kazimiérza. Testament jego 1640, 20 Września.

17) *Niesiecki T. III. 419.*

18) *Kojałłowicz. Miscell. 103.*

19) *Genealogja Brzostowskich p. 30.*

VIII.

KRONIKA JEZUITÓW.

§. I. Historja Zakonu.

Mając przebiedz dzieje, tego tak czynnego w Wilnie Zakonu, który przez ciąg swojego bytu nieustannie pracował, i złe czy dobre, lecz wyraźne ślady swego przejścia na ludziach i czasach zostawiał; musimy nieco napomknąć o jego początkach.

Gdy Jezuici wezwani zostali do Wilna, od ustanowienia ich Zakonu Bullą Papiezką, ledwie lat kilkanaście upływało, a już wsławieni byli gorliwém apostołowaniem, walki z różnowiercami, odważném stawieniem czoła potężnéj reformie, nareście przykładnym w Zakonie żywotem. Ta to ich sława, jako milicij Chrystusowéj, walczącéj z reformą do upadłego, skłoniła do wezwania ich do Wilna, gdy nowowiercy, zdawali się już brać górę.

Jedność ducha i myśli, tak trudne do zachowania w licznych zgromadzeniach, w tém cudem prawie, nigdy się nie zachwiała; przelewał się duch starszych

żaden żywot nie może być przyjemniejszy Bogu, czyściejszy i ku zbudowaniu bliźnich skuteczniejszy, nad ten, który stroni od wszelkiego łakomstwa, chciwości a szuka Ewanielicznego ubóstwa, ponieważ wiemy, że Pan nasz Jezus i Zbawiciel sług swych szukających Królestwa Bożego wszystkiemi potrzebami i obfitością wszelaką opatruje; — powinni wszyscy w obec Zakonnicy ślub wiecznego ubóstwa uczynić i przyrzec, że ani dla siebie zosobna, ani społecznie, dla zachowania ustaw Towarzystwa, żadnych dóbr ani majętności nabywać nie będą, ani przyciągać do siebie; lecz przestawać mają na takiém wsparciu, jakie im kto z łaski swéj ofiarować zechce —"

Następny zaraz paragraf, zawarował wszelako, że Collegja i Akademje, mogą mieć majętności i dobra, na utrzymanie swoje nadane, któremi zarządzać miał Jenerał zakonu. Przepisano także ustawami, aby Zakonnicy, jak najściśléj modlitwy odprawiali w Kościele, aby do Towarzystwa nie przyjmowano nikogo, ktoby wprzód nie był wyprobowany i pilno przez długi czas w postępowaniu swojém śledzony. Nakoniec zawarowano, iż liczba członków Towarzystwa nie miała sześćdziesięciu przechodzić (2).

Lecz te ustawy, zawarte w piérwszéj Bulli, wkrótce zmienione zostały. Ułożono statuta przepisujące ściśle rodzaj ubioru, jadła, dozwolonych Zakonnikom, dla każdego też zosobna Collegium stosownie do miejscowych okoliczności, poczyniono rozporządzenia oddzielne. Co się tycze liczby osób, tę sam Paweł III Papież nie ograniczając niczém, rozszérzył w r. 1543. Zakon cudownie prawie wzrósł w siłę i sławę.

Powód wprowadzenia Jezuitów do Wilna, wszyscy zgodnie przypisują, potrzebie oparcia się wzrastającéj sile reformy; — powód ten już im drogę dalszego postępowania wykreślił (3).

Biskup Walerjan Szuszkowski, naradziwszy się z Kardynałem Hoźjuszem, względem zamierzonéj fundacij Jezuitów w Wilnie, pisał do niego do Rzymu

i do Brunsbergi, zapraszając Zakonników, aby przybyli (4). W tym liście donosił, że kupił dla nich dom murowany Łasińskich z wielą innemi zabudowaniami, które uważa wygodnemi dla bliskości Biskupiego pałacu, a oddalenia od rzemieślniczych stuków. Zapewniał im także folwarki, z których po kilkaset złotych w rok, na potrzeby, mieć mogli. Na skutek tego listu do Brunsbergi pisanego, w dniu 20 Sierpnia 1568 roku, przybyli z Ołomuńca Jezuici. Piérwsi przeznaczeni na zakład pobożnéj kolonij, byli Baltazar Hostowin i Andrzéj Frisius, z dwóma pomocnikami laikami (5).

Jak tylko Biskup Walerjan o zbliżaniu się ich do Wilna uwiadomiony został, wysłał dwór swój na spotkanie, a nawet zbrojny orszak, w myśli, aby się było czém odeprzéć, gdyby na nich heretycy napadli Tak, siadłszy w kolasy, otoczeni zbrojnym ludem wjechali Ulicą Trocką, wśród natłoku ciekawego pospólstwa, które już o głośnych Jezuitach zasłyszało i cisnęło się, aby ich zobaczyć.

Okropny obraz stanu Kościołów Wileńskich, a mianowicie Archiprezbiterjalnego S. Jana, któren oni mimo oporu ówczesnego Plebana, otrzymać spodziewali się i w parę lat otrzymali, wystawia Kronikarz Zakonu. Budowa ta splugawiona była zewsząd, na wzgardę postawiono obok niéj szubienicę, zawalały ją kupy gruzu, gnojów, kamieni. Do takiego to Kościoła, przybyli naprzód, ci poźniéj tak możni w Wilnie Zakonnicy. Znaleźli oni w mieście ośmnaście Kościołów, ale pustych lub splugawionych, reformę zaś silnie wzrastającą i urągającą się dumnie staréj wierze.

—„Powiedz Walerjanie, pisze Skarga, jakie było naówczas Wilno, w którém ledwie było można ukazać się na ulicę katolickiemu kapłanowi, jak rzadki już był wówczas we wszystkiém W. Xięztwie zwłaszcza między pany katolik."

Fundusz przygotowany przez Biskupa Walerjana i kamienica kupiona dla Jezuitów, mogła wystarczyć

osobom trzydziestu (6) opatrzona była we wszystkie do życia potrzeby i w przystojny dochód, któren tylko wszakże uważano jako ziarno mające na przyszłość znacznie wyrosnąć.

W r. 1570, odbył się obrzęd otwarcia Gymnażjum, do którego mała jeszcze liczba młodzieży przybyła (7). Wyszły listy Biskupie zachęcające, oznajmujące o nowym zakładzie, zalecające wysoko nauczycieli i nauki, które wykładać miano, wzywające rodziców, aby dzieci swoje, w jak największéj liczbie przysłali na S. Stanisław do nowego Gymnażjum. Już w tym roku z dwóch przybyłych początkowo, było dwudziestu sześciu Zakonników. Uznali przełożeni ważność téj nowéj osady i usiłowania dokładać zaczęli, aby się tu ufundować i rozszérzyć. Ponowiono starania o Kościół S. Jana, przy którego dzierżeniu Rojzjus upornie się trzymał, zasadzając się na tém, że w przywileju Zygmunta Augusta, powiedziano było, iż Jezuici dopiéro po jego śmierci Archiprezbiterjalny Kościół objąć mieli. Wszakże za usilném staraniem Anny Królewnéj i Nuncjusza, ustąpił Rojzius Jezuitom, a Kapituła która wprzód rezygnowała była Kościół, zostawując sobie prawo podawania Wikarjuszów, i tego odstąpiła w r. 1581 dnia 9 Czerwca. Nuncjusz potwierdził rezygnacją tegoż roku dnia 7 Lipca, a Kościół tytuł Archiprezbiterjalnego utracił.

Jezuici rozpoczęli razem wykładanie nauk i dysputy z różnowiercami, a naprzód z Wolanem (8) spodziewając się jak najlepszych ztąd skutków. W istocie, znaczyło to, że przecie znaleźli się tacy, co nowowiercom do otwartéj walki czoło stawić ważyli się, co jeśli nié przemogli ich, przynajmniéj w opinij publicznéj równemi im siłą moralną pokazali się, nie ustępując przed niemi.

Jezuici oczyścili zaraz Kościół S. Jana i pochlebiając sobie, że z ich przybyciem poskromione zostanie zuchwalstwo nowowierców, wzięli się czynnie do urządzenia go jak najozdobniéj (9). Ustawiono nowe oł-

tarze, krzyże, zawieszono ozdoby, pozakładano szkółki katechizmów, ozwały się z wieży dzwony i muzyka, starano się, pisze Kronikarz, wszelkiemi sposoby zachęcić lud do nabożeństwa, przemawiając przez oczy jego do duszy. Tym to sposobem najskuteczniéj w początkach zaraz działać zaczęli Jezuici. Cała pompa ich obrzędów, do tego dążyła tylko. — W niedziele święta, odzywali się z ambon nauczyciele, z kazaniami, które Stanisław Warszewicki po polsku, inni po łacinie, po włosku, po niemiecku mówili. Pomieniony Stanisław Warszewicki, piérwszy Rektor Collegium, dał w ciągu ośmiu lat swoich rządów, dowody niespracowanéj gorliwości i wielkiéj biegłości. On to przyłożył się najsilniéj do uzyskania od Rojzjusa Kościoła S. Jana, którego że tajemnie działając nie dopuszczali im objąć różnowiercy, łatwo uwierzyć; lękali się już oni Jezuitów, jakby przeczuwając tę walkę, która się rozpocząć miała (10).

Wszczynające się powietrze w Wilnie, nie wygnało z niego Jezuitów w r. 1571. Pozostał w Collegium sam Warszewicki z kilku towarzyszami, korzystając z pory dla katechizowania, jednając Zakonowi sławę miłosiernego przez doglądanie chorych, spowiadanie umierających, pocieszanie strapionych, ratowanie biédnych. Ten wypadek powiększył w Wilnie wziętość Jezuitów, zrobił im między ludem przyjaciół.

W r. 1572, wszyscy znowu Zakonnicy powrócili do Wilna (11). Piotr Skarga założył Bractwo Przenajświętszego Sakramentu, głównie w tém przeciwne nauce różnowierców, że szczególną cześć Mu oddawało, bóstwo w niém widząc przytomne. Przez Kardynała Commendoniego wyrobiono na to potwierdzenie papiezkie. Wójt Wileński i znaczna liczba mieszczan, zaraz się do Bractwa wpisali. Ten ruch nowy, to życie i zapał w katolickim świecie, odezwały się ciężko i boleśnie w sercach gorliwych reformatorów. Dotąd ciągle postępujący, tu znaleźli tamę trudną do przełamania; opór jawny; a w Zakonie wojującym jedność

celu, wielką siłę moralną, dialektykę niepokonaną, śmiałość nie zachwianą. Różnych więc do oparcia się wpływowi Jezuitów używali środków. Przywodzą ich wiele, chociaż trudno dośledzić, czy niéma w tém przechwałek naciąganych. Między innemi, pisze kronikarz, że gdy pyszną monstrancją dla Bractwa gotowano, różnowiercy podpalili dom złotnika, a podpalacze schwytani na gorącym uczynku, wydali z czyjego to uczynili zalecenia. Tymczasem, urządziło się drugie Bractwo pod tytułem Miłosierdzia Bożego i w r. 1589 wprowadzone zostało do Kaplicy w Kościele Ś. Jana, przy uroczystym obrzędzie, któremu przewodniczył pobożny Biskup Walerjan. Potwierdzili tę Instytucją nową, Papieże Grzegorz XIII. i Innocenty X. Kaplicę ozdobiły składki pobożnych mieszczan wileńskich. Warszewicki ze Szwecij sprowadził relikwje, a Skarga ten wielki pogromca herezij, cudowną swą wymową gromił i nawracał. Zmieniły się bardzo czasy i nowowiercy milczéć lub bezsilnie sarkać tylko musieli; wezwani do walki, nie mieli za sobą ludu, całkiem prawie oddychającego jeszcze katolicyzmem.

Niejaki Wojciech Slepowroński, spotkał raz na ulicy wieczorem, wracającego do Collegium Piotra Skargę (12). Napiły będąc, postanowił pomścić się na nim, wszystkich gromów, które rzucał z ambony na akatolików. Zaczął go tedy łajać, koniem do muru starca przyciskać i srogie odgróżki czynić Jezuitom wszystkim. Nareście nie doczekawszy się odpowiedzi, gdyż spokojny Kapłan milczał, dobył szabli i ciął go w głowę. Mnóstwo było ludu na ulicy; poruszyło się na ten widok pospólstwo, Slepowroński umknął, a Skarga wszedł do Collegium. Wielki był wrzask na zapaleńca, którego jeden tylko Skarga wymawiał, żądając żeby tego na nim nie dochodzono. Ale dowiedział się Biskup i Wojewoda na którego dworze zostawał Slepowroński.

Nazajutrz przyszedł przepraszać go dworzanin z towarzyszem dodanym, wymawiając się, że był napiły.

Skarga przebaczył chętnie i zapewnił że o wszystkiém zapomniał.

Tak wzrastał w powszechną wziętość Zakon Jezuitów, i coraz bardziéj reformie strasznym się stawał.

Hozjusz wspiérał go opieką i radą swoją, Possewin wyjednał mu założenie szkółki, dla nawracania dzieci innych wyznań ludzi, mianowicie zaś Rusi; przeznaczono na to fundusze i dochody i powierzono Jezuitom. Oni tymczasem walczyli wszelkiemi sposoby, i nieraz na słowach poczęta, kończyła się walka krwawemi wypadki. Po pięciu rynkach Wilna podzieleni, katechizowali Jezuici co święto i niedziela lud na targi przybywający, uczyli po kościołach, wołali z ambon, przewodniczyli naukom w szkole. Wszystkiemi środki przez oczy, uszy, serca, trafiali do duszy; lud nęcili wystawnemi obrzędy, światlejszych pokonywali argumentami, nędzarzy jednali sobie miłosiernemi uczynkami. Zaiste jeśli chwalić nie można gorliwości nawracania, która się krwi nawet przelać nie wzdryga, byleby swego dopięła, jak się nie dziwić przynajmniéj wytrwałości, sile moralnéj ożywiającéj ten Zakon? Protestanci ze swéj strony, obudzeni gorliwością Jezuitów, czynnie się wzięli do podparcia wstrzęśnionego gmachu nowéj nauki i mimo opór prawny, mimo zakazy i prześladowanie, jęli się zakładać szkółki, powiększyli liczbę zborów, pisać i drukować zaczęli. W roku 1582, katechizujący Jezuici, stali raz we dwóch przy bramie miasta, łapiąc do nauki pospólstwo. Przechodzący tamtędy różnowiercy, szydzić z nich zaczęli, od obelg poczynając, kończąc na kamieniach i błocie. Oburzył się lud tém ich postępowaniem, młodzież może od Jezuitów nasadzona na kamienujących wypadła, oddała im wet za wet, i pognała ich aż do domu do którego się skryli. Byłoby tam może przyszło do większéj utarczki, gdyby nauczyciel szkółki, nie wstrzymał studentów. Sprawa oto pobicie różnowierców, z siebie drobna, poszła naprzód przed Magistrat, potém przed Podwojewodziego, który był także

nowowiercą, nareście radzi z pozoru, dali się słyszéć obrażeni na Sejmie, skarżąc się że Jezuici lud do tumultów poduszczają. Skończyło się na niczém; a to tylko z katechizmowania wynikło, że nowowiercy naśladując Jezuitów, jęli się tego sposobu nawracania, rozsadzając swych pastorów po ulicach i rynkach miasta.

Taki był stan rzeczy w ciągu r. 1584. Jezuici nie ustawając działali, walcząc o każdy krok daléj, dobijając się prawie o wszystko. W tym roku stracili Protestanci wielką swoją podporę i dawny a najpiérwszy zbór swój na Łukiszkach (13). Stanisław Radziwiłł młodszy syn Mikołaja Wojewody Wileńskiego, Marszałek Lit. potém Ssta Żmudzki, nakłoniwszy się ku Katolickiéj wierze, i sprzyjając Jezuitom, nadał im Łukiszki z placami i przyległościami do nich należącemi (14).

Jezuici natychmiast się tu rozgospodarowali. Rozpoczęli process z Magistratem o granice gruntów, a rosnących tam drzew tak pilnie strzegli, że ich nawet Rektorowi Collegium, bez wyraźnego dozwolenia starszych wycinać nie było wolno (15).

Wszystko tedy szło Jezuitom jak najlepiéj, wzrastali w siły i w mienie; już z owych dwóch, z owych dwudziestu, w r. 1586, pięćdziesięciu cztérech było ich w Wilnie. Obrzędy ich kościoła coraz to były wspanialsze, nabożeństwa wystawniéjsze, natłok ludu coraz większy. Postępując umyślnie wbrew naukom protestantów, gdy oni krzyczeli najgłośniéj, przeciw czci Najświętszego Sakramentu, Jezuici z największą pompą silili się Święto Bożego Ciała obchodzić. W r. 1586, piérwsza processja odbyła się w Wilnie, z najwymyślniéjszemi przybory. Studenci poprzebierani, posągi, chorągwie, świece, kadzidła, dzwony, śpiéwy, muzyka, allegoryczne napisy i t. p. wszystko tam było, jakby na umyślnie, jakby na urągowisko różnowiercom, którzy Jezuitów *bałwochwalcami* zwali. Całe miasto, okolice, zbiegły się patrzéć na processją, Tatarzy nawet i żydzi z dziećmi i żonami, cisnęli się,

aby widzieć wspaniały pochód, wołano że jeszcze Litwa nigdy nic podobnego nie widziała! (16).

Jezuici wiedzieli co czynili, oni tym przepychem, wystawą, mówili przez oczy ludu, do ludu duszy. Jakoż, piszą, że z Zwingljańskiéj szkoły, wiele się młodzieży, zaraz potém do Jezuitów przeniosło.

Jednym ze środków wzbudzenia pobożności, były Bractwa; w r. 1586 przybyło Towarzystwo Marij (Sodalitas Mariana) tak późniéj popularne. Kaplicę bracką dworzanin Króla Stefana Franciszek Vesselini wzniósł swoim kosztem.

Jak gdyby w pomoc Jezuitom jeszcze, przybyło znowu w r. 1588 powietrze. Rozbiegli się wszyscy, lecz Jezuitów tylu zostało, aby ratować i nawracać mogli; gdy nikt o tém nie myślał, to jest gdy najdogodniejsza ku temu była pora. Otworzyli oni szpitale, ustanowili *Mons pietatis*, Bractwo Miłosierdzia, głodnych karmili u cztérech wrót klasztoru, po rynkach i ulicach zbiérali trupy i grzebli, spowiadali umiérających, ratowali chorych, nawracali przy tém. Nieustraszeni grożącą co chwila śmiercią, niebezpieczeństwem, trudami, ci gorliwi apostołowie, w przedsięwziętém dziele nie ustawali, pogrzeb dwóch Golińskich wdzięczny lud prowadził ze łzami, a utratą ich zniewolona reszta Jezuitów, już tylko w kościołach spowiedzi słuchała. W tym czasie nawrócili oni wielu, dwóch Tatarów, kilkudziesiąt różnowierców. Zapał religijny wzmógł się niebezpieczeństwem i heroiczną stałością braci. Trzebaż było lepszego dowodu prawdziwości religij, nad tak oczéwistą śmierci pogardę? tak wymówne w nagrodach przyszłego życia zaufanie? Krassowski, Golińscy, Arias umierający wśród spowiedzi prawie, któréj z ust nędzarzy słuchali, śmierć z nią biorąc od nich, więcéj nawrócić mogli, niż najwymówniejsza deklamacja Wolana.

Tak kończył się wiek XVI, nadszedł rok 1599, pamiętny związkiem reformowanych z Grekami, związkiem który miał być tarczą przeciw prześladowaniu

duchowieństwa katolickiego, które nowego sprzymierzeńca dostało w Unitach. Jezuici mianowicie wiązali się ściśle z temi ostatniemi i kierowali niémi. Józef Weliamin Rudzki, niegdyś w Seminarjum Rzymskiém Jezuitów wychowany, teraz położeniem swém znaczący, stanowił ogniwo wiążące Zakon z Unją, która prócz tego silnéj jego pomocy co chwila potrzebowała (17).

W r. 1599, jak zwykle zjechali się różnowiercy na zjazd, przy zaczęciu Trybunału w Wilnie, dla wspólnéj narady. Jeśli kiedy, wówczas potrzeba było silnie istanowczo środki postępowania obmyśléć. Z ożywionych narad wypadło, ażeby się trzymać opornie i czoło stawić katolickiemu duchowieństwu. Rozpoczęły się dysputy publiczne. We cztéry dni po Zielonych Świętach, zebrali się zbrojni i groźni do dysputy różnowiercy, we trzydziestu i więcéj uczonych. Było to w pałacu Radziwiłłowskim; tłumnie zgromadził się lud ciekawy wypadku, a X. Marcin Smiglecki sławny dialektyk, stawił czoło protestantom. Przytomnych temu było bardzo wielu, Lew Sapieha Kanclerz Lit., a z różnowierców Krzysztof Dorohostajski Marszałek Lit. i Jerzy Radziwiłł Wojewoda Trocki, prócz tego ćma uczonych Ewanielików, Lutrów, Zwingljan, ludzi wszelkich wyznań, które naówczas właśnie usiłowały się z sobą połączyć, bezskutecznie. Ułożono, aby wszyscy zapytywali i odpowiadali pojedyńczo, nie przerywając sobie. Zaczęła się ta tak głośna potém i tyłą pismami przedłużana dysputa, od roztrząsania władzy widomej głowy Kościoła, jako od punktu, na którym najwidoczniéj rozchodził się nowowiercy z Katolikami.

Trudno powiedzieć kto zwyciężył, obie to sobie strony i słowy i pismami przyznawały; każda zostając przy swojém przekonaniu. Lecz wielki rozgłos téj dysputy, ożywił umysły, dał powód do pism i rozpraw licznych za i przeciw, do wartowania xiąg i uczenia się. Walka rozjadać się zaczęła; Katolicy przyszli do palenia xiąg różnowierców w Rynku, ztąd powstały

w mieście rozruchy, napady zbrojne, obelgi i wojna wiary z wiarą, zmieniła się w bój pełen osobistości, ludzi z ludźmi (18).

Jednakże walcząc z jednéj strony Jezuici, z drugiéj zawsze skarbili sobie łaskę ludu, zakładając szpitale, czuwając nad ubogiémi. Któż nie wié, że ta nauka najlepszą się wydaje, która najpożądańsze rodzi owoce? Jezuici stojąc istotnie na czele duchowieństwa łacińskiego w Wilnie, gdyż przy nich Kapituła nawet znikła z placu; w każdym kroku popiérali sprawę wiary, wszystko u nich dążyło do tego celu, nawet miłosierne uczynki.

W r. 1604, przybyli do Wilna, uczniowie Jezuiccy z Połocka, wygnani z tamtąd zarazą straszliwie się rozszérzającą. Zagrażała ona i Wilnu, ustanowiono processje na ubłaganie Boga o odwrócenie téj klęski. Stary Biskup szedł boso do Trok z ludem, młodzież biczując się i śpiéwając przebiegała ulice, zapał religijny do najwyższego stopnia dochodził. Dodajmy do tego, że tak silny zawsze przykład panującego, podsycał go. Zygmunt III. Jezuita w duszy, całą siłą popiérał Jezuitów, codzień wzrastających w bogactwa, znaczenie, przewagę; do tego stopnia, że wreście sami Katolicy, a mianowicie świeckie duchowieństwo i Zakony, uczuły się pokrzywdzone tak wyłącznem wzniesieniem Towarzystwa, już niezmierny wpływ wywierającego na sprawy religij a nawet krajowe.

Skarga w obronie Jezuitów r. 1607 wydanéj, pisze że naówczas mieli już oni w Polsce i Litwie, ośmnaście Collegiów, a Zakonników cztérysta trzydziestu i trzech, oprócz tego co po r. 1600 przybyło (19). W miarę znaczenia, rośli i Jezuitów osobiści nieprzyjaciele, mnożyły się przeciw nim pisma jadowite, nie tylko przez różnowierców, lecz i przez Katolików wydawane. Zarzucano im bardzo wiele; między innemi tę mnogość Collegiów i Kościołów, któremi władali, a które zamkami Jezuickiemi zwano, chciwość bogactw, żądzę przewagi i znaczenia, mięszanie się do spraw kraju i

t. d. Bronili od tych zarzutów Skarga, Cichocki ([20]) i inni. Cichocki odpowiadał na wymawiane im władanie tylu Kościołami i Collegiami w miastach głównych pobudowanemi, tak że sobą całe zajmowali; iż tylko w Krakowie i w Wilnie, starali się mieć więcéj nad jeden Kościół, w innych zaś miastach przestawali na jednym. „Collegia nasze, pisze tenże, nie są zamkami (arces) wiele warowniéjszych od nich pałaców, mają panowie po miastach. Nie obejmują one murów miejskich, nie otaczają miasta, bo w Wilnie i Krakowie Kościoły Ś. Barbary za murami stoją, inne co są przy murach, tak się nam dostały, wzięliśmy je po innych. „

Jan Argentus, Wizytator i obrońca Jezuitów z urzędu ([21]), przeciw zarzutom chciwości bogactw, wystawiał ich życie z jałmużny biédne i nędzne. Pisze że domy professów, są tak ubogie, iż nie z darów i ofiar mszalnych, ale prosto z litości i jałmużny się utrzymują. Zadawano Jezuitom, iż oni byli przyczyną częstych tumultów i burd; na to ([22]) odpowiadając Argentus przyznał że w Wilnie i w Poznaniu działy się niektóre tumulty i nieprzyzwoitości, lecz składał je razem na młodzież wrzącą, za którą odpowiedzialnym nie chciał uznać Zakon. „Nikt w nich, pisze, z Jezuitów obwinionym nie był, a gdyby i był nawet, cóż temu winni Jezuici? Chyba rodziców, panów, urzędników i Aniołów stróżów karać i winić będziecie, za ich dzieci, poddanych, podwładnych i powierzonych im?"

Z całéj téj obrony do Zygmunta III. adressowanéj, znać że najsilniéjszém było, obwinianie Zakonu, o wszczynanie tumultów i walk, o podszczuwanie do nich; zręczny Wizytator nie potrafił zupełnie oczyścić się z zarzutu, mówiły przeciw niemu fakta.

Temi czasy przybyli Król z Królową do Wilna, na ich przyjęcie wysilili się Jezuici, wymyślali uroczystości, układali pochlebne panegyryki i powitania. Nie potrzeba tego było, bo Zygmunt i Konstancja, i tak już najwyższą skłonność ku nim okazywali. Dali oni

nowe tego dowody, przytomni będąc wspaniałemu pogrzebowi Jezuity Bartscha, przykładając się do budowy nowego Kościoła Ś. Kazimiérza, oddanego zawczasu w ręce Zakonu, na któren zsypała się cała Litwa do składki, odwiedzając szpitale i kuchnią nawet zakonną, a spalone mury w r. 1610 podnosząc zaraz. Przyczynili się do tego równie znani w dziejach ulubieńcy Bobola i Wolski, oba Zakonu zausznicy, i stworzenia posadzone przy boku królewskim, jakby dla straży.

Wracający z wyprawy Zygmunt III, przywiózł dzwon do Ś. Kazimiérza; o! jakże też go znów witano!

Cała jednak potęga Zakonu, nie odstraszyła od walki nowowierców; nie porzucili szkół swoich prześladowanych i wpół pustych, utrzymywali jeszcze drukarnie. Maluje to ducha czasu, że i dzieci na wzór starszych dysputy zakładały i walczyły z sobą. Zaiste głęboko już wkorzeniła się była wojna w obyczaje. Młodzież ze szkoły Marcipora (23) zebrała się na dysputę z Akademikami Jezuickiemi. Z dysputy przyszło do kłótni, z kłótni łatwo do bitwy, rzucili się na siebie i tłuc zaczęli.

Skutkiem liczby czy męztwa nowowiercy rozproszyli Akademików, a w ucieczce trzech z nich mocno ranili. Tak się skończyła dysputa dziecinna.

Tymczasem Jezuici znowu z wielką uroczystością zakładają nowe Collegium Ś. Ignacego. Eustachy Wołłowicz w przytomności mnóstwa ludu zakłada kamień węgielny w r. 1622. Nastaje morowe powietrze roku 1625, zawiązuje się Bractwo Ś. Nikodema, którego członków celem staranie o chorych zdrowiu, umierających spowiedzi, umarłych przystojnym pogrzebie. Inicjatywę znowu mają Jezuici, oni Bractwo te założyli, oni niém zarządzają. Zaledwie niebezpieczeństwo przeszło, powracają rozproszeni Jezuici, których liczba już siedémdziesiąt pięciu wynosi. Siedémset młodzieży uczęszcza do szkół ich i Akademij, w ich liczbie jest syn Dymitra Samozwańca z Maryny Mniszchownéj.

Po Zygmuncie Władysław, mniéj wprawdzie gorliwy, lecz niemniéj Zakonowi przyjaźny; uprzedzają go i jednając sobie piszą mu i drukują panegyryki, nie tylko jemu, ulubieńcom jego Kazanowskim i tylu jeszcze! Na wjazd Króla oświécone miasto, w Kościele Ś. Jana dysputa, sławny Sarbiewski doktoryzuje się dla zabawy Władysława, od którego kosztowny otrzymuje pierścień! Władysław lubi przepych, lubi uroczystości i obrzędy wspaniałe; sadzą się na nie Jezuici, dziś wesele, jutro pogrzeb, patron ulubieńca, patron Collegium, patronka szkół Ś. Katarzyna — na każde święto wystawny obrzęd! W r. 1640, z niesłychaną wspaniałością obchodzą rocznicę ustanowienia Zakonu, w r. 1642 uroczystość B. Jozafata.

Lecz dla protestantów w Wilnie, przyjaźnym wypadkiem, zasiada na Województwie Radziwiłł i podaje im rękę. Piechota jego złożona z żołdaków Niemców różnych wiar, prześladuje lud, napada xięży, powstają z obu stron zażalenia, skargi, bitwy, napady. Mocni wsparciem Wojewody, zdają się na chwilę przeważać w Wilnie dyssydenci, lecz pamiętny napad na Zbór upamiętywa ich. Sprawa o strzelanie do Aniołów na Kościele Ś. Michała z Kommissij na Sejm się wytacza, tu Biskup, Kanclerz Zadzik, Pacowie, Sapiehowie popiérają katolicką stronę, dyssydenci niesłusznie wygnani ze Zborem za miasto. Otoż zemsta za chwilę rozpusty Wojewodzińskiéj piechoty. Znowu Katolicy górę biorą i oddają wet za wet. Trup Przypkowskiego porwany przed Jeznickim Kościołem, kondukt rozproszony, znieważeni pastorowie. Niéma już dysput, lecz bitwa w całém mieście i wzajemne prześladowanie.

Tymczasem z Połocka Jezuici szkołę Filozofij do Wilna przenoszą. Lew Sapieha wówczas Marszałek Nadw. WXL. zakłada oddział prawa Kanonicznego i Cywilnego przy Akademij, sprowadza dwóch Professorów z Ingolsztadtu. Kościół S. Ignacego poświęcony, Ś. Kazimiérza skończony, do Ś. Jana sprowadzony posąg N. Panny Loretański (24).

Ale zbliża się wojna i upadek. Jezuici przeczuwając ją wynoszą się z droższemi rzeczami z Wilna, uczniowie się rozpiérzchają, Xięża rozjeżdżają, Wilno zajęte, rok 1655 (25).

Jeszcze po piérwszym napadzie nie ostygły popioły, znowu zapał pędzi Zakonników do gruzów Collegium spustoszonego, przybysze jak mogą się w niém mieszczą, a w Kościele nabożeństwo rozpoczynają. Tak lat kilka przechodzi, w ciągu których Jezuici w małéj liczbie i skrycie w Wilnie mieszkają, lecz nareście kończy się uparta walka o Wilno, odebrane w r. 1661.

Jan Kazimiérz odwiedza Jezuickie Collegium i słodko z Zakonnikami rozmawia, wspominając młode swe lata spędzone w Rzymie, wspominając je z westchnieniem za mniszą spokojnością i ciszą klasztoru.

W téj wojnie, w tém przesileniu kilkoletniém, w którém każdy zmuszony jest myśléć o sobie, z obu stron gaśnie duch walki i gorliwość i zapał, ustają dysputy, wolnieje prześladowanie.

Panowanie Michała i aż do Augusta II. zajmują inne walki, żwawsze wojny szlachty między sobą, w których już prawie nie gra żadnéj roli religja. W sławnym sporze Biskupa Brzostowskiego z Sapiehą, Jezuici z innemi Zakonami opiérają się władzy jego i rozkazom, nie uznają klątwy, nie słuchają Interdyktów i zmuszeni wreście do posłuszeństwa powierzchownego, nie przestają okazywać że ulegli tylko swojéj Zwierzchności.

W niemałą pychę wzbiło Zakon Jezuitów, wstąpienie doń Tomasza Ujejskiego Biskupa Kijewskiego, sławnego życia świętobliwością, który składając dostojeństwo, wyrzekając się majętności, wolał się z Bogiem ściśléj zamknąć w murach klasztornych, a na ten cel obrał sobie Zgromadzenie Jezuitów. Ten sławny człowiek drugim dopiéro był przykładem podobnego zrzeczenia się Biskupstwa, dla wstąpienia między synów Lojoli; chlubili się tém wielce Jezuici. Od-

bywszy Nowicjat, Ujejski został przełożonym domu professów przy S. Kazimiérzu; lecz tam uskarżał się iż mu częste schadzki przeszkadzały do spokojnego, zupełnego oddania się pobożności. Odstąpił więc Rektorstwa, aby się całkiem na osobności zamknąć. Jan III. w czasie swéj bytności w Wilnie, żądał od niego na kolanach błogosławieństwa. Umarł w Wilnie r. 1689 1 Sierpnia, mając lat siedémdziesiąt sześć, a dwanaście przebywszy w Zakonie (26).

Abyśmy lepiéj ducha Zakonu Jezuitów poznali, zastanowim się jeszcze nad drobniéjszemi szczegółami ich życia i przepisami postępowania; do czego dostarczą nam materjałów rękopisma zakonne, a mianowicie zbiór okolników i ustaw (27).

Prowincja litewska Jezuitów składała się z Collegiów Brunsberskiego, Kowieńskiego, Krożskiego, Dünaburskiego, Grodzieńskiego, Iłłukszyńskiego, Mittawskiego, Nowogródzkiego, Słonimskiego, Wileńskiego, Zodziszkiego, Possawskiego i Resselskiego (28). Inne domy jako w Pińsku, Mińsku i Drohiczynie należały do prowincij Mazowieckiéj. Ona liczyła (29) dwadzieścia cztéry Collegia, osiém Rezydencij, tysiąc bez dwóch braci zakonnéj, a od 1717 do 1740 przybyło samych zakonników dwóch set dziewięćdziesiąt jeden.

Zarząd Collegiów sprawiali Rektorowie, ci podlegali Prowincjałom, a Prowincjałowie odnosili się do Jenerała do Rzymu. Wszyscy byli co kilka lat wybiérani. Spraw swoich nie popiérali nigdzie Jezuici sami i nie trudnili się niemi na pozor, do processów mieli przy głównym trybunale adwokata, którego obowiązkiem było wszystkich spraw Zakonu pilnować. Adwokat pełnomocny nigdy nie oddalał się z Wilna, chyba za sprawami Collegium (30). Jezuici mieli mnóstwo processów, w samym Wilnie, oprócz Magistratu, mało z którym nie prawowali się Zakonem (31).

Administracja wewnętrzna Collegiów, jak najściśléjszemi obwarowana była przepisami, postępowanie z podwładnemi, kary, jadło, napoje, wszystko było o-

pisane. Nad osobami czujność największa, nad każdém ruszeniem i postępkiem, każdą czynność zapisywano, notowano i podawano potém przez Prowincjałów Jenerałowi Zakonu (32). Nie wolno było wieczerzać za klasztorem, obiadać ledwie piérwszym z Zakonu i to rzadko, chyba u osób znaczących i potrzebnych (33); a i u tych nawet długo się bawić za stołem wzbroniono (34). Przechadzki na wieś zakazane też były (35), podróżowanie i wędrówki po kraju (36), samemu bez Socjusza w miasto nawet wyjść nie godziło się (37). Zakazywano zabiéranie zbytniéj z kimkolwiek przyjaźni i branie podarunków (38).

Kobiéty nie miały wstępu do klasztorów, chyba za osobnym dozwoleniem Nuncjusza Apostolskiego (39). Przepisane były każdemu zatrudnienia, co czytać, co pisać, prawie co myśléć i o któréj dnia godzinie. Nieskończona liczba ponawianych listów Jeneralskich, Prowincjałów, określała najmniéjsze drobnostki i stanowiła prawidła. Te listy dla lepszego wbicia ich w pamięć, w pewnych czasach oznaczonych czytywano, jako przy otwarciu szkół, examinach, odnawianiu Votów, inne przy stole, inne nakazywano tłumaczyć na język krajowy, dla lepszego wszystkich rozumienia Oto jest jeden z nich dla próby (40).

„Z listu przewielebnego X. naszego Jenerała do W. X. Fabrycjusza Bampfa Wizytatora Prowincij Polskiéj i Litewskiéj.

Widząc Przewielebny X. nasz Jenerał, że ordynacje dotychczas poczynione i tak wiele razy powtarzane, nie poskramiają nadużyć, które się dzieją z niepomiernego używania gorących napojów, rozkazał aby te punkta, które następują, po wszystkiéj prowincij były ogłoszone.

Popiérwsze, aby koniecznie uczty i obiady naszych i Externów były poskromione, w czém starsi mają dać przykład młodszym.

Podrugie. Ponieważ zwyczaj narodu naszego potrzebuje, aby u stołu i pełne przepite przyjmowano i

one podług zwyczaju tegoż do inszych przepijano, tedy natenczas najbardziéj niechaj nasi wszyscy na trzeźwość i zbudowanie zakonne pamiętają, tak w sposobie picia jako też przystojnego u stołu obcowania.

Potrzecie. Aby prócz czasu obiadu wieczerzy i śniadania dla tych pozwolonego, którzy go koniecznie potrzebują, X. Minister nie mógł dawać pozwolenia na picie, chyba żeby rzadko do tego jaka ważna przynagliła przyczyna.

X. Minister ma być surowo karany jeśliby przeciw temu wykroczył, ale wszyscy koniecznie, którzy napić się dozwolenie będą mieli, albo których czasem zakonna miłość zaprosić każe do Refektarza pospolitego, niechaj będą przyjmowani i częstowani ze wszelką skromnością, wyjąwszy trunek który gościom przy umywaniu nóg według zwyczaju Towarzystwa bywa dawany.

W domach Probacij, w Nowicjacie niech się pomału wzwyczajają Nowicjusze nigdy nie pić, oprócz zwyczajnego czasu obiadu, wieczerzy, albo śniadania, chyba z nagłéj osobliwszéj potrzeby.

Kogoby oskarżono że chowa w komorze swojéj trunek, aby był w Refektarzu publicznie dyscypliną karany.

Aby żaden prócz domu, u Externów nic nie pił.

Jeśliby się ktokolwiek z naszych znacznie i zupełnie upił, a jeśliby się to w domu między naszymi tylko przytrafiło, za piérwszym razem, trzykroć ma dyscyplinę publiczną w Refektarzu czynić, trzy dni pościć o chlebie samym i o wodzie i przez trzy miesiące napoju żadnego nie zażywać, okrom czasu obiadu i wieczerzy. Jeśliby się to trafiło przy świeckich, albo w folwarku albo téż w drodze, albo gdziekolwiek gdzieby świeccy postrzegli, tedy ten oprócz karania wzwyż rzeczonego, zaraz ma być zrzucony z urzędu; choćby był starszym, naznaczyć mu duchowne exercycja i oznajmić o tém Jenerałowi." (41).

Co się tycze stołu, wyznaczone były dni i okoli-

ezności, w których godziło się występować paradniéj, a te były Boże Narodzenie, Obrzezanie, piérwszy dzień Wielkiéj Nocy, piérwszy dzień Zielonych Świąt, dzień S. Trójcy, S. Ignacy, S. Xawery, S. Stanisław Kostka, dnie patronów tytularnych Kościołów, odnawianie Votów, prymicje, publiczny obrzęd poświęcenia Kapłanów, przybycie starszych, rozdawanie stopni Akademikom i t. d. W te dni wolno było dać na stół cztéry mięsne półmiski, jeden z nich zwierzyny, w post zaś cztéry rybne prócz jarzyn. Osobno zastrzeżono że że za mięsny półmisek uważać się miał ten, w którym mięso przemagało (42).

Gra w Szachy zupełnie była zabroniona w klasztorze, nawet w dni wakacyjne, wareaby dozwolone.

We zwyczaju było biczowanie się (43) przez dzie więć dni poprzedzających Zwiastowanie, wszyscy się zbiérali na rozmyślania i w ciągu psalmu *Miserere* biczowali.

Za winy i przestępstwa głośne, karano więzieniem publiczném, chłostą publiczną, za ciche, ukrytém i i niewiadomém (44). Spis występujących z Zakonu jak najregularniéj utrzymywany, posyłany bywał Jenerałowi (45). Posyłano też wiadomości o zostających w Zakonie szczegółowe, dzieła Jezuity każdego po jednym exemplarzu (46) akta *Congregationis Provincialis* co rok (47). Po śmierci któregokolwiek zakonnika, listy pisane do niego przez Jenerała, Prowincjałów, natychmiast palono, od innych zaś osób chowano, i dawano do przejrzenia Prowincjałowi, który o ich losie stanowił. Nikomu tymczasem czytać ich nie godziło się (48).

Na wielkie całego Zakonu potrzeby, wszystkie Collegja składały się, tak na kanonizacją S. Borgjasza, która czterdzieści tysięcy czerw. złot. kosztować miała, Wileńskie też przyczynić się w znacznéj części musiały (49).

Fundusze Jezuitów Wileńskich w domach w Wilnie i około Wilna położonych, w kilku folwarkach

zamykały się, większe były w gotowych pieniądzach i funduszach zakrytych. Nie mówiemy tu o funduszach Akademij, bo te właściwie do Zakonu nie należały. Z dóbr Jezuickich jak innych duchownych (50) Statutem dawniéjszym zastępców czyli pocztowych wyznaczono; Zygmunt III. Collegium Wileńskie i od służby i od dawania zastępców uwolnił (51). To jednak uwolnienie (52) służyło tylko dobrom posiadanym po czas nadania Statutu, ale poźniéj nabytych nie uwalniało.

Najdotkliwszy cios znaczeniu i wziętości naukowéj Jezuitów, zadało wprowadzenie Zakonu Pijarów do Wilna, któremu oni stawili ile mogli tylko przeszkód Działali sami, przez inne Zakony, przez Magistrat Wileński, któren namówili aby wysłał listy do Papieża i Kardynała Protektora, proszące o zabronienie Pijarom wstępu do miasta, dając za powód mogące powstać rozruchy, z przyczyny rozdwojenia młodzieży. Lecz z Rzymu odpowiedziano Magistratowi, że Pijarowie są ludzie uczeni i potrafią sobie w tém poradzić. Długo przeciągała się sprawa z Pijarami, przed stolicą Apostolską, długo wszystkiémi siłami działali Jezuici przeciwko Pijarom w kraju, aż nareście ugodą skończyli. Powiémy o tém obszerniéj pisząc o Pijarach.

Jezuici mieli w Wilnie oprócz Collegium Akademickiego Ś. Jana, Seminarjum założone przez Daniela Szyszkę Stoln. Lidz. Nowicjat z funduszu Jędrzeja Boboli i Michała Paca, Dom professów przy Kościele Ś. Kazimiérza, do którego zakładu przyłożyli się prócz wielu innych Sapiehowie i Gąsiewscy dom trzeciéj probacij u Ś. Rafała fundacij Koszyców i Radziwiłłów, Collegium Ś. Ignacego, Kościoł Ś. Barbary, Ś. Szczepana posiadany przez nich czas niejaki i S. Nikodema, także w ich władaniu lat kilka (53).

---

§. II. Kronika Kościołow.

I. Kościoł Ś. Jana przy Collegium Akademickiém.

Kościoł Archiprezbiterjalny S. Jana przed nastaniem Jezuitów.

Kościoł Archiprezbiterjalny Ś. Jana, był jednym z piérwszych założonych w Wilnie po obrzécie Litwy, poczęty zaraz po roku 1387 jak dowodzą akta jego, skończony dopiéro w roku 1426, kosztem miasta. W r. 1427 dnia 10 Stycznia poświęcony został przez Biskupów Michała Kujawskiego i Stanisława Płockiego (54).

Plebani nosili tytuł Archiprezbyterów, trzymali do pomocy Wikarjuszów, mieli Bractwa w Kościele; zarząd funduszów był w ręku Magistratu. W r. 1521 Magistrat zapobiegając nadużyciom ze strony Plebanów i chcąc ukrócić nieskończone zatargi z nimi o szafunek dochodów, o wydatki na utrzymanie Kościoła, o pomoce jakich na reparacje z kassy miejskiéj wymagano, uczynił ugodę *cum omni formalitate*, która się wszakże poźniéj nieskuteczną okazała. Temu aktowi winniśmy wszakże ciekawą wiadomość, o ówczesnych opłatach od nabożeństwa, pogrzebów, ławek w Kościele i t. p. ciekawszą jeszcze że kazania w Kościele Ś. Jana miéwane były na przemian po polsku i po litewsku. Działo się to za rządów Leonarda Rodjana, a Zygmunt I. potwierdził ugodę w r. 1527 (55).

Przy Kościele, za osobném dozwoleniem Kapituły utrzymywana była, szkółka parafjalna, w celu mianowicie przygotowania dzieci ubogich, ku służbie kościelnéj.

W r. 1558 d. 19 Maja odbył się w tym Kościele Synod Diecezalny (56) ze zwykłym obrzędem mszy o Duchu Świętym i processij do Zamkowego Kościoła Ś. Stanisława. W sporach o utrzymanie z Magistratem, dotrwał Kościół do czasów rozszérzenia się reformy, która mu ostateczny cios zadała.

Opisać stan w jakim go znaleźli Jezuici, nie podobna prawie. Powywracane były ołtarze, gmach zarzu-

cony śmieciem, do koła otaczały go kupy gruzów, okna były potłuczone, ozdoby odarte, krzyże powywracane, plac otaczający służył za miejsce najgrawania się nowowiercom, którzy zdaje się ten Kościoł obrali byli sobie, za cel zemsty swojéj i nań wywierali całą nienawiść, jaką przejęci byli ku Katolickiéj wierze (57).

Uczony Piotr Rojzius (którego Niesiecki dziwaczną omyłką Rudzkim zowie) prawnik, był naówczas Plebanem Ś. Jańskim. Ten długo trzymał się przy Kościele i po wprowadzeniu Jezuitów, mimo że go przyłączono do ich nadań, oddać nie chciał, składając się przywilejem Zygmunta Augusta, który go przy nim do życia zostawił. Wreście 1571 roku znagłony naleganiami Królewnéj Anny i Nuncjusza ustąpił. Kapituła która wprzód zostawiła była sobie prawo podawania Wikarjuszów i tego się zrzekła. Treść stosujących się do tego Aktów przywodzim w Notach (58).

Tak tedy naprzód obiecany, potem wcielony, nareście rezygnowany Kościoł Ś. Jana, zabrali Jezuici z funduszami jego, jako Helanokempie, Pudwiszki, Pukańce i Rudomina z filjalnym kościołkiem. Kapituła odstąpiła swego prawa zupełnie dopiéro w r. 1581 dnia 9 Czerwca. Na żądanie Biskupa potwierdzili nowe zmiany Król i Nuncjusz.

Kościoł S. Jana w ręku Jezuitów.

Kto zna ducha Jezuitów Zakonu, ten pojmie jak ten piérwszy Kościół im bardziéj zrujnowany dostali, tém mocniéj podnieść starali się, aby w przepychu i powierzchownych ozdobach przewyższyć inne Zakony. Natychmiast Jezuici Kościoł zupełnie odnowili, oczyścili, wyreparowali, ustawili ołtarze, wznieśli dzwony (59) zaprowadzili muzykę, ustanowili różne Bractwa, pobudowali kaplice. Co więcéj, pod błahym pozorem, jak to niżéj opowiémy, oczyścili z ciał groby, a Kościół jak gdyby całkiem nowy stanął (60).

Wyliczenie nadań i zapisów poczynionych Kościo-

łowi za czasu Jezuitów pokaże, jak w przeciągu ich zarządu wiele funduszów przybyło, jak wiele zyskał Kościół, jak liczni się jego losem zajmowali Zakonu adherenci. Miasto jak dawniéj nie przestawało łożyć na utrzymanie, a dochód ten w r. 1639, stanowił jednak parę tysięcy złotych (61) Magistrat Wileński rościł jeszcze długo prawa do zarządu Kościołem i pretensje z dawnego utrzymywania go wynikłe, lecz Dekret Kommissij w r. 1654 i poźniéjsze sądowne wyroki odsądziły go od wszystkiego, a Jezuici spokojnie nim i wyłącznie władali.

Kaplicę Bożego Ciała, jakeśmy już wspomnieli, zbudowaną ze składek i zapisów mieszczan, utrzymywał swoim kosztem Magistrat i kamienice do niéj należące, w swoim miał zarządzie, z których dochodu łożył na restauracje i koszta utrzymania.

W latach 1748 i 9, z których piérwsze znaleźliśmy rachunki, przychody Kaplicy wynosiły ledwie kilkaset złotych, które wystarczały tylko na restauracją domów (62).

W téj Kaplicy wprowadzone było Bractwo Bożego Ciała, owe sławne odbywające processje, o którego piérwszéj monstrancij zniszczenie, tak gorszącym sposobem starać się mieli protestanci. To Bractwo zaprowadzone zostało w r. 1573, potwierdzone listy Królewskiemi i Papiezkiemi, otrzymawszy libertacją swoich funduszowych kamienic (63).

Bractwu temu połączonemu z drugiém Bractwem Miłosierdzia, o którém zaraz powiémy, nadane pewne statuta w r. 1589, przy wprowadzeniu do Kaplicy obrazu P. Jezusa, w przytomności Biskupa Walerjana i X. Skargi, który był duszą wszystkich tych Bractw. Grzegorz XIII a potém w r. 1646 Innocenty X. potwierdzili je (64).

Do tegoż Kościoła i Kaplicy, należało dopiéro wspomniane drugie Bractwo Miłosierdzia Chrystusowego; zmienione poźniéj w konfraternją ubogich. To Bractwo, z którém łączyło się inne S. Łazarza (przy

Kościele Ś. Nikodema) miało za cel miłosierne uczynki, należała do tegoż rzędu instytucij i Góra Miłosierdzia (*Mons pietatis*), pożyczająca na zastawy ubogim, bez kwoty.

Wszystkie te zakłady pobożne, do których garnęli się mieszczanie i szlachta; były dziełem i myślą gorliwego X. Skargi, a za cel miały wzbudzenie pobożności i zjednanie u ludu Zakonowi przychylnych.

Cel ich dobroczynny, wymawiał i okrywał inne cele. Fundusze Bractw składały się z zapisów, czynionych przez braci; nie podobna ich wymienić, gdyż były drobne, a w bardzo wielkiéj liczbie (65).

Kaplica Koźmy i Damjana wymurowana została w r. 1500 przez Piaseckich, w r. 1709 oddana Cechowi Cyrulików.

Kaplica Ś. Stanisława Kostki, w któréj było Bractwo N. Panny (Sodalitas Mariana) urządzona w r. 1636 i tegoż roku przy wspaniałym obrzędzie wniesiony obraz i chorągwie studenckie używane do obchodu uroczystości Akademickiéj Ś. Katarzyny szkół i uczących się wiadomej patronki (66). Na tę Kaplicę w r. 1649, Kościałkowski zapisał kamienicę w Wilnie.

Kaplicę Ś. Teofila, Tadeusz Ogiński z żoną Jadwigą z Załuskich wyporządził podupadłą, w latach 1770 i 1778, i nadał funduszem z obowiązkiem jałmużny i utrzymywania dwunastu ubogich przy niéj. Tenże do Kaplicy wyjednał przez Kardynała Albani w Rzymie u Papieża Piusa VI. ciało Ś. Teofila męczennika, które sprowadził do Wilna i tu złożył w r. 1780 (67). Przy obrzędzie wprowadzenia mieli mowy dnia 27 Października, X. Jakób Ręczyński S. T. Dok. 28, X. Tadeusz Żaba Kaznodzieja S. Jański T. D. tegoż dnia na nieszporach X. Bernard Lowisz T. D. Złożono ciało w ołtarzu w trumnie ozdobnéj szklannéj (68).

Inne zapisy i dary różnoczesne na Kościół i Altarje: X. Szymon Wysocki z jałmużn pracowicie zebranych, Kościół w r. 1607 naprawia, zdobi W. ołtarz, sporządza organ i apparata (69).

Krzysztof Chodkiewicz, ofiarował bogaty apparat (70).

Pac Piotr wystawił ołtarz zdjęcia z Krzyża, pochował pod nim piérwszą swoję żonę i zgotował sobie grób familijny.

Wojciech Xże na Klecku, wystawił ołtarz wielki i organy.

Melchjor Giedrojć Jezuitom i Kościołowi, zapisał w r. 1608, trzy łany pola i trzydzieści stawków dziedzicznych.

Lew Sapieha obdarza Kościół sprzęty i apparatami (71).

Wojciech Mielecki w r. 1619 uczynił lokacją pięciuset złotych na kamienicy zwanéj Danilewiczowską, z obligacją jednéj mszy w tydzień u ołtarza P. Marij.

X. Kopeć w r. 1644 na kapelę kościelną i akademicką, dziewięć tysięcy złotych, zapisał.

Dwóch Kiewliczów, Wojciech w r. 1655 i Stanisław w r. 1662, po połowie kamienicy.

Eljasz i Regina Krassowscy w r. 1672, zapisali wielką kamienicę.

Tomasz i Mikołaj Bildziukiewiczowie, mieszczanie, na ozdobę ołtarza Ś. Ignacego, po kilkanaście tysięcy złotych.

Adam Karol Danilewicz Sędzic Ziemski Wileński w r. 1684, daje sześć tysięcy złotych.

Filipowicz na muzykę kościelną, czyni zapis z obowiązkiem aby grała u Bernardynów przez oktawę Niepokalanego Poczęcia.

Stanisław Paszkiewicz, tysiąc złotych, z obligacją cztérdziestu mszy na rok.

Michał Pawłowski Rejent Ziem. Wil. w r. 1711 d. 25 Lipca na ołtarz N. Panny Boleśnéj, cztérdzieści tysięcy złotych i folwark Myssagołę.

Oziembłowski Jezuita trzydzieści złotych w rok dla muzyki grającéj u Ś. Jana w piątek litańją o Ś. Xawerym.

Mikołaj Siemaszko mieszczanin i kupiec wileński założył ołtarz S. Franciszka Xawerego w r. 1640 (72).

Cech Rymarzy zakłada i utrzymuje ołtarz (73).

Cyprjan Paweł Brzostowski Wojewoda Trocki, Altarją u S. Jana funduje (74).

Oprócz ciała S. Teofila, posiadał Kościół S. Jana relikwje, które X. Warszewicki, przywiózł z podróży swéj do Szwecij, z Kościoła Vastaneńskiego S. Brygitty (75).

Obrazy cudowne wylicza Kojałowicz następne (76).

Obraz ukrzyżowanego P. Jezusa, snycerską robotą z drzewa, w Kaplicy Bożego Ciała.

Obraz N. Panny z dzieciątkiem na lewém ręku, malowania dawnego greckiego, na drzewie, zwany Ruskim. (Podobny obraz malowany w Smoleńsku, miał Jan Kazimiérz i wywiózł go z sobą do Francij.)

Obraz mniéjszy od poprzedzającego N. Panny, w ołtarzu, w rogu Kościoła, *a cornu Epistolae;* uważany za cudowny. Wisiał wprzód na ścianie za W. ołtarzem, studenci modlący się do niego, piérwsi cudów doznali.

Obraz S. Stanisława Kostki, darowany przez Biskupa Jerzego Tyszkiewicza Bractwu szkolnemu Nawiedzenia N. P. Marij. Był na ołtarzu w Kaplicy tegoż Bractwa.

Obraz N. Panny Loretański, w Kaplicy nakształt domku Loretańskiego urządzonéj; w Lorecie na wzór posągu tamtejszego wyrzezany i ztamtąd do Wilna i Kościoła staraniem Kazimiérza Jewlaszewskiego Podwojewodziego Wileńskiego sprowadzony w r. 1647 (77). Kojałowicz wspomina o jednym człowieku, który za niebaczne o fałszywym początku tego posągu słowa ukarany chorobą, a potém uzdrowiony.

Groby Kościoła S. Jana.

W rozdziale szesnastym, punkcie drugim, Rad tajemnych Towarzystwa Jezusowego, te słowa czytamy: „Ludziom nizkiego stanu, choćby najbardziéj życzliwi nam byli, nie pozwolić pogrzebów miéć w naszych Kościołach, abyśmy nie przyszli w podejrzénie, że przyjmujemy mnóstwo trupów dla zbogacenia się i żeby nie dowiedziono cośmy wzięli od pogrzebionych. „

Starali się zadość uczynić temu przepisowi Jezuici, i u Ś. Jana jeśli jakie były nagrobki, to albo tych którzy poczynili zapisy na rzecz Kościoła, albo sławnych imieniem, lub poświęceniem się swém sprawie Zakonu. Ale i takie nagrobki po większéj części nie długo trwały, lękając się aby ich dla liczby tych napisów, nie posądzano o chciwość, znosili je Jezuici, po kilku miesiącach. Czytam w tym przedmiocie, w okolniku 1617 r. następny przepis (78).

„Groby panów, z tytułami, oznakami dostojeństw, nie mają po naszych Kościołach świécić. Jeśliby kto tego żądał, przełożony do Jenerała się odniesie, a ten rozsądzi czy dozwolić można. Nagrobki *na dni kilka lub miesięcy kładzione*, nie zakazują się."

Nic pilniéjszego nie mieli Jezuici, odnawiając Kościół Ś. Jana, nad wyrzucenie z grobów wszystkich ciał dawniéj tam złożonych. Dziwny do tego pretext wzięli, jakoby pochowani tam, wszyscy byli potępieńcy i w nocy po Kościele niesłychane wyprawiali awantury. Opiszem to na innem miejscu (79).

Taką wieść puściwszy, wywieźli za Rudnicką Bramę i pod Kościół Ś. Szczepana dawne trupy i kości, aby już nadal ostróżniéj, samych tylko nieochybnie zbawionych przyjmować!

Piérwszy może nagrobek, który za Jezuitów w Kościele Ś. Jana, w kaplicy P. Jezusa położono, był sławnemu X. Antoniemu Arias Jezuicie, gorliwemu apostołowi, który zaraziwszy się słuchając spowiedzi zapowietrzonych, umarł. Temu w r. 1609 Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, wzniósł nagrobek z napisem: (80).

D. O. M.

I. Nicolaus. Christophorus. Radziwill. Dux. in. Olyka. et. Nieśwież. pro. sua. in. Deum. ejusque. humiles. servos. pietate. ossa. haec. P. Antonii. Arias. natione. Hispani. praeter. alia. virtutum. et. insignis. sapientiae. ornamenta. speciali. quadam. charitate. et. humilitate. praedicti. in. hunc. locum. et. loculum. transferri. curavit. A. M. DCIX. Secunda. Martii.

II. Był tu także nagrobek Krzysztofa Rozdrażewskiego (Niesiecki pisze Rozrażewskiego) (81) Starosty Łęczyckiego, wielce swoim i obcym Królom ulubionego, Henrykowi i Stefanowi Batoremu zasłużonego, na których dworach młode lata swoje spędził. Niezmordowany i odważny żołnierz z Królem Stefanem odbywał wszystkie prawie wyprawy, osobnemi oddziałami Niemców i Polaków dowodząc, pod Połockiem, Uświatem, Sokalem, Wieliżem, W. Łukami i Newlem. Pod Zawołockiem wreście przy szturmie, kulą w czoło trafiony poległ w r. 1583 dnia 10 Października (u Niesieckiego r. 1580) w trzydziestym trzecim roku życia. Pochowany przez brata Hieronyma Rozdrażewskiego Biskupa Kujawskiego. Miał on i drugiego brata Jana, który był Marszałkiem dworu Królowéj Francuzkiéj Elżbiéty (82) siostry Cesarza Rudolfa, także Dowódzcą kawalerij francuzkiéj nadwornéj Franciszka Króla. Sławny był z biegłości w językach włoskim, niemieckim, francuzkim, łacińskim, z bystrego rozumu i wielu przymiotów, któremi się zalecił Maxymiljanowi i Rudolfowi Cesarzom i Karolowi IX. do którego sprawiał poselstwo od Zygmunta Augusta (83).

III. Od dwóch wierszy o marności świata, poczynał się nagrobek Wojciecha Przetockiego Dowódzcy Wileńskiego Zamku, za cztérech Królów Polskich. Przygotował sobie sam nagrobek u Ś. Jana, zbudowawszy ołtarz i we wszelkie go opatrzywszy potrzeby. Umarł r. 1598 w sam dzień Bożego Narodzenia, mając lat siedémdziesiąt sześć (84).

IV. Nagrobek Jakóba Kowalewskiego i Elżbiéty Janównéj żony jego, którzy pewien zapis uczynili Kościołowi, (85) wystawiony w r. 1628.

V. I następny także jest raczéj pamiątką zapisu uczynionego na ołtarz niż nagrobkiem. Pod nim spoczywali, przykryci ciężką łaciną Wojciech Mielecki, Krzysztof Żochowski przez trzydzieści dwa lata Proboszcz Wileński i Marcin Charewicz z żoną Krystyną Dubowiczówną. W końcu napisu przestroga, że gdy

oni w proch się obrócili, a ten który czyta nie jest (według wszelkiego podobieństwa) kamieniem, powinien się więc, prędzéj pożniéj, tegoż losu spodziewać. Bardzo ważna wiadomość (86).

VI. Zajmujący jest nagrobek Jana Brzostowskiego syna Krzysztofa i Roxanny Turowskiéj (którzy także pochowani tu zostali) (87). Chwali go napis, że żył dla kraju, co jest wielką pochwałą, bo największym występkiem jest żyć tylko dla samego siebie, — opisuje młodość jego, pobożność i cnoty, które do stanu wojskowego zabierając się, potrafił dochować, przypomina przyjaźń ku niemu Mikołaja i Lwa Sapiehów; chwali jego wojenne talenta i kończy wspomnieniem oblężenia Zamku Rzeczyckiego (Resiciae) pod którym poległ na czele oddziału w r. 1608 w Styczniu, mając lat sześćdziesiąt siedém (88).

VII. Tumulus hic, virtutum est titulus!

Z tych słów snadno się domyślać daty napisu, nad zwłokami Doroty Durnikiewiczównéj, naprzód Mateusza Zamojtelis, potém Mikołaja Sieńkiewicza żony, która, pisze nagrobek, że nie mogła dzieci, dobrodziejstwa po sobie zostawiła. I to piękne potomstwo. Następują szerokie pochwały jéj miłosierdzia, dla biédnych, dla więźniów, żebraków, wdów, ubogich panien, sierót i t. d. Zapisała umiérając dla wdów i panien ubogich, dziesięć tysięcy złotych; klasztorom, zakonnikom, ubogim, wiele przed śmiercią rozdała, wiele po śmierci odkazała. Wystawiła też ołtarz u S. Jana i trzy msze śpiéwane u nicgo co tydzień, zapłaciła. Pisze nagrobek iż w niedzielę i święta do spowiedzi chodziła, a życie całe na miłosiernych strawiła uczynkach. Nieśli ją do grobu sami Xięża. Umarła 1641 r. 4 Kwietnia (89).

VIII. Nagrobek Andrzeja Wąglikowskiego, którego dziad w Szwecij za Zygmunta III. wielce się odznaczył. On sam był dworzaninem Królowéj Cecylij Renaty, umarł młodo 1639 r. 4. Lutego (90).

IX. Była tu także pogrzebiona Izabella z Młodawskich Sicińska, w Kaplicy Bożego Ciała (91) i

X. Wojciech na Klecku X. Radziwiłł Marsz. W. L. który jakeśmy wyżéj wspomnieli, ołtarz wielki i organy tu wystawił, a sam często w Kościele Ś. Jana, na różnych instrumentach grywać na chórze nie wstydził się; był albowiem dobrym muzykiem. Umarł w Krakowie, pochowany w Wilnie.

XI. Leżał też u Ś. Jana Teofil Rajecki, Rotmistrz Rajtarij Królewskiéj, w obozie pod Chocimem zabity (92).

XII. Zewnątrz od ulicy Wielkiéj, dochował się jeszcze jeden napis, na wielkiéj tablicy marmurowéj, pod Krzyżem otoczonym balustradą, następny:

Bogu Nieśmiertelnemu,
Pozostałym popiołom w tych Loretańskiéj Panny Marij ścianach złożonym, Anny z Chreptowiczów, Kryszpinowéj Kaszt. Żmudz. ciotki, Anny z Römerów Chreptowiczowéj, Kaszt. Nowogr. małżonki, Marjanny Chreptowiczównéj córki, Jan Littawor Chreptowicz Kaszt. Nowogr. pamięć żalu swojego, ku pobożnemu przechodzących wspomnieniu wyryć kazał r. 1759.

---

§. III. Kościoł S. Kazimiérza przy Domu Professòw.

Roku 1604, za staraniem Zygmunta III. Biskupa Benedykta Wojny i Lwa Sapiehy, Kanonizacja Ś. Kazimiérza przyszła nareście do skutku i Labarum z Bullą Klemensa VIII. przywieziono do Wilna. Odprawiło się uroczyście (opisane już) podniesienie ciała Świętego na ołtarz, i natychmiast pomyślano, aby piérwszy Kościół pod inwokacją jego w Wilnie zbudować. Funduszu na to miały dostarczyć składki.

Na trzeci dzień po odbytéj uroczystości podniesienia na ołtarz, nastąpił drugi obrzęd niemniéj wspa-

niały, założenia węgielnego kamienia na Kościół pod tytułem Ś. Kazimiérza, na któren miejsce w Rynku przeciw Ratusza obrano.

Kamień węgielny z długim napisem (93) położył Biskup Benedykt Wojna, w przytomności wielkiéj liczby ludu, do którego miał gorące kazanie. Ten kamień tak był wielki że dla sprowadzenia go z przedmieścia na Rynek, pracowało siedmiuset mieszczan.

Przytomny był prócz wielu innych panów Lew Sapieha, który na zakład Kościoła, sześć tysięcy złotych ofiarował i późniéj jeszcze wiele mu świadczył (94). Za jego przykładem poszli i inni i każdy złożył co mógł w ofierze. Kościół oddany Jezuitom (o co się mocno starali) przy ich gorliwém krzątaniu, śpiesznie wznosić się zaczął. Architektura jego, która była dziwowiskiem dla XVII i XVIII wieku, dziś się nam bardzo nikczemną wydaje. Dwie ciężkie wieże płasko ucięte stały po bokach, między niemi rozciągał się fronton obsadzony płaskiemi pilastrami, ozdobiony gankami z mosiężnemi balasy. Dach kryty był blachą miedzianą zewnątrz, wewnątrz srébrną. Dzwony zawieszone w wieżach i zégar kończyły arcydzieło. Jeden dzwon Król Zygmunt III. wracając ze Smoleńska w r. 1611, przed ukończeniem jeszcze Kościoła, ofiarował, był on znacznéj bardzo wielkości (95).

Składki podsycane przez miasto, pomoc Biskupa, który od r. 1616, dawał co rok po dwa tysiące złotych na budowę, Ferdynanda Kardynała, Lwa Sapiehy i innych, wprędce dzieła dokonały. Jezuici postarali się o fundacje kamienic i zapisy (96), co im przy w prawie w tego rodzaju sprawy, nie było ciężkiém.

Przy Kościele stanęło Collegium, gdzie był Dom Professów. W r. 1630 w czasie morowéj zarazy, obraz Ś. Benona Biskupa, patrona Lwa Sapiehy, on sam przeniosłszy za processją przez miasto do Kościoła, złożył go na ołtarzu, swoim kosztem wzniesionym (97). Kilkakrotne dotknęły Kościół pożary. W r. 1610 rachowano, że mu ogień uczynił szkody na 500,000

talerów bitych, w r. 1655 niemal drugie tyle. W r. 1706 d. 18 Maja podobnież zniszczał, a wreście spalony w r. 1749. na pół miljona znowu poniósł szkody w dzwonach i zniweczonych wewnętrznych porządkach.

Historyk pożaru, temi słowy płacze nad nim:

Kazimiérz święty, kosztowne ozdoby,
Widzi zmienione na grube żałoby,
Jego u nieba nie była przyczyna,
Ach! nasza wina!

Kościół też jemu poświęcony w prymie,
W Rynku stojący, w powszechnéj Estymie,
Ozdoba miasta, wyniosłość wspaniała
Teraz zniszczała.

On tak ozdobny, wspaniały u świata,
I miljony przewyższyła strata.
Spłonął w perzynę, ściany zostały.
Na żal nie mały.

W Kościele było Bractwo Wniebowzięcia Panny Marij, które około r. 1625 zawiązało się, rozerwane z powodu wojny w r. 1655, na nowo przywrócone i czynne od 1662 (98).

Do Collegium zwykle schodzili się obywatele W. X. jakby do publicznego miejsca jakiego i tu sprawy prywatne i publiczne roztrząsali. Widać że to być musiało we zwyczaju, gdy X. Tomasz Ujejski, będąc przełożonym, za powód złożenia przełożeństwa, kładł niespokój, którego od tych nieustannych nawiedzin doznawał (99).

U S. Kazimiérza jeden tylko, o ile nam wiadomo znajdował się nagrobek, sławnego Alexandra Korwina Gąsiewskiego, Wdy Smoleńskiego Pis. Poln. W. X. L. Star. Markow. Kupisk. i t. d. (100) długi, amfatyczny, zakończony:

Nata Heroibus heroina Eva Paccia conjunx, posuit.

Klasztor z Kościołem po ustąpieniu Jezuitów, zostawał czas niejaki w ręku XX. Missjonarzy; najznamienitszą jego ozdobą były freski, wystawujące sceny z życia S. Kazimiérza.

W r. 1792. złożone tu były metryki litewskie (101) w klasztorze.

---

§. IV. Kościoł Ś. Ignacego przy Nowicjacie.

Kamień węgielny Kościoła i Collegium Ś. Ignacego położony w r. 1622. przez Biskupa Eustachego Wołłowicza. Kościoł poczęty budować ze składek, przyłożyli się do tego: Adrjan Wierzbicki, Ignacy Sadowski, Sakowicz Kazimiérz Podkom. Witeb. Urszula Meyerinn która zapisała mu dziewięć tysięcy złotych i różę złotą otrzymaną w darze od Urbana VIII. Papieża, Jędrzéj Bobola, Wincenty Wołłowicz Referend. W. X. L. i wielu innych (102).

Konsekrowany Kościoł przez Suffragana Wileńskiego Xięcia Hieronyma Lubartowicza Sanguszkę w r. 1647 (103).

Ozdobiony był wewnątrz Kościół i Zakrystja pięknem malowaniem al fresco, które dla podobieństwa do robot Dankiersa, jemu przyznawano. Na sklepieniach świątyni było życie Ś. Ignacego, a w Zakrystij oddanie Bulli Zakon ustanawiającéj, twarze zdawały się być portretami.

Pochowany tu, był Adrjan Wierzbicki z żoną, około r. 1625 (104).

W r. 1627 Kanonik Stanisł. Wojna, na własne żądanie, pogrzebiony u Ś. Ignacego (105).

---

§. IV. Kościoł S. Rafała na Snipiszkach przy domu trzeciéj probacij.

Założycielem Kościoła Ś. Rafała mianują Michała Koszyca Pisarza Ziem. W. który całą budowę zmurował całkowicie, funduszem opatrzył, a nareście testamentem 1709 r. nowy jeszcze dodał mu zapis. Przyłożyli się do uposażenia Michał Kazimiérz X. Radziwiłł Wda Trocki, Hetm. Pol. Lit. Kazimiérz Paweł Sapieha Wda Wileński.

Oprócz tych Kościołow mieli Jezuici w Wilnie Kościoł *S. Barbary* za murami, o którym z powodu zatracenia akt nic wiedzieć nie można. Do nich także należał czas niejaki

§. V. Kościoł Ś. Stefana.

Ten zbudowany został na Rudnickiém przedmieściu, z jałmużn zebranych przez X. Szymona Wysockiego Jezuitę, z pomocą Biskupa Eustachego Wołłowicza (106). Przy nim był szpital dla chorych i Bractwo Ś. Łazarza. W r. 1673 zniszczony wojną Kościoł znowu podniesiony został i drewniany szpital restaurowany. W r. 1711 parę set ledwie złotych miał dochodu (107). Do miasta należało Jus Collatonionis (108).

PRZYPISY

DO

KRONIKI JEZUITÓW.

1) Użyliśmy tłumaczenia Bulli z Rękopismu polskiego z r. 1725, pod tytułem: *Extraordynaryjna rozmowa in Regno Mortuorum, która była między Toruńskim starszym Prezydentem Roesnerem, który in Decembri przeszłego roku 1724 scięty et primum Patrem Stemmatis et fundatorem Ordinis Jezuitarum Ignatium de Loyola etc. 4.* b. liczb. Rękopism ten udzielił nam X. Prałat Herburt.

2) Dan w Rzymie u S. Marka w roku po Nar. Chrystusa 1540 d. 1 Października, panowania naszego papiezkiego szóstego roku.

3) *Kojałowicz*, »Collegium S. J. ad sistendos incredibiles variarum in religione sectarum progressus fundatum."

4) *Rostowski, Lib. I. f. 7. 29. 30. 33 sequ.*

5) *Rostowski, f. 33. 34.*

6) *Rostowski, f. 37.*

7) *Rostowski, f. 42.*

8) *Rostowski, f. 43.*
9) *Rostowski, a. 1571. f. 46.*
10) *Niesiecki, T. IV. 460.*
11) *Rostowski, f. 47.*
12) *Rostowski, 57.*
13) *Rostowski, L. III. 128.*
14) Jest z powodu daru Łukiszek Jezuitom uczynionego panegyryk pod tytułem:

Echo przy wolnych pienia odgłosach od herbownych Xiążęcych Trąb swój walor biorące przy pożądanéj zaś prezencij Jaś. Ośw. J. M. Jerzego Radziwiłła Marszałka Tryb. Gligo IV. X. Litt. Star. Luboszańskiego w Łukiszkańskich statywach fundatorskiemu imieniowi applaudujące. Roku od wydanego na świat przedwiecznego słowa przy rozlicznych anielskich odgłosach 1744. fol. arkusz jeden. Panegyryk wierszem nie zbyt okropnym. Oto *np.* strofa z powodu daru Łukiszek:

Wyzna Nieśwież, Pińsk, Wilno, wyznają i Krože,
Co też hojność ku Lojoli Radziwiłłów może.
Nieśmiertelna sława
Będzie Stanisława
Za dar *dość* hojny Łukiszek.

Daléj nieco:

Tak wzmocnieni Radziwiłłów z Sapiehami łaską
Pod Xiążęcą możemy tuszyć Marszałkowską łaską.
Że orzeł skrzydłami
Że strzały grotami
Swoje obronią Łukiszki.

Musieli mieć o granice process w Trybunale, czy cóś podobnego, bo nie bez racij tak się uciekali pod skrzydła i groty Radziwiłłów i Sapiehów.

15) Z Magistratem Wileńskim mieli Jezuici w Łukiszkach process o granice. Drzew tu tak strzegli, iż Mutius Vitellescus Jeneral pisał do Prowincjala Litew. w r. 1631 d. 20 Grudnia z Rzymu — »Non possum tamen non vehementer laudare R. V. consilium, ne Rector Collegii Vilnensis aut etiam Provincialis sine expressa facultate Praepositi Gener. arbores ullas, aut arbusta

pro igne, aut aedificiis excindat in praedio suburbano dicto Łukiszki ejusdem Collegii."

Ten i inne fundusze Jezuitów potwierdziła Konstytucja r. 1635 i pod opiekę praw wzięła.

16) *Rostowski.*

17) *J. Cordara, P. VI. L. I. f. 31. a. 1616.*

18) *Rostowski, f. 205.*

19) *Skarga, Obr. Jezuitów. Ed. 1814. str. 40.*

20) *Anatomia Consilii editi de stabilienda pace Regni Poloniae Jesuitis pulsis, mendacia conficta, a quodam anonymo impostore contra religiosorum Societ. Jesu Ordinem, detegens, authore Gasp. Cichocki Canonico et Parocho Sendomiriensi. Cracov. Off. Andr. Petricov. Typ. R. A. 1611. 4. min. (Art., XVI. Sec. I. p. 31.)*

21) *Ad Sigismundum III Pol. et Suec. Regem Potentissimum M. Lithv. Duc. etc. Joannis Argenti e Societate Jesu Visitatoris Provinciarum Poloniae et Lithv. Epistola de statu ejusdem Societatis in iisdem provinciis. 4. Cracov. Andr. Petricov. 1615. p. 150.*

22) *J. Argentus, 55—75.*

23) *Rostowski, f. 273. Hist. Soc. Jesu. Jul. Cordara P. VI. Lib. IV. f. 196.*

24) *Rostowski, f. 363. 369.*

25) *Rostowski, f. 401.*

26) Życie jego opisał Jezuita Brictius pod tytułem: *Vita Venerabilis Patris Thomae de Rupniew Ujeyski primum Episkopi Chijoviensis et Czernihoviensis in Regno Poloniae dein Religiosi Societatis Jesu conscripta a Rudo P. Joanne Brictio ex eadem Societate Prutheno-Varmiensi S. Theol Doct. Brunsbergae. Typis Collegii Societ. Jesu A. M.DCCVI. 8. 315 pp.*

Nagrobek jego cytuje *Załuski Epist. T. I. f. 685.*

27) Rękopism Domu trzeciéj Probacij S. Rafała, użyczony nam przez X. Prałata Herburta, bierzem za podstawę. Zawiera on zbiór wielki okolników i ustaw różnoczasowych bez porządku wpisywanych.

28) *Litt. adm. Rev. Patris no. Gen. ad Prov. 1759 d. 16 Junii. Romae per Laurentium Ricci datae.*

29) *Poszakowski, Kalend. 1740.*

30) *Memoriale relictum post Congregationem Vilnae celebratam 5 Julii 1717 a R. P. Antonio Szyrma Provinciali. Rpm. S. Rafala, p. 676.*

31) W Aktach miejskich passim; zacytujem tylko z *Akt Burm. Radz. N. IX. a. 1669 13 Febr. 41.* Process Jezuitów z Dominikanami o kamienicę Bildziukiewiczowską, należącą do S. Jesu, na której XX. Dominikanie mieli 4,000 złłch.

32) Nie znaleźliśmy nigdzie formy, jaką wiadomości o osobach, pod względem ich postępowania podawane były; lecz jako ciekawą próbkę przywiedziem tu formę inną, podług której formowano wiadomości o zdolnościach osób, życiu ich i t. d., i następnie z nich wnoszono jak kogo i gdzie użyć. (Rpm. od S. Rafała, f. 560.)

INFORMATIO

de Personis Collegii N. N. in Ordine ad dispositionem Anni sequentis.

Nomen, Cognomen, Patria, Tempus aetatis et Societatis. Unde ingressus, ubi habet consanguineos et parentes?	Studia et scientia Idiomatum perfecta vel imperfecta.	Ubi, quid, quando et quomodo docuit vel egit.	Quid agere potest, judicio Rectoris et Consultorum?
P a t r e s.			
Pater N. N. Litvanus annor. 40, in Societate 20, hanc ingressus Grodna in ipsa Civitate habet parentes aut Consagvineos, aut in vicinia.	Studuit extra Societatem Rethoricae annum 1. In State Philosoph. 3. Theol. Schol. 4. scit polonice et litvanice perfecte ita ut concionari possit, vel tantum confessiones audire.	Docuit Infimam Dunaburgi an. 1. Grammaticam Polociae an. 1. Crosis Syntax. an. 1. Poesim a. 1. Caunae, Poesim cum Rhetorica annis 2, cum mediocra satisfactione v. non cum satisfactione.	Potest concionari vel missionarium aut ministerium agere sed in loco minus celebri.
S c h o l a s t i c i.			
Mgr. NN. Litvanus, annor. 25. In Societate 7. Hanc ingressus Vitebsci. ibidem vel in eodem Palatinatu habet parentes.	Studuit extra societatem Rhetoricae an. 1. in State eidem an. 1. Philosoph. 3. Scit Polonice perfecte, germanice parum, Litvanice sufficienter ita ut catechizari possit.	Docuit Novogrodeci Infimam an 1. cum bona satisfactione.	Potest commode docere Grammaticam vel Syntaxim in omni loco.
C o a d j u t o r e s.			
NN. Samogita, annor. 40, in Societate 9. Hanc ingressus est Crosis, ibidem habet suos consanguineos.	Studuit extra Societatem Grammaticae, scit obquantum Latine, polonice commode, Litvanice perfecte, est perfectus Sartor.	Egit vestiarium Novogrodeci annis 3 cum satisfactione. Praefectum familiae duci Nesvisii an. 1 non cum satisfactione.	Potest iterum applicari vestiariae quia ad alium officium non est aptus.

33) *Jacob. Ximenes. Mnp. f. 6.*
34) *Id. ib.*
35) *Claudian. Aquaviva 1598. Mpt. f. 18.*
36) *1609. Cl. Aquaviva. Mpt. f. 46.*
37) *Claud. Aquaviva. 1607 Mpt. f. 43.*
38) *1611. Cl. Aquaviva. Mpt. f. 58.*
39) *1699. Jan Domenecus. Mpt. f. 22.*
40) *Rpm. cytow. f, 316.*
41) *Brunsbergae 1642 29 Apr.*
42) *1684 14 Jul. Berent. Mpt. f. 532. 533.*
43) *1760 Januar. Vil. Litt. Cas. Przeciszewski Prov.*
44) *Rpm. cytow. f. 11.*
45) *Rpm. cytow. f. 22.*
46) *1598. Aquaviva. Mspt. f. 19.*
47) *Bernardus de Angelis. 1600. Mpt. f. 21.*
48) *Mutius Vitellescus. 1636. Mpt. f. 143.*
49) *1670 19 Jul. Romae. Mpt. f. 238.*
50) *Statut. Aug. Ar. 9. Ros. II.*
51) *Czacki.*
52) *Statut, Rozdz. II. Art. IX.*
53) Dobrodzieje Zakonu Jezuitów w Wilnie:
Collegium Akademickiego (z Poszakowskiego Kalend. 1740).

Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłł Kawaler Bożogrobski.
Michał Pawłowski Pisarz Ziem. Wil.
Cyprjan Brzostowski Wojewoda Trocki.
Konstanty Brzostowski Bisk. Wil. syn jego.
Jerzy X. Radziwiłł Kardynał.
Stanisł. X. Radziwiłł Star. Żmudzki, który darował Łukiszki.
Stanisław Burzyński Instygator W. X. L.
Kazimierz X. Czartoryjski Kaszt. Wil.
Jozaphat Karp Bisk. Żmudzki.
Paweł Łaskowski.
Ignacy Sadowski Star. Słonimski.
Kazimierz Lew Sapieha Podkanclerzy W. X. L.
Fryderyk Sapieha Kancl. L.

Józef Sapieha Bisk. Diocesarieński Suff. Wil.
Wincenty Suchocki Schol. Katedr. Łuck.
Michał Sulistrowski Wojsk. Oszm. z żoną Stachowską.
Szembeck na Słupowie Krzysztof Jan Bisk. Warm.
Stanisław Tołściukowicz Pleb. Wil.
Jerzy Skumin Tyszkiewicz Bisk. Wil.
Adrjan Wierzbicki i Józef Łowczy Witeb.
Stanisław Wilczopolski Kancl. Kap. Wil.
Michał Serwacy X. Korybut Wiśniowiecki W. Wil. H. W. X. L.
Kazim. Wojsznarowicz Kanc. Kap. Wil. i t. d.

S. Rafała.

Koszyc Michał Pisarz Ziem. Wil., który Kościoł wymurował i nadał.
Michał Kazimierz X. Radziwiłł W. Trocki, Hetm. Polny W. X. L.
Kazimierz Pac W. Wil.

Nowicjatu.

Kazimierz Sakowicz Podk. Witebski.
Ignacy Sadowski Star. Słonimski.
Andrzéj Rudomina Soc. Jesu.
Alex. Polubiński Marsz. W. X. L.
X. Simon Maffon Soc. Jesu.
Jędrzéj Bobola Podkom. Koron.
Wojciech i Marek Graben S. J. Szwedzi.
Chodorowski Pułkownik.
Ant. Rudomina Podk. Bracł.
Michał Koszyc Pis. Ziem. Wil.
Michał Pac W. Wil. Hetm. W. X.
Wincenty Wołłowicz Referendarz W. X. L. Kapłan S. J.

Seminarjum.

Szyszko Daniel Podstol. Lidzki.

Domu Professów.

Teressa z Gąsiewskich Sapieżyna.
Jozaphat Karp Bisk. Żmudzki.
Mikołaj Pac Bisk. Wil.
Michał Pac W. Wil. Hetm. W. L.

Jerzy X. Radziwiłł Kardyn.
X. Konstancja z Sapiehów Sanguszkowa.
Lew Sapieha Kanclerz W. L. Wda Wil.
Kazim. Paw. Sapieha W. Wil. Hetm. z żoną.

Wypiszem tu jeszcze Rektorów Collegium, według Rostowskiego, poprawując go tylko, gdzie się widocznie myli.

Rectores Vilnensis Collegii.

Vilnam in primam Coloniam adducti ex Olomucensi Collegio Socii PP. Balthazar Hostovinus et Andreas Frisius.

Stanislaus Warszawicki *(sic)* primus Collegii Rector ab anno 1570 3 Octob.

Pro Varsevicio in Succiam misso a Pontifice Romano gubernavit Vicarius muneris P. Skarga ab an. 1574.

Jacobus Wujek Wangrowicki pro Rectore ab 1578.

Vujeko successit Vicarius Rectoris Ferdinandus Capecius 1584.

Petrus Skarga primus Collegii et Academiae Rector ab an. 1580.

Paulus Boksza ab 1584.

Garsias Alabianus ab 1587.

Fridericus Bartsch — 1603.

Leonardus Kraker ab — 1605.

Michaël Ortiz ab — 1606.

Sten. Włoszek ab — 1608.

Simon Niklewicz ab 1611.

Michaël Salpa pro Rectore ab 1614.

Joan. Grnżewski — ab — 1615.

Simon Niklewicz ab — 1619.

Simon Ugniewski ab 1628.

Melchior Schemling ante an. 1646.

Benedictus de Soxo ab 1646.

Casimirus Kojałowicz ab 1657.

Daniel Butwił ab 1660.

Michaël Ginkiewicz mortuus 1663.

Andreas Wollowicz 1663.

Stanislaus Tupik 1666.

Balthazar Rogalski 1672.
Paulus Bochen — 1675.
Andreas Rybski 1678.
Ladislaus Rudziński 1681.
Petrus Kitnowski 1685.
Franciscus Kucewicz 1688.
Andreas Rybski 2. 1691.
Balthazar Danquart 1694.
Christophorus Łosiewski 1697.
Jacobus Hladowicki 1701.
mortuus 30 Maii 1704.
Martinus Godebski v. Rect. 1704.
Tobias Arendt — 1705.
Mathias Karski ab — 1710.
Christophorus Limont — 1713.
Tobias Arendt 2. — 1716.
Christophorus Gorszwiło — 1720.
mortuus 21 Apr. 1721.
Tobias Arendt 3. ab an. — 1721.
mortuus 8 Apr. 1724.
Stanislaus Sokulski — 1724.
Ladislaus Dauksza — 1727.
Stanisl. Sokulski 2. — 1731.
Carolus Bartołt a. — 1738.
Josephus Sadowski a. 14 Sept. 1738.

Rectores Domus Professae.

Paulus Boksza ab an. 1615.
Andreas Nowacki ab an. 1625.
Melchior Schmeling ab a. 1628.
Michael Rownacki ab 1633.
Martinus Hincza ab 1639.
Andreas Łuszkowski ab 1642.
Michaël Gińkiewicz — 1645.
Andreas Milewski, hoste Civitatem Viln. caedante 1665 mense Augusto die 10, subduxit se, mortuus Varsaviae a. 1666 mense Aug. aet. 65, Societ. 45.
Andreas Grużewski ab 1658.

Albertus Kojalowicz ab — 1662.
— Cieciszowski 1666.
Jacobus Ugoski — 1668.
Joannes Blaszkowski 1674.
Michael Mazowecki 1676.
Joannes Blaszkowski 2. 1679.
Joannes Odachowski 1680.
Thomas Ujeyski 2 febr. 1683.
Idem 2. renuntiatur 21 Mart. 1686.
Petrus Kitnowski renuntiat 1688.
Franciscus Kucewicz assumptus in Socium a R. P. Diertins Visitatore.
Paulus Bochen. renunt. 7 Decem. 1692 mor. 14 Mart. 1695.
Andr. Rybski renun. 23 8br 1695 mort. 27 Sept. 1698.
Franciscus Kucewicz 2. mortuus 1699.
Casimirus Bielski renun. 11 Oct. 1699.
Mathias Miłuński 26 Xbr. 1702.
P. Mathia in Vice-Prov. assumpto.
Joannes Łukaszewicz Praepositus sub quo Eccla S. Casim. exusta est 8 Maii 1706.
Christophorus Łosiewski renunt. 11 Julii 1706.
P. Joannes Bielski renun. 4 Febr. 1709.
Christophorus Łosiewski 2. 23 Febr. 1711.
mortuus 5 Maii 1711.
Joannes Łukaszewicz Vice-Praep. 2. 1711.
Tobias Arendt ren. 21 Maii 1713.
Mathias Karski renun. 28 8br. 1716.
mortuus 10 Febr. 1717.
Joannes Łukaszewicz Vice-Praep. 3.
Franc. Krüger ren. 8 Jul. 1717.
Joan. Horodecki ren. 1. Sept. 1720.
mort. 8 8br. 1721.
Ladisl. Dauksza renun. 9 8br. 1721.
Alex. Sawicki renun. 21 Decemb. 1723.
Adalbertus Bohuszewicz renun. 26 Junii 1731.
mortuus 15 Maii 1734.
Franc. Skłodowski Vice-Praep. per annum 1734.

Georgius Barszcz ren. 29 Maii 1735.
Ladislaus Dauksza 2. 18 7br. 1738.

Rectores Domus Probationis vel Novitiatus

Michael Becanus primo Riga cum Novitiis translatus Polociam, hinc cum iisdem Vilnam, venit, Kalend. Novemb. an. 1614. Acceptus in Aulam Sigism. III. a. 1620.
Laurentius Bartilius ab an. 1611.
Petrus Möllerus S. Millerus ab 1616.
Joannes Jamiołkowski ab 1622.
Simon Błoński ab 1626, annos 18 Rector et Magister Novitiorum.
Andreas Klinger ad 1642.
Jacobus Brent mortuus 15 Jan. 1652.
Matheus Gzowski ab 1652, hoc Rectore Novitii translati pestilentia. Vilnae tempore in praedium Pelikany, deinde bello Kondzynum, et Oszynum in praedium Collegii Łomżensis.
Stanislaus Bobiński ab an. 1658.
Ladislaus Rudziński — 1662.
Andreas Pogorzelski a 7 Jan. 1670.
Ladislaus Rudziński 2. a 3 7br. 1673.
Adamus Wardacki 1677.
Michael Radaw a Jan. 1680.
Georgius Schill. a 21 Febr. 1683.
Paulus Branicki 1686.
Balthazar Danquart 1690.
Jacobus Hladowicki 15 Mart. 1693.
Joannes Łukaszewicz 1698.
Nicolaus Narmunt 6 Aug. 1702.
mortuus 7 Jun. 1704.
Martinus Godebski 5 Apr. 1705.
mortuus 7 Aug. 1709.
Albertus Dzieniszewski V. Rector 1709.
Joannes Poźniakowski renun. 1710.
Litvanis 1 Novem. saeviente peste.
Georgius Barszcz 23 Julii 1731.
Alex. Morikoni 10 Jul. 1735.

Zakonnicy zabici w Wilnie, lub pomarli z morowego powietrza.

Andrzéj Bobola, zabity w Kościele S. Kazimierza r. 1657 dnia 16 Maja.
Kazimierz Gożewski, zabity w Collegium Akadem. r. 1655 d. 8 Sierpnia.
Krassowski, i następni z zarazy.
Stanisław Daniecki 1630.
Jerzy Giedrojć — r. 1653.
Jakób Goliński Adjut. 1589.
Stan Grzegorzewicz 1630.
Urban Hepner — 1630.
Jan Kihn Prusak 1653.
Piotr Klukowski — 1625.
Jan Naczyński, Węgier. 1653.
Pielaszkiewicz Jakób u S. Kazim. 1625.
Tomasz Porzecki 1653.
Paweł Proszyński u S. Kazim. 1653.
Gabriel Rodzenkowski 1625.
Łukasz Radzikowski — 1625.
Maciéj Sobotkiewicz — 1635.
Jan Spiraw — 1625.
Stefan Zimorowicz u S. Kazim. 1630.

54) *Naramowski, Fac. Lib. I. C. XII. 263. Rostowski, Hist. Soc. Jesu. Lib. IX. f. 369.*
55) *Dubiński.*
56) *Actus V. Cap. Viln. 91 sequ.*
57) *Rostowski.*
58) I. Consensus Rev. Dn. Episcopo Viln. factus pro fundatione Collegii S. Jesu (in forma ampliori) die Lunae 3 Octob. 1569.
II. Unio Ecclesiae parochialis. S. Joannis cum Collegio S. Jesu 1571 d. 10 Martii.
III. Electio perpetui Vikarii ad Ecclesiam Parochialem S. Joannis Vilnen. post mortem olim Rndi Dni Petri Roysii Maurei Juris Utriusque ac legum Doctoris Ecclesiae Cathedralis S. Stanislai Vilnae Custodis, Sacrae

Mstis Regiae Jure Consulti, Hispani, ejusdem Ecclesiae S. Joannis Plebani aut verius Archipresbyteri ultimi et immediati Rectoris, vacantem, venerandis Patribus Societatis Jesu nuper Vilnae per Rndssmum in Chr. Patrem, Dnum et Dnum Valerianum Dei Gratia Eppum Vilnen. fundatis, et eorum Collegio adjunctae et incorporatae per Vnbile Capitulum Viln. Eccl. Cathedr. de hoc iidem Collegium S. Jesu, seu ejus de Collegii Seniores Patres vigore juris patronatus, per Sacram Regiam Majestatem. Vnbili Cptulo Vilnen. et ipsi Collegii concessi facta An. Dni 1571 15 Maii.

IV. Requisitio Rndssimi in Xto Patris et Dni Dni Valerjani Episcopi Viln. de et super consensu Vbili Cptuli suarum Dn. Rndr. Vilnen. unicam Ecclam Parochialem S. Joannis Viln. una cum curia plebanali ejusdem Collegio Patrum Soc. Jesu per Suam Rnd. Paternitatem nuper fundato et dotato, per Vnb. Dn. Baltasarum Krasowski in Antocoll. Viln. Plebanum facta 1571 1 Junii.

V. Eadem die et Cptulo ac Vnbilibus Dnis quibus supra hic Capitulum pro celebrando particulari Cptulo ac rebus ac negotiis Cptularibus in eo tractan. Cptulum Congregatis ... d..... In Congregatorum praesentiam veniens personaliter Rndus Dnus Balthazar Krasowski Rndssimi ..... Patris et Dni Dni Valeriani Eppi Viln. Actor et Civil. Notarius et in Antocollna Eccla. S. Petri et Pauli Apostoli Parochialis Plebanus nomine suo Dni et Rnd..... ut uniendam incorporandamque tum Ecclam Parochialem S. Joannis Viln. et curiam ejusdem parochiae plebanalem cum dictae curiae adtenentiis domui murato videlicet, Collegio Fratrum Soc. Jesu, nuper per Suam Rndau. Patrem fundato et dotato darent et conciderent. Et Revnd. ac Vbiles Dom. qui supra, omnes unanimi illorum consensu, sententia, adtendentes intentionem Suae Rn. esse piam et Rpblicae necessariam de consensu et speciali voluntate S. M. Regiae Seren. D. Sigismundi Augusti ..... esse factum ..... (reszty braknie.)

VI. Constitutio de Vicariis Ecclesiae Parochialis S. Joan-

nis Viln. ac eorundem Vicariorum solario. die Veneris, prima Mensis Junii. 1571.

VII. Incorporatio templi S. Joan. Vilu. Collegio S. Jesu ex delegatione Sedis Apstlicae per Franciscum Commendonum Cardinalem S. Cyriaci. 1571. die 22 Decembris.

VIII. Venerabile Capitulum Viln. renuntiat Juri Patronatus; quoad praesentandum Vicarium perpetuum. 1581. 9 Junii.

IX. Approbat cessionem Nuntius Aplcus Joannes Andreas Eppus Brittinerien. Nuntius Aplcus et Legatus a latere 1581. d. 7 Junii.

59) Nie możemy tu pominąć opisu uroczystości, jaka w r. 1740 towarzyszyła zawieszeniu wielkiego dzwonu przy Kościele Akademickim S. Jana. Opisuje ją *Kuryer Polski 1740 r. Num. CCIV.* w te słowa:

»Z Wilna d. 23 Octobra. W uroczystość S. Jana Kantego Dok. Akad. Krak. Patrona Wił. odprawiła się introduktja solenna nabożeństwa do Kościoła Akadem. S. Jana przez cztéry lata po pożarze opuszczonego i odnowionego przy Kapeli etc. Dzwon nowy z téj okoliczności odlany w Królewcu, sto czterdzieści dwa kamieni Berlińskich ważący, oprócz osady i serca, pobłogosławiony dnia 22 Octobra przez X. Horajna Suffr. na wieżę wciągniono.

Napis jego taki:

In honorem Sancto sanctae Trinitatis
Quarto ab incendio Vilnensi anno
Fudit me Regiomontanus
Procuravit Gratianus
Sede Apostolica post Clemente XII vacante
Rege Augusto III.
Episcopo Michael Zienkowicz
Coadjutore Josepho Sapieha
Rectore Josepho Sadowski
Cura Joannis Wolodkowicz Praefecti Templi
et Procuratoris Collegii Academici.
Anno; quo IgnIbVs attrItae nIgro

De pVLVere VILnae
ErIgor aptICos VIVere DIgna DIes.

Item: Aenea sum moles et pondus inutile turri,
Sed si me moveant, haec patro corde tonans;
Convoco, restinguo, plango, celebro, jubeoque,
Christiadas, flammas, funera, festa, preces.
Fudit Johan Jacob Dornman.
(cf. *Wizerunki Wileńskie*).

W średnich wiekach rozróżniano sześć rodzajów dzwonów: 1. *Squilla* refektarski, 2. *Cymballum* Klasztorny, 3. *Nola* dzwon choru, 4. *Nolula* zegarowy, 5. *Campana* dzwonnicy, 6. *Signum* wieżowy, zamkowy (pour la tour du quetteur, beffroy).

60) *Naramowski*, *Fac. L. I. C. XII. 262. 263. Rostowski*, *f. 46.*

61) *Akta Burmistrz.* przychodu w r. 1639. zł. 2080.

62) W latach 1748 i 9 przychody wynosiły 751 złł. 15 gr. z kamienic legacyjnych. Wydatki przed pożarem 292 złł. 9, 1. Po pożarze za Konsensem Magistratu i Arcy-Bractwa złł. 737, 4, 2. *Akta Dumy. Xię. N. CLXV.*

63) Acticatio Munimentorum Confraternitatis Corporis Christi inservientium in Capella Corp. Christi in templo Paroch. S. Joanni Baptist. *Xięgi Burm. Radzieck. N. VI. f. 483.*

64) *Rostowski*, *f. 53.*

65) D. 29 Maja 1606 r. nadanie Agnieszki wdowy Use, 30 kop groszy na Bractwa, i mnóstwo podobnych, których ślad po Aktach.

66) *Rostowski*, *L. IIII. 343 sequ.*

67) Cf. *Kazania przy wprowadzeniu do Kościoła Parafjalnego S. Jana w Wilnie*, *ciała S. Teofila Męczennika r. 1780. Wil. Dr. Król. Akad. 8. 74 str.*

68) Fundusze przez Ogińskich przeznaczone były, na nabożeństwo i utrzymanie Xiędza złł. 20,000, opartych na majątku Helenowie w Powiecie Oszmiańskim, od których procent szósty miał być pobierany. Żona Ogińskiego Jadwiga w r. 1781 przydała drugie 20,000 i określiła wyżéj opisane warunki i obligacje.

69) *Niesiecki, T. IV. f. 687.*
70) *Niesiecki, T. I. f. 281.*
71) *Niesiecki, T. IV. f. 26.*
72) *Akta Wojt. N. II. f. 211.*
73) *Akta Wojt. N. II. f. 364.*
74) *Genealogja Domu Brzostowskich.*
75) *Rostowski, f. 56.*
76) *Kojałowicz. Miscellanea.*
77) *Rostowski, Lib. X.*
78) *Rpm. od S. Rafała.*
79) *Naramowski.*
80) *Rostowski, Lib. III.*
81) *Niesiecki, T. III. f. 893.*
82) *Niesiecki, T. III. f. 889.*
83) Christophorus Comes à Rozdrażow
Praefectus Lancicien.

A pûero in Summorum Imperatorum, Galliae et Poloniae Regum, Aulis enutritus: ac in eisdem, aetate in omni ingenua exercitatione pulchre exactâ, cûm Stephano Poloniae Regi totum se dicâsset, primâque et secundâ in Moschum expeditone, copias Polonicas et Germanicas duxisset, Polocià recuperatâ, Sokaliâ expûgnatâ, post captas Arces, Wielisium, Vswiatam, Wielicolucos, Newlam, in oppugnatione Zawolociae, pro Rege suo et Patria rem fortiter gerens, in necessario Arcis capiendae conatu, globo in frontem immerso Anno Domini 1583 die 10 Octob. aetatis suae 33, animose occubuit: et totum tot Regibus gratus exteris nationibus, et suis commilitonibus charus, molestus nomini, erga omnes (milites praesertim) officiosus extitisset; ipse amans omnium ab omnibus merito amatus, post se patriae quidem fidem tutatam, Regi dolorem, aequalibus suis desiderium, piis lachrymas, fortibus exemplum, apud omnes augustam sui memoriam reliquit.

Author operis.

Illustr. ac Reverendiss. Hieronymus Comes a Rozdrażew
Dei Gratia Eppus Vladislavien. me fieri curavit,
Amoris memoriae ergo, Germano suo.

84) Dives opum, vitae maturus, clarus honore,
Hâc Urna tumulor, cuncta quid ista juvat?
Deo Optimo Maximo
Scire viator quis sim cupis? fui, fui.
Albertus Przetocki, olim Vilnensis Praefectus Arcis, quatuor Sarmatarum Regibus carus, apud Principes gratiosus, fatalem hanc domum mortuus ingredior, quam mihi paravi vivus: hic placuit condier, penes aram, quam meo censu, sacrâ veste, sacroque instrumento locupletatam, Deo pietatis donum, Societatis Jesu benevolentiae monumentum, animo
libente posui dicavique.
Sed jam valete Reges, valete Principes, vale fortuna, vale ara, vale vita, et tu Hospes vale, quem in tenebris nosse nequeo: sed te ipsum ut noscas, meisque cineribus bene preceris rogo: hoc
volebam, nescius ne esses, abi,
Abiit A. Dni M.D.XC.VIII. ipso Christi Nascentis die, actatis vero Anno LXXVI.

85) Pium par Conjugum,
Nobilis Dominus Jacobus Kowalowski,
Et Domina Elisabetha Janowna,
Hic suo confudere cineres,
Liberalem eorum in Deum pietatem,
Sacra haec Ara,
Binis in hebdomadam Sacrificiis peragen. auctior.
Diserte.
Posteris loquetur. A. Dni 1628.

---

86) Audi, lege, ora, quisquis es Viator,
Ad has D. O. M. Divae Virgini, Divisque dicatas aras,
Perpetuis sumptibus communiter a se dotatas.
Mortalis vitae exuvias deposuêre.
Generosus Dominus Albertus Mielecki,
R. D. Christophorus Zochowski, XXXII. Annis Parochus Vilnensis.
Generosus D. Martinus Charewicz, cum lectissima conjuge.

Domina Christina Dubowiczowna.
Ergo tot fundatis sacris,
Etiam nunc loquuntur ad Dominum,
Cum sint cinis et pulvis,
Nec tu, qui legis haec, petra es.

---

87) *Genealogja Brzostowskich.*

88) Amice Hospes.

Hoc demum est è vita migrare non mori,
Joannes Brzostowski parentibus, Christophoro Brzostowski, et Roxanna Turovia,
Patriae natus, Patriae vixit; puer moribus dulcis, ingenio acer, judicio maturus, spatium poene adolescentiae non dedit Religio, pietas, industria, in Aulam abeuntem secutae nunquam reliquêre. Nusquam studia, nusquam obsequia, sub persona gessit. Ob haec carum habuêre Magni Sapiehae Nicolaus Vitepscen, Leo Vilnen. Palatini. Ille cum clientem acciperet, filium duxit; hic cum amicum perderet, fratrem ploravit.

Hoc propterea antiquae laudis genere novus fuit. Quod fugientes prisci saeculi mores retraxit, Domi tenuit, atque intra fortunam et censum coluit. Belli artes requiris? Sapiehanae Praefectus cohortis, fidus, vigil, acer; cùm saepê pugnasset, semper vicisset, Arcem Reziciae vi expugnasset, hujus tumuli multos meruit titulos, hunc unum tulit. Stipendio gloriam habuit potiorem. Ita cum omnia Patriae, omnia Virtuti, persolvisset.

Ipse nihil immortalitati debere caepit. Extinctus Anno aetatis LXVII. Salutis M.DC.XXXIIX. Calendas: Januarias.

---

89) Tumulus hic, virtutum est Titulus.
Quibus
Nobilis D. Dorothea Durnikiewicia,
Spectab. primo D. Matthiae Zamoytelis, deinde Nob. D. Nicolai Sienkiewicz, Consulis Vilnen. Consors Tho-

ri, cùm prole non posset, benefactis florere maluit. Hinc haeredibus transmittenda bona, Christo transcripsit, (ut integra reciperet) quem in egenis conspicata, aurcâ semper fovit dexterâ. Itaque ea vivente, nec incarceratis afflictisque auxilium, nec egentibus viduis solatium, virginibusque dos, nec infirmis medicina, nec pupillis auxilium defuit. In vita norma hospitalitatis, post fata hospitalia viduarum et virginum, misericordi satis auro, 10,000 flor. aeviternè auxit; Privilegiato Patrum Bernardinorum altari flor. 500 detulit, tum ad religiosas Familias liberalitate applicatâ, maximas eis Elecmosynas, tum viva, tum mortua manu, porrexit.

Aram in hac S. Joannis aede erexit, cui ne muta esset, vocem addidit. Cum censu perpetuo, tria sacra singulis hebdomadis cani curavit; Deum puro semper corde sibi devinxit; nullus dies festus aut Dominicus inconfessam et incommunicatam vidit, mori ergo male non potuit, quae Deo, pietatis propinquis et pauperibus, semper vixit. In hoc monumentum, ab omnibus certatim erectum virtutibus, humeris Cleri, et Religiosorum illata, resurrectionem expectat. Anno Domini 1641 die 4 Aprilis.

---

90) D. O. M.
Nobilis ac Generosus D.
Andreas Waglikowski
cùm
Avum, magnis in Suecia meritis notum.
Patrem, in obsequiis Sigismundi III. illustrem,
Patribus vestigiis in Aula Caeciliae Renatae Reginae Polon.
Sequeretur.
In ipso gloriae Cursu.
Immaturus occubuit.
Natura et virtus gradum turbaverunt,
Ne diu haberet;
Eximiam doctrinam sine debita Panegyri,

Praeclaram virtutem sine praemio,
Matura brevis aetatis merita, sine aeternitate.
Disce hospes, et ad levamentum justitiae accipe.
Magnis Comitibus citius metam occurrero.
Obiit
Anno Domini 1639 Die 4 Februarii.

---

91) *Niesiecki*, *T. III. f. 320.*
92) *Niesiecki*, *T. III. f. 840.*
93) Napis kamienia tego cytuje *Kwiryn Knogler* w pismie: *Theatrum S. Casimiri*, a z niego *Rostowski f. 466.* Był taki:

Tibi Deus, ter maxime pater hominum,
ad Gloriam.
Tibi Virgo Deipara. Mater humanae salutis
ad Honorem.
Tibi Casimire Dive, pollens, potens tutellaris Lithvaniae
invicte Victor hostilium exercituum
Sospitator Patriae
Patrator mirandorum operum
Conservator custosque urbis
ad cultum
Pontificante Clemente VIII.
Regnante Sigismundo III.
Regente Vilnensem Diocesim Benedicto I. Woyna
Primus, ejus Antistiti manu sacratus, auspicio
Vato, divisque felicitantibus
ponor lapis.
Ut meo fulciam dorso, operosam Basilicae molem,
Professae Societatis Jesu templum, primum in Lithvania D. Casimiri Religioni votam, ejusque sacris faciundis dicatam aedem
Regni saluti, Lithvaniae tranquillitati publicae
Commoditatis urbis, sospitati
strui caeptum
Anno reparatae salutis MDCIV.
Mense Majo die xij.

---

94) Ile się Lew Sapieha przyczynił do fundacji Kościoła S. Kazimierza, czytamy dowód w dziele: *Novae Hierusalem fax nova 1643 fol.*

W dedykacij jego Kazimierzowi Leonowi Sapiezie Marsz. Nadw. Lit., pisze:

»Quid de domo professa Vilnensi et de Casimiriana dicem Basilica cujus Majestas ultro mentibus imponit onus, ut saepissimas aeque ac magnificas illas Patris tui Elecmosynas non cogitare non possumus, dum vel sola princeps templi illius campana in Sapiehanae pietatis praeconia Nationum erigens aures, ejus gloriae prius pendit debitum innumera quoties mortalium millia ad obsequii divini persolvendum tributum in maedia Vilnensis fori capacitate nobilissimus ut pote praeco Bassa ideo efficaci voce compellit etc." I nie jeden ten dzwon tylko był z daru Sapiehy.

95) *Rostowski, Lib. VI. f. 240.*

96) Wiele domów zapisanych Kościołowi S. Kazimierza spłonęło w pożarach r. 1748 i 1749.

W roku 1650 Andrzéj Milaszewski, d. 4 Maja, na Kościół ten zapisał testamentem oblig Karola Hlebowicza Wdy Smoleńskiego na 10,000 złch, z których sześć przeznaczył na Cymborjum, resztę na utrzymanie Xięży i jałmużny. Nadto oddał ruchomości swoje i sprzęty Klasztorowi.

Chlusewicz Podkomorzy Wołkowyski (familija ta skończyła się na ostatnim podobno niedawno zmarłym, który długi czas mieszkał w Hiszpanij, i z ostatniéj dziedziczki Krzysztofa Kolumba, tylko córkę zostawił), i Wołłowicz Podstoli w roku 1758 dnia 8 Maja, zapisali na to summę cztéry razy znaczniejszą od poprzedzającéj.

97) *Rostowski, Lib. VII. f. 311.*

98) *Archiwum Miasta. Książka Kongregacij téj.*

99) *Vita Th. Ujeyski, p. 254.*

100) Alexander Corvinus de Gosiewo.
Palatinus Smolenscensis,
Magni Ducatus Lithvaniae Campestris Notarius.

Velisensis, Kupisensis, Marcoviensis Capitaneus.
Magnus sui saeculi Heros,
Orator primum, mox Bellator,
Fama, armis, victoriis, Moschoviam implevit.
Bialam, quam solus, capi posse credidit, cepit.
Moschos ad eam, ac Suecos, Ducemque Hornensem cecidit.
Metropolim Moschvam, Poloni ac Lithvani exercitus Gubernator, contra totius Moschoviae vires triennio tenuit,
Marcellum crederes; cum in Mastrucas, Lepunos, Suyscios Duces incidit.
Herculem, cum renata hydrae capita, ad Smolenscum deiecit, et 60,000 fugatis, pacem firmavit.
Felix tanto Gubernatore Severia!
Cui ordinem, munimen, templa, Sacerdotes, milites debet.
Quid Livonia?
In qua Arces prope XX recepit.
Pontum, Hornensem, Turnum, Duces Gustavi fudit.
Ipsum tormento, in sui venerationem equo deiecit. A Deo in tot praeliis servatum, globus ferreus ostendit, inter cassidem, et caput, veram Patriae galeam, innoxie illapsus. Patriae gloria, Vladislai IV. auspiciis 70,000 non expavit.
Viscera Moschoviae intravit,
Opem, Spemque hosti ademit.
Eum, qui obsederat obsidendum, mox et vincendum, dedit.
Morte sola victus.
Consiliis, armis, meritis, maximus heros,
Cui nata Heroibus Heroina, Eva Pacia, Conjunx,
Dolorem amoremque morte invictum testatur.
Digni cineres, qui plures excitent Alexandros.

---

101) *Korrespondent z r. 1792.*

» Oznaczenie miejsca w Klasztorze po-Jezuickim Wileńsk. S. Kazimierza, na ulokowanie Metryk i pomieszkanie Urodz. Metrykanta Litewskiego.

Gdy J. O. Xiąże Massalski Bisk. Wil., wyłany cały dla dobra kraju i z chęcią czyniący ofiary, salę w Klasztorze po-Jezuickim S. Kazimierza w Wilnie, zna-

cznym kosztem i wydatkiem usposobiwszy na ulokowanie Archiwum Diececzalnego, onéj dla umieszczenia Metryk W. X. L. odstąpić raczył, a Prześw. Admin. Diecez. Wil. w tymże Klasztorze po-Jezuickim S. Kazimierza, mieszkanie na piérwszém piętrze w jednym Korytarzu wchodnim z obu stron, oraz stajnie, wozownie, miejsce na składy i pomieszkania dla ludzi, w skutek żądań powszechnych dla Ur. Metrykanta oznaczyła, przeto Konfederacja Jeneralna, z czułością złożywszy podziękowanie JO. X. Massalskiemu Bisk. Wil. i należytą dla Prześw. Administr. Djeccz. Wil. zachowując pamięć, urządzenie powyższe tak JO. X. Pasterza, jako Prześw. Admin. Diecez. Wil. pod dniem 12 Novembra potwierdza i przyjmuje."

102) *Rostowski, Lib. VIII. 337. 313.*

103) *Rostowski, Lib. IX. 369.*

104) *Rostowski, L. VII. 304.*

105) *Rostowski, Lib. VII. 307. Niesiecki, T. IV. f. 600.*

106) *Niesiecki, T. IV. 581. 617.*

107) Inwentarz z r. 1711 d. 20 Marca, pokazuje dochodów 256 złłch 15 gr.

108) *Akta Burm. X. XV. f. 592. 593.*

Wspomnim tu jeszcze o Seminarjach, o których tylko krótką podajem wiadomość:

Alumnat Papiezki, założony początkowo w celu popierania Unij i wychowywania dzieci Ruskich w nowéj wierze, staraniem Ant. Possewina (*Rostowski, Lib. III. f. 113*). przez Grzegorza XIII Papieża. Był także we władaniu Jezuitów.

Seminarjum główne (Collegium Clericorum), założone przez Jerzego Xcia Radziwilla (11 Stycz. 1582 r.), z nadaniem majętności Wojżgieliszki (w Powiecie Wileńskim, a zachęceniem i wezwaniem, aby wszyscy beneficjanci duchowni jakąś cząstkę na tenże przedmiot ofiarowali. Podane zostało w zarząd Biskupom i Kapitule, a wykładanie nauk powierzone Jezuitom, równie jak zarząd Ekonomiczny Seminarjum, pod nadzorem Kapituły. (*Archiwum Kapituły.*)

IX.

PIJAROWIE.

W roku 1722 dopiéro Biskup Konstanty Brzostowski wprowadził Pijarów do Wilna, używając ich początkowo do usług duchownych; lecz umarł nie uczyniwszy im żadnego stałego funduszu. Po jego śmierci Antoni Sapieha Starosta Merecki; w widokach dobra publicznego i oświaty zajął się losem Pijarów Wileńskich, zapewnił im na Collegium pałac Sapieżyński (przed tém Połubińskich na ulicy S. Duskiéj) i dwie kamienice w Wilnie, z obowiązkiem zatrudniania się wychowaniem sześciu ubogiéj szlachty, aż do *Retoryki*. Osobno miał jeszcze na ten sam cel przeznaczyć pewną summę, lecz tego nie dokonał.

Pierwsi z tego zgromadzenia, którzy przy fundacij Collegium największe położyli zasługi byli: Łukasz Rosołecki, Maciej Dogiel i Torkwat Tymiński, działający pod okiem i rozkazami Konarskiego.

Założenie Konwiktu było myślą tego ostatniego, który Tymińskiemu z Warszawy przesłał do Wilna Collegium Nazareńskiego opis, formę i szczegóły zarządu; na

wzór dla projektowanego w Wilnie. Sam nareście Konarski przybył w tym celu jeszcze i mimo oporu Jezuitów, o którym zaraz szérzéj powiemy, Gymnazjum założono. Maciej Dogiel i Łukasz Rosolecki, najsilniéj około tego pracowali.

Maciéj Dogiel, którego by twórcą Collegium Wileńskiego nazwać można, był początkowo nauczycielem w ich szkołach, potém prywatnym u Scypionów Mar. Nadw. z których synem jeździł do Lipska i Paryża, gdzie się sam jeszcze do filozofij i matematyki przykładał. Niezmordowany w pracy człowiek, nieumiejący chwili bez zatrudnienia przeżyć, po powrocie swym z zagranicy, trudnił się jeszcze interessami swego wychowańca, zbiérał materjały do ważnéj swéj publikacij dyplomatycznéj i działał w sprawie Zakonu. On to z pomocą Króla i Czartorijskiego Kancl. Lit., dom w Wilnie na Konwikt kupił, fundamenta Kościoła założył na placu Sapieżyńskim, Bibljotekę szczupłą swoim kosztem powiększył, o instrumenta matematyczne dla szkół wystarał się i u Króla przywiléj na Drukarnią uzyskał. Człowiek który tak wiele uczynił, umarł wszakże w 45 roku życia! (1).

Łukasz Rosolecki nie mniéjsze też położył zasługi, gdy po trzeci raz spalony Konwikt, odmurował na nowo. Był on Kaznodzieją katedralnym (2).

Lecz czas abyśmy do ustalenia Pijarów wracając, opowiedzieli ich z Jezuitami, obstającymi przy Monopoljum oświaty dla siebie, zatargi. Wiadomo iż Zakon Pijarów w ustawach swych, ma obowiązkiem nauczanie młodzieży; tak jak i Jezuici mieli. Nie zdało się im jednak dozwolić, aby Pijarowie obok ich Akademij, swoje zakładali szkoły, lękali się współzawodnictwa, a chciwi utrzymania się przy wyłącznych swych przywilejach, wszelkich użyli sprężyn, aby albo całkiem zamknąć szkoły Pijarskie, albo przynajmniéj ograniczyć ich działanie, do ubogich tylko dzieci.

Natychmiast więc jak tylko o fundacij Pijarów

w Wilnie zasłyszeli, manifestowali się, o naruszenie przywilejów Akademij. Potém starali się Zakony inne przeciw Pijarom tak usposobić, aby one protestowały się ich wprowadzeniu do Wilna; konsens bowiem Zakonów wszystkich bywał potrzebny na fundacją nowego, i Pijarowie bez trudności go uzyskali. Następnie uciekli się Jezuici do Rady Miejskiéj, która w r. 1724 już do Papiéża za Pijarami pisała, a nie mogąc nic na Magistracie całym wymódz, pojedyńczo starszego Burmistrza nakłonili, iż list do Papiéża przeciw wprowadzeniu Pijarów podpisał. Ale zaledwie to uczynił, sam nazajutrz 1725 r. 26 Października publicznie na Ratuszu protestował się przeciw własnemu pismu, uznając je wymożoném przez Jezuitów; i protestacją swą do Rzymu posłał.

Gdy się tak sami wiążą i plączą, niezrażeni niczém, zmyślają jeszcze i wysyłają do Rzymu znowu, Biskupa jakoby Pancerzyńskiego, przeciw Zakonowi Pijarów i ich Collegium pismo, chociaż wiadomo było, że ten dał wprzód na żądanie Pijarów funduszu ich zupełną konfirmacją. Oprócz tego postarali się tegoż roku 1725, aby Szlachta na Sejmikach i Sejmie przeciw fundacij nowéj mówiła. Lecz i to napróżno, gdyż przeciwko wciśnionemu w Instrukcje posłów punktowi temu, manifestowała się szlachta w Wilnie dnia 1 Lutego (3).

I to jeszcze nie upamiętało Jezuitów. Wymogli oni na Konstantym Pocieju Wdzie Wileńskim, iż ten pod pozorem starania o spokojność publiczną znowu zaprotestował się przeciw ich fundacij i szkół otwarcia zabronił d. 29 Sierpnia. Poczém powtórnie udali się jeszcze do Magistratu, któren na naleganie Jezuitów, pisał do Papiéża i do Kardynała Albani Protektora pod datą 1726 r. 28 Czerwca, prosząc o niedopuszczenie nauk Pijarom, pod pozorem że to do rozruchów między młodzieżą stanie się przyczyną (4).

Tymczasem ciągnął się process w Rzymie, przed Kongregacjami dziesięć lat trwający. Stroną powo-

dową w nim byli Jezuici, którzy zapozwali XX. Pijarów przed Sąd Papiezki, zaniechawszy Trybunałów krajowych, przed któremi sprawa się była toczyć powinna.

Jezuici w swoich przywilejach chcieli koniecznie widzieć, *jus privativum quo ad alias Scholas*, to jest prawo wyłączne utrzymywania szkół w Wilnie, żaden jednak Sąd tego im nie przyznał. Opierali się na tém że w Bulli Grzegorza XIII, nadane im były wszystkie w ogólności prawa służące innym Akademjom, a ztąd wnosili, że *ipso facto*, mają *jus privativum*, kiedy je ma Akademja Krakowska. Lecz na obronę swoją rozróżniali Pijarowie dwojaki rodzaj przywilejów *generalia et specialia*, z tych piérwsze tylko nadane były Akademij Wileńskiéj Bullą Grzegorza XIII, a prawo szczególne, nie mogło być nadane przez to porównanie w prawach z Akademją Krakowską. Dowodzili Pijarowie, że wiele Akademij, tego *Jus privativum* niéma, i prócz zagranicznych, w kraju cytowali Poznańską. Nareście ostatecznym argumentem, pokazali całą niesłuszność wywodu Jezuitów, gdy przypomnieli, że oni opiérali się na porównaniu w prawach uczynioném przez Grzegorza i Stefana, kiedy jeszcze w tym czasie Akademja Krakowska *jus privativum* nie miała, nadanego jéj daleko poźniéj.

Pijarowie tymczasem uczuli potrzebę przywileju Królewskiego, któryby sprawę ich poparł i takowy w r. 1726. d. 16 Lutego otrzymali „ z potwierdzeniem ich fundacij i dozwoleniem wykładania nauk.

„ Significamus praesentibus literis etc. Fundationem novam in Civitate nostra Vilnensi authoritate nostra Regia approbamus et ratificamus facultatemque erigendi et aperiendi Scholas in praefata Civitate nostra Vilnensi tanquam Metropoli M. D. Lit. et in iisdem juxta normam instituti sui Juventutem erudiendi, damus et concedimus praesentibus literis nostris etc.”

Jezuici zaś ze swojéj strony pośpieszyli wystarać

się także o przeciwny przywiléj, w dziewięć miesięcy potém r. 1726 d. 19 Listopada, w którym powiedziano było wbrew poprzedzającemu:

„Insuper memoratam Vniversitatem Vilnensem prout Serenissimi Antecessores nostri ita et nos omnium jurjum et Privilegiorum *etiam quo ad incompatibilitatem aliarum Scholarum Universitati Cracoviensi* ad haec usque tempora benigniter concessorum participem reddimus et declaramus etc."

Otrzymali tedy przywiléj wśród processu, *subreptive* i w dziewięć miesięcy po wydaném Pijarom potwierdzeniu. Jezuici wzajemnie Pijarom zarzucali, że ich nadanie było także *subreptive* uzyskane, a co więcéj niewłaściwą, bo koronną zapieczętowane pieczęcią. Lecz i Pijarowie stawili przeciw uzyskanemu przywilejowi, iż ten nie kassował im nadanego, jak powinien był, i jak Jan III. zrobił względem Akademij Poznańskiéj; a moralnie mieli za sobą przekonanie powszechne iż ich przeciwnicy w użyciu środków nie wahali się, byle te do celu zamierzonego prowadziły.

Widzieliśmy już jak Jezuici produkowali w Rzymie Biskupa Pancerzyńskiego protestacją. Następca jego Zienkowicz sprzyjał Pijarom i z początku interessował się zakładem Collegium Nobilium. Trzeciego dnia po wjeździe na Biskupstwo, odwiedził on nowo założoną szkołę z orszakiem panów i dygnitarzy, pomógł w Trybunale do uskutecznienia zapisu pałacu Sapieżyńskiego Pijarom; — lecz wkrótce potém potrafili i jego nakłonić Jezuici do napisania listu, w którym uznawał, że się te szkoły otwarły i utrzymywały bez jego wiadomości. Uczynić to zapewne musiał jako Kanclerz Akademij, zmuszony stawać w obronie jéj praw.

W przywileju zaś, Augusta II. o którym była wzmianka (1729 r. 6 Września) Jezuici otrzymali niesłychane skassowanie zapisu Sapieżyńskiego placu pałacu i funduszu na sześciu uczniów w te słowa:

„Fundationem Sapiehanam Vilnae Scholarum Pia-

rum ac Seminarium pro sex juvenibus ad Rhetoricam usque erudiendis in Tribunali M. D. L. d. 23 Julii 1729 Anno roboratam tanquam praejudiciosam Academiae etc. cassamus, annihilamus et irritam facimus."

Słusznie użalali się Pijarowie, na nieprawność téj kassaty; gdyż nie było przykładu aby przywiléj tranzakcje i zapisy w akta wniesione mógł unikczemniać, i tym sposobem nie byłoby świętych i nieporuszonych zapisów, gdyby ich żadne prawo nie strzegło.

Pijarowie trzymali się ze swojéj strony jak mogli. Nie zamknęli oni szkoły po przywileju nadanym przez Augusta Jezuitom, z dodatkiem *incompatibilitatis*; a tymczasem szły za niémi instancjonalne listy do Rzymu, Stanisław Denhoff Wda Połocki Hetman Polny L. wstawiał się do Nuncjusza, Kapituła pisała do Collegium Kardynałów. Oprócz tego Kapituła pochlebne dla Pijarów świadectwo wydała, w którém zeznawała, iż Jezuici dla poparcia swéj sprawy, użyli nie raz podrobionych i wątpliwéj autentyczności dowodów.

Zapadł tymczasem wyrok w Rzymie r. 1727, który Pijarom wedle Bulli Pawła V. otwarcia szkół dozwolił, od którego apellowali Jezuici do Papiéża, a sami postarali się dopiéro o wyżéj przytoczoną kassatę fundacij Sapieżyńskiéj. Lecz przywiléj w którym zawarta była ta kassata, nieuważnie napisany, dozwolił Pijarom wyprowadzić wniosek, że Król nim przyjmował ze wszystkiemi następstwy Dekret Rzymski 1727, oparty na Bulli Pawła V. Na téj więc zasadzie szkoły jak przedtém utrzymywali. Wszakże Bulla Pawła V. zastosowana była dość nietrafnie do Pijarów, owszem przeciw ich myśli, ograniczała dawanie nauk do chłopiąt ubogich. (Instituti Schol. Piarum docere pueros praesertim pauperes). Ztąd wynikło że tylko niższe klassy utrzymywać dozwolono im (ab ipsis rudimentis) nie wyszczególniając do któréj mianowicie. Ale na to poprawę znaleźli Pijarowie w Bulli nowo im nadanéj przy fundacij ich w Wilnie przez Klemensa XII. Na-

reście uważali że *jus privativum*, do wszystkich się klass stosuje, ograniczenia nie cierpi, albo jeśli dozwala jednych, nie przeciwi się drugim.

Toczył się process w Rzymie, nieustannemi Jezuitów apellacjami przeciągany, w ciągu którego wpływem swym tyle dokazali, że Benedykt XIII. w r. 1728 d. 17 Marca, wydał Breve, ograniczające szkoły Pijarskie do klass niższych i ubogich dzieci. Jezuici pozwali do exekucij Breve Apostolskiego.

Lecz Pijarowie znowu poszli do Rzymu i Papież rozszérzył Breve nową Bullą dla Zakonu Pijarów wydaną *generaliter* r. 1731 1 Maja, którą dozwalał im *wszędzie* wyższe utrzymywać szkoły, młodzież bogatą uczyć, i konwikta zakładać. Nie mając już co na to odpowiedzieć Jezuici, pokładali, że to się *specialiter* do Wilna nie odnosi i nie łamie poprzedzającego Breve. Naznaczona więc druga Kommissja w Rzymie (5) z Kardynałów Leandra de Porzia, Piotra Aloizego Caraffy, Jana Antoniego Gvadagni protektora Pijarów, i sekretarza Arcy-Biskupa Nazjanzeńskiego. Kommissja ta wszystkie pokładane przez Jezuitów przywileje roztrząsała i uznała je, co do *jus privativum* nic nie dowodzącemi. A zatém r. 1732 d. 9 Września, wypadł nowy wyrok, na mocy którego dozwolono Pijarom znowu otworzyć wyższe szkoły w Wilnie, uczyć w nich teologij i filozofij i t. d. dodano w *Wilnie*, gdyż jakeśmy widzieli ostatniéj Bulli, dla tego że była *generaliter* dana, Jezuici słuchać *co do Wilna* nie chcieli. Tu więc wyrażono:

—„Vilnae, ex vi Instituti omnes artes et scientias et omnis conditionis juventutem."

Takowy Dekret przeszedł na ręce Nuncjusza, od którego *retro* do Papieża jeszcze raz odwołali się Jezuici. Tymczasem zaś postarali się o tajemne wciśnienie sobie danego przywileju w *Pacta Conventa*, chociaż przy czytaniu ich w Izbie, nie było o tém wzmianki. Próżno Pijarowie dowodzili że *jus privativum* nigdzie *de facto* nie exystuje, że w Poznaniu,

Piotrkowie, Warszawie, jedne szkoły nie exkludują drugich, że w samém Wilnie dozwolili Jezuici otworzyć luterskie i greckie, do których dla nauki języka niemieckiego, nawet Katolicy uczęszczali; nic to nie pomogło, a Jezuici na apellacij zyskali tylko w r. 1733 d. 3 Czerwca zapadłą Bullę Klemensa Papieża, potwierdzającą poprzednie i rozstrzygającą na stronę Pijarów; zakazującą nadal Jezuitóm wznawiania téj sprawy gdziekolwiek bądź.

Gdy się to dzieje, w Wilnie zajątrza się walka nowym wypadkiem. W roku 1732 w czasie Sejmiku w Wilnie, powadziło się kilku Akademików z sejmującą ślachtą. Ta poszła ze skargą do Akademij, a Jezuici uczniów zamieszanych, zbyt surowo karząc, exkludowali. Pokrzywdzeni, poszli hurmem przed Collegium i przybitą na wrotach kartę swéj exkluzij porąbali, dobrze nalajawszy Jezuitom, sami zaś w prost udali się do szkół pijarskich, do których nieostróżnie przyjęci zostali. Dogadzając swéj nieprzyjaźni, nowy sobie tém kłopot sprowadzili Pijarowie; Jezuici bowiem poszli ze skargą do Króla, który Reskryptem do Kazimiérza Ogińskiego Wdy Wileńsk. i Michała X. Korybuta Wiśniowieckiego, danym pod datą 1732 r. d. 20 Maja, nakazał owych buntowników surowo skarcić, aby na ich swawoli prawa Akademij nie cierpiały

Skończyło się na tém że Wojewoda i Kanclerz broniąc praw Akademij, znowu protestowali się tylko przeciw utrzymywanym przez Pijarów szkołom, a Jezuici nie pomnąc na Bullę zakazującą im wznawiać téj sprawy, znowu ją przed Króla wytoczyli. August III. d. 23 Kwietnia 1737 roku poruczył roztrząsać Jezuitów skargi Janowi Sapiezie i Stanisławowi Burzyńskiemu Instygatorowi. Ten znany ze swéj ku Towarzystwu Jezusowemu skłonności, zaraz Pijarom o połamanie praw Akademij położył pozew i drugi Jezuitom dał że dozwalali na to (quod sinant violari privilegia Regia Acad. Vilnen. collata.) Pozew ten tylko dla formy Piarom był podany, a Jezuici go nawet nie widzieli;

będąc dobrze w zmowie z Instygatorem. Pojęli oni wreście że nie było im po co udawać się do Rzymu, gdzie przy całéj swéj (a już nadchwianéj) wziętości nigdy pomyślnego wyroku otrzymać by nie mogli. Daleko łatwiéj im było w kraju, gdzie się prawa tak bardzo naginały do okoliczności, uzyskać potępienie Pijarów w brew sprawiedliwości. Jako też, nie przypozwawszy Piarów w czas, postarali się że w Brześciu w Sądach assessorskich, skondemnowano ich, gdy ani się mieli czas stawić, ani złożyć papiérów, ani bronić. Stało się to w Marcu 1738. I tegoż jeszcze miesiąca zapadł drugi dekret królewski obszerny, którym Pijarom szkół otwiérać w Wilnie, Błotnie i Gieranonach zabroniono.

Znękani Pijarowie poszli ze skargą do Rzymu, w skutek któréj d. 7 Maja 1738, otrzymali *Inhibicją* na Jezuitów, zakazującą im przeciw Dekretom Kongregacij i Papiezkim działać gdziekolwiek bądź. Jezuici, którym ta *inhibicja* prywatnie objawioną została, oskarżyli Pijarów, że oni ją nałożyli Sądom Królewskim i Instygatorskim, co jak się pokazało zaraz, było tylko wykrętem.

Poczęto walczyć na pióra i wydawać pisma (6) za i przeciw Jezuitom i Piarom. Tymczasem Jezuici onieśmieleni Inhibicją, na czas działać przestali. Pijarowie zaś, jak się wyżéj rzekło postanowili otworzyć konwikt dla młodzi szlacheckiéj i to znowu Jezuitów ocuciło, którzy tak wiele rachując na wpływ jaki przez swoich wychowańców w kraju mieli, nie mogli obojętnie patrzéć na współzawodniczy zakład Konwiktu obiecującego przedniejszą młodzież przeciągnąć ku sobie. Tyle więc starali się że wypadł Dekret zamknięcia szkół piarskich w Wilnie i exekucją jego powierzono Trybunałowi. Było to w r. 1741 dnia 26 Kwietnia (7). Zjechało się na ten akt umyślnie do Wilna, mnóstwo dygnitarzy, urzędników, szlachty, X. Biskup Inflantski, Xże Wojewoda Nowogródzki, Wojewoda Witebski. Za Biskupa Wileńskiego przytomny był

X. Audytor, Scholastyk i Officjał Wil., od Magistratu deputaci i cechy nawet. Orszak liczył dwadzieścia karet i trzysta koni szlachty.

Lecz XX. Pijarowie zamknęli bramy i nie dopuścili exekucij, na mocy Bulli papiezkich. Przez pół godziny próżno parlamentowano u wrót, i hurmem wszyscy pojechali na Trybunał zapisać protestacją. Dopiéro w kilka miesięcy potém (w Lipcu) za listem Nuncjusza Pijarowie szkoły zmuszeni zostali zamknąć. Jednakże utrzymywali Konwikt jak przedtém; i nie przestawali dopominać się praw swoich na Jezuitach.

Trwał spór do roku 1753, w którym dnia 8 Września w Nieświeżu, na pogrzebie Xnéj Radziwiłłowéj Wdzinéj Wileńskiéj, za wdaniem się samego Wojewody, Prowincjał Sebastjan Wykowski, zrobił niejaką ugodę z Jezuitami. Pozwolili oni na to żeby Pijarowie utrzymywali szkoły i konwikt szlachecki, ale ograniczyli liczbę uczniów-konwiktorów do dwudziestu cztérech, oprócz sześciu funduszowych (8).

Dopiéro po téj ugodzie, bo w r. 1756 Maciéj Dogiel wziął się tak czynnie do zakładu Collegium, którego już exystencja zachwianą być nie mogła; starał się także o wystawienie Kościoła (jakeśmy wyżéj napomknęli) którego wszakże budowa nie przyszła do skutku.

Tymczasowie mieli XX. Pijarowie Kaplicę dla nabożeństwa w klasztorze poświęconą w roku 1763 d. 9 Listopada, w któréj pierwszą mszą odprawił Paweł Xawery Brzostowski Kancl. Wileński (9).

PRZYPISY

DO

ROZDZIAŁU O ZGROMADZENIU PIJARÓW.

1) Patrz o M. Dogielu, wyborną wiadomość przez X. A. Moszyńskiego Rektora Coll. Lubieszowskiego S. P. umieszczoną w *Wizerunkach. Poczet II. N. 2.* W tymże piśmie znajduje się *Wiadomość o sporze Piarów z Jezuitami*, z któréj wiele korzystaliśmy. Równie też dopomogły nam druki udzielone łaskawie przez X. A. Moszyńskiego, któremu niech będzie wolno tutaj najczuléj podziękować. Gdyby wszystkie Zgromadzenia Zakonne liczyły tak oświeconych i takiego charakteru przełożonych, o jakże daleko łatwiejsze byłyby poszukiwania historyczne, do których tyle materjałów, leży po bibliotekach i Archiwach Klasztornych! X. A. Moszyński jest autorem wielu pism pełnych zalet, przekładu Horacjusza, xiążek dla młodzi, ułamków historycznych i t. p. Pracuje obecnie nad historją Piarów w Polsce i Litwie, któréj wszyscy niecierpliwie oczekują.

2) O Łukaszu Rosoleckim (od Ś. Franciszka) patrz *Wize-*

runki loc. cit. także dzieło: *Vita et Scripta quorumdam e Congregatione Clér. Reg. Scholarum Piarum in provincia Polona Professorum qui operibus editis patriae et Ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt. Varsaviae 1812 Typ. PP. Schol. Piar. 8. 226 pp.*

3) *Wizerunki. loc. cit.*

4) Znalazłem kopją tych listów w Archiwum Magistratu i list do Papieża, jako ciekawy pomnik tu umieszczam: *(Z Xiąg Burmistrzowskich Radz. N. XXVIII. f. 235.* A. 1726. 26 Junii Litterae ad SSmum Papam Benedictum XIII. a Nobili Magistratu Vilnensi scriptae die 28 Mensis Junii Anno 1726.

Beatissime Pater!

Quo longius terris remotum se ab orbis capite sentit Senatus Metropolis Vilnensis, eo cum majori animi voluptate in profundissimo cultu ac venerabundo osculo ad Apostolicos Sanctitatis Vestrae se demittit pedes. Ubi manum illam in protectionem sibi ab omni malo extendi postulat, ex qua aperta in benedictionem coelestium donorum Charismata, ac nunc etiam communicatas anni Sancti gratias, inter summa congruentis populi in hanc urbem solatia percipere se exultat. Non ignotum esse putamus Sanctitatis Vestrae novo erigendam Patrum Piarum Scholarum in hac Civitate nostra fundationem. Quae si cum erectione Scholarum titulo Academiae contra jura ac Privilegia Academiae S. J. Praedecessoribus S. V. indita et confirmata Constitutionibusque Regis nostri roborata praefuerit, praecavendo ne forsan procedant inter aemulam juventutem rixae et indeque perturbatus tranquillitatis publicae fiat motus atque tumultus, cujus sedandi non sine incommodo nostro princeps incumbit cura, unitis itaque desideriis S. V. humilissime supplicamus, quatenus praevisa haec quae utinam nunquam sint jacula a nobis avertere illoque ammutu quo motos in Orthodoxo orbe componit fluctus, perpetuam nobis pacem et tranquillitatem inhibitis praeiudiciosis Almae Academiae Universitati, PP. Piarum Scholarum conatibus clemen-

tissime donare dignetur. Nos hac gratia S. V. pleni pro felicissimo ac longissimo ejus moderamine perpetuo supplicabimus Superis et nunc ad osculum Apostolicorum pedum cum profundissima veneratione supplices deponimus praeces etc... S. V. etc.

Magistrat otrzymał odpowiedź Kardynała Albani z Rzymu pod datą 1727 r. 15 Marca, upewniającą, że Piarowię potrafią sobie zaradzić. (*Xięgi Burm. N. XXVIII. f. 295.*), a miasto niéma się czego obawiać i t. p.

5) W piérwszéj Kommissij zasiadali Kardynałowie Prosper Marefuschi, Leander de Porzia, Piotr Caraffa, Sekretarzem był Audytor Papiezki Arcy-Biskup Nazyańzeński.

6) Wyszłe z tego powodu pisma niektóre:

1738. *Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu, privilegiis, constitutionibus, decretis, erecta, aucta, roborata, in judiciis assessorialibus postcurialibus S. R. Majestatis nuper recognita, nunc in lucem publicam proposita. A. D. 1738. fol. 50 pp.*

«1738. Na skrypt wydany pod tytułem, *Academia Vilnensis* etc. respons dowodzący dwóch kategoryj: piérwsza, dla czego Akademija Wileńska przegrała swoję sprawę z XX. Scholarum Piarum, w Rzymie przed Stolicą Ś. Apostolską. Druga: kto wciągnął w tę sprawę *in forum Ecclesiasticum.* Z supliką *ad clementiam et justitiam judicii* i z przydatkiem *Sapientissimi Consilii Cardinalis Richelii Ministri Galliae.* A. 1738. W Warsz. Dr. Pijar. fol. str. 24.

— Replika na dwojaką kategoryą przeciw skryptowi, pod tytułem: *Academia et Universitas Vilnensis*, wydanemu, podaną, fol. str. 12. b. m. dr.

7) *Kurjer Polski N. CCXXXI. i CCXL. w Wizerunkach.*

8) *Wizerunki. loc. cit.*

9) *Genealogja Brzostowskich.*

X.

TRYNITARZE. WIZYTKI. BENEDYKTYNKI. MISSJONARZE. BONIFRATELLI. PAULINI. ROCHICI. i t. d.

I. Xięży Trynitarzy *de redemptione Captivorum*, przy Kościele P. Jezusa na Antokollu fundował Kazimiérz Sapieha Wojewoda Wileński Hetm. W. L. pierwszych lat XVIII wieku (1). Obowiązek ich instytucij, wykupywanie niewolników chrześciańskich z rąk niewiernych, zdaje się że tu dopełnionym być nie mógł dla szczupłości funduszów. Dopomagali tylko XX. Kanonikom Lateraneńskim od Ś. Piotra w usługach duchownych parafij (2), chodzili do więzień z N. Sakramentem i spowiedzią, mszą i kazaniami w niedziele. Utrzymywali także trzech uczniów medycyny w Akademij Wileńskiéj swoim kosztem, przykładając się do składki na Główne Seminarjum. Mieli przy klasztorze szkółkę na dwudziestu ubogich i kilku niemajętnéj szlachty uczącej się muzyki, studja i professorów.

Trudnili się też nauczaniem neofitów, wychrzczonych żydów.

Kościół P. Jezusa, sławny pielgrzymką pobożną przez pięć Piątków; zawiera tylko godnych uwagi dwa nagrobki. Piérwszy Alexandra Hrabi na Bychowie, Zasławiu, Dombrownie i Sapieżynie Sapiehy Marszał. W. L. Starosty Wołpiańskiego Bulb i t. d. ulubieńca Cesarzów Józefa i Leopolda, który za Jana III. mianowany Marszałkiem Dworu, nazwany dla swéj nauki żywą Bibljoteką, ożenił się z Marją Margrabianką de Bethune; za Augusta II. został Marszał. W. L. i Kawalerem Orła Białego. Od Cesarza uczyniony Xięciem, tytułu odmówił, naśladując w tém przodków swoich. Jeździł do Kurlandyi w sprawach publicznych— i wszystkie powierzone mu zlecenia zaszczytnie spełnił. Był gorliwym Katolikiem. Czynném życiem skołatany na trzy lata przed śmiercią uderzony apoplexją resztę życia poświęcił przygotowaniu do śmierci, która go zaskoczyła w Wilnie w pałacu Antokolskim r. 1734 d. 4 Stycznia, w 43 roku życia. Syn Józef Koadjutor Biskup Wileński nagrobek mu wystawił.

Drugi kamień grobowy, na wpół tylko czytelny, dozwala się domyślać z ostatków liter, że go jakiemuś Dick, zmarłemu d. 3 Czerwca 1761. położył Maxymiljan Rosenfeldt.

U P. Jezusa znajdują się malowania Smuglewicza, mianowicie zaś cenią znawcy, obraz po lewéj ręce S. Ignacego z Jezuitami.

W Trynopolu nad Wilją, klasztor i Kościoł założył Biskup Konstanty Brzostowski, miał on początkowo zamiar osadzić tu Dominikanów Obserwantów, ale ci dla szczupłości funduszów odmówili. Tu widzieć można portret założyciela.

II. *Wizytki*, Zakon odznaczający się osobliwą czcią serca Jezusowego, którego zakłady Jezuici rozmnażali i wspomagali; reguły bardzo ścisłéj.

Założony klasztor i Kościoł staraniem Augusta II. w r. 1717 i nie prędko ukończony został, bo w roku

1730. d. 22 Kwietnia, czyniony ogląd murów, okazał że je ledwie na łokieć wzniesiono (3). Przyłożył się do fundacij Biskup Konstanty Brzostowski, którego serce spoczywa w Kościele przy W. ołtarzu.

Nabożeństwo do serca Jezusowego, zaprowadzone r. 1719 d. 20 Sierpnia, do Kaplicy staraniem Biskupa urządzonéj.

PP. Wizytki zatrudniają się wychowaniem Panien, w dość znacznéj liczbie, i dopełniają tego z największą gorliwością i przykładném staraniem.

W r. 1737 jak świadczy napis mury okolne klasztoru skończone (4). W Kościele zastanawiają malowania Czechowicza, odkryte przez Prof. Saundersa.

III. *Benedyktynki, przy Kościele S. Katarzyny.* Zakon ścisłéj reguły wprowadzony do Wilna przez Biskupa Eustachego Wołłowicza (5). Dopomógł do zbudowania Kościoła Jan Karol Chodkiewicz (6), Pacowie także, z których familij, dwie Anna i Sybilla (7) wiele im świadczyli. Najznaczniéjszym funduszem opatrzył Felix Pac Podkom. Wil. na dobrach Dzisna i Ostrowiec w Oszmiańskiém i Bracławskiém, Wiazyn w Mińskiém, Halin i Porudominie w Wileńskiém. To jego nadanie potwierdziła Uchwała Sejmowa r. 1775 (8). Litewskie Benedyktynki na pamiątkę męczeństwa siostr swoich w napadach i wojnach dawnych, noszą na wierzchu zasłony krzyż z karmazynowego axamitu wyszyty.

IV. Missjonarzy czyli Wincentynów, sprowadził do Wilna z Warszawy X. Kotowicz Biskup Wileński w r. 1685, nadając im folwark Jęczmienniszki i place nad Wilją przy moście. W r. 1687. Xżna Katarzyna Radziwiłłowa Podkanclerzyna W. X. L. darowała im dawny pałac XX. Sanguszków na przedmieściu Subocz położony, gdzie teraz jest dom XX. Missjonarzy i Seminarjum, z dwóma Konwiktami funduszowemi Ślepściowskim i Pilchowskim dla ubogiéj młodzieży.

Kościoł pod tytułem Wniebowstąpienia Pańskiego, zkąd całe zabudowanie *Mons Salvatoris* przezwano)

fundowany był w r. 1695 przez Teofila Hrabiego Platera, który tu grób sobie familijny w katakumbach obrał. Konsekrował go w r. 1730. d. 18 Czerwca Biskup Antiprateński Suffragan i Kanonik Wileński Jerzy Ancuta, ten sam który w kapitulnym prestymonjalnym majątku Szyłany pod Suderwą nadał Kościołek drewniany i Altarją.

Kościoł prócz kilku bardzo niedawnych nagrobków, niéma innych pamiątek (9). Tu pochowana z nagrobkiem Rozalja Brzostowska zmarła roku 1746. dnia 12 Sierpnia.

V. *Bonifratrzy*, *Bonifratelli*, Zakonnicy Ś. Jana Bożego (Joannis de Deo) których zgromadzenia celem usługa chorym, wprowadzeni do Wilna przez Biskupa Abrahama Wojnę w r. 1635 (10). Oddana im dawna Kaplica Ś. Krzyża, którą oni przerobili na klasztor, a przy nim nowy dobudowali kościołek. Od r. 1795 mieli Nowicjat w Wilnie. Zajmują się mianowicie leczeniem i dozorowaniem obłąkanych na umyśle.

VI. *Paulini*, osadzeni w Wilnie przez Michała Pocieja Wojewodę Witebskiego; lecz wkrótce Zakon ten upadł, zapewne dla niedostatku funduszów.

VII. *Rochici* (Tertii Ordinis Eremitarum S. Francisci) wprowadzeni do Wilna przez Biskupa Konst. Brzostowskiego i osadzeni bez żadnego funduszu, przy bramie Zamkowéj, na ulicy wiodącéj do Królewskich młynów, na pewnych tylko nadanych im placach. Mieli szpital kobiécy, trudnili się leczeniem ubogich, grzebieniem umarłych; jeden z nich w r. 1710 swoją ręką tysiące trupów zagrzebł. Klasztorek Rochitów spalił się w r. 1748 i potém już się więcéj nie podniósł (11.)

Więcéj żadnych Zakonów o ile wiémy nie było w Wilnie.

PRZYPISY

DO

ROZDZIAŁU X.

1) *Kroniki trzech Zakonów. Supraśl. 1747. fol. Przemowa*
2) *Dziennik Wileński r. 1819.*
3) *Xięgi Burmistrzów. Radz. XXIX. 378.*
4) *«Novo Erectum 1737 Mca 7bra.»*
5) *Niesiecki T. IV. f. 581.*
6) *Niesiecki T. I. f. 279.*
7) *Niesiecki T. III. 543.*
8) *Vol. Legum. VIII: 664.*
9) Wiadomość z notat X. Prałata Herburta.
10) *Niesiecki T. IV. f. 601.*
11) Patrz w *Opisie Pożaru* tego drukowanym.

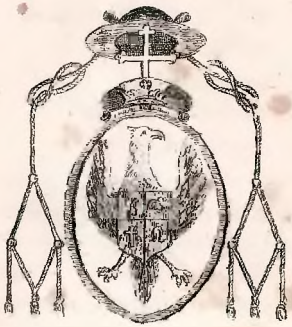

JERZY XIĄŻE RADZIWIŁŁ. BISKUP WILEŃSKI

Z sztychu Jana Hogenberga umieszczonego w dziele Arnolda Myliusa wydanem w Colonij r. 1594 pod tytułem; Principum et Regum Polonorum Imagines ad vivum expressae.

w Wilnie Lito. Dzięblowskiego

XI.

BISKUPI WILEŃSCY.

Przed rokiem 1387, to jest ochrzczeniem Litwy, chcą pisarze dziejów kościelnych dowieść fundowania Biskupstwa w Litwie za Mendoga. Owszem Bzowski a za nim Kojałowicz piszą że w r. 1252 lub 1253, Wit mianowany był pierwszym Litewskim Biskupem, a gdy Mendog wiarę przyjętą odrzucił, ranny i wygnany został. Lecz czyściejsze źródła nie B. Wita, lecz Christjana Mnicha Krzyżaka, tym pierwszym Biskupem Litwy pokazują (1). Jakkolwiekbądź, nie do nas to należy obszerniéj roztrząsać, a przynajmniéj nie tu miejsce.

Drugim Biskupem Litewskim czy Wileńskim, około roku 1343, chcą nasi pisarze mieć (2) Piotra Gastolda, jakoby do Zakonu Franciszkanów wstępującego. Jest to czysta bajka. Był on żonaty i zdaje się że przyjąwszy wiarę dla żony, nie mógł żony dla wiary porzucać. Chyba by ta umarła, lecz to proste domysły, a cała powieść jest wymysłem gorliwych o sławę Zakonu Franciszkańskiego (3).

Piérwszym w istocie Biskupem Wileńskim, był An-

drzéj Wasiłło, Polak, herbu Jastrzębiec, Biskup Ceretyński, spowiednik i Kaznodzieja Królowéj Węgierskiéj Elżbiéty, mnich Franciszkan, installowany przez Dobrogosta Wydrzyoko Herbu Nałęcz Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, za Bullą Papiezką. Paprocki (4) nazywając go *Wasiłło*, dodaje, że był tak: „*K woli Litwie nazwany*" to się ma rozumieć, że wedle zwyczaju kończenia nazwisk na *llo*, z Wasilego, na Wasiłłę przerobiono. Przy fundacij Biskupstwa Wileńskiego, otrzymał on ważne dla siebie i duchowieństwa nadania i przywileje, po większéj części, na wzór nadanych w Polsce ułożone. Powiedziano w nich, że dobra Biskupie i w ogólności wszelkie duchowne miały być na zawsze wolne od wszelkich podatków, podwód, działła, sierebrszczyzny, wypraw wojennych, straży, oprawowania mostów i t. p. Naznaczono oprócz Biskupa przy Katedrze, cztérech Prałatów i ośmiu Kanoników, (o czém szérzéj gdy mowa będzie o Kapitule powiémy.) Król zobowiązał się nawracać i jak powiedziano w przywileju poprzysiągł (tactis sacramentis) iż poddanych swoich do posłuszeństwa Kościołowi Rzymskiemu skłoni, przyciągnie, a choćby i zmusi (immo compellere). Zabronione zostały małżeństwa między ludźmi, wyznania wschodniéj Cerkwi trzymającymi się, a Katolikami, ażby oni panującą przyjęli religją; jeśli by zaś mimo zakazu śmieli się łączyć, nie rozkazano ich rozdzielać, lecz do nawrócenia skłaniać koniecznie, choćby karami cielesnemi (poenis corporalibus.) Biskupowi i duchowieństwu dana władza nieograniczona, z exkluzją wszelkiéj innéj świeckiéj, nad poddanymi i dobrami, i t. d.

Nic jednak w tym przywileju nie zadziwia bardziéj nad wyrazy w samym jego prawie początku umieszczone, a świadczące iż Jagiełło, uczynił nadania duchownym, *za radą i zgodą braci i przedniejszych panów.* (de consensu et voluntate fratrum nostrorum Clarissimorum Ducum et omnium Nobilium.)

W pierwszym tego pisma tomie, wyraziliśmy niedo-

wiarstwo nasze względem ukazujących się wcześnie w historij Litwy Zjazdów i Sejmów; okazaliśmy tylko że Xiążęta między sobą prawie obowiązani byli do rady wzajemnéj; — wszakże użyty wyraz *Rada* pod r. 1387, ściągnął na nas wyrzuty uczonego badacza dziejów, zostawujemy mu rozstrzygnienie co ma tu znaczyć i jak się brać powinno, *de consensu et voluntate fratrum nostrorum Clarissimorum Ducum et omnium Nobilium*, które i nas niepomiernie zadziwia (5).

Biskup Andrzéj żył i nawracał do r. 1398 nie zaś do 1399 jak nasi pisarze po większéj części utrzymują (6); bo w Archiwum Kapituły pod r. 1398 jest Akt Elekcij Jakóba Plichty. Kremer myląc się jak inni morzy Andrzeja w r. 1399; lecz autentyczny pargaminowy akt zwycięzko wszystkich zbija.

Rokiem przed śmiercią zapisał Andrzéj Kapitule swojéj Wileńskiéj, dwie wsie Wasilewo i Lubino i trzy kamienice (7). Założył też i opatrzył funduszem Franciszkanów w Lidzie, tegoż roku 1397 (8). Testament jego w r. 1391 zrobiony (9) dowodzi szczupłego mienia i ubogiego sprzętu, nad które dziś więcéj ma najlichszy pono Pleban (10).

II. Po Andrzeju obrany Jakób Plichta, Herbu Znin, Franciszkan, w r. 1398. P. Baliński w spisie Biskupów Wileńskich, poszedłszy za bajarzem Wadyngiem zrobił z niego dwóch. Omylił się podobnie i Niesiecki w Tomie pierwszym Herbarza, kładnąc Jana Biskupa jakiegoś po Andrzeju. Przecież poprawił się poźniéj, złożył omyłkę na drukarza (ktoby temu wierzył?) i wytłumaczył, że (11) chociaż po Andrzeju forytowany był Jan Plichta Franciszkan (12) przecież nie on, ale Jakób Herbu Znin się utrzymał. Jakób rządził do roku 1407.

III. Po nim nastąpił Mikołaj z Borkowa albo Borskowa, herbu Gerald, który umarł w r. 1414 (13). Czyli używał herbu któryśmy wymienili (tak chce Niesiecki i Kojałowicz) czyli jak inni twierdzą tylko Krzyża, sprawdzić nie możemy. Herb Gerald ma wpra-

wdzie podobieństwo do Krzyża z rozdartemi końcami, w których umieszczone są cztery kule. Jeżeli Mikołaj prostego znaku Krzyża w herbie używał, byłoby to znakiem, iż nie ze szlachty wyszedł.

IV. Piotr de Kustynia, herbu S z krzyżem, polak z Krakowskiego S. Theol. Doktor; który ślubu Witolda z drugą jego żoną, dla bliskości pokrewieństwa jéj z piérwszą błogosławić nie chciał. Umarł w r. 1420.

V. Maciéj S. Theol. Doktor, Litwin z Wilna, Herbu Z. Znin a raczéj Odyniec (14) był wprzódy Biskupem Miednickim (Żmudzkim.) Miał trudność w otrzymaniu Biskupstwa, gdyż Witold na jego miejsce zalecał Papieżowi Proboszcza Kollegiaty Trockiéj Mikołaja z prośbą aby nominacją jego bez kosztów wydał (15). Data Witoldowego pisma dowodzi, że Piotr umarł w 1420 roku, bo datowane jest 1421, 20 Stycznia. Chwali go Kojałowicz (16) że był człowiek doświadczenia pełny, nauki i znajomości świata (17). Ciekawy jest wyrok Witolda, między nim a mieszczaninem wileńskim Wikhajten uczyniony, w sporze o łowy (18).

Niesiecki (19) słusznie uważa, iż ten Maciéj któremu pospolicie dają herb Z, był w istocie herbu Odyniec, z tą tylko odmianą, jakiéj używają familje Burbów, Szyszków, Wysłouchów, to jest że strzała u wierzchu bez żelezca, nakrzywiona na prawy bok, a w dole na lewy, co z przekreśleniem w środku czyni ją podobną do Ż. (Jednakże omyłką niżéj kładzie go Niesiecki znów, pod Herbem Znin) (20). Rządził diecezją lat trzydzieści dwa, umarł w r. 1453.

VI. Mikołaj II. Dzierzgowicz, herbu Wieniawa, Litwin, Mistrz Filozofij, umarł r. 1462 (21).

VII. Jan Łosowicz lub Łosowicz (22) Litwin, rodem z Wilna, herbu Rozmiar. Wystawił przy Kościele Katedralnym Kaplicę (23) umarł w roku 1480.

VIII. Andrzéj II. Litwin z Wilna S. Theol. Doktor, Niesiecki daje mu Herb Szeligę. Kojałowicz chwali go z uczoności, rozumu i szczególnéj wstrzemięźli-

wości życia (24). Umarł między 1490 a 1491 rokiem. Bulla konsekracij i forma przysięgi tego Biskupa, znajduje się w Archiwum Kapituły pod r. 1481.

IX. Wojciech Tabor, Litwin dawnéj familij znacznéj, rodem z pod Ejszyszek, który tak żwawo umiał się stawić Alexandrowi i przed samą jego śmiercią, jeszcze mu wyrzucał niesłuszne postępowanie za podszczuwaniem Glińskiego dopełnione. On to najsilniéj z Bernardynami pracował, chociaż bezskutecznie, nad nawróceniem Królowéj Heleny.

Za jego rządów Kapituła i Biskupi otrzymali przywiléj od Alexandra VI. Papieża, sądzenia i karania mieczem (śmiercią, *jus gladii*) tam gdzieby władza i kara duchowna nie wystarczała (25) dozwolenie ścigania i wojowania tych którzyby albo kościoły i duchowieństwo nieważyli, albo dziesięciny najazdami i zabory łupili, jako Tatarów, Ormjan, nie mogących się kary kościelnemi poskromić. Potwierdził ten przywiléj Juljusz II. Papież w roku 1506 Kanclerzom i Podkanclerzom duchownym dozwalające, sądzić sprawy kryminalne na głowę, nie ściągając przez to Cenzur kościelnych, jakimby podpaść mogli. Wojciech Tabor pisze Naramowski, przyłożył się mocno, do oprowadzenia murem miasta Wilna (26). Częścią majątków prestymonjalnych uposażył Biskupstwo. Umarł r. 1507.

X. Wojciech II. Radziwiłł, wzięty z Biskupstwa Łuckiego, zwany Jałmużnikiem, bo się dobroczynnością swoją i miłosierdziem ku ubogim wsławił. Codziennie u swego stołu żebraków miéwał i bez nich nie jadł nigdy, sam ich częstował i jak najpierwszych gości pomijając Senatorów, częstował i przyjmował (27). Umarł roku 1519 d. 5 Lipca, nagrobek jego był w Katedralnym Kościele.

XI. Jan czyli Janusz z Xiążąt Litewskich, syn poboczny Zygmunta I. z Katarzyny Slężanki (która potém poszła za Kościeleckiego Podskarbiego Koronnego Kasztellana Wojnickiego) wychowany na dworze Kró-

lewskim i uznany za dziecię królewskie, z warunkiem wstąpienia w stan duchowny.

Zygmunt I. następujący list pisał do Papieża Leona X. prosząc o nominacją jego na Biskupstwo Wileńskie.

„Najświętobliwszy Ojcze! Na wakujące teraz Biskupstwo Wileńskie, w Xięztwie naszém Litewskiém, przedstawiamy Waszéj Świętobliwości zacnego i szanownego Jana z Xiążąt Litewskich, Kanonika Płockiego, w przekonaniu iż równie Kościołowi jak krajowi użytecznym będzie. Upraszamy zatém W. S. abyś go na tém Biskupstwie potwierdzić raczył, przez wzgląd zaś że to Biskupstwo, długiemi wojnami zniszczoném było, dozwolić zechcesz, aby dochody Kanonij Płockiéj przy nim zostały i t. d."

Jan zostawił po sobie pamiątkę fundując Wikarjuszów, Scholasterją i Kantorją przy Katedrze (28). Zrzekł się w końcu Biskupstwa Wileńskiego (29) r. 1536, 19 Maja, a postąpił na Płockie. Uczynił zapis trzechset czerwonych złotych na budowę Katedralnego Kościoła. Tegoż roku i dnia, gdy się zrzekł Biskupstwa, Kapituła natychmiast obrała Administratora.

Jan zmarł we dwa lata potém r. 1538 i testamentem naznaczył sobie grób w Katedrze Wileńskiéj. Exekutorowi testamentu Bisk. Łuckiemu, polecono sprowadzenie ciała do Wilna, Kapituła ustąpiła wszystkich ozdób pogrzebowych, na ozdobę Kaplicy jego zakładu. Kanonicy od pogrzebu wzięli po złotych trzy, które na pobożne uczynki obrócić mieli, wóz zaś żałobny i konie przyjęli i użyli na wożenie materjału do budującego się Kościoła (30).

Z nazwiska X. Janusza urodziła się w niektórych pisarzach, śmieszna omyłka, względem tytułu Biskupów Wileńskich (31).

XII. Paweł Algimund Xiąże Olszańskie (32) ostatni po mieczu z téj familii litewskiéj, która z panujących rodu się wywodziła. Wzięty na Wileńskie z Biskupstwa Łuckiego. Chciał z początku wziąść Biskupstwo

nie osobiście tylko przez prokuracją, i posłał Jana z Domanowa, lecz Kapituła Breve installacyjne papiezkie podejrzaném uznała i nie dopuściła go (33). Ciąg jego rządów był nieustanną walką z nabierającą siły reformą wciskającą się do Litwy. On to zastąpił drogę Zygmuntowi Augustowi jadącemu do Zboru Ewanielickiego. W wielu innych przypadkach stawił się równie opornie przeciw tolerancij Augusta. Oto na dowód wyjątek z listu królewskiego pod datą 1548 r. d. 25 Czerwca.

—„Radzibyśmy wiedzieli przyczynę, przez którą Xiądz Biskup Wileński, inhibował Kaznodziejom naszym kazać, a tak chcemy abyście nam koło tego sprawę dostateczną zdali. Słyszemy też, iż im tam niejakie krzywdy i dysputy od tych duchownych czyniewają, przeto je pospołu z Panem Łubelskim, w swojéj obronie miejcie, aż się da-li Bóg z wami ujrzemy."

Xiąże Paweł, ze swoich dóbr stołowych, fundował dwie Kanonje, do dwunastu będących. Za niego w r. 1542 (34) powtórzył Król Kapitule przywiléj niezależności od władzy świeckiéj i sądom duchownym, Biskupim polecił sprawę nieprawych małżeństw i t. p.

Biskup Paweł będąc jeszcze Łuckim znajdował się, pisze Niesiecki na Concilium Lateraneńskiém w roku 1512. W Wołpie fundował Manssjonarzy, do Łuckiego Biskupstwa przyłączył Janów z przyległościami.

Umarł w r. 1555 dnia 4 Września (35); nagrobek jego był w Katedrze.

XIII. Po śmierci Pawła Król bez zniesienia się z Kapitułą, wyznaczył Biskupem Walerjana Protaszewicza Szuszkowskiego herbu Drzewica (36) Kanonika Wileńskiego, Biskupa Łuckiego, Pisarza W. X. L. Z tego powodu Kapituła z początku go przyjąć nie chciała. Ona też zaraz po śmierci X. Olszańskiego, uczyniła postanowienie (37) ażeby wybrany Biskup, natychmiast rezygnował dobra lub dom jakie trzymał, czego jeśliby uczynić nie chciał, jako gwałciciel praw Kapituły, exkommunice podpadnie (38).

W Lipcu następnego roku przyjęty wreście Walerjan ze zwykłym obrzędem oddawania kluczy Katedralnego Kościoła (39).

Gorliwy to był o wiarę podówczas w niebezpieczeństwie zostającą od reformy, Pasterz, i wiele dla niéj uczynił. Hozjusz Kardynał wysoce go cenił i radami wspomagał, w jednym z listów do niego pisanych, chwali go iż się opierał grzebieniu ciał nowowierców po Kościołach katolickich. B. Walerjan błogosławił ślub X. Jana Finlandzkiego, poźniéj Jana III. Króla Szwedzkiego a ojca Zygmunta III., z Katarzyną siostrą Zygmunta Augusta (40). Król August poważał go i cenił. Nadał mu w r. 1566 przywiléj zakładania miasteczek w jego dobrach (41).

W r. 1559 gdy Zygmunt August Gothardowi Kettler X. Kurlandij i poddanym przez niego ziem obywatelom, zapewnił swobodne wyznawanie ich wiary, B. Walerjan oparł się temu i żądał od Króla skassowania warunku, czego nie mogąc wyjednać, otrzymał przynajmniéj świadectwo swéj gorliwości w liście danym r. 1559 (42).

Największą pamiątką dla Wilna, było założenie Collegium i Gymnazjum, potém Akademij Jezuitów, piérwszego naukowego zakładu w Litwie; które B. Walerjan własnym kosztem uczynił w celu powściągnienia reformy straszliwie się w Wilnie rozpościerającéj. Oprócz tego założył Bursę dla ubogich studentów, która imie jego nosiła i doczekał się potwierdzenia Jezuitom wszystkich nadań przez Papieża i Królów, dożył jeszcze skutków jakie sprowadzenie tego Zakonu braci ściągnęło za sobą. Katedralnemu Kaznodziei zapewnił fundusz, ołtarz Ś. Krzyża w tymże Kościele wystawił i wiele innych pobożnych dopełnił fundacij. W r. 1569, był naznaczony z Sejmu do poprawy Statutu z Malcherem Semiotem Kasztell. Żmudzkim i Augustynem Rotundem Wójtem Wileńskim (43).

Umarł w r. 1579, pochowany z nagrobkiem w Kościele Katedralnym.

W czasie Unij z Polską, miejsce Biskupa Wileńskiego w Senacie, naznaczono naprzemian z Infułatami Poznańskiemi (44). Biskup Wileński, pisze Bielski, ma trzecie miejsce po Krakowskim i Kujawskim (45).

Przed śmiercią Walerjan obrał sobie Koadjutorem Jerzego X. Radziwiłła.

Ponieważ pomniki z tego czasu są zajmujące dla języka i rzeczy, pomieszczamy tu w nocie list B. Walerjana, z oryginału u nas znajdującego się (46).

XIV. Po Walerjanie, obrany naprzód Administratorem, potém Biskupem Jerzy Xże Radziwiłł, Herbu Trąby, z możnéj i znaczącéj litewskiéj rodziny, syn drugi Mikołaja Wojewody Wileńskiego z Szydłowskiéj, urodzony w Łukiszkach pod Wilnem r. 1556.

Zaledwie lat dwanaście mając sierotą został i do Lipska dla nauk oddany. Powracając z tąd w r. 1572, lubo ewanielik, nawiedził Collegium Poznańskie Jezuitów, a poznawszy się z X. Piotrem Skargą, od niego nawrócony został. Przybrany potém za Coadjutora przez Biskupa Walerjana i potwierdzony przez Stefana Króla i Grzegorza XIII. Papieża i do Rzymu wezwany. Chodził pielgrzymio, pieszo do grobu Ś. Jakóba w Compostelli. Po śmierci Walerjana naprzód jakeśmy rzekli Administratorem, potém Biskupem uczyniony, mając zaledwie dwadzieścia cztéry lat życia. Gorliwością o wiarę walczył z Pawłem i Walerjanem poprzednikami swoimi; chciał nawet sam dla zupełnego oddania się życiu kontemplacyjnemu rezygnować Biskupstwo i wstąpić do Zakonu Jezuitów, lecz Papież mu tego pod posłuszeństwem zabronił.

W r. 1583 dopiéro poświęcony na Biskupa przez Kardynała Bolognetti Nuncjusza Papiezkiego. Był potém Rządzcą Inflant przez lat trzy, któréj poddać się Królowi Duńskiemu nie dopuścił.

Grzegorz XIII. mianował Kardynałem tytułu S. Syxta, a Stefan Król w Wilnie, nic nie domyślającemu się biret Kardynalski, w Kościele Katedralnym włożył.

Klemens VIII. legatem go swoim do Rudolfa Cesarza i Zygmunta III. uczynił; przedtém już posłował do Cesarza Rudolfa od Króla w roku 1589. Na dwóch Conclave w Rzymie znajdował się Innocentego IX. i Klemensa VIII. i byłby mógł zostać Papieżem, gdyby go cokolwiek popierano.

On pierwszy spełniał obowiązek Kanclerza Akademij Wileńskiéj, na wzór Krakowskiego. Założył *Seminarjum* i nadał.

Gorliwy w sprawie wiary, umiał jednak gorliwość swą z łagodnością i słodyczą obyczajów pogodzić. Na dysputach częstych Jezuitów z reformowanymi bywał przytomny (47). Oto jest ułamek listu który Król pisał do niego z powodu zakładu szkółek różnowierców w Wilnie:

„Illustrissime et Rndssme in Xto Pater sincere nobis dilecte. Mamy tę wiadomość iż w mieście naszém Wileńskiém wierności twéj, ludzie sekt nowych nad prawa antecessorów naszych, a mianowicie sławnéj pamięci Zygmunta Augusta i Stefana Królów, na Akademją Wileńską nadane, insze Collegia i instrukcje promowować chcą, nullum jus, nullamque authoritatem, w mieście témże mając. Co gdyby się stało przeciwko prawu pospolitemu ale też ipso facto pokoju inter dissidentes de religione przestrzec, przysięgi nie pomału naruszyło i insze sekty jako się nam zda za sobą przyniosło. Temu wszystkiemu zabiegając zlecamy po szczerości twéj, aby szczerość twa et pro officio suo pacifico honore senatorio tego (ut in omnibus aliis) przestrzegać raczył, aby nic nowego w téj mierze od nikogo nie poczynano, i do uszy naszych nie wnosiło i to tam nowe heretyckie Collegium, by się przeciw zgodzie Rptéj nie zakładało. Czego i my intuitu nostro cierpieć byśmy nie mogli, ażebyśmy do takiego błędu moc szczerości twojéj dali. Pisaliśmy o tém do JMP. Wdy Wileńsk. aby koniecznie tego zabraniał i przestrzegał, którego listu kopię Szczerości Twéj poślemy, pospołu z tymże listem."

Wzięty został na Biskupstwo Krakowskie z Wileńskiego w r. 1591 (48). Mając już lat wieku pięćdziesiąt i trzy, roku 1600, wybrał się do Rzymu, lecz tu napadła go gorączka i umarł pisze Piasecki (49) nie tylko od rodaków, lecz od obcego mu żałowany Rzymu. Miał bowiem szczęśliwy dar zjednania sobie serc wszystkich jedném wejrzeniem, kilku słowami. Gdy już lekarze za życie jego nie ręczyli, odwiedził go sam Klemens VIII. Papież, w pałacu pod górą Kwirynalną a widząc dwór jego we łzach, sam się od nich wstrzymać nie mógł. Pochowany według żądania w Kościele Jezuitów w Rzymie, nagrobek miał w Wileńskiéj Katedrze. Mnóstwo pamiątek po sobie w szczodrobliwych na Kościoł nadaniach zostawił w Wilnie, Krakowie i innych miejscach.

XV. Po wzięciu X. Jerzego Radziwiłła na Krakowskie, Wileńskie Biskupstwo wakowało do r. 1600, a to z następnych powodów. Król naznaczył był na Biskupstwo ulubionego sobie wielce (i nie małych cnot) Łuckiego Biskupa Bernarda Maciejowskiego, ale Litwini oświadczyli się, że go nie przyjmą, dla tego że był Polakiem, utrzymując że piérwszy tron Biskupi w Litwie, Litwin osiąść był powinien. Wielkie zachodziły starania za nim, ale napróżno. Papież potwierdził nominacją Maciejowskiego i ten już się wybiérał probować szczęścia w Wilnie, gdy go przestrzeżono, że Litwini zabierali się zbrojną go ręką odepchnąć, gdyby się gwałtownie wciskał. Przez licznych w Polsce i Litwie spokrewnionych z sobą, próżno starał się Maciejowski, próżno prosił; nic nie pomogło. Widząc ten upor Litwy, nie odważył się zjechać do Wilna. Cały prawie Sejm 1598 roku upłynął na roztrząsaniu téj sprawy, a tymczasem niechętni Królowi, pisali, że Biskupstwo Wileńskie, będzie nagrodą burzliwych Sejmikowców (50).

Kojałowicz (51) utrzymuje, iż Maciejowski mianowicie dla tego na Biskupstwo nie został dopuszczony, iż list installacyjny królewski, wydany był z Kancella-

rij Polskiéj i polską zapieczętowany pieczęcią—lecz to tylko były pozory.

Znużony wreście walką bezskuteczną Maciejowski, odstąpił prawa swego (bo miał nadzieję i niepłonną zostania Biskupem Krakowskim.)

XVI. Benedyktowi Wojnie herbu Trąby, który w r. 1600 Biskupem został, za listem Zygmunta III. przez Papieża potwierdzony, a Bullą Papiezką installowany. Był on wprzód Proboszczem Trockim i Administratorem Biskupstwa Wileńskiego (52). Gorliwy o wiarę, pobożny, litościwy dla ubogich, hojny w jałmużnach, sprawował dostojeństwo swe jak najprzykładniéj. On zakładał kamień węgielny Kościoła S. Kazimiérza i piękne z téj okoliczności miał kazanie. Na fabrykę tego Kościoła póki żył po dwa tysiące złotych co rok dawał. W podeszłym wieku obrzędów religijnych nigdy nie opuszczał, przykładem swoim drugich zachęcając do podobnéj gorliwości. W Wielki Piątek z Bractwem Miłosierdzia, boso processje chodził, i co rok z ludem odbywał boso pochód do Matki Bozkiéj do Trok. Do szpitala Ś. Szczepana, na którego wzniesienie łożył, sam chodził pocieszając i hojną jałmużną obsypując ubogich. Umarł w r. 1615 w podróży do wód we Włoszech, dnia 22 Października. Nagrobek jego w Kościele Katedralnym. Pokorny mimo cnót swoich, ostatnim z ostatnich się mniemał (53) i pytającemu się Zygmuntowi III, kogo by on tak święty wziął za spowiednika, odpowiedział.

—Herszta zbójców i złodziejów, bom i ja z nich jeden.

W istocie spowiednik jego X. Michał Łabunowski, zwykle skazanych na śmierć złoczyńców spowiadał i nawracał.

XVII. Po nim wyniesiony na Biskupstwo za listem Papieża Pawła V. Borghese, Eustachy Wołłowicz herbu Bogorja, w r. 1616, mając wieku lat czterdzieści cztéry; wzięty z Referendarza W. X. L.

On sprowadził do Wilna i dopomógł fundacij Benedyktynek, Augustjanów Pustelników, Kanoników re-

gularnych, Karmelitów Bosych. Za niego ustanowione Bractwo Miłosierdzia Jezusowego (tak piszą, lecz w istocie wprzódy nastało) do Katedry sprowadzone relikwje świętych Benona i Eustachjusa, Kaplica jego kosztem wzniesiona. Dopomógł do fundacij Kościoła Ś. Szczepana (54) Piasecki pisze o nim (55), że dla łagodnych obyczajów, zwany był zaszczytem litewskiego imienia. Kojałowicz powiada (56) że tak był świętoLiwy, iż go zwano „pierwszym Biskupem Wileńskim Kapłanem" (57). Dziewictwo duszy i ciała zaniósł z sobą do grobu (58).

Jemu jednemu z Biskupów Wileńskich (o ile wiemy) bity był medal, przez mieszczanina wileńskiego Hieronyma Kaweczyńskiego w r. 1625 (59).

Nagrobek jego w Katedrze w Kaplicy Wojnjańskiéj.

XVIII. Po nim nastąpił Abraham Wojna herbu Trąby, syn Siemiona Kasztellana Mścisławskiego, synowiec Benedykta Wojny. Był wprzód Suffraganem Wileńskim, potém Biskupem Żmudzkim (60). Jemu powszechnie przypisują, że Zbór Ewanielicki rozkazano wynieść za mury (61), chwalił go nawet z téj gorliwości umyślnym listem Papież Urban VIII (62). Wprowadził do Wilna użyteczny Zakon Bonifratellów w r. 1635 (63).

W r. 1633 za jego rządów zniesiono zwyczaj rozdawania lennych posiadłości z dóbr Biskupich, na dwa życia, lub dziedzicznie, przeciw ustawom Soboru Trydentskiego i Bullom. Umyślna to rozstrzygała Kommissja (64).

Umarł Biskup Abraham w Werkach r. 1649 (65). Że za jego rządów jeszcze, osoby świeckie, posiadały beneficja duchowne, znaleźliśmy dowód w liście który tu przytaczamy z oryginału u nas znajdującego się (66).

XIX. Jerzy Tyszkiewicz herbu Leliwa, nastąpił po Abrahamie. Ten Łęczyckiego Mikołaja ciało chciał do Wilna sprowadzić, uważając go za błogosławionego (67) Wszakże nie uczynił tego. Umarł w Królewcu, w czasie zajęcia Wilna w r. 1656 d. 17 Stycznia o

północy. Fundował drugi Suffraganat Białéj Rusi, mąż, pisze Rudawski współczesny, z wielkiém do kraju przywiązaniem i pobożnością.

XX. Po nim krótko rządził, a podobno w Wilnie nie był, Jan III. Dowgiałło Zawisza, herbu Płomieńczyk, poświęcony na Biskupstwo Wileńskie w Częstochowie, umarł r. 1661 d. 9 Marca.

XXI. Jerzy III. Białłozor herbu Wieniawa, na Wileńskie wzięty w r. 1661. Był przedtém Kustoszem Katedralnym Wileńskim, Proboszczem Ś. Kazimiérza, Biskupem Smoleńskim, wreście Żmudzkim, a z tego postąpił na Wileńskie. Z Sejmu 1661 naznaczony Kommissarzem do rewizij Skarbu Koronnego, do traktatów z Rossją, na Trybunał fiskalny Litewski, umarł w r. 1667. Zaczął budować Kalwarją w Werkach.

XXII. Alexander na Maciejowie Sapieha, pierwszy z téj familii w stanie duchownym. Był przedtém Referendarzem Litewskim, Suffraganem Wileńskim, Kantorem, Kustoszem Płockim, Scholastykiem Sandomirskim, Kanonikiem Warszawskim, Biskupem wreście Żmudzkim. Poświęcony na kapłaństwo w Rzymie. Z Sejmów dwa razy Kommissarzem do wypłaty żołdu wojsku Litewskiemu naznaczony w r. 1662 i 1670. Dla dobroczynności swéj zwany ojcem Kapłanów i ubogich. Umarł r. 1671 dnia 22 Maja, o godzinie 6 rano, w Wilnie w pałacu Biskupim ([68]).

XXIII. Po nim nastąpił Mikołaj III. Pac, brat Krzysztofa Kanclerza, naprzód Wojewoda Trocki, Marszałek Trybunału Litewskiego w r. 1666, potém Kasztellan Wileński, Starosta Krzyczewski, naostatek obrał sobie stan duchowny i na Biskupstwo Wileńskie, konsekrowany w r. 1681 przez Pallaviciniego Legata Papiezkiego. Nosił tytuły: *Innocentii XI. Pontificis Praelatus Domesticus, S. Palatii Comes, Ecclesiae Lateranensis Auratus Eques, utriusque signaturae Gratiae et Justitiae Referendarius etc.* W jego życiu to dziwném i niezwyczajném było, że wprzódy żołnierz i Senator, obrońca twierdzy Krzyczowskiéj, skończył na

Infule. Był mu to przepowiedział chrzcząc go Eustachy Wołłowicz, wzmiankuje Niesiecki. Mąż wielkiego rozumu i najpiękniejszego charakteru; hojny jałmużnik, świętobliwy, pokorny, sprawiedliwy, chociaż nie długo rządził, piękną po sobie zostawił pamiątkę.

W Kościele Katedralnym założył Kaplicę pod tytułem N. P. Marij, w Werkach zaczętą przez Białozora dokończył Kalwaryją i do niéj Zakonników Dominikanów *de Observantia* sprowadził, Katedrę w złote i srebrne bogate ozdoby przybrał i bractwo przy niéj ustanowił. Umarł r. 1684. dnia 8 Maja ([69]).

XXIV. Alexander II. Kotowicz herbu Korczak, z familij Wołyńskiéj, syn Jana, naprzód Scholastyk Wileński, potém Biskup Smoleński od roku 1671, nareszcie Biskup Wileński od r. 1685. Pasterz przykładnego życia i wielkiéj o dobra kościelnę gorliwości, czego dał dowody, w czasie krótkich swych rządów. Umarł w r. 1686.

XXV. Po nim ze wszech miar sławny, nastąpił Konstanty Kazimiérz Brzostowski, herbu Strzemię, który długo w najburzliwsze czasy dostojność tę piastował; wzięty z Biskupstwa Smoleńskiego. Ubiegał się z nim o Biskupstwo Wileńskie Wołłowicz Pisarz W. X. L., za którym była Królowa; Brzostowski miał za sobą Króla i za instancją Nuncjusza osiągnął je ([70]). Kazimiérz Konstanty Brzostowski ([71]) synem był Cyprjana Pawła Wojewody Trockiego. W trzynastym roku życia stan duchowny sobie obrał, wkrótce został Kanonikiem Wileńskim. Jeździł dla nauk do Rzymu, gdzie w Collegium Klementyńskiém, pod rządem X. de Somascha, filozofij, teologij i prawa kanonicznego słuchał; tamże wyświęcony na Kapłana.

Powróciwszy do kraju został Proboszczem Trockim i Pisarzem W. X. L. Miał już te tytuły na Elekcij Jana III. w r. 1674. Wkrótce potém został Biskupem Smoleńskim, a w r. 1686, Wileńskim.

Opisaliśmy w inném miejscu tego dzieła, nieszczęśliwe jego zatargi z Sapiehami, które mu tak w opinij

publicznéj zaszkodziły, ściągnęły powszechną wszystkich gwałtowności naganę i życie zatruły walką stanowi jego duchownemu niestosowną. Gdyby ta niepomiarkowana popędliwość charakteru lepiéj użyta i skiérowana została, była by się mogła w wielkie przerodzić przymioty w człowieku tak czynnym i tak stałym. Nie chcemy tu już powtarzać, co mu współcześni wyrzucali i zadawali.

W r. 1683, był Kommissarzem na postawienie i opatrzenie Kościołów w Inflantach. Był także Opatem Mogilskim, Assystentem Tronu i Prałatem Nadwornym Klemensa XI. Papieża. Innocenty XII. nadał mu tytuł Hrabi S. Państwa Kościelnego, co mu nadawało przywiléj nabywania dóbr w tym kraju i pobierania dochodów z Kamery Apostolskiéj. Papież także dozwolił mu nominować trzech pisarzy Apostolskich i ośmiu Kawalerów Złotéj Ostrogi. Trzymał honorową Chorągiew hussarską.

W Trynopolu nad Wilją założył Trynitarzy, w Werkach nowy, kosztowny pałac na górze wystawił, kryty blachą, w Katedrze zmurował facjatę nową i Zakrystją, pomnożył fundusze Dominikanów w Kalwarij, XX. Missjonarzy, Wizytek, w których kościele jego serce spoczywa. Brzostowski wydał *Zbiór wiadomości Zakonnicom potrzebnych, zebrany z Bulli* i t. d. w r. 1710. Umarł r. 1722.

XXVI. Maciéj II Ancuta, herbu Ancuta, wprzódy Suffragan i Koadjutor Biskupstwa Wileńskiego. Otrzymał nominacją Królewską, lecz nie doczekawszy się potwierdzenia Stolicy Apostolskiéj, umarł w r. 1723.

XXVII. Karol Piotr Pancerzyński herbu Trzaska, wprzód Suffragan Wileński, Kantor Katedr. Pisarz W. L.; następnie Biskup Smoleński i Wileński; charakteru łagodnego i miłego, umiał sobie zjednać szacunek i wziętość powszechną; umarł w r. 1729.

XXVIII. Michał Jan Zienkowicz, Kanonik Wileński, Suffragan Żmudzki wreście Biskup Wileński;

wzięty na Biskupstwo w r. 1730, umarł 1762 roku. Pogrzebiony w Kościele Katedralnym.

Następni Biskupi, już zakres naszéj historij przechodzą (72).

Biskupi Wileńscy mieli pałac w Wilnie na dawnym placu przy kościołku S. Krzyża Gastoldowym Franciszkanów, z ogrodem; umieścili się zaś tu z powodu iż pierwszy Biskup Andrzéj to miejsce nad wyznaczone mu w bliskości Zamku przeniósł. Początkowy bowiem pałac Biskupi przy Zamku i Katedrze (73) ledwie w r. 1387 murować dopiéro poczęty, ściśniony był zabudowaniami, stał w miejscu szczupłém, nad niezdrowém bagniskiem. Biskup Andrzéj przeniósł plac męczeństwem Franciszkanów pamiętny nad wyznaczony mu poprzednio, tymczasowie się na nim pobudował, a następcy jego przyjęli po nim budowy, rozszérzając je i zdobiąc. Właściwe miejsce pałacu Biskupiego, zajęło potém Collegium Diocezalne (74). Oprócz tego mieli Biskupi letni pałac w Werkach, gdzie także często przemieszkiwali.

Biskupi jako Kanclerze Akademij, mieli nad nią główną opiekę, pod ich protekcją zostawały szpitale, do ich Sądów szły sprawy wdów, siérot, małżeństw i t. p. W Juryzdyce Biskupiéj osobny rząd mieli; dla porządku w niéj utrzymując na swoim żołdzie pachołków.

Władza Biskupów w samych początkach była bardzo nawet w obec Kapituły i duchowieństwa, słaba. Kapituła więcéj daleko mogła, a Biskup bez jéj narady i zezwolenia, w rzeczach religij nawet nic nie stanowił, tém bardziéj w rzeczach zarządu dóbr i funduszów. Następnie od Biskupa Pawła i Walerjana, Kapituła słabnąć zaczęła, a Biskupia władza powiększała się. Za ostatni akt znaczącéj jeszcze Kapituły uważać należy, gdy Biskupa Pawła, chcącego objąć Biskupstwo przez prokuracją, pod pozorem podejrzanego Breve Apostolskiego, przyjąć nie chciała. Od Walerjana rosła władza Biskupów ciągle, a największym

tego dowodem, jest powolność Kapituły dla Brzostowskiego, walczącego z duchowieństwem całém, lecz mającego po sobie Kapitułę we wszystkiém. Od tego to czasu datuje zupełna utrata wszelkiéj władzy, tak wprzód znaczącego zgromadzenia, które się staje echem posłusznem, woli Pastérzy.

Skupienie siły w jedną rękę, sprzyjające skuteczniejszemu działaniu w sprawie religij, zapewne z dobrem jéj być musi. Wspomnieliśmy tylko o zmianie, jako o wypadku historycznym, godnym uwagi.

PRZYPISY

DO

ROZDZIAŁU XI. O BISKUPACH WILEŃSKICH.

1) *Bzovius. Annales Eccl. an 1252. N. V. Kojałowicz. 97.* i inni piszą o Wicie. Patrz dla sprawdzenia *Dregera Akta N. 243. 244. 247. 249.* Bullę Papiezką w Tajném Archiw. Królewieckiém (*Arch. Schiebl. III. N. 55*), którą cytuje *Voigt. T. III. p. 40.*

2) *Vadyngus, Biernacki, u Niesieckiego i Grzybowski.*

3) Niesłusznie P. Baliński w *Hist. Wil. str. 221 T. I.* zarzuca Grzybowskiemu, że on tę bajkę o Biskupstwie Gastolda utworzył; chyba go P. B. nie czytał, bo Grzybowski nawet wdaje się nieco w krytykę tego podania i cytuje *authoritates* swoje.

4) *Paprocki. Klejnoty f. 89.*

5) Mamy tylko z tego ważnego przywileju wyjątki, a chociaż spodziewamy się umieścić go w całości w następnych tomach, tutaj i to co już posiadamy, kładniem.

«Ex transumpto Literarum seu privilegii in pargameno Scr. Principis Dn. Vladislai Pol. Lith. Regis, de Archivo Ecclae Cathedralis descriptum.”

In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quia tunc multis errorum et dubitorum prudentes occurrimus incommodis, dum gesta aetatis nostrae litterarum apicibus et annotatione testium perennamus, proinde Nos Vladislaus Dei Gratia Rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Lithvaniaeque, Princeps Supremus, Pomeraniae, Russiae, Dnus et Haeres, Significamus tenore praesentium, quipus expedit universis praesentibus et futuris presentium notitiam habituris. Quomodo Spiritus Sanctus providenti Clementia errores paganicos relinquentes fidem Sacram devote recepimus et fonte sumus renati Baptismatis. In terris nostris Lithvaniae et Russiae eandem fidem Catholicam volentes augmentare *de consensu et voluntate fratrum nostrorum Clarissimorum Ducum et omnium nobilium* (?) terrae Litthae. Disposuimus, ordinavimus, immo promissimus spopondimus et tactis Sacramentis juravimus, omnes natione Lithvanos utriusque sexus, cujusque Status, conditionis et eminentiae existerint in nostris Dominiis *Lithvaniae et Russiae, ad fidem catholicam et Sacrae Romanae Ecclesiae obedientiam*, induere, attrahere, convocare, *immo compellere*, *in quaecunque secta fuerint.* Ne autem quovis modo ipsi Lithvani, in fide Catholica neophiti, ab obedientia et ritu Romae Ecclae attrahantur, cupientes omnia et singula impedientia ipsam fidem Catholicam removere, districte prohibemus ut nullus Lithvanus utriusque sexus, Ruthenо similiter utriusque matrimonio copuletur, nisi prius obediat obedientiae Romanae Ecclesiae cum effecto.

Si autem contra nostram prohibitionem hanc, aliquem vel aliquam de ritu Ruthenico ipsis Catholicis, de obedientia Romanae Ecclae contigerit copulari ex tunc non separatur, sed sive masculus sive faemina, de alia secta, debet sequi in fide Catholicam vel catholicam, obedientiam Rom. Ecclae profitenter fideliter adhaerendo. Ad quod etiam poenis corporalibus compellendi etc. etc. etc.

Ipse Eppus in suae Ecclesiae possessionibus et coe-

teri Sacerdotes in suis, plenam et omnimodam habeant facultatem, aliis omnibus potestatibus, ut praefertur saecularibus omnino exclusis, ut autem praemissa omnia vigorem obtineant perpetuae firmitatis, praesentes litteras fieri fecimus, sigilli nostri munimine roboratas. Actum Vilnae, seria sexta post diem Cinerum a. Dni 1387 praesentibus Inclytis Principibus Skirgielone Trocensi, Vladimiro Kioviensi, Koributho Novogrodensi, Vitoldo Grodnensi Lithvaniae, Conrado Olesniccnsi, Joanne et Semovito Masoviae Ducibus ac strenuis etc. etc."

6) Omylił się w tém P. Baliński H. Wilna T. I. 222, poszedłszy za Wadyngiem.

7) *Archiw. Kapit.* Oryginał na pargam. z pieczęcią przywiesistą.

8) *Grzybowski.* Oryginał u OO. Franciszkanów Wileńskich.

9) *Oryginał w Archiw. Kap. Wil.* Wyczytał go mozolnie X. Prałat Herburt, ale kopja dla nas niedostępna, bo w ręku JW. B. A. Os....go.

10) Cytuje Paprocki, następne wiersze na jego herb:

Strenuus accipiter pennes superantibus astra
Despicet, est humili quidquid in orbe situm
In quoque tam clara, quid traxit origine gentem
Discolor, haud quando stemmatis hujus erat.
Dum parat aeterno victuram tempore famam
Nemine peretuit notus utrique pollo.

11) *Niesiecki. T. III. 612.*

12) *Vadingus. Annales Minor. Biernacki. Specul. Minor. f. 265.*

13) *Kojałowicz. Miscell. 77. sequ.*

14) *Niesiecki. T. I. 37 sequ.*— Vir doctus pisze *Kojał. Misc. loc. cit.*

15) *Index Corporis Hist. Diplom. Napierski.*

16) *Kojałowicz. Hist. P. II. L. V. 217.*

17) *Kojałow. loc. cit.* «Sequens annus abstulit e vivis Mathiam Vilnensem Antistitem, Vilna oriundum, ab externa peregrinatione omnigeraque eruditione, incomparabilem, successit ex pontificatu Samogitiae Nicolaus Dzierzgowicz gente Lithvanus vir egregie doctus."

18) *Dzien. Wil. 1822. T. I. N. 3. k. 399.*
19) *Niesiecki. T. III. 415.*
20) *Niesiecki. T. IV. 624.*
21) Niesiecki. Kojalowicz daje mu tyt. *Magister Philosoph.*
22) Łosowicz u *Naramowskiego f. 346.* Losowicz u Kojałowicza.
23) *Kojałowicz Miscell. f. 77 sequ.*
24) *Kojał. Miscell.* «in eximia eruditione ab singulari ingenii acumina in vitae integritate a mira abstinentia laudatissimus."
25) *Raynald* ap. *Ostrowski. T. II. 617.*
26) *Naramowski. Facies.* «Cingendae urbis Vilnae muro auctor et inventor."
27) *Starovolski. Sarm. Bellatores. Ed. Col. Agr. A. 1631* (4. p. 166) LXXXIX. «Nicolaus II. Radivilius-Unus ex filiis ejus, Albertus nomine Eppus Vilnensis. fuit, patrique sui Confessarius, vulgo Elcemosynarius dictus, quod singulis diebus pauperes ad mensam suam haberet ipseque illis ministraret, priusquam aut ipse cibum caperet, aut Senatores mensae suae adhiberet."
28) Zaczął był on wybiérać myto nieprawe w Werkach, na co miasto długi czas milczało, ale poźniej je skassowano.
29) *Actus Capit. f. 37. a. 1536.* die Veneris 19 Maii.
30) *Actus V. Cap. Viln. f. 81.* 1538. Martii ultima die Dominica. Ro. Duo Eppo Luceoriensi olim R. Da. Posnanien. exuviorum pro Capitulo obenien. renuntiatio.

Rn. Dn. Georgius Dei Gratia Epus Luceorien. ut et tanquam exequutor olim Illustris. Principis et Rnd in Xto Patris Dni et Dni Joannis ex Ducibus Lithvaniae Dei Gratia Eppi Posnaniensis, exposuit quemadmodum idem olim Illus Princeps et Rndus in Xto Pater Dn. Eppus Posnaniensis agens in humanis, ante tempus, ab hac luce suae commigrationis noluit ut corpus suum, in Ecclesia Cathedrali Posnaniensi sepeliatur, sed ut transportaretur ad primam suam Ecclam Vilnensem, cujus locum suae sepulturae testamento suo delegit, quod non sine magno sumptu et

impensa ob tam longam distantiam locis effici potest et quia R. Dnus Luccoriensis tanquam Exequutor olim R. D. Posnanien. animadvertans quod corpus non alibi tumulabitur, nisi in Sacello ejusque olim R. D. Ep. Posnanien. demortui decrevit, sua R. D. Sacellum quae noviter extruitur dotandum clenodiis, ac apparatibus adornandum. «Na to przeznaczone zostały pogrzebowe Kapy, obicia, sukno it. d. Które— «at ad decorem illius sacelli applicerentur petiit, ne Dni de Capitulo quorum interest contra venirent, sed de omnibus exuviis pro ornamento et decore sacelli cederent, ac in vim recompensae pro refectione singuli per tres florenos sumerent."— Kanonicy przyjęli te trzy złote «relaxandos et in pios usus convertendos."

31) *Starowolski* w *Polonia nunc denuo recognita* etc. *1656. 4. Wolferbytii. p. 30*, *pisze*— «Vilnensis satrapia — habetque Episcopum (*qui se Ducem Ivanum scribit*) etc." *Hartknoch Respublica Polonica duobus libris illustrata. Regiomonti 1687. 8. min. p. 497. Lib. II. Cap. III.*, błąd ten Starowolski tym sposobem choć niedostatecznie tłumaczy— «*Qui se ducem Ivanum scribit.* Unde vero haec hauserit, nisi quod suspicari liceat, errorem hic a Starovolscio commissum ex Privilegio quodam perperam intellecto. Et enim faederi Lithvaniae cum Regno Poloniae an. 1401 tempore Vladislai Jagellonis inito subscripserunt *Jacobus Divina providentia Vilnensis Ecclesiae Eppus*, *Dux Ivanus Olgimund* cum filiis suis etc. apud *Joannem Januszovium Lib. VII. Constit. Part. I. tit. III. p. 750 Herburt in Stat. voca. Unio. 529* ubi fortasse Starowolscius dividenda conjunxit, certum enim est Episcopum Vilnensem hoc titulo non uti." Zdaje się, że to z imienia Xcia Jana. «*Dux Ivanus Eppus Vilnensis*" utworzył Starowolski najpewniéj, mając to za tytuł, co było nazwiskiem.

32) «De Ursinorum Princ. Romanor propagine? *Naramowski.*"

33) *Acta V. Cap. Viln. f. 39. a. 1536. Junii 2.*

34) 1542. *Vilnae Sabbatho post festum Ascenssionis Dn. proximo.* w Archiw. Kapituły.
35) *Actus V. C. V. f. 100. a. 1555.*
36) «Lunam duabus stellis variegatam pro insigni praeferens" *Naramowski.*
37) a. 1555. 8br. 4. *A. V. C. V. f. 118.*
38) ibid; «ipso facto paenam excommunicationis tamquam violator jurium Capituli" etc.
39) *Act. V. C. V. 1556. f. 139. XVij Julii.*
40) *Naramowski i t. d.*
41) *Z Metryk Litewskich.*
42) *W Archiw. Kapit. Wil.* 1559 Feria V. post festum S. Bartholomei Apost.
43) *Const. Sejm. 1569. f. 194.*
44) *Gwagnin, Decius, Cromer.*
45) *Bielski. X. V. f. 625.*
46) List Biskupa Walerjana do Marcina Stołuskiego z oryginału u mnie znajdującego się, z zachowaniem ówczesnéj pisowni.

Zapis na liście:

Honorabili D. Martino Stholvski Ecciarum Parochialium in Kniissyn et Kalinowka Plebano, nobis in Chro. dilecto. s. p.

Valerianus Dei Gratia Epus. Vilnen. X. miły Plebanie Knyssynski y Kalinowski. Będącz sám thymi razy w Vilnie pan brath moy. pan Chrży Krużenieczkj. dal mj the° sprawę, że my zádawaczie nieiakie trudnoszczi, stharaniem y obżałowaniem swym u Króla ie° Mczj, chczącz go poisbawicz yakoby za poswiątne Plebaniey swey Kalinowskiey nieczo gruntu iego własnego imienia Kalinowskie°, na czo on pràwà y przywileie dosthateczne ma y wssystkie rzeczy mianowiczie vypissane, y czego oczieczz iego y on sam, w czałem a spokoynem zawzdy dzierżaniv y używaniu bylj asz do thych czassow. Byli przed wàmj y drvdzy Plebani Kalinowszczj, pámiętthamy y my ssamj dossicz niemało rzeczy, bośmy onych Krayu zviela przyczyn dobrze swiadomj, za possyłaniem czassów swych Królo-

wey iey Mczj, a przestawał każdy na swym. A pan Stharostha Pinskj, y potym dzissieyssy syn ieº Mczj pan Chrąży brath moy, zawzdy sweº w pokoyv vzywalj podle przyvileyv swego. Przetho godziło się nam sthego wass nápomionąez, abysczie się przeczivko themv póvinovathv nassemu y kozdemv yassemu spokoynie zachovali, a zatrvdnienia mv w tym niepotrzebnego nieczynili. Gdysz y Kosczioł Boży nicz niechcze (miecz) z uczyskiem y szkrzywdą ludzką. W czym (n.... athvć.....) y ssamy u ssiebie vważyczie. Et bene valete. Dath. Vilnae 28 Juny (Aº) Domini. 1569.

47) *Niesiecki. T. III. f. 52.*

48) Portret nieźle sztychowany Kardynała znajduje się w xiążce jemu przypisanéj pod tyt: *Principum et Regum Polonor. Imagines ad vivum expressae.* (dedic. ab Arnoldo Mysio) *Colon. Agripp. a. 1594. fol.* Rysował Jan Hogenberg.

49) *Piasecki. Chronicon. 211.*

50) *Zwierciadło Rptey Polskiey, na początku roku 1598 wystawione.* 4. 10 kart nieliczb. b. m. dr.

«a gdzieby im to nie poszło (burzliwym Seymikowcom, którzy wszystko robili — jak mi dasz, to ci zrobię) prozapas mają projekt do Coufederacicy, a Biskupstwo Wileńskie to już im niechybi."

51) *Kojałowicz Miscell. 73.*

52) *Kojałowicz Misc. 80 Gratiae saeculares 77—79. Naramowski Fac. P. II. 361.*

53) *Naram. Fac Lib. I. C. II. XLI. 59.* «Etiam in summis maxima humilitas est, qui cum alta teneant minima de se sapiunt. Scisciitanti Sigismundo III. Regi ex Benedicto Woyna Episcopo Vilnensi, quemnam hic a sacris Confessionibus sibi delegisset, respondit Antistes ex intimo corde— Furum, inquit et latronum ducem, quorum me quoque unum ex iis agnosco. Ad latus enim suum delegit Nicolaum Łabunowski Soc. Jesu, strenuum operarium qui deducendis ad mortem reis eviscerata fervierat charitate ut lucrarctur caelis

animas, quas scelus terris eripiebat. Ex annall. *Coll. Viln. in Archiv. prov.*

54) *Niesiecki T. IV. f. 581. Rostowski L. VII. f. 313.*

55) *Piasecki. Chronicon f. 500.* «Ob svavitatem morum singulare decus Lithvanici nominis.”

56) *Kojałowicz Miscell. 80.*

57) «Solus Eppus Viln. sacerdos.”

58) *Kojałowicz. loc. cit.*

59) Opis tego Medalu u *Bentkowsk. str. 26. N. 96*, z Albertrandego wzięty.

«Na stronie głównéj twarz męszczyzny niemłodego wprost patrząca, na głowie biret wysoki, broda prosto ucięta, wąsy długie — Do koła napis: *Eustachius Wołowicz D. G. Epis. Viln. act. LIV.* Pod ramieniem popiersia podpisany Mynearz *Ot. Engelhard:* Na odwrocie, wół stojący przed ołtarzem na ofiarę przeznaczony, w oddaleniu widać Wilno i rzekę Wiljęę. Napis: *In utrumque.* W górze: *Civis Vilnensis Hieronim. Kaweczyński F. K. 1625.* Rysunek wołu pewnie ma związek z nazwiskiem *Wołowicza.*

60) *Kojał. Miscell. 81. 82. 86. 87. Gratiae Saec. 81. 82—87 Naram. Facies P. II. 363—4. 539—540.*

61) Citati. «Heterodoxos quos ne in Vilnensi pateretur Vrbe, extra vrbem et muros, cum suo fano ejecit *Naramowski.* Calvinianae sectae publicum exercitium ex Vilnensi Urbe, extra muros decreto Regio exactum est. *Kojal. 82.*

62) *Kojałowicz.*

63) *Citati.*

64) *Archiv. Kapit. Znicz. 1835 r. 46.*

65) *Rudawski. Hist. Polon. ab excessu Vlad. IV. L. I. 43.*

66) List ten z oryginału u mnie znajdującego się wypisuję z zachowaniem pisowni:

Zapis na wierzchu:
Illustrissimo et Rdmo Dno Dno Abrahamo Woyna Episcopo Wilnensi Dno et Benefactori colendissimo.

Illustrissime ac Rdme Domine
Dne et Benefactor Colendme.

Zwracaiąc się ze włoch Ku Domowi Je° MPan Zienowicz przełożył mi niemałe trudnosci swoie, które w Rzymie odniosł, y dotąd ieszcze ponosic musi ex instinctu et Actoratu nie iakiegos Xdza Piotrowicza o Plebanią ONiksztynską, nabarziey dla tego, że to beneficium Secularis persona trzyma, y lubom to iuż przedtym wziął wiadomość, iednak za przybyciem onego do Warszawy lepiey będąc informatus, wyprawiłem mu od JE° Kr. M. do Oyca S° y do Cardinałow Intercessorias, aby w tey mierze ius patronatus Regium żadney nie ponosił wyny. Zostaie mi tylko WM. MM. Pana y Dobrodzieia obmixć zanim prosic, abyś tam ex zelo pietatis, quam offio Pastoralis, ad summum Pontificem poważną swą za nim wniosł intercessią. A interim to beneficium in realem possessionem onego podać roskazał, ktore by on obiąwszy ex brachio suo personam idoneam et aptam na miescu swym zostawiwszy, mogł tę studia swoie ad cultum Divinum, Reipub ornamentum, a WM. Me° M. Pana y Cne° Domostwa Swego nazad do Rzymu zwrociwszy się w pokoiu Continuare. Nie niewątpię że WM. MM. Pan y Dobrodzicy prozbie moiey iako słuszney u siebie miesce dawszy, onev Patrocinari, a mnie Mscwym Panem y Dobrodzicicm bydz raczysz, oddawam się zatem z Vniżonemi vslugami memi łasce WM. MM. Pana y dobrodzicia pilno. w Warszawie 17 Stycznia 1641° Roku

WM. mego Msciwego pana y

Dobrodzicia
vniżonj sługa
Marcian Tryzna
Referendarz W. X.

67) *Niesiecki T. I. f. 64.*
68) *Misztolt. Hist. domus Sapiehanae. III. 150.*
69) *Niesiecki. T. I. f. 37. sequ. T. III. f. 548.*
70) *Zaluski. Epist. Hist. Fom. P. II. T. I. f. 1011. 1687.*

Ad honores quod attinet ab e vivis excessu Episcopi Vilnensis, Kotowicz duo sibi eum optabant honorem Constantinus Brzostowski Eppus Smolensc. et Secretarius Litv. Wollowicz, valida postremus Reginae promotione nitebatur, primo Rex amplius favebat, quod vitae suae et morum integritate principis animum occupaverat, adeoque inde felicior nam praevia Nuntii Cardinalis instantia, quam Eppo Smolensc. adhibendam Rex ipse jam ante cognitum lubens, dictum Legatum Aplicum in praesulem magis quam Secretarium propendere suaserat, obtinuit Vilnensem Infulam."

71) *Wiad. Geneolog. o domu Brzostowskich. 12. 114. str.*

72) *Niesiecki. T. IV. f. 768.* dolicza tych, których niedopisał w Tomie I. I my także wyliczym resztę Biskupów Wil. nazwiskami tylko i datami, chociaż oni już do naszéj historij nie należą:

XXIX. Niesiecki kładzie Józefa Sapiehę H. Lit., lecz ten nie był Biskupem tylko Coadjutorem, i zapewne chyba w oczekiwaniu Nominacij położony został w Supplemencie. W istocie nastąpił.

Ignacy Jakób II. Xiąże Massalski w r. 1762. d. 2 Maja. Um. W Warszawie 1794 d. 28 Czerwca.

XXX. Jan IV. Nepomucen Kossakowski w r. 1798 d. 14 Paźdz. Umarł w Baden pod Wiedniem 1808 r. w Paźdz.

XXXI. Hieronym Stroynowski Administr. um. 1815. w Sierpniu.

XXXII. Stanisław Bohusz Siestrzencewicz Arcy-Biskup Mohilewski, Metropolita, Bisk. Admin. Wileński.

XXXIII. Andrzej III. Benedykt Kłągiewicz wprzód B. Chryzopolitański, Suffr. Wileński, Admin. Diocezij od r. 1828., a od roku 1840. Biskup Dyoczezalny.

73) *Grzybowski. Skarb. R. VII. 44 k.*

74) *idem, ibidem.*

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

DODATKI.

I. Gróh Witolda.

Narbutt w Tomie VII swojéj historij Litwy (*Dodatki str. 137*) niektóre badania względem miejsca, w którém ciało Witolda złożoném zostało; wypisał. Podług niego, zwłoki Witolda, w roku 1430, dnia 7 Listopada (w dzień Opieki N. Panny Marij) pogrzebione, w chórze Kanonicznym, po lewéj stronie blisko drzwi zakrystyjnych. (*Rp. Wiercińskiego. Kronika Litew. Bychowca. 86.*) Myli się szanowny badacz, dodając daléj, że nagrobku przez Królową Bonę wystawionego Witoldowi, napis nie doszedł do nas; podał go co do słowa Starowolski w Monumentach, a inni powtórzyli za nim. Co się tycze wyjęcia tablicy z ściany około r. 1570, a wstawienia jéj w r. 1573 w oltarz należący do altarij Witoldowskiéj, gdzie i kości bohatéra naówczas złożono, niewiémy zkąd o tém wyczerpnął wieść P. N. i powtarzamy tylko, że tak utrzymuje. Ubolewamy z nim razem niewymównie nad swiętokradzkiém zniszczeniem tylu napisów ciekawych, tylu pamiątek drogich, które przy restauracij wyrzucono i zagubiono na wieki; wo-

lelibyśmy może mówiącą o przeszłości ruinę, niż budowę piękną, a dla serca i dziejów niemą.

II. Kościoł S. Barbary.

Wnioskuje P. Narbutt (144—145), że Kościół Ś. Barbary założył Zygmunt August, na miejscu pałacu swojéj ulubionéj Barbary. Jest to przypuszczenie, niepoparte niczém, lecz mogące się z prawdą zgodzić. Niżéj nieco, gdy dodaje, że z tego Kościoła, zrobiono Kościół Ś. Jerzego, musiemy mu przypomnieć, że fundacja Ś. Jerzego czyli N. Panny Śnieżnéj, o siedémdziesiąt lat poprzedziła prawie, datę jaką P. Narbutt podaje założenia Kościoła Ś. Barbary, to jest, że za Alexandra w r. 1506 po bitwie wygranéj z Tatarami pod Kleckiem, Radziwiłł założył Kościół N. Panny Snieżnéj, poźniéj zwany S. Jerzego.

III. Kościoł S. Anny.

Ponieważ P. Narbutt ciekawe i nowe podając o Kościele Ś. Anny wiadomości, nie cytuje szczegółowo ich źródła, głucho tylko o pochodzeniu ich z Archiwum Sapiehów wzmiankując, wypiszem tu ich treść, nie mówiąc nic ani za, ani przeciw.

Według P. N. Kościół Ś. Anny, miał być założony, w r. 1398 przez Xiężnę Annę Witoldową, która na ten cel sprowadziła rzemieślników z Malborga i budowniczego Jana Puhrbach, i w przeciągu lat czterech piękne to arcydzieło ukończono. (1402)

Żeby ciało Xiężnéj Anny tu miało być złożone, jak pisze autor, niepodobna. Czysty to domysł, który łatwo zbijają świadectwa wszystkich kronikarzy, wymieniających wyraźnie, że ją pochowano w Kościele Zamkowym. *In Vilnensi Ecclesia*, które autor cytuje z Długosza, właśnie oznacza Katedralny główny Wileński Kościół, gdyby tu była mowa o innym, dodałby Długosz, *in Vilnensi Ecclesia S. Annae*. Wreszcie wiadomo, że jéj i Witolda grób,

w jednymże Kościele znajdowały się, a nikt nie zaprzeczy, że Witold pochowany w Katedralnym.

Pisze P. N., że Ś. Anny Kościół osobne miał probostwo, z przyzwoitém uposażeniem. Dom stał o 100 kilkadziesiąt kroków naprzeciw drzwi kościelnych; do koła otaczał kościołek plac obszerny. Między nim, a poźniéj założonym OO. Bernardynów, szła droga, wiodąca do młynu na Wilence. Z jednéj strony Kościoła, ciągnął się Smentarz, z drugiéj ogród Probostwa i niewielka Juryzdyka, któréj domki ciągnęły się aż ku dolnemu Zamkowi (?)

Zgorzał, pisze autor, Kościół w r. 1475 i stał pustką, aż do r. 1502, w którym dach nad nim wzniesiono, wyporządzono go i tu zaprowadzono nabożeństwo katolickie dla Niemców, których składka przyłożyła się do reustauracij szacownéj budowli.— Królowa Elżbieta, podobno była zajęła się także losem kościołka, ale umarła nic nie zrobiwszy. W r. 1563 przed samą uroczystością S. Anny, zawaliło się sklepienie, którego część tylko została nad prezbiterjum. Kościół pustoszał znowu, aż do r. 1580, w którym na nowo wprowadzono nabożeństwo do niego. W r. 1593 zabroniono w nim kazań niemieckich. Jezuici wkrótce przenieśli tu (wedle Narbutta) Konfraternją Niemiecką-Katolicką i kazania w tym języku miewać znowu poczęli. Kościół oddano OO. Bernardynom, którzy przedawszy probostwa dom, poprawili za te pieniądze kościołek.

SPIS RZECZY

W TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Dzieje ogólne miasta do roku M.DCCL.

Ciąg dalszy. *Strona.*

Autorowie cytowani 7

CHRONIKON WILNA.

XVI. Władysław IV. 11
XVII. Jan Kazimiérz 36
XVIII. Dzieje ogólne do roku 1695 59
XIX. Dzieje miasta od 1695 do 1750 76

PRZYPISY I NOTY.

Do Rozdziału XVI. 99
Do — XVII. 113
Do — XVIII. 140
Do — XIX. 167
Dodatek. Pożary, głody, i mory w Wilnie 175

CZĘŚĆ DRUGA.

Dzieje miasta szczegółowe, stan jego Wewnętrzny.

I. *Kronika Kościoła Katedralnego Ś. Stanisława.*
§. I. Świątynia Perkuna 183
§. II. Założenie i dzieje Kościoła Ś. Stanisława 187
§. III. Kościoł po przerobieniu przez Gucewicza 195
§. IV. Obrzędy, zwyczaje, szczegóły i t. d. 190
§. V. Kaplice. I. Kaplica WW. Świętych 204
II. Kaplica Ś. Kazimiérza 207
III. Kaplica i kościołek Ś. Marij Magd. . 218
IV. Kaplica Wołłowiczowska Niepok. Pocz. . 219
V. Kaplica Monwidowska Ś. Pawła . . . 219
VI. Kaplica, Altarja, Ołtarz Ś. Krzyża . . 221
VII. Kaplica Narodzenia N. P. 222
VIII. Kaplica Wniebowzięcia B. Tabora . . —
IX. Kaplica Jasińskich 223
X. Kaplice i Altarje inne . . . . . —
§. VI. Kronika grobów Katedralnego Kościoła 225
§. VII. Kościół Ś. Marcina 262
§. VIII. Kościół Ś. Nikodema i Józefa . . . . . —
Przypisy do Kroniki Katedralnego Kościoła Ś. Stanisława 265
II. *Kronika Franciszkanów.*
§. I. Wprowadzenie Franciszkanów do Wilna, Męczeństwa . 297
§. II. Kościół Panny Marij na Piaskach 304
§. III. Groby u P. Marij 307
§. IV. Kościołek Ś. Mikołaja 309

Strona.

§. V. Kaplica Ś. Krzyża 309
Przypisy do Kroniki Franciszkanów 311
III. *Kronika Bernardynów.*
§. I. Kościół Ś. Franciszka i Bernardyna 315
§. II. Nagrobki Kościoła Ś. Franciszka 319
§. III. Kościół Ś. Anny 325
§. IV. PP. Bernardynki na Zarzeczu 331
§. V. Kościół Ś. Michała PP. Bernardynek 332
§. VI. Groby u Ś. Michała 337
Przypisy do Kroniki Bernardynów 341
IV. *Kronika Dominikanów.*
§. I. Kościół Ś. Ducha 351
§. II. Kalwarja 353
§. III. Kościół Ś. Filipa i Jakóba 354
§. IV. Dominikanki . . . . . —
§. V. Kościołek Ś. Trójcy 355
Przypisy do Kroniki Dominikanów 359
V. *Kronika Kościoła Ś. Piotra na Antokolu.*
§. I. Kanonicy Regularni Ś. Augustyna 361
§. II. Kanonicy Regularni de poenitentia na Zarzeczu . . . 377
Przypisy do Kroniki Kościoła Ś. Piotra 379
VI. *Augustjanie Eremici* 385
Przypisy 391
VII. *Kronika Karmelitów.*
§. I. Kościół P. Marij Śnieżnéj (Ś. Jerzy) 395
§. II. Kościół Ś. Teressy 400
§. III. Ostra-Brama . . . . . —
§. IV. Kościół WW. Świętych 406
§. V. Karmelici za Wilją 407
§. VI. Kościół Ś. Józefa. Karmelitki . . . . . —
Przypisy 409
VIII. *Kronika Jezuitów.*
§. I. Historja Zakonu 414
§. II. *Kronika Kościołów.* I. Kościół Ś. Jana 436
II. Kościół Ś. Kazimierza . . 445
III. Kościół Ś. Ignacego . . . 448
IV. Kościół Ś. Rafała 449
V. Kościół Ś. Stefana . . . . —
Przypisy 451
IX. *Pijarowie* 475
Przypisy 485
X. *Trynitarze. Wizytki. Benedyktynki. Missjonarze. Bonifratelli. Paulini. Rochici* i t. d. 489
Przypisy 493
XI. *Biskupi Wileńscy* 495
Przypisy 513

Rysunki. *Do stron.*

1. Dwa wieka grobowe z Kość. Katedralnego, Biskupa Olszańskiego i Dowgially 241
2. Widok Kościoła Ś. Mikołaja OO. Franciszkanów 309
3. Widok Kościołka Ś. Anny Bernardynów 325
4. Grobowiec Radziwiła z Kość. XX. Bernardynów 321
5. Grobowiec Wiesiołowskiego z Kość. XX. Bernardynów . . . 322
6. Wnętrze Kościoła Ś. Piotra na Antokolu 361
7. Popiersie Xcia Jerzego Radziwiłła Bisk. Wileńsk 495

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Dąbrowie Górniczej
105 0 0001234 0